
V
B J
C

KAZANIA

X. KASPRA

BALSAMA

Soc Jezu

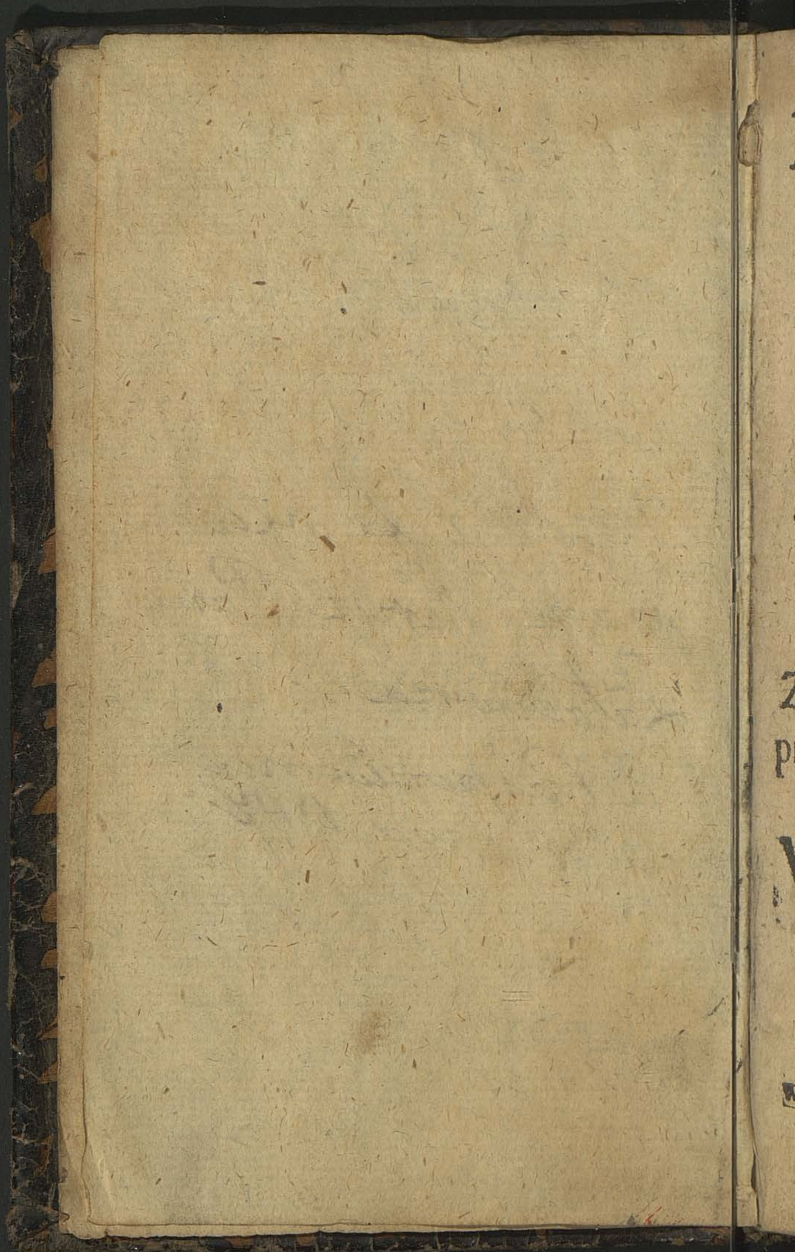
TOM II.

Tom

1840
1764.
76.
1840

Kazania te ofiarowane przez Pana Latasiewicza X Kasperskiemu w r. 1847

Szczepowski



KAZANIA
Ná
SWIĘTA
Cáłego Roku
X. KASPRA
BALSAMA
Soc: JESU.
po Smierci Jego
Za szczegulnym J.K.MCi:
przywileiem i pozwoleniem
Zwierzchności
WYDANE
TOMIK II.

w POZNANIU
w Drukárni J.K.M. y Rzeczpltey
Societatis JESU, 1764.



KAZANIE
Ná Náwiedzenie Nayświętszey PANNY MARYI
przypadáiące w Niedzielę szostą po zielonych Swiątkách.

Exurgens Maria abiit in montana cum festinatione, & intravit in Domum Zachariæ. Luc: 1mo.



Według pismá świętego iák uważył, kto czytał, w dwoiákim podziale iest náwiedzenie, ktòrym Bog náwiedza ludzi; iedno náwiedzenie należy do spráwiedliwości Boskiey; drugie należy do miłosierdzia Boskiego. O náwiedzeniu Boskim należącym do spráwie-

dliwości Boſkiey ná wielu mieyſcách Piſmo S. wſpomina: *Exodi 10. Iſa: 13.* ná iednym mowi; náwiedziſz niepráwość Oycow w ſynách. Ná drugim; náwiedzę w chłoſtániu grzechy ich. Ná trzecim; náwiedzać będę po cáłym świecie, zbrodnie. O náwiedzeniu Boſkim należącym do miłoſierdzia tákże czytáć w piśmie S. możem. Raz; náwiedzenie twoie ſtrzeże Duchá mego; drugi raz; náwiedzáiąc, náwiedziłem was, y weyrzałem na utrapienia wáſze. Znowu; náwiedził nas, y uczynił odkupienie. To dwoiákie, nawiedzenie Boſkie ták do ſpráwiedliwości, iáko do miłoſierdzia należące w dziſieyſzym náwiedzeniu Nayswiętſzey MARYI Pánny, ktore oddáłá Elżbiecie, zamyka ſię. Náwiedza nas dziſiay ſpráwiedliwość Boſka, náwiedza nas dziſiay miłoſierdzie Boſkie. Ják ſię tá rzecz ma, łácno zmiárkuiecie, yeście mi pilney uwagi y chętnego uchá pozwolili. Ná dwie części podzielę kazánie. W pierwſzey części pokażę, że náwiedzenie Nayświętſzey MARYI Panny Domu Elżbiety ieſt ſzczegulnieyſzym ſpráwiedliwości Boſkiey dziełem. Pokażę w drugiey części, że Náwiedzenie Nayświętſzey MARYI PANNY, Domu Elżbiety ieſt oſobliwym dziełem Miłoſierdzia Boſkiego. Boże day mowić ná większą chwałę twoię, y ná pożytek ſłucháiących. Stań ſię to zá Błogoſłáwieńſtwem twoim Zwierzciádło Spráwiedliwości, Mátko miłoſierdzia, Niepokaláno Poczęta Panno., *Ad M. D. G. B. V. M.*

Cześć I.

GDy iuż szosty przemiiał miesiąc od cudownego poczęcia się Janá w niepłodnym Mátki Elżbiety żywocie, w ten czas się o nim w naywyższym trybunale Boskim stáłá rádá. Przyczyną tey rády byłá nędzá pierworodna, w ktorey się Jan obyczáiem wszystkich innych ludzi począł. Pytáno więc, gdzie Janá od Adámowego pierworodnego uwolnic grzechu; W żywocieli Mátki, coby osobliwym było przywileiem? Czyli też wten czas dopiero, gdy przez národzenie wynidzie z żywotá? Co iest pospolitym wszystkich práwowiernych dobrodzieystwem. Uradzono; ponieważ Jan miał bydź poprzedzicielem Páná, Márszáłkiem stanu łáski, áby w wnętrznosciách mácierzyńskich poswięconym, y od grzechu uwolnionym został. Ktory bowiem miał stan łáski wprowádzic ná świát, nieprzyzwoitą wielce rzeczą było, áby sam bez Łáski przyszedł ná świát. Drugie pytánie, y to trochę cięższe wzbudzono ktore tez nieiáką między spráwiedliwością Boską, y Miłosierdziem uczyniło sporkę iákim sposobem w żywocie Mátki z Janá dziecięciá grzech pierworodny miał bydź zgłádzony. Miłosierdzie Boskie rzekło: niech mi się do tego nikt nieprzykłada, ieżeli ia zechcę grzech znieść, dam Janowi łáskę. Bo ktoż mi do tego przeszkodzi? Wszákże Jedynowładnym iestem wszelkich Dárow Pánem. Usłyszawszy to Spráwiedliwość Boska, odpowiedziałá. dobrze rádzisz Miłosierdzie, ále z moią krzywdą. Ieżeli

żeli daruieſz grzech Janowi, ozdobiſz go Łáſką poświęcáiącą bez ſtáránia ſię o to czyiegożkolwiek. A iákże ſię moim powinnościom zádośyć ſtánie? Trzebá ták rádzić żebyś y ty według woli odebráłá y ia miáłá ſtaranie ſię czyie o to, ktorebym niby za dośyć uczynienie powinne zá grzech Jana poczytałá. Ináczey, niepozwalam, áby Jan był w żywocie Mátki ſwoiey poświęcony. Rzecze ná to Miłośierdzie Boſkie: od kogoż ty ſpráwiedliwości wyciągaſz áby ci dośyc czynił zá grzech pierworodny Janá? Od Janá? Jan dziecię rozumu ieſzcze nieużywa; iák że cię przeprośi? Obrzezánym też bydź niemoże, bo ieſzcze w Mátce. Od Rodzicow Janowych? Rodzice iego acz ſą Swiętemi, iednák nie máią tey powagi, ktoraby godnie wyſtárczyć mogłá ná przeproſzenie obrázonego BOGA. Day pokoy ſurowości twoiey; com zámyśliłá uczynię, dáruię grzech Janowi, poświęcę go w żywocie Mátki. Nieczyń, nieczyń tego rzecze ſpráwiedliwość; ieżeli o ſpoſob idzie, mam ſpoſob łácny ktorym by ſię należytości moie nágrodziły. Jakiż to ſpoſob, pyta Miłośierdzie? Wieſz mowi Spráwiedliwość, wieſz że MARYA Pánná w Názáret niedawno w wnętrznościách ſwoich nienáruſzonych poczęłá Bogá Wcielonego. Jeżeli tá Pánná y Mátká Boſka z Názáret poydźie pieſzo do domu Elżbiety, y náwiedzi ią, tą trudą MARYI w żywocie ſwoim Utáionego, Wcielonego, nioſącey BOGA przebudzona, uſtąpię powinności moich; przeſtanę ná tym; pozwolę, ábyś Janowi grzech

odpuściłá, y w żywocie go poświęciłá. Dobrác záprawdę, rzecze Miłosierdzie, dobrá Sprawiedliwości, rádá twoiá, ále sámey tylko stronie twoiey sprzyia. Ty trudámi MARYI JEZUSA niosącey surowość twoię uspokaiasz, á moiey nayłáskáwszey woli, ktoraby chciáłá Janá poświęcić, żadney do tego poprzedzáiącey niewyciągáiąc usługi, iak zádosyc będzie? W ten czás Spráwiedliwości, ná rádę twoię zezwolę, kiedy z niey rownie ták ty iáko y ia odbierzem zádosyć. Tu się ná pozor sprzeczáć Sprawiedliwość z Miłosierdziem poczęły. Mowiłá Spráwiedliwość, ia przedsięwzięcia moiego nieodstąpię; Nieodstąpię y ia przedsięwzięcia moiego, mowiło Miłosierdzie. O gdybyś przenikał Janie w żywocie Mátki zámknięty, iák usilne około ciebie w Boskim Sądzie walczą z sobą zámysły. Widząc ten spor Miłosierdzia z Spráwiedliwością Boską Mądrość do upodobania oboygu podáłá rádę. Daycie pokoy sprzeczkom: y tobie Spráwiedliwości y tobie Miłosierdzie zadosyć się stánie przez MARYA. Niech poydzie MARYA w drogę, niech náwiedzi Dom Elżbiety. Drogá MARYI do ciebie należeć będzie Spráwiedliwości: weyście do Domu Zácháryaszá do ciebie należeć będzie Miłosierdzie. W drodze uczynisz sobie zadosyć z MARYI Spráwiedliwości; w domu dzielne narzędzie doświadczenia wszelkich dobrodzieystw będziesz miáło z MARYI Miłosierdzie. Ledwie co tá rádá od naywyższey Mądrości wyszłá, ná tych miast wszelka ustáłá sprzeczká; Spráwie-

wiedliwość y Miłosierdzie ścisnęły; się, z sobą wzáiemne pocáłowánie oddáły. Rzekły do siebie iuż zgodę ustánowmy, aby nie ináczey w żywocie mácierzyńskim był grzech Janowi odpuszczony, y Łaská poświęcáiąca dána, áżby pierwey z Názaret do Domu Elżbietey daleką y przykrą podroż Nayswiętsza MARYA uczyniła, á tęż samą podrożą poczynaią podziały między sobą. Sprawiedliwość wzięłá drogę MARYI do Domu Elżbiety; Miłosierdzie wzięło mieszkánie MARYI w domu Elżbiety. Proszę was, y powtarzam prożbę. Nierozumieycie słuchacze moi, iák bym tu imáginácyą iáką do tych czas ná proznym umyśle záſadzoną, á nie ná gruntowney założoną prawdzie mowił. Ták do was mowić przymuszony iestem, á to dla wászego poięcia. Gdybym bowiem tę rzecz Theologicznym obyczáiem chciał wyrázic, podobnobym y pilność wászą w słuchániu nárázil, y dáremniebym prácował, ledwie od kogo zrozumiany. A do tego com mowił podobnymże mowienia ksztáłtem pismo S. utwierdza. Co bowiem ten wyrok pisma S. znáczy? *Justitia & pax obviaverunt sibi, & osculatæ sunt.* Spráwiedliwośc y pokoy spotkáły się ná drodze, y pocałowały się wzáiem. To słowo *sprawiedliwośc* znaczy według Oycow S. Sprawiedliwość Boską: to słowo pokoy znaczy Miłosierdzie, ponieważ iest miłosierdzia skutkiem: te słowá spotkały się na drodze, znáczą drogę Nayśw: MARYI Pánny z Názáret do Domu Elżbiety; to słowo ucałowały się wzáiem, zna-

znaczy po nieiákim sporze zgodzenie się náto, áby Jan nie inaczey, tylko przez náwiedzenie MARYI, był od grzechu uwolniony. Mam iesżcze tego samego dowod z náuki tłomaczew pismá Swiętego Tłomaczęc oni dzisieyszą Ewangelią, czemu to JEZUS odległym będąc, niechciał poświęcić Janá, iák bowiem w dálszym życiu, acz nieprzytomny chorym, choroby ich leczył, ták też choć nieprzytomny w domu Elżbiety, mogł poświęcić Janá; ále koniecznie chciał, żeby go NayświętszaMARYA w żywocie swoim Pánieńskim tám zaniosłá, y dopiero w ten czás odpuścił Janowi grzech pierworodny. Między innemi przyczynámi y tę ná odpowiedz dáią, áżeby też Nayświętsza MARYA Pánná przyłożyłá się do usprawiedliwienia Janowego I ktora z cáłą Troycą Przenayświętszą wespoł działáłá ow związek, ktorym się BOG przez Wcielenie ziednoczył z náturą ludzką *cum Trinitate operata, mowi Bernard;* táż sámá razem z JEzusem Synem swoim pierwszą w stanie Łaski świątobliwość ná Márszáłká stanu Łaski Janá sprowádziłá. Niechże tedy nikt nierozumie, żebym w samym celu kazánia moiego miał iákieyś prożney używáć imaginácyi od gruntowney dálekiey prawdy. Słuchaycie proszę dáley. Ják tylko Nayświętsza MARYA z obiásnienia Duchá Przenayświętszego poznáłá że inaczey Jan usprawiedliwionym bydź niemoże tylko żeby oná podięłá drogę, y Utáionego w Wnętrznosciách swoich do Domu Elżbietey zaniosłá JEzusa; iák zawsze nátchnieniom Bo-

kim posłuszna, ták y w ten czas ná wolą Boską skora, stanowi nátych miast w drogę od Bogá náznáczoną wybieráć się. Abym wam Chrześciánie moi pokazał, że się surowość Spráwiedliwośći Bożey przez tę MARYI drogę ukoiłá, dwie rzeczy o tey drodze trzebá wam przełożyć. Pierwsza, że podięcie tey drogi było wielce heroicznym Nays: MARYI dziełem. Druga, że podięcie tey drogi było MARYI dziełem wielce przygodnym, sposobnym do zniesienia grzechu pierworodnego z Jana, y poświęcenia duszy iego. Ze podięcie tey drogi było wielce heroicznym MARYI dziełem, poznáć z tych słow Ewangelii możem *abiit in montana cum festinatione*. Poszłá MARYA w gory z pośpiechem. Uważcie te słowá *abiit poszłá:* nie poiecháłá ále poszłá piesza. Między wszystkiemi delikátnemi białogłowámi, co do ułożenia ciáłá naydelikatnieysza poszłá piesza! Jaka to dla niey wielka praca; poszłá piesza nay-delikatnieysza. Tu do pracy wstyd y boiaźń przydaycie prawdziwemu Pánieństwu, zwłasczą w okoliczności drogi publiczney właściwy. Poszłá piesza naydelikatnieysza Pánná dopiero w ten czas piętnaście lat maiąca. Tu przydaycie do wstydu y boiaźni odważenie się ná trudy siły Pánieńskie, dopieroż ták młode, przechodzące. Poszłá piesza naydelikátnieysza piętnastoletnia Pánná słodki Ciężar, to iest Wcielonego Bogá w Wnętrznościách swoich niosąca. Tu przydaycie drugie odważenie się ná niebespieczeństwá drogi. Ciężarne bowiem białogłowy, acz bez porownania nie ták delika-

tne, dla swoiey słabości z domu prawie wyniść niesmieią. Poszła pieszo naydelikatnieysza piętnastoletnia Pánná z Owocem żywotá. Poszła podobno bez żadney towárzyszki drogi, bo nic o niey Ewángelia nienámienia. Przydayćież tu trzecie odważenie się na wszelkie niewygody: bo wielce trudna rzecz, á ieszcze w tákich zostáiąc okolicznościách iák MARYA, bydź bez żadney w drodze usługi. Uważmy drugie słowo *abiit in montáná* poszła pieszo w gorne kráiny. Jeżeli o długość drogi pytamy, byłá odległość więcey iák 20. mil Włoskich, ná piesze iscie trzy dni; álbo iák Korneliusz mowi cztery dni drogi. Jeżeli pytamy o przykrość drogi, to słowo *montana* daie znać, poszła w gory. Acz tak daleko gdyby przyznaymniey poszła byłá drogą; ále to gorsza gdy skały przebywać, iuż się windować w gorę, iuż spuszczać ná doł, toż samo powtarzáć, iuż rowy miiac, doły obchodzić przez niektore śliskie y ostre miey scá z poiáźnią y wielką ostrożnością iść: á to czynić przez mil 20. á to czynic przez trzy dni, czynić w kraiu gorącym podczas upału słońcá, czynić naydelikátnieyszey piętnastoletniey Cięźarney Pánnie trzeba było. Uważmy ieszcze to słowo *cum festinatione*, poszłá z pospiechem. Gdyby poszła MARYA w tak długą, á tak przykrą drogę powoli, mnieysząbym to trudą sądził; ále poszłá z pospiechem; szła z pospiechem przez mil 20. szła z pośpiechem przez zastępuiące gory; szła z pospiechem pod czas upału słońca; szła z pośpiechem naydelikatnieysza białogłowá, młodziuchna Pánná. Pánná y
Ma-

Matka z Boſkim Cięźarem ſpieſzyła; ſpieſzyła, áby Krolowa poddaną nawiedziła; áby Matka Boſka Mátce ludzkiey, MARYA Elźbiecie ſłużyła, *abiit in montana cum feſtinatione.* Znaydzież ſię iaki Theolog, ktoryby mi nieprzyzwalał że podięcie drogi z Nazaret do Domu Zacharyaſza było wielce heroicznym Nayś: MARYI Panny dziełem. Już okazuię to że to podięcie drogi było dziełem Nayś: MARYI Pánny wielce ſpoſobnym do záſłużenia Łaſki poświącaiącey dla Janá, y zgłádzenia grzechu iego. Pokażcie mi bowiem co mu do tego niedoſtáie. Rzeczeſz kto, ſamego Odkupiciela właſność ieſt grzechy znoſić á Łaſkę dawac: Nayś: zaś MARYA nieieſt Odkupicielem, zá tym podroż iey do Domu Elźbiety niemogła bydź ſpoſobna do znieſienia grzechu Janowego. Pozwalam ia na to, że Naysw: MARYA nas nie odkupiłá, áletylko Syn Boſki JEZUS Chryſtus, z MARYI narodzony nas odkupił: Z tym wſzyſtkim więcey iák 19. ieſt Nauczycielow między ktoremi znayduie ſię Auguſtyn, Ambroży, Chryzoſtom Bernard z Klarevallu. Ci nauczaią, że Naysw: MARYA była wſpoł Odkupicielką naſzą, y wſpoł działaiącą zbáwienie náſze. Ale ptoſzę iak może bydź MARYA wſpoł Odkupicielką, gdy ſam Chryſtus ieſt Odkupicielem? á ieżeli MARYA ieſt wſpoł Odkupicielką zacoż podroż iey do domu Zacharyaſzá niema bydź ſpoſobnym dziełem do zgładzenia grzechu Janowego? Inaczey odpowiedziec mi ná to niemożecie tylko tak, iak wieku ſwego drugi Auguſtyn Suarez; Dla tego Oycowie

Swię-

Swięci, Nayśw: MARYA nazywaią wſpoł Odkupicielką, że naypierwey Nayśw: MARYA dała ze krwi ſwoiey Ciało przez ktore miał narod ludzki odkupowac; potym że wſzyſtkie ſpráwy życia ſwoiego ná uproſzenie odkupu narodu ludzkiego ofiarowała Bogu. Jeżeli tak odpowiadacie, odpowiadacie wielce gruntownie, ále oraz pomyślnie dla mnie. Gdy Nayś: Marya ſzła do Elżbiety, w ten czas w Wnętrznościach ſwoich niosła JEzuſa, ktoremu ze krwi ſwoiey dała Ciało do ponoſzenia męk za narod ludzki zgodne. Drogę też ſwoię tak trudną, tak ciężką, iakoście wyżey ſłyſzeli, ofiárowała ná uproſzenie Janowi Łáski poswięcaiącey. Coż mi więc będzie do tego przeſzkadzało, ábym powiedział, że MARYA razem z JEzuſem, Synem ſwoim działałá poświęcenie, znieſienie grzechu pierworodnego w Janie? Pozwalam ia że ſam JEzus uwolnił y poświęcił Jana przez Władzą; ále MARYA uwolniłá Janá przez przyczynę. Pozwalam że ſam JEzus uwolnił Janá przez zaſługę godnie przepraſzáiącą naywyżſzy Máieſtat; ále MARYA uwolniłá przez zaſługę mile od Boga przyiętą y miłością ku Mátce dopełnioną. Y to to ieſt co mowi Ambroży *ſuſcepit affectum Parentis, ſed non quæſivit auxilium.* Niepotrzebował Chryſtus do odkupienia ludzi pomocy, ále miłośc Mátki ſwoiey ku narodowi ludzkiemu mianą wdzięcznie przyiął. Naż więc; bo álboż więcey, będzieſz wyciągáłá, Sprawiedliwości Bogá moiego? Nadzieło MARYI heroiczne ná ukoienie ſurowości ſwey; ſtało ſię iuż według woli two-

twoiey. Bieży MARYA w drodze, bieży JEZUS w MARYI. MARYA zewnątrz prácuie; prácuie JEZUS wewnątrz. MARYA ofiaruie trudy zá Janá; JEzus trudy MARYI łączy z zasługami swoiemi. Bo coż przyzwoitszego, iak áby z zasługami swoiemi MARYI łączył trudy, ktory się w MARYI zamykał w ten czas, y nieiako był iedno z MARYĄ, iak mowi Páweł: żyię ia, iuż nie ia żyie we mnie JEzus. Stańmy na tey drodze Chrześcianie, y nim dáley postąpiemy, uczyńmy sobie zbáwienne uwagi. Uważcie naypierwey; MARYA, áby kogo innego uwolniła z grzechu, ták cięžką heroicznie przyimuie podroż. A coż ci będzie Chrześcianinie cięžkiego, ábyś siebie sámego uwolnił od grzechu? wszyd y boiaźń spowiedzi bie ná serce twoie, trzebá się w tym heroicznie zwyciężyć. Náznaczáią ci posty, dyscypliny y inne umartwienia za grzechy popełnione, trzeba to heroicznie wykonać. Zakazuią w te się grzechowe okazye y niebespieczeństwa pląćac, ná te mieysca chodzić, z temi osobami przestawáć, gdzie y do ktorych radbyś namiętnościámi leciał, trzeba tu heroicznie gwałt sobie uczynić. MARYA bowiem, áby Jana uwolniła od grzechu, z ták wielkim zwycięstwem sámey siebie drogę podeymuie; áty się w dáleko łacnieyszey rzeczy zwyciężyć niemasz, ábyś się wyplątał z grzechu. O MARYA niech twego przykładu násláduią Chrześcianie! Uważcie powtore: MARYA drogę tę do Domu Elżbiety rownie podięła dla uwolnienia Janá, iako też dla uwolnienia nas wszystkich od
grze-

grzechow naszych. Jáko bowiem gdy przyięła Jana Ewángelistę zá Syná, w tenczas według nauki Oycow SS. nas wszystkich zá Syny przyięła. Tak też gdy szła na poświęcenie Janá Chrzciciela, w tenczas około nas wszystkich zabiegała. A możesz bydź większe dobrodziey-stwo nad to, iak gdy nas MARYA z zwięzow piekielnych wyrywa, od śmierci wieczney do życia wiecznego przywraca? ah Chrześciánie obeyzrzyimy się ná obszerną MARYI drogę, porachuymy kroki ucałuymy, stopy, zawołaymy: o drogo ktora prowádzisz do wieczney Oyczyzny! O Márya Syn twoy z gory zstępuie *descendit*, ty w gory idziesz *in montana*. To podobno Syn twoy zstępuiąc, niebo ná ziemię przynosi: ty do gory się maiąc nas wszystkich z ziemi do niebá wnosisz. Niech ci zá to nieskończone będą dzięki. Uważcie potrzecie: iák ten ktory ciężki grzech popełnia, według Páwła powtore ná kalwáryą prowádzi JEzusa, y tám go krzyżuie; tak też ktory grzech ciężki popełnia, ile z siebie, przymusza MARYA, áby Tron wieczny zostawiwszy znowu gorzystą, przykrą do Domu Elżbiety odpráwowáłá drogę. Będziesz kto tak niewdzięczny ná Dobrodzieykę? Zuchwały ná Krolową? okrutny ná Pánnę y Mátkę? O MARYA niech bieg życia moiego dzisiay kończę, ániżeli żebym kiedy miał ci bydź przez grzech śmiertelny powtorzaniem ták przykrey podroży.

Część II.

GDy my sobie te zbáwienne czyniemy uwagi

cym

tym czaſem przedziwnaMatká Náyś: MARYA Pánná ſtawá w progách Domu Zácháryaſzowego. Czekało ią we drzwiách Miłoſierdzie Boſkie. Ják tylko zbliżáiącą ſię, po ludzku mowic muſzę, obaczyło, niepodobna iak wielką nápełnione rádością záwołało: Poſpieſz wybrana moiá; poſpieſz Coro Oycá, Matko Syna, Oblubienico Duchá; poſpieſz, ábym złożyła w Tobie Tron łáſkawosci moiey: *Ut ponam in te Tronum meum.* Poſpieſznie przybyła MARYA wewnątrz ogniem Miłosci bliżniego nieſiona, zewnątrz miłoſierdziem Boſkim pociągniona. Przyſzła razem z MARYA Sprawiedliwość Boſka; ále Miłoſierdzie rzekło do Sprawiedliwości; tu granica twoia, iuż ci ſię ſtáło za dosyć przez drogę MARYI. Pozwalam byś weſzła do Domu Elżbiety, ále iak gość tylko, á nie iak dziedziczka. Ja będę goſpodarzem w domu, á ty bądź dobrodzieyſtw, ktore przez MARYA ſprawować zámyślam, swiadkiem. Weſzła w tym w Dom Zacharyaſzow MARYA, ledwo co ná Elżbietę weyzrzała, ledwo co na powitanie iey otworzyła uſta ſwoie, moy BOZE ktoż choćby naywymownieyſzy wyſtawic potrafi iakie y iak wſpaniałe w Domu Zácharyaſzowym Miłoſierdzie Boſkie niezmierney dobroci ſwoiey poczyniło ſkutki! Gdy ia tych dobrodzieyſtw tak, iakom powinien, wyrazić niemogę, przynaymniey tak wyrazić powinienem, iak mogę. Ná wniście MARYI w Dom Zacharyaſza wielkie dobrodzieyſtwa uczyniło Miłoſierdzie Boſkie Janowi Synowi, Elżbiecie Matce, Zacharyaſzowi Oycu, y wſzyſtkim

ſkim do pokrewieńſtwá należącym. Jana natychmiaſt uwolniło od pierworodnego grzechu, Łaſkę poświęcáiącą, y inne dary nadprzyrodzone tak poſpolite, iako też do Urzędu Marſzałká potrzebne, na duſzę iego wlało. Dało mu wczesne rozumu używanie; bo ieſzcze w wnętrznościach Matki zamknięty, poznawáć BOGA począł. Porządek natury odmieniło; inne bowiem dzieci pierwſzy krok ná świát w płaczu, Jan w weſelu y pląſaniu uczynił, *exultavit.* Właſce iego Bożey utwierdziło: bo od czaſu poświęcenia ſwoiego w żywocie Matki żadnym grzechem nietylko śmiertelnym, ále też powſzechnym, ále też naymnieyſzą niedoſkonáłością przeciwko Bogu niewykroczył, do oſtatniego końca życia ſwoiego. O iak wielkie dobrodzieyſtwo! Elżbietę Matkę Jana toż Miłoſierdzie Boże napełniło Duchem Prorockim. Ledwo obaczyła MARYA zaraz prorokować poczęła. Prorokowała o ſłodkim Ciężarze w MARYI zamkniętym, acz żadnego do tey wiadomości powierzchownego ná MARYI niemiała znaku: á zkąd mi, że Matka przychodzi. Prorokowała o płci Dziecięcia; á zkąd mi że Matka Pána mego przychodzi. Przez te ſłowa Pana mego wyznaie ſię ſtworzeniem bydź Bożym. Prorokowałá o przeſzłych á ſkrytych rzeczách; bo mowi, Błogoſławiona ś ktoraś uwierzyła Aniołowi. Prorokowała o ninieyſzych rzeczach, bo mowi, przychodzi do mnie ktora ieſt teraz Matką Boſką. Prorokowała o rzeczách przyſzłych bo mowi; ſtanie ſię wſzyſtko z tobą, co ci ieſt obiecáne. Zaiſte nie krew áni ciało, ále BOG

obiá-

obiawił to Elżbiecie. O iak wielkie dobrodzieystwo otrzymała! Zacharyasza Oycá Miłością Boską zapaliło: bo się stał pełnym Duchá Bożego, iak mowi Ewangelia, y wszystkie mu taiemnice Boskie otworzyło, iak pisze stary Origenes; MARYA mięszkała w Domu Elżbiety przez trzy miesiące, á Chrystus niewypowiedzianą dzielnością obiaśniał, nauczał, Zacharyasza, tak że powoli postępuiąc doszedł Taiemnic Duchá Bożego, Słowá są Náuczyciela. Wreszcie utráconą przywróciła mu mowę. Acz bowiem przy národzeniu Janá to się stało, iednakże przytomna w tenczas MARYA była: bo się MARYI nawiedziny dopiero po narodzeniu Janá skończyły. Dla tego też Kościoł Boży pierwey obchodzi Swięto Narodzenia Jana, toż dopiero Swięto Náwiedzenia Nayśw: MARYI. O iák y to wspaniałe dobrodzieystwo! Wreszcie Miłosierdzie Boskie Dom cały y Familią Zacharyasza uszczęśliwiło ubłogosławiło. Szczęśliwym był Dom Putyfara z przytomnosci Józefa: szczęśliwym dom Labana z przytomności Jakubá: szczęśliwym dom Obededona z przytomności Arki Pańskiey. Daleko szczęśliwszym, bez porownania szczęśliwszym Dom Zacharyasza z przytomności MARYI. Jak niegdyś na głos trąb Kapłańskich Jerychońskie upadły mury, tak wszelkie przeciwności ktoreby Domowi Zacharyasza szkodzić mogły, ná pierwsze MARYI słowo do Elżbiety rzeczone, w rosypkę y ruinę poszły. O iák wielkie Dobrodzieystwo! O iak hoyne w Domu Elżbiety przy MARYI Miłosierdzie Boskie;
Całe

Całą tę rzecz ktorą dopiero wymowiłem Zácharyasz Ociec Jana w pieniu swoim opisał: *Per viscera Misericordiæ Dei Visitavit nos Oriens ex alto.* Przez Wnętrzności Miłosierdzia Bożego nawiedziło nas z Gory słońce wschodzące. Uważmy każde z osobna słowo. Coż to znaczy *słońce wschodzące*? JEzusa; bo JEzus nazywa się w Pismie S. Słońcem wschodzącym: *Imie iego Słońce wschodzące.* A do tego to Nayś: słońce przy nawiedzeniu MARYI iuż weszło na świat, tylko że ieszcze obłokiem żywota Panieńskiego pokryte było. Co znaczy to słowo z gory? pewnie to że naywyższy Bog zstąpił z Nieba na ziemię, y Wcielił się w żywocie Panieńskim. Co znaczy to słowo *náwiedziło*? Znaczy Nawiedzenie Nayś: MARYI Panny: Wszakże Zacharyasz to pienie śpiewał w tenczas kiedy w Domu Jego MARYA przytomna była. Co znaczą te słowa, przez Wnętrzności Miłosierdzia Bożego? Miłosierdzie Boże Wnętrznosci nie ma. Bo co iest szczerze duchowną rzeczą Wnętrzności niema, ále Miłosierdzie Boże iest szczerze duchowną rzeczą, więc Wnętrznosci niema. Prawdá Miłosierdzie Boże niema Wnętrznosci własnych, ále ma Wnętrzności Nayśw: MARYI Panny, ktore sobie w tenczas przywłaszczyło, własnie iákby iego własne były; poniewaź w nich BOG Wcielony był wtenczas utaiony. Dla czego naymilsi Chrzescianie przerzeczone Zacharyasza słowa ten sens rzetelny y własny maią. Wiele dobrego mogło y chciało Miłosierdzie Boże Janowi, Synowi moiemu,

Elżbiecie Zonie, mnie Zacharyaszowi, y Domowi moiemu, wyświadczyć; ále nie inaczey chciało wyświadczyć, tylko áżeby pierwey przyszła do Domu moiego MARYA Panna, w Wnętrznościach swoich nosząca Zbawiciela JEzusa: Toż iak ta przyszła, *omnia bona venerunt cum illa*, wszelkie dobro z nią przyszło; Ze Jan poświęcony, że Zona prorokini, że ia Duchem Bożym napełniony, że Dom moy uszczęśliwiony, powinienem to Miłosierdziu Bożemu; Ze Miłosierdzie Boże to uczyniło, powinienem to Zbawicielowi Jezusowi przytomnemu; że Zbawiciel Jezus przytomny, powinienem to Nayśw: MARYI, ktora go w Wnętrznościach swoich przyniosła. *Per viscera Misericordiæ visitavit nos Oriens ex alto.* Mogłoby tu bydź pytanie, kto też więcey z dzisieyszey podroży MARYI profitował. Czyli Miłosierdzie Boskie; Czyli Sprawiedliwosc? Mnieby się zdało, że Miłosierdzie przezwyciężyło Sprawiedliwość, ále na co bárdziey w dworne ániżeli pożyteczne wdawać się mam pytania. Raczey z okoliczności wniścia y mieszkania MARYI w Domu Elżbietey uczyńmy sobie zbawienne uwagi. Uważ naypierwey Chrześciáninie, Nayśw: MARYA będąc Krolową nieba wchodzi w Dom Elżbiety, áby ią nawiedziła, o iakaż pokora! Przy powitaniu gdy Elżbieta poczyna wychwalać MARYA; z kądże mi to, że Mátka Boska do mnie przychodzi; MARYA mowę obraca do wychwalania Boga: BOG weyzrzał na pokorę służebnicy. O iak rozmowa S. Po powitaniu

niu na trzy mieśiące zostaie się MARYA, áby Elżbiecie słabey y ciężarney do usługi byłá. O iaka Miłość bliźniego. Coż wy na to Chrześciánie, ktorzy niechcecie nikomu czci wyświadczyć, pokiby wam iey pierwey kto niewyświadczył: ktorzy we wszystkim pierwszeństwo mieć pragniecie, nawet gdy kto was w Kościele podsiędzie ieżeli niepowierzchownie, w sercu przynaymniey gniewacie się, pogardzacie nim. Takaż to MARYI pokora, ktora godnieysza będąc, pierwey oddała nawiedzenie Elżbiecie. Co wy na to ktorzy poszedłszy w nawiedziny Przyiacioł po powitaniu Bog wie iakie prowádzicie rozmowy: będą tu kłamstwá będą obmowy, będzie posianie niezgody; y inne zaiste nie lekkie grzechy. Takaż to przy nawiedzeniu MARYI, rozmowa z Elżbietą była? Obiedwie wychwalały BOGA. Co wy na to ktorzy, wzdrygacie się nawiedzić chorego, pocieszyć strapionego, usłużyć nędznemu, takaż to MARYI ku bliźniemu miłość była, ktora Elżbiecie starey, Ciężarney, na trzy mieśięczną usługę oddała się. O iak nas zawstydza! O iak nas zachęca do dobrego twoy przykład Krolowa nieba! Uważ powtore Chrześciáninie! MARYA ledwo co otworzyła usta na powitanie Elżbiety zaraz Jan uwolniony był od grzechu pierworodnego. Słyszycie to grzesznicy, á za coż wielu was rospacza, za co mowicie Bog mi nieodpuści grzechow. Za co wmowiwszy w się iakobyście niemogli iuż bydź zbawionemi; gdyby z umysłu co raz w większe á większe brniecie grzechy? Dokąd szalony

łony zapęd? Zatrzymaycie zgubnego kroku. Uciekaycie się do MARYI z żalem, y przedsięwzięciem poprawy życia; Znaydziecie przy niey odpuszczenie grzechow. Wszakże słowa MARYI do Brygitty S. rzeczone: Choćby był naywiększy grzesznik, ieżeli się do mnie ucieknie, chcąc niezmyślnie poprawić, życia ia za niego Syna moiego przeproszę; bo niepatrzę iakim kto był, ale z iaką wolą przychodzi do mnie. O słowa miłosne! O zbawienna obietnico! O MARYA pamiętay na mnie grzesznika. Uważ potrzecie Chrześcianinie, cokolwiek dobrego, Miłosierdzie Boskie Domowi Zacharyasza wyświadczyło, wszystko się stało przez MARYA. O iak tobie wiele potrzeba, wiele potrzeba do życia doczesnego; wiele potrzeba do życia wiecznego. Nayniegostropnieyszy iesteś ieżeli zaniedbywasz nabożeństwa do MARYI. Zkąd ingd ratunku szukasz, od nikogo mieć niebędziesz: bo co Bog ludziom dobrego daie, wszystko przez MARYA daie. Jak Ociec Przedwieczny postanowił, áby nic ludziom nie swiadczył, czegoby dla nich niewysłużyły zasługi JEzusowe; tak JEzus postanowił, áby nic ludziom nieswiadczył, do czegoby się nieprzyłączyły zasługi Matki Jego MARYI. O Matko pod twoię obronę uciekamy się, nieracz gardzic nami w potrzebach naszych.

Wreście, bym zakończył mowę, tak sobie myślę, że ia iestem postawiony między Sprawiedliwością Boską y Miłosierdziem Boskim. Sprawiedliwość chce mię za grzechy,

potępić moie; Miłośierdzie chce mię zbawić, dla dobroci swoiey. Ani Sprawiedliwości Boskiey uniknąc, áni Miłośierdzia dostąpić mogę, bez ciebie MARYA Matko. Jeżeli zechcesz ty że lwa zagniewanego Barankiem, z Sędziego surowego łaskawym Dobroczyńcą dla mnie uczynic Syna twego możesz. Jeżeli zechcesz ia grzesznik w Swiętego, ia niewolnik czarta, w syna wolności zamienię się. O Sprawiedliwości BOGA moiego proszę cię przez miłość MARYI niekarz mie! O Miłośierdzie Boga moiego prosze cię przez miłośc MARYI zmiłuy się nademną! O MARYO pozwolmi dzisieyszey podroży twoiey heroicznie podiętey. Pokazuię ią Sprawiedliwości Boskiey, y ofiaruię na dosyć uczynienie za grzechy moie. Pokazuię ią Miłośierdziu Boskiemu, y ofiaruię na uproszenie sobie wszelkiego dobra, zwłaszcza Duchownego. Modl się za mną Matko Przedziwna teraz y w godzinę śmierci moiey; bo się tam naybardziey boię Sprawiedliwości, á pragnę Miłośierdzia, Amen.

KAZANIE II.

Unde mihi hoc quod Mater Domini mei veniat ad me Lucæ 1mo.

DWoiákim sposobem BOG nawiedza ludzi, álbo sam przez siebie, álbo też z MARYA przedziwną Matką swoią, O nawiedzeniu samego Boga namienił Psalmista w psal: 8. Coż to iest Człowiek, że go nawiedzasz Panie?

O nawiedzeniu Bożkim z MARYĄ Matką dzisiay Duchem Bożkim napełniona prorokuie Elżbieta: zkąd mi to ieſt że mię Matka Pana moiego nawiedza. Matka ktora ieſzcze nieporodziła Pana, ale ma we wnętrznościach niepokalanych zamkniętego, y razem z nim przychodzi. Jaka między temi nawiedzinami, Bożką y znowu Bożką z MARYĄ rożność ieſt, dziſieyſzey mowy praca będzie ku zbawiennemu pożytkowi ſłuchacza moiego co w trzech częściach wſzyſtko wyrażę.

Gdy BOG ſam nawiedza ludzi, zwyczaynie nawiedza ich ſurowo. Częśc I.

Gdy BOG nawiedza ludzi z MARYĄ Matką, zawſze ich nawiedza łaſkawie. Częśc II.

W Części III. wnioſę; iezeli niechcemy, áby nas BOG ſurowo nawiedzał, ſtaraymy ſię oto áby nas nawiedziła MARYA. O tym Na. W. B. C.

S. Tomaſz z Akwinu Teolog Anielſki piſząc na Izaiaſza Proroka uważył że troiaki ieſt podział ludzi, ktorych BOG ſam zwykł nawiedzać. Nawiedza ſprawiedliwych, Nawiedza grzeſznikow o pokucie zamyslaiących, Nawiedza złych bez poprawy żyiących; Sprawiedliwych nawiedza, áby ich doświadczył; Grzeſznikow nawiedza, áby ich poprawił, poprawy nieczyniących nawiedza, áby ich potępił. O nawiedzeniu ſprawiedliwego mowi Job Swięty *Viſitas eum, diluculo & ſubito probas eum.* Nawiedzaſz go bardzo rano, y zaraz go doświadczaſz. O nawiedzeniu grzeſznika, Moyżeſz *Exodi* 32. napiſał. *Viſitabo in die ultionis*

&

& hoc peccatum eorum. Nawiedzę ich w dzień gniewu moiego, y to za grzechy. O nawiedzeniu bez popráwy żyiących przepowiedział Jeremiasz. *In tempore visitationis suæ corruent* wtenczas gdy ich BOG nawiedzać będzie upadną bez powstania. Surowe nawiedzenie Boskie pierwsze, daleko surowsze drugie, naysurowsze trzecie: wszystkim przypatrzmy się w szczegulności. Co mogło bydź nad Jobá wieku swego sprawiedliwszego, Religią ku Bogu Wszystkich przewyższał; codzienne ofiary czyniąc, czystość sumnienia kochał naymnieyszego się grzechu lękaiąc, dziatkom naychwalebnieyszą edukacyą dawał; o domowych wielkie staranie podeymował; ná bliźnich przez miłość y miłosierne uczynki wylewał się; Nic mu więcey nie dostawało, tylko áby to szczero Cnot Swiętych złoto, w ogniu utrapienia wyprobowane było. Tak się stało, postanowił BOG nawiedzić iego, áby iako sługę prawego doświadczył. *Visitas & probas*; iakie zaś to nawiedzenie było, porządek iego pisma Swiętego księgi opisuią. Nawiedził Bog Joba násamprzod na fortunie, fortuna pewnieże wielka była, miał siedm tysięcy Owiec, trzy tysiące Wielbłądow, pięćset iarzm wołow, pięć tysięcy Oslic. Czeladzi bardzo wiele, coż dopiero sprzętów domowych, złota, srebra, wszystko to w iedney prawie godzinie zniknęło przeminęło; Dnia iednego gdy się Job u Syna swoiego pierworodnego z sliczną koroną dziatek miłych weseli, przypada Poleł z załosną nowiną: Woły y Oslice ktore tysiącami rachował

wał z broyną ręką napadszy Sabeyczykowie wszystkie zabrali, sługi mieczem pobili, iam tylko uszedł ábym, i tę nowinę przyniosł. Jeszcze ten domawiał, á drugi iuż przybieżał poseł: piorun, mowi uderzył z Niebá tak wielkim pożarem że wszystko twoie z sługami twoiemi pożarł, iam się tylko został, ábym ci to oznaymił. Jeszcze ten niedomowił, á owo trzeci przypada z płáczem, Chaldeyczykowie ze trzema tysięcy naiechali, pobrali wielbłądy, pozabiiali sługi, iam ieden umknął, ábym ci o tym nieszczęściu dał znać. Moy Boże iak ciężko sprawiedliwych nawiedzasz! álboż nie ciężki krzyż Naywiększemu Panu, w iedney prawie godzinie, stać się naywiększym nędznikiem? Zostało się iednak Jobowi to, co więcey kochał, niżeli bogáctwá, zostały się mu dziatki iego nayukochańsze, siedm Synow widział procz Corek, wszyscy wielkiey nadziei potomkowie, bo razem ze krwią Cnoty Oycowskie dziedziczyli. Otoż nawiedził go Bog y na dziatkach. Trafiło się że się cała familia do iednego Braterskiego Domu zeszła, gdy tam miłą rozmową podobno biesiaduią, wicher niezwyczayny wielką burzą zpustyni wypada, uderzy na Dom, wyrwie wszystkie węgły, upadnie budowanie, Synow y Cory przytłucze, zabiia, ieden tylko człek od BOGA zachowany, áby na większe morderstwo serca doniosł Jobowi Oycu, co się stało: Ja rozumiem że ná taką nowinę, omdlewa: ile śmierci dziatek, tyle puginałami przebite serce poczuć trzebá było. Ale nie tym samym się kontentowało Na-
wie-

wiedzenie, y doświadczenie Boſkie: odebrał BOG Jobowi to wſzyſtko co miał, chciał ieſzcze tego doświadczyć czym Job był. Uderzył go więc iak mowi piſmo, na całym ciele wrzodem wielkim y ſkancerowaniem nayſzpetnieyſzym; wyrzucono z Domu, iak nayoſtatnieyſze pomiotło na gnoy, gnił żywy w gnoiu, opadło całe ciało, uſta ſię tylko ſame zoſtały. W owym naywiękſzym uboſtwie, gdy niemiał chuſty, ktorąby mogł płynącą z ciała ocierać ropę, ſkorupy bliſko leżącey doſtawſzy, nią golił wrzody! O ſtanie Ioba nayopłakańſzy, ty żeś to Panem; tyżeś to Bogaczem, ty żeś to nieporownanych fortun dziedzicem; ty żeś to nędznych wſpomożyciel? O! Boże! O! Iobie! O nieſtatku rzeczy ziemſkich! Rozumiecie że BOG nic iuż podobno ſurowſzego z Iobem uczynić nie mogł? Mylicie ſię. Nie ieſt to nayſurowſze Ioba nawiedzenie bo pochodziło z Miłości BOGA ſzczegulnieyſzey ku niemu, nie było karaniem ále doświadczaniem; przepuſzczał na niego utrapienie áby go podobnieyſzym Synowi ſwemu uczynił, ktory miał cierpieć, y o ktorym miał Iob obiawienie: Wiem ia że Odkupiciel moy żyie, y w tym ciele będę widział Boga Zbawiciela moiego.] Przepuścił utrapienie, áby tym go bardziey koronował w Niebie; przepuścił utrapienie, áby go utwierdził w cnocie. Wſzakże Iob w tym ſwoim nieſzczęściu, naymnieyſzym przeciwko BOGU niewykroczył ſłowem. Przepuścił utrapienie, áby cierpliwość iego ieſzcze w tym życiu nadgrodził. Wſzakże go potym uzdrowił, y for-

tunę

tunę wziętą we dwuy nasob oddał. *Visitas eum & subito eu probas.* Słuchacze moi daleko daleko surowsze nawiedzenie BOGA, ktory sam grzesznikow nawiedza, bo iuż to nawiedzenie nie tak z miłości, iak z sprawiedliwego pochodzi gniewu; nie doswiadczenie cnoty ludzkiey, ále raczey koniec grzechu ludzkiego przynosi. *Visitabo in die ultionis.* Jak nawiedził BOG Dawida Krola Izraelskiego, wiedzieć musicie o przestępstwie. Widząc się Dawid Krolem przemożnym y Panem wielkim wielkiego woyska, uniesiony wyniosłością zawołał Achaba Hetmana, kazał mu wszystkich wyznaczyć ludzi, ktorych bardzo wielka była liczba, rachowac, á porachowawszy kompot oddać sobie musiał uczynić rozkaz Krolewski Hetman; acz niechętnie bo przeczuwał pychę prozną w Panu swoim. Ledwo co to się stało Natan Prorok posłany od BOGA przychodzi do Krola; Krolu zgrzeszyłes ciężko przeciwko Panu swoiemu Stworcy y Bogu *Trium tibi datur optio, elige unum quod volueris.* Musisz bydź karanym, ale BOG miłosierny, ná wolne obieránie podaie ci trzy kary, obieray ktorą chcesz, álbo przez siedm lat głod ciężki w całym Krolestwie twoim będzie, álbo ná trzy miesiące nieprzyiaciele twoi wpadną y po całym Pańśtwie pustoszyć, á Ciebie na zabicie szukać będą, álbo też przez trzy dni panować musi powietrze, obieray sobie z tego troyga iedno. Zmieszany na tę wiadomość Dawid. Ah Panie sprawiedliwie za grzechy moie karzesz (rzekszy) mysleć poczyna co ma sobie

obie-

obieráć. Obiorę mowi głod, rozbiegną mi się z Krolestwá ludzie, wyniosą zá granice skarby, w podobną niewolę u postronnych Páństw dostáną się iako niegdyś w Egipcie, á do tego głod tyle znieść może ludzi ile czásem nie zgłádzi powietrze. Obiorę sobie nieprzyiaciela, więc Filistynowie wpádną do Krolestwa mego, á co zátym idzie, wiele tysięcy po zabiiaią ludzi, w niewolą wezmą, z bogactwá z dobr Izraela złupią, niewinność Panieńską zesromocą, małżeńskiey wiary nadwerężą, Kapłanow, y przybytki Boskie zgwałcą. Ah moy Panie wolę się oddáć w ręce twoie, karz mię sam powietrzem. Wszakże i wtenczas gdy bić będziesz ia Oycowską rękę twoię, ucałuię. *Melius est ut incidam in manus Domini quam in manus hominum* stało się o trzy dni siedmdziesiąt tysięcy ludu wybornego trupem padło. Patrzcie Chrześcianie, u was pycha nic, wzgarda bliźniego nic, prożna chwała y upodobanie, álbo w samym sobie, álbo w dobrách, w talentach nic; Ah nieszczęśliwe nic, ktore całego Krolestwá Dawidowego ledwo nie zgubiło: To iednak nawiedzenie Boskie acz było surowsze od Iobowego; bo z gniewu pochodziło, y karą było, nie było iednak naystrasznieysze, bo zamykało w sobie miłosierdzie Boskie, to zá iedyny cel maiące, áby się Dawid poprawił, y więcey przeciwko Stworcy swoiemu pysznego niemiał serca. Naysurowiey w tenczas BOG náwiedza, gdy nawiedza ludzi w popełnionych grzechach żadney niechcących czynić poprawy: bo tacy w nadzieiach prożnych giną *tem-*

pore Visitationis corruent. Niech tego iawnym dowodem będzie ow uciemiężyciel ludu Izraelskiego, Krol Egiptu, Faraon. Niechciał on poprzestać gniewu swoiego, áni ludu Izraelskiego na wolność puscić, ani przynaymniey twardego im ulżyć iarzma. Nieraz Duch Przenayświętszy kołatał do serca Iego natchnieniem, wewnętrznym, nieuważał: perswadowali godni ludzie, nie słuchał. Posłał BOG do niego Moyżesza, wzgardził: karać go więc Bog iako niepostusznego rożnemi plagami począł, za uderzeniem laski Moyżeszowey wszystkie wody wEgipcie zamienił w krew; także z zrzodeł krew wytryskała, rzeki krwią płyneły, Fontanny krew sączyły, nie poprawił się! Przepuścił BOG, wielkie mnostwo żab, tak, że Miasto, Domy, izby, stoły, łożka, ta obrzydliwość napełniła, ruszyć się trudno było gdzieby nie widzieć żaby, nie poprawił się; przyprowadził muchy zaiadliwe, ktore niezliczonemi kupami lataiąc do mdłosci się ludziom przykrzyły, niepoprawił się, uczynił powietrze na bydło, niewypowiedzianą ponoszące szkodę niepoprawił się: zaraził Ciała Egipcianow trądami przebrzydłemi, gradem nawalnym wytłukł pożytki polne, szarańczą niewidzianą zniosł wszelką pola y ogrodow ozdobę. Zgasił w Egipcie słońce, á ciemności długie grube pod zmyiły podpadaiące sprowadził, wszystkich pierworodnych Synow Egipcyáńskich morem zniosł nagłym á niespodzianym; przebog co za ślepota nie poprawił się. Prawda prawda obaczył się trochę zły Farao, y wypu-
ścił

ścił z niewoli Izraela, ále iako to bywa u ludzi w nałogu grzechowym leżących zapomniawszy kar, żałował dáney swobody: w pogoń z woyskiem poszedł, poszedł ále iuż w morzu daleko idącego obaczył Izraela, tu się w sercu Faraona walka poczęła: miałli uchodzących gonić morzem, czyli nie; perswadował instynkt serdeczny day pokoy, bo cię iuż podobno ostatni raz BOG nawiedzi, wzgardził tym ostatecznym instynktem poszedł w pogoń otwartym na dwie ściany morzem, ledwo co całe woysko na dno morskie wpuściło się, stoiące murem wody stopniały, według zwyczaiu swego opuściły się, z końmi, z wozami, z ludźmi, z woyskiem całym pochłonęły Faraona *tempore Visitationis corruent*, w czasie nawiedzenia upadną, upadł Farao y nigdy na żywot wieczny nie powstanie. O! iak nieszczęśliwi ktorzy ná takie nawiedzenie Boskie zarabiaią. Uważaycież teraz słuchacze moi, iak to surowo BOG nawiedza ludzi, kiedy sam nawiedza: nawiedza sprawiedliwych, nawiedza grzesznych, nawiedza bez poprawy żyiących. Sprawiedliwych áby doświadczył, grzesznikow áby poprawił, niepoprawionych áby potępił; w pierwszym nawiedzeniu, miłość z gorzkością, w drugim gorzkość z miłosierdziem, w trzecim sprawiedliwość z zgubą, w każdey ciężkie utrapienie, surowe nawiedzenie pierwsze, surowsze drugie, naysurowsze trzecie.

Obaczmy czy tak BOG nawiedza ludzi, gdy razem z Naysw: MARYA Panną ich nawiedza. Na pierwsze weyrzenie o iaka się ro-

ánosc

żność pokazuie! Nawiedzenie Boskie ktorym razem z Nayświętszą MARYA Panną Matką swoią nawiedza ludzi, iest sprawiedliwym ná pociechę y ukontentowanie, grzesznikom ná słodką pokutę, dla nie poprawy ginąć máiącym ná zbawienie. Proszę o pilną uwagę poczynam rzecz oczywiscie okazowac. Pierwsza wizyta BOGA z Matką swoią naynkochańszą MARYA byłá w domu ludzi sprawiedliwych Zacharyasza y Elżbiety, dokąd Nayświętż MARYA Panna w Wnętrznosciach niepokalanych BOGA piastuiąc pospieszyłá, *abiit cum festinatione.* To podobno rozumiecie że ta wizyta wynidzie cos na nawiedzenie Ioba sprawiedliwego, wyrzuccie to proszę zmysłu wászych. Surowe nawiedzenie było Ioba, bo go sam Pan BOG nawiedzał, w Domu zaś Elżbiety nawiedzenie iest pełne pociechy ubłogosławienia, bo go nawiedza BOG w MARYI. Ledwo co Przedziwna BOGA moiego Matka w tym sprawiedliwych ludzi, Zacharyasza y Elżbiety zawitałaDomku, trzy pociechy wynikneły, gdyby na wesołe w miłym poranku, słońca przyście., trzy śliczne kwiaty rozwinęły się. Pociecha z strony Iana Syna, Pociecha z strony Matki Elżbiety, pociecha z strony ZacharyaszaOyca. Ian w Wnętrznościach Matki swoiey wyskoczył od radosci *Exultavit.* Iakże się bowiem weselić niemiał kiedy tyle nadzwyczaynemi ; darami od chcynego BOGA obsypanym został. Nauczyciela nieznał á mądrością wszystkich Doktorow świata przechodził; świata ieszcze niewidział,

dział, á co się na nim dźieie y dziać miało prorockim duchem napełniony poznawał! nigdy ieszcze nie stąpił, á iuż za Marszałka sławney łaski y poprzedźiciela Pańskiego był obrany; mowić nie mogł á iuż głosem wołaiącego na pustyni obwołany, maleńką dziecinę Ian, á iuż ten wyrok na sobie prawdził: nikt większy między synami ludzkiemi nad Iana Chrzciciela nie powstanie. Jeszcze nie był Synem Elżbiety, á iuż był Synem Boskim, ieszcze go nie związano pieluszkami, á iuż pospolite grzechu pierworodnego kaydany potargał. A iak że się weselić nie miał, wżdyć to nim się urodził Błogosławionych poczynał życie? *Exultavit.* Niemogła się y Elżbieta Matka od radości poiąć. Pociecha z tak godnego Syna Macierzyńskie uwieńczałá serce *Filius Corona.* Pociecha z przybycia Matki Boskiey Duchem Prorockim napełniła myśli Elżbiety: w tym punkcie czasu w ktorym uyrzała MARYA w Domu swoim, Prorokinią się stała, á Prorokinię niepospolitą: poznała że Nayświętsza MARYA Panna owoc w żywocie swoim miała, choć tego żadnego powierzchownego znaku nie było *unde mihi quod venit Mater.* Poznała że owoc nie inszy ále Boski; to iest BOGA Wcielonego *quod uenit Mater Domini.* Poznała nawet wiarę w sercu MARYI utaioną *Beata quæ credidisti.* Poznała wszystkie rzeczy przyszłe, ktore do Macierzynstwa Nayświętszey MARYI Panny należały *perficientur ea quæ dicta sunt Tibi à Domino.* Zaiste zaiste Elżbieto przyznać muszę Tobie co IEzus Piotrowi, Błogo-

ſławionas, bo ci tego áni krew, áni Ciało obiawiło, ále ſam Ociec Przedwieczny ktory ieſt w Niebieſiech. Rozweſelił ſię y ſtaruſzek Zacharyaſz. Wiecież iaka przyczyna radości Iego była? mowicie miał ten Swięty Goſpodarz, Krola Krolow BOGA, w Domu ſwoim miał MARYA Matkę Iego, miał żonę Prorokinię, miał Syna tak wyſokiey godności, z tego ſzczęścia ſwego muſiał ſię weſelic; Prawda wielkie te przyczyny pociechy, átoli wierzcie mi, że przytym wſzyſtkim ieſzcze był ſmutnym bo to go martwiło bárdzo że ięzyk na przywitanie tak wielkich gosci, niemowę miał, związany. Otoż pokazał BOG że nawiedzenie Iego przy MARYI ieſt łaſkawe, ięzykowi długo niememu mowić pozwolił y powitac Matkę ſwoię, prawda nie działo ſię to przy początku ále iuż ná końcu Nawiedzenia Nayświętſzey MARYI Panny. Iako bowiem Arka Pańſka przyſzedłſzy do Domu Obededoma trzy mieſiące w nim bawiła, tak Nayświętſza MARYA PANNA wſzedłſzy w Dom Elżbiety trzy Mieſiące w nim bawiła á iako Arka Pańſka wſzelkie Błogosławieńſtwo Boſkie w Dom Obededoma ſprowadziła *Benedixit Dominus Domui Obededom* tak Nayświętſza MARYA Panna nie wyniosła z Domu Elżbiety IEzuſa, poki Iana, Elżbietę y Zacharyaſza pociechą, poki Dom cały Błogoſławieńſtwem ſzczegulnieyſzym nie napełniła *Benedixit Domui Eliſabeth.* O! iak dobre Boſkie przy Máryi náwiedżenie ále niezazdroscćie grzeſznicy, ſprawiedliwym Bog ich náwiedza przy MARYI, do pociechy; was do

słodkiey pokuty. Ia rozumiem że do was *Exodi 3.* są rzeczone słowa *Visitans visitavi vos & vidi afflictiones vestras.* Nawiedzaiąc Nawiedziłem was, i obaczyłem żal wász. Co to za sposob mowienia? nawiedzaiąc nawiedziłem was. Zda ie się że to słowo zbyteczne: nawiedzaiąc, iak w tym mowieniu pisząc pisałem, modląc się modliłem gadáiąc gadałem zbyteczne iest każdego słowa powtarzanie. Dosyć powiedzieć: pisałem modliłem się, tak też dosyc mowic nawiedziłem was. Pozwolcie mi pismo Swięte tłómaczyc, abym otworzył taiemnice, chociaż nie według Theologicznego zdania, ále według kaznodzieyskiego, na pożytek dusz ludzkich rozumienia, w tey mowie Boskiey nawiedzáiąc nawiedziłem was, żadnego zbytecznego nie masz słowa, bo tu Pan BOG nie o iedney swoiey wizycie mowi, ále przepowiescię nie iaką dotyka wizyty, NayŚw: MARYI Panny, ten sens słow swoich czyniąc: gdy ia was nawiedzac będę, á nawiedzac z MARYA Mátką moią, w tenczas nie będę chciał, przez karę sprawiedliwosci moiey zadosyć czynić, ále przestanę na żalu wászym, y na dobrowolnym utrapieniu ktore za grzechy wásze podeymuiecie: *Visitans visitavi vos & vidi afflictionem Vestram.* Te wytłomaczenie słow Boskich moie niech ma pewną twierdzą z Historyi Polskiey o ktorey Kwiatkiewicz w rocznych dzieiách, Młodzianowski w kazaniach y w processach kanonizacyi Swiętego Kóstki namienia. Roku 1628. Daniel Bonikowski, gruntownie potym świątobliwy człowiek, Zakonnik, S.
 Fran-

Franciszka na ten czas w Toruniu będąc ieszcze świeckim, wpadł w zachwycenie, y w nim obaczył ogromny Maiestat zagniewanego BOGA. Drżec począł na niespodziany widok ále bardziey na Dekret z Maiestatu wychodzący; Rozkazował BOG Aniołom, áby stąpili na ziemię y rożnemi ią plagami, powietrzem ogniem, woyną y głodem, zá cięszkie grzechy ktore się w tenczas zagęściły ukarali, iuż iuż tylko co do Exekucyi Dekretu przyść miało, ále Matka miłosierdzia iedyna grzesznikom obrona MARYA, do nog Syna swoiego IEzusa upadszy, prosiła o łaskawą odmianę Dekretu. Stał w tenczas y Stanisław Kostka o podal iako pokoiowy naywyższego Pana. Weyrzy na niego MARYA czemusz Stanisławie, stoisz rzeknie: padniy przed Naywyższym Maiestatem proś za polakami twoiemi, czyni rozkaz Matki y Krolowy swoiey Kostka, prosić miłosierdzia poczyna, w tym punkcie surowa twarz Sędziego w łaskawą. okropna scena w wesołą zamieniała się, pioruny schować, pokuty czekać kazano, na tę szczęśliwą odmianę przyszedł do siebie Bonikowski, y co w zachwyceniu widział, przy należytey Inkwizycyi pod przysięgą zeznał. Uważcie pilno Słuchacze iak iest dzielna przytomność. Prawdziwey BOGA moiego Matki, iuż był prawie począł BOG surowo nawidzać Polskę, za krzywdy, za nieczystości za nieuszanowánie dni Swiętych y załawne grzechy ktore w tenczas panowały, ledwo co przyszła Marya, tak zaraz sprawiedliwość Boska cofnełá się nie piorunámi, ále łzami,

mi, ále żalem, ále dobrowolnym dosyć uczynieniem obiecała się kontentowáć. O! iak dobra Boska przy MARYI wizyta *Visitans visitavi & vidi afflictiones vestras.* Winszuiecie nie wątpię Sprawiedliwym pociechy, grzesznikom pokuty słodkiey, ále wy sami czego się spodziewacie, ktorzy bez żadney poprawy niecnotliwe prowadzicie życie, wierzcie mi lękam się bardzo, o zbawienie wasze, widząc władzą czartowską nad wami, niebespieczeństwa gęste, y wielkie złości, mocno w serce wkorzenione; Wszakże desperowáć wam nie każę, maiąc wzgląd na niezawiedzioną, przedziwney Boga moiego Matki MARYI dzielność. Stan wasz iest to podobny do stanu świata, przez grzech pierworodny zepsutego, y o sposobie, ktorymby się mogł własnemi siłami ratowáć z desperowanego. Wszakże gdy BOG Wcielony pierwszy raz wizytę świátu oddał, w wnętrznościach niepokalanych MARYI. *Visitavit & fecit redemptionem* nawiedził y uczynił odkupienie, tak też choć wy iesteście prawie zgubieni, bliscy potępienia y zdaie się to wam niepodobna powstać z grzechu, ieżeli was BOG nawiedzi, z MARYA álbo przez MARYA *per viscera misericordiæ visitavit.* Dobra nadzieia że was z grzechu, y niewoli czartowskiey wykupi *fecit redemptionem.* Tak się stało w Paryżu niecnota y amorat, dosyć nałogowi swoiemu czyniąc, wsiadszy w łodkę płynie przez seqvanę Rzekę z intencyą grzechu do Amazyi áże według zwyczaiu swoiego, nie mowił koronki do Nayświętszey MARYI Panny w tenczas ie

odprawuie, w tym powstánie nagła fálá, skręci łodkę wypadnie niecnota, pochłoneły go wody, utonie: ledwo co Dusza wyszła z Ciała, iużci Sędziego BOGA ná Maiestacie, z iedney strony Nays: MARYA Pannę z drugiey, niezliczonych czartow zgraię zastała, duszo nieszczęśliwa komuż się dostaniesz? czarci wołaią nasza. O! przedziwna opieko MARYI, MARYA mowi moia, krzykną czarci do JEZUSA na Tronie siedzącego. Wszakże Sędzia sprawiedliwy, Twoy iest dekret, że kto w grzechu śmiertelnym umiera áby był potępiony. Ale ten w grzechu śmiertelnym umarł bo w intencyi grzechu. Więc powinien być potępiony, więc nasza. Pokłoni się Nayświętsza MARYA Maiestatowi, Syna nayukochańszego rzecze: prawda twoy iest dekret, ále też moie prawo iest, że kto w moim nabożeństwie umiera, ten za przywilejem twoim może być zbawiony ten acz w grzechu śmiertelnym umarł, w moim nabożeństwie bo koronkę mowił, niechże będzie zbawiony, pozwolił JEZUS na prozbę Matki. Czarci z hałasem pierzchneli, niecnota do życia przywrocony, áby pokutę czynił. MARYA wygrała *Visitavit & fecit redemptionem.* O! was nayszczęśliwszych ktorych MARYA nawiedza, o iak są rożne wizyty Boskie od wizyt Boskich z MARYA, sprawiedliwych cieszą. Grzesznikom pokutę, słodzą, bez poprawy żyjących od zguby bronią.

Ale żebyśmy to samo głębiey wzięli, y zbawienną illacyą, do ktorey idziemy mocniey ugron-

ugruntowali, spytaymy się z kąd to pochodzi, że Zbawiciel IEZUS Sędzia sprawiedliwy nie może prawie bydź przy Matce swoiey surowym? Doswiadczenie nas uczy: że ognia piorunowego, niczym prędzey y łatwiey zgasić niemożna iak mlekiem. w Chrystusie Panu są pioruny sprawiedliwości Boskiey w piersiach przedziwney BOGA moiego Matki mleko ktorym IEZUSA karmiła, gdy się tedy mleko Macierzyńskie, z ogniem synowskim zmiesza pioruny gasnąc muszą. Lepiey podobno obiaśnię rzecz w słońcu. W zodyaku, ktorędy słońce swoy obrot odprawuie: Dwa są znaki bliskie siebie, znak Lwá y znak Pánny. Doświadczenie nam zaś pokazuie, gdy słońce w znaku Lwa stanie, w tenczas naywiększe upały. Gdy zaś się przeniesie do znaku Panny, w tenczas zbytecznym gorącem nieprzykrzy się światu. Znak Lwa iest sprawiedliwość BOGA moiego, znak Panny, znaczy Przedziwną BOGA moiego Matkę Niepokalāną Pannę, słonce Chrystusa wyraża? *nomen ejus oriens.* Gdy to słońce sprawiedliwości stanie we Lwie, słuszną grzesznikom grozi zapalczywością, gdy się zbliży do Matki swoiey Panny, iuż ci stygnie w zapalónym ogniu, ale tak sprawiedliwym iako grzesznym łaskawym się pokazuie. *Solem suum facit oriri super bonos, & malos*, to obiasnienie rzeczy. Coż tego samego za racya? Racya iedna tylko ale wielce gruntowna. Zbawiciel IEZUS kocha Nayświętszą MARYA Pannę, bardziey á niżeli wszystkie stworzenia razem wzięte; kocha ile Nayświętszą, naycnotliwszą, y zcąd iest

wielka miłość, kocha ile naybardziey fiebie kochaią ą Matkę fwoię ktora go nośiła, piastowała, kármiła, pielęgnowała, y ztąd ieft nayweiększa miłość, bo z nieiakiem pokrewieństwem złączona. Gdy tedy Nayświętsza MARYA Panna prośi o co IEZUSA muśi dla niey uczynić. Prośi áby Sprawiedliwośćią surową nienawidził, tak bydź muśi, prośi áby grzesznika nie karał, tak bydź muśi, prośi áby ginącego nie potępił, tak bydź muśi, y niedzieie śię to zmusu przeciwnego godności Boskiey, ále zmusu ktory w Sercu Iezusowym Synowskim miłość sprawuie na tenczas ku Matce swoiey.

A gdyż tak ieft iawny ztąd wniosek, że ieżeli chcecie áby nasBog surowie nienawiedzał powinniście śię usilnie starac,áby nas iak naycząściey Nayswiętsza MARYA nawiedzała, y owszem żeby w nas domową była, ále spytacie dwornie, iakimżebyśmy sposobem, do tego przyśc mogli szczęścia, áby nas częstoNayświęświętsza MARYA nawiedzała, Pokazał sposob S. Tomasz z Akwinu w prozie o Nayświętszym Sakramencie napisaney. *Sic tu nos Visita sicut te colimus*, tak nawiedzay iako cię szanuiemy y czciemy, iaka cześć taka y wizyta, Cześć częsta, y wizyta częsta, cześć rzadka y wizyta, rzadka,cześc żadna y wizyta żadna. Nawiedziła Antoniego, Nawiedziłalacka, nawidziła Stanisława Kostkę. Rozmawiała z Aloyzym przyszła do Furty do Brata Zakonu moiego Alfonsa Rodrykwez: podziękowáła Kśiędzu Naszemu Franciszkowi Soaresowi za Theologiczny ná Honor swoy przypisany, traktat y inszych bar-

dzo

dźo wielu bytnością swoią pocieszyła, bo ci wszyscy szczegulnieysze nabożeństwo do niey mieli, o honor y o cześć Iey starali się pewnie gdyby o MARYA niedbali, MARYA by ich nie nawiedziła. *Sic tu nos Visita sicut te colimus.* Uważcie Naymilsi Chrześcianie, iakie wy Nabożeństwo do Przedziwney BOGA moiego Matki macie, iak się o Jey cześć staracie y honor, iesteście w Bractwach Iey obligacyi zadosyć nie czynicie, przyidzie Iey święto niespowiadacie się, áni kommunikuiecie, trafi się Wigilia nie pościcie, w Sobotę Mszy Swiętey nie słuchacie, koronek, rożańcow, godzinek nieodmawiacie, żadnego umartwienia na Iey Honor niepodeymuiecie. Ale co mowię Nabożeństwa nie macie, miałem mowić gardzicie MARYA álboż ieden iest ktory przed nierządnicą czołem biie, MARYI w obrazie nie pokłoni się, na nierządnicę łoży, w perły, w materye bogate stroi, á MARYI Obrazy w Kościołach ubogie, u Nierządnicy przesiedzi w nocy, MARYI w Kościele nienawidzi, za nierządnicy, honor uymuie się y poiedynkować gotow o MARYI honor zelżony cále niedba, o iak srogą krzywdę MARYO cierpisz. Czegoż się dziwować, że BOG was surowo nawiedza, na zdrowiu, fortunie, zamysłach, czego się dziwowac że karze grzechy wasze na potomstwie, na Familii, y owszem na całych Kraiach y Krolestwie, Czego się dziwować że bez Kśiędza bez Sakramentow, bez żalu za grzechy umieracie, Wzgárdziliście Miastem ucieczki opieką grzesznych, obroną ginących

wzgardziliście MARYA. Przedziwna BOGA moiego Matko, niech e ia Ciebie wielbię, niech szanuię, niech się tobie kłaniam nie dla tego áby mie Syn Twoy nie nawidził. Z Augustynem odzywam się do syna twego *Hic ure hic seca*, ále dla tego że Matką BOGA moiego iesteś, że godna tego iesteś, że Syn Twoy BOG moy, dla mnie Aniołowie Ci się kłaniaią że iesteś iedyną nadzieią zbawienia mego. O! Matko ktożby mi to dał, ábym o! Tobie mowiąc życie skończył, ktoby mi to dał abym o tobie piszęc ostatni peryod życia zapisał, ktoby mi to dał, ábym za Ciebie krew przelał. O! Matko niech cię wielbię w życiu, niech cię wielbię w śmierci niech Cię wielbię w Wieczności moiey, Amen.

KAZANIE III.

W Swięto ná Niedzielę Siodma po Zielonych Swiatkách nástępuiace.

Beata quæ credidisti quoniam perficientur ea quæ dicta sunt tibi à Domino & ait MARIA Magnificat anima mea, Dominum.

Lucæ 1mo.

Tę dzisiay Uroczystość obchodziemy ktorey figurę czyli poprzedzaięce wyrażenie w Xięgach Królewskich czytamy, skrzynia bowiem Pańska ktora po zgnębieniu Filistynow, do Domu Obededona wprowadzona w niym trzy miesiące przemieszkała, wyraża Nayświę-

tszą

tſzą MARYA Pannę, ktora przez Nayświętſze poczęcie IEZUSA Chryſtuſa w Wnętrznościach ſwoich niepokalanych, piekielnych poraziwſzy Filiſtynow, przyſzła z tryumfem do Domu Zacharyaſzowego y tam trzy mieſiące przebyła; Uroczyſtość záś też ktorą Iſrael Arkę Pańską do Domu Obededona wprowadził, y to ſkakanie ktore przed Arką Pańską wyprowadzáiąc ią, z Domu Obededona, Krol Dawid czynił, wyrażały tę Uroczyſtość y weſołość, ktorą miał ſprawowac Kościoł S. przypominaiąc ſobie Swięte dziſieyſze Nawiedzenie Nayświętſzey MARYI Panny, Domu Zacharyaſzowego. Wſzakże gdy ia wſpominam ſtarozakonną figurę nie uſiłuię o to, ábym wáſze myśli obrocił do rozważenia obrazu tylko. Niech ten ſamemu przypatruie ſię obrazowi, ktory cieſzyć ſię nie może oſobą w obrazie odmálowaną. Iuż ſię nam uiściło, co w Arce Dom Obededona nawiedzaiącey przyobiecane było. Mamy rzecz całą zdziałaną w Ewangelii ktorą iako przyſzłą w Xięgách Krolewſkich czytamy opiſaną, iuż Słońce weſzło á cienie, ktore go poprzedziły y obiecowały, przeminęły, zniknęły. Przeto proſzę was ábyście baczenie wáſze od Xięg Krolewſkich, do Ewangelii, od Domu Obededona do domu Zacharyaſzá, od obrazu na ſame oſoby rzetelne z pilnością obrocili. Oto dwie Nayswiętſze Oſoby. Oto dwie Nayswiętſze białogłowy, oto dwie Nayswiętſze Matki? Iedna w Zywocie ſwoim Niepokalanym ma zámkniętego IEZUSA Chryſtuſa Zbáwiciela náſzego, druga w żywocie ſwo-

swoim ma zamknientego Przesłańcá Jezusowego Iana. Iedna MARYA, Elżbietá druga. MARYA młoda y wszelako ozdobiona, Elżbietá podeszła w laty. MARYA Pánná y Matká, Elżbietá Matká. MARYA oznacza Kościoł Chrystusow rodzący się. Elżbietá podeszła oznacza Synagógę starą Mátkę przy ostátnim Synu umieraiącą. MARYA nawiedza Elżbietę, Elżbietá w Domu swoim wita MARYA. Tu wszyscy Chrześcianie, tu oczy wasze, tu umysły wasze, tu usilności rozumney woli, tu naylepsze uwagi wasze zgramadzaycie. Ale czyliż tylko ze wnętrznemi macie bydź Osob widzami? Chcę koniecznie y to dzisiay zámierzam byście wiernemi Osob naśladowcami byli. Widok to zaprawdę wielki całemu światu, ále wielki przykład całemu Chrześciáństwu. Mieycie proszę uwagę na to co się dzieie. Elżbieta Swięta przychodząca do domu swego MARYA wita: błogosławionaś ty, ktoraś uwierzyła iż wszystko się to wieści co ci rzeczono od Paná *Beata quæ credisti.* á MARYA usłyszawszy te pochwały y powitanie swoie wychwala BOGA, mówi: wielbi Dusza moiá Paná *Magnificat anima mea Dominum.* Oto dwá honory, oto dwie chwały honor y Chwała Boska, honor y Chwałá MARYI. Honor y Chwała Boska wynika z Ust MARYI, Honor y Chwała MARYI wynika z Ust Elżbiety. Oto dwoiaki wielki przykład pokazány Chrześciánom ktory oraz będzie dwoiaką częścią nastepuiącego kázania: Nayświętsza MARYA nawiedzáiąca Elżbietę S. przykład Chrześcianom okazuie iak

oni

oni máią żyć z chwałą y honorem Boſkim; *Magnificat anima mea Dominum.* Częśc I. S Elżbieta w Domu ſwoim witaiąc MARYA, przykład Chrześciciánom okazuie iák oni żyć maią z chwałą y honorem MARYI, *Beata es quoniam perficientur ea quæ dicta ſunt tibi.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Cześć I.

ZE każdy Chrześcián całym życiem ſwoim powinien czcić ſzánowác BOGA, tego niepotrzeba dowodzić kto bowiem wie ná iáki koniec ieſt ſtworzony, á każdy o tym wiedziec ma z kátechizmu, tym ſamym iuż poznaie niezbyty ſwoy obowiązek, do tego áby całe życie Iego Chwałą Boſką było; y Páweł S. całemu Chrześciáńſtwu wyraźnemi to przepiſał ſłowy, *ſive manducatis ſive bibitis ſive aliud quod facitis omnia in Dei gloriam facite.* Czyli iecie czyli piiecie wſzyſtko czyńcie ku chwale Boſkiey. Ponieważ zas wiem że wielu między Chrześcianami ieſt, ktorych życie nie zgadza ſię z chwałą Boſką, owſzem życie ich cale przeciwne ieſt honorowi Boſkiemu, z tąd to pochodzi mniemam, że álbo wielu niechce ſzánowáć BOGA, álbo że wielu nie umie ſzánowáć BOGA. Cokolwiek bądź, nie wątpię w łáſce y pomocy Boſkiey, wſzyſcy y zechcą y będą umieli życiem ſwoim gruntowną Cześć, prawdziwą Chwałę y honor czynić Bogu ieżeli im pokażę koniecznie do tego ſłużący przykład w Nawiedzeniu Nayświętſzey MARYI

Pan-

Panny, ktorego dziśiay uroczystą pamiątkę obchodziemy. Ani mi w tey rzeczy wielkiego rozmysłu potrzebá, gdyż mam przed oczyma to co mowić należy w Ewangelii przeczytaney, wypisano. Słuchayćie proszę iak Ewangelia nawiedzenia Nayświętszey MARYI cały postępek opisuie. *Exurgens MARIA abiit in montana cum festinatione & intravit in Domum Zachariæ* powstawszy MARYA poszłá w gorne krainy z pośpiechem y weszła do Domu Zacharyaszowego otoż cały przykład życia Chrześciáńskiego ku chwale y honorowi Boskiemu skierowanego. Co ma czynic Chrześcianin ták grzesznik iák sprawiedliwy, áby życie Iego było Chwałą Boską, te słowa okazuią *Exurgens Maria abiit in Montana* powstawszy MARYA poszła w gorne krainy, iak ma czynic Chrześciánin tak grzesznik iak sprawiedliwy aby życie Iego z Chwałą Pana BOGA było, te słowá okazuią *cum festinatione* poszłá z pośpiechem w iakim w sposobieniu serca ma czynic Chrześciánin tak grzesznik iak sprawiedliwy by życie Iego chwałą Boską było te ostatnie okazuią słowa *& intravit in Domum Zachariæ* y weszła do Domu Zacharyasza oto zgoła w tych słowach rzecz sposob y okrasę życia Chrześciáńskiego ku Chwale Boskiey skierowanego mamy opisaną. Uważcież sobie Chrześciánie grzesznicy y sprawiedliwi ten wyrok Ewángeliczny o MARYI rzeczony *Exurgens Maria abiit in montana* skoro za sprawą Duchá Nayśw: w Wnętrznosciach swoich Niepokalanych Wcielenie Syna Boskiego otrzymała MARYA, tak zaraz

powstá-

powstałá y w gorną krainy poszła. Otoż otoż przykład okazuiący co czynic maią Chrześciánie grzesznicy y spráwiedliwi chcieli by życie ich z Chwałą Páná BOGA było, grzesznicy co prędzey maią powstawác *exurgens* sprawiedliwi maią iść w gorę *abiit in montana.* Iakież grzesznikow Chrześcian ma bydź powstanie? zapewne nie inne tylko to o ktorym w Rozdziale szostym wliście do Ephezow mowi Paweł powstań ty ktory spisz, a wstań od umarłych oświeci cię Pan IEZUS Chrystus, zapewne nie inne tylko o ktorym tenże Paweł ieszcze w Rozdziale 13. listu do Rzymian mowi: iuż ci nam czas y godzina powstác z grzechow naszych gdy iuż noc przeminełá á dzień się przybliżył. Leży w łakomstwie krzywdziciel zbrodniami niesprawiedliwemi przywalony, leży iak wieprz w błocie nieczysty w nałogach swoich, leży mściwy w kilko lub w kilkonastoletniey zawziętosci przeciwko bliźniemu swoiemu, śpiącemi są ná namowy Duchá Nayświętszego na kazania y wołania nasze koniecznie mu trzeba powstac ieżeli nie powstanie przez pokutę choćby niewiem iakie naywspanialsze czynił dzieła życie iego niebędzie honorem Boskim. Iako w porządku obyczaynym gdy naprzykład Dworzanin Krolewski niechce powstac przed Krolem swoim ten nie szanuie Krola aczby w innych rzeczach wiernie mu służył: y Krol przez to się uraża o czym y z pismá wiemy: że Aman miał to sobie zá wielką pogardę iż Mardocheusz powstawac przed nim niechciał. Tak w porządku naprzy-
rodzo-

rodzonym nie stánuie BOGA owszem pogardzá Bogiem ktory przed nim przez pokutę z grzechow powstáć niechce zwłaszcza iż to niepowstánie iest utwierdzeniem nieprzyiaźni y odwrocenia się od BOGA; á przeto samo rozjątrzeniem B skiego serca y zápáleniem większego gniewu przeciwko Człowiekowi iako to sam BOG Israelowi oznacza gdy mowi. *Consurge Jerusalem quæ bibisti de manu Domini Calicem iræ eius.* Dosycże Chrześcianowi powstac dosyć że na tym że się prawdzic o nim będzie *exurgens*. Uważ yć ie sprawiedliwi y usprawiedliwieni Chrześciánie co o MARYI rzeczono *exurgens abiit in montana* áżeby życie ważne prawdziwym honorem y Chwałą B skią było trzeba iść, y w gorę iść z MARYĄ. Szánowałżeby ten sługa Pana ktoryby tylko stał przed nim przytomnym á nieszedł tego sprawowáć czego Pan y urząd sługi wyciąga od niego? Zaprawdę poszanowánie tákie byłoby głupstwem wielkim, podobno mowić o poszanowániu Boskim mało na tym iest nie leżec w grzechách z Israelem, máło nátym niesiedzieć z Máteuszem *sedebat in Telonio*. Máło ná tym powstáć y stác, trzebá iść w drodze Pańskiey przez dobre uczynki bo w niey nie postępowáć iest názad wracać się, przeto roskázuie Jan S. w obiáwieniu: kto iest usprawiedliwion niech się bárdziey usprawiedliwia bo iż ciásna do Niebá droga á wielu iest do niego idących ná tey drodze nie iść uitawnie iest álbo innym dąiącym záwadzác álbo też obráć sobie bydź wytrąconym z tey ciásney drogi. Iść koniecznie

więc trzebá Chrześciáninowi á nieiákokolwiek iść ále iść w gorę z MARYA iákie się te máią rozumieć *Montes* gory ná ktore zámkniętego w sobie BOGA wyniosłá MARYA Rozumiem że ie dobrze przewidział y przepowiedział Dawid *ascendit homo ad cor altum & exaltabitur DEUS* postąpi Człowiek ná gorę sercá swoiego á w tenczas BOG będzie wyniesiony w gorę; gorą sercá Chrześciáńskiego są myśli wspáń ałe iákowa byłá myśl Ignácego mego śmierdźi mi ziemiá gdy ná niebo pátrzę, gorą sercá iest owo oświadczenie się od Kázimierzá Swiętego wolę umieráć ániżeli bydź skalánym gorę sercá chęć niezmyślona ponoszenia wszelkich trudności prześládowánia ná honorze słáwie zdrowiu by tylko BOG obrażan nie był, gdy Człowiek Chrześciáńskí wtę gorę sercá swego idźie wtenczas BOGA wynosi bo go nad wszystkie rzeczy stworzone przenosi. Ná tákie to gory Swięty Páweł w rozdziale 3. do kollosan wzywa. Jeżeliście mowi powstali z CHRYSTUSEM, idźcieśz ná gory á szukaycie onych zwierzchnych rzeczy kędy Chrystus iest siedzący ná práwicy, á kochaycie się w niebieskich rzeczách nie w tych co ná ziemi. O gdyby ták grzesznicy Chrześciánie powstawáli. O gdyby ták spráwiedliwi y uspráwiedliwieni Chrześciánie śli á śli w tákowe gory *Exurgens abiit in montana* wszákże nie byłoby pełne náśládowánie MARYI gdyż rzeczono iest o niey *abiit cum festinatione* poszłá z pośpiechem wielkim ten pospiech czynił w niey Duch Przenayświętszy w ktorym

to wszystkie były iey poruszenia czyniłá gorąca miłość Boska y bliźniego. O iako bowiem gien w koley wystrzelony chybkość y nieutrzymáne dążenie czyni ták ogien miłości Boskiey, y żywość y prędkość postępku zbáwiennego spráwuie. Otoż máią przykład Chrześciánie y grzesznicy y spráwiedliwi iák rámci powstawáć tak ci postępowáć máią chcąli z Chwałą y honorem Boskim prowadzić życie koniecznie w powstániu y postępku mieć powinni zbáwienny pośpiech. Wy grzesznicy Chrześciánie ieżeli się prędko nie porywacie, ieżeli prętko nie powstáiecie ábyście BOGU wászemu uczynili pokłon y przeprosżenie wczesne, podobno nie przyidzie wam do tego nigdy ábyście kiedy ku Chwale iego żyli ázá bowiem tayno wam co nápisał Ekklezyastyk w Rozdziale 5. nieomieszkay náwrocić się do Páná twego áni odkładay odednia do dniá, boć z prętka przypádnie gniew iego á czásu pomsty swoiey zátráci cię ázá wam tayno co się przytráfiło głupim Pánnom że opieszáłemi były, że opoźniły do Oblubieńcá swego acz potym wyznawáli go Pánem swoim *Domine Domine aperi* Pánie Pánie otworz nam tę tylko odpowiedz usłyszáły *nescio vos* nie znam was. Racya tego łáská bowiem Duchá Przenayświętszego opieszáłym skutecznie pomagáć niechce iák mowi ieden z Oycow Swiętych *Ne scit tárda molimina Spiritus Sancti gratia.* Grzesznicy máią prętko powstawáć á spráwiedliwi y uspráwiedliwieni máią rzysko prętko iść w gory swoie. Potrzeba iest tego z strony

BO-

BOGA naypierwey, ktory ochoczego dawcę, iák mowi pismo święte, miłuie, ktory przez Jana rozkazuie: co czyni Ręká twoiá niech czyni prędko nieodwłocznie, ktory wysyłáiąc po mnożycielá honoru swego mowi do nich idzcie Aniołowie prędzey ochoczey; potrzebá tego z strony samych spraw naszych ktore nie rzeźwo czynione, są podobne do umárłych máią w sobie wielkie podeyrzenie o leniſtwo. (ieżeli iedno trzymamy z Tomászem S. ktory pobożność záſadza ná rzezwosci czynienia) nie máią w sobie pobożności. Przeto Dáwid S. opiſuiąc wykonánie wszyſtkich obowiązkow swoich, pod podobieństwem drogi mowi. *Viam mandatorum cucurri* bieżałem w drodze przykazáń Boſkich, nie iákokolwiek szedłem, ále szedłem z poſpiechem, bieżałem *cucurri*. Potrzebá ieszcze tego z ſtrony nas samych, bo życie nasze ieſt bárdzo krotkie, ieżeli w nim powoli poſtempowáć będziem, bárdzo máło ná chwałę Páná BOGA náſzego uczyniem byśmy wiele zrobili, á wiele robić trzebá, bo ná wiecznosc sobie; trzebá spieszyć się w drodze Boſkiey y obowiązánemi ieſteśmy, bo iák przyidzie noc śmiertelna, robić nie można *abiit in montana cum feſtinatione* o gdyby ták ták grzesznicy powſtáli! o gdyby ták ſpráwiedliwi y uſpráwiedliwieni poſtępowáli, iák im MARYA pokázuie. Ale ieszcze y to nie było pełnym MARYI náśládowániem. Jeſt rzeczono o MARYI *& intravit Domum Zachariæ* á weszłá do Domu Záchárysſzowego. Dla czego to záraz w Wnętrznościách Niepokalá-

nych swoich Syná Boſkiego Jezuſa Chryſtuſa Nayświętſza MARYA Pánná do Domu Zácháryaſzowego poſzłá? łácno wyrozumieć możemy z przeczytánego rozdziału pierwſzego Łukaſzá S. gdzie dziſieyſza Ewángelia ieſt nápiſana. Gdy MARYA w Domu ſwoim Názárecie, z Archániołem Gábryelem poſłánym do niey od BOGA, o przedziwney Wcielenia Syná Boſkiego táiemnicy rozmawiáłá, w tenczas wzięłá wiádomość od tegożAniołá, że Elżbietá pokrewnaMARYI poczęłá Syná, y iuż ſzoſty Mieſiąc dochodzi, iák go w żywocie ſwoim noſi: słowa Anielſkie *Ecce Eliſabeth cognata tuá & ipſa concepit filium in ſenectute ſua & hic menſis eſt ſextus illi*, tá powzięta wiádomość przyczyną byłá,dla ktorey nieodwłocznie ſpieſzno z Domu ſwoiego MARYA wybráłá ſię á do Domu Zacharyaſzowego poſzłá. Zámierzyłá bowiem w tym dwoiáki koniec: naypierwſzy,áby Janá przeſłáńcá Jezuſowego zámkniętego w żywocie Mátki, tego dzieinością ktorego w żywocie ſwoim noſiłá poświęciłá, powtore ázeby Elżbiecie w látá podeſzłey wokoliczności rodzenia zoſtáiącey przyſługi ſwoie, czyniłá poświęcenia Janá w krotkim bárdzo czáſie, bo ná pierwſze wniścieMARYI do Domu Zácháryaſzowego ſtáło ſię, ſkoro álbowiem Elżbietá MARYA,zoczyłá, y uſłyſzáłá. Dzieciątko w niey od rádości, wyſkoczyło. *Exultavit infans in utero.* Ato poruſzenie było rozumne bo pochodziło, z rádości, było nadprzyrodzone bo dawało znac że kaydány grzechu pierworodnego ſpadły z Janá, ále u-

ſługi

ſługi zámierzone Elżbiecie w látá podeſzłey á wokoliczności rodzenia zoſtáiącey dłużey daleko trwały, bo wſzedſzy do Domu Zácháryaſzowego MARYA, nie wyſzłá z niego, ſłużąc, Elżbiecie, pokiey oná niewydałá ná świat poświęconego wżywocieSyná. Przyſzłá MARYA do Elżbiety, wtenczas, gdy oná ſzoſty mieſiąc noſiłá Dziecię, báwiłá do porodzenia, ſłużyłá tedy MARYA Elżbiecie Swiętey, około trzech mieſięcy, iáko też Ewangelia twierdzi. *Mansit autem Maria cum illa mensibus fere tribus.* Uważaycie proſzę iák wielka, iák przepaściſta MARYI pokora? MARYA Krolowa Nieba y ziemie, przeto bowiem ſamo, że ſię ſtáłá MátkąBoſką, ſtáłá ſię, iák mowią Oycowie Swięci, Krolową Niebá y ziemie, MARYA Krolowa Niebá, idzie w náwidzieny do poddáney ſwoiey, idzie w náwiedziny z poſpiechem, ſpieſzy w náwiedziny, áby ſłużyłá acz powinowátey, ále względemMacierzyńſtwá ſwoiego poddáney ſwoiey. Przed Wcieleniem Syná Boſkiego, MARYA upokorzyłá ſię BOGU, mieniąc ſię ſłużebnicą Iego, *ecce ancilla Domini*, po wcieleniu Syná Boſkiego nieodwłocznie pokorzy ſię ludziom ſtáiąc ſię Służebnicą Elżbiecy Swiętey, pierwſzą pokorą Syná Boſkiego, z Máieſtátu ſprowádziłá do Ciáłá ludzkiego, *humilitate concepit*, mowi Bernard drugą pokorą, Bogá iuż Wcielonego, y że ták rzekę upokorzonego ſzánuie, *intravit in Domum Zachariæ*, Chrześciánie moi ták grzeſznicy, iáko ſprawiedliwi y uſprawiedliwioni: Otoż przykład macie w iákim u

ſpoſobieniu ſercá, ma bydź waſze powſtanie, iákie y poſtępowanie, iáki poſpiech y trzeźwość, to wſzyſtko ieżeli chcecie by z prawdziwą było chwałą Páná Bogá, ma bydź ná pokorze záſadzone, ieżeli bowiem powſtánie, iscie, y poſpiech duchowny, pokory ſzczerey nie ma, próżnością ieſt, prawdziwym Honorem Boſkim, nieieſt. Przypomnyciе ſobie przypowiesc Chryſtuſową o dwoch owych ludziach, o iawnogrzeſzniku y o ſpráwiedliwym. Według mniemania właſnego faryzeuſza, obydwá do Kościoła przyſzli, áby chwalili Bogá. Jednego z nich modlitwy Bog przyiął drugiego modlitwy, iak Kaimowe ofiary odrzucił; wyſłuchany iawnogrzeſznik, odrzucony sciſłego záchowania prawa Faryzeuſz. Coż za przyczyná iawnogrzeſzniká? gdy ſię Bogu kłaniał prawdziwą był ná ſercu uſpoſobiony pokorą, nieśmiał oczu do Niebá podnieść ále przed drzwi Kościelnemi ſtoiąc, wołał ſerdecznie: *Deus propitius eſto mihi.* Bądź mi grzeſznemu miłościw Boże. Faryzeuſzá gdy ſię Bogu kłaniał, gdy publiczne w Kościele czynił dzięki *Gratias ago tibi Domine*, gdy ſwoie w obec wſzyſtkim pokazał cnoty *jejuno bis*, *eleemoſinás do*, niemiał tey ſerdeczney okráſy, nie miał pokory fundamentem. Uczcie ſię grzeſznicy, w iákim uſpoſobieniu ſerca powſtawac macie; im ſię głembiey w przepaść nikczemności waſzey, przed obliczem Páná rzucacie, tym lepiey, tym pewniey powſtaiecie. Wreſzcie ſprawiedliwi ieżeli chcecie budowanie waſze dobrych uczynkow y cnotliwego

go ćwiczenia, wynieść pod sámeNiebá, tym śię przez pokorę głębiey spuszczáć trzebá, iák mowi Augustyn S. im kto pałac wyższy wspániálszy chce postáwić, tym głębiey bierze fundament, *tanto altiùs fodit fundamentum* życie dobre Chrześciánina strukturą, pokora fundamentem iego. O gdyby wszyscy Chrześciánie, pokorą życie swoie okraszáli, á pokorą prawdziwą; bydźby musiało, że álboby żadnych grzesznikow niebyło álboby ludzie, dobrzy wszyscy doskonałemi byli, powstawáć w pokorze, postempowáć w pokorze, śpieszyć śię w pokorze, doskonáłych iest ludzi. Ale to prágnienie moie ktoż skuteczniey uwienczyć może, ieżeli nie ty przedziwnaMatko Boska, ktora idąc w nawiedzinyElżbiety Swiętey stałaś śię przykładem Chrześciánom iákie oni máią życie ku Chwale PanaBOGA prowadzić. Począwszy Bogá, powstałas, áby grzesznicy powstáli z grzechow, poszłaś w gorne krainy, áby spráwiedliwi nieustawáli, á ná trudnośći wszelkie, gdzie idzie o Bogá, odważali śię. Poszłaś z pośpiechem, áby ták grzesznicy powstánie, iák sprawiedliwi postępowanie przyśpieszali. Weszłáś doDomuZacharyaszowego ná usługę áby ták grzesznicy w powstániu, iák sprawiedliwi w postępowaniu pokornemi byli á to wszyscy czyniąc, z przykładu twego przyzwoicie honorowi y Chwale Boskiey prowadzili życie. *Exurgens Maria abiit in montana cum festinatione & intravit in Domum Zachariæ.*

Część II.

POniewaź záś Chrześciánie moi zá prawdę mamy, że naszego życia dobrego zbawiennie prowadzonego dwoiaki iest początek mocno z sobą ziednoczony iednym początkiem BOG, drugim początkiem MARYA. Cokolwiek álbowiem iest nam potrzebnego ku zbáwieniu to wszystko nie od kogo innego tylko od Boga, y to nie ináczey tylko przez MARYA mieć możem. Jako bowiem postanowiono iest w uczynkach Naywyższego, áby nam nic á nic czy przyrodzonego, czy nadprzyrodzonego dawane niebyło tylko przez záługi Chrystusa Pana tak postanowiono iest, ábycokolwiek nam dano bydź może, dawáne było przez MARYA. W iakowym rozumieniu, te Bernardá słowá brać się maią. *Omnia habemus per Mariam.* Potrzeba tedy niezbyta iest nam zadana ábyśmy życie násze stosuiąc do Chwały y do Honoru Bożkiego, nierozdzielnie stosowali do czci przedziwney Boga nászego Matki, MARYI. Ná czym zas to stosowanie, zależy iakim sposobem ma bydź czynione, wiakim usposobieniu sercá? Daie nam przykład tego wszystkiego witaiąca w Domu swoim Elżbieta Przenayświętszą Matkę MARYA. Słuchaycie co o tey Swiętey Pani powiada przeczytana Ewangelia, *factum est ut audiret salutationem Mariæ Elisabeth exultavit infans in utero ejus,* stało się gdy zoczyła y zasłyszała Elżbieta Swięta MARYA Matkę, Dzieciątko w żywocie iey z radości wyskoczyło. Wtych słowach iest wyrażono

co

co ma czynić Chrześcianin, chcący stosować życie swoie ku honorowi MARYI. Słuchaycie daley, *Et repleta Spiritu Sancto Elisabeth exclamavit voce magna benedicta tu inter mulieres & benedictus fructus Ventris tui*. Napełniona Duchem Bożym Elżbieta, zawołała wielkim głosem błogosławionaś ty między Niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego. W tych słowach ma Chrześcianin sposob osobliwszego szanowania MARYI. Wreszcie rzekła Elżbieta. *Et unde hoc mihi ut Mater Domini mei veniat ad me*, z kądżemi to iest áby do mnie przychodziła, áby Dom moy náwiedzała Matka Pana mego? w tych słowiech ma Chrześcianin okazaną pokorę, ktorą powinien sposobić, serce swoie w oddawaniu honoru MARYI. Uważaycie naypierwey Chrześciánie moi to, że Jan Swięty na przyiście MARYI w żywocie Matki swoiey od radości wyskoczył. Radość pochodziła, ztąd że był w żywocie Matki poświęcony, poruszenie y wyskoczenie do poznania Naywspanialszych gości, Boga wcielonego, y Matki Jego. Jan za przybyciem MARYI w żywocie Matki poświęcony przykładem grzesznikow, co maią czynić, ku szanowaniu MARYI; Jan S. w Wnętrznościach skaczący, przykładem iest sprawiedliwym y usprawiedliwionym. Wiem ia o tym dobrze, że wielu grzesznikow maią nabożeństwo do Matki Boskiey, żadnego dniá nie miną bez odprawy Jego. Pochwalam ia ten zwyczay, MARYA, álbowiem iest Matką miłosierdzia, wszakże powiedzieć im to mu-

szę co ku przestrodze naypotrzebnieyszego sączę, nabożni do MARYI grzesznicy, ieżeli tak są postanowieni w złym umyśle swoim, że niechcą powstać z grzechow, nie chcą poprawić życia, te ich nabożeństwa, acz są dobre, ále áni im pożyteczne, áni MARYI miłe iako bowiem sprawy dobre, ku chwale Pana Boga, w grzechu śmiertelnym czynione nie podobaią się BOGU, tak nabożeństwo ku honorowi MARYI podobnież czynione, podobać się nie mogą MARYI, áni MARYA temu sprzyiać może, komu iest Bog nieprzyiacielem, ábo tego zbawić, kogo Bog odrzuca y potępia. Nabożeństwo grzesznika do MARYI, powinno bydź złączone z wolą niezmyśloną powstania z grzechow. Ma grzesznik wzywać MARYI, y gdy go Bog nawiedzi łaską swoią, przez MARYI przyczynę ma się Jey chwytać, áby powstał, iako na pierwsze Narodzenie Jan Swięty, był poświęcony że powstał z pierworodnego grzechu, ruszeniem się radość oświadczył. Jakiżby álbowiem był honor MARYI gdyby grzesznika przez MARYA otrzymaną BOG łaską nawiedzał, á grzesznik łaskę z serca swego wyniszczył. Niech by on tysiąc modlitew, milion spraw szanuiących, MARYA okazował, átoli byłby podobny do tego. Ktory goscia pięknie słowy wita y ludzki się mu okazuie, z tym wszystkim wytrąca go, z domu swego; byłby ieden z tych ktorzy usty szanuią, á serce ich iest odwrocone, y dalekie. Wielu ieszcze iest sprawiedliwych Chrześcian, ktorzy są nabożnemi do MARYI, átoli podobnemi

bnemi do owego słupa drewnianego, lub marmurowego, ktory w Ołtarzu MARYI stoi, przyozdabia Ołtarz, nic iednak na honor MARYI nie czyni. Prawdziwy Czciciel Máryi gdy słyszy że się honor MARYI pomnaża, cieszy się z tego z Janem, y pomaga do tego *exultavit* gdy słyszy álbo widzi że się co przeciwko honorowi MARYI dzieie, powinien się na to oburzyć z Janem y usiłować ile przemożność Jego iest, áby przeszkodził krzywdzie, przeto ci wszyscy ktorzy w Kongregacyach, czyli w bractwach zapisuią się ná służbę MARYI, tych słow w oświadczeniach swoich publicznie używáią, *promitto me non permissurum ut aliquid contra tuum honorem agatur*, obiecuię Matko Boska że ile zemnie będzie, nigdy nie dopuszczę áżeby się co przeciwnego honorowi twoiemu dziać kiedy miało *Exultavit infans in utero ejus.* Drugie są słowa ktoremi prawda Ewangelii że Elżbieta Swięta napełniona Duchem Bożym, mowić poczęła do MARYI, Błogosławionaś ty między niewiastami y błogosławion owoc żywota twego. Zważaycie tu naymilsi moi, nim wyszła z Domu swego MARYA: Anioł Gabryel temi słowy ią wielbił. Zdrowaś MARYA łáskiś Bożey pełna, Pan z tobą, gdy przyszła MARYA do Elżbiety, pozdrowienie Anielskie Elżbieta kończy, błogosławionasty między niewiastami y błogosłáwion owoc żywota twoiego, Do słow Anielskich y słow Elżbiety Swiętey przydał potym Kościoł Swięty: Swięta MARYA Matko Boża modl się za nami

grzefznemi teraz y w godzinę śmierci nafzey; Otoż macie fpofob fzczegulnieyfzy, fzanowania MARYI. Chwalę ia infze nabożeńftwa ktore nabożni do MARYI, pożytecznie fkładaią ludzie, ále mowię że pozdrowienie MARYI zwyczaynie, ofobliwfzym fpofobem podoba fię MARYI, pierwfza część Jego podána od Oyca przedwiecznego, á ogłofzona przez Anioła, druga y trzecia część Jego podana od Ducha Nayświętfzego, y ogłofzona przez Elżbietę Swiętą y Kościoł Swięty, pełen Ducha Bożego *repleta Spiritu exclamavit.* Coż fię podobac będzie bardziey Nayświętfzey Corze iak nabożeńftwo od Oyca Nayświętfzego. Co fię podobac będzie bardziey, Nayświętfzey Oblubienicy, iak nabożeńftwo od Oblubieńca Nayświętfzego ku części Jey podane? O iak miły honor czynicie MARYI, ktorzy codziennie rożańce lub koronki, z tego pozdrowiania złożone mawiacie, bodaybyście Duchem y wołaniem ElżbietySwiętey; toieft natężeniem ferca mawiali. Przydam co czytam w Kazaniu Wielebnego Xiędza Jakoba Wuyka, Swiętego Zakonu moiego zacnego Kapłana, ktoremu Stolica Apoftolfka poruczyła ażeby całe pifmo Swięte na Polfkie wytłomaczył, powiada on na końcu w Kazaniu: był zwyczay ftarodawny w Polfzcze, że białogłowy ciężarne ofobliwfze nabożeńftwo miewały do Nawiedzenia Nayświętfzey MARYI, á blifkie fwego iak mowicie, terminu, te Elżbiety Swiętey, w ciąży będącey doMARYI mawiały słowa błogofławionaś ty między niewiafta-

mi y błogosławion owoc żywota twego. Czemusz to staropolskie, nabożeństwo teraz zaniedbane? Czemusz ninieysze białogłowy Polskie, tego przedziwney Matce nieoddaią honoru? Bodayby się ten Swięty wrocił obyczay á pewnieby się starożytney cnoty y dzielności rodzili Polacy. Trzecie słowa Ewangeliczne okazuią pokorę Elżbiety Swiętey, ktorą w powitaniu MARYI uspołobiła serce swoie: á z kąd mnie iest że Matka Pana moiego przychodzi do mnie? MARYA KrolowaNieba, pokazawszy się Elżbiecie, ofiaruie się na Jey usługi. Elżbieta zasłużona podeszła, Ducha Boskiego prorokini pełna, mieni się niegodną áby MARYA w Domu Jey postała, dopieroż żeby posługi dla niey czyniła. Uczcie sięChrześciánie grzesznicy y sprawiedliwi z iaką pokorą, z iakim serca waszego uniżeniem macie szanować MARYA. Nierozumiem bowiem tego iak szanowania, honoryMARYI czynione, od tego ktory wiele o sobie rozumie, o innych mało trzyma, swoiey pospolicie u ludzi szuka Chwały, á gdy inni takąż álbo większą u ludzi chwałę maią, im zazdrości, nie rozumiem iak się takowego czciciela poszanowania MARYI, podobać maią, MARYI naypokornieyszey, naypokornieyszey względem Boga, naypokornieyszey względem ludzi. Obodayby wszyscy ludzie, nasladowali pokory Elżbiety Swiętey w czci Maryi, á wszczegulności bogdayby były Chrześciánskie białogłowy z usposobienia swoiego, zewnętrznego skłonnieysze do nabożeństwa, iak mowi Augu-
styn

ſtyn S. á z niego Kościoł Swięty w Antyfonie *devotus fœmineus ſexus.* Wſzakże znowu z uſpoſobienia ſwego zewnętrznego ſkłonnieyſza do prużnośći, z okazałośći, domagania ſię ſzczegulnych na ſiebie względow y poważenia ludzkiego! O gdyby na tę Swiętą Panią Matkę Jana, pokrewną Krolowy Niebá, Elżbietę, pilnie patrzały, á iak maią nabożeńſtwa ſwoie do ktorych przywiązanie maią pokorą Swiętą okraſzac uczyły ſię. *Unde mihi ut Mater Domini mei veniat ad me.* Zmiarkowawſzy tę całą rzecz, o ktorey do tych czas mowiło ſię, poznawſzy co to ieſt na czym zależy prowadzic życie ku chwale y honorowi Pana Boga. Co to ieſt y na czym zależy prowadzic życie ku Chwale y Honorowi MARYI, całym ſercem uſiłuymy, o Honor BOGA, o Honor MARYI. Y wreſzcie krotko zachęćmy ſię do oboyga. Szanuymy, wielbmy Boga, całym życiem naſzym, bo on ieſt Panem y Krołem naſzym. Wielbmy Boga, bo on ieſt Stworcą, y Utwierdzicielem naſzym. Wielbmy BOGA, bo on ieſt Oycem, Nayukochańſzym y Bogiem naſzym. Wielbmy Boga bo on chce tego, przykazuie nam to, ábyśmy go wſzelkiemi ſprawami naſzemi ſzanowali. Szanuymy, wielbmy MARYA, bo ona ieſt Matką Boſką, bo ona ieſt Krolową, Nieba y ziemi, bo ieſteśmy iey własnośći poddanemi ieſteśmy Jey ſługami, uczniami, ſynami. Wielbmy BOGA, tym obyczaiem, iaki nam pokazuie MARYA nawiedzaiąca Elżbietę Swiętą. Wielbmy MARYA,

tym

tym obyczaiem, iaki nam pokazuie Elżbieta Święta. Uwielbiamy Bogá, powstaiąc z grzechow, bo grzech sprzeciwia się istotnie Bogu, á Bog z istoty swoiey, nie nawiedzi grzechu. Wielbiymy BOGA, postempuiąc w drodze przykazań Jego. Kto bowiem nie postempuie, niebespieczeństwo iest by się niewrocił do pogardy Boskiey. Wielbiymy idąc wyżey, to iest przeciwko trudnościom tamuiącym drogę zbawienia, bo od czasu Jana Niebo gwałt cierpi; á sami gwałtownicy namiętnosci swoich, porywaią go. WielbiymyBoga, z pospiechem czynienia tego, co czynic mamy: bo niemamy pewności o iutrze. Wielbiymy, serce sposobiąc pokorą głęboką, bo pokornych BOG, wywyższa, pysznych poniża, pokornym łaskę dáie., á pysznym sprzeciwia się. Wielbiymy MARYA, w oczyszczeniu serca naszego, bo MARYA Matka iest przeczysta, á nic skalanego podobac się Jey nie może. Wielbiymy MARYA codziennie, pozdrowienie Jey, podane nam od Kościoła, w gorącości serca, mowiąc bo to nabożeństwo, osobliwszym sposobem, iey się podoba; temi słowy Anielskiemi: Zdrowaś MARYA, łaskis Bożey pełna Pan z tobą, przypominaymy sobie Wcielenie Syná Boskiego, y ow moment Nayświętszey, w ktorym się BOG stał Człowiekiem, á MARYA Matką Jego. Temi słowy Elżbiety Swiętey: Błogosławionaś ty między Niewiástami, y błogosławion owoc żywota twego. Przypominaymy sobie Nawiedzenie MARYI Domu Elżbiety, przy
kto-

ktorym nawiedzeniu, Jan poświęcony, á Elżbietá Duchem Boskim nápełniona, y prośmy o utwierdzenie, o przymnożenie łaski poświęcáiącey, o obiaśnienie rozumu, zapalenie sercá skuteczne, przez ktore Duch Swięty przychodzi, y napełniaDuszę. Temi słowy, od Kościołá Bozego przydánemi: Swięta Marya MatkoBoża, modl się za námi grzesznemi, teraz y w godzinę śmierci, poruczmy całą osnowę naszego życia, y godzinę smierci naszey, niezawiedzoney MARYI opiece. Wielbiymy MARYA, w pokorze serca, bo ona naypokornieysza, przez pokorę zostałaMatką Boską, przez pokorę na tron naywyższy w Niebie wyniesiona, á iedyna Cecha sług MARYI, pokora. Jeżeli niechcemy wielbić BOGA, y MARYA, chcemy bydź nieszczęśliwemi, bo te dwá filary odmiatamy, ná ktorych się wspiera, od ktorych zawisło, wszystkie szczęście násze. Chcemy bydź hołdownikami Lucypera, ktory BOGU Wcielonemu, y Matce Jego, wypowiedział służbę, chcemy bydź iednemi, z tych, ktorzy słodkie iarzmo zrzuciwszy, rzekli służyć nie będziemy. Jeżeli ieszcze niechcemy tego sposobu, tego przykładu, w uwielbieniu BOGA y MARYI, chwycić się ktory nam podaie MARYA, y Elżbieta, tym Nayświętszym białogłowom pogardę czyniemy. Wzdyć pámiętaycie Chrześciánie czego wy dla względu ná białogłowy swiatowe, grzesznice, nieczynicie, ktore was do zguby prowadzą, czego nieczynicie; acz z utratą sławy, honoru z krzywdą fortuny, ba podobno zdrowia y życia

cia iest. Dla tychże Nayświętszych białychgłow, względu, ktore was prowádzą do wszelkiey pomyślności; nieuczyńcieśz tego byscie przykładu MARYI, w poszanowaniu BOGA przykładu Elżbiety, w szánowániu MARYI, násládować nie mieli. Coby było nie tylko bez żadney szkody wászey, ále z millionowym pożytkiem waszym, Rzekniey w sercu twoim każdy. O Boże tym áffektem, chcę cię całym życiem wielbić, iákim áffektem odprawuie drogę MARYA, do Domu Elżbiety. O MARYA, tym áffektem chcę cię cáłym życiem wielbić iakim cię áffektem, w Domu swoim wita Elżbieta Swięta. Co rzekł niegdyś Job Swięty uważaiąc nawiedzenie Boskie, *Visitatio tua custodivit Spiritum*, to ia mowię, uważaiąc nawiedzenie twoie MARYA. Nawiedzenie niech strzeże Ducha mego, niech rozporządza życie moie Chwałą Boską, Chwałą twoią, ażebym przyszedł do Domu waszego gdzie JEZUS Syn twoy, á Zbawiciel moy ty Matka Jego y Zacharyasz Swięci Małżonkowie znayduią się, y Jan Syn Elżbiety, Elżbieta, y Krolowa moia, kroluiecie na wieki wiekow, Amen.

KAZANIE

Ná dzień S. MAŁGORZATY PANNY y MĘCZENNICZKI.

Simile est Regnum cælorum homini negotiatori quærenti bonas Margaritas, inventa

ventâ autem unâ pretiosâ Margaritâ, vendidit omnia quæ habuit, & emit eam. Matth: 13.

NIebo ſzuka pereł ná ziemi, álboż ich niema w ſobie? Wſzakże nieomylne Jana świadectwo: że w niebie tak wielkie perły, iż z iedney naywſpánialſza brama bydź może. *Singulæ portæ ex ſingulis Margaritis.* Niebo ſzukaiąc z wielką uſilnością pereł ná ziemi: iednę tylko znayduie; *inventa una.* Azaż ná więcey niemogły ſię zdobyć morza? Azaż więcey pilne niemogło wynaleść Nieba ſtaranie? Słucháçze moi podziwienie mię z iedney, z drugiey ſtrony dworność iakaś bierze. Oboygu wolą mam uczynić zádoſyć, gdy ku pożytkowi waſzemu zbawiennemu wedwoch częściách kazania te dwa uſpokoię pytania.

I. Co ſą za perły ktorych tak uſilnie ſzuka niebo? *Simile regnum cælorum homini quærenti margaritas.*

II. Co ieſt za perła droga ktorą dziſiay znalazło niebo? *Inventa una pretioſa.* Ad M. D. G.

I. Część.

POdobno nieiednego z was żal przerazi, opanuie troſkliwość. Powiedziałem: niebo ſzuka pereł. Y ten, y ta, ktore macie piękne kleynoty, pomyslicie z boiáźnią: to niebo znalazſzy u mnie perły, zabierze! chocby tak było, niemielibyście czego żałować dla nieba. Ale wyrzućcie z ſerc waſzych próżną troſkliwość

wość, ktoraby wam do pożytecznego słuchania kazánia przeszkodzić mogłá. Upewniam: nie weźmie wam niebo pereł. Ja iednák proszę pozwolcie mi ábym od pereł wászych wziął podobieństwo. Wy záżywaycie swoich pereł, ia dzisiay záżyię podobieństwá od wászych pereł; á ták łácno doydziemy táiemnicy Ewángeliczney. Do tego koncá należy mi wytłumáczyć co to są perły. Ktore macie? Náturálna Filozofia tę o nich náukę dáie: że początek swoy z niebá máią. A to dla tego, że się z rosy niebieskiey záwięzuią. Ksztáłt ich białość iásna; Mátká, Konchá; mieysce gdzie się rodzą, morze; koniec dla ktorego są ozdobá ludzi. Pozwolcieżmi áby ia pod tym pereł wászych opisaniem, pokazał iáwnie te perły: ktorych dzisiay usilnie szuka niebo. Niewątpię że pozwalacie chętnie. Wszákże to bez żadney krzywdy wászey będzie. A ia z Sálmeronem wielkim Teologiem ná Swięte *Concilium Trydenckie* posłem Papieskim, nayukocháńszym Pátryárchy moiego Ignácego Synem, mowię iuż: *Margaritæ animæ sunt hominum.* Perły ktorych szuka niebo, dusze są ludzkie. Cieszę się z mądrości twoiey wielki Teologu! Niemogłeś lepiey opisác duszy ludzkiey, iák podobieństwem perły. Perłá ma swoy początek z niebá? ták y duszá; niemowię w rozumieniu Plátoná Filozofa, ktory náuczał, że Pan Bog dusze stworzył rázem z swiátem tych wszystkich ludzi, ktorzy żyli, żyią, y żyć będą, stworzonym dał mieysce, y mieszkánie w Xiężycu, z kąd według potrzeby poczęcia się

człowieká w żywocie matki swoiey; záwołuie wszczegulnosci duszy, ktora mu się zda, y łączy ią z ciáłem ludzkim; bo ten błąd od Kościołá Kátolickiego ná *Concilium* Lateranenskim potępiony: ále mowię w rozumieniu Chrześciáńskim. Duszá ludzka, ma swoy początek z niebá, bo żadne stworzenie choćby naydoskonálsze uczynić iey niemoże, ále iest sámey tylko wszechmocności dziełem. Ciáło ludzkie z Oycá y z Mátki swoy początek bierze, duszá od Bogá; bo ią w ten czas z niczego wyprowadza Stworcá, gdy ostátnie do ożywienia człowieká, dochodzą gotowości w ciele. Krotko mowiąc: duszá z niebá, ciało z ziemi. Perły ksztáłt iest białość iásna; ksztáłt duszy, iest białość, y czystość sumnienia. A iáko, gdy perłá ma w sobie plámę czarną, áby tá szpetność z niey wywabiona byłá, według bádáczow natury: trzebá ią młodemu gołąbkowi dać połknąć, y po kwádránsie godzinnym gołąbká zábić; á dobytą z niego perłá ták się białą pokaże, iák gdyby nigdy skázy niemiáłá; ták też y duszá ludzka ieżeli ma ná sobie álbo czarność pierworodną, álbo szpetność uczynkowego śmiertelnego grzechu, sposobu lepszego niemász, iak áby się udáła do Sákrámentu álbo pokuty swiętey, gdzie ten zdárámi Swiętemi swoiemi mieszka, ktory nad głową Jezusa przy Jordánie w postáci unosił się gołębiczey; á ten gołąbek Nayświętszy spráwi, że wiednym momencie dusza czarna iák węgiel piekielny, iák perłá zbieleie: *Si peccata tua fuerint sicut coccinum, sicut nix dealbabun-*

buntur. Perłá w konſze ſię zámyka, y tám do póty mięſzka, poki ſię od niey nieoddzieli áby álbo do korony, álbo do inney ozdoby wzięta byłá. Y duſzá ludzka w ciele ſwoim zamyka ſię, gdyby to w konſze, y do póty w nim mięſzka, poki ſię przez śmierć od niego nieoddzieli, áby do korony wiekuiſtey wzięta zoſtáłá. Pereł Oyczyzná morze ieſt, z właſzczá Indyiſkie, przy ktorym Xáwery, Perłá Zakonu moiego naybárdźiey prácował; y duſze ludzkie w morzu ſię poławiaią: *mundus mare magnum.* Wſzakże świat wielkim morzem ieſt: záſtawia ſieci niebo, záſtawia piekło áby drogi duſz ludzkich połow zágárnęły. Kto ſię zás lepiey obławia, znáć dáią ſłowá Ewángelii: *inventâ unâ Margaritâ.* Niebo iednę perełkę ułowieło, á ták wielka reſzta gdzie? boday nie w czártowſkie wpadłá ſiatki! Pereł koniec ieſt ten: áby ludzką, zwłaſzczá białychgłow ozdobą były. Duſz ludzkich koniec ieſt áby Oblubienicę Chryſtuſową, to ieſt Kościoł Jego, *quaſi ſponſam ornatam monilibus* zdobiły. O toż ſłuchácze naymilſi, áby niebo tych to pereł żywych doſtáło wyſyła dziſiay kupcá *Simile negotiatori quærenti Margaritas.* Wiecież co to zá kupiec? Wſzyſtkich Oycow SS. zdánie ieſt (ácz trochę ináczey Auguſtyn rozumie) że tym kupcem Chryſtus, ieſt. Ani ſię dziwuycie, że naywyżſzy Maieſtat do niſkiego kupieckiego uniża ſię ſtanu. Miła temu będzie zabáwá kupiecka, ktoremu dla miłości zbáwienia duſz ludzkich, nie cięſzko było w poſtác ſłużebniczą przyobleć ſię. O iák ten

poseł nayświętszy własnosci dobrego, onego kupcá pilnie záchował! Widział násamprzod wszystkie czásy, ktore pożądánemu iego zyskowi sprzyiáć miáły, iák mowi Páweł *ubi venit plenitudo temporis*: gdy się spełnił czás, posłał Bog Syná swego nayukochańszego. Y owszem Zbáwiciel JEZUS, kilkákrotnie w Ewángelii swoiey, o czásie tym wspomina; ná iednym mieyscu mowi. Jeszcze nieprzyszła godziná, ná drugim: Jeszcze nieprzyszedł czás. Ná trzecim: Przyszła godziná Oycze: ábyś uwielbił Syná swego. Procz tego czásu widział dobrze wszystkie mieysca, ktoreby mu do pożytkow zbáwiennych dopomogły. Przyszedł naypierwey do Názáret, gdzie się wcielił; potym do Betleem, gdzie się urodził, znowu do Názáret, gdzie przemięszkał; z támtąd do Jordánu, od Jordánu, ná pustynią; znowu do Galilei, nákoniec wysłał wszystkich Uczniow swoich ná cáły swiát: *ite in universum, prædicate*, idźcie, opowiádaycie. Znał się ieszcze ná towárze, y oszukánym bydź niemogł, *ipse sciebat quid est in homine* przenikał wszystko co się we wnętrznie w człowieku działo. Umiał kupiony Towar od wszelkiey skázy y zepsucia záchowywáć, wszakże dał sposob w Ewángelii. *Thesaurisate Vobis ubi neq; ærugo neq; tinea corrumpit*. Skarbcie sobie w niebie gdzie áni drdzá strawi, áni mole zepsuią, áni złodziey wykrádnie. Wszystkie zgołá dobrego, pilnego, rostropnego kupcá wypełnił powinności. Tego więc kupcá, tego mowię Chrystusa, wysyła niebo ná ziemię, aby perły,

to ieſt duſze ludzkie znaydował, á ználezione zákupował. *Simile negotiatori quærenti.* O ſzczęśliwe perły! Byłyscie zgubione, nie w morze, ále ná dno piekielne pogrążone; nie w koronie wieczney, ále w łáncuchách y káydánách czártowſkich oſadzone; żadney nádziei niebyło, áby was kto ználazł, dopieroż áby odkupił, dopieroż áby w koronie niebieſkiey oſadził. O ſzczęśliwe perły! przyſzedł dla was ſamych ná świát Kupiec naybogatſzy, nayzábiegleyſzy, Kupiec Boſki, wſzyſtko co miał, łożył, *vendidit omnia quæ habuit*; áby was zakupił, & *dedit*. Ale proſzę, co tákiego było co Chryſtus miał, y co ták choynie ná kupno duſz ludzkich łożył? *Quæ habuit.* Dwoiákie miał dobrá w ſobie Chryſtus, iedne iſtotne, drugie przypadkowe. W iſtotnych było ná ſam przod Boſtwo, y Oſobá Boſka, potym była nátura ludzka. W boſtwie zbior wſzelkich doſkonáłosci znáydował ſię. Nátura ludzka, z ciáłá, z duſzy, y z złączenia między oboygiem, ſkładała ſię. W dobrách záś przypadkowych, á powinnych ſobie, liczył Chryſtus niebo, ſławę, honor, poſłuſzeńſtwo, y miłość ku ſobie. A ták te wſzyſtkie dobrá łożył, áby perły ſzácowne, to ieſt duſze ludzkie zákupił. Naſamprzod wyniſzczył Boſtwo ſwoie, iak mowi Páweł, gdy z niecierpliwego, mękę okrutną cierpiącym; z nieśmiertelnego, umieraiącym; z wiecznego, wczáſie ſtał ſię narodzonym. *Exinanivit ſemet ipſum.* Wydał Ciáło ſwoie przez duſzę, przez ſmutek, y utrapienie; złączenie między oboygiem, przez śmierć.

łożył niebo, przez dobrowolne iego opuszczenie; sławę, przez potwarzy ná się włożone; honor, przez naigrawanie wyrządzáne; posłuszeństwo, przez rokosz przeciwko sobie podniesioną; miłość powinną, przez sprzysięgłe wściekłey Jerozolimy nienawiści; zgołá: to wszystko dał ná okup dusz ludzkich, cokolwiek miał. *Vendidit omnia quæ habuit, & emit.* O Perły! o dusze! Patrzcie, uważaycie iak wielę kupca Boskiego kosztuiecie.

Część II.

DO tych czas rozmawiałem iak Teolog Ewangelię wykładáiący, mowić poczynam iak Kaznodzieia wychwalaiący Małgorzatę. Widzieliście wiele pereł, obaczycie iednę szczegulnieyszą, droższą, *una pretiosa.* Nie źle uważył Poeta *Conveniunt rebus nomina sæpè suis.* Częstokroć imioná to znáczą, co rzecz sama pokazuie. Imię *Abla*, znáczy płacz, lament, bo iego perwszego między ludźmi śmierc, byłá okazyą Adamowi, y Ewie płaczu Imię *Abrahama.* Znaczy: Oyca wielości; bo iemu iest obiecane plemię, liczbą swoią piasek morski przewyższáiące. Imię *Jeremiasza* znáczy: wysokosc Pańską; bo iemu wysokie taiemnice iako Prorokowi, są obiawione. Imię *Joachima* znaczy: przygotowánie dla Páná; bo Joachim był Oycem Nayświętszey Panny Máryi, ktora porodziłá Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Imię Jana znaczy: łaskę; bo on był Marszałkiem stanu łaski. Imię Stefana znaczy. koronę

ronę; bo on między wszystkiemi Męczennikámi, pierwszy zwycięscą został. Tak pospolicie Imiona z rzeczą się zgadzaią. Toc też Imię *Margarita*, Swiętey Pánnie, y Męczennicy dzisieyszey dane, á z łacińskiego, perłę znaczy, musi mieć iakąś przyzwoitość do Swiętey Panny. Podobno iest wielkie podobieństwo Małgorzaty Swiętey z perłą? Ták iest, tak iest á nieinaczey, słuchacze moi naymilsi. Małgorzata była perłą Chrystusową, niepospolitą, ale szczegulnieyszą, droższą. Pliniusz dáiąc naukę Jubilerom do poznawania pereł, ktoraby z nich byłá droższa; w Xiędze 9. Rozdziale 31. mowi *Dos omnis Margaritæ in magnitudine, candore, orbe, lævore, pondere.* Cały posag drogiey perły należy na tym: áby byłá wielka, biała, okrągła, gładka, cięzka. Aby byłá wielka? bo taka, procz tego że pokazuie obfitość rosy niebieskiey w siebie przeistoczoney, daie znac że iest iedynaczką konchy swoiey, y ieżeli ktore, takie się perły z łacińskiego, właściwie nazywaią *uniones*. Aby była biała? Bo dwoiaki iest rodzay pereł, iedne się zawięzuią z rosy poranney, drugie zwieczorney. Pierwsze są bielusinkie, drugie żołtawe, y dla tego tańsze. Aby była okrągła? ktore bowiem są płaskie, álbo na inny kształt ułożone, nazywaią się u Filozofow, *conchárum abortus*; to iest: niedonoszone. Aby była gładka? ieżeli bowiem perła będzie chrapowata, zmarszczki znaczą starość iey, y nadpsucie; *in senectæ rugis torpescunt*. Aby była cięzka? chociaż bowiem będzie wielka, y inne własności maiąca,

ieże-

ieżeli lekka iest, ma przywarę wewnętrzną. Prawdá iest na kſztałt od orzecha robactwa ſtoczonego, dla czego przydáie Jeremiaſz Jubiler powinien mieć pilne oko, áby zamiaſt perły niekupił dętki. Z temi wſzyſtkiemi własnościami Krolowa Egiptu Kleopatra, według świádectwa Pliniuſza, miała dwie perły drogie, z ktorych iedną w napoiu roztopioną Antoniuſzá poczęſtowała tym obyczaiem. Przyrzekła mu że maiąc go ná kollacyi na ktorą ſię iuż obiecał, tyle zie, lub wypiie, coby kilkádzieſięt millionow koſztować miało; gdy záś Antoniuſz mocno ſtał przytym, że to przyrodzonym ſpoſobem bydź niemoże, ona perłę w kordyał zámieniwſzy poczęſtowała go, y gdy wypił, záwołała: *Antoni Regnum bibiſti.* Antoniuſzu Kroleſtwo wypiłeś; to ieſt: tyle wypiłeś, ile całe Kroleſtwo waży. Tey miłośney ſztuki prawdę zoſtawuię przy pogánach, zá ktorych ſię to działo. Niech to będzie u nas Chrześcian pewnieyſza, że Małgorzata Swięta, wſzyſtkie drogiey perły właſności, w cnotach ſwoich odziedziczyła, y owſzem ſtała ſię perłą całą, Kroleſtwo Niebieſkie ważącą, wielkość iey naſamprzod, kto chce poznać, niech uważa wielkosć ſerca panieńſkiego. o Salomonie mowi piſmo S. *dedit illi Deus latitudinem ſicut arenam maris*, dał mu Bog obſzerność ſerca, iak piaſek morſki; przeco Tyrynus tłumacz, piſma, rozumie: że Salomon miał ſerce odważne, nieoſtraſzone, w żadnych okolicznościach niepomieſzane, ſłowem wielkie. Wſzakże ieżeli ſercá Krolewſkiego z Panień-

ſkim godzi ſię uczynić porownanie, większe Małgorzaty, zdaie mi ſię ſerce, á niżeli Salomona. Prawda iż wielkie dzieła dla BOGA ſprawował Salomon, ále większe daleko Małgorzata. Pokażcie mi, gdzie Salomon za Boga ſwego cierpiał, dopieroż gdzie umierał; owſzem świadczy piſmo, że ſię lubieżnym białogłowom dał przywieść do tego, áby bałwochwálnice budował, bałwanom ofiar pozwolił, prawym Izraela pogardziwſzy Bogiem. Małgorzata nic takiego nie miała, coby ią odwieść, odſtrászyć od Boga mogło. Rzeczą ſamą, acz nieſłowami mowiła z Pawłem: *Quis me ſeparabit* á kto mię oddzieli od miłości Bogá, czy głod? czy więzienia? czy inne nieſzczęścia? Stawił Olibryuſz ſkarby fortuny, honory? plunęła na to; wabił roſkoſzami ciało? twarz, y ſerce odwrociła; groził ſądem, dekretem, więzieniem? śmiała ſię z tego. Więc podał Ją na katuſze, rozgami po całym ciele do krwie ſiec, blachámi żelaznemi pierſi, y boki ściſkáć, práſować; grzebieniami oſtremi ciało ſzarpać, pochodniami rozpalonemi przypalać, w kocieł wrzącey wody rzucić; na koniec pod miecz zawziętym wyrokiem Swiętą ſkazał Męczennicę. Wſzędzie ſię kawalerſkim ſtawiła ſercem, ponoſiła mężnie iedne przeſladowania ſkutkiem, á do drugich odzywała ſię Prorockim pragnieniem: *paratum cor meum*, gotowe ſerce moie y na więcey, zaiſte dał iey BOG wielkość ſerca *dedit illi Deus latitudinem cordis.* Z tąd iednak wielkość tey nieoſzacowaney perły droższa była, że ſię z nie-

niewinnością wrodzoną, y białością złączyłá. Przez tę białość rozumiecie podobno piekność twarzy, na ktorey iak mowicie Lilia z Rożą kwitnie, álboli w mleku pływa purpura? Prawda, miała tę piekność Małgorzata, bo wieku swego nieporownaney urody była tá Pánná. Wszakże ia nie o takiey białości mowię: *fallax gratia, & vana est pulchritudo.* Takie białości w oczach ludzkich są błotem, są worem gnoiu, w wielu zaś białogłowach, są sidełkami czartowskiemi; y ieżeli za co, za to naybardziey sądzić ie, y potępiać Bog sprawiedliwy będzie, że one talent urody swoiey, do ułudzenia niegodziwego y lubieżnego końca kierowały. Białość ta, o ktorey mowa, należy na czystości sumnienia, y nienaruszonych obyczáiach, o czystego sumnienia ludziach, mowi pismo: *amicti stolis candidis*, przyodzieni w bielusieńkie szaty. O pannach zaś, zwłaszcza ktore są Męczennicami oraz, toż pismo powiada, *laverunt stolas suas in sangvine agni.* Szaty swoie białe ufarbowały we krwi baranka: oboię tę białość Męczennicá Chrystusowa Małgorzata zamknęła w sobie. Miała białość czystego sumnienia? bo się przelękłá Swiętokradzkiego małżeństwá. Miała białość Pánieństwá nienaruszonego? bo wołałá kark pod miecz poddáć, á niżeli cáłość Panieńską stracić zaiste ta droga perła z czerwonego krwi swoiey morza, do korony wiekuistey wypłynęła. Wierzcie mi iednak, wielkąby krzywdę szacunku swoiego Małgorzata miała, gdyby ieszcze niebyła perłą okrągłą; ále iak to okrągłą? Proszę, nie-

rozumieycie by ta okrągłość, ná obręczach białogłowskich na tanecznym kułku należała. Te okrągłości u mnie nic niewazą, y iako prozne, wam iey prożności służącym, zostawuię. Abym zaś okrągłość Małgorzaty wytłumaczył, rzucam matematyczne pytanie. Pytaią sie matematycy, ktora to iest prawdziwie okrągła, ktora *In plano*, to iest na stole rownym, gładkim położona, nie wspiera się ná nim znaczną częścią, ále iednym naydrobnieyszym punktem swoim, dotyka się go, tak dalece: że całego okrągu iey ieden tylko punkt ná stole leży, inne zaś części okrągu, nad stoł wyniesione zostaią. Tym sposobem okrągła była Małgorzata. Postawiona od Boga na ziemi przez stworzenie, y urodzenie swoie, niedotykała się ziemi myślą? bo myslą w Bogu zatopiona była. Niedotykała oczyma? bo ziemskiey piękności nienawidziła. Niedotykała iezykiem? bo ustawicznie o niebieskich rzeczach rozmawiała, *Conversatio in Cælis*. Niedotykała się ustámi? bo co iest na gorze, to iey smakowało; *quæ sursum sapite*. Niedotykała sercem, y rękami? bo wszystkie żądze y sprawy swoie Wieczności Błogosławioney oddała; samemi tylko nogami dotkneła się ziemi, y to tylko dla tego, nie żeby się zastanowiać na niey miała, ále żeby swiat cały z okazałosciami y prożnosciami Jego, zdeptać mogła.

Część III.

PRzydaycie proszę, drugie Matematyczną

zda-

zdanie. Nauczaią oni, że gdyby to można, áby kto doſkonale po matematycznemu okrągły pierścień zrobił, tedyby ten pierścień tak był mocny, że choćby dwieście par wołow z oboiey ſtrony założono do niego, áby go rozerwali, rozerwac by go nie mogli. Demonſtruie to iawnie y prawdziwie Euklides; że ia dla niedoſtatku ſłow polſkich tey trudności wytłumaczyc niemogę, obieram raczey ſobie, w Małgorzacie rzecz te pokazać. Taką miała okrąkłośc Swięta Pánná, chciał ią Olibryuſz Staroſta zepſuć, y na to wſzyſtkie ſiły dowcipu ſwoiego łożył; obietnicami, obłudami, prozbami, pogrożkami, mękami naſtawał, całości iednak Panieńſkiey nadweręzyc nie mogł; czemu? bo Małgorzata okrągłą była perłą, czyli raczey perłą, y wierzchołkiem tronu Boſkiego. *Summitas throni rotunda.* Poniewaz zas tę naydoſkonalſzą okrągłość miała idzie za tym, że muſiała bydź gładką, *Dos Margaritæ &c.* Pliniuſz iakom wyżey namienił, ſądzi: że zmarſzczki ná perłach pochodzą z tąd, że perły długo morſkim piaſkiem przyſypane leżąc, ſtarzeią ſię, chrapowacieią, y pſuią. Cos podobnego widzieć w ludziach: iedni od młodości poczynaią ſłużyć Bogu, inni dopiero wſtarości ſię do habitow biorą, gdy dawne lata, twarz pokryią im z marſzczkami; w tenczas Bogu chcąc ſłużyć, gdy iuż im niegładko ſłużyc światu. Małgorzata od pierwſzey młodości ſłużyła Bogu, bo ſię mu od wieku dziecinnego, prez ślub wieczney oddała czyſtości, á to ſię ſtało iak mowi Paweł, *ut exhiberet ſibi glorioſam non haben-*

bentem rugam; áby Bog był uwielbiony w oblubieńcy niemaiącey żadney zmarſzczki. Jedna ieſt ieſzcze właſność drogich pereł, ktorą nazywa Pliniuſz wagą, bez niey wſzyſtkie inne mało popłacaią. Acz wielka, acz biała, acz okrągła, acz gładka będzie perła, ieżeli wagi niema, prozną ieſt. Y tę oſtatnią właſnosć odziedziczyła chwalebnym podobienſtwem Małgorzata. Wielce ważyła przed Bogiem y niebem? bo miała w ſobie wielką obfitość darow Ducha Przenayświętſzego; bo była zaſług nadprzyrodzonych pełna; bo tę wagę miała, ktora ſię człowiekowi podnieść nie da, to ieſt pokorę świętą. Ważyc wiele? bo tak ciężkie przedſiewzięcie iey było, że łacniey potráfiłbyś ſkałę z mieyſca ruſzyć, á niżeli Swiętą Męczennicę, w przedſięwzięciu nadweręzyc; iako tego doświadczył Olibryuſz; á tym ſamym od pierwſzey aż do oſtatniey drogich pereł właſności, wſzyſtkie cnotliwym naśladowaniem zamknęła w ſobie żywa, y droga perła Chryſtuſowa, Małgorzata. Oddaięci więc JEZU Zbawicielu, Oblubienicę; kupcu niebieſki, nieoſzacowany towar; Pierścieniu wieczności, oddaięci, drogi kanak; oddaięci korono błogoſławionym nagotowana niepoſpolitego ſzacunku perłę. Cieſz ſię fortuną twoią teraz, y na wieki. Ja tym czaſem zbáwienną uwagą zakończę mowę.

Część IV.

CHrześciáninie przenikaj że to, że duſza two-

twoia ieſt perłą, duſza twoia ieſt perłą iedyną? czemuż ią tak zaniedbuieſz! gdybyś miał dwie duſz, iak Krolowa Kleopatra dwie perły, mogł byś, ącz bez rozumnie, iednę ſtracić; ale maſz tylko iednę, ieżeli tę ſtraciſz drugiey mieć niebędzieſz. Duſza twoia ieſt perłą maiącą początek ſwoy z nieba, czemuż ią zatapiaſz w ziemi? czemu nieśmiertelną, z ciałem zepſuciu podpadłym; wieczną, z rzeczami przemiiaiącemi mieſzaſz? Duſza twoia ieſt perłą, ktorey kſztałt, ieſt białość, to ieſt czyſtość ſumnienia; czemuż ią lubieżnościami kalaſz? czernidłem piekielnym, ſzpeciſz? Duſza twoia perłą, ktorey koniec: áby Oblubienicę Chryſtuſową, Kościoł Jego Swięty zdobiła; czemuż ią na ozdobę Plugawych wenery bałwanom, álbo lada czartu na ofiarę daieſz? Duſza twoia ieſt Krwią Jezuſową kupiona, czemuż iey żałuieſz Jezuſowi, ktory, ią kupił, a czartu za moment, przemiiaiącey roſkoſzy przedaieſz? O ciebie z rozumu obranego, perły przed wieprze miątaſz! O ciebie z rozumu obranego! chocbyś cały świat pozyſkał, na co ci ſię wſzyſtko przyda gdy duſzę ſtraciſz? O ciebie! ktory ſobie obieraſz, áby perła twoia, Duſza twoia nie w koronie, ále raczey w kaydanach piekielnych oſadzona była.

Uważ ieſzcze Chrześciáninie że duſzá twoia nieiakąkolwiek ieſt perłą. Może bydź perłą naydroższą, *una pretioſa*. Może miec w tenczas wielkość, kiedy áni pogrożką, áni względem żadnym, áni obietnicą niedaſz ſię namowić do grzechu ciężkiego. Może bydź białą,

w tenczas gdy śię oczystość sumnienia stáráć będźiesz; á ieżeli śię iáka plama w nim trafi, pokuty S. niezaniedbasz. Może bydź okrągła, ieżeli do rzeczy przemiiaiących, zbytecznego niebędźiesz miał przylgnienia. Może bydź gładka, ieżeli służenia Bogu twoiemu, ná ostátnią stárość odkładac niebędźiesz. Może bydź ważna, ieżeli przedsięwzięciem chwalebnym, niestatkowi ruszyc śię niedasz; ieżeli zasługi gromadzic będźiesz, ktoremibyś śię mogł popisáć przed obliczem niebá. Czemuż o tym zapominasz, o bagatele śię stárasz, ktore do zbawienia niepomogą, y owszem przeszkodźić mogą. Efraimie, wiatry, w polu, chwytasz, á natchnieniem prawym Duchá Przenayświętszego gardźisz! O duszo ludzka iak mało będźiesz ważyła, gdy ná szalę Michała poydźiesz! ktoż temu winien? Nie Krew Jezusowa? bo cię ta dostatecznie kupiła; nie stáranie kupca niebieskiego? bo ten wszelkich wynalazkow używał áby cię do korony wiekuistey wprawił; Nie czart? bo ten był zwyciężony od Boga; nic ci szkodzic niemogł, podobny do owego brytana przykowanego, ktory szczekać może, skaleczyć niemoże, byleś śię do niego niezbliżył. Ktoż tedy winien, winien człowiek ktoregos obiasniała, ożywiała, natchła; ten winien, ten to twoy przyiaciel zdradził cię, z szacunku złupił zgubił, potępił? przeklęta nieuwago ludzka. S. Pánno y Męczennico Chrystusowa, y z imienia, y z rzeczy naydroższa perło, uproś nam u Jezusa Odkupiciela dusz naszych, u twoiego Oblubieńca,

żebyśmy odtąd lepiey umieli szacować sobie dusze nasze, Amen.

KAZANIE I.

Ná Swięto S. MAGDALENY.

Dilexit multum. Lucæ 7mo.

DObrze uważył Augustyn, że wszystkie námiętnośći ktorekolwiek w sercu ludzkim znaydować się zwykły, z miłości pochodzą, y do miłości należą. Chciwość; mowi, iest miłością rzeczy, ktorą miec pragniesz; Wesele: iest miłością rzeczy przytomney; boiaźn: iest miłością rzeczy, áby nie zginęła; smutek iest miłością rzeczy, ktora zginęła. Toż samo wspomniony Doktor Kościoła rozumie o cnotach moralnych, że wszystkie nazwac się mogą miłością. Cztery są, powiada, cnoty, *Cardinales*, nazwane; Wstrzemieźliwość, męstwo, sprawiedliwość, rostropność. Wstrzemieźliwość: iest miłością zachowuiącą człowieka dla tego, ktorego kocha. Męstwo: iest miłością podeymuiącą wszystkich trudy, dla tego, ktorego kocha. Sprawiedliwość: iest miłością czyniącą zadosyć temu, ktorego kocha. Rostropność: iest miłością obieraiącą szrodki pomocne temu, ktorego kocha; na koniec dodaie: *recta voluntas, bonus; perversa, malus est amor.* Prosta wola ludzka, iest dobrą miłością; przewrotna wola, złą miłością. Z kąd ia sobie wno-

wnoszę: że albo naywiększa pochwała, álbo naywiększa nagana ieſt w tenczas. gdy o kim mowią: *dilexit*, ukochał. Jeżeli dobrze ukochał, naywiększa pochwała; bo miłość iego, ieſt zebrániem wszelkiey cnoty; ieżeli źle ukochał, naywiększa nagana; bo miłość iego, ieſt fundamentem wszelkiey zbrodni. O Magdalenie dziśiay Ewángelia Swięta powiada: *dilexit multum*; wiele ukocháła. Jakaż była miłość Magdáleny? Przeczyć tego nie można: kocháłá źle, kochała dobrze. Taką rzeczą wnośić chcecie: Więc Magdálena y nagany, y pochwały godna? Uważcie proszę pierwey, trzy ſtany Magdaleny. Była w ſtanie grzechu, w ſtanie pokuty, w ſtanie bogomyślności. Pierwszy ſtan iey, w tych słowach wyrażony: *Niewiástá w Mieście grzeszna.* Drugi w tych słowach: *poczęłá łzámi polewáć nogi, á włosami obcierać.* Trzeci w tych: *Márya dobrą cząſtkę obrała.* Pierwszy, iey ſtan był: w Mieście; drugi, w domu Faryzeusza; trzeci; ná puſtyni. W pierwszym ſtanie: przeſtáłá kocháć dobrze, poczęła kochać źle; w drugim ſtanie: przeſtała kochać źle, poczęła kochać dobrze; w trzecim ſtanie; złą miłość ukarała, dobrą udoskonaliła. Słuchaycie pilnie, rzecz całą wyrażam: Mágdalena w Mieście: miłości Boskiey nieprzyiaciołka. I. Magdalena, w domu Faryzeusza: miłości Boskiey poddanka. II. Magdalena na puſtyni: miłości Boskiey Męczennica: *multum dilexit.* III. Część kazania.

F Część

Część. I.

POſpolicie nim ſię kto ſtał złym, pierwey był dobrym. Lucyper był Swiętym, niżeli ſię pyſznił. Adam w ſtanie niewinności, niżeli zákazanego pożył owocu. Dawid Mężem według ſerca Boſkiego, niżeli cudzołoſtwo, y zaboyſtwo popełnił. Salomon chwalebnym, niżeli bałwochwalnice, y bałwany pogańſkie do Kroleſtwa prawowiernego wprowadził. Tákim obyczaiem poſtąpiła ſobie Magdalena; tak lata niedościgłe, tak oddalenie od grzechowych okazyi, tak Swięte w domu utaienie, kazały. Ale iak tylko, o nieſzczęśliwy momencie! iak tylko grzechu zakoſztowała, dała wſzyſtkim przykład iak wiele należy na tym: áby w drodze nieprawosci, y na krok niepoczynać. Muſieliście kiedy widzieć człowieka z przykrey ſchodzącego góry, ten gdy ſię w pierwſzym ſtąpieniu potknął; upadł ciężko. Patrzeliście na to, iak ſię iuż więcey utrzymáć nie mogł; ále iuż na głowę, iuż na kark, iuż na bok prawy, lewy, w tę, y owę ſtronę był rzucanym; y im bardziey uſiłował zatrzymać ſię, tym więkſzy impet brał do cięższego á dalſzego upadku, ktorego nie pierwey przeſtał, á żeście go obaczyli pod górą leżącego. Cos podobnego dzieie ſię z grzeſznikiem: ledwo co na grzech pierwſzy, zwłaſzcza nieczyſty odważy ſię, w dalſze ná łeb leci; áni namowy, ani napomnienia, áni prożby, áni groźby utrzymac go nie mogą; do póty wyuzdanego impetu ſwego, nie przeſtá-

nie

nie, pokiey ſię na dnie piekielnym nie oprze. A to pochodzi z tych przyczyn: Czart gdy raz zwycięży, ieſt smielſzy w pokuſach na drugi raz; ciało raz do grzechu uſpoſobione, łacniey-ſzym ſię na drugi raz, do niego ſtawa. Wſzak drzewka pierwey wyſuſzone, prędzey ſię zápalą: grzech, z grzechem nie przerwaną ma-oſnowę. *Catenam mihi texuerat inimicus*: ſkarzył ſię Auguſtyn, łáncuch mi iakiś zrobił nieprzyiaciel. Grzech pierwſzy uczyni pámięć uczynku; pamięc, uciechę; uciecha, ſkłonnośc do powtorzenia; częſte powtorzenia, nałog; nałog, potrzebę, nie iaką grzeſzenia. Tego wſzyſtkiego nieſzczęsliwy pokazała przykład Magdalená. Pierwſzego zakoſztowawſzy grzechu, w przepaść zbrodni upadła, y do tego przyſzła: że ſię w poddaństwo ſiedmiu czartow doſtała, że obwołana była iawno grzeſznicą: *Mulier in civitaté peccatrix*. Patrzcie tú wſzyſcy, ktorzy ſię dziś, álbo iutro na pierwſzy grzech ciężki odważać macie; patrzcie na ruinę Magdaleny; y zbawienne raczéy, tyſiąc śmierci podięcia, á niżeli popełnienia grzechu uczyńcie przedſięwzięcie. W tym ſtanie opłakanym zoſtaiąca Magdalena iawną ſię ſtała nieprzyiaciołką miłości Boſkiey. Miłości Boſkiey fundamentem ieſt, wyniſzczenie ſamego ſiebie. Zeby bowiem kto kochał Boga nadewſzyſtko, trzebá żeby kochał y nad ſamego ſiebie; kocháć zaś nie może nad ſamego ſiebie, ieżeli ſiebie ſamego nie wyniſzczy; wyniſzczyc zas ſamego ſie-

ſiebie nie może: ieżeli ſię pierwey nie oſądzi, nayniegodnieyſzym między wſzyſtkiemi, przed Obliczem Boſkim. Ten fundament Magdalena zwaliła. Jak Lucyper niegdyś zákochawſzy ſię ſam w ſobie, wynioſł ſię przeciwko Bogu, tak ona pięknością ſię ſwoią cieſzyła; dowcipem, y wymową chlubiła; ſpoſobami ułudzenia, y przymilenia, ſerca mamiła; gdyby iaka Bogini, bezważnych zalotnikow do czołobitności przed ſobą ciągnęła. A iakże nie miała zruynowac ſtruktury miłości Boſkiey w ſercu ſwoim? Podobac ſię ſamemu ſobie, mowi Auguſtyn nie ieſt miłość, ále pychy prożnosć. Miłości Boſkiey trucizną, y wykorzenieniem ieſt miłość światowa, iak mowi Jan Swięty; *kto kocha świat w tym nie maſz miłości Oyca.* Ktoż bardziey kochał świat iak Magdalena? Ona w bieſiadach, rozrywkach, w ſchadzkach; ona w tańcách, widokach, kapelach; ona co świat kazał pełniła, ona Łazarza Bratá napominaniem, Marty Sioſtry namową, Judyty, Eſtery, y innych Swiętych białychgłow przykładami gardziła; á iakże ſię miała w iey ſercu oſtac miłosc Boſka? Miłości Boſkiey utwierdzeniem, (iż tak rzekę) poſiłkiem, ieſt praca, y zabawa zbawienna. Dla czego Auguſtyn: *Da mihi amorem vacantem.* Pokażcie mi, mowi, miłość prawdziwą prożnuiącą. Sam Pan Bog ſtworzywſzy człowieka, na ten koniec, áby go kochał: dał mu mieyſce w Raiu, áby pracował. *poſuit ut laboraret.* Magdalena cała w prożnowaniu była. Prawda, miała y ona zabawki
ále

ále iakież? o to fraſzki, y prożność, włoſow trefienie, twarzy malowanie, w zwierciadłach przeglądanie ſię, ſtroienie, kleynotow układanie, śmieſzki ſwawolne; zgoła iak mowi Tertulian: *ſtudium placendi per decorem; invitator eſt libidinis. de Cult:* To iey zabawką było, co lubieżność karmiło. A iakże taka prożność, y prożnowánie, nie miało umnieyſzyć w ſercu iey Miłości Boſkiey? Miłość Boſka prawdziwa, według Pawła Apoſtoła: ieſt wykonaniem wſzelkiego prawa; *impletio legis.* Jeżeli kto choć iednego przykazania Boſkiego nie zachowa, aczby inne wſzyſtkie zachował nie ma w ſobie miłości Boſkiey; iak gdy na dzieſięcioſtronney lutni, ieżeli choc iedna nie będzie podſtroiona ſtrona, cała ſię melodya pſuie. Dla tego Dawid na wielu mieyſcach chwałę Boſką do lutni przyrownywa. Magdalena nie iedno przykazanie Boſkie zdeptała, myślała, pożądała, czyniła ſzpetnie; więc nie miała pełności zachowania prawa. A iakże tedy miała miec miłość Boſką? Człowiek nie może bydź bez duſzy, tak y miłośc Boſka nie może bydź bez zachowania wſzyſtkiego prawa Boſkiego, *eſt impletio legis.* Poſpolitey miłości znaki, te ſą: kiedy kto okim często myśli, dobrze o nim mowi, rad go nawiedza, lituie ſię nad nieſzczęsciem iego. Magdalena áni o Bogu pomyslíła, áni rozmawiała o nim, áni domu iego nawiedzała, áni litowała ſię nad zelżoną czcią iego: więc nie kochała Boga. Ale ponieważ myslała o grzechu, rozmawiała o grzechu, przyimowała grzechowe nawiedze-

nia, cieszyła się w grzechu, y z grzechu, więc kochała grzech; kochaiąc zaś grzech, zabiła w sobie miłość Boską. Potrzeba bowiem konieczna iest aby w sercu ludzkim, albo Arka miłości Boskiey mieszkała, álbo Dagon bałwan upadł; á ieżeli się bałwan ostoi, miłość Boska wygnanką bydź musi. O ciebie nieszczęśliwą Magdaleno! Wschodziłas iak Lucyper, upadłaś iak Lucyper. Pytano się o tobie: ktoraż to iest, ktora iak rosczka wonnego dymu podnosi się ku niebu? Teraz pytaią: ktoraż to iest, ktora leci na doł, iak stós zapalony ognia piekielnego. Nieprzyiaciołką stałaś się Bogá twoiego, á Bog stał się twoim nieprzyiacielem; ktoż cię bronić będzie? O ciebie nieszczęśliwa Magdaleno! Więcże moy JEZU, Magdalena zginie? Wszakżes przyszedł ábys ią zbáwił, prawda grzesznicą iest, áles ty báránkiem, ktory gładzisz grzechy. Weyrzey Panie na ułomność iey, á zmiłuy się nád nią; grzeszną, bo złości grzechowey, bo godności twoiey nie poznaie: bo płocha, bo młoda, bo swiatowa; pociągniy ią Panie choć raz na kazanie twoie, á obaczysz iak zapłacze przeto że cię nie kochała, obaczysz iak cię kochać będzie, áby więcey na płacz nie zarobiła.

Część II.

O Co ia naymilsi słuchacze moi, niewczesną prozbę do Zbawiciela moiego wnoszę, to z Dobroci BOGA łaskawego, często prozby ludzkie uprzedzaiącey, naypożądańszym stáło się

sku-

skutkiem. Trafiło się: że pewnego czásu chwałą y cudami Jezusowemi (stało się to zá szczegulnieyszą sprawą Duchá Przenayświętszego:) pociągniona, poszłá na kazanie Jezusowe Magdalana. Chwałaż Bogu! Dobrze, dobrze zalatuiesz ptaszku, w krotce w padniesz w sieci Pana mego. Usłyszysz dopiero Magdaleno, iak to Krol wszystkich kaznodzieiow JEZUS, do sercá ludzkiego dzielnie mowi: Przychodzi, stawa, z pilnością mowiącego Jezusa słucha. Obaczywszy ludzie Magdalenę dziwowac się poczynaią: Magdalena na kazaniu Jezusowym, z kądże iey to? Ale bardziey się dziwuią temu, że owa białogłowa szczerze światowa, mięszac się; wesoła, smucic; śmiała lękac; y znacznie zasmuconą się pokazywác. Ledwo co Chrystus mowę skończył: do domu krokiem żartkim powraca. Niewiem ieżeli widzieliście kiedy z nagła á niespodzianie postrzeloną łanią, iak ona się z mieysca porwie, iuż w tę, iuż w inną uderzy stronę; w padnie do łożyska swoiego, ále y tam się nie ostoi. Czemu? bo ma w sobie postrzał. Coś podobnego dzieie się z Magdaleną. Uderzona w serce słowem Jezusa moiego: przez rynki, ulice, bieży, w pada do domu swoiego, ále się y tam nie uspokaia; cokolwiek na głowie bogatego, zrywa; szaty światowe rzuca, ozdoby białogłowskie, gdyby siano miota; twarz wesołą chmurzy: Coż się to dzieie? Wiecie naymilsi moi, gdy pałac iaki palic się poczyna, w padaią dworzanie bez ładu, bez porządku wszystko z pośpiechem porywaią; portrety, zegarki, kre-

denſy, obicia, łoża. Czemu? bo ogień w domu. Pałacyk ſerca Magdaleny goreć począł, ogniem miłości Jezuſowey: *multùm dilexit;* więc ona kleynoty, perły, ſzaty, ozdoby zrywa z ſiebie, z tą iednak rożnością: że dworzanie zrywáią, áby nie zginęło: Magdalena zrywa áby wſzyſtko zginęło. To uczyniwſzy: nie utrzymanym pędem wypada na ulicę. Dokądże to Magdaleno tak ſpieſzno? Słuchaycie, co odpowiada: iać to, ia lubieżna łani, ſłowem Jezuſa moiego gdyby grotem na ſercu zraniona, idę, biegnę, lecę, ábym łowczemu moiemu pod nogi upadła; inaczey ſpokoyną bydź nie mogę. Widzicie ſłuchacze naymilſi, wſzakżem ia mowił; iak tylko raz kazania Jezuſowego poſłucha Magdalena, z grzeſznicy ſtanie ſię pokutuiącą. Uważmy więc pilnie, proſzę was, weyście Magdaleny do domu Faryzeuſza, á w nim dzielność miłości Boſkiey nad Magdaleną. Całą rzecz opiſuie Ewángelia: *ſtans retrò, lacrymis cœpit rigare pedes ejus, capillis tergebat, oſculábatur, ungebat.* Stanęła za Jezuſem, do nog upadła, y łzami ſwoiemi nogi iego obmywała, włoſami ocierała, całowała, namaściła wonnemi maściami. Weźmy na uwagę, każde w ſzczegulności ſłowo. Stanęła za Jezuſem y do nog upadła. Rozumiem że tu ſię ſpełniło proroctwo Dawida: *In ſpiritu vehementi conteres naves Tharſis.* W mocnym Duchu Pánie zetrzeſz na miazgę okręty płynące do Tarſu. Pięknym, bogatym okrętem była Magdalena, na morzu świata nietak wiatrami, iak prożnemi żądzami popędzona; płynęła proſto do Tarſu.

ſu. *Tarſis* według Swiętego Grzegorza znaczy: *exploratio gaudii*; wynalezienie, doświadczenie uciechy. Ten cel był Magdaleny we wſzyſtkich iey zabiegach, áby zażyła roſkoſzy; doświadczyła uciechy. Coż ſię dzieie? Oto Bog ten okręt buiaiący, mocnym duchem porywa, nieście proſto na ſkałę *Petra autem Chriſtus*. Tam ią pod nogi tey ſkały, to ieſt Chryſtuſa rzuciwſzy: *Secus pedes*, na miazgę przez żal, y ſkruchę nadprzyrodzoną ściera. *Conteres naves*. *Poczęła łzami polewać nogi iego*. Proſzę mieć uwagę na to ſłowo: *poczęłá*. O początku łez wyraźnie mowi Ewangelia, o końcu nic nie wſpomina. Czemuż to bo iak poczęła za grzechy ſwoie płakac Magdalena, do potey nie przeſtała, do pokiey tam nie przyſzła, gdzie BOG wſzyſtkie łzy z oczu ociera, iak mowi Jan: *abſterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Oczy Magdaleny były iak pioruny, o iak wiele ſerc nieſzczęśliwych zalotnikow pozabiiały! Otoż teraz te pioruny w deſzcz pokutnica zamieniła: *fulmina fecit in pluviam*. Rozumiem ieſzcze że Magdaleny łzy ſą podobne do potopu swiata; iak bowiem potop miał ſwoy początek z nieba, y z morza, tak Magdaleny łzy pochodziły z nieba, to ieſt z ſzczegulnieyſzey łaſki Ducha Przenayświętſzego; pochodziły ieſzcze z morza: to ieſt z ſerca ſkruſzonego. *Contritio velut mare*. A iak tam ten potop miał za cel y koniec: áby wſzyſtkie nieczyſte zgubił ciała, *conſumpta omnis caro*, tak łzy Magdaleny do tego dążyły celu, áby wſzyſtkie lubieżności, ſwawole, ciała roſkoſzy prze-
ſzłe

fzłe, zatopiły. Zdaiemi fię ieszcze, że płaczliwe potoki z oczu Magdaleny wytryskuiące, są podobniusienkie do owey starozakonney wody, ktorą skropione ofiary, w niedostatku ognia, zapaliły się, y gorzały. Padła dzisiay ofiara Chrystusowa, Magdalena do nog iego, łzy pokutne wznieciły; gorele nim serce. O iak to miła Bogu ofiara! *Sacrificium Deo cor Contritum; Ocierała włosami, cáłowáłá, námáściłá nogi iego.*

Te słowa Pawła Swiętego o Chrystusie rzeczone: *de peccato damnavit peccatum*, z grzechu grzech potępił, tłomacząc Tertulian, mowi: z tąd się pokazuie dzielność Wszechmocności Boskiey, że w takim ciele dzieło zbáwienia uczyniła, przez iakie ciało człowiek zbawienie stracił. *Dei virtus, in substantia pari perficere salutem.* Podobniusinki obyczay Magdaleny. Oczyma, twarzą, usty, ciałem, namaszczeniem wonnym, grzeszyła; otoż tego wszystkiego przykłada, y zażywa: áby zbawienie swoie otrzymała. Oczyma płacze, twarz zasmuca, usty całuie, ciało pod nogi Pana rzuca, wonie na nogi Jezusowe wylewa, *in substantia pari perficit salutem.* A iak mowi Grzegorz, ile w sobie miała ukontentowania, tyle z siebie Jezusowi uczyniła całopalenia: *quot in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta.* Uważmy w scisleyszey szczegulności te trzy słowa: *Ocierała włosami, całowała, namasciła nogi Jezusowe.* Ocierała włosami. Tak należało, áby się sprawdziło proroctwo Dawida: *Confringet capita inimicorum suorum, Verticem*

capilli perambulantium. Złamie Bog karki nieprzyiacioł swoich, zbrodniami, włosy przechodzących. Uczynił to BOG z Magdaleną nieprzyiaciołką swoią. Chardą iey szyię nakłonił do nog Jezusowych, *confriget capita;* y włosami, ktorym w liczbie grzechami swoiemi wyrownywała, kazał z łez ocierać nogi, *Verticem capilli perambulantium.* *Całowała nogi:* Tak należało Swiadczy Tertulian iż był zwyczay u białychgłow Rzymianek, że gdy się z potkały z krewnym swoim, pocałowanie mu oddawały, na oświadczenie trzeźwo ci swoiey. *Osculum afferre necessitas erat, ut spiritu judicarentur.* Magdalena nie tylko się opiła, ále zalała nieprawością: *bibunt iniquitatem sicut aquam;* O toż całuie nogi, áby pokazała że trzeźwa, że się porwała ze snu, ktory w niey kielich gniewu Boskiego sprawił: *Evigilare Jerusalem, quæ bibisti calicem iræ Dei.* *Námászcziła nogi Jezusowe.* Na coż to Magdalena czyni? Ten obyczay iest pogrzebowy, á Chrystus ieszcze żyie. *Sepulchrum patens est guttur eorum,* grobem otwartym gardło ich, mowi Psalmista; Szyia Magdaleny, y piersi do lubieżności wyłożone, grobem otwartym były, w ktorym to wiele dusz na wieczną śmierc pogrzebiono; dzisiay wyrzuca wszystkie grzechowe trupy z grobu swego, to iest z serca swego Magdalená; zaprasza tego, ktory iest życiem, Jezusa, áby do tego grobu wszedł, áby go żywił: *veni ut vitam habeant.* Nim wnidzie: námaszcza nogi. Dobrześ sobie poradziłá MAGDALENO, ten ktory raz dla mi-

łości

łości twoiey umiera, powinien w grobie ſerdecznym bydź złożonym, *prævènit me ungere in ſepulturam.* Widzę teraz, widzę miłosci Bogá moiego, iákoś mocna, y dzielna. Tak wielką nieprzyiaciołkę twoię zwyciężyłaś, y ná wieczne poddaństwo wzięłaś. Zawołuię cię Swiecie, przychodź, przybyway, patrz ná zwycięzki widok. Dziwuieſz ſię, y pytaſz: taż to ieſt, ktora mężow duchownych, Swiętych, unikała, teraz u nog Jezuſowych leży? tak ieſt. Táż to, ktora w weſołościach, tańcach, roſkoſzach zatopiona była, teraz płacze? tak ieſt. Táż to, ktora włoſy, do wymyślney foremnosci układała, teraz niemi nogi Jezuſowe ociera? tak ieſt. Taż to białogłowa, ktora w Jeruzalem grzeſznicą obwołana, teraz Swięta? tak ieſt. Taż to ktora w poſſeſſyi ſiedmiu czartow miała, teraz ma Jezuſa? Ná ktorą niebo przedtym gotowało pioruny, teraz ią Jezus broni przeciw Faryzeuſzowi? tak ieſt. Coż to zá nád zwyczayna odmiana? *Mutatio dexteræ altiſſimi*, odmiana to tu ieſt, prawicy naywyżſzego. O Magdaleno ſzczęsliwa? O miłości mocna, y dzielna! *multum dilexit.*

Część III.

Słuchacze moi naymilſi, widzieliście nieprzyiaciołkę, widzieliscie poddankę, niech was ieſzcze nie będzie teſchno pátrzyc ná Męczennicę Miłosci Boſkiey, Magdalenę. Dla czego ſławmy ſię przez mysl ná puſtyni Maſlyliyſkiey. w pierwſzych dwoch ſtanach, grzechu, y po-

y pokuty, miłość nád Magdáleną dzielność swoię pokazywała; w tym trzecim stanie, to iest w stanie bogomyślności, Magdalena dzielność swoię pokazuie nad miłością. Dwie rzeczy ná pustyni przedsięwzięłá Magdalena: umartwienie, y bogomyślność. Przez umartwienie, złą miłośc ukarała; przez bogomyślność, dobrą miłość udoskonáliłá. Umartwienie iey, właśnie opisał Psalmistá: *propter te mortificamur tota die, facti sumus sicut oves occisionis.* Dla ciebie się martwiemy przez cały dzień, stalismy się owieczkami ná zábicie. Umartwienie dwoiakie iest: ciała, y duszy umartwienie ciała, zależy ná dobrowolnych powierzchownych utrapieniach, iakie są karacen, włosieńnic używanie, dyscyplin czynienie, nie spánia, ná ziemi sypiania, postow surowych podeymowánie. Umartwienie duszy, zależy ná sprzeciwiániu się zmysłow skłonnosciom, ná zwyciężániu námiętności; y to, y tamto umartwienie do chwalebnego skutku przyprowadziła Magdalena. Mieszkániem iey, pustynia; łożkiem, skały; spoczynkiem, bezsenne ná modlitwie czuwánie; pokarmem, trawá, y korzonki; napoiem, wodá; odzieniem, warkocz, cudowną obszernością cáłe pokrywáiący ciało; zabawką: chłostania, klęczenia, krzyżowania. Zmysły, námiętności, skłonności, nie tak utrzymała; iak zdawało się że zabiłá w sobie: *quasi oves occisionis.* Ani tego ná iaki krotki czas czyniła, ále czyniła przez cały dzień, *tota die*: to iest: cáłe życie, aż do śmierci. Ale rzecze kto: ná iákiż koniec to umartwie-

twienie, poniewaź Magdalena miała grzechy odpuszczone sobie od JEZUSA, tak co do winy, iako też y co do kary? Prawda: darował iey Bog grzechy, ále oná miłosci światowey, przez ktorą obráziłaBogá, nie darowała nienawiści. Sprawiedliwosc Boska ustąpiła prawa do gniewu, y karania Magdaleny; ále sprawiedliwość Magdaleny, miała práwo do karania złey miłości. Bog darował winę, y karę Magdalenie, bo ią kochał; Magdalena káry nie darowała sobie, bo Bogá kochała. *Propter te mortificamur*, dla ciebie to iest; z miłosci twoiey umartwienie czynię. To iednak proszę uważyć, że ten sposob surowego umartwienia ktorym się mściła nad miłoscią światową Magdalena, tenże sam był wydoskonaleniem miłości Boskiey: podobny własnie do słońcá ktore sowy ślepi, á człowieka obiaśnia. Im bardziey się brzydziłá miłoscią światową Magdalena, tym bardziey się do Boga zbliżáłá; im się bardziey zbliżała, bardziey obiaśnioną zostawała; im bardziey obiaśnioną zostawała, bárdziey kochała BOGA. Trzy są drogi kochaiących BOGA: poczynaiących, postępuiących, y doskonałych. Doskonali kochaią Bogá, wiele; postępuiący, mniey; poczynáiący, naymniey. Magdalena poczynaiąc w domu Faryzeusza kochać Jezusa, według wyroku Jezusowego kochała wiele. *Multum dilexit.* Dopieroż postępuiąc w szkole Chrystusowey, kochała więcey. Ona Chrystusa żyiącego nieodstąpiła, oná umieráiącemu

ná gorze kalwaryiſkiey przytomna byłá, oná umarłego ſzukała, á nie znalazſzy w grobie, z troſkliwością ſpytała mniemanego ogrodniká: *Powiedz mi Pánie gdzie ieſt ciáło Jezuſa, á ia go wezmę.* Uważa Auguſtyn te ſłowá: *ia go wezmę.* Z kądże w białogłowie taka ſiłá, áby doroſłego JEZUSA ciało udźwignąć mogłá? Odpowiada: miłość ſię w niey bardzo w ten-czas zmogła. Jeżeli tedy poczynaiąca, poſtępuiąca, tak wiele kochała Boga Magdalená, iak go wiele muſiała kochac doſkonała? Jeżeli w domu Faryzeuſza, ieżeli w Jerozolimie, tak kochała, gdzie tyſiąc przeſzkod do miłości Boſkiey miała; iak go muſiała kochac ná puſtyni, gdzie tyſiąc pobudek do kochania Boga znaydowała? Tam ſię iey Chryſtus często pokazywał, tam Aniołowie ſłużyli, tám wynoſzona bywała ná powietrze, áby niebieſkich melodyi ſłuchała; tam z nią Duch Przenayświętſzy częſto rozmawiał, iak mowi Ozeaſz Prorok; *Záprowádzę ią ná puſtynią, y tam z nią rozmawiáć będę.* Dobrze, dobrze zaiſte uważył wielki Teolog, y Kardynał Trulli, ſądził on: że miłość wſzyſtkich czartow, ktorą kochali Boga niżeli zgrzeſzyli, po ich potępieniu, y wyrzuceniu z nięba, oddana ieſt Magdalenie, áby oná zá wſzyſtkich potępiencow, (bo ci iuż Bogá kochac nie mogą) Boga kochała: *multùm dilexit.*

Weźmy to wſzyſtko com do tych czas mowił ná zbawienną uwagę. Trzy ſtany Magdaleny Swiętey wyliczyłem pierwſzy w ktorym grzeſzyła; drugi: w ktorym pokutowała,

ła, trzeci: w ktorym mściła się ná miłości świátowey, á doskonáliła miłość Bożą. Pierwszego ledwo nie wszyscy, y często náśladuiemy, drugiego rzadko, trzeciego nigdy. Pokażcie mi z millionow ludzi, kilku, ktorzyby w doyrzałym wieku zostaiąc, pewnemi w sobie byli, że BOGA áni myślą, áni słowem, ani uczynkiem nieczystym nie obrazili. Wyrzucał Swięty Wincenty Ferreryusz czarta z opętanego człowieka, w Kosciele wielkim Florentckim, ludu pełnym; rzekł do Swiętego czart: nie trudź się, ále niech choc z tych ludzi, kilká tysięcy liczbę przechodzących, choć ieden, ktory lubieżnoscią nie obraził Bogá, każe mi wynisc, á ia wynidę; y żadnego nie było, ktoryby się na to odważył. Pokażcie mi choc iednę kamienicę ktoraby od zmazy grzechowey wolna byłá, á ia to uczynię co Swięty Borgiasz. Ten: w Hiszpanii przyszedłszy ná to mieysce, gdzie się Swięty Ignacy urodził, padł ná kolana, pocałował ziemię, mowiąc: *błogosłáwionaś ziemio, ktoraś tak wielkiego sługę Bożego wydałá.* Toż samo ia uczynię, pawiment domu tego ucałuię, y záwołam: O błogosłáwiony domie Boży, o Swięte mieysce, na ktorym BOG nie zelżony, Stworcy mego cześć nie poszarpana, krew Zbawicielá mego, nie zdeptana. Pokażcie mi choć ieden dzień, álbo iednę noc, ktoraby nie świadczyła o cielesnych grzechach: á ia powiem: *Hæc est dies*; ten to iest dzień, ta to iest noc, ktorą Bog uczynił; weselmy się, bo Pan nasz iest uszánowany. Ale o przeklęci ludzie! O przeklęte mieysca!

O prze-

O przeklęte czásy! Mnieybym iednak ubolewał, żeby ludzie obraziwszy BOGA, zaraz się obaczyli, y poprawili; to mi nieznośna: że wielu w grzechu nieczystym od dziesięciu dwudziestu, trzydziestu lat, leżą, y powstać nie chcą; z káznodzieiow się śmieią, nápominánia zá nic máią, pogrożkom nie wierzą. Nieszczęśnicy, w co wy dufacie; Podobnoście sobie nabili głowy tym mniemaniem: Magdalena grzeszyła, á przecie zbawiona; tak y my bydź możemy. Coż wy mnie Mágdalenę pokazuiecie, á milliony potępieńcow zá grzechy tákie iakie wy macie do piekłá wrzuconych taicie? Czemu sobie raczey tak nie mowicie: Magdalena surową czyniła pokutę, więc y nam pokutowac trzeba. Ale rzeczecie: wszak że y my pokutuiemy, spowiadamy się. O iak rożna pokutá wasza od pokuty Mágdáleny. Zapłakał że ták kto z was, iak Magdalena? nie. A ieżeli zapłakał, zapłakał iak krokodyl, ktory płaczem zabiia. Ták y wy płaczecie, ábyście z nowu obelgi Boskie powtarzali. Jestże pokuta wasza tak odważna, iak Magdaleny? Poszłá: áby oczywiście wyznała się grzesznicą w domu Faryzeusza, á wy y ná sekretney spowiedzi grzechy wasze taicie? Jestże pokutá wászá tak dostateczna, iák Magdaleny? Okazye, niebespieczeństwá grzechowe porzuciłá, wy acz się spowiádacie, nie chcecie porzucić okazyi grzechowych, mieysca, osoby, czasu, y innych. Jestże pokutá wasza tak dzielna, ábyście tego samego zażyli ná przebłagánie Bogá, czegoście záżywali ná

rozgniewánie Jego? Magdalena oczy płáczem twarz záſmuceniem, uſtá cáłowániem, ciáło pokornym pod nogi rzuceniem poświęciłá: o iaka w oczách waſzych nie powściągliwosc, w uſzách dwornosć, w uściech ſzpetnosc, w ciele zmyslnosć, w namiętności wolnosć. Kiedyż ten czas przyidzie że padniecie do nog Jezuſowych, y całuiąc ie, z płaczem rzeczecie: nigdy cię więcey BOZE moy od tąd obrażác nie będę. Niechowaycie ſię z tym ná oſtatnie czáſy, bo przyrzekam, iż tak, iak innych wielu, poginiecie. Coż ieżeli ſię ſpytam, oſtatecznie po pokucie Swiętey, powiedzcie mi, czyniciez iakie umartwienia, ná doſyć uczynienie. Ale co ia pytam ſię o umartwienie? Przynaymniey odpowiedzcie: ieżeli czynicie iaki poſtępek w miłości BOGA? Ah wżdyć to wy nieznacie miłości Bogá? Kochacie ſię zbytecznie w ſobie, więc nie macie miłości Boga; kochacie świat, więc nie macie miłości Boga, w proznowaniu uſtawicznemi ieſteście, więc nie macie miłości Bogá; wiele przykazań ieſt, ktorych nie chowacie; więc nie macie miłości Bogá; o Bogu rzadko mowicie, rzadko myslicie, rzadko domy iego náwiedzacie, nie ubolewacie nad zniewagą iego; Więc nie macie miłosci Bogá. Moy JEZU coż ſię to dzieie! Więc że grzeſznicy, ginąc będą! O to JEZU utaiony w Sakramencie, do tych nog twoich upadam, do ktorych w domu Faryzeuſza upadła Magdalena. Zmiłuy ſię nad duſzami naſzemi, tak iakos ſię zmiłował nad Magdaleną; twoią krwią ieſteśmy odkupie-

pieni, niechże męka twoia daremnie nie gi-
nie. Czyli źli, czyli dobrzy iesteśmy: zawsze
twoi. Gniewasz się ná nas, ále ia wiem, że ie-
steś y miłosierny; o toż od ciebie zágniewa-
nego, do ciebie miłosiernego uciekamy się.
Nie masz stworzenia ktoregobyś łaską twoią
nawrocic nie mogł: otworz więc skarbnicę
łask twoich, w ránie boku twego zamkniętą,
day nam skuteczną łaskę, ábyśmy zá grzechy
nasze zapłakali, życie poprawili, w poprawie
wytrwali, ciebie ná wieki widzieli; dopomoż
przyczyną twoią Swięta pokutnico Magdale-
no, Amen.

KAZANIE II.

Ecce mulier in Civitate peccatrix.
Lucæ 7mo.

W Troiakiey mieysca okoliczności dzisieysza Ewangelia, Swiętą Mágdalenę, przedtym grzesznicę oczom waszym wystawuie, w domu własnym zamyślaiącą iść do Jezusa: *ut cognovit*, w domu Faryzeusza, leżącą u nog Jezusowych. *Secus pedes*, y wychodzącą z domu Faryzeusza. *Vade in pace.* W tey to troiakiey mieysca okolicznosci, pobaczona Magdalena, dzisiay będzie widokiem waszym grzesznicy, oraz Materya Kazania moiego. Pátrzcie ná nię grzesznicy, odkładaiący pokutę. Patrzcie grzesznicy pokutuiący. Patrzcie grzesznicy przez pokutę usprawiedliwieni. Oto białogło-

wa, ktora była w mieście grzefznica. Magdalena w domu własnym, zamyślaiąca o pokucie, waszym ieſt widokiem grzeſznicy odkładaiący pokutę. Część I. kazania. Magdalena w Domu Faryzeuſza pokutuiąca, waſzym widokiem, grzeſznicy pokutę czyniący. II. Część. Magdalena po rozgrzeſzeniu z domu Faryzeuſza wychodząca, waſzym widokiem grzeſznicy przez pokutę uſprawiedliwieni. *Ecce mulier quæ erat in Civitate peccátrix.* Część III.

Część I.

Proſzę was naypierwey ludzie, ktorzy ſumnienie waſze grzechami cięſzkiemi, obciążone macie, á życzylibyście ſobie ten ciężar naywiękſzy (iak mowi piſmo nieprawość nád ciężar cięższa.) kiedyż tedyż z ſiebie zrzucić. Proſzę was, przez miłosc zbawienia waſzego. Stawcie ſię Swiętą imaginacyą, w Domu Mágdaleny gotuiącey drogę do Jezuſa, niewątpię w wielkie podziwienie wpadniecie, byleście tylko ná nię weyrzeli, ná twarzy pomieſzana ná ciele od boiaźni drżąca, w ſukni niedbáłá, w izbie domu ſwoiego utęſkniona, czyliż tá rzecz niedziwna, ktora zawſze weſołą twarz pokazywała, teraz nad zamiar poſępną pokazuie ktora ciało do tyſiąc w dzięków układała, czyli to w chodzeniu, czyli w ſiedzeniu; oczy, twarz do zaprzenia ſamey ſiebie y zapomnienia, ſkłoniła, z oczow w ktorych dworność mięſzkała łzy wypadaią, z uſt w ktorych ſwywolne przebywały żarty, ięczenia wychodzą,
uſzom

uſzom nic ſię niepodoba co przedtym kontentowało. Ręce bez geſtu załomane, chodzenie iuż prędkie, iuż zaſtanowieniem ſię melancholicznym przerwane, cáły zgoła powierzchowny ciała pozor daie znac, że ſię nadzwyczay ſerce dręczy. Suknie też y ſtroienie ſię przedtym wymyslne cále w niey pogardzone. Ozdoby głowy ktore przedtym kochała, porzuciła, włoſy bez porządku roztargnęłá, w iakiey ſukni iak przyodziana zproporcyąli? ná co naybardziey wzgląd miała, o co innych pytała y pochwały czekała, cale teraz niewie, w zwierciadło, áni poyrzy, iedynie oczy obróciła na ſtan ſwoy wewnętrzny y Jemu ſię przypatruie, aco dziwnieyſzego w domu ſwoim tak ieſt, iákby byłá ná wygnaniu. O iak ona przedtym z ochotą do domu ſwego wchodziła, áby gośći przyięła, áby zniemi bawiła ſię, áby z niemi podobno grzeſzyłá. Izba w ktorey mieſzkała zdawała ſię Jey Raiem, á teraz zdáie ſię byc więzieniem. Troſkliwa, utęſchniona, pogląda na okno, áby przez nie ptakiem wyleciała; pogląda ná drzwi, áby przez nie z iak naywiękſzym poſpiechem wybiegła. Chrześciánie coż ſię to dzieie, z Magdaleną? Co za przyczyna że weſołego humoru niedawno widziana pogoda, zniknęłá, á ná mieyſce iey poſępna, płaczu pełna naſtąpiłá chmura? To podobno nowinę, o śmierci Oyca, lub Mátki, nayukocháńſzych Rodzicow Magdalena wzięłá? nie; to podobno iey powiedziano że ten ktorego nayoſobliwſzym, á podobno niegodziwym kocha-

chała ſercem, oſtatnią złożony chorobą? nie. to podobno ogień nagle przypadły wſzyſtkie Jey zbiory, y ſprzęty ogárnął? nie. Coż tedy za racya, tak przedziwney, á nagłey w Mágdalenie odmiany? Chrześciánie moi ieżeli niedochodzicie, ia was ſłowy piſma Bożego upewniam. *Hæc eſt mutatio dexteræ altiſſimi.* Ta odmiáná, ieſt dziełem ręki, naywyżſzego. Rzecz wam iák z Oycow Swiętych wziąłem, opowiádam. Chryſtus Pan, nim wſzedł do domu Faryzeuſza, do zgromádzoney rzeſzy, według zwyczáiu ſwego miał Kazanie. Sławą cudow, y świętobliwości Jego pobudzona Magdalena, poſzłá na to Kazánie, nie ták iż by mowiącego ſłuchała, iako áby ktorego widzieć, y poznác pragnęła, obaczyłá. Chryſtus BOG, wiedząc o każdym ſłuchaczu ſwoim, y pátrząc ná ſerce Jego, tak zkierował mowę ſwoię do ſerca Mágdáleny, że go w ſkrus przeiął. Pod czas Kazania w podziwienie iakieś wpadła. Łaſka, podziwienie ſprawiła; podziwienie, uczyniło żywą myśl; myślić bowiem poczęła Magdalena, iaką była? iaką ieſt? iaką bydź powinná. Zywe nieſzczęsliwego ſtanu ſwego poznanie, nápełniło ſerce Jey, niewypowiedzianą troſkliwością, y zaſmuceniem; w tey troſkliwosci y záſmuceniu, po ſkończonym Kazaniu, wrociła ſię do domu. Nie dziwuyцieſz ſię więc że Magdalenę z záſępioną twarzą, że gardzącą wſzyſtkim, że w domu utęſchnioną, oglądacie. Widzieliżeście kiedy poſtrzeloną łanię, iako oná ſię z mieyſcá porwie, iuż w tę iuż w inną uderzy
ſtro-

ſtrone, w pádnie do łożyſka ſwoiego, ále y tam ſię nie oſtoi; czemu? bo ma w ſobie poſtrzał. Cos podobnego dzieie ſię z Magdáleną, ugodzoną w ſerce Słowem Chryſtuſowym, niby poſtrzałem. O JEZU, záwołáć muſzę z Prorokiem: *Mirabilis eſt inventio Tua.* Przedziwny ieſteś w łowách twoich. Ugodzona w ſerce Słowem Kazania, do domu bieży, ále y dla uleczenia Duſzy ſwoiey w domu oſiedzieć ſię niemoże. Z wielkim nieuſpokoieniem ſwoim, o dalſzey á koniecznie potrzebney zámyśla drodze. *Surgam, & circuibo per vicos, & plateas.* Czemuż to? bo mowy Jezuſowey poſtrzałem raniona ná ſercu. Ale przeſtańcie Chrześciánie grzeſznicy, pátrząc ná Magdálenę, iaka ieſt z domu właſnego, wybieraiąca ſię w drogę do Jezuſa; náto bárdziey mieycie oko: iákiemi wy z pobudki widoku tego, bydź powinniscie. Nie przeto bowiem Magdalenę przed oczy wáſze ſtáwiłem, ábyście ſię iey przypatrywali tylko, ále ráczey dla tego, ábyście ią naſladowáli. Przeniknieycieſz tę rzecz w ktorey náśládowáć Ją powinniscie. Rzecz tá ieſt: że Magdalena, iák tylko kazaniem Chryſtuſowym obiaśniona, ſtan ſwoy nieſzczęśliwy poznała, bez żadney odwłoki myśleć poczęłá o náwroceniu ſwoim, á nie tylko myśleć, ale też y chciec; á nietylko chciec, byle chciec, ále ſkutecznie náwrocić ſię poſtanowiła. Toć to ieſt, to, co w niey náśládować macie. Ale, o iak wielka między nią, y wami rożnica, á że mało z was ieſt, ktorzyscie nieraz wołaiącego was do pokuty ſłyſze-

ſzeli Jezuſa, przypomniycie ſobie tam to Kazanie, ná ktorym Kaznodzieia ſzpetność grzechu ſkutki, y ſzkody z niego wynikaiące obſzernie przekładał; przypomniycie ſobie tamtę ſpowiedź, ná ktorey wam Spowiednik powiedział, lękam ſię bárdzo o twoie, y twoie zbáwienie, bo wiedząc w tobie ciężkie grzechy, żadney w was niewidzę popráwy; przypomniycie ſobie tamtę Swiętą *Sentencyą* w owym poſiedzeniu, od tego godnego Człowieka powiedziáną, ktora w polityczny dyſkurs wmieſzana, nie pomału ſercá wáſze tchnęłá, wſzyſtko to, było głoſem Chryſtuſa, Chryſtus bowiem ſporządził, áby to w przytomności waſzey mowiono. Y coż tam głos Chryſtuſow w duſzach wſkorał zá wolą ſkuteczną do pokuty? był że tak ſzczęſliwym do was, iak do Magdaleny? Ah Chrzesciánie pozwoliliſcie wykraść czartu Słowo Boże z ſerc waſzych, zażyliscie zdradliwych iego racyi, ábyſcie áni pomyśleli o pokucie, rzekliście iedni z owym niecnotą. *Peccavi, quid mihi accidit triſte;* zgrzeſzyłem, y nie raz, á coż mi ſię przeto złego ſtało; nie będę pokutował. Inni mawialiście iak oni Ateńczykowie, gdy gorliwe Pawła Apoſtoła, uſłyſzeli Kazanie, mowili mu: potym, o tym będzieſz nam powiadał, á tym czaſem, w błędach naſzych trwać będziemy; mowiliście, inni dufaiąc zdrowiu ſwoiemu z bogaczem Ewangelicznym, iedzmy, piymy, mamy dobra ná lat wiele, na oſtatku będzie pokutá. O racye nayzgubnieyſze! O wymyſły trucizny pełne!

á czy-

á czyliż tych racyi ſamych niemogła użyć Magdalena, áby nie pokutowała? Mogła mowic: zgrzeſzyłam, y wiele razy zgrzeſzyłam, y ciężſzko, zgrzeſzyłam; Coż mi ſię złego ſtało? á za záchorowałam? á za mnie BOG w czym ſkarał? nie; więc ieſzcze nie będę pokutowáła Mogła mowic, ále nie mowiła; owſzem mowiła: zgrzeſzyłam! y acz mi ſię nic złego nie trafiło, ále ſię mogło trafić, y podobno ieżeli ſię raz na grzech odważę, Bog mnie ciężſzko ſkarze: ah! nie będę doświadczała, nie będę grzeſzyła. Mogła mowić z Atenczykami, ieſzcze ſię w błędzie moim, w grzechach moich zabawię, á potym Chryſtuſa każącego, álboli ktorego Jego Apoſtoła ſłuchać będę; ále niemowiła, owſzem mowiła: czy będzie, czy nie będzie potym Kazánie? ia tego niewiem; nie opuſzczę pierwſzey do nawrocenia mego ſpoſobności, áby ta pierwſza, oſtatnią iuż nie była. Bądź to, że będzie y drugie Kazanie, ále podobno takie nie będzie. A choćby takie było, podobno ſerce rownie uſpoſobione nie będzie. Drewno ſuche, prędko ſię zapali, ále to ſamo drewno, gdy namoknie, do prędkiego zapalenia, ſtaie ſię cale nie ſpoſobnym, przeto gdy w ſercu moim czuię uſpoſobienie, bez odwłoki pokutowáć będę. Mogła mowic Magdalena, z Bogaczem Ewangelicznym: ieſtem młoda, zdrowa, ſił czerſtwych, ieſzcze mi nieuſzedł czas do pokuty, pokiey ſłużą lata, záżyć świata; ále niemowiła, owſzem mowiła: á ktoż mnie upewnił o dalſzym życiu? To pewnie zdrowie? O fundamen-

damenta mizerne, ktore lada choroba zruyno-wac może. A gdy ci powiedzą, głupia białogłowo: tey nocy wydrą z ciebie duszę, choc bym ia naydłużey żyła, przetoż więc ná ostátnią godzinę odkładac będę pokutę? Na godzinę? kiedy rozum tępieie, pámięć ustaie, boleści śmiertelne przeszkadzáią do żalu serdecznego; w tenczas więc przypominac mam sobie grzechy? Boga poznawac? zá grzechy żałować? Ah zgińcie odemnie tákie iasności. Gdyby dusza moia, niebyła duszą moią, ale bydlęciem moim, niechciałabym ią nigdy, w takim zostawować niebespieczeństwie. Że iestem zdrowa, że iestem młoda, tym ochotniey pokutować będę, bo iestem do pokuty sposobnieyszą. Nuż wam Chrześcianie w pokucie odludkowie, iak wiele ważą racye wasze u Magdaleny, á ieżeli nic u Magdaleny nie ważą, iakim że rozumem, u was ważyć będą? Powiedzcie bowiem, álbo słusznie racyami waszemi Magdalena gardzi, álboli niesłusznie? Jeżeli mowicie, że niesłusznie niemi Magdálena gardzi, cáłym niebem, i ziemią błądzicie, bo Magdaleny obyczay, Niebo, y ziemia wychwala. Jeżeli zas słusznie Magdalena racyámi waszemi gardzi; więc wy się nie słusznie ich trzymacie. Więc powinniście iedno z Magdaleną trzymać, nieodwłocznie z Magdaleną pokutować, ta bowiem iest własnosc zdrowego rozumu, na iasnie poznaną prawdę, bez sprzeczki pozwalać. Chciałbym ia obszerniey się z wami odludkowie rozmawiac, lecz muszę przerwac mowę; poki Magdalena w do-

domu swoim była, do potey mi się z wami rozmawiać godziło.

Część II.

ALe że iuż widzę, Magdalenę w progu domu swego stoiącą, stoiącą z oczyma zapłakanemi, zrozczochranemi włosy, w iedney ręce wonny oleiek trzymaiącą, drugą ręką biiącą się w piersi; ále co mowię, stoiącą w progu domu swoiego?. owszem ci to cáłym pośpiechem na ulice Miasta wybiegaiącą; (Wiecie iaką szypkością leci kulá, gdy się w armacie zápali? tak dążyło do celu serce Mágdaleny, bo iuż miłością Boską gorzec poczęło.) Gdy ia widzę Magdalenę, że iuż do domu Faryzeusza wchodzi, y do nog Zbawicielowi swoiemu, Jezusowi upada; żegnam się iuż z wami grzesznicy pokutę odkładaiący. Was, was całą siłą głosu moiego wzywam Grzesznicy, ktorzyście iuż za namową łaski Ducha Przenayświętszego przedsięwzięli poprawę życia, y iuż Swiętą zá przeszłe grzechy, poczęli pokutę; was wzywam, waszym oczom naypożytecznieyszy widok w domu Faryzeusza wystawuię, to iest Magdalenę, pokutę odprawiaiącą. Trzy tu rzeczy w Magdalenie uważyc mamy. Poszłá do Jezusa heroicznie, żałowała za grzechy doskonale, dosyc czyniła za grzechy, przyzwoicie; przeto odpuszczenie grzechow zasłużyła. Przyszła do Jezusa heroicznie. Uważam ia tu, rożne cnot heroicznych, ákty, o ktorych Oycowie Swięci ob-

szer-

ſzernie piſzą. Między pierwſzemi, to przyiście Magdaleny do domu Faryzayſkiego, iák mi ſię zdaie, ma bydź policzone. Szła do JEZUSA przez ſrzodek rynku: wſzyſtkich oczy iednych podziwienie, drugich śmiech, innych palcem wytykanie, innych pogardę widząc. Ją bowiem, zniewymownym poſpiechem, z rozczochranemi włoſy, y lamentem bieżącą, zá pomieſzaną ná rozumie oſądzili, oczy ná ſiebie obrociła, ſzła drogą publiczną, nie poprzecznicami, nie rano, áni wieczorem, ále w dzień doſkonały, áby wſzyſcy na nię patrzali. Przyſzła do domu Faryzeuſza, gdzie ſię niegodziło dla pychy Faryzayſkiey, grzeſznikom poſtac. Jak tam na nię weyzrzano? Przyſzła do JEZUSA, ktorego Faryzeuſz, acz politycznie zdał ſię ſzanować, ále w ſercu bardzo nienáwidził; przyſzłá áby Jezuſowi, Boſkie honory oddała. Jak ſię nieprzyiaciele Chryſtuſowi, na ſercu ſwoim oburzali? iak Magdalenie tyſiąc zemſt, y smierci życzyli? Przyſzła podczas ſamego obiadu, będąc z innych okoliczności iuż niemiłym gościem, z tey ſamey okoliczności, za iak wielką, Importunkę poczytana; y gdyby na JEZUSA względu niemiano, ktory ią chętnie przyiął, pewnieby ią naygorzey traktowano. Przewidziała to wſzyſtko Magdalena, na wſzyſtko ſię heroicznie odważyła, byle tylko odpuſzczenia grzechow doſtąpiła. Procz tego, że heroicznie przyſzła do Jezuſa, naydoſkonalſzey ieſzcze żałowała, zá grzechy. Niewiem, ieżeli wiecie taiemnicę, dla czego to w powſzechney ſpowiedzi mawia-

wiamy po trzykroc: *moia wina, moia winá, moia naywiększa winá.* Troiaki ſtopien żalu przeto wyraża Kościoł Swięty. Raz mowiąc: *moia wina*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki boiaźni piekła; drugi raz mowiąc: *moia winá*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki odzyſkania ſtraconego niebá; trzeci raz mowiąc: *moia naywiększa winá*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki miłoſney, to ieſt, z dobroci nieſkończonego Bogá, y pięknosci Jego obrażoney; y że ta pobudka iest naydoſkonalſza, żal z niey pochodzący iest naydoſkonalſzy. Ják bowiem z Rodzicow dziatki, tak z pobudek ſwoich ákty cnot, godnosć ſwoię zabieraią. Ktory żałuie dla boiaźni piekła, ieſt ſługą; ktory żałuie dla odzyſkania nieba, ieſt naiemnikiem; ktory żałuie dla dobroci, y miłosci Boſkiey, ieſt Synem. Magdalena gdy żałowała zá grzechy ſwoie, nie na poziomych przeſtała, ále do naywyżſzego żalu ſtopnia ſiągnęłá. Słuchaycie o niey słow Chryſtuſowych: *odpuſzczone iey ſą wſzyſtkie grzechy, bo bárdzo ukochałá.* Racya odpuſzczenia grzechow, żal za nie; racya żalu za grzechy w ſercu Mágdaleny, miłosć; *quia dilexit.* Gotowa była gorec w piekle, gotowa była wygnanką byc z niebá, byle tylko wſzędzie y zawſze kochała Bogá. Záłowała, nie dla tego, że ſię bała, ále dla tego, że kochałá. Przeto gdy inni pokutuiący, przez boiaźń i żali ſię ſługami, álbo naiemnikami Boſkiemi, oná w uſprawiedliwieniu ſwoim ſtała ſię Corą Boſką, *quia dilexit.* Przydaymy ieſzcze y to do

pol ... zu-

pokuty Magdaleny, że za grzechy swoie dosyć uczyniła, przyzwoicie. Rzekł Paweł o Chrystusie: *de peccato damnavit peccatum.* Z grzechu grzech potępił. Ktore to Pawła słowá, tak wykłada Tertulian: za grzech, ktory przez ciało, dogadzáiąc appetytowi iego, pierwsi Rodzice popełnili, Chrystus dosyć uczynił przez Ciało swoie, ktore ná męki wydał. Podobne dosyć uczynienie za grzechy swoie, czyni Magdalena. Dwoiakim ona sposobem, iakom uważał, Maiestat Boski obrażała. Prożnością, y ciałem. Prożnością; bo swiata prożnego nauki uczennicą byłá. Ciałem; bo się ná wszelką wylała lubieżność. Aby za te grzechy przyzwoicie dosyć uczyniła, Ciało swoie, y Instrumenta prożności w Ofiárę pokuty zámieniła. Szedłszy do Jezusa, upadła do nog Jego; wonny oleiek wylałá, włosami, łzy padaiące, z nog Pańskich ocierała. Patrzaycie iak przyzwoicie dosyc czyni. Wonią lubieżną, ku niegodziwey miłości, nieostrożnych nęciła; wonny oleiek przy nogach Jezusowych wylewa; należało, áby tak zdeptana byłá prożnośc świata. Oczy dwornością pasła, teraz płaczliwym żalu strumieniem; usta niegodziwym skaziła pocałowaniem, teraz niemi cáłuie nogi JEzusowe; w włosach zgubne sidła, na duszę stawiła, teraz niemi oblane łzami nogi Jezusowe, ocierała; całe Ciało sprośney darowała Wenerze, całe ciało do nog Jezusowych rzuca; *de peccato damnat peccatum.* O pokuto nayprzykładnieysza! O szczęśliwe zguby Instrumenta, żeście się dzielnością du-
cha

cha Bożego zámieniły w przyczyny tryumfu! Uważaciesz grzesznicy, ktorzyście iuż przedsięwzięli czynić pokutę? Uważaciesz Mágdálenę w domu Fáryzeuszá pokutuiącą? Uczcież się ták przeszkody do pokuty zwyciężać, iák w pokucie żáłowáć, iák zá grzechy wásze dosyć czynić macie. Cięszko ci iest grzeszniku krzywdę zelżonego darowáć honoru, nie wyzwać, álbo nieprzyiąć poiedynku; bo cię ten báłwan, iak mowi Xáwery, w dwoch słowách *quid dicent?* co powiedzą? zraża. Cięszko ci grzeszniku, rzeczy cudze oddáć, bo wielkiebyś fortuny twoiey uczynił nadwerężenie. Cięszko ci wyrugowáć z domu Osobę, częstą w grzechu wspołuczestnicę, bo oddalenie się od niey, z śmiercią ci się rowna. Cięszko ci od lat kilku Swiętokradco, grzech utáiony wynurzyć przed Spowiednikiem, wstyd bowiem y boiáźń, są dwá cetnary, pod ktoremi się ięzyk ruszyć niemoże. Ale dármo, tę trudność w pokucie, heroicznie zwyciężyć trzeba. Widzisz iák heroicznie Mágdálená przyszłá do Jezusá. Ucz się ieszcze Chrześciáninie pokutuiący, doskonále żáłowáć. Zále twoie częstokroć bywáią z pobudki przyrodzoney, y doczesney. Załuiesz z Atyochem, że się śmierci boisz; że ci się przykrzy chorobá; tákie żale w Sákrámencie pokuty, dopieroż procz Sákrámentu nic nieważą. Zale twoie bywáią z pobudki boiáźni piekłá, álbo z utráty niebá. Prawdáć to, że tákie żale są dobre, według náuki Swiętego *Concilium* Trydentskiego; y máią ważność ná spowiedzi,

złączone z przedſięwzięciem nigdy niegrzeſzenia; iednakże procz Sakramentu, nic nie ważą do zbáwienia. Daymy że Człowiek umieráiąc ma ciężki grzech, nieſpowiádány ieszcze, á niema, y miec niemoże Kapłáná ktoryby go wyſłuchał ſpowiedzi, y dałmu rozgrzeſzenie; chocby on tyſiąc rázy w tenczás ten ákt uczynił: *żáłuię zá grzechy moie, bo ſię boię piekłá*; nie zbáwi go táki ákt, bo tylko ten ákt waży ná ſamey ſpowiedzi, do znieſienia grzechow. W tákim nieſzczęśliwym rázie by był zbáwienny, powinien ſię uciekać do żalu Mágdáleny, powinien żáłowáć zá grzechy dla nieſkończoney dobroci obráżonego BOGA, wſzelkiey godney miłości; táki bowiem żal nietylko w Sákrámencie pokuty, ále też y przez Sákrámentu, wáży do zgłádzenia grzechow; kto bowiem żáłuie zá grzechy, dla miłosci Bogá, obráżonego ten Boga kocha, kto Bogá kocha, ten ma wolą pełnienia wſzelkie práwá, ten ma doſtáteczność bliſką, do oſiągnienia niebá. Wreſzcie iuż pokutuiący Chrześciánie ucz ſię od Mágdáleny doſyć czynic zá grzechy twoie. Ktore ci rzeczy były Inſtrumentámi grzechu, obroć te w Inſtrumentá doſyć czynienia. Grzeſzyłeś oczymá, dworności ą, doſyc czyń oczu ſkromnością; grzeſzyłeś Językiem, doſyć czyń, oddaiąc Bogu chwałę, á bliźniemu ſławę ięzykiem, zgrzeſzyłes roſkoſzámi ciáłá, doſyć czyń umartwieniem ciała; grzeſzyłeś zbytkiem w ſukniách, potráwách, nápoiách, koniách, pſach; doſyć czyń ubogich przyo-

dzie-

dziewáiąc, karmiąc, napawáiąc; grzeszyłeś pieniądzmi, odkupuy iáłmużną grzechy. *Peccato condemnat peccatum.* Ze ták się zwyciężyłá, żáłowałá, dosyć czyniłá Mágdálena, zásłużyłá ná odpuszczenie grzechow, *remittuntur ei peccata;* byleś ták czynił, spodziewaj się tego.

Część III.

GDy ia ták z wámi Chrześciánie czyniący zá grzechy pokutę, rozmawiam; zdáie mi się, że słyszę Jezusa mowiącego do Mágdáleny: *Vade in pace* podź w pokoiu. Prze to Mágdálená ná sercu pocieszona, powstáie od nog Jezusowych, á oddawszy Bogu swoiemu nayzgłębszy pokłon, wychodzi z domu Faryzeusza. Iuż po rozmowie z wámi, grzesznicy pokutę czyniący. Rzecz moiá teraz z wámi Chrześciánie, przez pokutę uspráwiedliwieni. Wzywam was, o gdybym mogł wszystkich z cáłego świátá zagarnąć! Wzywam was, ábyście się przypatrzyli Mágdálenie, á bárdziey obyczaiowi Mágdáleny, z domu Faryzeusza wyszłey. Ale coż przecie w niey ku pożytkowi dusz waszych, w tey to okoliczności, oglądacie? Ewangelia, y dowodni historycy, to nam w Mágdalenie ták wziętey, uważać każą: Ze Mágdálená po uspráwiedliwieniu swoim, poki Chrystus żył, trzymała go się nierozdzielnie, Kazań Jego, náuk, y rozmow Jego, ile mogło bydź, słuchała záwsze; Zkąd, tę od Jezusa otrzymáłá pochwałę: *Márya naylepszą sobie cząstkę obrałá.* A Oycowie Swięci, ná-

zwáli ię przeto obrazem życia bogomyślnego. Po śmierci Chrystusowey Magdálena stáłá się Apostołką. Pusczona bowiem od nienáwisnych żydow ná morze, bez żaglu y wiosłá, gdy szczegulnieyszą opatrznością Boską do kraiu Máſſylii zápłynęłá, opowiadaiąc náukę Chrystusową, wielu bardzo Wierze Swiętey Katolickiey pozyskała; iako o tym obszernie pisze ná fundámencie dáwnych Oycow, chwalebnego Zakonu Dominikáńskiego ozdobá, *Jacobus de Voragine.* Poszłá ná pustynią, y ná niey do końcá życia swoiego, przez lat wiele przemieszkałá. Ják tam surowe życie prowadziła, iak się w bogomyślnosci wywyższyłá, iakiemi przywileiami od Chrystusá darowana była, Dwornego słuchacza, odsyłam do Xięgi Jey żywota, bo powiadac tego czasu niemam. Toć iest, toc to iest, co usprawiedliwieni przez łáskę Chrześciánie w Mágdálenie Swiętey, uważać y nasladować powinniście. Naypierwey po usprawiedliwieniu wászym, należałoby bydź w rzeczach duchownych, zwłászcza w náuce Chrystusowey, pilnemi. Przeto bardzoby chwalebnie czynił, usprawiedliwiony Chrześciánin, gdyby wynalazł sobie sposobność codziennie iáką karteczkę Xiążeczki duchowney, ná przykład Tomásza *de Kempis* przeczytac, y do obyczaiow swoich, wyczytaną náukę przystósowač. A że tego czynic większa częśc ludzi niemoże, przeto radziłbym im, áby w Niedziele, y Swięta, ile przemożność ich pozwoli, Kazania słuchali. Nie bowiem nas bardziey w początkach dobrych u-

twier-

twierdzić nie może, iak słowo Chrystusowe. Dla tego więc Chrystus powiedziawszy przypowieść o słowie swoim, przyszłego strzeszcie się czarta, ktory usiłuie áby z serc wászych Słowo Boże, wykradł ábyścię zbawionemi nie byli Niedosyć ná tym Chrześciáninowi, usprawiedliwionemu, być pilnym wsłuchaniu nauki Chrystusowey, trzeba żeby y sam Apostołem został, urząd Jego Apostolki, należy na przykładzie y na tych poprawieniu ktorych zepsuł y pogorszył. Niech cnoty przykładem będzie, á ieżeliby przykład milczący niebył, do wypersuádowánia skuteczny, może byle tylko pomiarkowánie Swiętey rostropności pozwoliło, słowy nápomnieć zwłaszczá, tych, ktorzy uczestnictwo w grzechu mieli, mowiąc do nich, źle czyniliśmy, obraziliśmy Máiestat Boski, ia zá łáską Duchá Nayświętszego uznałem niepráwość moię, y pokutuię zá nię, ábyś byłá zbáwiona, lub zbawiony czyń podobnie. Naybardziey iednak usprawiedliwionemu, przez pokutę grzesznikowi, potrzebna iest pustynia. Niemowię ia, ábyście grzesznicy usprawiedliwieni porzuciwszy domy wásze, między odludne poszli lásy. Może y usiebie, iak sądzi Hieronim, bydź pustynia, tey zaś Pustyni istota należy ná oddaleniu się od wszelkich okazyi, y niebespieczeństw bliskich grzechu, w ktorych się przedtym zostawáło y grzeszyło. Ná małoby się nam bowiem przydała, pokutá, niebyłaby pokuta doskonała, gdybyśmy się nieoddalili, od tych samych niebespieczeństw, w ktorych przedtym naywięcey, o-

braziliśmy Máiestát Boski. Kto się, raz z głębi wyrátowány, znowu w głębią rzuca, kto kocha niebezpieczeństwo, w niebespieczeństwie zginie, mowi Chrystus. Tu służy dowcipne Tomaszá z Akwinu pytanie, pyta: kto też z ludzi niemoże rożańca zmowić? y odpowiada: Męszczyzna młody, y białogłowa młoda, niepomiarkowány do siebie maiący affekt, á na mieyscu dalekim od oka innych rozmową się bawiący. Czemuż to Panna niemoże zmowić Rożańca? odpowiada: bo niemoże zmowić całego Oycze nasz; to samo czemu? bo niemoże mowić tych słow: y niewodź nas ná pokuszenie. Młodość bowiem, rowność płci, miłość w zaiemna, osobność mieysca, nietylko iest pokusą; ále iest bliskim niebespieczeństwem grzechu. Przeto więc Chrześciánie moi, ábyśmy z tego troiakiego widoku w Mágdálenie, dzisiay pokazánego skuteczny pożytek wzięli, pokutuymy, wcześnie, pokutuymy doskonale, pokutuymy statecznie. Chrześciáninie odkładaiący pokutę ná iutro, ia ci powiadam, że iutro nie iest twoie; ieżeli dzisiay nie podobno, iutro pokutować niebędziesz, bo dzisiay w nocy umrzesz y duszа twoia, nieszczęśliwą wieczność pocznie. Czyń dzisiay dla zbawienia, co masz czynić iutro; bo mowi sługa Chrystusow Grzegorz Papież, *remansit foris cum voce Corvina qui non habet gemitum Columbinum.* Został ná wygnániu z głosem kruczym, ktory to mowi *cras, cras,* iutro iutro pokutować będę, á niechciał mieć dzisiay ięczenia Gołębiego.

Chrze-

Chrześćiáninie czyniący pokutę, zwyciężże wszystkie trudnośći, ktore ci do tego przeszkadzáią, bo ci powiadam że od czásu Janá, niebo gwałt cierpi, y sámi gwałtownicy, to iest heroicznie się zwyciężáiący, otrzymuią go. Záłuy szczerze zá grzechy, nie z iákiey pobudki doczesney, ziemskiey, ále z pobudki do waloru Sakramentálnego koniecznie potrzebney, łzámi nie zmyslonemi Spowiedn: oszukáć możesz iest Bog, ktory ná serce Twoie pátrzy nieoszukasz Go. Czyń dosyć zá grzechy twoie poki żyiesz, bo im tu mniey dosyć uczynisz, tym większe dosyc czynienie zostánieci się w czyscu. O iák tám cięszko, o iák bez żadnego porownánia więcey, ániżeli tu pokutowáć. A ieżeli cię odstrasza, surowość dosyć czynienia, miey pilność w dostępowániu odpustow zwłaszczá zupełnych, bo czyliż ci niełacniey raz ná intencyą Kośćiołá, posilic się Ciáłem Jezusowym, á niżeli lat trzydzieśći czterdzieśći sto y więcey goreć w ogniu, *miserere animæ tuæ.* Zmiłuy się nad duszą twoią. Chrześćiáninie, usprawiedliwiony, bądź pilnym nauki CHRYSTUSOWEY. Náuka, tá iest lekarstwem záchowuiącym od zárazy duszney, ieżeli go używáć niebędziesz, duszá twoiá zárázi się y umrze niebu. Bądź Apostołem, byłeś Apostołem Czártowskim, przez lat tyle, wielką mnogość dusz, do piekłá wzgorszeniem zágarnąłes. Bądź Apostołem Chrystusowym przynaymniey w tey reszcie żyćia twoiego, bądź w końcu Pustelnikiem, oddalay się od niebespieczeństwá grzechowego. Niedufay siłom

twoim, bo te Piotra zdradziły, niedofzy fzczęściu bo rzadki Jonafz ktory fię w Morze rzuciwfzy, żywo z morza wyfzedł, o Jezu Zbáwicielu Pánie nafz miłościwy, wfzakże też ieſteś przytomny tu w Nayświętfzym Sakrámencie ktory byłeś w domu Faryzeufza, otoż upadamy do nog twoich z Magdaleną, żałuiemy za grzechy nafze, dla nieſkończoney dobroci twoiey, O ſkało, o ferce, czemuż fię we łzy pokutne nierozpłyniefz! O Jezu weyrzey ná nas miłofiernym okiem, rzekniy ſłowem á dufzá nafza zbáwiona będzie. Bądź nam miłościw, odpuść grzechy nafze, odpraw nás w pokoiu, Amen.

KAZANIE III.

Remittuntur ei peccata multa quoniam dilexit multum. Lucæ 7mo.

TEn Pfalmiſty S. wyrok: *miſericordia & veritas obviaverunt ſibi*; miłoſierdzie, y prawda zefzły fię; fprawdził fię ná S. Máryi Magdálenie, ktorey dziſiay uroczyſtą pámiątkę obchodziemy. Wiem ia, że w rozumieniu literalnym, te ſłowa maią fię brać o wcieleniu Syna Boſkiego, w ktorym y wielkie miłoſierdzie Boſkie, y prawda obietnic Boſkich, zeſzły fię, y okazały fię całemu świátu; ále żebym w rozumieniu miſtycznym te ſłowa, do S. Máryi Magdaleny przyſtoſował, żadney do tego niemam przeſzkody, żadney niemam

prze-

przeszkody bym pokazał: Ze miłosierdzie Boskie, y prawda w Magdalenie S. zeszły się. Nie przeczę temu, że słowa wspomnione, w rozumieniu literalnym, y miłosierdzie Bogá, y prawdę Bogá, wyznaczaią. Ale te słowa w rozumieniu mistycznym, miłosierdzie tylko Boskie, á prawdę Magdaleny znaczą. Szło miłosierdzie Boskie do Magdaleny S. prawda Magdaleny drogę mu zaszła, y tak się do duszy Magdaleny w prowadziły, w Sercu Magdaleny zeszły się: *Misericordia & veritas obviaverunt sibi.* Ale coż to za miłosierdzie Boskie? Co za prawda Magdaleny? Miłosierdzie Boskie ná tym należy: że BOG litościwy łaską swoią Magdalenę znaynieszczęśliwszego wydobył stanu. Prawdá Magdaleny zależy na tym że się prawdziwie do BOGA náwrociła. To miłosierdzie, y ta prawda, że się w Magdalenie S. zapewne zeszły, daią znac słowa założone. Miłosierdzie Boskie w Magdalenie temi słowy oświadczone: *remittuntur ei peccata multa*; odpuszczone Jey są wszystkie grzechy. Prawdę Magdáleny temi słowy wyswiadczono: *quoniam dilexit multum* Bo wiele BOGA ukocháłá. Ná co Grzegorz S. *w homil: 25 in Evangel:* mowi: *Vox veritatis impletur.* Spełniło się słowo prawdy wieczney: O páro naywielebnieysza! miłosierdzie Boskie, Prawdo Magdaleny. O paro naypotrzebnieysza! Miłosierdzie Boże nic by nie poradziło Magdalenie bez prawdy; prawda Magdaleny, nie mogła by bydź bez miłosierdzia. Miłosierdzie poprzedziło prawdę, prawda zaszła dro-

gę miłosierdzin; y ták się zeszły w Magdale-nie S. *misericordia, & veritas obviaverunt sibi.* Tę Swiętą parę: miłosierdzie, y prawdę, ná dwie Częsci kazania podzielę: Naypierwey pokażę wielkie miłosierdzie Boskie w Magdalenie grzesznicy, á to będzie ná zbáwienną pociechę grzesznikowi; *remittuntur ei peccata multa.* Pokażę przytym prawdę pokuty, szczerość nawrocenia Magdaleny do BOGA, á to będzie potrzebną Náuką grzesznikowi. *Quoniam dilexit multum.* Ad M. D. G.

Część I.

WIelkość miłosierdzia: ktore BOG wyświadczyc raczył Magdalenie S. poznawáć mamy naypierwey z jey nędzy, y stanu nieszczęśliwego, w ktorym zostawała Magdalena; potym z tego sposobu, ktorym Bog łaskawy od tey nędzy uwolnił Magdalenę Sw: Im większa Jey była nędzá, im stan nieszczęśliwszy, á sposob uwolnienia z niego, im był dziwnieyszym, tym większe uznawać mamy miłosierdzie Boże nad Magdaleną. Nie tayno wam, iak nieszczęśliwy był stan Mágdaleny, nim ona otrzymała miłosierdzie Paná. Nędzę iey stanu miarkuycie z tych słow Ewángelisty: *Ecce mulier in Civitate peccatrix.* Oto białogłowa w mieście grzesznica. Mowi on: *Ecce*: Wszyscy ią bowiem pokazowali sobie, palcem wytykali, á pogardzáli nią. Mowi: oto grzesznica bez żadnego umnieyszaiącego Jey dodatku, a zátym: grzesznica wielka.

Ná fundamencie słow Ewangelisty rzekł Augustyn: *mulier famosa, utiq; malâ famâ.* Białagłowa wszystkim przez złą sławę wiadoma. A Chrysolog Swięty, słowa Ewangelisty przełożył: *non solum in Civitate peccatrix, sed Civitatis facta peccatum.* Nie tylko w mieście była grzesznicą, ále miasta była grzechem; stawszy się mu pomocą; y ponętą do grzechu. O iak przeto był stan nieszczęśliwy, duszy Magdaleny S. Wszakże gdyby Magdalena była zła rodzaiem innych grzechow, aczbym uznawał iey stan nieszczęśliwy, nie mowiłbym iednak że iest naynieszczęśliwszy; gdyż z innych grzechow łacnieysze iest powstánie. Ale że Magdalena była zła przez grzechy nieczyste, że w nałogu ich zostawała, że dla nich ostatnie *peccatrix civitatis*, miasta grzechem, lądzę: że ten Magdaleny, stan był naynieszczęśliwszy. Bo czyliż może bydź stan nieszczęśliwszy duszy, iak iest stan człowieka ktory w grzechy nieczyste zabrnął? Swięty Bonawentura Doktor Seraficki, uważaiąc stan człowieka, ktory w grzechy nieczyste zabrnął, przyrownał go do stanu człowieka potępionego. Co mowi, człowiek potępiony w piekle cierpi, to człowiek, w nałogu nieczystym zostaiący ponosi. Cztery są rzeczy, iako się z Pisma Swiętego okázuie, ktore potępieńcow dręczą: Ciemności ogniste, zamieszanie nieskończone, zamknięcie niedobyte, y robak ustawicznie pożyraiący rozum, y wolą. O tym wszystkim dosyć iaśnie, w Ewangeliy Chrystusowey, napisano iest ná wszech mieyscach,

y w

y w rożnych przypowiesciach. Te cztery rzeczy ieszcze w tym życiu człowiek, w nałogu nieyszym uwikłany, ponosi. W piekle ciemności z upałem: upał z ciemnościami, według owych słow Psalmisty. *Vox Domini intercidentis flammam ignis.* Głos Pana przeciął płomień od ognia. To iest: rozdzielił BOG w ogniu piekielnym, upał pożyraiący, od płomienia, álbo iasności, áby ten ogień oraz palił dzielnoscią, y zaślepiał ciemnością. To czyni ogień lubieżny z człowiekiem nałogu nieczystego. Zaślepia go, gdyż mu odeymuie wszystkie ná Boga, ná ludzie, ná samego siebie uwagi; kroki iego są zuchwałe; áże są w nay grubszych ciemnosciach, ustawicznym są upadkiem. Pali go, bo się staie goreiącey námiętności nieszczęśliwą ofiarą. Ma ieszcze w sobie człowiek nieczystego, nałogu piekielne zamieszanie, ktore nazywa Job Swięty: *nullus ordo*: á Ewangelia *chàôs*. O! iak wielki w nim nieporządek, gdy rozum, zmysły bydlęce rządzą. O iak wielki nieporządek! gdy osoby kochaiące swoy honor, naywiększą podłość przed się biorą, á rozumnemi się sądząc: szalenie postępuią sobie. Uważaycie, mowi S. Chryzostom, pisząc *in Genesim:* Uważaycie ogień spadaiący, z nieba ná Sodomę. Wszakże ogień do gory dąży z istoty swoiey, á ná Sodomę z gory upada. Tak należało, tak przystało, nieczystość wielki nieporządek w Sodomie uczyniła; kara przeciwko porządkowi przyrodzonemu dzieie się, áżeby tym nieporządkiem sprawiedliwość w nieczystey Sodo-

mie

mie nieporządek ukarała. Ma ieſzcze człowiek nieczyſtego nałogu, więzienie niezbyte, podobne piekielnemu. Piekło ieſt w posrod ziemi, zewſząd niezmierzonemi otoczone ścianami; ciało potępione gdy ſię tam doſtanie przyrodzonym ſpoſobem nie będzie mogło z niego wynisc. Duſza potępiona, aczby gdy ieſt bez ciała, przyrodzonym ſpoſobem, mogła przeniknąć te naygrubſze wały, átoli w piekle dekretem Boſkim zoſtaie przykowana, áby z tamtąd wyniśc niemogła. W takim więzieniu ieſt człowiek, nieczyſtym nałogiem zawikłany. Rzadko z niego, bardzo rzadko ludzie nieczyści, prawdziwie wychodzą; á ieżeli wynidą, rzadko ſię dzieie, áby ſię do niego nie wracali. Co gdy ſię wrocą, iuż wolność zdeſperowana, bo takich ludzi oſtatnie rzeczy gorſzemi ſię ſtaią od początkowych, tak mowi Ewangelia. Y w tenczas, iak uważył ieden Doktor S. dzielnieyſzey łaſki potrzeba do nawrocenia nieczyſtego, á niżeli do wſkrzeſzenia umarłego; bo umarły, gdy Bog zechce, powſtać muſi, á nieczyſty maiąc zakamiałą przez nałog wolą, oprzeć ſię Bogu może, y niepowſtać. Wreſzcie: człowiek nałogu nieczyſtego, ma robaka w ſumnieniu, ktory uſtawicznie przegryza ſerce iego, na podobieńſtwo potępieńcow, o ktorych rzeczono: *Vermis eorum non moritur.* Ktoż opiſze iego zgryzoty! Nie mowię o tych utrapieniach, ktore má od ludzi, w okolicznościach lubieżnych, ále o tych utrapieniach, ktore ma wewnętrzne od Boga, y ſamego ſiebie. Wieleż mu

razy

razy przyidzie ná myśl; Czym się zakończą te moie wszeteczeństwá? Jakaż śmierć twoia będzie, á zaż nie iest cząstka twoia z temi, ktorzy w iezierze siarczystym gorzeć, y tonąć na wieki będą? Takowe myśli przenikaiące, pospolicie przychodzą grzesznikom, gdy nieco są wolnemi od rozrywek światowych. Przychodzą w nocy, gdy spać nie mogą; przychodzą ráno, gdy się przebudzą; przychodzą z okazyi nieszczęsliwego iakiego przypadku, z okazyi słyszanego kazania, z okazyi śmierci Osoby młodey, y z innych wielu; przychodzą nawet pod czas samych rozrywek, acz nie tak czuło, ále trapiące. Acz tego nieczysty człowiek pokazac po sobie niechce, iednakże cierpi boiaźń, y zamieszanie, ktora co raz pomnażaiąc się, w rospacz się zamienia; y wprawia go w zuchwalstwo bluźnierskie, & *in profundum pervenient Contemnentes.* Sądzieciesz naymilsi moi, czyliż stan człowieka w nałogu nieczystym záwikłanego nie iest nayniesz zęsliwszym? Zaprawdę więcey nieszczęścia wymyslić nie możem, iak gdy o stanie istnie piekielnym w życiu człowieka, pomyslemy. W tym to naynieszczęśliwszym stanie, zostawała Swięta Márya Magdalena. Była w ciemnościach y ogniu, pożądliwością gorzała, á pożądliwośc ślepotę iey czyniła, áżeby ná Boga, ná ludzi, y ná samą siebie żadnego potrzebnego, y przystoynego niemiała względu. Były w Wielkim zámieszaniu, niepoządku zmysły, Jey rozumem powodowały; á nieraz pod rządem zmysłow zostaiący gorszym

szym, niepowściągliwszym się stawał nad nierozumne stworzenie. Była w niewoli nieprzekonaney, bo żadnego sposobu do wyniścia z niey nie miałá, chybá żeby przy łásce Boskiey chciała: á chcieć práwie niemogłá, bo wola Jey, przez nałog Jey, zkamieniała. Była ieszcze udręczona, od wewnętrznego sumiennego robaka. Często ten głos wewnętrzny do serca Jey wpadał: O nieszczęsliwa, co czynisz? dokąd zmierzasz? co cię czeka ná wieki? Ale to wszystko prożno było w Mágdalenie, bo była podobna do owego, ktory truciznę wypił, áby zginął, y niechcąc się ratować, czeka w rozpaczy, zguby swoiey. Zaprawdę, zaprawdę stan Magdaleny grzesznicy w mieście, naynieszczęśliwszy; stan Magdaleny grzesznicy istnie w życiu do piekielnego podobny. Zanosiło się bardzo ázeby Magdalena z tych ciemności rozumu, do ciemności piekielnych; z tego upału pożądliwości, do ognia wiecznego; z tego zámieszania serdecznego, do nieporządku nieustannego; z tey zgryzoty, do robaka nieumieraiącego przeniosła się. Zaniosło się bardzo ná to, y patrząc na upartą nie poprawę życia Jey, nic innego o niey mniemać niemożna było. Ale miłosierdzie Boga moiego naywiększe, z tego dwoiakiego piekła uwolniło Magdalenę; oświaśniło w ciemnościach, ugasiło ognie, uspokoiło, zamieszanie; ná wolność wyprowadziło, pociechą nápełniło; o to zgoła, dwoiakie piekło, w niebo dla Magdaleny zamieniło. Macie miłosierdzie naywiększe. Bo czyliż iuż

mo-

mogła bydź większa nędzá Magdaleny? á tey naywiękſzey nędzy miłoſierdzie Boże zábieżało. *Magnus Medicus quia magnus ægrotus.* Naywiękſzym ſię tu lekarzem Bog okazuie, bo naywiękſze choroby leczy, mowi: Auguſtyn S. Acz Chrześciánie moi to miłoſierdzie Boſkie, maiąc wzgląd na ſtan nieſzczęśliwy, z ktorego Magdalenę wydobyło, naywiękſzym mi ſię zdaie, ále gdy uważam ſpoſob, ktorym Bog wydobył Magdalenę z nieſzczęścia naywiękſzego, miłoſierdzie Boſkie zdaie mi ſię bydź w ſpaniałości ſwoiey przedziwnym cudem. Trafiło ſię; Boſkie w tym rozporządzenie było, że Magdalena z ciekawosci widzenia Jezuſa, y ſłyſzenia Jego, (gdyż wiedziałá o nim z ſławy, ktorą miał u wſzyſtkich) przyſzła; y przyłączyła ſię do Rzeſzy, do ktorey na ten czas miał Chryſtus kazanie. Prawdziwa około niey była Opatrzność Pana Boga, ále ona iey nie poznawała; patrzyła ná Jezuſa, ále Jezus ná nię nim przyſzła, miłoſiernie weyrzał; ſłuchała z podziwieniem, y pilnością Jezuſa, ále Jezus do ſłow ſwoich ſkuteczną przywiązał łaſkę, za ktorąby ſłowá w powſzechności rzeczone, do Sercá Magdaleny, przyſtawały. Tak ſię ſtało: mocą Jezuſa Paná mocno tkneło, y poruſzyło ſię Serce Magdaleny gdy była z nim. Z tychże poſtrałow, ktoremi od Łowca duſz ludzkich raniona, do Domu powraca: inaczey o wſzyſtkim poczyna ſądzić, iak ſądziła; boleie na to wſzyſtko, co czyniła; do tego cały ſwoy umyſł obraca, iak by ſię mogła z Jezuſem widzieć. A że iuż

za

zá obiaśnieniem węwnętrznym Boga, poznała jakby go mogła za grzechy swoie przebłagáć, y przeprosić, stanowi w prostocie serca z Oblubienicą *in Canticis* opisaną: *Surgam & circuibo per Civitatem & plateas quærens quem diligit anima mea.* Wstanę, obchodźić będę miasto, szukać będę po ulicach tego, ktorego kocha dusza moia. Gdy to stanowi: gdy w tym trwa przedsięwzięciu, dowiaduie się że Chrystus zaproszony, iest u Faryzeusza ná obiedzie. Skoro tylko o tym dowiedziała się, *ut Cognovit*: ná tych miast z domu swego pospieszyła do Jezusa, słyszeliscie w przeczytaney Ewangelii, u stołu siedzącemu, padła przy nogach, płakała, całowała, nogi łzami polewaiąc, włosami ocierała; nic nie mowiła: bo od miłośći y żalu mowić nie mogła. Jezus ktory ná serca patrzy, obrocił się do niey: *remittuntur tibi peccata tua.* Magdaleno, odpuszczam ci wszystkie grzechy twoie. Co wykładaią Oycowie Swięci: odpuszczam ci wszystkie grzechy, y kary za nie, wszystkie; dla tego też mowi S. Chryzostom: *in lachrymis baptismi*: po słowach Jezusowych tak się niewinną stała, iak po krzcie Swiętym. Swięty zaś Augustyn mowi: poszła nieczysta, á stała się czystą; przyszła chorą, á stała się zdrową; przyszła skarząca się pokutnica, a stała się ozdobą wyznawcow Swiętych. *Accessit ad Dominum immunda, ut rediret munda, accessit ægra ut rediret sana, accessit Confessa ut rediret professa.* Y iuż się nad Magdaleną spełniło miłosierdzie Boże, iakie bydź miało, á miłosierdzie nie tylko wielkie

kie, ále przedziwne, w ſprawie náwrocenia Magdaleny. Nawrocił Chryſtus Matheuſzá Swiętego? Ale wſzczegulnosci rzekł do niego: *Sequere me*, idź zá mną. Nawrocił Zacheuſza? ále ſzedł do Domu iego, y to ſądził potrzebną rzeczą ku nawroceniu. *Oportet me manere hodie in Domo tua.* Nawrocił Piotrá? Ale poyrzał ná niego, á pátrzeniem ſmutnym przypomniał przepowiedz ſwoię. Náwrocił Dyzmę? ále w okolicznośći cudow, ktore ſię niezmierne przy śmierci Jego działy, Stworcą go okazywały, y Dyſmę, by ſię do niego udał, napominały. Magdalenę náwrocił: nic do niey wſzczegulnośći nie mowiąc; do domu Jey nie idąc, z oka nie patrząc ná nię, żadnego w tenczas Cudu nie czyniąc; nawrocił ſłowem w powſzechnośći rzeſzy; nawrocił w tenczas, gdy ſię zdawał naymniey ſtarać o nawrocenie; nawrocił w tenczas ſkutecznie, gdy ſię nawrocenie tudzieſz zdawało niepodobne. Wielkie zaprawdę miłoſierdzie Boſkie nad Magdaleną z ſamego Jey nawrocenia; wielkie, y przedziwne miłoſierdzie z ſpoſobu Jey nawrocenia. Tu grzeſzniey rádbym ia miał was wſzyſtkich, iakiegożkolwiek rodzaiu ieſteście, radbym ia miał was wſzyſtkich zgromadzonych byście patrzyli ná to miłoſierdzie, ktore Bog nad Mágdaleną uczynic raczył, á ztąd zbawienną pociechę brali. Mowiłbym do was z Bernardem Swiętym, *quis deſperare debeat, tanta peccatrice non ſolum veniam, ſed gloriam conſequente?* Ktoż, ktoż rozpaczac będzie, gdy taka grzeſznica

ſznica nie tylko grzechow odpuſzczenie, ále też wyſoką w Niebie chwałę otrzymuie? Straſzą cię Chrześcianinie grzechy? ále czyliż grzechow Magdálena nie miała? Straſzą cię mocne nałogow więzy, ále czyliż podobnych, owſzem dáleko cięższych kaydan Magdalena, zá pomocą Boſką nie przerwała? Straſzą cię: nieſtáteczność, y prędkość do grzechow, ale czyliż Mágdälená ſkłonną do grzechu nie byłá? Str ſzy cię niewdzięczność przeciwko Bogu popełniona, ále czyliż po tey niewdzięczności Magdalená y odpuſzczenia, y zbáwienia nie doſtąpiłá? *non deſperetis, non deſperetis ſcelerum magnitudine, quia magna peccata, magna delet miſericordia.* Nie rozpaczaycie, nie, dla mnogości, y wielkości, zbrodni, bo wielkie grzechy, wielkie zgłádzi, y odpuści miłoſierdzie; upewniam was z Hieronimem Swiętym. Miłoſierdzie Boſkie ieſt naywiękſze, nieſkończone, chocby tedy naywiękſze były grzechy, chocby co do liczby piaſek morſki przechodziły, te wſzyſtkie grzechy, Miłoſierdzie Boſkie odpuścić gotowe. Jako żadnego mieyſcá niemaſz ktoregoby wſzechmocność Boſka nienapełniła, iako niemaſz żadney táiemnicy, o ktoreyby mądrość Boſka niewiedziała; iako niemaſz żadney iſtoty, ktoreyby wſzechmocność Boſka ſtworzyć nie mogłá, tak niemaſz, y bydź niemoże, żadnego grzechu, ktorego by miłoſierdzie Boſkie odpuścić niemogło. Ani mowcie: miłoſierdzie odpuścić może, byle tylko chciało; ia mowię: odpuścić może, y chce odpuścić, bo chce ká-

żdego człowieka zbáwić; á ta sama wola iest odpuszczenia grzechow. *Quis desperare poterit tanta peccatrice non solum veniam, sed gloriam consequente.*

Część II.

MAcie się z czego cieszyć grzesznicy Chrześciánie, pátrząc ná to miłosierdzie ktore Bog uczynić raczył nad Magdaleną grzesznicą; ále macie się czego y náuczyc. Pátrzcie ná prawdę y szczerosc nawrocenia Magdáleny; owszem chcecieli skutecznie dostąpić miłosierdzia Bożego, powinniście się uczyć od Magdaleny, prawdy náwrocenia szczerego. *Omnibus qui volunt veniam mereri, magisterium præstitit Magdalena.* Wszystkim ktorzy pragną dostąpić odpuszczenia, Magdalená stała się Mistrzynią, y náuczycielką, słowa są Ambrożego Swiętego; ná nic by się nie przydało, gdyby miłosierdzie Boże przyszło do Magdaleny, á prawdá náwrocenia Magdaleny, nieżábieżała drogi miłosierdziu. Że miłosierdzie Boże z prawdą Mágdaleny złączone, zeszły się. *Misericordia & veritas obviaverunt sibi.* Mágdálená stała się Swiętą; y zásłużyła, áby wszędzie wielbiona byłá, według przepowiedzy Chrystusowey; gdziekolwiek bydź miáłá opowiádána Ewángelia. Obaczmy ná czym záleży prawdá nawrocenia Mágdáleny, ábysmy rzecz gruntownie, y pożytecznie do siebie przystosowali. Mniemacie że ná płáczu? nie na płáczu; Antyoch płakał, y wołał, á miłosierdzia niedostąpił; bo utráty życia płakał.

Mniemacie że ná postách? nie ná postách; wiem bowiem z pismá Swiętego, że y surowe posty nie podobáią się Bogu, w ktorych się znáyduie nieporządna wola. Mniemacie iż ná wyznániu grzechow? nie ná samym wyznániu grzechow; Saul, Judasz grzech wyznawał, á odpuszczenia nie miał. Mniemacie iż ná podeymowániu udręczenia ciała? głos Páwłá Apostołá iest: chocbym ciało moie wydał, áby gorzało, nic to nie waży. Ná czym że tedy w prawdzie, bez oszukánia náwrocenie Mágdaleny grzesznicy należec będzie? Powiedz, powiedz wielki Augustynie w powszechności, co bym ia miał mowic o Mágdálenie w szczegulności. *Veram pœnitentiam non facit nisi amor Dei, & odium peccati.* Aby náwrocenie było prawdziwe, ták w Sákrámencie człowieká usprawieliwiaiące; iako procz SAKRAMENTU; koniecanie potrzeba tego dwoygá: prawdziwey miłosci, y prawdziwey nienáwisci. Prawdziwey miłości Bogá, prawdziwey nienáwiści grzechu. Te dwie rzeczy Mágdálená prawdziwie w sercu swoim miałá, dla tego pożytecznie miłosierdzie Boże osiągnełá. Miała prawdziwą miłosć Boską? bo to wieczysta mowi prawdá *multum dilexit.* Wielce Bogá ukocháłá. Miała prawdziwą nienáwiść grzechu? bo prawdziwa miłosć Boska, iest prawdziwą nienáwiścią grzechu; iako nieporządna miłośc grzechu, iest prawdziwą nienáwiścią Bogá. Ale to iáśniey obaczyć możemy, z pewnych prawdziwey miłosci, y prawdziwey nienáwiści znáa-

kow. Prawdziwa miłość Boſka odwłoki nie zna, nieodwłocznie ma ſię do Bogá, ktorego kocha. Táka miłość Boſka byłá w Mágdálenie. Skoro tylko wiarę wzięłá w Chryſtuſa, ſkoro tylko pierwſzę okazyą iścia do niego znalazłá, *ut cognovit*, nie tak ſzła, iak bieżáłá do Jezuſa, *quærens quem diligit anima*. Prawdziwa miłość Boſka, nie uważa ná rácye ludzkie przeciwne Bogu, nie uważa ná względy ludzkie, ná mowy, obietnice, prożby gorące; bo nádewſzyſtko przenoſi Bogá. Táka byłá miłość w Mágdálenie. Bieżała do Jezuſa z płáczem, do Domu obcego, Fáryzeuſzowego; bieżáłá iáwnie przez miaſto, y ulice; bieżáłá w dzień iaſny, w tenczas kiedy wiedziałá że u ſtołu ſiedzą wſzyſcy. Przychodziło iey ná mysl: o to wſzyſcy na Ciebie obrocą oczy, pálcámi cię wytykác będą; mowic, coż to ſię ſtáło, czyś od rozumu odeſzłá? Nie wiedząc rácyi płáczu, y rozczochranych włoſow, w Domu Faryzayſkim odwracac ſię od Ciebie, pogardzác tobą będą. Nic ná to nie uważáłá, bieżałá do Jezuſa, bo go ſerdecznie kochała, y nadewſzyſtko kocháłá. Prawdziwa miłośc Boſka, Bogá tylko ſzuka, á o ſobie zapomina. Taka była miłość w Magdalenie. Garneli ſię inni do Jezuſa, ále nie ták Jezuſa, iak intereſſu ſwego ſzukali; iedni áby wzrok, drudzy áby ſłuch, inni áby zdrowie dla ſiebie, inni áby życie dla umárłych, pozyſkali. Náwet Apoſtołowie, dobra ſwego z początku pátrzyli, co ſię pokázuie z owych ſłow Piotrá: *Bonum nos hic eſſe*, od Jezuſa zgánionych. Mágdálena odſzedłſzy práwie od ſiebie, zápomniawſzy o ſobie

bieżáłá do Jezuſa, áby tylko nieſkończone dobro, nieſkończoną godność, ktorą grzechámi ſwoiemi obráziłá; przebłagáłá, przeproſiłá, y ile było z niey, ukrzywdzony honor nádgrodziłá; bo prawdziwie ukocháłá: *quoniam multùm dilexit.* Widzieliśmy z znakow iáwnych prawdziwą miłość Boſką w Mágdalenie, obaczmy u niey zpodobnych znákow prawdziwą nienáwiść grzechu. Prawdziwa nienáwiść grzechu, odmiata to od ſiebie, co człowiekowi do grzechu ponętą było, lub pomocą. Unika od okazyi bliſkich, ktore práwie záwſze o grzechy człowieká przypráwiły. Czyni mocne przedſięwzięcie, nigdy á nigdy nie wracania ſię do grzechu, y záchowuie go; ieżeli grzechy iawne były, y zgorſzenie uczyniły; tedy iawnie przykład dobrego życia, y pokuty okazuie. Temi znakami prawdziwa nienawiść grzechu w Mágdalenie S. dała ſię poznawáć y oglądáć mowi Eutymiuſz: co Mágdálenie ponętą, y pomocą do grzechu było, to wſzyſtko álbo porzuciłá, álbo zámieniłá w narzędzia cnoty. Zrzuciłá prożnosci pełne ſzaty, y ozdoby ciałá, á w pokutnym bieży do Jezuſa odzieniu. Rozrzuciła włoſy, ktore koſztownie układáłá; oczy łzami zalałá, ktoremi do lubieżnośći nęciła; załomała ręce, ktorym wolność pozwalała; uſty cáłuie nogi Jezuſowe, ktoremi ſproſności gadáłá; cáłe ciało pod nogi Jezuſowe rzuca, ktore całe wſzeteczeńſtwu oddałá. *Inſtrumentá peccati, fecit inſtrumenta virtutis.* Okazyi grzechowych nie tylko bliſkich, ále y dalekich wyrzeka ſię; o-

ſob, czaſu, mieyſc, ſzat, y innych, tym podobnych. Tak przedſiewzięcie chronienia ſię wſzelkich grzechow, záchowała; że mowi, Chryzoſtom Swięty, nie tylko czyſtością wyrownała Pánnom niepokalanym, ale ie w tey cnocie przechodziła. *Caſtitate Virgines ſuperavit.* Ze ná koniec grzechy iey iawne były, iawnie ſię nawrociła. Płakała idąc przez miaſto, w Domu Faryzeuſza przepraſzała Bogá, wſzyſtkim przykład dobrego życia ná potym pokazywała, á w pokucie ſtáwney do zgonu trwała. O to zgoła, iak mowi Grzegorz Papież: *Funditus delevit peccatum*; z gruntu, do ſzczętu grzech zgładziła, zgubiła, zniſzczyła; y ta to ieſt prawdziwa nienáwiść grzechu. O toż macie naymilſi moi, prawdę, y ſzczerość náwrocenia Magdaleny, ktora to prawda, poprzedzona od miłości Boga, przyſzłá do miłoſierdzia. Prawdę nawrocenia: bo prawdziwie ukochałá Bogá, prawdziwie grzech znienáwidziła. *Verum pœnitentem non facit, niſi amor DEI, & odium peccati.*

Tu tu grzeſznicy was zawołuię, o gdybym miał wſzyſtkich zgromadzonych! Tu grzeſznicy, ktorzy ſzukacie miłoſierdzia Boſkiego, álbo ſię go ſpodziewacie, przybądźcie; ábym was nauczył tey prawdy, ktorą koniecznie mieć powinniście, ieżeli chcecie doſtąpić miłoſierdzia Boſkiego. Jeżeli bowiem nie będziecie mieli tey prawdy, wiedzcie o tym, że nie doſtąpicie miłoſierdzia. Artykuł, Wiary że dwie ſą drogi, ktoremi nierozdzielnie Bog idzie do człowieká, á człowiek przychodzi

do

do Bogá: *Universæ viæ Domini, misericordia, & veritas.* Wszystkie drogi Páná, miłosierdzie y prawda. Bog idzie miłośierdziem do człowieka, człowiek ma iść prawdą do Bogá. Jeżeli nie będziesz miał, prawdy Chrześciánie w náwroceniu, nie przyidzie do ciebie miłośierdzie. Miłośierdzie cię poprzedza, á ty prawdą nawrocenia koniecznie powinieneś iść zá miłośierdziem. Prawda tá nie iest insza, tylko iaką widział pokazaną w Magdalenie. Powinieneś mieć miłość Boga prawdziwą, y prawdziwą nienawiść grzechu; natym álbowiem tá prawda stoi. Zebyś okazał miłość Boską prawdziwą, powinieneś nie odwłocznie chwytać się łaski Bożey, ktora cię do pokuty, do poprawy życia powołuie; tak iak Mágdálená, za pierwszą łaską, za pierwszą okazyą: *ut cognovit.* Nie odkładay od iutra, do iutra; od czasu, do czasu; bo mowi ieden Doktor Kościołá: Zostaie opuszczony, ktory miał głos kruczy, iutro, iutro; á niemiał ięczenia gołębiczego. Nie powinieneś nic uważać ná racye ludzkie, do Bogá przeszkadzáiące; niech co chcą gadaią; niech się gniewaią, niech się odwracaią, niech prześladuią; to wszystko minie, Bog nie minie. Bez nich się obeyść możesz, bez Bogá obeyść się nie możesz. Powinieneś nawet zapomniec o sobie, byleś Bogá znalazł; bo ty nie iesteś Stworzony dla siebie, ále dla Bogá. On bowiem iest ostatecznym końcem twoim, á gdy tego końcá szukáć będziesz, miłośierdzia dostąpisz bez końca. Tego po tobie wyciąga miłość prawdziwa. Wy-

ciąga ieſzcze prawdziwa nie náwiść grzechu: ábyś te wſzyſtkie ponęty, y okazye do grzechu; odrzucił od ſiebie, y bliſkie niebeſpieczeńſtwá grzechu, oddalił; przedſiewzięcia uczynionego ſtatecznie dochował, krzywdy, przez iawne wzgorſzenia poczynione, publicznym przykładem dobrego życia, y pokuty, ponadgradzał. Tá to ieſt prawda, ktorą mieć powinieneś, ábyś otrzymał miłoſierdzie. *Verum pœnitentem non facit, niſi amor Dei, & odium peccati.* Jeſt że ta prawda w Tobie moy Chrześciáninie! O miłoſierdziu Bożym nie wątpiy, y dawno do ciebie przyſzło, y czeka ná ciebie, iak mowi BOG: *expectavi, ut vinea mea &c.* Ale czyli tylko ieſt prawdá. Jeżeli ieſt? á czemuż nie wychodzi do miłoſierdzia? Ach podobno iey nie maſz? Niemaſz, niemaſz, Chrześciánie prawdy náwrocenia, ále maſz obłudę ktora cię oſzukuie, Bog cię rozmaicie do ſiebie wzywa, ty mowiſz: Jeſzcze nie poydę; potym, potym to będzie. Otoż niekochaſz Boga. Dla względow ludzkich, niechceſz poprawic życia, dla człowieká opuſzczaſz Boga? niekochaſz Bogá; dla wygody cieleſney wyrzekaſz ſię pokuty? niekochaſz BOGA. A gdzież dopiero prawdziwe obrzydzenie grzechu? Coż maią u Ciebie robic te liſty, te pámiętniki grzechu? ná ktore wiele razy pátrzyſz, przypominaſz ſobie to, co ſię zle działo. Za coż ſię wdáieſz w okazye bliſkie grzechu, gdzie tyle razy zgineła duſza twoiá? Za coż ſię do dawnego nałogu, iak wieprz do błotá, iak pies do womitu, wracaſz? Za
coż

coż iawnie pogorszywszy wielu, I niechcesz iawney pokuty czynić, y publicznym przykładem życia, odwoływáć krzywdy. Mow co chcesz, niemasz, niemasz prawdy, nienawiści grzechu. Widzę, że masz skrytą przyiaźń z grzechem. Biesz się w piersi, ále że to iest pokuta fałszywa, przybiia bardziey, y utwierdza w sercu grzechy; á nie znosi ich; mowi tenże Doktor: *Qui pectus suum tundit, & se non corrigit, peccatum solidat, non tollit.* Jakże masz moy Chrześciáninie dostąpić miłosierdzia, kiedy niemasz prawdy! Jak masz przyść do Boga, y Bog do ciebie, kiedy niemasz z strony twoiey, potrzebney drogi: *universæ viæ: misericordia, & veritas.*

Obacz się każdy Chrześciáninie, á záwołay do Jezusa. *Miserere mei Domine secundum magnam misericordiam tuam.* Zmiłuy się nademną Panie według wielkiego miłosierdzia twego. Zgładź grzechy moie, żałuię za nie wszystkie, á żałuiąc kocham cię Boże nadewszystko, kocham cię nad wszystko stworzenie, y nad siebie samego; á dla tego, gardzę wszystkim stworzeniem, ktore mię od ciebie odrywa; gardzę y sobą samym, ile się Tobie sprzeciwiam. Załuię za grzechy, á żałuiąc brzydzę się niemi, nienawidzę ich, y porzucam wszystkie do grzechu okazye. O! Jezu! day mi to, abym nie słowy tylko, ále szczerością serca, y prawdą mowił, y z ust miłosiernych twoich to otrzymał, coś rzekł do Magdaleny: *remittuntur peccata tua;* odpuszczone ci są grzechy twoie, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná Swięto S. JAKUBA Większego

Accessit ad eum Mater cum filiis suis. Math: 10.

MAiąc mowić ná pochwałę Swiętego IAKUBA Apostołá, oraz ná pożytek wász zbáwienny Chrześciánie, całą ktorą dopiero przeczytałem, przedsiębiorę Ewángelią; á w niey, trzy rzeczy uważam; naypierwey: przyiście Jákubá do Jezusá; potym odważenie się Jákubá ná przyięcie, y spełnienie kielicha Jezusowego; wreszcie: nadgrodę tym zgotowáną, ktorzy przychodzą do Jezusá, y kielich iego przyimuią. Przyiście Jakubá, w tych słowach opisane: *accessit ad Jesum Mater cum filiis*; przyszła Mátka do Jezusá z Synámi swoiemi. Odważenie się Jakubá, w tych słowach ná pytanie Jezusowe: *możeciéli kielich moy pić?* odpowiedziánych: *Dicunt ei possumus*; odpowiedzieli: możemy. Nadgrody, przychodzącym, y przyimuiącym kielich Jezusow obiecane, w tych słowach: *sedere ad Dexteram, paratum est à Patre*, áby kto siedział ná prawicy, zależy to od Oycá, y od niego zgotowáno. Przyiście Jakuba Apostoła do Jezusá wyznacza mistycznie: początki życia dobrego Chrześciánskiego; bo iak to przyiście Jakubá, miało niektore niedoskonałości w sobie, tak ludzie poczynaiący dobre życie Chrześciánskie, niektorym pospolicie niedoskonałościom podpadaią. Kielich Chrystusow, na ktorego

przy-

przyięcie, y pełnienie odważył ſię Jákub S. wyznacza: trudności, gorzkości, ciężkości, ktore poczynaiącym dobre życie przeſzkadzaią, áby wſzedłſzy na drogę zbawienną, daley w niey niepoſtępowali; owſzem z niey, uſtępowali. Prawica w Krolestwie Chrystuſowym od Oyca Przedwiecznego Swiętemu Jakubowi zgotowana, wyznacza nadgrodę, ktorą Jakub Swięty odebrał, za przyięcie, y pełnienie kielicha Chryſtuſowego; y nadgrodę tych wſzyſtkich: ktorzy przychodzą do Jezuſa przez dobre życie, á w nim odważnie wſzyſtkie przeciwności, y trudnosci zwyciężaią. Z przyczyny, tey troiakiey uwagi, mowic dziſiay będę o poczynaiących dobre życie, o walczących z trudnościami przeſzkadzaiącemi do dobrego życia; o zwycięzcach trudności w dobrym życiu, ukoronowanych. A chociaż o tych mowić będę, mowa iednak moia nayprzedniey, y prawie iedynie będzie o Swiętym Jakubie Apoſtole, ktorego uroczyſtość według obrządku Kościoła Chryſtuſowego, dziſiay obchodziemy. Proſzę was więc o łaſkawe baczenie: podział náſtępuiącey czynię mowy. Swięty Jakub przyiściem ſwoim do Jezuſa, naucza Chrześcian dobre życie poczynaiących, iakich ſię niedoſkonałości w tych początkach wyſtrzegać maią. *Acceſſit ad Jeſum Mater cum filiis.* I. Część S. Jakub ſwoim odważeniem ſię na przyięcie tego życia, y pełnienie kielicha Jezuſowego, tym ktorzy dobre życie poczęli, dodaie ſerca, áby z trudnościámi do tego życia przeſzkadzaiącemi, odważnie

y zwy-

y zwycięzko walczyli; *dicunt ei possumus.* II. Swięty IAKUB odesłany od Iezusá, do Oycá Przedwiecznego po nadgrodę, cieszy tych, y do trwania w zbawiennym boiu zachęca: ktorzy mocno walczą z trudnościami do dobrego życia. *Sedere autem ad Dexteram, paratum est à Patre.* III. Część.

Cześć I.

Y Niedoskonałości Apostołow Swiętych, za sporządzeniem Pana Boga stały się nauką Chrześciáńską do dobrego. Záprzenie się Chrystusa w Piotrze Swiętym, stało się náuką wszystkich Chrześcian, áby oni nie dufali siłom swoim; bo iak ma dufac sobie trzcina, gdy Cedr Libanu upada? Niedowiarstwo Tomásza, stało się wszystkim Chrześciánom nauką o Zmartwychwstaniu Chrystusowym, przeto mowi Grzegorz Swięty: *więcey pomogło niedowiarstwo Tomásza, do utwierdzenia Artykułu, o Zmartwychwstaniu Chrystusowym; á niżeli innych Apostołow wiárá.* A iako przerzeczonych Apostołow, że pominę innych, niedoskonałosci stały się za sporządzeniem Boskim nauczycielkami Chrześcian ku cnocie, tak niedoskonałosci Iakuba Swiętego w przyisciu do Iezusa, nauczaią tych wszystkich, ktorzy dobre życie poczynaią, czego się oni w tych początkach zbawiennych chronić maią. W przyisciu Iakuba Apostoła do Iezusa, troiaka się widziec daie niedoskonałość; iedna; chardość, czyli chciwość godności; druga: zby-

zbyteczne ufanie krwi właſney, czyli pokrewieńſtwu z Iezuſem; trzecia: pragnienie nadgrody nieroſtropne. O tych trzech niedoſkonałosciach iaśnie mowi Ewangelia. Ze miał chciwość godności Iakob: wydało ſię to z ſłow Matki iego do Iezuſa: *dic, ut ſedeat unus à dextris.* Pánie uczyń to, áby w Kroleſtwie twoim ieden z tych Synow moich ſiedział na prawicy, drugi koło ciebie na lewey ſtronie. Mowiłá to prawda Matka, ále ią do tego przywiedli Synowie, przeto Liranus tłomacz mowi: *per eos, ambitiaſos ſignificari.* Ci dway Apoſtołowie ſtali ſię obrazem chciwych godności, ludzi. Ze ieſzcze zbytecznie Iakub Swięty dufał krwi; czyli pokrewieńſtwu z Iezuſem, dla ktorego by miał bydź w oſobliwym reſpekcie u niego, poznac to z tych ſłow: *acceſſit Mater cum filiis*, przyſzła Matka z ſynami. Matka była ſkrewniona z MARYĄ Pánną, więc Synowie przez Matkę byli ſkrewnionemi z MARYĄ, y Iezuſem, z Matką przychodzą, przypominaiąc Iezuſowi pokrewieńſtwo, a tym ſamym pierwſze do względu prawo, tak mowi Swięty Tomaſz z Akwinu: *credebant: quod deberet ei dare, quoniam juncti erant ſangvine.* Ze ieſzcze Iakub Swięty, miał nieroſtropne nadgrody pragnienie, możem to poznać z tych ſłow Iezuſowych: *neſcitis quid petatis*, nie rozumiecie, o co proſicie. Chcecie doſtąpic konca bez zażywania ſzrodkow do niego potrzebnych. Niewiecie że ſiedzenie w Kroleſtwie moim, nádgrodą ieſt, á wy ieſzcze żadnych nie macie zaſług, żebyście tę nad-

nadgrodę odebrali; trzeba pierwey położyć do niey zasługi wielkie. Iako gdy w rycerskiey gonitwie, naznaczą znaczną nadgrodę temu, kto dokaże sztuki; choćby kto zacny urodzeniem przyszedł, y napierał się tey nadgrody, zapewnieby mu odpowiedziano: nie wiecie Panie, że ta nadgroda temu tylko naznaczona, ktory dokaże sztuki; chcecieli wziąc, dokażcie pierwey sztuki. Tak się y IEZUS względem Apostolskiego nierostropnego obchodzi pragnienia. *nescitis, quid petatis.* Troiaka tedy iest niedoskonałość Iakuba Swiętego w przystaniu do Iezusa: chciwość godności, zbyteczne krwi ufanie, pragnienie nadgrody nierostropne. A chociaż te niedoskonałości z okoliczności umnieyszaiących, były małe, y wymowkę miec mogące, to dla niewiadomości o ktorey sam Chrystus wspomina: *nescitis*, nie wiecie; á niewiadomość grzechu nieczyni; to dla nieprzekonanego rozumienia: Że tak czynili, dobrze czynili, á takowe rozumienie nie przekonane, tak że wymawia od grzechu. Apostołowie bowiem Swięci, nie wzięli ieszcze w tenczas Ducha Nayświętszego, á zatym w mniemaniach swoich błądzic mogli, y błądzili. Ieszcze nie byli obiaśnionemi tym okiem, o ktorym mowi Chrystus: *si oculus tuus fuerit simplex*, to iest: chęci, y zamierzenia końcow z zapomnieniem swoim, iedynie do chwały Pana Boga dążących, nie znali. A chociaż, mowię te niedoskonałości Iakuba Swiętego dla umnieyszaiących okoliczności bardzo małemi, y od grzechu cále wymówio-

nemi

nemi bydź mogły; Chrystus iednak, skoro ie tylko w Apostole swoim obaczył, natychmiast strofowac ie, y przyganiać im poczyna. Skoro usłyszał prozbę ku otrzymaniu pierwszego mieysca w Krolestwie, do czego innego, cále przeciwnego prozbie obraca mowę: á możeciez wy pic tenże sam kielich, ktory ia pić będę? to iest: chcecież wy, bydź pogardzonemi, prześladowanemi, za nic mianemi, tak, iak Ia? Przez ten kielich bowiem, Augustyn rozumie, zaprzenie siebie samego, cierpliwość w prześladowaniu. Otoż odpowiedź na prozbę o mieysce wysokie! Oni chcą siedzieć wysoko, á Chrystus im każe obierać pogardę, gotowemi bydź na więzienie, prześladowania, wyśmiania. Skoro tylko Chrystus poznał, że Iakob dufał w pokrewienstwo bliskie z sobą uważaycie iak się obchodzi. Przyszedł Iakub z Matką swoią, rzekła: *Pánie prószę cię, áby ci Synowie moi pierwsze mieysce mieli w Krolestwie twoim.* Chrystus Pan usłyszawszy to, nie Matce nieodpowiedział, owszem odwrociwszy się od niey, począł z Iakobem mowić o kielichu gorzkiey męki, y zachęcac Iakóbá do niego. Coż przecię za przyczyna, że się Chrystus od Matki Iakóbá odwraca, że Matce iego nieodpowiada? Przyczyna tego iest, bo gdzie idzie o danie wiekuistey nadgrody, tam Chrystus nie ma względu na krew, na bliskość na przyrodzone przymioty, ale tylko na łaskę poświęcaiącą w duszy, przez Sakramenta nabytą, przez cnoty pomnożoną. *Bo on tak mowi ten siostrą; bratem, Matką moią iest, ktory czyni* *wolą*

wolą Oycá mego. Skoro ieſzcze Chryſtus zobaczył nieroſtropne pragnienie Iakoba nadgrody, że on bez żadnych zaſług ſwoich, nayprzednieyſze chciał obráć godności, rzekł! *non eſt meum dare.* Ia tego żadnąmiarą nieuczynię, ia poſtanowiłem prawo áby nie inny tylko zaſłużony, w Kroleſtwie moim odbierał godność; á ty Iakobie nie położywſzy zaſług, tak ſię pnieſz wyſoko? Bydź to niemoże, ci tylko odbieraią wyſokie mieyſce w Kroleſtwie moim, ktorym ieſt od Oyca zgotowane; nie innym zaś od Oyca zgotowane ieſt, tylko zaſłużonym. Widzicie iak zaraz, acz nie wielkie w Iakobie Apoſtole ſwoim niedoſkonałości pobaczone, Chryſtus zgromił, y zawſtydził. Otoż powiadam wam, iak zaprzenie Piotra, iak niedowiarſtwo Tomaſza, ſtało ſię nauczycielem Chrześcian, potwierdzaiącym ich w cnocie, y wierze; tak te niedoſkonałości Iakoba Swiętego, w przyiściu iego do Iezuſa pobaczone; á bardziey ſtrofowanie Iezuſowe o te niedoſkonałosci Iakoba, za ſporządzeniem Boſkim ſtały ſię wielce potrzebną nauką tych wſzyſtkich, ktorzy przez poczęcie dobrego życia, do Iezuſa przychodzą, iakich ſię oni przy tych zbawiennych początkach, niedoſkonałości wyſtrzegac maią. Każdy poczynaiący dobre życie, powinien to ſobie mocno wziąc w głowę: żem dla grzechow ſwoich, y nędzy z nich pochodzącey, żadney nie powinien mieć godności. Ze ieſzcze, BOG nie patrzy na urodzenie, mądrość y inne przyro-

dzone

dzone własności, ále tylko na łaskę, w duszy, á ta bez łaski poświęcaiącey iest bąblem wodnym, y parą słabą na wiatr puszczoną. Że ieszcze nadgrodę niebo tym samym daie, ktorzy na nię zarobili, zapracowali. Ieżeli bowiem tych maxym, tych prawideł, przez iasne prawdy poznanie nie ułoży sobie mocno w głowie, zdaie mi się w Chrystusie Panu, że on nie będzie mogł począć dobrego życia, álbo ieżeli iakie pocznie, tedy to zmyśloną rzeczą będzie. Naypierwey potrzeba: áżeby Chrześcianin poczynaiący dobre życie, sądził się niegodnym wszelkiey czci, godności, dla grzechow swoich. Tá iest istna nauka Chrystusowa. Wprawuiąc Chrystus Apostołow do życia Chrześciańskiego, gdy obaczył miedzy niemi sprzeczkę z wyniosłości pochodzącą na tych miast surowo rzekł: to iest swieckość miłośnikom świata właściwa; *vos non sic*, wy nie tak, obrawszy sobie życie Chrześciáńskie, postępować macie. Kto iest między wami zacnieyszy, niech się staie mnieyszym; komu należy pierwsze mieysce, niech go drugiemu ustępuie, á sam na podobieństwo sługi staie się, *qui præest, fiat sicut minister.* Ta iest istna nauka Swiętego Piotra namięstnika Chrystusowego. Daiąc ten naukę pierwiastkowym Chrześciánom, między innemi napomnieniami naybardziey zaleca: *Omnes invicem humilitatem insinuate*, pokazuycie to Chrześciánie moi, że wzaiemną względem siebie pokorę macie. Y daley zaraz, mowi: *Deus superbis resistit, humilibus dat gratiam*, BOG pysznym się
 sprze-

ſprzeciwia, á pokornym daie łaſkę. Toż y Auguſtyn mowi: Chcezlibydź wielkim *w doſkonáłośći, poczynay od małego.* To ieſt małym ſię przez pokorę ſtaway; *à minimo incipe.* Przyczyna zaś tego że poczynaiący dobre życie maią bydź pokornemi, y w mniemaniu ſwoim niegodnemi, ta ieſt: bo naypierwey bez łaſki Paná Boga nie możemy począc dobrego życia, nauka ieſt Pawła, y wſzyſtkich Teologow; ále bez pokory nie ma człowiek łaſki; nauka ieſt Swiętego Piotra, ktory mowi, iako ſię dopiero rzekło: *pyſznym ſię ſprzeciwia, á pokornym daie łaſkę;* więc bez pokory nikt nie może począć dobrego życia. Przyczyna tego druga: ieżeli Chrześciánin nie wykorzeni z ſiebie na początku chciwości honoru, y rozumienia iakiegoś o ſobie, żadney on nie będzie mogł zcierpieć cnoty; bo hardość ſprowadzi do ſerca iego, (iak poſpolicie bywa) zazdrość, podeyrzenia, bez fundamentu poſądzania, niepokoie wewnętrzne, nieukontentowania, pomięſzania; á to wſzyſtko ieſt przeſzkodą do oſiągnienia cnoty, á to wſzyſtko czyni chałas wewnętrzny, w ktorym nie może bydź budowany Kościoł Salomona, czyli ſtruktura doſkonałości. Naypierwey więc to zrzodło trzeba zawalić, z ktorego do piwnicy wpada woda, y wino dobre pſuie. Powtore potrzeba, áżeby Chrześciánin życie dobre poczynaiący uznał za niepochybną rzecz, że Pánu Bogu dla żadney áżadney okazałosci świeckiey człowiek nie podoba ſię, ále przyczyną iedyną ktora człowieka kraſi do podobania ſię Bogu,

ieſt łaſka poświęcaiąca przez Sakramenta nabyta, przez też Sakramenta, y inne zasługi godne nieba, pomnożona w duſzy. Iaśnie ſię to ukazuie z tych słow Iana: *dał im władzą, áby ſie ſtali Synámi Bożemi, ktorzy nie ze krwi, áni z woli męża, ále z Bogá ſą zrodzonemi.* Coż to ieſt, z Boga zrodzonym bydź? oto: mieć łaſkę poświęcaiącą; bo ona ſama ieſt, (mowi Trydenckie Concilium) uczeſtnictwem natury Boſkiey. Chocby kto był urodzenia wielce wyſokiego, chocby dziedziczył całego świata maiętności, choćby od wſzyſtkich narodow chołdownicze odbierał ukłony, choćby dzieła iego w hiſtorycznych czytano Xięgach, á Xięgi od mądrości iego napiſane, niezmiernieby chwalono, ieżeli on nie ma łaſki poświącaiącey w duſzy ſwoiey, to wſzyſtko co ma, u Boga za nic; *non eſt acceptor perſonarum;* bo to ieſt prożnością, á Bog łaſki upatruie. Ieżeli poczynaiący Chrześcianin dobre życie, uzna to za niepochybną rzecz, y pilnie rozważy: wſzyſtkie talenta ktore ma przyrodzone, za nic ſobie mieć będzie; to mu tylko będzie tkwiało w głowie: czyli ia mam łaſkę poświęcaiącą, przez ktorąbym ſię podobał Bogu? Czylim iey nieſtracił przez grzech? Czylim ſtraconą odzyſkał przez pokutę? Czyli y teráz w takim niebeſpieczeńſtwie nie zoſtaię, że w nim podobno odzyſkaną ſtracę? Ta troſkliwośc o łaſkę Boſką, y lekce ważenie przyrodzonych talentow ſwoich, ſtaną ſię mu ſkrzydłami, ktore go wynioſą do wyſokiey doſkonałości. Patrzecie trzeba Chrześciáni-

nowi poczynaiącemu dobre życie, áżeby ſię on wyſtrzegał, prągnienia prożney chwały. Prożne bowiem prągnienia, ſą drzewem nie płodnym, prożne prągnienia ſą okrętem nie maiącym maſztu, y innych potrzeb. A iako z drzewa nie płodnego na Krolewſki ſtoł nie wezmą owocow, bo ich nie ma; iako tak owym okrętem nie zapłyną do pożądanego brzegu, bo nie ma do tego doſtateczności; tak prożne pragnienia, nie ſą zgodne na gody wieczne, áni do otrzymania ſzczęśliwey wieczności brzegu. Prożne pragnienie, ieſt dwoiakie. Iedno, ktore z niedbalſtwa nie poſtępuie do zbawiennego ſkutku, y to ſię zowie nieſtateczne. Drugie pragnienie, ktore chce doſtąpić końca, pogardzaiąc, odrzucaiąc ſrzodki potrzebne do tego końca, y to ſię żowie nieporządne, nieroſtropne. Takie było pragnienie Iudaſzowe poiednania ſię z Iezuſem, bo odrzucało nadzieię doſtąpienia miłoſierdzia, ktora nadzieia, ieſt środkiem do poiednania ſię. Takie pragnienie nieba, maią Lutrzy, Kalwini, chcą oni nieba, á pokutę, y dobre uczynki koniecznie potrzebne do oſiągnienia nieba, odmiataią. Niech takich pragnienia nieſtatecznych, y nieporządnych, poczynaiący dobre życie Chrześcianin chroni ſię, bo z niemi całeby nie poſtąpił; niech wie: że w nich może bydź czartowſka zdrada, bo one pozor zbawienny maią; ále że ſą nieſkuteczne, zbawienia nie maią. Niech uważa: że na ſądzie oſtatecznym Chryſtus Pan, nie wolą dobrych uczynkow, ále ſame uczynki wyliczać będzie:

dali-

dáliście mi ieść, pić, odziáliście mnie, nawiedzili-ście mnie, y za te uczynki zapłacę wam niebem: *Venite benedicti.* Nie przeczę ia temu: że ochota za ſkutek ſtoi, *intentio ſtat pro facto.* Ale tylko w tenczas, gdy ſkutku dobrego być nie może. Y tak: ochota Mſzy ſłuchania w Swięto, u chorego z łożká wſtáć nie mogącego, zá ſkutek ſtoi, ále u zdrowego, mogącego iść do Kościołá, á nieidącego, choćby on tyſiąc razy ochotę miał Mſzy ſłuchania, tá ochotá nie ſtánie zá ſkutek. Niech to ſobie uważy káżdy, życie dobre poczynáiący, á ſtánie ſię: że on nieprzeſtaiąc ná prożnych, nie ſtatecznych, y nieroſtropnych pragnieniach; będzie chciał, y czynił; á chcąc, y czyniąc, znáczney doſtąpi doſkonáłości.

Część. II.

OTo nauká, Chrzciánie moi, z przyiścia Jákubowego do Jezuſa wyczerpniona, doſyć że ná naśládowániu tey nauki będzie do tego końcá, ábyście nadgrodę od Páná odebráli? Záprawdę, powiadam wam, choćby kto począł bydź pokornym, poznaiącym potrzebę łáſki poświącaiącey, y wykonywánia chwalebnego pragnienia, ieżeli on więcy mieć niebędzie, łacno od dobrych początkow odpadnie. Pokorá, ſzacowánie łáſki, y prágnienia porządne, ſą kwiatem; ieżeli ná nie wiatr mocny y zimny uderzy, ten kwiát opadnie. Wiedzieć potrzebá: że gdy życie dobre Chrześciáńſkie poczyna ſię, poſpolicie w tenczas

rożne trudności, y przeciwności, powstáią, oto iedynie usiłuiące,áby do dobrego postępku przeszkodziły. Jedne trudności, są od namiętności, czyli *passyi* w ciele mięszkaiących; drugie: są od świata obłudnego; trzecie: od czartá, przez ciało, y świát człowieká zdradzáiącego. Wielu bardzo było, ktorzy dobre, Chrsciáńskie poczęli życie, á temi trudnościami przełamani, ustraszeni, do przeszłey wrocili się rozwiozłości; podobni do żydow, z niewoli do ziemi obiecáney idących; ktorym byle iaka na drodze trafiła się przykrośc, trudnośc, zaraz oni z niecierpliwości; sercem, y myślą wracali się do Egiptu. Dla tego, kto chce w dobrze poczętym postępowac życiu Chrześciánskim, y otrzymác nadgrodę, powinien wziąc mocne odważenie się, walczenia z wszelkiemi przeszkodámi do dobrego życia; z tą státeczną wolą: że im nigdy nie ustąpi. Z tey przyczyny Zbawiciel Jezus, náprawiwszy, w przyiściu Jakubá Swiętego do siebie, pobaczone niedoskonałości, zaraz go pyta: Jakobie, á możesz ty pić kielich moy? to iest: Jákobie: odważasz się te trudnosci, przeciwności ponośic, ktore ci się trafiać będą w dalszym życiu, áby cię oderwały odemnie? *potesne bibere calicem*? Aż gdy Jakob wspomożony łaską Páná, odważył się ná wszystkie trunośći, y przedsięwziął: żadnym sposobem dn nieustępować; dopiero go Jezus ogłosił ;Towarzyszem swoim, mowiąc: *bibetis calicem*. Otoż Jakobie będziesz Towarzyszem moim w kielichu gorżkosci. Jakoż Chrześciánie moi,

pił

pił Jákob Swięty ten kielich, y pić nie przestawał. Ponosił wszystkie trudności, y żadney się zwyciężyc nie dał. Prawdá iż y inni Swięci Apostołowie pili ten kielich, bo według wykładu piśmiennego, te słowa rzeczone do Jakubá y Jana: *potestis bibere calicem?* ściągáią się do Apostołow, Męczennikow, y wszystkich ludzi w Kościele Chrystusowym zostaiących, iakiekolwiek cięszkości, utrapienia cierpliwie dla Bogá ponoszących. Pili tedy y inni Apostołowie ten kielich Chrystusow, bo ponosili prace, prześladowánia, y śmierć dla Chrystusa; Swięty Jákob procz tego wszystkiego, osobliwsze nad inne Apostoły miał podobieństwo z Jezusem, w pełnieniu kielicha męki Jego. Chcecieli wiedzieć iakie to podobieństwo? słuchaycie. Pytaią Teologowie, z ktorey też przyczyny męka Chrystusowa naycięższa byłá Jezusowi? odpowiadaią zgodnie: iż z tey przyczyny, że gdy Chrystus za wszystkich umierał, *pro omnibus*; (iako mowi Páweł) áby wszystkich zbáwił; wiedział w tenczas pewną wiadomością, że więcey ludzi miało bydź potępionych, á niżeli zbáwionych, według owych słow, ktore przepowiedział: *multi vocati pauci electi.* Wiele wezwanych, mało wybranych. To Jezusa naycięzey dręczyło, to kielicha Jezusowego naytęższą, nayboleśnieyszą było cząstką. Że go to bolało bárdzo, wydał się u Psalmisty: *quæ utilitas in sangvine meo!* Coś właśnie podobnego Jakob Swięty cierpiał. Zapalony gorliwością Apostolską przebiegł z Ewange-

ią ziemię żydowską, Samaryą, całe Krolestwo Hiszpańskie; prace, y poty swoie ták rozszerzył, iak gdyby świat cały dla Chrystusa, y niebá miał zagarnąć. Aż oto: *pauci electi.* Jedni powiadaią że tylko dziewięć, drudzy że tylko siedm dusz pozyskał wierze. Inni Apostołowie iednym kazaniem po kilká tysięcy nawracali; Jákob całym Apostolstwem, wszystkiemi znoiami, pracámi, siedmiu tylko nawrocił. Jakie to udręczenie Iego było! Synowie Iakobá, przez prace Jego w Chrystusie Pánu urodzeni, niech ia was nazwę, Beniaminami, co się wykłada: *Synâmi boleści.* Siedmiu was? siedm miał boleści, że was więcey pracą swoią urodzić nie mogł. Coż rozumiecie, to niepowodzenie w pracy Apostolskiey bolesne Iakobowi, zrażałoż go od Apostolskiego przedsięwzięcia? nie, nie. Iak Chrystus Pan tak zá wszystkich krew wylał, właśnie iakby wszyscy mieli bydź zbawionemi; tak Iakob dla siedmiu prácował, właśnie: iakby cáły świat miał nawrocić, y przyłączyć Kosciołowi. Nie ustawał Chrystus w dziele odkupienia, poki nieskończył życia, nie ustawał Iakob w Apostolstwie, poki nieskończył życia. Prawdziwie Iakob ieden kielich pił z Iezusem, *potes bibere calicem, quem ego bibiturus sum.* Ten przykład Swiętego Iakobá, nád inne wszystkie pobudki zdaiemi się bydź mocnieyszy, do zachęcenia waszego Chrześciánie, ktorzyście dobre życie poczęli, ábyście się żadnym sposobem, trudnościom, przeszkodom, raz przedsięwziąwszy walczyć z nie-

niemi; odwieść od niego nie dali. Powſtaną zapewnę ná przeciw przedſięwzięciu waſzemu mocne naiazdy, to od namiętności, to od świátá, to od czarta; paſſye, zaſtarzałe nałogi czynic wam będą utęſknienia do złego, ktoreście opuścili, wzbudzáć ciekawość zakazaną, krew zapalać, przypominać dawne niegodziwe ſpráwy; ſtawiáć w wyobráżeniu mieyſcá, y oſoby; gdyby to morze z wiatrem porywa okręt, y nieſie tak ſerce waſze porywać będą: zapráwdę cięſzka to będzie tortura, iednak wy wſpániałym ſercem, temu wſzyſtkiemu daway cie odpor, odzywaiąc ſię z Iakubem do Iezuſa: możemy, y chcemy tę gorżkość przy pomocy łáſki twoiey zwyciężyć: *poſſumus*. Swiát obłudny wabić was będzie przykładámi złemi, towarzyſtwami, oſobami, wſpołuczeſtnikámi grzechu; naſyłaiąc iak niegdyś ná Auguſtyná: *ego ſum ille*; prześladować was będzie; obmawiáiąc, wyśmiewáiąc wytykaiąc ſpoſob życia waſzego, y temu naiazdowi odpor dawaycie, mowiąc z Iakubem do Iezuſa: możemy, y chcemy, przy pomocy łáſki twoiey te przykrości, te prześladowania zwyciężyć; *poſſumus*. Czart przeklęty paſſye ciała, świata obłudy nátężáć będzie, pomnoży ſwoią natarczywością pokuſy; á gdy ſię mu to nie uda, ſprawi to: że życie ktoreście poczęli po grzechu, brzydzić wam będzie, w ſercu będziecie mieli niezmierną oſobność, w modlitwie nieznaydziecie ſmaku, Kommunie będą ſię wam zdawały niegodne, ſpowiedzi boiáźnią, y ſkrupułami pogmatwane. Przychodzić

dzic będą myśli: O toż prożne, niepożyteczne prowadzicie życie! áni wy do ludzi, áni do Bogá. Zdrada, zdrada szatánska przestrzegam! Przypomniycie sobie Iakoba Swiętego, iak on pracował, iak mu szło wszystko oporem, iak małe pożytki zebrał, iednakowoż on w w przedsięwzięciu Apostolskim nie przestawał; tak się go trzymał, tak o wykonanie tego pracował, iakby nayobfitsze miał zbieráć pożytki; á to uważaiąc, mowcie, z nim do Chrystusa: możemy, y chcemy Iezu, przy pomocy łaski twoiey, to wewnętrzne serc naszych wytrzymac udręczenie; á dobrego życia, ktoregosmy się za powodem twoim ięli, nie opuściemy, nie opuściemy! *possumus bibere calicem.*

Część III.

POdobno kto z was rzecze: łacniey mowić y wmawiac przykładem Swiętych, statecznie zwycięstwo wszystkich trudności, y przeszkod do wytrwánia w dobrym záczętym życiu; ále to zwycięstwo oczywiscie, y skutecznie wykonywáć, wielka sztuka. Niech tak będzie, iak mowicie; y ia bowiem iestem człowiekiem, znam ułomnośc, y boiaźń zachodzących trudności każdemu człowiekowi wrodzoną. Przyznaię, że wielka sztuka statecznie przeciwnosci do dobrego zwyciężác; uznaię, że w tym wielka trudnośc; wszakże nie iest taka sztuka, á żebyśmy iey przy łasce Páná BOGA przełamać nie mogli, y ułacnie, Wiecież Chrześciánie moi, zkąd to pochodzic.

że

że się nam trudno wielce zdaie, trwáć w ustawiczney walce, y nieustannym boiu z rożnemi przykrościami, trudnościami, tamuiącemi postępek zbáwienny? Przyczyná iedyna takowego zdania; że żadnego nie mamy względu na obietnice Páná Chrystusowe, ktoremi nam obiecał wieczne błogosłáwieństwo, gdybyśmy w uciśnieniu czy zewnętrznym, czy wewnętrznym odwodzącym nas od dobrego zostaiąc; ná te błogosłáwieństwo, ná te wieńce poglądali, nicby nam ciężkiego, nic przykrego niebyło; owszem wszystkie by nam pzzeciwności łácne, y miłe zdawały się, Dla tego ábym was zachęcił do statecznego w potykániu się z trudnościami trwánia, ná podobieństwo Iákobá Swiętego; przyzwoitą rzeczą sądzę, ábym przełożył nádgrodę, ktorą Swięty Iákob odebrał, za to odważne w trudnościach, do życia Apostolskiego przeszkadzáiącyh, trwánie, y za prace, poty około zbáwienia dusz státecznie wylane. Nádgrodo Apostolska, czylisz cię moy ięzyk nieudolny godnie okryśli! gdy nie mogę, iakom powinien, tak powiem, iak mogę. Nádgroda zá státecznie czynione zwycięstwá z trudności, y prace Apostolskie Iakobá Swiętego, troiaka była: iedná w życiu, drugá w śmierci, trzecia po śmierci. W życiu, dana mu byłá władza nad szatany, y zdradámi ich czarnoxięzkiemi; w śmierci, pierwsze męczeństwo z Apostołow; po śmierci, grob chwalebny. W życiu: taką miał władzą nád szatany, że im kazał do siebie przyprowadzać czarnoxiężniki, á przy-

ś przyprowadzonych gromił, y nawracał. Pierwszy z Apostołow śmierć męczeńską podiął, y pierwszy z Apostołow począł odbierać wiekuistą chwałę, pierwszy widzieć Bogá. Piotr, był pierwszy między Apostołámi przez powołanie; Jakob, był pierwszy między Apostołmi przez męczeństwo dla Chrystusa podięte, y widzenie Bogá w niebie. Po śmierci, otrzymał grob chwalebny. Bo, co o Chrystusowym grobie przepowiedziano w Piśmie Swiętym: *erit sepulchrum ejus gloriosum*, będzie grob iego chwalebny; to się przez przywiley dany Jakobowi, o grobie iego sprawdziło. Chwalebny grob Jego z cudow, ktore wszechmocność Boska przy nim sprawuie; chwalebny, z mnogości rozmaitych narodow, do niego pielgrzymuiących; chwalebny, z wielkiego obowiązku ślubu tego, ktorym się kto obowiązał, aby grob Swiętego Jakobá nawiedził. W tym bowiem slubie nikt dyspensowac nie może, tylko Papież Nawet podczas Jubileuszu, gdy áppròbowánym Kapłanom ná Jubileusz daie się władza dyspensowania odmiany rożnych ślubow, ślub uczyniony, o nawiedzeniu grobu Jego, sam Papież sobie zachowuie do dyspensy. Ták trudne w Kościele Chrystusowym rozwiązánie gdzie zachodzi obowiązek, do oddania czci Jakubowi Swiętemu! Cieszcie się Chrześciánie, że tak od Bogá Jakub Swięty uwielbiony. Ale ná tákowe uwielbienie zasłużył sobie on przez trwanie w pracy, y zwyciężanie trudności do nieba, *ut gaudium vestrum sit plenum*, żeby pełniey-

nieyſza pociecha waſza byłá, naśladuycie Jakoba Swiętego, bo naśladuiąc, podobnąż nadgrodę odbierzecie: Smierć waſza ſzczęśliwa będzie, bo w niey zwyciężycie czartá; po śmierci dla ciałá grob chwalebny będziecie mieli, á dla duſzy wielką wniebie chwałę, zwyciężycie przy śmierci czartá, ci bowiem ktorzy w życiu czarta zwyciężyli, zwyciężaią go y przy śmierci. Bo czart tyle razy od nich zwyciężony, nie ma ſerca y smiałości ná ich zwyciężánie; onym zaś łáſka Boſka dodaie ſercá przeciwko czartu, przeto Paweł: z zwycięſtwem oſtátnią koronę łączy: *bonum certamen certavi, repoſita eſt mihi corona.* Dobrze ſię potykałem, na końcu dana mi ieſt korona. Po śmierci, ciało waſze grob chwalebny będzie miało, bo rzeczono do tego ktory zwyciężył ciało, świat, y czarta: *ingredieris in abundantia ſepulchrum tuum, ſicut impletur acervus tritici.* Wnidzieſz w obfitości do grobu twego, iak brog pſzenicy. To ieſt: w obfitości łáſk, w obfitości cnoty, w obfitości zwycięſtw, w obfitości Aniołow, ktorzy ſtrzedz kosci twoich będą. *Dominus cuſtodit oſſa.* Duſza waſzá wielką w niebie znaydzie chwałę: ieżeli bowiem w Rzymie z wielkim tryumfem zwycięzcow przyimowano, dopieroż niebo tey duſzy ktora z nieprzyiacielami Boſkiemi przez całe życie ſwoie, w ciele walczyłá, y wſzyſtkie oſtatecznie przekonałá; dopieroż iey tryumfy wiekuiſtey chwały wznieci. Y to ieſt co mowi Bog u Jana: *Vincenti dabo manna abſcondidum, & nomen novum.* Zwyciężaiącemu
dana

dam mannę zakrytą, y nowe imię. Manna zakryta, znaczy chwałę wiekuistą przed oczami naszemi żakrytą; imię nowe, wyznacza szczegulność osobliwość chwały niebieskiey dlatego: ktory stateczn e zwyciężył wszystkie przeszkody do życia dobrego, y zbawienia: *vincenti dabo nomen novum.* O nadgrodo nadgrodo! A coż dla ciebie będzie nam cięzkiego? Słodkie niebespieczeństwa woienne żołnierzowi, ktoremu po zwycięstwie, buławę obiecano. Słodkie prace gospodarzowi koło pola, gdy się z niego obfitego spodziewa żniwá. Słodkie trudy, podroż kupcowi, po ktorych ma wielkie zyski. Jakże nie maią bydź słodkie przykrości, przeciwności, trudności, zachodzące w drodze duchowney, dla ciebie o śmierci szczęsliwa! ogrobie wielebny! o tryumfie w niebie nieustanny.

Czyńmyż więc Chrześciánie moi według tego, co się do tych czas mowiło. Naypierwey: poczynaiąc dobre życie, bądźmy pokornemi w mniemaniu, uważnemi w dufaniu, rostropnemi w pragnieniu. Nie mamy się zczego wynosic, y przywłaszczac sobie iaką godność; bośmy tyle razy zelżyli Boską godność, á zasłużyliśmy ábyśmy nie tylko doczesnie, ále wiecznie pogardzonemi byli. Nie mamy, sobie samym zostawieni, w co ufać; bo okazałości ziemskie, u BOGA są prożnością; może nam odebrać tę godność, tę fortunę, tę mądrosć, á drugiemu ktory ich lepiey zażyie oddac; nie mamy na pragnieniu dobrego przestawać, trzebá się do dodobrego brác, trzebá

skute-

ſkutecznie chcieć, bo nieroſtropne pragnienia: ſą z Bogá żartem, ſą właſnym zawodem, ſą oſobliwſzą czartá zdradą. Kto poczynaſz dobre życie, ſądź ſię niegodnym, niedufay przymiotom przyrodzonym, czego prágnieſz: do tego ſię przykładay.

Więcey trzebá procz tego: trzebá ábyśmy ſię mocnym przedſięwzięciem ná woynę ze wſzyſtkiemi przeſzkodami do dobrego życia uzbroili, y ſtatecznie w nim trwali. Chryſtus ktory był dziedzicem nazwány niebá, MARYA Mátka, ktorey w pierwſzym poczęciu należało niebo, Swięci Pańſcy Męczennicy, y Wyznawcy tak wiele ponoſili dla nieba, tak wiele cierpieli; á my chcemy, byśmy bez żadney trudności niebo wzięli? A zá lepſzemi ieſteśmy u Bogá, niżeli Iezus, Marya, y Swięci? Hańbá náſzá! Dla ziemſkiego nabycia ſzczęścia, ktorego otrzymánia nádzieię mamy, wſzyſtko radzi, acz trudno, y przykro podeymuiemy; dla niebá tylko wſzyſtko trudno.

Ah quando tantum Deo, quantùm mundo, humana famulabitur fragilitas kiedyż ieżeli nie bardziey, przynaymniy tak Bogu iak swiatu ſłużyć poczznieſz Chrześciáninie, pytam cię ſię z Auguſtynem. Swiat cię obłudą łudzi, Bog ſię naprawdę z tobą zmawia; Swiat cię zdradza, Bog ci ſłowá dotrzymuie; Swiat ci momentem płaci, Boſka nádgrodá wieczna; Swiata ukontentowánie ieſt y krotkie, y zgoryczą zmieſzane, roſkoſzy niebá nieſkończone, y nieznaiące ſmutku. Uznay, ieżeli tyle dla

swia-

świátá czynisz, coż ci cięszkiego dla Boga będzie? BOŻE nasz od ktorego łaski: początek, postępek, y wytrwánie życia dobrego, Chrześciáńskiego zawisło; day nam łáskę: byśmy ná przykład w Iákobie Swiętym od ciebie nam, pokazany, pátrząc; życie násze, do Iego życia stosowali; to iest: ábyśmy przez przyczynę Iego: pokorę, nieufność w sobie, prágnienie niebá rostropne, heroiczne odwáżenie się ná zwyciężanie trudności do niebá, y w nim wytrwanie, wreszcie śmierć szczęśliwą, y wiekuiste błogosłáwieństwo otrzymali, Amen.

KAZANIE I.

Ná Swięto S. WAWRZYNCA Męczenniká

Illic & Minister meus. Joan: 12.

GDziesz to ia znayduię Wáwrzyńcá? Ieżeli oczu pytam? pokazuią mi, że ná kracie mocno przywiązany, podsypany żarzystym węglem, od podżygáiących katow, zewsząd otoczony, leży. Ieżeli ucha nadstawiam, rozumiem, że w zamku niedobytym, w páłacu Krolewskim, w pokoiu wszelkich roskoszy pełnym zostaie. Bo coż innego rozumieć, słyszeć? Już te Wáwrzyńcá słowá: *Nieboię się Tyránnie mąk twoich, non timeo;* iuż te obroć *ná drugą stronę, upiekło się dobrze,* kray, pożyway

way. *Versa, manduca;* iuż te: *dzięknię ci Boże, żem iuż wszedł w bramę rayską: gratias ago, quia januam tuam ingredi merui.* Zapewne te słowá nie boleiącego, ále wesołego, żártuiącego, w roskoszy opływaiącego, znaczą. Coż to iest? Możnaż to, áby się táka wesołość, z pożyráiącym ogniem pogodziłá? To podobno Wáwrzyniec nic nie cierpi, ták, iak niegdyś trzy Pácholętá w piecu Bábilońskim? Ale mowić tego nieśmiem, poniewaž mnie historya męczeństwá Wáwrzyńcá náucza: że się páliło ciáło, pádałá skora, pryskały kości, rwáły się żyły, á zátym cierpieć musiał: Zkąd że táka wesołość, y własnie nie czułość ná męki? Inney przyczyny áni widzę, áni dáć mogę, tylko tę, ktorą dáią Oycowie Swięci: Ambroży, Augustyn, y Leo Papież. Ambroży y Augustyn mowią: że miłosne prágnienie, więcey á więcey cierpienia dla Bogá, odięło Wáwrzyńcowi czułość tego, co ponosił. *Ardor desiderio, pœnam non sentit.* Leo zaś Papież mowi: miłość Chrystusowa niedała się zwyciężyć płomieniom, bo gorętszy był ogień, ktory w sercu Wáwrzyńcá gorzał, á niżeli, ktory zewnątrz go palił. Ztey rácyi od Oycow Swiętych dáney, dochodzę, gdzie ia to znayduię Wáwrzyńcá: Znayduię go w męczeństwie, znayduię go w roskoszach. Ogień zewnętrzny, postawił go w męczeństwie; ogień wewnętrzny, postáwił go w roskoszách; y że ogień wewnętrzny był mocnieyszy, męczeństwo ogniá zewnętrznego zámienił Wáwrzyńcowi w roskoszy. Pozwolcie mi stu
 cha-

chácze moi, ábym ia od Oycow Swiętych obiaśniony, ku pożytkowi waszemu podzielił kazanie: Ze ogień męczeński wesoło Wawrzyniec przemogł: spráwiła to goreiąca w sercu Jego miłość Boska; I. Część. Ze Chrześcianin nierad się ná trudnosci zbáwienne odważa, ábo że w dopuszczonym nieszczęściu płacze, znák to iest: że albo nie ma cále miłości Boskiey w sercu swoim; álbo ieżeli ma, to iest bárdzo zimna; II. Część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

MAdrych zdánie: że zgodnieyszego do udręczenia człowieká żywiołu niemasz, nád ogień. Procz rácyi przyrodzonych, sam to Bog obyczáiem swoim stwierdził, kiedy, ile rázy strasznym się chciał obwieścić światu, w ogniu się pokazywał; tákże, gdy chciał złych ukarać, ognie z Niebá zrzucał, á niemi złych gubił. Dowodem tego Sodoma, Gomorra y inne miástá. Co strásznieyszego nád sąd ostáteczny? Otoż on, początek swoy od ogniá weźmie, iak mowi psalmistá: *poprzedzi go płomień ogniá.* Co strásznieyszego nád piekło? Otoż istotá iego, ogień wieczny. Podźcie *ná ogień wieczny*: słowá Chrystusowe; z przyrodzenia więc swoiego ogień, iest wielce dzielnym fundamentem do udręczenia człowieká. Coż dopiero mowić o ogniu wolnym; kiedy naprzykład do żelázney przywiążą kraty, węglami żarzystemi pódsypią, smáżyć przypiekáć poczną? Męki ná świecie większey być

nie

nie może, sądzę z Augustynem. Jakaż by bowiem byłá? Nie ścięcie? bo to iednym momentem życie, y boleść kończy. Racya z Filozofii: w głowie bowiem iest stolicá czułości: *Commune sensorium*. Gdy się tedy głowa z tym zmysłem powszechnym przez miecz od ciała oddzieli, ciało zostanie áni czułe, áni boleiące. Nie zawieszenie, áni utopienie? Bo y to utłumiwszy w człowieku *spiritus vitales* duchy ożywiaiące, że krwi urodzone; wkrotce życie odbiera. Nie wydánie ná pożarcie bestyom? Bo tam więcy strachu, á niżeli boleści. Nie płatanie ná cwierci? Bo w nim znagłym krwi płynięniem, prędko duszá uchodzi. Náwet nie ogień sam nagły? bo ná pátrzyć się w złoczyńcach, ná stus skazánych, ledwo ich płomień ogárnie, tudziesz zapala się proch pod gardłem przywiązany (iak iest zwyczay) y iuż ci po życiu. Ale to wolnym smażyć się ogniem, to męká nád mękámi, *mors adest ad supplicium, & abest ad finem*: mowi Augustyn. Nie przeczę ia temu, że każda męka wolna, iest cięższa dáleko, á niżeli nagła; y tak wolałbyś nędzny człowiecze iednę smiertelną odnieść ranę, á niżeli żeby z Ciebie 6606. sztuczek ciała wycięto brzytwami, iak niegdy sekretarzowi Chineńskiemu uczyniono, tym sposobem: że dopiero zá ostatnim cięciem umárł. Wolałbyś ná tych miast skonáć, ániżeli żeby cię przywiązáno do trupá, ábyś z gniiącym gnił: iak niegdyś opłakanym Dyonizyusza Tyranna niewolnikom uczyniono; z tym wszystkim, między innemi wol-

nemi mękámi, ogień wolny, iest nayokrutnieyszą karą; częścią że ma większe proporcye do udręczenia, częścią że iest subtelnieyszy żywioł do przeniknienia ciáła, częścią że impressia iego, iáko doswiadczenie uczy nayboleśnieysza. *Mors adest ad supplicium, deest ad finem.* Otoż słuchacze moi naymilsi, że ták okrutną mękę Wawrzyniec Swięty tym umysłem poniosł, ktorym widzicie idących do ogrodu ná rekreacyą; ktorym polityczna para przy wdzięczney kapeli, w taneczne idzie koło; poniosł ochotnie, wesoło. Ták przedziwney sprawy, nie inna przyczyna byłá, tylko natężona myśl o BOGU, y miłość goreiąca w sercu iego; ktora to, podczas męczeństwá tępiłá ognie, y ochłodę mu iakąs czyniłá. Arystotelesá Filozofá náuká iest: *Intus existens, prohibet extraneum.* Władza żyiąca, wewnątrz czym roztárgniona; żadney, albo małą ma czułość ná to, co się z nią zewnątrz dzieie. Y tak kawaler, miłością honoru zapalony, podczas poiedynku, wziętey, częstokroć niepoczuie rany, aż dopiero po skończonym poiedynku, widzi się, y czuie ranionym. Czemuż to? Bo podczas poiedynku gorliwość serdeczna, do tego myśl iego skierowáłá, áby się dobrze nieprzyiacielowi stawił, co ná inne rzeczy powierzchowne, uwagę mu odięło. Y wam się trafia często coś podobnego. Zapatrzy się kto z was ná obraz Jezusa ukrzyżowánego z affektem ku niemu, w ten czas chocby się koło niego rożne przewiiały obiektá, nie będzie się zdawał ná nie pátrzyć; ále gdy

go spytasz, kto tu stał? kto tu był? nie zgádnie. Czemu? Bo w tenczas ukrzyżowanym Chrystusem miał oko, y myśl roztargnioną. Siedzisz podobno y teraz nie ieden ná moim kazaniu, y chociasz mię zdaiesz się słucháć, przecięż mnię nierozumniesz; y gdyby kto po skończonym kazániu, pytał się: czegoś się náuczył? Nie umiałbyś mu odpowiedziec. Czemu? bo podczas kázania czym inszym masz głowę zaprzątnioną, myślisz o interessach domowych, ktorebyś mogł ná inszy czas odłożyc. *Intus existens, prohibet extraneum.* Podobnie się z Swiętym Wáwrzyńcem ná mękach działo. Palili go ogniem, podżegali kacia, ále on tego czuć niezdawał się. Ponosił kawaler Chrystusow, walcząc o Wiárę Swiętą, rany; á prawie niewiedział o nich. Czemuż to? bo miał serce zaprzątnione miłością Boską nátężoną. A tá miłość serdeczna, całą myśl Iego obracałá ku BOGU, y względu czuynego ná męki powierzchowne nie pozwalałá. Nie mowię ia tego, żeby cale nieczuł mąk, czuł; bo mowił do Tyranna: *iuż się do piekła iedną stroną; przewroć ná drugą;* ále to mowię: że mocnieysze było nátężenie miłości Boskiey w sercu Wáwrzyńcá, ktore go pobudzáło do wesela, áníżeli nátężenie ognia męczeńskiego, ktore niemogło pobudzic go do boiaźni, płaczu, ięczenia. *Intus existens, prohibet extraneum.* Ani rozumieycie, żebym ia w tey rzeczy z samego tylko domysłu świeckiey Filozofii mowił, wielką mam w tym pomoc z słow Iana S. Ewángelisty. Mo-

wi on: *charitas, timorem mittit foras.* Miłość, wyrzuca boiaźn z ſerca. To ieſt: gdzie miłość Boſka, tám odwagá zachartowána ná wſzyſtkie przeciwnosci. Tłumácząc te ſłowá Chryzoſtom, ná przykład Piotrá przywodzi. Poki, mowi: w ſercu Piotrá gorzałá miłość, ná miecze, więzienia, śmierci, gdyby to ná weſele iakie, był gotow; wſzyſtko mu ſię zdawáło y lekko, y ſłodko dla Jezuſá. Czytáć o odwadze iego, w Rozdźiale 22. Łukáſzá, y ná innych mieyſcach. Ják zaś miłość Boſka w ſercu Piotrá zgáſła, iedná Białogłowá go przeſtráſzyłá, że ſię Jezuſa wyprzyſiągł. W Sercu Wáwrzyńcá, záwſze gorzáłá miłość Boſka. Gorzáłá przed męczeńſtwem. Bo oná mu, pobudką byłá, áby ſię ná śmierć dla Jezuſa ofiarował. A większey miłości bydź nie może, iak tá ktora kocháiącego odważnym czyni ná śmierć zá oſobę ukocháną. Gorzałá w ſamym męczęńſtwie? Bo gdy ſię Wawrzyniec pálił, w ten czas Jezuſá wſpominał, w ten czas mu dziękował, oczy do niebá podnoſił; á to wſzyſtko pochodziło: *ex abundantia cordis*, z obfitosci ſercá. Nie lękał ſię więc przeciwnosci żadney, áni też mogł mieć znaku boiaźliwego człowieká, iákie ſą: záſmucenie, troſkliwosc, wołanie nieſpokoyne, y inne; ále ráczey ná wſzyſtko, y we wſzyſtkim był weſoły. Imaginuycie ſobie naymilſi moi, że Wáwrzyniec był podobny do żołnierzá máiącego kommendę w mieście iakim, podczas obleżenia nieprzyiacielſkiego. Temu gdy daią znac inni żołnierze, że nieprzyiaciel do

do tey, álbo do tey części wáłow, murow mieyſkich naybárdziey ſzturmnie, on ſię cále na to nie zmieſza, ále ráczey mocnieyſze obmyśli pośiłki, y przyidzie do tego, że nieprzyiacielá nátarczywego odpędzi ze wſtydem. Ciało Wáwrzyńca ná kracie męczeńſkiey złożone, było fortecą, ſerce w nim kommendę miało. Decyuſz Ceſarz ogniſto tę fortecę attakował; dawáły znać ſercu zmyſły, ni iacy żołnierze: że boli, á ſerce Wáwrzyńcá co ná toſoto zapalone miłośćią Bogá, cáłym impetem ogniſtym, obroćiwſzy ſię przeciw Tyrannowi, z háńbą go przekonało, *non timeo tormenta tua.* Nie lękam ſię mąk twoich Tyrannie, ieſtem odważne, weſołe przy Bogu: *charitas foras mittit timorem.* Rzeczecie: mow, co chceſz kaznodzieio, niemoże ſię nam iednak pomieścić w głowie, iák to miłość Boſka większą ma mieć dzielność do rozweſelęnia Wáwrzyńcá, niżeli ogien pożeráiący do záſmucenia? Rozumiem czego wam potrzebá. Zapomnieycie o dawnych dowodách, doświadczenie, ná związánie rozumu wáſzego, nayſkutecznieyſzą mniemam będzie rácyą. Wiecie o tym, co mowić poczynam? Stárał ſię Jakob Pátryárchá o Corkę Labaná, Ráchelę. Do małżeńſkiego kontraktu, Ociec Laban założył kondycyą, ſiedmiu lat ſłużby; z ochotą ią przyiął Jakob; po ſkończonych założonych latach, upomina ſię Jakob o Rachelę, ále nie rzetelny, bo inſzą Corkę, do ktorey Jakob affektu niemiał, daie mu za żonę, álbo ieżeliby koniecznie Racheli przyiaźń chciał pozyſkac, żeby

ieſzcze ſiedm lat ſłużby, przyiął. Co tu Iakob czynić będzie? To podobno z Oycem ſię pokłoci, affekt ku Racheli w nienawiść zamieni, dokąd ınąd zamyſły przyiacielſkie obroci? nie nie. Nad ſpodziewanie waſze, y drugą ſiedmioletnią przyimuie kondycyą. Ale prze Bog, iak że ſię on, ná ták długą odważył niewolą? niewola krotka mu ſię zdała, bo miał prawdziwe ku Racheli ſerce, y ten áffekt ſprawił to, że czternaście lat pracy, ie inym mu ſię dniem zdawały: *pauci dies videbantur*, mowi piſmo. Abulenſis zaś przydaie, że Jakob gotow był ſto lat ſłużyć, byle pozyſkał Rachelę, *ſerviret & amplius*. Słuchaycie więcey: Gdy Egipſki Krol Soſetus, przed Bratem ſwoim na życie náſtępuiącym uciekał z żoną, y ze czterema Synami, á niemogł inaczey umknąć, tylko áby pierwey przez nałożony przeſzedł pożar, w ten czas dway Synowie, obaczywſzy zmieſzanego Oycá, moſtem ſię rzucili wogień á ták wolne przeście Rodzicowi, y Braci ziednawſzy, ſami ſię w śmiertelnych pogrzebli popiołach. Słuchaycie więcey: zá czaſow Pogáńſtwá, otworzyła ſię przepaść w Rzymie, z ktorey dymy y wiatry zarázliwe wypadały, y ledwie nie całemu ſzkodziły Rzymowi, udał ſię Rzymſki Senat do Bożkow, proſząc o radę, iak by temu złemu zabieżec. Odpowiedział czart z Bałwana: nie pierwey ſię tá zamknie otchłań, y przepaść, poki tego, co naybardziey kochacie, nie pochłonie. Żył w ten czas kawaler Imieniem Kurcyuſz urodzeniem, urodą, nauką, ſercem wielkim, y wſzy-

ſtkie-

ſkiemi przymiotami, tak wrodzonemi, iak nabytemi; táki, iakiego rownego Rzym nie miał. Ten gdy zmiarkował, że zapewne na niego decyzya z Senatu wynidzie, uprzedziwſzy rády, z tym ſię oświadczył: kocham Oyczyznę. Kazał ſobie podać konia, w zbroi, iak należało ná kawalera, z Tryumfem nád ſamym ſobą, z publicznym applauzem, weſoły, y niezmieſzany w przepaść ſkoczył, y zarazę ſzkodliwą zatamował. Stanąwſzy ia nad tą przepaścią, tak zwami argumentuię; miłość Przyiaciela ſprawiła to w Jakobie, że czternaſtoletnia niewola ſłodka mu ſię zdała miłość Rodzicow ſprawiła to w ſynach, że z odważeniem właſnego życia ná pożar gdyby to ná miękkie rzucali ſie puchy. Miłość Oyczyzny ſprawiłá to w Kurcyuſzu, że utratę życia, fortuny, honoru, przyiaźni y nadziei wſzelkiey, za naypożądańſzy zyſk ſobie poczytawſzy, w przepáściſtey zginął otchłani. A czemuż, á czemuż miłosc Boſka w ſercu Wáwrzyńcá goreiąca, nie mogła tego czynić, żeby Męczennikowi Swiętemu ognie Tyrańſkie ochłodą ſię zdawały? Zeby, gdy ſię palił, w ten czas był weſoły, niepomieſzany, bez boiaźni. *Charitas, foras mittit timorem.* Proſzę mi na to odpowiedziec, y nierowność rácyi pokazać ále coż ia z wami chcę dyſputowác, ktorych powinienem nauczyć? Idź precz od nas wſzelka ſprzeczko! Raczey co ieſt nam zbawiennieyſzego, to uważmy. Czemu to, naymilſi moi wielu ieſt Chrześcian, ktorzy ſię ná nic trudnego dla Bogá odważyć niechcą? czemu

mu ieſzcze ieſt wielu, ktorzy w utrapieniach od Bogá dopuſzczonych, nazbyt ſą czułemi, y niecierpliwemi? Ja rozumiem, że to pochodzi z nie miłośći Paná Bogá; wiem bowiem czego naucza Filozofia. *Contrariorum cantraria ratio*; przeciwnych rzeczy przeciwne ſą przyczyny; á tak gdy mnie kto ſpyta: czemu to ogień zapala, á wodá chłodzi? odpowiadam: bo ogień ma przyrodzone ciepło, á woda niema przyrodzonego ciepła; ále ráczey zimno. Gdy mnie ieſzcze pyta: czemu to woł chodzi, á czemu kamień nie chodzi, áni ſię ruſza? odpowiadam: bo woł ma w ſobie duſzę ruchomą, kamień zaś, żadney w ſobie duſzy nie ma; podobnie gdy mnie ſię kto ſpyta: czemu to Wawrzyniec Swięty tak był na trudnośći chętnie odważny, w utrapieniu zaś tak weſoły? Czemu teraźnieyſi Chrześciánie od trudnośći zbáwiennych uciekaią, á wutrapieniu ſą niecierpliwemi? rad, nierad muſzę dac racyą: bo Wáwrzyniec Bogá kochał, á Chrześciánie teráźnieyſi pewnie go nie kocháią. *Contrariorum contraria ratio.* Jakoż ieżeli wielość ſłow odrzuciemy, á ſamę rzecz weźmiemy, muſiemy to przyznać. Czemu bowiem opoy, niechce ſię przełamáć wzłym zwyczaiu ſwoim? odpowiadacie; bo mu ciężko. Czemuż cięſzko? inſzey racyi nie dacie: bo nie kocha Bogá, ále gdyby go ſzczerze kochał, wzgardził by dla niego mizernym napoiem, ktory dla miłośći Jego, pragnął. Czemu nieczyſtemu, tę, lub tę grzechową porzucić okazyą z śmiercią ſię rowna? bo nie kocha Bogá, ále gdyby ná poſzar-

fzarpane dla miłości grzeszników weyrzał Jezusowe Ciało, zbrzydziwszy sobie lubieżność, do wzaiemney ku Chrystusowi zapalił by się miłości. Czemu ieszcze zawzięty; ráczey obiera, żeby mu pierwey ziemi ná oczy násypano, á niżeli żeby nieprzyiacielowi darowáł urazę? bo niekocha Bogá; punkt honoru więcey u niego waży, á niżeli zelżony Jezus. Czemu niepomiarkowany delikát, postow od Kościoła náznaczonych przyimowáć niechce? bo nie kocha Bogá; wor gnoiu, cielsko u niego iest Bogiem *Deus venter* (tak mowi Paweł) á nie Zbawiciel, wycięczały, wyschły, y z Ciała spadły. Czemu ná skąpcá mdłość prawie biie, gdy ięczącego przy drzwiach usłyszy ubogiego? bo nie kocha Bogá. Szczęśliwsze teraz do ludzi nierządnice, zbytki, á niżeli Jezus; bo tam te dla siebie hoyną rękę máią, á Jezus w ubogich od zimna drży, od pragnienia mdleie, od głodu umiera. Ach niemász, nie mász miłości Boskiey między ludźmi! Prawdá to, że gdybym ia się káżdego z osobna spytał, gotowżeś za Jezusa tak, iak Wawrzyniec życie położyć? Odpowiedziałby zapewne: gotowem; ále iak ia mam wierzyć iemu? Gotow dla Iezusa krew przelać, á niechce się od iednego kieliszká dla miłości Iezusowey zmartwić? Gotow w więzieniu dla Iezusa gnić, á nie chce dla miłości Iezusowey, momentalney rozkoszy ciała ná tyle zaklinania spowiedników, zaniechać. Gotow bydź hańbiony, za złoczyńcę dla Iezusa ogłoszony, á iedney urazy honoru, dla miłości Iezusowey darować nie-

niechce; Gotow wſzyſtko dla Iezuſa ſtracić, á mizernego groſza dla miłości Jezuſowey, ubogiemu dać niechce. Niewierzę: niewierzę. Chocbyś tyſiąc razy Chrześcianinie mowił: że kochaſz Boga, niewierzę. Kochaiącemu, nic nie ieſt trudnego, mowi Auguſtyn. Przypomni tu ſobie Iakoba, Krolewica Egipſkiego, Kurcyuſza Rzymſkiego, wyżey wſpomnionych; ále ty tego znaku miłosci niemaſz, bo ci wſzyſtko trudno dla Bogá, więc nie kochaſz Boga; podobnym ieſteś do papugi, ktora dobrze wymawia: kocham BOGA, ále ſerca do niego nie ma. Tác ſamá przyczyna ieſt: czemu ludzie w utrapieniach ſą niecierpliwemi bo álbo nie maią miłości Páná Bogá, álbo bardzo zimną maią. Proſzę cię Chrześciáninie: porownay mi utrapienia Twoie z Męczeńſtwem Wawrzyńca. Tak że cię wtrącaią do więzienia iak Wawrzyńca? Tak że cię do kraty wiążą, y palą iak Wawrzyńca? tak że cię ze wſzyſtkiego, nawet z życia odzieraią, iak Wawrzyńca? Wſzakże utrapienie twoie, to ieſt iedynie, że álbo długo choruieſz álbo ſzkodę iaką ná fortunie, czyli to przez przypadek, czyli przez nieprzyiaciela ponioſłeś; álbo że ci ſię te zmyſły nieſpodobały, álbo że cię ſłowem urażono, álbo że ci nieprzyiaciele twoi ſławę ſzarpaią, y często cię trapią, álbo żeś żonę, ſyna, przyiaciela utracił. Bo ia nie widzę, coby cię więcey, ile ſię ciała tycze, trapić mogło. Coż to ieſt, względem Męczeńſtwá Wawrzyńcá? Iak to wſzyſtko lekkie! Iak Męczeńſtwo ciężkie! Czemuż przecie w Męczeńſtwie Wawrzyniec

weſo-

wesoły? Ty zaś w utrapieniu lamentuiesz? Coż, gdyby tylko Wawrzyniec poniosł co ty? O! iak by się on ztego śmiał, na co ty płaczesz! Coż gdybyś ty to ponosiłco Wawrzyniec? o! iakbyś ty nieięczał z czego się Wawrzyniec śmieie? Mow co chcesz; racya nie insza; tylko że Wawrzyniec kochał Boga, á ty miłości Boskiey nie masz. Rzeczesz gdy bym ia taką łaskę miał do cierpliwości, był bym tak wesoły w utrapieniu, iak Wawrzyniec. Ia ci na fundamencie Oycow Swiętych odpowiadam: łaska dana Wawrzyńcowi do cierpliwości, taż sama była, ktora była dana do miłości; według wymiaru miłości rosła w nim cierpliwość. A czyliż ty łaski do miłości Pana Bogá nie masz? Masz, masz: Wszystko cię wzywa do kochania Boga. Wzywa Stworzenie, wzywa odkupienie, wzywa poświęcenie, wzywa Niebo, na ktore patrzysz; nadgroda, ktorey się spodziewasz; stworzenia, ktore ci służą, piekło ktore cię straszy; Kapłani ktorych słuchasz; natchnienia wewnętrzne, ktore czuiesz. Masz masz łaskę w cale do miłości Boskiey; ále że Boga kochać niechcesz, dla tego cierpieć niechcesz. O! gdybyś kochał, pewniebyś ch - tnie cierpiał; że cierpieć niechcesz, nie k - chasz. Gdy strzelba ma w sobie wiele ogniá, chociasz żelazną, lub ołowianą daleko niesie kulę; niech że ma w sobie ognia mało, dla szczuple na sypanego prochu, álbo nie dźwignie kuli, álbo ieżeli ią wyniesie, wnet upuści, nawet śrzotowi nie wystarczy, bo ognia mało; tak y ty gdybyś miłością Boską gorzał, nay-

ciię-

cięższe utrapienia byłyby ci lekkiemi; ździebło ci się teraz zdaie cięzar, bo miłosci Boskiey niemasz, boś oziębły.

A coż, moy Boże! potrzebnieyszego nad miłość twoię. Dwie drogi mam do Nieba, iednę przez odważenie się na trudności zbawienne; drugą przez cierpliwe znoszenie przeciwności. O pierwszey mowisz BOZE: *Od czasu Jana Krolestwo Niebieskie gwałt ponosi.* O drugiey mowisz: *żaden ukoronowany nie będzie ktoryby pierwey woyny niedoswiadczył.* Jeżeli zas miłości twoiey bronisz, ani ia na trudności odważyć się, ani przeciwności cierpliwie znieść niepotrafię; toć y Nieba mieć nie będę, bo od tego oboygá, zawisło Niebo. O! iak mi iest potrzebna miłość twoia Boże: Ieżeli ia Ciebie niekocham, ty mnie nie kochasz! Ieżeli ty mnie nie kochasz, nic takiego nie iest, coby mię nie nienawiedziło. Ach iak nieszczęśliwy stan y na ieden moment żyć bez miłości Boskiey. Zgiń momencie, w ktorym żyłem, á ozięble kochałem Boga. Zgiń bardziey momencie, w ktorym żyłem, á nie kochałem Boga. Po trzykroć razy zgiń momencie, w ktorym żyłem, á zamiast miłości, nienawidziłem Boga. Ktoż by mi dał dzisiay, aby serce moie ogniem miłości Boskiey spłoneło, tak iako tego Męczennika Swiętego ná rozpaloney kracie, bardziey wewnętrznym, iak zewnętrznym goreiące płomieniem. Przyczyna Twoia nadzieię mi czyni. Pokaż Bogu ogniste Męczeństwo twoie, á przez nie wymoż

moż dla mnie gorącą BOGA miłość, bym go kochał w życiu, kochał przy śmierci, kochał w wieczności, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Swięto

Amen, amen dico dico vobis, nisi granum frumenti mortuum fuerit. Joan: 12.

CAłą przeczytaną Ewangelią, ná początek, y wstęp do następuiącey mowy biorę. Pełna bowiem Wáwrzyńcá pochwałá, ná uwadze tey cáłey Ewangelii zdáie się należeć; bo oná tego wszystkiego dotyka, cokolwiek w Męczenniku Swiętym iest przedziwnego. Pierwszą dziwną taiemnicę, w tych słowach podaie: *qui odit animam suam, in vitam æternam custodit eam.* Kto nienawidzi duszy swoiey; strzeże iey ná żywot wieczny. Zkąd się wnosi: że nienawiść własney duszy, iest prawdziwą ku niey miłością. Drugą dziwną taiemnicę w tych słowach opisuie: *nisi granum frumenti mortuum fuerit ipsum solum manet.* Z kąd się wnosi: że pszeniczne ziarno, gdy umiera, żyie; y tym bardziey, obficiey żyie, że umiera. Trzecią dziwną taiemnicę, w tych słowach wyraża. *Ubi ego, ibi & minister meus;* gdzie ia, tam y sługá moy. Y w tych: *si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus.* Jeżeli mi to kto służyć będzie, uczci go Oyciec

ciec moy, ktory iest w niebie. Zkąd się wnosi: że praca służebnicza, może bydź w Pańskiey sławie; á sługá wiele cięszkości ponoszący, może bydź na mieyscu y w godności Pana: *ibi erit. Et honorificabit eum.* Te trzy przedziwne taiemnice, opisane w przeczytaney Ewangelii, iaśnie się widzieć dáią w Wáwrzyńcu, Męczenniku Chrystusowym. Widzieć w nim nienawiść, z prawdziwą miłością; gdy się bowiem dla Chrystusa nienawidził, w ten czas prawdziwie się ukochał. Widziec w nim ziarno umarłe, á wraz żywe; y przeto bardziey żyiące, że umarłe; bo Wáwrzyniec w słabosci swoiey, był silny, y gdy násiłách, y życiu zdawał się upadać; w ten czas pokazał się naymocnieyszym. Widzieć w nim ieszcze prace, y cięszkość służebniczą, mieyscem, y godnością Pańską ozdobioną: bo Wáwrzyniec w natężonych boleściach, cieszył się tak; iak gdyby był uczestnikiem Rayskich roskoszy. Ta więc troiaka taiemnica przedziwna, w Ewangelii przeczytaney opisana, w Wawrzyńcu Swiętym połączona, będzie troiakim podziałem kazania moiego: Nienawiść Wáwrzyńca względem siebie, z prawdziwą miłoscią ku sobie; *qui odit, custodit.* I. Częśc. Słábość Wáwrzyńcá Swiętego, połączona z nieprzełamaną siłą; *granum mortuum, fructum affert.* II. Częśc. Natężone Wawrzyńcá bolesci, z pociechą, y weselem Pańskim; *Ubi ego, ibi minister meus.* III. Częśc kazania.

I. Część

Część I.

NIe iednemu zdaie się wielkim niepodobieństwem: iak to iedna rzecz rázem może bydź celem nienawiści, y miłości. Iák ieden człowiek nie może bydź rázem bogátym, y ubogim; iak iedná woda nie może być razem natężenie zimná, y natężenie ciepłá; iak na iednym horyzoncie nie może bydź rázem noc ciemna, y dzień iásny; tak też zdaie się wielkim niepodobieństwem: áby iedná rzecz była celem, nienawiści, y miłości. Przeto konieczna potrzeba iest, áby gdy kto iest u kogo w nienawiści, w ten czas u tegoż nie był w miłosci; gdy kto iest u kogo w miłości, w ten czas u tego nie był w nienawiści. Tá trudność Chrzescianie moi, pozor ma tylko w sobie niepodobieństwá. Zapewne inaczey będziem sądzili, ieżeli się na istotę prawdziwey, á gruntowney miłości obeyrzemy. Wrecież, co to iest miłośc gruntowna? Mniemacie, że to miłośc należy ná serdeczney chęci czułey, ktorey to skutki te są zwyczaynie. Zapały serca, pieszczoty, utęsknienia do ukochaney osoby, álboli rzeczy. Wierzcie mi, takowa miłość nie iest gruntowną miłością; może się prętko zmienic, może miec za pobudkę pożytki własne, á gdy tych niedostępuie, od przedsięwzięcia swego odstępuie. Prawdziwa gruntowna miłośc, stara się o dobró ukochaney osoby, álboli rzeczy, nie tylko przez łacne, ále też y trudne, y przykre srodki. Iaka miłość iest w rodzicach wzglę-

dem dziatek, ktorym, o iak troſkliwie dobre wychowánie daią! A ieżeli potrzebá, nie tylko łaſkawych, ále y ſurowſzych ſpoſobow do tego zażywaią, według owego: *qui bene amat, bene caſtigat.* Kto dobrze kocha, dobrze ſię przykrzy. Táką ma miłość Oyciec naſz powſzechny, Pan Bog względem ſług ſwoich. A za nie kochał Apoſtołow Swiętych? ták iednak kochał, iákby nie kochał, iákby o nich niedbał, iakby niemi pogárdzał, iakby o nich wcale zapomniał, y opuścił ich. Coż bowiem inſzego z tych ſłow Pawłá wnośić: *Aż do tey godziny głod y pragnienie cierpiemy, ſukni nie mamy, policzki wycięgte ponośiemy, nieuſtannie prácuiemy.* Czym że ſię takowy ſtan kochankow Boſkich, rożni od ſtanu naynieſzczęśliwſzego niewolnika? Taką ieſzcze miłość SS. Páńſcy mieli względem ſiebie. Wiedząc że Bog ieſt pierwſzym prawidłem obyczaiow, miłość ſwoię ku ſobie proſtowali tą miłością, ktorą ma BOG względem ludzi. Kochali ſamych ſiebie, bo to prawo natury rozkazuie, y Ewangelia pochwala temi ſłowy: *á bliźniego kochay, iako ſiebie ſamego:* kochali ſamych ſiebie, ále, o iak oni ná przekorę ſobie czynili! Będąc Pánámi, obrali ſobie dobrowolne ubołtwo; będąc we czci, obrali pogárdę; będąc młodemi, y ſpoſobnemi do godnych małżeńſtw, obrali ſobie wieczną czyſtość. Ktoż przeliczy umartwienia ich, poſty, włośiennice, ná ziemi legania. Tak ſię zgoła obchodzili z ſobą; iak gdyby niewolnikami ſwoiemi, á nie ſamemi ſobą byli. Z tąd w noście Chrze-

ściánie moi, że przesladowanie, umartwienie, pogarda, wyrzeczenie się wszelkich wygod, gdy się dzieie dla otrzymania niebá, álboli wyższego końca, nie iest prawdziwą nienawiścią; ále tylko pozorem iakimsiś nienawiści. Ludzie prości, gdy widzą człowieká przesláduiącego, zowią go nienawistnym, ále u Teologow duchownych, przesladowania z wolą otrzymania niebá czynione, są skutkiem prawdziwey miłości. Jako gdy rodzice syna przesladuią, karzą áby był dobrym, to prześladowanie, y kara, iest skutkiem miłosci rodzicielskiey. W nieście powtore że te słowa Chrystusowe: *Kto nienáwidzi duszy swoiey, strzeże iey na żywot wieczny*, rozumienie rzetelne maią: kto życie swoie prowadzi, ostrożnie, zakazuiąc sobie wszelkiego upodobania niegodziwego, odważaiąc się ná wszystkie trudności, przykrości, gdy te są potrzebne do osiągnienia zbawienia, on duszy swoiey strzeże do żywota wiecznego. Przeciwnym sposobem: kto żyie, pozwalaiąc sobie wszelkiey niegodziwosci, według namiętności, według zmyślności, śmiertelnie szkodliwey duszy, ten nie nawidzi duszy swoiey; bo ią zgubi wiecznie, *qui amat animam, perdet eam.* W tym to rozumieniu, y takowym sposobem, nienawiść przeciwko sobie, połączył Wawrzyniec Swięty, z prawdziwą miłością, względem siebie. Możesz bydź kiedy większa przeciwko sobie nienawiść: iáko życzyć sobie nayokrutnieyszey śmierci? iako tey śmierci troskliwie szukáć? iako narażac się, y z umysłu podawać w ręce

prześladowcow y nieprzyiacioł? Mowiemy że ta naywiękſza nienawiść przeciwko bliźniemu, gdy kto na zabicie bliźniego czuwa, y zabiia go; tak też może ſię mowic: że ten ma naywiękſzą nienawiść przeciwko ſobie, ktory ſam ſwey pragnie, ſzuka smierci, y na niebeſpieczeńſtwo pewne utraty życia ſię naraża. Tak ſobie życzył śmierci Wawrzyniec, tak iey ſzukał, y narażał ſię na nię. Gdy Xyſta Papieża z roſkazu tyranna prowadzono do więzienia, z przedſięwzięciem nazaiutrz zabicia iego, Wawrzyniec biegł zá nim, á záłamuiąc ręce wołał z płaczem: Dokąd idzieſz Oycze, bez ſyna; dokąd Kapłanie, bez Dyakoná; Cożeś we mnie poſtrzegł tak złego, że mnie porzucaſz, że mnie z ſobą nie bierzeſz? To wymowiwſzy, między żołnierzami ſię báwi dzień cały, rzuca ſię pod nogi niewinnego Męczennika, całuie powrozy, łańcuchy ktoremi był ſkrępowány; płacze, ięczy, y pewnieby ze łzámi duſzę wylał, bo pragnienie natężone śmierci, wyciſneło by ią, gdyby obietnicą z obiawienia, Bożego wziętą Papież nie utrzymał iey *majora tibi debentur &c.* Pochamuy ſynu, moy natarczywe pragnienia śmierci, kwapiſz ſię ze mną na woynę, większa cię woyna czeka; Ja ſtary z mnieyſzym potykac ſię będę prześládowániem, tobie młodemu chwalebnieyſze zachowane zwycięſtwo; zá trzy dni poydzieſz za mną, *poſt triduum me ſequeris.* Tą obietnicą trochę poſilony, wſzyſtkie ſkarby Koscielne, ná ubogie rozdał, á gdy nazaiutrz prowadzono Papieża ku ſtraceniu

niu, zá wzbudzeniem nowym natężonego pragnienia, znowu zabieżał mu drogę. Nie zostawuy mnie Oycze, wołał, iużem skarby rozdał, iużem urzędowi Dyakona zadosyć uczynił, proszę cię przez miłość Boską, niech dzisiay z tobą umieram, nie opuszczay mnie, *noli me dereinquere.* Czyliż Chrześciánie, miał ktory łakomca większe pragnienie do osiągnienia złotá? Czyliż ktory pyszny do otrzymania godności? Czyliż ktory świátownik więcey do nasycenia się roskoszami, iak ten Swięty miał pragnienia, do podeymowania prześladowania, do mąk, y śmierci poniesienia? Zaiste zdaie się mi, że miał wielką, owszem naywiększą nienawiść Wáwrzyniec przeciwko sobie, ále, o iak ta nienawiść, prawdziwą byłá miłością? Ta bowiem nienawisc ma tylko pozor wielkiey nienawiści, ále iest w samey rzeczy wielką miłością. Coż bowiem iest: kochać prawdziwie samego siebie, ieżeli, nie pragnąc prawdziwego dobra swego? Jeżeli nie doyść do szczęśliwości wieczney? Jeżeli niecierpiec dla Jezusa? Jeżeli nie umierać dla Bogá? Poniewaz co się zdaie ciału cierniem, to, iak mowi Izaiasz, iest koroną: *Coronans, coronabit te tribulatione.* Chrześciánie moi, bierzmy przykład z Wáwrzyńcá Swiętego, á podobnym sposobem, iaki nam Chrystus w Ewangelii opisał, iaki nam Wawrzyniec pokazał w sobie, kochaymy duszę nászę. Co rozumowi naszemu zaślepionemu, zdaie się bydź nienawiścią, niech nam wstrętu nie czyni, bo to iest prawdziwą miłością, to iest

 do-

dobrem naſzym, to zaſługą chwały wieczney, to nás beſpiecznie prowadzi do nieba, y do Bogá. Wygody, podchlebſtwá, upodobánia ciała, zdaią ſię bydź miłością; á o to ſą oſzukaniem. Jeżeli zá przykładem Wáwrzyńcá S. idziemy, czy zkąd inąd przychodzące, czy dobrowolne utrapienia cierpmy. Nie mamy teraz ſpoſobności do krwi przelania, żyimyż w męczeńſtwie umartwienia Chrześciáńſkiego, martwiąc ciało, á bárdziey martwiąc zmyſły, á bárdziey namiętności naſze. Czyńmy zgoła ná przekorę wſzyſtkim ſkłonnościom wrodzonym, do złego wiodącym, á gdy ſię tak znienawidziemy; w ten czas ſię prawdziwie ukochamy, *qui odit animam, cuſtodit eam.*

Część II.

Z Wielkim podziwieniem uważyliśmy w Wáwrzyńcu Swiętym, nienawiść przeciwko ſobie ſamemu, złączoną z prawdziwą ku ſobie miłością, mamy ieſzcze co uważać y czemu ſię dziwowac, á tym ieſt ſłabość iego, z ſiłą nieprzełamaną w nim ziednoczona. Coż może bydź nad człowieka ſłabſzego? Przeto Piſmo Swięte przyrownywa go iuż do trzciny, iuż do liścia, iuż do kwiatu. Gdyby nie wiem iaka człowieka co do natury wziętego mogła bydź pochwała, tedy ta pochwała oſtatecznie ná tymby przeſtać muſiała, że człowiek ieſt zbiorem wſzelkich niedoſkonałości ułomności. *Univerſa vanitas, omnis homo vivens.* Powſzechna prożnośc wſzelki człowiek

żywy

żywy, mowi Psalmista. Nadewszystko iednak w człowieku, ciało iego słabsze iest, iak mowi Pismo Swięte: *Spiritus promptus, caro autem infirma.* Duch skłonny do dobrego, ále ciało słabe. Ciało bowiem sprawuie, áżeby przedsięwzięcia od dulzy poczęte prożnemi stawały się; ciało sprawuie, áżeby odwagi ná trudne rzeczy za czasem stygły; ciało sprawuie, że człowiek boleścią, lub inną nędzą ustraszony, Bogiem y zbáwieniem pogardza; co widzieć w tych, ktorzy dla boiaźni prześladowania od wiary Swiętey przedtym odstąpili, y w tych, ktorzy teraz dla boiaźni utraty łaski Páńskiey, lub pożytkow doczesnych, ná ciężkie grzechy odważaią się. *Caro infirma.* Przedziwny przywiley od wspomagaiącey łaski Páná Boga, ciało, y dusza Wáwrzyncá Swiętego odebrały; że się żadnym przeciwnościom, ná ktore człowiek pospolicie sobie samemu zostawiony upada, y ginie, zwyciężyć, przełamać niedały. Jako ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię, gdy się zdaie umarłe, y pogrzebione, ziemię: ktora go przywaliłá, przenika trawą, kwiatem, kłosem, pożytkiem; tak Wáwrzyniec gdy się zdawał prześládowaniem zgnębiony, gdy by nayslabszy, w ten czas te wszystkie przeciwnosci zwyciężał; nie przełamaną siłę swoię pokazał, w laury zwycięzkie zakwitnął. Proszę was, stawcie sobie w myśli Wáwrzyńcá ták, iak niegdyś stał w Rzymie między prześládowcámi. Związano mu ręce w tył iak złoczyńcy, przed obliczem tyranna przyprowádzono; pokazano koła okru-

tne, szubienice, katusze, miecze, słosy, y piece rospalone. Weyrzał na to wszystko bez żadney odmiany twarzy; weyrzał na to, iak patrzy tryumfuiący Hetman ná pozostałych nieprzyiacielskiego woyska niedobitkow. Weyrzał: y nieustraszonym, á pogardzaiącym sercem rzekł: niech się wymyśl okrutny, iak może wysili; niech te katusze natęży, niech inne nieskończone pomnoży, nigdy tak serce moie, siły moie nie sczupleią, á żeby ná więcey prześladowánia gotowemi nie były. Rozumiał tyran, że ieżeli groźbą nie może, to pewnie skutkiem w ściekłości swoiey przełamie Wáwrzyńcá. Więc w wielu innych mękach, skazuie go ná kratę żelazną, węglem żarzystym obficie podsypaną; y ogniem przeiętą. Każe go do tey kraty przywiązac, palic, smażyc. Ja rozumiem iż nic żwawszego uczynic nie mogł ku zwyciężeniu, y pokonaniu Męczennikow. Coż rozumiecie, to tak wymyslne, okrucieństwo za nic sobie poczytał Wáwrzyniec. Palił się na kracie: á ten ogień zapalał serce iego przeciwko tyrannowi; palił się przywiązany, á te więzy czyniły mu wolnosc do gorliwości. Palił się, y mowił: iuż się upiekło z iedney strony, kray, pożyway, tyrannie, á ná drugą stronę obracay; *assatum, versa & manduca.* Czyiże to głos? głos że to człowieka cierpiętliwe maiącego ciało? Głos że to człowieka nayokrutniey męczonego? Głos że to zmordowánego, ustáiącego; w bliskosci iuż iuż nadchodzącey śmierci postawionego? ktożby temu uwierzył? ále koniecznie trze-

trzebá wierzyć historyi, życia Wáwrzyńcá w ktorym słábość ludzką, z tak wielkiemi siłami przywileiem osobliwszym łaská Boska połączyłá. Mowić trzebá, co niegdyś Theophilus Alexandryiski w podobnych okolicznościach powiedział: *Victa sunt in carne omnia crudelitatis ingenia.* Ciało słabe, wymyślnego okrucieństwá dowcipy zwyciężyło. Zmordowała się zaiadłość dręcząc, á Męczennik co raz bardziey czerstwiał, dręczonym będąc; rwały się od boleści wnętrzności, wypadły z mieysc swoich stawy, á przedsięwzięcie niewzruszone trwało. Mowić trzebá, co niegdyś Gaudentius o Jobie w gnoiu leżącym: *Ecce Dominus posuit statum triumphalem.* Oto Bog położył osobę zwyciężaiącą. Wáwrzyniec bowiem ná kracie leżący, był zwycięzką palmą nad zaiadłością okrutniká. Mowić potrzebá z Tertulianem: *Hic habitus victoriæ hæc vestis palmata hic currus triumphalis.* To ułożenie zwycięzkie, ta suknia palmowa. Rozciągnienie Wáwrzyńcá ná kracie żelazney, było zwycięzkim ułożeniem; skora ciała iego od ognia przypieczona popadana była suknią palmową, á krata żelazna rozpalona, była wozem zwycięzkim. O zaprawdę przedziwne słabości ludzkiey, z tak zwycięzką siłą połączenie! To zaś połączenie iak iest darem Wszechmocności Boskiey przez osobliwszą pomoc w Wáwrzyńcu Swiętym mieszkaiącey, tak się nam staie zrzodłem do wielce zbáwienney uwagi. Jesteśmy ludźmi, á że iesteśmy ludźmi, przeto iesteśmy wielce słabemi; nic myślić,
do-

dopieroż nie czynic, iak mowi Paweł samym sobie zostawieni, nie możemy; wszakże, acz tak w nas są słabe ku działaniu zbawienia, siły przyrodzone, że iednak wyniesionemi iesteśmy do stanu łaski, tym samym staliśmy się tak dalece Wszechmocności Boskiey uczestnikami, że możemy przeciwko nieprzyiaciołom naszym obstawac niewzruszenie, nieprzełamanie. Czegobyśmy bowiem nie mogli przy tak częstym używaniu Nayświętszych Sakramentow? przy takiey obfitości szrodkow duchywnych? w takiey liczbie łask obiaśniaiących iuż zewnętrznych, iuż wewnętrznych, poprzedzaiących, wzmacniaiących, nástępuiących? Zaiste: *omnia possumus in eo, qui nos confortat.* Wszystko w tym możemy, ktory nas utwierdza. Prawda, nie mamy teraz nieprzyiacioł takowych z ktoremibyśmy się ná podobieństwo Męczennikow Swiętych, aż do krwi potykali; mamy iednak nieprzyiacioł acz nie krwawych, ále niebespiecznieyszych niżeli byli pierwey prześladowcy. Mamy czarta, ciało, y świát, ktorzy nas ustawicznością nachodzą, chcąc nas zawoiowac zdradą, obłudą, luboścą. Z temi koniecznie potrzebá iest, ábyśmy walczyli, á walcząc zwyciężali ich. Jak Wawrzyniec byłby nieszczęśliwym gdyby się był dał zwyciężyc przesladowcom swoim; tak my bylibyśmy wielce nieszczęśliwemi, gdybyśmy się tym nieprzyiaciołom poddac mieli. Ani nas wymawiac może słabośc nasza, bo to iest u mnie ártykuł wiary: że tak wiele siły od łaski Boskiey mamy wszyscy, iak wiele iest, po-

trzebá, do zwyciężenia nieprzyiacioł duſznych áni czart nas łáſką wſpomożonych zwyciężyć może, byleśmy ſami niechcieli bydź zwyciężonemi. Mowi bowiem Páweł: *non patietur vos tentari ſupra id, quod poteſtis*, niedopuści Bog, ábyśćie byli nad ſiły waſze kuſzonemi. Pokładaymyż tedy ufność w łaſce Boſkiey, á nią wſpomożeni, ná podobieńſtwo Wáwrzyńca będziemy przeciwko nieprzyiaciołom náſzym ſilnemi, nie przełamánemi.

Część III.

JEſzcze iednę rzecz przedziwną, w Wáwrzyńcu Swiętym uważyć mamy; to ieſt z wielką nátężoną boleścią, złączone weſele, y ſłodycz. Taiemnica ta, w dawnych figurach zdaiemi ſię bydź wyznaczona. Obiecał BOG ludowi ſwoiemu, że dla niego miał płynąć z kamienia twárdego miod, y oley, *ut ſugeret mel de petra, oleumq; de ſaxo duriſſimo*. Y to ieſzcze obiecáł mu że morſkie ſłone wody, tak mieli pić, iak mleko ſłodkie; *inundationem maris, ſicut lac ſugent*. Coż to proſzę wyznacza kamień, y ſkała twarda? Wyznacza trudności rożne; wodá ſłona wyznacza trudności, przykrości y utrapienia, ktore Chrześciánie, zwłaſzcza Męczennicy Swięci ponoſić mieli; miod z kamienia, mleko z wody morſkiey wynikáiące, znaczą tę ſłodkość, y pociechę, ktorą Męczennicy Swięci w utrapieniach, y mękach mieli. Te zaś wyobrażenia, ieżeli ſię kiedy ſprawdziły, tedy ſię ſprawdziły w Męczeń-

ſtwie

ſtwie Swiętego Wáwrzyńcá. Gdy on gorzał ná żelazney kracie wolnym ogniem, (nád co moim zdániem okrutnieyſzey nie może bydź męki) oczy w niebie zatopiwſzy, ná tákie częſto zdobywał ſię ſłowá: *gratias ago tibi.* Dziękuię ci Boże moy, żem do Bramy niebieſkiey wniść zaſłużył ſobie. Mowił, y o tey nocy ktorey cierpiał: *mea nox obſcurum non habet.* Noc moia ciemności żadnych w ſobie nie ma, ále zdaiemi ſię bydź południem iaſnym; *Omnia in luce clareſcunt.* Otoż widzicie męká okrutna u Wáwrzyńcá, Ráiem; á noc okropna, noc śmiertelna, dniem dobrym, miłym, áni myślcie: niepodobna rzecz áby ták okrutne męki, miały bydź ſłodkiemi, miłemi, bo mowi Salvianus: nikt nie ieſt cudzym zdaniem nieſzczęśliwym, ále właſnym. *Nemo aliorum ſenſu miſer, ſed proprio.* Ponieważ tedy, to ieſt Wáwrzyńca zdanie, że ogniſta kratá iego, ieſt bramá roſkoſzy wiecznych, że noc iego dniem weſołym, ná iego zdániu przeſtać trzebá; á zdánie wáſze nic nie waży. Jeżeli zaś pytacie iákim to ſpoſobem bydź może, áby tá gorzkość ſłodniałá. Dwie tego ſą przyczyny. Pierwſzą daie Auguſtyn, ná przykłádzie tych ſłow Páwłá, *ſpe gaudentes.* Cieſzyli ſię nadzieią, mowá ieſt o prześládowánych Chrześciánách, ták mowi: ſpráwiedliwie Bog kielich roſkoſzy wiecznych, názywa kielichem upiiaiącym. *Calix meus inebrians,* ten bowiem kielich káżdemu ſtrapionemu Chrześcianinowi pokazuie, á gdy z niego przez dobrą nádzieię kropelkę puści ná ſerce, y duſzę iego,

natych-

natychmiaſt Chrześciánin w utrapieniu zoſtaiący, upiie ſię tą kropelką; y iako piiány, nie uważa ſzkody, ktorą ponoſi; ták on zdáie ſię nie czuć utrapienia ſwego, ále ráczey cieſzy ſię, y weſeli. Tak ci był upoiony przez dobrą nádzieię, kielichem wiecznych roſkoſzy Wáwrzyniec Swięty, leżał ná kracie, á ſtał ſercem, y myślą w niebieſkiey bramie w ktorey go Aniołowie ná powitánie czekáli; przeto mu nayokrutnieyſze męki ſłodniáły, *ſpe gaudentes.* Swięty Bernard z Klarewallu, drugą dáie przyczynę ſłodkości w utrapieniu, á tá przyczyná ieſt prawdziwa miłość Boſka gdzie ieſt prawdziwie miłość Boſka tam nie maſz wielkiego czucia ná utrápienie; co ſamo tak wykłada. *Duſzá Męczenniká, lub innego cierpiącego Chrześciániná, ieſt w wnętrznościach Jezuſowych, á nie w ſwoich, dla tego złego ſwoiego nie czuie, bo czuie dobro Chryſtuſa Páná, ktorego kocha.* Y znowu: *Miłości Boſkiey rodzona ſioſtra ma bydź słodycz ſercá, iako nie náwiśći rodzona ſioſtrą ieſt gorżkość ſercá.* Jákoż to z doświadczenia widzieć możemy. Że nieprzyiaciela kto nienawidzi czuie przeciwko niemu gorżkość, y roziątrzenie ſercá; przeciwnym ſpoſobem, gdy kto przyiaciela kocha, ſerce na znieſienie wſzelkich trudności dla niego, ſłodkie mu ſię zdáie; ták iák Jákubowi czternaście lat ſłużby, dla ukochaney Racheli, krotkim ſię zdawały czáſem. Ponieważ zaś Wáwrzyniec Swięty wielkim natężeniem ſerca kochał Bogá ſwego, dla ktorego cierpiał; iak mowi Leo Papież: *Mocnieyſzy był ogień wewnętrzny, ktory w ſercu gorzał, ániżeli ktory*

Wáwrzyńcá ciáło zewnętrz zápalał. Tá miłość sprawiłá: że Męczennikowi Swiętemu prześládowania, okrucieństwá! słodkiemi się stały, *patientiæ soror, dulcedo.* O iak skuteczne możemy mieć ztąd lekárstwo ná zasmucenia, y płácze nasze, pochodzące z dopuszczonego utrapienia od Bogá! Pospolicie w nieszczęściu narzekamy, á ták uporczywie: że się częstokroc pocieszyć niedáiemy. Zdaiemi się, iż to ztąd pochodzi: że tych nie mamy prezerwatych, ktore miał w utrapieniach Wáwrzyniec Swięty. Gdybysmy uważyli, że káżde utrapienie cierpliwie poniesione, czyni nas podobnych Chrystusowi, że nas uwalnia z grzechow, y kar za nie w czyścu zostawionych, że gotuię nam chwałę w niebie, y upewnia zbawienie; zapewnebysmy cieszyli się tak, iak się cieszy, ktory puszcza krew, bo tá ranka, obiecuie mu zdrowie. Albo iak się cieszy, gdy pracuie oracz, bo ta praca czyni mu obfite pożytki. Gdybyśmy ieszcze mieli prawdziwą miłosc względem Boga, nicby nam nie było trudnego dla zbawienia. Naśladuymy więc, ile przemożnosc nasza w nadziei dobrey, y miłosci Bożey, Wáwrzyńcá Swiętego, á tak przykrości słodnieć nam będą.

Rym zaś zakończył mowę, ná to wszystko co się mowiło, od przeciwnych rzeczy wziętą uwagą obeyrzę się. Trzy rzeczy przedziwne w Wáwrzyncu pobaczone, pokazałem wam naymilsi Chrześciánie: Nienawiść ku sobie, z prawdziwą miłością; słabość, z wielką siłą; boleść, z wielką słodkością, y po-

ciechą. Teraz wam trzy przedziwne, á pierwszym przeciwne rzeczy, pospolicie się między nami znayduiące, pokażę: Miłość, ktora iest prawdziwą nienáwiścią; siłę wielką, ktora iest słabością; pociechy, y słodkości: ktore są boleścią, y płaczem. Przewidział Páweł, y przepowiedział: *erunt homines seipsos amantes*: będą ludzie samych siebie kochaiący. Jakże to kochaiący? oto Paweł mowi: *erunt cupidi*, będą łakomemi; áby iak naywięcey nazbierali, *superbi*, pyszni; áby się w naywyższe godności wzbili. *Sine pace* bez pokoiu; to iest ustawicznie się kłocić zechcą z bliźniemi po sądach, grodach, trybunałach, áby wszystkich zgnębili. *Incontinentes*, niepowściągliwi; áby serce, oczy, uszy, usta, y cáłe ciało swoie, zmyśloną lubością, nieczystością napáśli. Taka miłość, prawdziwą iest nienawiścią, bo duszę o wieczną zgubę przyprawuie. Jest owym szaleństwem nazwanym *furor*, w ktorym człowiek na samego siebie okrutny. Co rozumiecie, o owey Pánnie, ktora áby się młokosom na dwie godziny piękną ukazała, y podobała; twarz sobie upiękrzy umaluie takiemi farbami, ktore po dwoch godzinach lice iey strawią skanceruią, y na cáłe życie maszkarą ią uczynią. Czyliż by ona niebyła na siebie szalenie okrutną? Cożto iest życie? dałeko mnieysze niżeli dwie godziny, ieżeli go porownamy z wiecznością? Ah iakie tedy szaleństwo, iakie okrucieństwo, za moment ukontentowania stawać się na wieki udręczonym. Przepadniy taka miłości, ktora kochaiąc, na wieki zabiiasz

y czy-

y czyniſz człowieka celem nienawiści wieczney. Druga táiemnicá w teraźnieyſzych ludziach: że mamy naywiękſzą ſiłę, á przy tey ſile bardzo ſłabemi ieſteśmy. Słyſzeliście, że każdemu człowiekowi daie Bog taką doſtáteczność ſrzodkow duchownych, że go czart, żadną miarą pokuſami ſwoiemi zwyciężyć nie potrafi, byle on ſam zwyciężonym bydź niechciał. O iak ta ſiła duchowna w nas oſłabiała zá wiele potrzeba ná ruinę náſzę? Lada pokuſa nas zwycięża, lada namowá, do złego ſkutecznie przywodzi, iedno okiem rzucenie, na duſzy ruynuie; iedno przymilenie, wymaga ná ſercu zezwolenie na grzech; iedna obietnicá, álboli pogrożka, od Boga odraża. Pochodzi to zaś z małey uwagi rzeczy wiecznych, z małego ſzacunku Bogá, z rzadkiego używania Swiętych Sákramentow, y z gnuſności w ſłuchaniu ſłowa Bożego. Przeboſ Chrześciánie! mieymy baczenie na ſiebie, á ſtrzeżmy ſię tak ſzkodliwey gnuſności, ábyśmy oręże maiąc, nie przegrali; ábyśmy ſiły naſzey, iak nędzni Samſonowie, lada Dalili, to ieſt czartowſkiey zdradzie, wydzierać ſobie niedali; bo to wielkiey by nas ſzkody ná ſądzie oſtatecznym nabawiło. Jeſt ieſzcze y w tym taiemnica: że pociecha ludzi światowych, ieſt ſmutkiem y boleścią. Powiedzciemi światownicy w uſtawicznych lubościach, weſołościach, roſkoſzach niegodziwie zatopieni, co też macie w ſercu, gdy na iaki czas uczynicie ſobie ſpoczynek od zwykłych uciech? Radzi, nie radzi, przyznać muſicie, że tylko macie
ſtra-

ſtrapienie duſzy waſzey, á chocbyście ſię przyznáć niechcieli, wydaie was Dawid mowiąc: po roſkoſzy cieleſney ah iak mi gorżko ieſt, gdy ſię mnie pytaią: *Ubi eſt Deus tuus?* gdzieżeś Boga twoiego podźiał? Gdy pyta ſumnienie: *ubi Deus?* gdy pyta zgubiona duſza, *ubi Deus?* gdy pyta Anioł Stroż: *ubi Deus?* gdy pyta Patron imienia: *ubi Deus?* gdy pyta wrodzonym natchnieniem wſzelkie ſtworzenie: *ubi Deus?* Bodayżebyście przepadły takie uciechy! bodayby każdy z Ekklezyaſtykiem mowił: *riſum, reputavi errorem & gaudio dixi cur fruſtra decipis?* Smiech, poczytałem za błąd; á weſołosci powiedziałem: á czegoż mnie zdradzaſz? Ah iakże dziwy ktore ſię między nami teraz dzieią, rożnią ſię od dziwnych taiemnic pobożnych w Wáwrzyńcu Swiętym! Stańmy nad kratą iego rozpaloną, na ktorey dla Chryſtuſa umiera, y tę Swiętą ofiarę całopalenia ofiaruymy Bogu naſzemu, na uproſzenie ſobie łaſki iego, ktoraby to w ſercach náſzych ſprawiła, ábyśmy ſię miłości włáſney uwodzic nie dali; áby łaſki Ducha Przenayświętſzego nie były nam proznemi, ále raczey pomoc duſzy naſzey dana, miała w nas ſprawę ſwoię; ábyśmy weſoło ponośili utrapienia dopuſzczone, ſpodziewaiąc ſię za cierpliwość, nadgrody wiekuiſtey. Weyrzy Boże na tę ogniſtą ofiarę, tak iakeś weyzrzał ná ofiarę Noego, Abrahama, Gedeona, y innych, á pobudzony zaſługami, y tym Męczeńſtwem Wáwrzyńcá Swiętego, day nam te łaſki, o ktore cię proſiemy, Amen.

KAZANIE
Ná Swięto w Niebo Wzięcia Nayświętszey MARYI PANNY

Mulier quædam Martha nomine, & huic erat ſoror nomine Maria. Lucæ 10.

DWie ſioſtry dziſieyſza wſpomina Ewangelia. Jedna imieniem, Marta; druga imieniem, Marya Magdalena. Magdalena przy nogach Jezuſowych ſiedziała, Marta y dla Jezuſa, y dla Magdaleny, áby im dała obiad, pracowała. Marta pracuiąca pragnęła, by od Magdaleny w pracy ſwoiey w ſpomożona była: *dic, ut me adjuvet.* Mowiła bowiem do Jezuſa, rzekniy: Siostrze moiey, by mi pomogła. Magdalena ſiedząca przy nogach Jezuſowych, zatopiona w ſłuchaniu ſłodkiey nauki, y w bogomyślności, áni ſię ruſzyła z mieyſca, wſzak że ten ſpoczynek Magdaleny, wielką był pomocą Marcie, nie tak do trudności goſpodarſkiey, iako do ſtarania zbáwiennego Z okazyi bowiem tego ſpoczynku Magdaleny, nayzbáwienniey ſzą od Jezuſa naukę wzięłá: *Unum neceſſarium.* Martho iedna rzecz naypotrzebnieyſza, á tą rzeczą ieſt zbáwienie, ktore ma bydź pomocą do cierpliwego znoſzenia życia pracowitego ziemſkiego. Te

Te dwie siostry uważaiąc S. Augustyn, w kazaniu 27. o słowach Páńskich; rozumie przez nie, dwoiakie życie, iedno ziemskie pracowite; drugie błogosławione, spokoyne. Ziemskie pracowite, rozumie przez Mártę pracuiącą; błogosławione, spokoyne, rozumie przez Magdalenę, siedzącą u nog Jezusowych. Y znowu w księdze pierwszey *o Troycy Nayświętszey* Roz: 10. tak że w księdze drugiey, *kwestyi Ewangelicznych*, w Roz: 20. mowi: Marta, wyznacza Kościoł Chrystusow woiuiący, o wiela rzeczy troskliwy, y pomocy potrzebuiący; Magdalena, wyznacza Kościoł Chrystusow Tryumfuiący, od wszelkiey troskliwości daleki, á Kościołowi woiuiącemu daiący pomoc. O tych dwoch Swiętych Siostrach, w Swięto w Niebowzięcia Nayś: MARYI Pánny, Rzymscy Biskupi naznaczyli Ewangelią, y wielce przyzwoicie. Martá; wyraża życie MARYI na ziemi pracowite, Magdalená wyraża życie MARYI, w Niebie błogosławione. Marta pokazuie: iaka była Nayświętsza MARYA na ziemi, dla Niebá. Magdalena pokazuie: iaką iest Nayswiętsza MARYA w Niebie dla ziemi. Nayswiętsza MARYA Pánná na ziemi, dała nam przykład iako mamy nabywać Niebá. Nayświętsza MARYA w Niebie, daie nam pomoc, ábyśmy nabyli Nieba. To iest co ma bydź rzeczą nastęपuiącey mowy, ktorą na dwie Częśtki podzielę. W pierwszey pokaże. Co czyniła MARYA na ziemi, dla Nieba; y to będzie przykładem naszym, iak mamy pracować na Nie-

bo. *Mulier quædam nomine Martha.* W drugiey pokażę: co czyni MARYA w Niebie dla ziemi, á to będzie wſpomożeniem nadziei naſzey; *& huic erat ſoror nomine Maria, dic illi, ut me ad juvet.* Ad M. D. G.

Mogłby kto rozumieć, że z ſamego tylko przywileiu, MARYA oſiągnęła Niebo. Stawſzy ſię bowiem Matką Boſką, ſtała ſię Krolową, y dziedziczką Nieba; iak mowi Damaſcen: á iako Macierzyńſtwo Boſkie związane z Dziedzictwem Niebá, ieſt ſzczerym przywileiem, MARYI wyświadczonym od Boga, tak Chwała Naydoſtoynieyſzey MARYI w Niebie, ieſt ſkutkiem tegoż przywileiu. Nie przeczę ia temu, że MARYA przez Nayoſobliwſzy przywiley od Boga ſobie pozwolony, ſtawſzy ſię Matką Boſką, tym ſamym wzięła nieprzekonane prawo do dziedzictwa chwały wiekuiſtey; na to iednak nigdy nie pozwolę, że MARYA z ſamego przywileiu Macierzyńſtwa, oſiągnęłá Niebo. Nic pewnieyſzego ieſt, iak to: że Pánu Chryſtuſowi należało Niebo, nie iakimkolwiek prawem, áie prawem iſtotnym; bo z Iſtoty ſwoiey był Dziedzicem Niebá, y wſzyſtkich rzeczy, á przecież ia na to niepozwolę, że Chryſtus Pan ſamym prawem iſtotnym, na złączeniu hypoſtatycznym zoſadzonym, odebrał Niebo. Prawda: Natura Chryſtuſowa ludzka uboſtwiona, była Chryſtuſowi nie przekonaną przyczyną, do oſiągnieniaNiebá, ále też były, zaſługi iego nieſkończone, iako ſam po Zmartwychwſtaniu ſwoim, nauczył Apoſtołow, do miaſta

Em-

Emmaus idących; słowa są Jego: *Oportuit Christum pati, & ita intrare in gloriam suam*, trzeba było Chrystusowi pierwey cierpieć, á dopiero wniść do chwały swoiey. Należała Chrystusowi chwała w Niebie przez naturę, drugi raz ią swoią czynił, przez zasługi: *ita intrare in gloriam suam*. Tak też: chociażby z przywileiu Macierzyństwa Boskiego należało Máryi Niebo, iako Pani, y Krolowy swoiey; iednak niepozwolę na to, że Márya z samego tylko przywileiu odebrałaNiebo. Przywilei Macierzynstwa, był przyczyną dálszą; przyczyną zaś bliższą dla ktorey otrzymała Márya Niebo, były rozmaite zasługi, ktore czyniła Márya, ku osiągnieniu Nieba. Tá rzecz dosyć iaśnie pokazac się może z Ewangelii: Tylescie razy słyszeli, niewiem átoli, ieżeliscie kiedy uważali, tyleście razy mowię słyszeli, Ewangeliczney Białogłowy okrzyki, ktora słuchaiąc kazania Jezusowego, á wielką pobudkę ku zbawieniu z niego maiąc, całym głosem zawołała: *Beatus venter, qui te portavit*. O Jezu! błogosławiony żywot ktory cię nosił, y piersi ktores ssał. Temi słowy białogłowa twierdziła, że MARYA iest przeto błogosławiona, przeto godna wielkiey w Niebie chwały, że ona Matką Jezusa, Boga Wcielonego, była. Coż iey rzekł Chrystus na te słowa? Wiecie co? odpowiedział: *Quinimo beati, quî audiunt verbum DEI, & custodiunt illud*. Owszem białogłowo, ci są błogosławieni, ci godni chwały niebieskiey, ktorzy słuchaią słowa Bożego, y zachowuią go. A za tą odpowie-

dziś Chrystus, sprzeciwia się Białogłowie, y odrzuca iey zdanie słowy ogłoszone? Nie, nie; białogłowá dobrze mowiłá, bo mowiłá to samo, co MARYA w pieniach swoich przepowiedziałá: *Ex hoc beatam me dicent omnes generationes, quia fecit mihi magna, qui potens est.* Przeto sámo wszystkie narody głosić mnie będą błogosławioną, bo mi ten uczynił wielkie rzeczy, ktory mocny iest, to iest, bo BOG udarował mnie przywileiem macierzyństwa swego. Nie sprzeciwia się tedy Chrystus białogłowie, lecz gdy mowi: *owszem ci błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, y strzegą go;* pokazuie iey, że nie całą przyczynę błogosłáwieństwá Mátki Boskiey, wyráziłá. Sens bowiem odpowiedzi Chrystusowey, ten iest: Dobrze mowisz białogłowó, że MARYA iest przeto Błogosłáwiona, że oná iest Mátką moią, ále tá przyczyná błogosłáwieństwá MARYI, acz iest skuteczna, ále dáleka; ieżeli chcesz wiedzieć, iaka iest przyczyná bliska, y ostáteczna, dla ktorey MARYA osiągnełá Niebo; Wiedz o tym, że MARYA przez to się ostátecznie błogosłáwioną stáłá, że słuchałá słowá Bożego, w sercu go swoim záchowáłá, y wszelako strzegłá; to ią ostátecznie do Niebá wyniosło: *Quinimo Beati qui audiunt verbum Dei & custodiunt illud.*

Mieyciesz więc Chrześciánie moi, zá rzecz naypewnieyszą, że Nayświętsza MARYA nie z samego tylko przywileiu Macierzyństwá, osiągnełá Niebo, ále prácowałá, w rożnych się cnotách ćwiczyłá, rożne zásługi

gro-

gromádziłá, ku iego osiągnieniu, ále coż zá prace, y iakie zasługi były MARYI, ktoremi y Niebo skutecznie, y Naywyższą w Niebie chwałę osiągnełá? O wszystkich wszczegulnosci zásługách MARYI chciec mowić, iednoby było, co ná nieskończoną dniem iednym, y daley odważac się mowę. Przeto pewną mowienia o zasługach MARYI miarę z przeczytaney wezmę Ewángelii, wezmę z tych słow, ktore są o Marcie rzeczone; á to uczynię nie tylko dla porządney osnowy mowienia, ále też ná záwstydzenie Heretykow, mianowicie Luteranow, ktorzy szydzą z dzisieyszey Marty nászey, powiadaiąc bluźniersko, że Ewangelia o Márcie, w cále nieprzyzwoicie, do dzisieyszey Uroczystośći iest przystosowana. Słowa są Bucera, w spomnienia nie godne, *quàm miserè quadrat hæc lectio!* o iak nędznie iest nákręcone, to czytanie Ewangelii o Marcie, do Swięta w Niebowzięcia MARYI. Błądzisz, błądzisz zuchwalcze, nie iest płonnie nakręcona tá Ewángelia o Márcie, do Swięta dzisieyszego, bo procz tych rácyi, ktore ná zchańbienie twoie, daie gruntowny Zakonu moiego Teolog *Canisius*, w księgách swoich ná obronę MARYI nápisanych: ia powiadam, że przez Martę: życie Nayświętszey MARYI ná ziemi pracowite, ku osiągnieniu Niebá, wyznáczone. Wszystko co się mowi o Marcie w dzisieyszey Ewángelii bez porownania, doskonalszym sposobem służy Nayświętszey MARYI Pánnie. Trzy rzeczy są osobliwsze, ktore o Marcie S. w dzisieyszey

czytamy Ewangeli. Pierwſze że oná przyięłá do Domu ſwego, Jezuſa, według tych ſłow: *excepit illum in Domum ſuam.* Druga: że chciałá, y zwykłá byłá Martá Jezuſowi uſługowác; według tych ſłow. *Satagebat circa frequens miniſterium.* Trzecia: że bardzo troſkliwa byłá Mártá około wiela á to ná przyſługę Jezuſowi; według owych ſłow Jezuſowych: *Marta ſollicita es, circa plurima.* Te trzy rzeczy o Marcie w Ewangelii dziſieyſzey powiedziáne, y przeczytane, dziwnie dobrze ſłużą do opiſania zaſług Nayświętſzey MARYI Pánny, ktoremi ona otrzymała Niebo. Pierwſza záſługa MARYI: że ona pryięłá Jezuſa do domu ſwego; druga zaſługa: że mu wiernie ſłużyłá; Trzecia: że mu mu ſłużąc, troſkliwą byłá około wiela. Wiecieſz kiedy Marya przyięłá Jezuſa do Domu ſwego? Oto w tenczas, gdy go poczęłá w żywocie ſwoim, ſtawſzy ſię Matką Jego: Zywot Jey Pánienſki Niepokaláný, był Domem Jezuſowym. Dla tego Jan S. opiſuiąc w obiawieniach ſwoich Heretykow, ktorzy mieli bluźnic Jezuſa, y Matkę Jego; mowi *otworzyłá Beſtya paſzczę ſwoię ná Bogá, áby bluźniła Imie iego, y przybytek Jego*; to ieſt: Matkę Jego. To przyięcie Jezuſa, powiadam że naywiękſzą zaſługą było MARYI, do oſiągnienia niebá. Ani mowcie: Mácierzyńſtwo Boſkie nie ieſt zaſługą, ále ieſt iedynym MARYI przywileiem. Bądź to, że ſamo poczęcie, że Mácierzyńſtwo, ieſt iedynym przywileiem, od Bogá ſamey MARYI wyświadczonym; ále przyzwolenie ná poczęcie Jezu-

Jezusowe, przyzwolenie ná Macierzyństwo Boskie, powiadam że naywiększą MARYI zasługą było. Wiecie otym dobrze, że nim się wcielenie Syná Boskiego stało, był posłány Anioł Gabryel do MARYI, ktory Jey zwiástował wolą Oycá Przedwiecznego, chcącego Ją mieć Mátką, Syna swego iednorodzonego; y czekał od niey ná to przyzwolenia; bo nie tylko Anioł czekał, iak mowi Bernard: S. Czekała Cała Troyca Przenayświętsza, czekali Aniołowie w Niebie, czekali Oycowie Swięci w Otchłani; czekał cały narod ludzki. Wolno było, ná to MARYI pozwolic, álbo nie pozwolić; aż, gdy od wszystkich oczekiwane na poselstwo Anielskie, przyzwolenie dała, mowiąc: *niech mi się stanie według słowá twego*; na tych miast stało się wcielenie, stało się Słowo Ciałem; stała się Pánná Niepokalana nienaruszoną Mátką. Bądź więc, że to stánie się Mátką Boską, to wcielenie Syná Boskiego, iest samym szczerym przywileiem, ále przyzwolenie na wcielenie, przyzwolenie ná Macierzyństwo, iest MARYI niezmierną zásługą. Rożne w tym przyzwoleniu uważać się mogą cnoty, átoli ia, dwie ktore są zrzodłámi wszystkich innych cnot, upatruię. Miłość bliźniego, y miłość Boską. Przez to przyzwolenie, ná Macierzyństwo Boskie MARYA wielką uczyniłá bliźniego miłosc? bo stała się wspoł odkupicielką; iak ią náżywaią Oycowie Swięci: *Corredemptrix*. Gdyby bowiem Nayświętsza MARYA Pánná nieprzyzwoliłá byłá Aniołowi ná w Cielenie Syná Bożego, pewnie-

wniebу nie było odkupienia. Iák bowiem przez pierwszych Rodzicow, przyzwolenie ná złe czartu, cały narod ludzki zginął; tak też z wyrokow Boskich stało się, á żeby cały narod ludzki, był z naywiększey nędzy wyratowány, przez przyzwolenie MARYI zwiastuiącemu Aniołowi, ná Wcielenie Syna Boskiego; náuka iest Tomasza S. Gdyby tedy MARYA nieprzyzwoliła Aniołowi, nie było by Wcielenia Syna Boskiego, niebyło by poczęcia narodzenia, opowiadania, cierpienia, y śmierci; á za tym by nie było Odkupienia; á że MARYA przyzwoliłá, stało się odkupienie. Dáłá znać przez to, że kochała narod ludzki, y pozyskała przez to nazwisko wspoł Odkupicielki, nie w tym rozumieniu: że oná zasługámi swemi zgładziła grzechy swiata, tego bowiem nikt uczynić niemogł, tylko sam Bog Wcielony; ále, że przyzwoleniem swoim, do tego pomogła, áby się ten wCielił, ktory miał zgładzić grzechy świata. W tym samym przyzwoleniu MARYI, wielka ieszcze była miłość Boska. Gdy bowiem MARYA przyzwoliła ná Wcielenie, czegoż oná chciała? O to chciała, krwi swoiey serdeczney udzielić Bogu, by z niey Ciało ludzkie, sprawą Ducha Przenayświętszego ułożone było. Chciała BOGA Wcielonego w wnętrznościach swoich nosić, z nim się iednoczyć, rzetelniey mowiąc: żyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Jezus narodzony. A takowe chcenia, są osobliwemi sprawami miłości Boskiey: Chce bowiem przez nie dobrze Bogu, dla samego Bogá. Niech że

mi nikt nie mowi, że Macierzyństwo Bofkie nie ieſt zaſługą MARYI ále ráczey przywileiem. Bądź to, że Macierzyństwo zaſługą nie ieſt, ále przyzwolenie na Macierzynſtwo, ieſt zaſługą wielką Niebá; bo ieſt miłością Bogá, y bliźniego nayoſobliwſzą. Coż rozumiecie Chrześciánie? śmiem mowić: mnieyby Nayświętſza MARYA Pánna uczyniłá, przyimuiąc z Martą Jezuſa do domu ſwego, to ieſt: przyzwalaiąc ná Wcielenie Syna Boſkiego, gdyby mu nie ſłużyła; ále, że y przyięłá Jezuſa, y ſłużyła mu: *Satagebat circa miniſterium*; to ſłużenie Jezuſowi, árcy niezmierną ieſt zaſługą Nieba. Wieciesz co ia przez tę ſłużbę MARYI rozumiem? Nierozumiem owego ſtarania, ktore MARYA około Jezuſa miała, powiiaiąc go pieluszkami, karmiąc, piaſtuiąc, od prześladowcow zachowuiąc; ále rozumiem, MARYI niezmierną pokorę, w ktorey ſię ona uſtawicznie ćwiczyłá. To rozumiem: że Nayświętſza MARYA, będąc Matką Boſką, Panią ziemi, Krolową niebá; będąc naywyżſzą, tak mowiła, tak ſądziła o ſobie, iakby nayniegodnieyſzą była, Pokorzyła ſię względem Boga, pokorzyła ſię względem ludzi, pokorzyła ſię względem piekła. Względem Boga? bo Matką Boſką będąc, nazywała ſię ſłużebnicą Boſką. Względem ludzi? bo Krolową świata będąc, udawała ſię, zá poddánkę Ceſarzow ziemſkich. Względem piekła: bo Nayświętſzą będąc wzięła ná ſiebie poſtać grzeſznicy białogłowy, y poddała ſię prawu Oczyſzczenia. Pokorzyłá ſię w myśli? bo ſię za-

zawsze sądziła niegodną łask Boskich; pokorzyła się w słowach? boć nic iey częstszego, y milszego nie było. iak nazywać się służebnicą: *Ecce Ancilla, Respexit humilitatem Ancillæ.* Pokorzyła się w uczynku? bo, skoro tylko poczęła Syna Boskiego, tak zaraz w nawiedziny do S. Elżbiety poszła; Poszła Pani, do sługi; Krolowa, do Poddanki swoiey. Tá pokora byłaby mnieyszą zasługą, gdyby się w kim inszym znaydowała, ále że była taka w Matce Boskiey, niezmierną więc iest zasługą. Im bowiem kto godnieyszy, á przy godności swoiey pokornieyszy; pokora iego, iest większego szacunku. Taż sama MARYI pokora, nie pomiarkowaną iey pobudką była, áby to na sobie sprawdziła, co do Marty rzeczono: *Sollicita es, & turbaris circa plurima.* Troskliwą iesteś około wiela. Coż to takiego, y w takiey wielkości było, o co się MARYA troskała? Zapewne nie fortuny, nie honory, nie wziętości, bo o to się pycha troska; ále rozmaite cnoty, o te áby się MARYA troskała, ku Nayosobliwszemu ich nabywaniu, sprawiła w Jey sercu nieznośna pokora. Kto bowiem prawdziwie pokorny iest, choćby on był naydoskonalszym, mniema: że mu wiele do doskonałosci niedostaie, iak ow Dawid doskonały w pokorze: *dixi nunc cæpi;* á to mniemanie, czyni go troskliwym, o doskonałości nabywanie; ta troskliwość, wrozmaite w duszy iego zaszczepia cnoty. Poniewaź tedy MARYA była naypokornieysza, pokora ta; czyniła w niey mniemanie, że Jey wiele ieszcze cnot niedosta-

dostaie; to mniemanie: czyniło łaskawość; á łaskawość, nieskończone postępki sprawowała. Ztąd iest, że Oycowie Swięci, pokorę Máryi przyrownywaią do ziarna gorczycznego, ktore w sobie, to iest w nasieniu swoim, bárdzo małe, *minimum*, á wielki, y rozłożysty, iakiego żadna iarzyna niema, krzak sprawuie. A Tomasz Swięty, pokorę MARYI rowna do korzenia, wydaiącego z siebie siedm drzew pod ktorych podobieństwem MARYA od Ekklezyastyka opisana: Cedr nieskazitelny, niewinności Anielskiey; Cyprys Wiary Pátryarchow; Palmę, szczęśliwosci Apostołow; Rożą cierpliwości Męczennikow; Oliwę, wiernosci Wyznawcow; Jawor przy wodzie zászczepiony, czystości Panieńskiey; Cynamon, wonnosc wydaiący ćwiczenia się duchownego. A te wszystkie drzewa, to iest, te wszystkie cnoty, z pokory MARYI wyniknęły. Jako bowiem pycha, według Ascetow, iest korzeniem wszelkiey złości, tak pokora w MARYI, stała się korzeniem wszelkich cnot y wyniosła ią niewinnością, nad Anioły; Wiarą, nad Patryarchy; gorliwością, nad Apostoły; wiernością, nad Wyznawce; czystością, nád Panny; wonnością Obyczaiow Swiętych, nad wszystkie stany. *Sollicita circa plurima.* O toż macie przyczynę, dla czego MARYA stała się Błogosławioną; o toż macie, co Chrystus mowi: *quinimo beati* Macierzyństwo MARYI było racyą, dla ktorey należało iey Niebo, ále racyą daleką; bliższa racya, dla ktorey MARYA otrzymała Niebo: że słuchała tego, co

Pan

Pan Bog kazał, y ſtrzegła tego. Ze z Martą pracowała, żyiąc na ziemi; że Jezuſa przyięł do Domu ſwego, przez przyzwolenie ná Wcielenie, że mu ſłużyła przez pokorę, że ſłużąc, troſkliwą była o rozmaite święte ćwiczenia ſię; to ią poſtawiło w Niebie; to Ją wynioſło, w chwale wiekuiſtey, nad wſzyſtkich Błogoſławionych. Ze ſię uniżyła przez przyzwolenie ná Wcielenie Syna Boſkiego, ſtała ſię; Nayświętſza MARYA Panná wſpoł odkupicielką; zaſłużyła ſobie na Tron w Niebie bliſki ſamemu Odkupicielowi. Przeto Oycowie Swięci, te ſłowa: *quæ eſt iſta, quæ aſcendit innixa ſuper dilectum*, *ktoraż to ieſt*, *co wſtępuie wſparta ná ukochaaym ſwoim?* do MARYI w Niebowziętey ſtoſuią, á przez to *wſpiera ſię ná ukochanym ſwoim*, to ieſt, na Jezuſie; rozumieią ciſz, nierowną, ále bliſką chwałę w Niebie MARYI, z Jezuſem. Ze ieſzcze MARYA, będąc Matką Boſką, tak ſię pokorzyła, *humiliavit ſe*: zaſłużyła ſobie przez tę pokorę, áby nad wſzyſtkich wynieſiona była; iako Chryſtus będc naygodnieyſzym, że ſię upokorzył, *humiliavit ſemetipſum*, dla tego *wywyżſzył go Bog nad wſzyſtkich, y dane mu ieſt Imie ktore ieſt nád wſzyſtkie Imiona.* Tak też MARYA będąc naygodnieyſzą, że ſię upokorzyłá, wywyżſzoná ieſt, nad wſzyſtkich w Niebie. Ze ieſzcze w pokorze była MARYA troſkliwą, o nabywanie wſzelakiey cnoty, y zyſkiem duchownym, wſzyſtkie duſze wybrane zwyciężyła: *ſupergreſſa es univerſa*: dla tego, ieſt Krolową wſzyſtkich świętych. Co poddani
wzglę-

względem Krola na ziemi, to wszyscy Swięci względem MARYI w Niebie. *Regina Omnium Sanctorum.* Uważcie wreszcie Chrześciánie moi, co macie dla Nieba czynić: MARYA Matką Boską będąc, nie bez przyczyny Niebo wzięła, á wy prożnuiąc, chcecie bydź dziedzicami chwały wiekuistey! A za wy macie bydź w większym względzie u Boga, á niżeli MARYA, Matka Jego? Koniecznie, koniecznie trzeba pracowac na Niebo; trzeba na przykład MARYI, JEZUSA przyiąc, trzebá mu służyć, trzeba procz usłużenia, bydź troskliwemi o wiele. Trzeba przyiąć Jezusa, przez pełnienie przykazań obowięzuiących pod grzechem ciężkim; bo tám się w sercu rodzi Jezus gdzie się pełni, wola Boska przykazuiąca. Wszakże tak mowi Jezus w Ewangelii: *Mater mea est, qui facit voluntatem Patris mei. Ten iest Matką moią; ktory czyni wolą Oyca mego.* Procz takiego przyięcia Jezusa, prożna rzecz spodziewac się Nieba. Trzeba ieszcze: Jezusowi przyiętemu służyć przez pokorę. Chocbyście bowiem wiele dobrego mieli, y czynili ieżeli nie będziecie mieli pokory, na mało się przyda. A za Lucyper, nie był obsypany darami nadprzyrodzonemi; *Wszelki kamień drogi, był okryciem iego*, mowi pismo; że pokory nie miał, wypadł z Nieba. Jeżeli zaś prawdziwą osiągniecie pokorę, ta w sercach waszych sprawi, że się sami sobie podobać niebędziecie, sprawi troskliwość o nabywanie gruntownych cnot, miłości Boskiey, y bliźniego; Sprawiedliwości, cierpliwości, zgadzania z rozsądzeniem

niem Bozkim. O iakbyście wielką za takie ćwiczenia, w Niebie otrzymáli chwałę!

Wszakże, ieżeli mi się godzi Chrześciánie moi, oraz mieć nie iakie podeyrzenie, podobno wielu iest między wami, ktorzy to zważywszy, co MARYA czyniłá ná ziemi dla Niebá, y trwożą sobą, że do tych czas nic ná Niebo niepracowáli, y co daleko gorsza: prácowac nie myślą; á to dla tego: że im psuie serce trudność pracy, trudnosć pełnienia wszelkich przykazań Boskich, trudnosć pokory, y zaprzenia się siebie, trudnośc troskliwosci w wykonaniu cnot wszelkich. Mowią oni mamy wielki przykład prácowánia, ná Niebo w Nayświętszey MARYI Pánnie, ále, o iák trudne naśladowánie tego przykładu! O ludzie nie ná wszystko máiący uwagę, porzućcie te troski, bądźcie dobrey nádziei; ieżeli was, uwagá tego záwstydza, co MARYA czyniłá ná ziemi, dla Nieba; patrzcie ná to, co MARYA czyni w Niebie dla ziemi; á to wam niepochybnie doda serca, ábyście z MARYĄ prácowáli ná Niebo. Coż nam ma bydź cięszkiego? co trudnego dla Nieba? Gdy MARYA zasiada Tron chwały w Niebie. Niech biią ná nas ciemnosci, MARYA w Niebo wzięta iest słońcem, ktore spuściwszy z wysokości promienie swoie, okropne rozpędzi cienie. Niech biią na nas burzliwego swiata fale, MARYA w Niebo wzięta iest Gwiazdą Morską, pokaże nam bezpieczną drogę, ktorąbyśmy mogli do błogosławioney wieczności przybyć brzegu. Niech uderzą ná nas całym woyskiem

swo-

swoim, czart, y ciało; przyszle nam MARYA z Niebá posiłki, ábyśmy nieprzyiacioł zwyciężyli. Ey bądźmy Chrześciánie dobrego sercá w Kościele woiuiącym, gdy MARYA zasiada tron w Kościele tryumfuiącym. Czegoż bowiem pracuiąca Mártá pragnęłá od Magdaleny? *Dic, ut me adjuvet*; niech mi dopomoże. To my násláduiący prácowitego życia MARYI, na ziemi; mamy od MARYI Tryumfuiącey w Niebie. To iest pewną pomoc, y opiekę. A ieżeli, na tych słowach moich, acz ie z wielkim fundamenrem mowię, niechcecie się zasadzać, coż może bydź skutecznieyszego do upewnienia was iak słowa MARYI? Posłuchayciesz MARYI, z Tronu Niebieskiego, do was na ziemi żyiących, mowiącey; á chociaż te słowa, ktore usłyszycie, znayduią się w Rozdziale 25. Ekklezyastyká, wiedzcie iednák o tym, że są Imieniem MARYI, w Duchu Prorockim napisane; przeto też ie Kościoł Swięty, MARYI przywłaszcza. Słuchaycie, co mowi do was MARYA z Tronu Wieczności: *Ego sum Mater pulchræ dilectionis, timoris agnitionis spei.* Ja iestem Matką miłości, nadziei, poznania BOGA, czyli wiary; dla tegom iest Matką tych cnot, á żebym ie rodziła w sercach waszych, y żebyście wy przezemnie urodzili się Niebu. W drugim wierszu, tegoż samego daie przyczynę: *In me gratia omnis vitæ.* Ktoremi to słowy, ta iest rzecz wyrażona: wy ludzie na ziemi żyiący, iesteście w drodze do niebá, á toż wiedzcie o tym, że łaski wszystkie, potrzebne do tey dro-

gi, mnie ſą od ſyna mego oddane, do ſzafowania; Syn moy ieſt głową, á iam ieſt ſzyią tey głowy, iak mnie nazywa piſmo. Od tey głowy wſzyſtko prze zemnie ſpływa, ná wſzyſtkie członki miſtyczne, to ieſt ná cały Kościoł woiuiący. Jednym daię łáſki do ćwiczenia ſię w cnotach Teologicznych, drugim, do poznawania zdrad ſzatańſkich, innym inne, według potrzeby ich duchowney, á bezemnie żadney nie może nikt doſiąc. *In me gratia omnis viæ.* W trzecim wierſzu mowy ſwoiey zachęca MARYA wſzyſtkich żyiących, áby ſię do niey garnęli, przez naśladowanie Jey; obiecuiąc im dać do życia nie pochybną pomoc. *Tranſite ad me omnes, qui concupiſcitis me & à generationibus meis implemini.* Podźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy pragniecie nieba, á Ja was rodzaiem moim napełnię; to ieſt łáſkami, potrzebnemi do pracy na Niebo; bom ia ieſt, Matką wſzelkiey cnoty. *Ego Mater* w czwartym wierſzu, daie MARYA wſzyſtkim pobudkę, áby ſzli do niey: *Spiritus meus dulcis.* Duch moy ſłodki. To ieſt: nie lękaycie ſię trudnosci, gorzkosci w pracy wſzyſtko to wam przy pomocy moiey z ſłodnieie. Pobudza ieſzcze w dalſzym wierſzu. Nayciężey wam odważyc ſię tylko na chowanie przykazań, na ćwiczenie ſię w pokorze, y w innych cnotach; á iak tylko tey pracy zakoſztuiecie, tak iey, co raz więcey łaknąć, y pragnąc będziecie, *qui edunt ad huc eſurient, qui bibunt, adhuc ſitient*, ktorzy iedzą, ieſzcze łaknąc będą; á ktorzy piią, ieſzcze będą pragneli. Jeſzcze y w dalſzym wierſzu
pobu-

pobudza: *qui audit me, non Confundetur, qui operatur in me, non peccabit.* Ktory mnie usłucha, y poydzie do mnie, przez násladowánie robiąc to, co ia na ziemi robiłá na Niebo: przyrzekam: że nie będzie zawstydzony; że będzie záchowan, od cięszkich grzechow, *non confundetur, in peccatis.* Mowi ieszcze daley ku pobudce, ktorzy mnie przez násladowánie, wsławiáią obiáśniáią: *qui elucidant me;* Ci wszyscy będą mieli żywot wieczny: *vitam æternam habebunt.* Z rozumieliście Chrześciánie mili tę mowę Tryumfuiącey MARYI, do was uczynioną, nie mniemayciez że to iákaś imaginácya; záprawdę, záprawdę powiádam wam, coście słyszeli, to słowámi MARYI było, od Sálomoná, w Duchu przerzeczonemi; á od Kościołá Chrystusowego, niepochybnie MARYI przywłaszczonemi. Niema o tym racyi powątpiwánia, bo MARYA prawdziwie iest száfarką łask Boskich; y wielu Oycow Swiętych náuká iest, miánowicie Bernárdá, że nic, á nic ták zdarow duchownych, iáko też zdarow ziemskich nie otrzymuiemy od Bogá, czego by dla nas przyczyną swoią nieotrzymáłá MARYA; iák bowiem postánowiono iest, áby nic ludziom nie było swiádczono, czegoby zasługi Chrystusá Pána niewyrobiły; ták postánowiono iest: żeby nic ludziom swiádczone nie było, do czego by się przyczyną swoią nieprzyczyniłá MARYA. Niemász tedy żadney rácyi, w tey to rzeczy powątpiwánia. Ale ráczey iest bárdzo wielka rácya, cieszenia się tą nayłodszą mową. Gdyż nie tylko widziemy

co MARYA na ziemi czyniła dla Nieba, ále przez tę mowę upewnienie mamy, że możemy násladowac prac MARYI; owszem: że przy pomocy iey, nasladowac będziem te prace, bo ona ustawicznie przyczyniać się będzie za námi do Syna swego, y otrzyma dla nas łaski, ktoreby, wszelkie trudnosci w pełnieniu przykazań Boskich, w prawdziwey pokorze, y ćwiczeniu cnot rożnych zwyciężyli, y skutecznie Niebo otrzymali.

A gdyż tak iest Chrześciánie moi, gdyż tak iest, że w MARYI w Niebo Wziętey, y przykład pracowania na Niebo, y niezawiedzioną pomoc osiągnienia Nieba mamy. Choway Boże! byśmy, álbo przykładem MARYI pogardzili, álbo pomocy nam od niey daney chwytać się nie mieli. Pracowała MARYA na Niebo? pracował Jezus? pracuymysz y my. Jeżeli im bez pracy nie przyszło Niebo, á komuż przyidzie? Niebo iest winnica Ewangeliczna, nikt w niey nie weźmie grosza, ktory upału słonecznego nieponiesie. Niebo iest skárbem żakopanym, trzeba pracy, kopac, nim go kto weźmie. Niebo iest Miastem, ale temu się słudze dostánie, ktory zarobił na talentach danych od Pana. Trzeba, trzeba koniecznie pracowac na Niebo; BOG niewyciąga po was, owych wielkich prac ná przykład: byscie z Symonem styllitą na słupie nie nakrytym, przez lat wiele stali; byscie, z Pustelnikami Egiptu, samym owocem ziemnym, lub drzewnym żyli, byście, z Dominikiem Pancerznikiem, z ciała waszego przez

całe

całe życie niezdeymowali Pancerza; byście, z Piotrem z Alkantary, bezſenne prowadzili nocy, byście, z Xawerym świat podziemny, z Ewangelią obiegali. Moglibyście bowiem mowic: żeby te prace, na was cięſzkie były. Acz dla Nieba nic niepowinno bydź ciężkiego. Ale tego po was BOG wyciąga: byście przykazania iego zachowali, byście byli pokornemi prawdziwie, byscie w pokorze święte y rozmaitych cnot nabywali; mianowicie darowania uraz, cierpliwości, zgadzania ſię z wolą Boſką, ſprzeciwiania ſię pokuſom, do grzechu wiodącym. Ta to ma bydź praca waſza na Niebo, z ktorey nie możecie bydź wymowionemi. Ah iakieſz zachowanie waſze przykazań Pana BOGA! iaka pokora, iakie w cnotach ćwiczenia ſię! Zadnego podobno nie maſz przykazania, ktoregobyś moy Chrześcianinie zuchwale nie zgwałcił. Widzę w ſercu twoim pogardę bliźnich nienawisci, poſądzania, zazdrości, takaż to pokora! A ieżeli niemaſz pokory w ſercu, iak że ma bydź troſkliwość o cnoty owſzem ci to pyſzne ſerce, przybytkiem ieſt wſzelkiego grzechu. Pyſzny, poſpolicie nieczyſty; pyſzny, niecierpliwy; pyſzny, okrutny; pyſzny, krzywdziciel. O! ſtanie naſz opłakany! Ale dokąd że w nim zoſtawać będziem? Czyliż niechcemy oſiągnąć Niebá? A leż bo powinniśmy chciec. MARYA do Niebá wchodzi, powinniśmy za nią dążyć, bo ona Matka naſza, ámy ſynami, choć złemi; ona Páni náſza, á my ſługami; Ona Krolowa naſza, á my poddanemi; powinnismy

isc za Matką, Panią, Krolową. Czyliż rozpaczamy, że pracy ná Niebo niewystarczemy? Nierospaczaymy, wystarczemy, zarobiemy. Bo MARYA weszła do Niebá; áby nas w pracy ná Niebo, ratowała. Oto nam z Niebá obfite posyła łáski, tego tylko trzebá, byśmy się tych łask chwytali. Ná coby się przydał MARYI przykład, gdyby niemiał naśladowania, naśladowanie zaś bydź nie może bez chwytania się łask, od MARYI danych. Biada nam ieżeli się nie udamy do pełnienia przykazań Boskich, do nábywania prawdziwey pokory, do ćwiczenia się w rozmaitych Chrześciáńskich cnotach. Biada nam ieżeli przy tym rzęsistym deszczu osychamy; przy tym obiáśniaiącym słońcu, ciemnieiemy; przy tych orężach doświadczonych, daiemy się nieprzyiacielowi zwyciężac. O! MARYA Mátko nasza, Páni nasza, Krolowa naszá, nádzieio nasza, pomocy násza! O! MARYA naymiłosiernieysza, naydobrotliwsza, naydzielnieysza. Oddal od nas to nieszczęscie; oddalisz zaś skutecznie: ieżeli te łaski, ktore BOG przewidział, że serce nasze do pracy, na Niebo skłonić maią, przyczyną Twoią, nam ziednasz. Ah! ah Mátko przedziwna; ia Ciebie proszę, o łaskę do pomnożenia zasług. Ktoż to wie, ieżeli mi wyroki Boskie dzisiay, álbo iutro końcá życia nie naznaczyły; kiedyż na zbieram zasług, gdy czasu na zebranie niemasz! Jeżeli tak, co iest utaione przed wiadomoscią moią, proszę cię Mátko, ziednaymi przynaymniey łáskę skuteczną do żalu prawdziwego za grzechy moie; á
gdy

gdy przez gnuſność moię ſtało ſię żem niechciał robić ná Niebo, przynaymniey ábym przez wolą pracowania, y cwiczenia ſię w cnotach rozmáitych, acż nie ſkuteczną dla krotkości czaſu, ále prawdziwą; ktora ſię zamyka w żalu zá grzechy; zarobił ſobie Wiekuiſtą chwałę, á w niey Ciebie w ſpomożycielkę, bez końcá chwalił, Amen.

KAZANIE II.

Ná w Niebo Wzięcie Nayświętſzey MARYI PANNY

Maria optimam partem elegit quæ non aufe-retur ab ea Lucæ II.

PRzez tę cząſtkę od Mágdáleny obráną wſzyſcy tłomácze, ktorzy po uſtánowieniu uroczyſtosci w Niebowzięcia MARYI, piſali ná Ewangelie, rozumieią chwałę niebieſką ktorą Nayświętſza MARYA Pánná odziedziczyła w Niebie, y dobrze rozumieią; iáko bowiem Dáwid Swięty błogoſłáwieńſtwo wiekuiſte ktorego ſię ſpodziewał, cząſtką názwał. *Deus cordis mei, & pars mea Deus in æternum. Bog ſercá moiego y cząſtką moią ná wieki;* ták też błogoſłáwieńſtwo MARYI, Mátki Boſkiey dobrze ſię cząſtką názywáć, y przez cząſtkę rozumieć może. Y Chryſtus Pan gdy ſię mu Piotr S. wzbraniał, niechcąc podać nog do umywania; rzekł do niego. *Jeżeli cię nie umyię, nie będzieſz miał cząſtki ze-*

mną; *non habebis partem mecum*; á przez te słowá wyznaczył: ieżeli się nie poddasz pod wolą moię, umknę ci łask moich y błogosłáwieństwá wiekuistego. Y z rácyi to się pokazuie, ktorą Páweł S. daie. Chwała Niebieska ktoremużkolwiek człowiekowi, náznaczona, iest w całkowitości swoiey nie wyrażona, nie opisana, bo áni rozum tego poiąć, áni oko obiąc, áni ucho osiągnąc może, co Bog nágotował Swiętym swoim. Ale kiedykolwiek mowiemy o błogosławieństwie Swiętych Páńskich, mowiemy ó błogosławieństwie w máleńkiey cząstce wziętym; *nunc ex parte cognoscimus* teraz z cząstki máłey poznáiemy, słowá są Páwłá. Dopieroż chwały MARYI wyrażac y poznawać w całkowitości nie można; poniewaź oná ma większą bez porownánia chwałę á niżeli wszyscy Swięci. Więc według czego poznaiemy, według tego mowiemy. Ponieważ zaś chwałę MARYI niebieską według cząstki drobney poznáiemy, według tego mowiemy cząstką ią názywamy, potem y te słowá: *optimam elegit, quæ non auferetur ab ea*, bárdzo dobrze mogą się stosować do chwały niebieskiey. Naypierwey to słowo *optimam* naylepszą: Bo chwałá wiekuista, iak mowi. Tomasz Swięty: iest osiągnieniem dobrá, nád ktore nic lepszego bydź nie może. Y to słowo *elegit*: obráłá, służy. Ile bowiem człowiek życie dobre obiera, tym samym chwałę wieczną obiera, bo zá życiem dobrym, chwałá niebieska idzie; ták, iak nádgrodá za zasługą. Jeszcze y to słowo: *quæ non*

aufe-

auferetur, ktora nie będzie odięta. Komu bowiem raz ieſt dane Niebo, ná wieki dane; nigdy mu nie będzie odebrane, *non auferetur*. Ponieważ tedy ſłowá záłożone, wiekuiſtą MARYI wyznaczáią chwałę tym ſamym, ábym o tey chwale mowił, wſtęp mi czynią. A że chwała MARYI w Niebie, nie ma bydź podzielona, od chwały MARYI ná ziemi, bo przeto MARYA do niebieſkiey wzięta chwały, áby więkſzy ná ziemi miała honor; dla tego kazanie náſtępuiące, dwie części będzie miało. W pierwſzey Części powiem naczym należy chwałá, w Niebie MARYI od BOGA dana; w drugiey części pokażę: iż chwała ktorą powinná mieć ná ziemi MARYA, ma ſię ſtoſowac przez nieiaką proporcyą do tey chwały, ktorą MARYA odbiera w niebie Ad M. D. G.

Troiaką ma w ſobie przyczynę Nayśw: MARYA Pánná względem wiekuiſtey chwały; ile ieſt Mátką Boſką, ile ieſt Pánią niebá, y ziemi; ile ieſt Krolową Kościołá Tryumfuiącego, to ieſt wſzyſtkich Swiętych. Każda z tych przyczyną oſobliwſzey wyciąga chwały w niebie. Ile ieſt Mátką Boſką MARYA? Wzięta ieſt do niebá z Duſzą y Ciałem; ile ieſt Pánią nieba? odebrała naywyżſzą w niebie władzą; ile ieſt Krolową Wſzyſtkich Swiętych? nieporownaną ma od Bogá zaſług ſwoich nadgrodę. A naypierwey pewna ieſt rzecz w Kosciele Chryſtuſowym, ná ſtarodawney nauce Oycow Swiętych tak Greckich, iáko y Łacińſkich, że Nayświętſza MARYA Pánná

po ſkończonym śmiertelnym życiu, w krotce od Bogá wſkrzeſzona, y Zmartwych powſtawſzy, z Duſzą y z ciałem do niebá wzięta. Tákowego zaś z martwych powſtánia y w niebo wzięcia między innemi Doktorami nayiaśniey y naymożniey Auguſtyn Swięty twierdzi przyczynę, Mácierzyńſtwo Boſkie, ktorym od Bogá Nayswiętſza MARYA ozdobiona byłá. Słuchaycie mądrych, y ſłodkich tego Doktora Wielkiego, wywodow. MARYI Ciało było tronem Chryſtuſa, tam bydź tedy powinno, gdzie Chryſtus kroluie. MARYI Ciało było przybytkiem Chryſtuſa, tám bydź powinno gdzie Chryſtus mieſzka. MARYI Ciało było ſkarbem naydroższym, więc nie powinno być w ziemi zakryte, ále w niebie zachowane. O dwoiakim ſkárbie námienia Ewángelia. O iednym w ziemi zákopánym: *Simile Theſauro abſcondito in agro.* O drugim tam złożonym, gdzie áni złodziey ſię zbliżyć może, áni rdzá, áni mole go zepſuią; to ieſt w niebie, *in Cælo.* Innych Swiętych ciała ſą ſkarbem w ziemi zakopanym; Nayświętſzey MARYI Ciało, ieſt ſkarbem w niebie złożonym, á zepſuciu niepodpadaiącym: *ubi neq; ærugo, neq; tinea.* Zepſucie, y robak ieſt ochydą nátury ludzkiey ſkażoney, *putrido & vermis ſunt opprobrium naturæ humanæ*, ſłowá Auguſtyná. Ze zaś Nayświętſza MARYA nie była ſkażona przez grzech, tám powinná mieć ciała ſwoiego mieyſce, gdzie zepſucia y robaka bydź nie może. Arka to wyznaczała, ktorą Bog Moyżeſzowi kazał uczynić z drzewá ſkazie żadney, czy-

li zepſuciu niepodpadaiącego. Czyli nie má ſzczęściem ſwoim przewyżſzáć MARYA, pierwſzą Mátkę náſzę Ewę? Ewá będąc w ſtanie niewinności, byłá poſtáwiona w ziemſkim ráiu. Jeżeli Mátká grzeſznikow, ieżę Mátká ná krotki bárdzo czas, trwaiąca w ſtanie niewinnosci, ten honor miáłá, że inaczey życia ſwego nie poczęłá, tylko w delicyach ráiu ziemſkiego, tym bardziey MátkáMARYA od pierwſzego, aż do oſtátniego życia momentu nayniewinnieyſzą Mátká nie grzeſzniká, ále Człowieká Bogá; powinná byłá miec ten honor, aby potym ſkończonym śmiertelnym życiu, nie odwłocznie do delicyi ráiu niebieſkiego z duſzą y z ciałem przenioſłá ſię, á tam ná wieki żyłá. Ale, o iak mi ſię tá oſtátnia podoba racya! Mowi Ociec Swięty: nikt temu przeczyć nie może, że Ciało MARYI z Ciáłem Jezuſowym ieſt nie iako iedno, bo Ciało Jezuſowe ieſt z MARYI, wzięte; bo ciało Jezuſowe ieſt że krwi MARYI, á ieſzcze ſerdeczney uformowáne; á ieżeli ieſt iedno, toć ie ſnychże przywileiow powinno mieć uczeſtnictwo, poniewaz że Chryſtus po śmierci Zmartwych powſtał y wſtąpił do niebá z duſzą y z ciałem, nalezało: áby też y ciało po smierci MARYI, wſkrzeſzone było, y z duſzą razem do niebá wzięte. Pewnie by bowiem nie przyſtoyno było, gdyby początek krwi Jezuſowey, owſzem krew Jezuſowá w MARYI, ná padole mizeryi miáłá ſię grzebáć, nie na Tronie chwały iasniec; Bo chociaż by to bydź muſiało, á żeby y Ciało MARYI po

Zmartwychwstániu powszechnym, rázem z duszą Jey naymilszą iaśniało w chwale wieczney, ale iakaż by to byłá rożnośc MARYI od innych Swiętych? poniewasz y oni z ciáłami swoiemi po Zmartwychwstániu powszechnym w chwale niebieskiey zaiasnieią; á przecie oni nie dali krwi swoiey ná istotę ciała Chrystusowemu, á MARYA dałá. Należało więc, y tak się stało, że po smierci swoiey zaraz, z Tryumfem do niebá wzięta byłá. Nazywam Chrześciánie moi pierwszą chwałę MARYI w niebie, ktora Jey należała iako Matce Boskiey, y ktorą wszystkich Swiętych przewyższyła, bo oná samá ná podobienstwo Syná swego nie podpadała zepsuciu, y po smierci tam się przeniosłá, gdzie nie masz mieysca zepsuciu: prawdząc ná sobie co mowi Prorok: *Sanctum tuum non dabis videre Corruptionem*, nie dasz áby Swięci Twoi, to iest JEZUS, y MARYA, widziec mieli zepsucie; to iest: ażeby mieli álbo ná ziemi zostáć, álbo w proch y zgniliznę obracać się.

Druga Chwała, Nayświętszey MARYI w niebie dana, ile oná iest Pánią niebá. Zá pewną rzecz mieycie, że Nayświętsza MARYA tegoż samego momentu, ktorego się stała Mátką Boską, stała się też Pánią, dziedziczką cáłego świátá, niebá y ziemi; iako tego gruntownie dowodzi Damascen S. Wszak że tego pánowania swego, dla pokory, y dánia przykładu, dla zaprzenia samey siebie używac nie chciała. Ale iako Chrystus Pan, Jey Syn nayukochańszy, po Zmartwychwstániu swoim

im począł panowáć, to iest zażywáć iawnie władzy swoiey, ktorą zawsze miał naywyższą iak mowi Páweł: *in hoc surrexit, ut dominetur:* w tym, y dlatego Zmartwych powstał, á żeby panował; tak y Nayświętsza MARYA po Zmartwych powstániu swoim, y w niebo wzięciu, Pánią wielowładną niebá, y ziemi pokazała się. O iako Pani y Dziedziczce niebá osobliwsza iest dana chwała! Pragniecieśz wiedziec na czym ta chwała należy, Páni całego niebá, MARYI oddana? Oto na władzy nayobszerniey szey, na władzy rozkazuiącey, ná władzy niezawiedzenie, interessa ludzkie utrzymuiącey, na władzy zwycięzko broniącey. Słuchaycie Augustyna o w Niebowzięciu taiemnicy mowiącego. Ledwo co MARYA z ziemi do niebá przyszła, y Tron zgotowany sobie w niebieskiey chwale zasiadła, natychmiast Michał S., Xiąże, y Hetman Aniołow oddał Jey pokłon, á tak siebie, iako też wszystkich Aniołow ofiarował do usług Páńskich zgotowością ná wszelkie rozkazy. Ani mniemaycie żeby to było imaginacyą prożną, bo to Augustyn twierdzi, á co on pisze, z wielkim fundamentem pisze. Jakoż tego Doktora zdania może bydź fundament gruntowny z Xięgi obiawienia Brygitty Swiętey, ktora to Xięga od Kościoła Chrystusowego wielce pochwalona, y między wszystkiemi obiawieniami sługom Boskim uczynionemi, pierwsze ma mieysce, y powagę. Otoż ta Swięta, o w Niebowzięciu MARYI ták pisze: Ledwo co MARYA z ziemi wyszła, nad wszystkie

Nie-

Niebiosa iest wywyższona, y wyniesiona: *super omnes cælos sublimata.* Co tylko Chrystus Pan, Syn Jey nayukochańszy, dał Jey nad wszystkim panowanie, y obwołł Ją Panią wszystkich Aniołow, ná tych miast Aniołowie stali się Jey nayposłusznieyszemi, z taką gotowością, że raczey by sobie obierali przez niepodobieństwo, w mękach piekielnych gorzec, á niżeli rozkazu MARYI choc w naydrobnieyszey cząstce nie wypełnic. Z ktorych to słow Brygitty Swiętey naypewniey się pokazuie: że Nayświętsza MARYA na naywyższym mieyscu w niebie, iako Páni niebá, postawiona. Co y pismo S. potwierdza temi słowy: *Quæ est ista, quæ ascendit innixa super dilectum.* Jakaż to iest, ktora wstępuie wsparta ná kochanym swoim? te słowa do MARYI Nayświętszey Oycowie Swięci stosuiąc, przez to wstąpienie, wyznaią w Niebowzięcie, przez to wsparcie na kochanym swoim, to iest ná Synu swoim, rozumieią: że MARYA, nayblizsze mieysce Chrystusa Pana, Syna swoiego, ma w niebie. *Innixa super dilectum.* Jeszcze z wspomnionych słow Augustyna Swiętego pokazuie się: że Nayświętsza MARYA ma władzę rozkazuiącą Aniołom, y wszystkim Swiętym. *Libentius pœnas inferni sustinerent; quàm suis præceptis in aliquo contradicerent.* Druga władza MARYI to iest: do niezawiedzionego wszelkich interessow ludzkich utrzymania. Swięty Anzelm zadaie sobie pytanie: co to iest, że wiele ludzi na Imie Jezusowe proszą o rozne rzeczy, y niedostępuią skutku

pro-

prożby swoiey; gdy zaś proszę Boga o toż sámo, ná Imię MARYI, tedy im to Bog nieodwłocznie raczy świadczyć. Zkąd że to pochodzi? Czyliż skutecznieysze iest proszenie ná Imię MARYI, á niżeli na Imię Jezusowe? Choway Boże mowi, tak sądzić; ále przeto się to dzieie: umyślnie Chrystus odkłada prożbom ná Imię swoie zadosyć czynić, áby pokazał ludziom wielowładną, Matki swoiey opiekę, y żeby się wszyscy do niey uciekali w potrzebach swoich. Jest ieszcze y tá u Ascetow uwaga. Jeżeli między ludźmi Syn prawdziwie kochaiący Matkę swoię, y wielce ią poważaiący, gdy go o co dobrego prosi odmowic Jey, przez wszelką rostropność y wdzięczność nie może, á iak że Syn Boski Matce swoiey Nayświętszey, ktorą nad wszelkie stworzenie bardziey kocha, y poważa, gdy się ona za nami przyczyni, w interessie od nas sobie poleconym, do Chrystusa się wstawi, ma odmowić. Jeżeli to synowi nieprzystoi ziemskiemu, dopieroż Synowi Boskiemu wszelką doskonałość zamykaiącemu w sobie. Ale y Kraset w rozmyślaniach swoich, wielce dobrze, do tey rzeczy uważa: iż nayskutecznieysza y naypotrzebnieysza MARYI iest przyczyna. Jak bowiem Ociec przedwieczny postánowił. á żeby nikomu nic nie świadczył, do czego by się nieprzyłożyły zasługi Chrystusa Pana, przez ktore wszystko mamy; tak Syn Boski postanowił nie odmiennym dekretem, á żeby nic nikomu zasługi Iego nie wyrabiały u Oyca przedwiecznego, do czego by się wsta-

wie-

wieniem swoim nie przyczyniła MARYA. Dwoiakie tedy iest zrzodło szczęścia naszego, iednym zrzodłem zasługi Chrystusowe, drugim zrzodłem przyczyna Nayświętszey MARYI Panny. Y w tym to rozumieniu, mowi Bernard: *Omnia habemus per Mariam*; wszystko przez MARYA mamy. Ale ten że sam Bernard na wielu mieyscach pokazuie władzą MARYI zwycięzką broniącą. Słowa są iego biią na Ciebie fale pokus natarczywie iuż bluźnierskich; iuż nieczystych, nie lękay się nie rospaczay, ále wynieś ku niebu oczy, á wzywáy pomocy MARYI; *aspice stellam voca Mariam.* Y znowu: Iak nie podobna iest, Matko Boska áby od Ciebie oderwany, miał zbawienie; tak niepodobna áby do Ciebie uciekaiący się miał ginąć wiecznie. MARYA iest morzem ktora zatapia Faraona piekielnego, á z władzy iego, ieńcow piekielnych na wolność synow Boskich przeprawia. MARYA przez Esterę wyznaczona mściwego Amana to iest czarta o chaniebną przyprawia ruynę; á lud Boski, lud krwią Syna swoiego odkupiony; od zatraty wieczney oswobadza. O toż macie słuchacze moi iuż drugą chwałę w niebie, ktora MARYI iako wierney nieba Pani, iest oddana; á ta iest: nayobszernieysza władza nad tym wszystkim, co nie iest Bogiem.

Podźmy iuż do trzeciey, ktora iest Jey powinna, z przyczyny, y tytułu Krolowy wszystkich Swiętych; y ktora iest fundamentem tey dwoiakiey, teraz wyżey opisaney chwały, to iest chwały: z Macierzyństwa Boskie-

skie-

ſkiego, y chwały z panowania powſzechnego pochodzącey. Jako bowiem bydź Mátką Boſką, tak y bydź Pánią świata, ieſt przywilei z ſamey tylko dobroci Naychoynieyſzego BOGA naſzego wylany ná MARYĄ, chwała zaś Krolowy powinná, nie do ſamey dobroci Paná Bogá należy, ále też należy do wierności, y ſprawiedliwości iego. Dwie chwały pierwſze: nazywaią ſię przywileiem łaſki; oſtatnia chwała, chwała Krolowe, Nayświ: MARYI Pánny zaſługi nazywa ſię nadgrodą. Wiecież naczym ta chwała należy? Oto naymilſi moi, należy na tym: że Nayświętſza MARYA nad Wſzyſtkich tak razem, iako też poiedynczo wzięta iaśniey owſzem nayiaśniey widzi Bogá; gorąco, owſzem naygoręcey kocha Bogá; y ztąd nayważnieyſzą ma pociechę, ukontentowánie. A to widzenie, miłość, pociecha na tym ſię funduie: y ztąd pochodzi: że Nayświętſza MARYA Pánná, wſzyſtkich Swiętych razem y z oſobná wziętych, zaſługámi ſwoiemi zwyciężyła, przewyżſzyła; iako tego dowodzi gruntownie Soares. Náuka bowiem ieſt S. Concilium Florenckiego: że chwała Niebieſka zależąca ná widzeniu Boſkim iaſnym, y miłości Jego, dawana bywą według proporcyi łaſki poświęcaiącey, w życiu miáney; á łaſka poświęcaiąca dawana bywa, według zaſług proporcyi. Lecz y z ſłow Chryſtuſowych, to ſię iaśnie pokazuie. Słuchaiąc iedna białogłowa kazania Chryſtuſowego, á dziwuiąc ſię wyſokiey mądrości, y gorliwości Jego, záwołała: nazywaiąc MARYĄ Matką Błogoſłá-

wioną: *Beatus venter qui te portavit;* Błogo-
ſławiony żywot ktory cię noſił, y pierſi ktoreś
ſał. A Chryſtus odpowiedział: y owſzem ci
ſą błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią ſłowa Boże-
go, y ſtrzegą go. *Beati, qui audiunt Verbum Dei
& cuſtodiunt illud.* Ktoremi ſłowy Jezus znác
daie, iż nie Macierzynſtwo, álboli nie ſamo
Macierzyńſtwo Boſkie, w MARYI było
przyczyną błogoſławieńſtwa Jey, ále raczey
to było przyczyną, że ona ſłuchała ſłowa Bo-
żego, y naydoſkonaley go ſtrzegła. Nie zápie-
ra tego Chryſtus, że MARYA y z Duſzą, y z
Ciałem do Mácierzyńſtwá wzięta, nie zapiera
y tego, że MARYA, ile Páni całego nieba,
władzę w niebie, y ná ziemi odebrała; ále
mowi: MARYA dla tego, w niebie ieſt Kro-
lową Wſzyſtkich Swiętych: bo ſłuchała, y
ſtrzegła ſłowa Bożego. Gdy by nie ta racya,
gdyby nie ſłuchanie, y pełnienie ſłowá Boże-
go, tedy Macierzyńſtwo, y Panieńſtwo ſamo,
niemogło by ią wynieść do chwały Swiętych
Pańſkich, ktora zależy ná widzeniu iaſnym y
miłości Boga natężoney: *quia fecit voluntatem,*
mowi Auguſtyn, *non quia caro carnem genuit;*
ztąd mamy wnoſić: że MARYA przez nayzu-
pełnieyſze poddanie woli ſwoiey pod przyka-
zanie Boſkie zaſłużyła ſobie niebo. Ten bo-
wiem rozkaz ieſt od Chryſtuſá dany młodzia-
nowi Ewangelicznemu; ieżeli chceſz wniść
do chwały wiekuiſtey zachoway przykazania;
ſerva mandata. Ze ieſzcze MARYA zaſłużyła
ſobie na niebo, przez głęboką pokorę; tak bo-
wiem o ſobie mowi: weyrzał Pan na pokorę

ſłu-

służebnicy swoiey, przeto, mnie wszystkie narody ogłoszą, Błogosławioną. Ieżeli bowiem pokora MARYI, Syna Boskiego z Tronu do wnętrznosci Panieńskich zwabiła, áby się w nich wcielił, *humilitate concepit.* Pokorą poczeła; słowa są Bernarda, toć taż pokora MARYI, sprawić to mogła, y sprawiła: aby MARYA wyniosła do chwały Swiętych Pańskich. Ze ieszcze MARYA zasłużyła sobie na niebo, przez wierne służenie Chrystusowi: ieżeli bowiem Chrystus rzekł: gdzie ia, tam y sługá moy; ia w niebie, y sługá moy w niebie; ktoż lepiey, y bardziey służył Iezusowi nad MARYA? Ze ieszcze MARYA zasłużyła sobie ná niebo, przez uczynki miłosierne: nie tylko dla Iezusa, ále samemu Iezusowi wyświadczone; ona Iezusa pragnącego, mlekiem napawała; łaknącego, karmiła, nagiego, pieluszkámi, y sukienką pokryłá; słabego dla dziecińztwá, ratowała, piastowała; zkazanego ná smierc aż do krzyża nie odstąpiła. Coż zá takie uczynki Błogosławieni wezmą? Niebo, iak mowi Ewangelia: *Benedicti: Esurivi, & dedistis mihi manducare &c.* Te cnoty, y tym podobne niezliczone, wyniosły MARYA do widzenia, y kochania Boga, wiecznego. A że te cnoty, y inne nie w iakiey kolwiek liczbie, ále w naywiększey; nie w iakim kolwiek stopniu, ále naydoskonalszym MARYA dziedziczyła; przeto, nad wszystkich Swiętych, widzeniem BOGA, y miłością Jego, y ztąd pochodzącą pociechą, iest uwielbiona. *Astitit Regina à dextris in vestitu deaurato, circumdata varietate.* Sta-

neła Krolowa ná prawicy w złotey szacie, otoczona rozmaitością iako Krolowa wszystkich Swiętych. Jaka to prawica? Oto: pierwsze mieysce ktore w niebie osiągneła między Swiętemi. Jaka to szata złota? Łaská poświęcaiąca ktorą przez zasługi zgromadziła. Iaka to rozmaitość? rozmaitość zasług duchownych, ktoremi Swiętych przewyższyła, y dla ktorych nayosobliwiey ubłogosławiona, uwielbiona, *quinimo Beati, qui audiunt verbum Dei, & custodiunt illud.* Y iuż tu macie Chrześciánie moi, iasnie wytłomaczono, ná czym zależy chwała MARYI, ktorą w niebie odebrała przy w Niebowzięciu swoim na uwielbieniu w czystym ciele MARYI, y to się stało z przywileiu Macierzyństwá; Ná daniu iey nayobszernieyszey władzy, y to się stało z przywileiu Pánowania Macierzyństwa istotnego; Ná widzeniu nayiaśnieyszym BOGA, y miłości Iego naygorętszy, y to błogosławieństwo powinne było zasługom Maryi.

Ze zaś wielce nie przystoi, áby gdy niebo MARYI czyni chwałę, ná ziemi swego u nas MARYA nie miała honoru: Więc y my MARYI w niebie Tryumfuiącey, czyńmy chwałę; do iakiey obowiązanemi iesteśmy. Do iakiey że chwały MARYI obowiązánemi iesteśmy? Oto chwała MARYI od nas ná ziemi powinna, z tych że samych zrzodeł, czyli przyczyn pochodzi się ma, z ktorych rodzi się y pochodzi chwała MARYI, w niebie. Trzy tytuły w Nay więtszy MARYI uważać mamy: Ze iest Matką Boską, że Pánią niebá, y

ciz-

ziemi; że iest Krolową wszystkich Swiętych. Matkę Boską, wielbmy iak synowie; Panią niebá y ziemi wielbmy iak słudzy, Krolową wszystkich Swiętych wielbmy iak Chrześciánie. Matkę wielbmy, miłością synowską; Panią wielbmy, wiernością, y przysługą służebniczą; Krolową wszystkich Swiętych, wielbmy, naśladowániem cnot Chrześciáńskich. Miłosc synowska względem rodzicow zależy na áffekcie serdecznym, ná posłuszeństwie, y poszanowaniu. Mieymy affekt ku MARYI, bo Matką naszą iest; bo Dobrodzieyką naszą iest; bo naypięknieyszą iest; bo naywdzięcznieyszey miłości iest; bo ią kocha Ociec przedwieczny iak Corę, Syn Boski kocha iako Matkę; Duch Boski, iako Oblubienicę. Szacuymy ią y przenośmy nad to wszystko, co nie iest Bogiem; życzmy Iey dobrze, áby ią wszyscy kochali, y my z niemi. A ponieważ nic milszego nie mamy iako duszę y serce. Duszę, y serce Iey oddaymy. Bądźmy ieszcze posłusznemi rozkazom Iey Macierzyńskim, bo od tego słuchania, zawisło szczęscie nasze iak mowi Ekklezyastyk: *synu niepogardzay prawa Mátki twoiey, áby dana była łaska głowie twoiey.* Szanuymy ieszcze Matkę bo ią szanuią wszyscy Swięci; żadnego niechay nie będzie, zwłaszcza ninieyszego MARYI Swięta, ktoregobyśmy spowiedzią, y komunią poszanować nie mieli, á procz tego codziennie, acz krotkim nabożeństwem szanuymy? Wy Rodzice dziatki wasze; wy Panowie, sług waszych; wy Gospodarze, domowniki wasze y wszelka

z wierz-

z wierzchności, tych ktorych masz w Iurys-dykcyi swoiey prowadź do szanowania, y wielbienia MARYI. Syn bowiem, ktory prawdziwie Matkę swoię kocha, radby áby wszyscy Ią kochali, wielbili. Ale że MARYA, nie tylko Matką naszą, ále y Panią naszą: służmy Iey wiernie, y co możemy dla przysługi Iey chętnie czyńmy. Służmy wiernie: w Bractwo Iey wpisuiąc imiona nasze, obowiązki Brackie wypełniaiąc. Służmy wiernie: broniąc Iey honoru Niepokalanego, á przeciwniki Iego gromiąc, naprawuiąc, do zwierzchności donosząc. Służmy wiernie: honor Iey pomnażaiąc, álbo nakładem, álbo nauką, álbo staraniem. Czyńmy ieszcze co możemy, ná przysługę Pani, naszey, dawaymy iałmużnę, gdy na Imię MARYI proszą. Znaki słodkiego Iey niewolnictwa, nośmy na sobie; Wigilie do Iey Swiąt, zpostem, y innym iakim dobrowolnym ciała umartwieniem obchodźmy. Boć godna ta *Pani* nasza takiey wiernosci, y przysługi, łaskawa ná sług swoich, nadgradzaiąca obficie sługom swoim. Nikt nie żałował, kto Iey wiernie służył. Gdyby od nas Krolowa ziemska, iakiey potrzebowała usługi, chętnie bysmy czynili; Krolowa nasza Pani nasza MARYA, chce ábyśmy Iey służyli; służmy. Iest ieszcze MARYA Krolowa wszystkich Swiętych, á ten tytuł pobudza nas, ábyśmy Ią wielbili naśladowaniem cnot Chrześciáńskich. Mowi Grzegorz Swięty: *Tunc verè Sanctos colimus, dum eorum gesta imitamur;* w ten czas prawdziwie Swiętych wielbiemy, gdy ich przykła-

kłady náśladuiemy. A ieżeli ten honor od nas wszystkim Swiętym powszechnie powinny, naybardziey powinniśmy go MARYI; bo iestesmy sługami MARYI; á przy tey barwie, to iest po naśladowaniu cnot Iey, sługami bydź mamy. Był u Rzymian zwyczay, że gdy komu osobliwszy chciano swiadczyć honor, iego obraz na pierscieniu noszono. Ten naywiększy MARYI uczyniemy honor, ieżeli Ią przez náśladowanie cnot Iey w duszach naszych odmaluiemy; zwłaszcza że do naśladowania tego obowiązanemi iestesmy. Iako gdy kto nie chce bydź podobnym Chrystusowi, nie ma sobie obiecować nieba, według owych słow Pawła: ktorych przeyzrzał, przeznaczył áby podobnemi byli obrazowi Syna Bożego; tak, kto nie chce naśladować Máryi, prożno sobie obiecuie niebo, zwłaszcza że Iednez cnoty ma Iezus, co Márya. Naśladuymy więc zupełnego poddania pod wolą Boską, do pełnienia wszelkich przykazań Boskich; naśladuymy pokory Máryi, naśladuymy miłosierdzia, naśladuymy niewinności duszy, czystości ciała, naśladuymy innych cnot; iako bowiem żadnego niemasz, ktoryby się w czystym zwierzciedle przeyrzec nie mogł, tak żadnego niemasz, ktoryby w Máryi niemiał czego naśladować. Strzeżmy się pilnie tych grzechow, ktore są przeciwne cnotom Máryi, bo ktoż wyrazi, iak nieprzystoyna rzecz bydź pysznym słudze, gdy Krolowa pokorna; bydź w kále grzechowym gdy Krolowa Niepokalana; bydź okrutnym, gdy Krolowa naymiłosiernieysza; taka rożność

ſlug od Krolowey byłaby chańbą Krolowy, y zbluźnieniem Imienia Iey. *Blaſphemare feciſti Nomen meum.* Tak ſię niegdyś Bog ſkarzył ná człowieka przeciwnego cnocie pokory. Chrześciánie moi, więc chwalmy Matkę Boſką, chwalmy Pánią nieba, chwalmy Krolową wſzyſtkich Swiętych. Ieżeli ią nieba chwalą dla tego, że ieſt Matką Boſką, y my chwalmy, bo tego Bogá wyznaiemy, ktorego porodziłá. Ieżeli Ią niebá chwalą że ieſt Panią niebá? y my chwalmy, bo ieſt Pania ziemi. Ieżeli niebá chwalą że ieſt Krolową Kościoła Tryumfuiącego? y my chwalmy, bo ieſt Krolową Kościoła woiuiącego. Bądź błogoſłáwiony Boże, żeś tak uwietbił w niebie Corę twoię, Matkę twoię, Oblubienicę twoię; ále day nam łaſkę, ábyśmy też Corkę twoię, Mátkę twoię, Oblubienicę twoię ná ziemi wielbili; bo ta Corká twoia, Oblubienicá twoiá: ieſt Mátką náſzą, Pánią náſzą, Krolową. A iáko ty kochaſz Máryą, ták y my niech kochamy; iako ty wielbiſz Máryą, tak y my niech wielbiemy; iako miłość twoia ieſt ſkuteczna ku Máryi, tak łáſka twoiá, niech będzie w nas ſkuteczna, względem Máryi. Ale o Mátko przedziwna ponieważ widziemy, że nic otrzymać niemożemy od Bogá, tylko przez Ciebie. Ciebie więc proſiemy o! Mátko, o! Páni, o! Krolowa, ábyśmy cię iák ſynowie kochali, iak wierni ſłudzy ſłużyli, iak Chrześciánie náśládowali. Pamiętay Matko na ſynow twoich, w tym to padole płáczu błąkaiących ſię, miło-
ścią

ścią twoią napełniy serca nasze, ábyśmy przez przyczynę twoię, tám trafili, dokąd iesteś wzięta z duszą y z ciałem twoim nayświętszym. Pámiętay Páni ná sługi Twoie, á napełni wiernością ku tobie sercá nasze, byśmy tam przyszli, gdzie przed Obliczem Tronu Twoiego, Aniołowie służą. Pámiętay Krolowa wszystkich Swiętych, ná nas Chrześciány, napełni serca nasze usilnością násladowania cnot twoich, byśmy z Kościołá woiuiącego wyszedszy, pomieścili się z Tryumfuiącemi w niebie. Spraw to, o Mátko przez miłość, ktorą masz ku Synowi Twoiemu Iezusowi. Spraw to, o! Páni przez władzę, ktorą masz nieograniczoną ku pożytkom ludzkim; spraw to, o! Krolowa przez zasługi Twoie, ktore BOG koronuie, y koronowac będzie ná wieki, Amen.

KAZANIE III.

Ná Swięto w Niebo Wzięcia Nayświętszey MARYI PANNY

Huic erat soror nomine Maria. Luc: 10

PRzeczytawszy dzisieyszą Ewángelią, dwie passye poczułem w sobie, iedná wesela, podziwienia druga; że tego Jubileuszowego Roku przedsięwziąłem o S. pokucie mowić: wspomniona w Ewangelii, wielką mi pociechę uczyniłá Mágdalená. Pomyśliłem sobie: dobrze się stáło; zwyczaynie o pokucie mo-

wiącemu, przykład pokuty Mágdálenę, Kościoł Swięty pokázuie. Ale tudzież mnie wielkie podziwienie wzięło, gdym się obeyrzał że to dziśiay uroczystość przedziwney Bogá mojego Mátki, tryumfuiącey w niebie Máryi; że to dziśiay ná to Swięto koniecznie mi trzebá powiedzieć kazánie, wielkie mnie podziwienie wzięło. Co to iest, że gdy o chwale, y tryumfách Niebieskich Máryi, mowić trzebá, w tenczas Kościoł o Mágdálenie kaznodzieiom Ewangelią podaie? A iákież towárzystwo świátłosci z ciemnościámi; Niepokalánej Pánny, z pokalaną białogłową; pełney łaski, z pogardzicielką łaski? Zdałoby mi się ná wystawienie Máryi Prorokow naywierniejszych, Męczennikow nienáruszonych, Wyznawcow spráwiedliwych nayczystsze wyliczáć Pánny, nie samą, y tę wspominác Białogłowę, o ktorey rzecz pewna: *mulier in civitate peccatrix.* Wszakże Kosciol Chrystusow mylić się nie może, bárdzo dobrze czyni, że ná ogłoszenie chwały Máryi, Mágdaleny używa. Ale iák to iest czekacie? iest y z wielkim ukontentowaniem pułrocznego przedsiewzięcia moiego, y z wielką táiemnicą chwały Máryi. Mágdálená byłá grzesznicą naywiększą, Mágdálena byłá pokutnicą naydoskonalszą, Mágdalena byłá po uczynioney pokucie nayspráwiedliwszą. Troiáki stan miáłá: stan grzechu, stan pokuty, stan doskonáłości; w káżdym swoim stanie, naycelnieyszą tryumfuiącey w niebie Máryi, wyznáczyłá chwałę słuchaycie pilnie, nástępuiącego

ka-

kazania czynię podział: Wielka Máryi w niebie chwała z grzesznikow o pokucie myslących; Częśc I. Większa MARYI chwałá z grzesznikow pokutę czyniących, Częsc II. Naywiększa Máryi chwała z grzesznikow, po pokucie Swiętych; Częśc III. Kazania. Tá to iest przyczyná dla ktorey Kościoł Swięty, ná Tryumf w Niebowziętey Máryi, o Mágdalenie czyta Ewangelią. *Dignare me, laudare te Virgo Sacrata*; pozwol mi, y dopomoz błogosłáwieństwem Twoim, abym cię godnie chwalił Przedziwna Bogá moiego Mátko, y ná czesc Syná twoiego, Jezusa Chrystusa mowił.

Cześć I.

DUchem Prorockim iak wszyscy tłomacze pisma Swiętego rozumieią Kaznodzieiá Páński przepowiedział, iakoby w czásie Stworcá niebá miał do MARYI te słowá wyrzec: *Dixit mihi creator: in Jacob inhabita, in Israel hæreditare, in electis mitte radices.* W Jákubie przemieszkuy, w Izraelu miey dziedzictwo, zas w wybranych mocno się w korzeń y nigdy się od nich nie oddzielay. Coż to te słowá Boskie do Máryi znaczą, y iak iey służą? Słuchacze moi, ia rozumiem przez te słowá, iż troiaki dał przywiley Bog Máryi, wielce do pomnożenia chwały Jey służący. To słowo *Jacob* z Hebrayskiego się tłomaczy: *Supplantator*. Zdraycá, oszukaiący; y znaczy grzesznika, ktory zdradził Bogá, niedochowuiąc mu wiary ná krzcie dáney. Gdy więc Bog

Máryi rozkazuie, áby w Iákobie przemieszkiwała w samey rzeczy przyrzeka Iey, że z grzesznikow będzie miáłá chwałę, *in Jacob inhabita.* To słowo *Israel*, z Hebrayskiego tłomaczy się *Videns Deum*; Widzący, pátrzący ná Bogá; y znáczy grzesznika, po grzechach pokutę czyniącego. On bowiem w ten czas poczyna pátrzyć ná Bogá, iuż spráwiedliwego, iuż dobrego; y spráwiedliwością przestrászony, dobrocią zachęcony, chce się z nim poiednać, y zágniewánego przebłagáć. Gdy więc BOG przykazuie Máryi w Izraelu mieć dziedzictwo, w samey rzeczy daie znać, że z pokutuiących, wielką miała mieć chwałę, *in Israel hæreditare.* Wybrani zaś, znáczą Swiętych Pańskich, tak ich nazywa Ewangelia, gdy mowi: *pauci electi*, mało wybranych; gdy tedy Bog przykazuie Máryi, áby się w Wybranych wkorzeniłá, y niedzieliłá się od nich, w samey rzeczy daie znác, że z doskonałych, Swiętych ludzi, wielką miała mieć chwałę. *In electis mitte radices.*

A żebyście naymilsi moi, tego tłomaczenia płonnemu nieprzypisowáli dowcipowi, gotowem tego wszystkiego, gruntowną dać przyczynę byliście mi pilnie uważnego pozwolili ucha. Márya przemieszkuie w grzesznikach, *In Jacob inhabitat*, to ztąd ma wielką pociechę, y chwałę. Ieżeli uważamy porządek przyrodzonych rzeczy, oczywista iest, że bárdzo się cieszy y chwali lekarze, gdy z ciężkiey choroby wyprowadzać poczyna człowieka, prawie stoiącego w grobowym progu; że cie-

ſzy ſię, y wielkie Tryumfy czyni Wodz waleczny, gdy naiazdem Tyrańſkim wydarte, że z rąk nieprzyiacielkich odzyſkuie miáſto; Weſeli ſię y winſzuie ſobie żeglarz, gdy okręt drogiemi kupiami naładowany, z niebeſpieczney, y iuż go potykaiącey wyrwie toni. Grzeſznik ieſt niebeſpiecznie chorym, bo przez grzech śmiertelny umiera duſza iego; ieſt miaſtem w Tyranna rękach zoſtaiącym; ieſt okrętem, ktory od świata, czarta, y ciała, żwawo biiące fale, ná dno piekielne chcą pogrążyć. Márya ſtáraniem ſwoim zabiega, áby ten chory ozdrowiał; to miaſto, ná wolność Synow Boſkich wyſzło; Ten okręt do pożądanego przybył brzegu. O iaka pociecha, iaka Máryi chwała, to ſię ſtawać poczyna! Uważaycie ieżeli mniey na przyrodzonym podobieńſtwie przeſtaiecie, uważaycie wyżſzy, nadprzyrodzony porządek. Pewna rzecz, że im więkſza dzielność cudotworna, ktoremu Swiętemu dana, tym więkſzą dla niego ſprawuie chwałę. Naprzykład: gdy ktory Swięty ślepemu od urodzenia, wzrok, álbo niememu wymowę, álbo głuchemu ſłuch daie; dopieroż gdy umarłego do życia przywroci, to iak go w ten czas ludzie wielbią, iak ſię zdaleka do Obrazu iego zbiegaią! iak mu Kościoły wſpaniałe, w Kościołach miſterne Ołtarze, w Ołtarzach drogie złotem, y áffektem ſtawiaią wotywy! Czemuż to? bo wſzechmocny BOG, dał mu cudotworną dzielność. Grzeſznika náwrocenie, ieſt cudem cudow, iak ſądzi Auguſtyn, Chryzoſtom, y inni; á dotego każdy grzeſznik

ſznik ieſt nie iednym, ále wſzelakim ſpoſobem kaleką, ślepym, bo ſtrácił prawo do widzenia Boga, głuchym, bo niebieſkiey nauki zbawienney nie ſłucha; niemym, bo w grzechu nie może ſię zbáwiennie modlić; kulawym, bo ná drodze przykazań Boſkich upada; ſzalonym, bo przeciwko rozumowi przyrodzonemu, wykracza; umarłym, bo tylko Imie ma, że żyie ále w oczach nieba żywym ieſt trupem, do życia wiecznego nie należącym. Przedziwney Boga moiego Mátki Máryi o grzeſznikach ſtaranie wſzyſtko to razem leczy. Wieczny kałeka, za protekcyą Máryi, do widzenia, ſłyſzenia, chodzenia, życia zbáwiennego przychodzi. O! iakie bydź muſi ztąd Máryi uwielbienie! Rachuycie takich grzeſznikow ſto, mało; tyſiąc, mało; million, mało; ieſt ich więcey, o ktorych Marya zabiega. O iak wiele, ta niezliczona prawie grzeſznikow liczba, przymnaża przypadkowey w niebie MARYI chwały! Sam Tworcá, y ſtanowiciel dwoiakiego tego porządku, przyrodzonego y nad przyrodzonego, Bog tego ſamego co mowię, mocny z ſiebie daie dowod. Jeſt pytanie u Teologow Duchownych, co też ieſt w Bogu, co naybardziey chwałę Iego u ludzi ſzczepi, y rozſzerza odpowiadaią, że miłoſierdzie Boſkie to czyni bo do miłoſierdzia Boſkiego, gdy by to do zrzodła ſwego wynikaiące, ſtrumienie, te wſzyſtkie dzieła należą, na ktorych ſię chwała Boſka zaſadza. Wychwala Bogá ſtworzenie świata, ále to ſtworzenie ieſt ſprawą miłoſierdzia Boſkiego; wychwala odkupienie, ále odku-

pie-

pienie ieſt ſprawą miłoſierdzia; wychwala opatrzne rozporządzenie, ále y to ieſt uczynkiem miłoſierdzia. Przedziwna Márya y Niepokalanie poczęta Panna, wſzyſtkich Oycow Swiętych nazwiſkiem, ieſt Matką miłoſierdzia, nie tylko, że dla grzeſznikow miłoſierdzie, porodziła, ále że przez ſzczegulnieyſze o nich ſtaranie, ſtała ſię Matką nędznych ſynow. *Peccatores non abhorres* y tam daley, ſpiewa o niey Kościoł Swięty; iak więc miłoſierdzie Boſkie, Bogu nieſkończoną, tak miłoſierdzie Máryi nad grzeſznikami, Maryi nieporownaną powinno czynic chwałę: *Mater Misericordiæ.* Nic lepiey do tego końca uczynic nie możem, iak gdy chwałę Matki, chwałą Syna pomiarkuiem. Pytam więc chwały Chryſtuſowey, na ktorym ona co raz wyżey, y wyżey powſtaie, iaki też ieſt fundament? Nie inney zapewne, tylko grzeſznicy, bo wſzyſcy żywą wiarą wyznac muſicie że nieſkończony ſzacunek krwi Iezuſowey w duſzach grzeſznych ieſt złożony, y im więkſzy w nich uczynił pożytek, tym więkſzą Chryſtuſowi ſprawił pociechę, y uwielbienie. Otoż ia ztąd wnoſzę, że y chwały Maryi fundament, na ktorym co raz wyżey powſtaie, ſą grzeſznicy, bo ſzacunek nieporownany krwi Maryi, ieſt złożony na duſzach grzeſznikow, y im więcey w nich pożytkuie, tym więkſzą Márya odbiera pociechę, y chwałę. Wſzakże naymilſi moi, krew Chryſtuſowa, ieſt nie iakim, ále prawdziwym ſpoſobem, krwią MARYI, bo ze krwi ſerdeczney, Maryi, Ciało Iezuſowe poczęło ſię y zawią-

wiązało w wnętrznościach Pánieńſkich. Więc iawna rzecz, gdy grzeſznicy obiaśnienia rozumu przyimuią, zapalenia ſerca nie ſtudzą, ſumnienie roztrząſać, w niebo pogladać, do pokuty ſię zabierać poczynaią, w ten czas nierozdźielnie honor Synowſki, z honorem Macierzyńſkim; chwała, y uwielbienie Maryi, z chwałą y uwielbieniem Chryſtuſowym, wzroſt bierze, y pomnaża ſię bo w ten czas krew Iezuſa, ktora ieſt krwią Maryi, w duſzach zgubionych pożytkować poczyna. *Breve iter per exempla*; Krotko to wam ieſzcze w przypadku hiſtorycznym pokaże, com podobno nie tak iaśnie ſprawił, kilku racyi przełożeniem. Roku 1654. czytaycie w rocznych dzieiach Kwiatkiewicza, Rudolf Kardynał Protektor Domu Loretańſkiego Przedziwney Matki Maryi we Włoſzech, chcąc uczynić Maryi przyſługę y duſzom chrześciańſkim zbawienną wygodę przedſię wziął ſtarać ſię, áby przy Kościele Loretańſkim Collegium Penitencyarzow Zakonu moiego, fundowane było; wymogł to dzielnie u Iuliuſza trzeciego, na ten czas w Kościele Chryſtuſowym powſzechnego Biſkupa. Na rozkazanie Papieſkie Zakonu moiego Generał, na ten czas Ignacy Swięty, wyſłał czternaſtu Teologow Kapłanow, rożnych narodow, y ięzykow Iezuitow, áby tę uſługę duſzom y domkowi Swiętemu ſprawowali. Przybywſzy na mieyſce naznaczone, gdy w pewne Swięto urząd ſwoy poczęli, rzecz przed tym nigdy nie widziana, ſtała ſię. Gdy trzynaſtu do konfeſſionałow,

łow, czternasty zaś wchodzi na ambonę, áby kazanie do zgromadzonego uczynił słuchaczá, (rzecz nie widziana!) BOG wszechmogący, widzialnym sposobem spuścił w ten czas z nieba świátłość, gdyby to nayiáśnieyszą gwiazdę, ktora przez sklepienie Kościelne przebiwszy się bez szkody; naypierwey ná Domku Nayświętszey MARYI Pánny spoczęłá, y wnet się z niego porwawszy; wszystkie konfessyonały w koło, poiedynczo kazdego wizytuiąc y obiaśniaiąc penitencyarza, obleciała; to sprawiwszy, zniknęłá, ná ten nadzwyczayny trafunek, głowá całego swiata, Rzym zadziwił się, y coby to znaczyło; rozmyślał. Pozwolcie mi, Naywyższy Biskupie Iuliuszu, Wielki Zakonu Jezuitow Generale Ignácy, niech ia to wytłomáczę, czemu się dziwuiecie, wszakże tłomáczenie moie, iakom powinien, pod wásze poddaię zdánie. Spuściło się z nieba świátło? áby pokazáło, iak wielka w niebie MARYI chwała, obleciáło w koło konfessyonały, y penitencyarzow? áby pokazało, iak wielka w niebie MARYI chwała, ktora pochodźi z grzesznikow zabieraiących się do pokuty. Ze tak się ma tłomaczyć to swiatło, skutek potwierdził, bo w krotce po odeysciu tey gwiazdy, niezliczona do Loretu przybyła grzesznikow liczbá; tak że wspomnieni Kapłani wystarczyc nie mogli, y potym musiano więcey do Penitencyaryi przydac Jezuitow. O Pánno nieskończonego godna uwielbienia, iak wielką pociechę w sercu moim czuię, gdy pochodzącą z grzesznikow

chwałę Twoię rozmyslam. Wyznaię, że ie-ſtem grzeſznikiem, y nieraz ná wieczne piekło záſłużyłem, ále że dobroć Syná twoiego, y przyczyná do niego twoia, do tych czas miłoſiernie mię zatrzymuie, domniewam ſię o Mátko łaſkawa, że podobno ze mnie niegodnego, chceſz ſobie uczynić tryumf. Ah Mátko dobra! gotowe ſerce moie, bo coż mi ſzczęśliwego kiedy trafic ſię może? Uczyń mnie cząſtką przyczyny, do pociechy twoiey. Jeſtem beſtyą dziką, niech wpadnę w ſieci twoie; ieſtem chołdownik czarta, á nieprzyiaciel Syna Twego, niech poimany poydę w niewolą Twoię. O! gdybyś Krolowa walecżna, tryumfowała nademną, ábym tryumfował nad świátem, ciałem, y czartem! moy tryumf byłby chwałą Twoią! Twey tryumf, byłby koroną moią! O! MARYA O! Mátko mieſzkay w grzeſznym ſercu moim, *in Jacob in habita.*

Część II.

WIelkie swiatło do poznania chwały Páńſkiey w niebie, y do pomnożenia pociech w ſercach naſzych weźmiemy, ieżeli ieſzcze do uwagi dalſzych ſłow poſtąpiemy: *in Iſráel hereditare*; w Izraelu miey dziedziſtwo. Powiedziałem wyżey, że to ſłowo *Iſrael* znaczy grzeſznika, zá grzechy popełnione pokutę czyniącego, wnet obaczymy iak wielki w Niebowziętey MARYI z grzeſznikow pokutę czyniących, rośnie Tryumf; ále pierwey zpytaymy: dla czego to Bog przykazuie Máryi,

áby

aby w pokutuiących sercach, dziedzictwo miała, *præcepit mihi Creator, in Israel hereditare.* Imaginuycie sobie naymilsi słuchacze moi, że pewny Tyran, naprzykład Turczyn, Krolowi Katolickiemu wydarł dziedziczne Krolestwo, trzymał go długo, wszystko cokolwiek w nim do ozdoby, y uszczęśliwienia było, zruynował. Poniemałym czasie Krol dziedzic wzmocniwszy się przeciw Tyrannowi, z niewolniczey władzy odebrał dziedzictwo swoie; ále że w nim znalazł wielkie spustoszenie, bez odwłoki naypierwey przedsię wziął naprawę tego. Więc poddanych bogácić, podatki odpuszczać, láta swobodne zapisowáć począł. Kościoły upadłe podniosł, pałace pozawalane odnowił, ogrody puste wskrzesił; co tylko do ozdoby, wygody, uszczęśliwienia potrzebá było, przywrocił. Patrzycie ná Obraz. Przenikaciesz, kto w tym Obrazie wymalowany? Tyrannem czart, Krolestwem dusza, iak mowi Bernard, Krolem, Dziedzicem, Krolowa niebá, MARYA dziedziczka duszy ludzkiey. Byłes Chrześcianinie dziedzictwem MARYI, bo ona była Pánią twoią, słowá Damascená, O! dziedzictwo nieszczęśliwe, przez grzech ciężki śmiertelny, oderwałoś się od tak dobrey Pani, á poszłoś w ręce Tyranná złego, piekielnego, czartá. *Ecce hæreditas versa est ad alienos.* Moy Boże! czegoż ten Tyran w duszy Twoiey nie uczynił Chrześcianinie? obálił Kościoł Troycy Przenayświętszey, Páłac miłości Boskiey zpustoszył, ogrody cnot rozlicznych zniszczył, odebrał ci wolność Sy-

now Boſkich, ſkarby nadprzyrodzonych dárow złupił; *misit manum ad omnia desiderabilia ejus*, płacze Jeremiaſz; coż mogło bydź nád ciebie, w takim ſtanie poſtawiony człowiecze, nieſzczęśliwſzego? wſzakże niech będzie pochwalona ná wieki MARYA, ſtracone dziedzictwo, Kroleſtwo ſwoie w rękách Tyrana uwięzione, odebrała, gdy cię przyczyną, y opieką ſwoią do Swiętey przyprowadziłá pokuty. O ciebie teraz grzeſzniku ſzczęśliwego! Co w tobie złosc czartowſka zepſułá, to wſzyſtko Mácierzyńſkie MARYI ſtáránie náprawia; przywraca ci wolnosć Synow Boſkich, dáie do nieba prawo, niewolnicze łámie iarzmo, Kościoł Troycy Przenayswiętſzey náprawia; Páłace, Pániami cnot wſzelkich, wiarą nadzieią, miłością oſadza; ſkarby, darami nadprzyrodzonemi napełnia; ogrody ſerdeczne, niewinności wſtydu rozą, y wſzelkim raiu niebieſkiego godnym kwiatem przyozdobia. *Tu gloria Ierusalem, tu lætitia Israel, tu honorificentia populi.* O MARYA, Ty ieſteś chwałą Jerozolimy; pociechą Izraelá honorem ludu! Proſzę iednák nie rozumieć, że z tey naprawy ná ſamego tylko pokutuiącego człowieka ſpływa ſzczęście; kto uważa, powinien widziec niezmierne w tym Máryi uwielbienie. Gdy grzeſznik pokutę czyni, w ten czas tryumfuie nad piekłem, swiatem, grzechem y niebeſpieczeńſtwy duſznemi; á ten tryumf ma bydź przypiſany Máryi; wſzakże zwycięſtwo żołnierza ieſt tryumfem Wodza? człowiek pokutuiący zwycięża, ále Má-
rya

rya łaſkami go ſwoiemi do tego ſporządza. Gdy grzeſznik pokutę czyni, w ten czas nieoſzacowanych darow nadprzyrodzonych zbiera kleynoty, á te bogactwa acz nie widzialne, ále rzetelne, Maryi ſą honorem. Był zwyczay dawny, że gdy wodę czerpano, w zrzodło uwite z kwiatow rzucano korony. MARYA zrzodłem wſzelkich darow nadprzyrodzonych, *Fons ſignatus*, kiedy ſię grzeſznikowi przez pokutę udziela, bez korony niezoſtaie. Gdy grzeſznik pokutę czyni, w ten czas całe weſeli ſię niebo, á bardziey niżeli ſię cieſzy ſprawiedliwym; ſłowa ſą Ewangelii. *Weſele będzie w niebie nad iednym grzeſznikiem pokutę czyniącym więkſze, niżeli nád dziewiędzieſiąt dziewiącią ſprawiedliwemi.* A te okrzyki, pociechy, tryumfy niebá, czyie ſą bardziey, ieżeli nie Krolowy nieba? Weſele iakiego w ſpániáłego dworu, ieſt weſelem Páná. Niebo dworem, MARYA Pánią. Kiedy ſię więc niebo weſeli, z nawrocenia grzeſzniká, MARYI to weſele. Gdy ieſzcze grzeſznik pokutę czyni, piekło drzy, pierzchaią czarci, á w ten czas to ſię prawdzi, że Niepokalana Pánná, nád wężem; *in apocalipſi* widziana białogłowa, nad ſmokiem; Przyiaciołka grzeſznikow, nad zawiſtnym ich nieprzyiacielem tryumfuie. O! Pánno Przedziwna! *in Iſrhel hæreditare*, miey dziedzictwo w Izraelu. Alboż ia ſię mogę zaprzec tego, żem był dziedzictwem twoim! Mnie nieſzczęśliwego! przez grzech śmiertelny, doſtałem ſię w moc czartu. Ah iak mię on zruynował, zruynował na łaſce poświęca-

iącey, na prawie do nieba, na darach nadprzyrodzonych, na wszystkim. O Matko bądź pochwalona! Za przyczyną, y opieką twoią doczekałem Swiętego Jubileuszu, pokutowałem; znowu się sługa do Pani, szczęśliwa dziedziná, do dziedziczki moiey, powrociłem. Niech że Márya, moie zwycięstwo nad czartem, Twoim Tryumfem; darow moich odzyskanie, Twoią ozdobą; z moiey pokuty pociecha w niebie, Twoim weselem będzie; *in Israel hæreditare.*

Wielką chwałę, MARYI czynią grzesznicy zabieraiący się do pokuty; Większą czynią, ktorzy po grzechach pokutuią; iakąż uczynią chwałę MARYI w niebie, ktorzy po swiętey pokucie, aż do zgonu życia, chwalebnie trwaiąc, w nadgrodę stateczney cnoty, osiągneli błogosławieństwo wiekuiste. Z niemi MARYA iako z Elektámi swoiemi iest ziednoczona, w korzeniona, nigdy od nich nierozdzielna. *Et in electis mitte radices.* Z tákich ludzi, troiakim sposobem, iakom uważył, MARYA uwielbioną zostaie w niebie. Pierwszy: bo oni wyznaią, y ustawicznie głoszą, że łaską MARYI zbawieni zostali: Kardyna, Tolet, pokazawszy się po śmierci rzekł: *Ego Magnæ Matris auxilio, salvus factus sum*; ia za pomocą Wielkiey Mátki zbáwiony iestem. Gdyby mi się godziło dźisiay weyzrzec w niebo, á wieleż bym tysięcy, w ciele millionow Swiętych Pańskich obaczył, ktorzy między uroczystemi okrzykami, ten głos wynoszą: *my za pomocą MARYI zbáwionemi.* Ale coż ia millio-

liony

liony liczę, ktorzykolwiek tylko są w niebie Swięci, z MARYI protekcyi są Swięci; bo álbo dla przyszłych, álbo dla przeszłych zasług MARYI, są zbawionemi. Wyznaią to Pátryarchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Swięte Pánny, iednym wołaiąc głosem: *za pomocą Mátki Boskiey wszyscy zostalismy zbáwionemi*. Co to za pociecha, słuchacze moi, Sercá MARYI! gdy tylo millionom z niebespieczeństwá zguby wieczney, opieką swoią y staraniem wybawionych wdzięcznych sobie, wiecznie dobrodzieystwa swoie wyśpiewuiących obaczy, usłyszy MARYA ludzi. *Magnæ Matris auxiliô, salvi facti sunt*. Drugi sposob: że wybrani Boscy nadgrodą sobie od Bogá daną, Nayswiętszą MARYA koronowáć będą. MARYA była Niepokaláną Pánną? y wszystkim Pánnom; byłá Oblubienicą Jozefa? y wszystkim małżonkom; byłá w prześládowaniach, utrapieniach? y wszystkim Męczennikom; byłá gorliwa o honor B[o]ski? y wszystkim Apostołom przykład dała, żeby byli czystemi sprawiedliwemi, cierpliwemi, gorliwemi, cnotę Máryi w siebie przeniesli. Gdy więc BOG łaskawy nadgradzáć będzie czystość Pannom, sprawiedliwość M[a]łżonkom, cierpliwość Męczennikom, gorliwość Apostołom; tá nádgrodá, stanie się koroną czystości, sprawiedliwości cierpliwości, gorliwości, przedziwney Bogá moiego Matki Máryi. A zaż nie wielka chwała, w tylu nieskończenie pomnożonych cnotach, w tylu nieprzeliczonych Swiętych, bydź uwielbioną,

ukoronowaną? Trzeci ſpoſob: że wybrani Chryſtuſowi, patrząc ná Zbáwiciela ſwego Jezuſa, w zachwycenie z miłości w padſzy, z Białogłową Ewángeliczną wołáć będą: *Beatus venter.* Błogosławiony żywot, ktory cię noſił; pierſi, ktore cię karmiły. Ty JEZU ſtałes ſię moim podobnym, ále ci to ciało MARYA dała; przyiąłes nas do łaſki, ále te nam MARYA uprosiła; zbawiłeś nas, ále to MARYA uczyniła; Błogosławionyś ty, Błogosławiona MARYA! Błogosławionas MARYA, żeś ſię takiego godna ſtała Syna! Błogosławionyś JEZU, żeś tak godną uczynił ſobie Mátkę! Błogosławieni my, że tak dobrego mamy Krola, y Krolową; Oyca, y Matkę. Ktoż by mi to dał o! MARYA, Matko BOGA, ábym y ia tego błogosławieństwa był uczeſtnikiem, y ſtanąwſzy przy tronie Twoim, oddawał ci chwałę na wieki!

Uważcie to wſzyſtko com do tych czas mowił, grzeſznicy Chrześciánie. Z trzech ſtanow pochwałę MARYI wyprowadziłem. Każdy z nas w troiakim tym ſtanie zoſtawać może. Jeſteś grzeſznikiem? trzeba ci pokutowac, trzeba ci bydź świętym. Że ieſteś grzeſznikiem, nic pewnieyſzego; roztrząśniy ſumnienie ſwoie, znaydzieſz w nim zaboyſtwá, kazieroſtwa, świętokradztwa, krzywdy; á czegoż więcey do wieczney utraty potrzeba? że pokutować nie chceſz iawna rzecz, bo álbo ſpowiedź, nie wiem na iakie odkładaſz czaſy, álbo ieżeli ią czyniſz, czyniſz nie ſzczerze, álbo ieżeli ſzczerze, niemaſz prawdziwego żalu, y

przedsięwzięcia; álbo choć uczynisz żal y przedsię wzięcie, znowu się do kału grzechowego wracasz. Coż to za pokuta, płakać za grzechy, y znowu to czynić, za co płakać potrzeba? Że zbawiony nie będziesz, wielkie iest podobieństwo. Bo kto iest grzesznikiem, á pokutowac niechce, zbawionym bydź nie może, bo od grzechow pokuta, od pokuty, zawisło zbawienie. Biada wam grzesznicy, ákiedyż z was pociechę, y chwałę MARYA Matka będzie miała? Nie wstanie z grzechu waszego? bo nie myślicie o szczerey pokucie; nie w stanie pokuty waszey? bo tey czynić nie chcecie. Nie w stanie błogosławieństwa? bo tego nie pozyskacie. Biada wam! przez was nie będzie uwielbiona Marya, wy przez Maryą nie będziecie uwielbionemi. Ah więc was czeka wieczna konfuzya! poniżeni będziecie! Przebog grzesznicy, o to się dzisiay czas zbawienny, pokázuie, czas miłościwy. Dzisiay JEZUS z całym Dworem swoim Niebieskim, przeciwko MARYI wychodzi, z nim MARYA do nieba wstępuie, niebo się otwiera; ieżeli choć miłosci zbawienia iskierkę waszego macie, łatwo się uchronicie, do miłosierdzia iest dzien tak uroczystego y miłosnego tryumfu w niebie; Syn daruie urazę swoię dla miłości Matki, Matka MARYA przyczyni się do Syna dla miłosci swoiey: Niebo cię przyimie na rozkaz oboyga, z grzesznika pokutuiącego, staniesz się niebieskim wybranym. O MARYA Matko idąca iuż w niebo dzisiay! O słodkości! o życie nasze! ieszcze przynaymniey raz wey-

zrzy

zrzy, na nas łaſkawym okiem twoim, wołamy do Ciebie Pani naſza, Krolowa naſza, Orędowniczko naſza, pozoſtali Synowie na tym padole płaczu, gdy wniydzieſz do chwały Twoiey, uproś nam u Syna Twoiego łaſkę do pokuty Swiętey, y do otrzymania zbawienia, ábyśmy cię, y Syna twoiego na wieki wychwalali, Amen.

KAZANIE

Ná Swięto S. BARTŁOMIEIA Apoſtołá.

Elegit Bartholomæum. Luc: 6to.

Vidit, quod eſſet bonum. Gen: 1. Ver: 10.

NA początku świata cokolwiek Bog ſtworzył, wſzyſtko bez żadney odwłoki pochwalił: *vidit quod eſſet bonum. Obaczył, y przyznał, że było dobre*; gdy zaś człowieka ſtworzył, (rzecz nie małey uwagi godna) że iego ſamego, wnet nie pochalił; áni też Piſmo mowi o człowieku tak, iak o innych ſtworzeniach: Obaczył BOG człowieka, y przyznał że był dobry. Coż to w tym zá taiemnicá? Jeżeli inne ſtworzenia na ziemi zoſtaiące, mniey doſkonałe, maią od BOGA pochwałę; czemuż człowiek, daleko od nich doſkonalſzy iuż nie słowem Boſkim, *fiat*; iak inne; ále Rękámi Boſkiemi ſtworzony, tey álbo podobney pochwały nie ma? Swięty Ambroży Doktor

Ko-

Kościołá, mądrze ná tę trudność odpowiada; *Ideo homo non ante laudatur, quia non in forensi pelle, sed in interiore probandus.* Nie chwali BOG zaraz człowieka stworzonego, bo człowiek nie na powierzchowney skorze, ále ná wewnętrzney dobroci, ma bydź, ku pochwale doświadczony, człowiek nie iest ná kształt innych zwierząt. Inne zwierzętá, tym są wewnątrz, czym się pokazuią ze wnątrz; w człowieku, nie to uważać potrzeba, czym iest powierzchownie; ále czym iest wewnętrznie, *alia in specie sunt, homo in occulto*, słowá Ambrożego. Gdy ia dźisiay w pole męczeńskie Bártłomieiá wychodzę, dwie rzeczy stawiaią mi się przed oczy, ná iedney stronie widzę skorę Apostolską, krwią zbroczoną, ktorą z niego okrucieństwo tyránná zdárło; ná drugiey stronie widzę: ciáło męczeńskie z skory odárte, á w nim serce Apostolskie, cnotami ozdobione. Zkąd mam chwalić Apostołá, powątpiwam. Chwalic będę z skory męczeńskiey? ciáło y serce bez pochwały zostánie; á przecie pierwsze maią, do uwielbienia práwo. Chwalic będę ciáło, serce, y duszę Apostolską? To zámilczę skorę Apostolską, ktora iest piękną męczeństwá okrasą. Pochwałá ná ciele, sercu, y duszy Apostolskiey fundowana, iest gruntowna, pochwała ná skorze Apostolskiey ufundowana, iest piękna. Albo tak uczynię, iak uczynił BOG przy stworzeniu człowieka; tak uczynię, iak Doktor Kościołá uważył. Nie będę chwalił Bártłomieia z samey skory; bo ta pochwała innemu stworzeniu

niu pospolita, *alia in specie sunt.* Nie będę chwalił z samego serca, y duszy, bo ta pochwała acz właściwa człowiekowi, ale nie cała; *homo in occulto*; ale będę chwalił z oboygá, z skory, y z serca; z powierzchowney postaci, y ze wnętrznego ułożenia, (á żebym słowami rzeczy nie ćmił) z powierzchowney, y zewnętrzney dobroci, świątobliwości; tym bowiem obyczaiem, y czci Apostolskiey y pożytkowi naszemu zadosyć uczynię. Więc iuż pozwolcie pilney iuwagi, náśtępuiące dzielę kazanie. Ná máło się przyda bydź dobrym powierzchownie, ieżeli kto nie będzie dobrym wewnętrznie: *non in forensi pelle probandus homo.* Część I. Swięty Bártłomiey nie tylko był dobrym powierzchownie, ále też był dobrym wewnętrznie, á dobrym ná wybor. *Elegit Bartholomæum.* Część II. Ieżeli Chrześciánin chce bydź przed BOGIEM chwalebny, máło ná tym że będzie dobry powierzchownie, máło ná tym: że będzie dobry wewnętrznie; trzebá, żeby ná wzor Bártłomieia był dobry powierzchownie, y wewnętrznie. *Non ante laudatur, quia non inforensi pelle, sed interiore homo probandus.* Część III. kazania.

Część I.

NA máło się przyda bydź dobrym powierzchownie, ieżeli kto iest zły wewnętrznie. Co rozumiecie o iabłku sodomskim? koło tám tych mieysc, gdzie Sodomá ogniem sprawiedliwym spalona, zapadłá się; rodzą się

iabł-

iábłká, powierzchownie bárdzo śliczne, ale wewnątrz ſamym tylko prochem nápełnione; dla czego im Symboliſtá przypiſał: *pulchra domus cineris*. Mowicie: na co tákie iábłká? ktoż ie będzie pożywał? Co rozumiecie o winie z koloru, z woni, z ſmaku wielce dobrym ále trucizną zaprawionym? mowicie ná co tákie wino, ktoż ie pić będzie? Co rozumiecie o człowieku, ktory ieſt dziwnie piękney urody, á w wnętrznościach iego poczęłá ſię gángrená, pożar poſtępuie do pierſi, zbliżá ſię do ſercá? Mowicie: nędzny, ládá moment zgáśnie, á fárbá śliczney twárzy zniknie, toż ſamo rozumieć macie o człowieku, ktory ieſt powierzchownie dobry, á wewnętrznie, to ieſt w ſercu, y duſzy zły. Nic on nieprzyſtoynego nie wymowi, dopieroż nie uczyni, oczy ſkromnością pokrywa, áby ponęty lubiezney nie widziały, geſta tak roſporządza, áby ſię przez nie z złą chucią nie wydał, ále w ſercu ſproſnemi myslami dobrowolnie ſzukánemi zabawia ſię, y ná nie zezwala. Powierzchu nie pokaże gniewu, nie znieważy, nie uderzy, ále w ſercu nie przebłagáną záwziętość żarzy. Powierzchownie winſzuie, y życzy bliźniemu dobra, á w ſercu ſchnie od zazdrości, y rádby áby wſzyſcy wſzyſtko ſtracili, á on wſzyſtko pochłonął. Powierzchownie pokorny, innych poprzedza ukłonem, ále w ſercu, wiele o ſobie rozumie, nád innych urodzeniem, urodą y innemi tálentámi, z pogárdą bliźniego wynoſi ſię. Powierzchownie, do ciáłá Jezuſowego przyſtępuie, z ſkromnością z płáczem,

wydanym niby z serca, ięczeniem przystępu-
ie, ále w sercu czyli to dla wstydu, czyli dla bo-
iaźni, grzech przed spowiednikiem nie wyiá-
wiony, tai. Powierzchownie to wszystko wy-
znaie, cokolwiek Kościoł Swięty wierzyc ka-
że, ále w sercu powątpiwa, bá podobno nie
dowierza, że iest piekło, że Bog wszędzie przy-
tomny. Taki człowiek moim zdaniem, iest
iák sodomskie iabłko, iak wino trucizną zará-
żone, iak człowiek gangrenę w wnętrznościach
maiący; powierzchownie piękny, klarowny, uro
dziwy co do obyczaiow; wewnątrz, prochu,
trucizny, y ognia piekielnego pełny; Bogu się
nie podoba, áni chwale iego iest pożyteczny.
In cogitationibus impii interrogatio erit. Z nie-
zbożnym BOG o myśli iego rosprawiac się
będzie, á rosprawiwszy, strászliwie odrzuci
go od siebie. Jáwny tey rzeczy dowod mamy
w Faryzeuszach. Co proszę zá przyczyną, że
oni od Chrystusa Páná odrzuceni, do uspra-
wiedliwienia się Bogu, y do niebá zá nie spo-
sobnych osądzeni? Wszák że oni przykazánia
Boże ná czołach nosili; bluźnierstwá, iak cze-
go naygorszego strzegli się, nie rządem się
brzydzili, y bawiących się nim, karali; Swięto
z wszelakim poszanowániem obchodzili, do
Kosciołow uczęszczali, posty surowo zachowá-
li, oddawali dziesięciny, w czasie modlitwy
ná ulicach stawali, y modlili się, wiele ieszcze
dobrego czynili; za coż ich Chrystus odrzuca.
Daie przyczynę sam Chrystus: *sepulchra deal-
bata*; są grobami zewnątrz wybielanymi Iák
grob wybielony, zdáleká zdáie się sposobnym

do mięszkania mieyscem, á gdy weń w nidziesz, trupow, kości, zgnilizny, robactwá, smrodu pełen iest; ták oni okazałością cnoty, coś niby ná pozor swiecili się, we wnątrz iednak serce, duszę, umarłemi przez grzechy ciężkie, śmiertelne mieli; smrod tylko grzechowy, y owego robaka, ktory nigdy nie umiera w sumnieniu zamykali; y przeto, to dobrze świątobliwość ich, za nic przed Bogiem była, y wzgardził niemi, y odrzucił od siebie, iak niegodnych: *sepulchra dealbata.* Uważ tu Chrześciáninie iaka iest twoia swiątobliwosć ieżeli powierzchowna tylko, grobem wybiełonym iestes; wilkiem, skorką owczą pokrytym iestes; Faryzeuszem iestes, usprawiedliwienia Bogá, y nieba niegodnym. Rzeczesz wolęć przynaymniey powierzchownie bydź dobrym, bo ták przynaymniey u ludzi będę miał chwałę. Co ty nędzniku nie słyszałes, iak uważam, słow Boskich w Xięgach Krolewskich napisanych: *Ja Bog nie sądzę wedle tego, co pod oczy podpada.* Człowiek ná to pátrzy, co się oczom iego pokazuie, Pan záś pátrzy ná serce, iakie iest: *Dominus intuetur cor.* Ná co ci się przyda od ludzi bydź chwalonym, ieżeli od Bogá będziesz odrzuconym? Uwielbienie ludzkie moment przynosi, ktory ledwo nie razem, bydź poczyna, y przestaie; odrzucenie Boskie prowadzi za sobą wiecznosć, á tę nieszczęsliwą; na coż ci się przyda, bydź uwielbionym w momencie, á gorzeć w wiecznosci. Samuel wziąwszy roskaz od Bogá, áby iednego, z synow Jessego námáścił ná Krolestwo

Isra-

Iſraela, przyſzedł do domu Jeſſego, opowiedział mu wolą Bożą, kazał pokazać ſynow. Jeſſe Ociec ſtawił Eliaba ſyna pierworodnego. Był to młodzian dziwnie, piękney urody, oſoby zaś wſpaniałey, właśnie ſię do korony, y berła urodził. Jak go tylko obaczył Samuel, rozradowało ſię ſerce iego, y iuż ſądząc go nayſpoſobnieyſzego do oſiągnienia Tronu Izraelſkiego, zwykłym Krolow obyczaiem chciał go namaścić; aż tu nadſpodzianie rzecze Bog do Samuela: *ne aſpicias vultum ejus, neque altitudinem ſtaturæ ejus, quoniam abjeci eum.* Samuelu nie patrz na twarz iego ani na wſpaniałość oſoby iego; bo ia go odrzuciłem od ſiebie. Bądź to Chrześciāninie, że gdy cię obaczą ludzie powierzchownie dobrego, cnotliwego, świątobliwego, bądź to że cię wielbić, chwalić, podobno y ſzanować będą; będą mowili zaprawdę, ten człowiek święty, godzien Kroleſtwa wiekuiſtego: tak będą mowili, iako tylko na powierzchowne rzeczy pātrzący, á nie widzący ſerca twoiego; ale Bog; ktory nie pochybnie wie co ſię w ſercu twoim dzieie; rzecze: *abjeci eum* porzuciłem go. Nie będzie krolował zemną, bo nie godzien dla złości ſwoiey, ktorą w ſercu, y duſzy pokrywa, *abjeci.* Y coż ci po ludzkiey wziętości? Rzeczeſz: iednakowoż ia powierzchownie tylko dobry ieſtem lepſzy od tych, ktorzy ſą y wewnętrznie, y powierzchownie złemi. To ty znowu nędzniku nie przenikaſz tego, co ia mowię. Nie mowię ia, iakoby człowiek y powierzchownie, y wewnętrznie zły, był od

ciebie lepſzym, nie mowię; niech tak będzie, że ieſt od ciebie gorſzym; ále to ia mowię: że ty powierzchownie tylko dobry, w oczach Páná Bogá ieſteś obrzydłym, áni tá świątobliwosc pomoże ci co do zbawienia, y owſzem nowym tytułem przeſzkodzi, bo ieſt oſobnym obłudy grzechem; obłudni zaś maią ſwoie biada: *Væ vobis hypotrytæ*: biada wam obłudnicy. Rzeczeſz: taką rzeczą lepiey iuż bydź złym y wewnętrznie, y powierzchownie. Złe w noſiſz, gdybyś był y wewnętrznie y powierzchownie złym, patrzay tylko, iak by ci wiele przybyło złości; iednaby była złość, ktoraby ſerce twoie dziedziczyła, drugaby była, ktoraby uczynki twoie powierzchowne pſuła; trzeciaby była, ktora by ie przez wzgorſzenie, w bliźnich twoich krzewiła. A chociażby ta złość cudza była, iednakowoż BOG ſprawiedliwy, tobie by ią przypiſał na karę, y na potępienie; bo zgorſzenie, z twoiey powierzchowney złości, początek by miało: gdy tedy uporczywie chceſz bydź złym, przynaymniey przeſtaway na złości wewnętrzney. Bydź złym y wewnętrznie, y powierzchownie, ieſt znak śmiałego, zuchwałego, buntowniczego grzeſznika; bydź złym wewnętrznie á dobrym powierzchownie, ieſt znak grzeſznika ſkromnieyſzego, ktory ſię nazywa *hypocryta*. Y pierwſzy, y drugi obyczay ieſt ſzkopułem, na ktorym rozbiia ſię zbawienie; pierwſzy ſzkopułem gorſzym, drugi nie tak ſzkodliwym ále do zguby doſtatecznym.

Część II.

O Gdyby! o gdyby wszyscy Chrześciánie w dobroci, y świątobliwości naśladowali Bartłomieia dzisieyszego! Ten Swięty Apostoł, y powierzchownie, y wewnętrznie był dobry, Swięty. Czytaliście, álbo przynaymniey musieliście nie wątpię słyszeć, rzecz w 25. y 26. rozdziale *Exodi* opisaną. Roskazał tam BOG Moyżeszowi, áby mu kosztowny wystawił przybytek. Nie chcę tu wspominać szczegulnego materyału, z ktorego Moyżesz tę wystawił strukturę, bo wieleby mi, wyliczánie iego, zabrało czasu. Dwie rzeczy do przedsięwzięcia służące mego, w tym przybytku uważyłem: dach przybytku, y depozyta pewne, ktore w nim złożone były. Dach kazał Bog Moyżeszowi zrobić z skor baranich, y te same skory, krwawą czerwoną farbą pomalować; iak mowi Pismo: *pelles rubricatas.* Depozyt zaś, w tym przybytku złożony, był ten: Arka testamentu nayczystszym złotem wewnątrz, y zewnątrz obwiedziona; tablice Prawa Bożego, na gorze Synai od Bogá dane; błagalnia złota, z ktorey miał Bog Moyżeszowi odpowiedzi dawać; y dwa Cherubinowie przy błagalni stoiący. Zgadniycie słuchacze moi, co znaczy ten przybytek? co znaczy to pokrycie iego z skor baranich, czerwono pofarbowanych uczynione? Co wreszcie znaczy depozyt ow Swięty, w przybytku złożony? álbo przynaymniey posłuchaycie zdania moiego, mnię się zdaie, że ten przybytek

Bo-

Boży znaczył Bartłomieia, skory baranie czerwono pofarbowane, znaczyły powierzchowną świątobliwość iego, depozyt we wnątrz złożony, znaczył dobroć, świątobliwość wewnętrzną Bártłomieiá. Gotow iestem iawnie z tego się wam wywieść, że przybytek Boży znáczył Bartłomieiá, o tym nikt powątpiwáć nie ma. Jeżeli bowiem każdy Chrześciánin według náuki Páwłá, iest Kościołem Bożym, czemuż Bártłomi nie ma bydź przybytkiem Bożym? zwłaszczá że w Apostołách szczegulniey Duch Swięty mięszkał, y mowił w nich. *Spiritus Patris loquitur in vobis.* Duch Oycá przez was, y w was mowi. A Chrystus nie tylko w nich mięszkał, ále y żył: *żyie we mnie Chrystus*; słowá są Páwłá. Co ieżeli Páwłowi służyło, boday nie bárdziey Bartłomieiowi, ktory się rázem z skorą wyzuł z człowieká, á przyobległ się w Chrystusa, *induimini Christum.* Że ieszcze skory báránie czerwono ufarbowáne, znaczą powierzchowną świątobliwość Bártłomieiá, y to rowńie pewna. Chrystus wysyłáiąc Apostołow ná świát, z opowiadaniem Ewangelii, rzekł do nich: *ecce ego mitto vos, sicut oves*, oto ia wás wysyłam iako owieczki moie. A iakież to będzie podobieństwo owieczki z Bártłomieiem? wielkie. Owieczká gdy ią powierzchownie uważamy, iest cicha, pokorna, iakim był Apostoł Swięty; owieczká cierpliwa przed postrzygáiącym, zamilknęłá: *coram tondente obmutuit*, tákim był Apostoł S. owieczká ná głos Pásterzá posłuszna, *głosu mego słuchać będą*: tákim był Apostoł Swięty;

owieczka z wełny swoiey ktorą zewnątrz nosi, iest pożyteczna; ták był pożyteczny przez swoie cnot przykłady, stárania, zábiegi, opowiadánia Chrystusa w Indyách, w dwoiakim Krolestwie Arrnenii Apostoł Swięty. Już tedy skory báránie dobrze stosuią się do powierzchowney świątobliwośći Bártłomieiá. Ale spytacie: zá co te skory báránie, kazał Pan Bog czerwono pomalowac? zapewne tá przyczyna. Przewidział BOG Bártłomieiá męczeństwo, y żeby skory przybytku iego, podobnieysze były do skory Apostolskiey, przy męczeństwie krwią zárumienioney, kazał ie purpurowym kolorem pomalowáć. Im bowiem figuralny obraz podobnieyszym się stáie, rzeczy od siebie wyrażoney, tym też rzecz wyrażona lepsze ma w nim wyrażenie swoie. Że nákoniec, depozyt złożony w przybytku Pańskim, wyznacza wewnętrzną świątobliwość Bartłomieia Swiętego, łacniusinko to poznamy, ieżeli rzeczy złożone, w stroie w poiedynczey uważemy szczegulności. Arka testámentu złotem wewnątrz, y zewnątrz obwiedziona, wyraża serce Apostolskie, ktore dla naydoskonalszey szczerośći, szczerym złotem nazywáć się może. Wszakże według Teologow zdania, Bártłomi był tym Nátanaelem, o ktorym Chrystus rzekł, *verus Israelita, in quo dolus non est.* Prawdziwy Israelita, w ktorym żadney nie masz zdrady. Tablice Prawa Bożego, wyrażaią naydoskonálsze w Bartłomieiu záchowánie dla ktorego żadnego Prawá Bożego nie przestąpił. Będąc Natanaelem, był Doktorem w

Pra-

Prawie Bożym, umiał dobrze wszystkie obowiązki tak powszechne, iako szczegulne urzędu swoiego; á nie ták umiał iak mędrkowie świata, u ktorych cała umieiętnosc ná rozumie, nie zas na obyczáiu, áni woli; ále umiał, áby co umiał, to czynił; á umieiąc, y czyniąc, na wzor Chrystusa, náuką y przykłádem innych powołał. *Cæpit facere, & docere.* Błagalnia z ktorey BOG Moyżeszowi dawał odpowiedzi, wyraża tę obiaśnienia Boskie, ktoremi Bog rozum Apostołá Swiętego tak do włásnego, iako y do cudzego zbawienia służące, obiasniał, zapalał, napawał; by co raz do większey á większey doskonałości postępował. *Semita justi, procedit ad perfectum diem.* Cherubinowie złożoni w przybytku Páńskim, znáczyli czystosc Anielską w Bártłomieiu, bo nie tylko sam tą Swiętą cnotą iasniał, ále też do náśládowania iey, wiele mężow, y pobożnych zachęcił Pánien. Wyrażaią ieszcze ci Cherubinowie: pogardę rzeczy ziemskich w Bártłomieiu, bo do czegoż by on miał serce przykładác ná ziemi, kiedy przy męczenstwie wyzuł się z samego siebie, siebie samego dla Chrystusa nie nawiedzi? Cożby inszego miał kochác procz Chrystusa? Naż wam naymilsi moi przybytek Boski, ná wam depozyt przybytku Páńskiego, Arkę, tablice, Prawá, błagalnią y Cherubinow; á mowiąc rzecz samę bez podobieństwá: ná wam Bártłomieiá świątobliwosc powierzchowną, y świątobliwosć wewnętrzną; dla tey całkowitey dobroci swoiey godzien był, áby go Bog, tyle innych go
 dnych-

dnych pominąwszy, ná urząd Apostolski, wybrał, y powołał. *Elegit Bartholomæum.* Jeszcze powątpiwacie o prawdzie tey pochwały, ktorą ia przez niegodne ustá moie, wielkiemu oddáię Apostołowi. Wászego zdánia y waszych odpowiedzi zażyię, ná związanie rozumow waszych, y utwierdzenie prawdy moiey. Powiedzcie mi, wiele było Apostołow? odpowiadacie: dwunastu było. Powiedzcie mi daley, tá dwunastu Apostołow liczbá, ma też tákie figury wyznaczáiące siebie w Pismie Swiętym? odpowiadacie: ma. Tę liczbę, mowicie naypierwey dwanaście kamieni drogich znáczą, na ktorych niebieska Jeruzałem, według obiawienia Janowi uczynionego, ufundowana byłá; tęż ieszcze liczbę, znaczą dwanaście kámieni drogich, ktore Kapłan starozakonny w wiszącym ná piersiach rationale nosił, osadzone. Pytam daley powiedzcie mi, Bartłomiey Swięty ktorym też był w liczbie Apostołem? Odpowiadacie. szostym, bo go tak dzisieysza Ewangelia rachuie. Powiedzcie dáley iaki kamień fundamentu niebieskiey Jerozolimy, był w liczbie szosty, znaczący Bártłomieia Swiętego? Powiadacie; naucza Pismo Swięte, że kámien w liczbie fundamentalney szosty, znaczący Bártłomieia, był *Sardius* kamień Sardonik. Coż to iest, ten kámień Sardonik? iago nie znam, odpowiadacie. O tym kamieniu pisze Pliniusz, że iest czerwony, iasny, w kolorze podobniusieńki do zywego mięsa, dlaczego ináczey názywáią go naturalistowie, kamieniem mięsistym *lapis carneus.*

Pá-

Pátrzcieſz iak BOG pięknie roſporządził: Bartłomieiá że z ſkory odártego znáczy kámień, podobny do mięſa żywego; *Sardius, eſt lapis carneus.* Ale tá reflexya niechay nie przeſzkadza wam do uwagi. Dobrze bárdzo do tych czas odpowiádaliscie. Z tych odpowiedzi waſzych nowa wynika wątpliwość, ná ktorą nie wiem, iak mi odpowiecie: powiedzieliscie, że dwánascie kámieni w fundamentach niebieſkiego Miaſta, położonych, y dwanaście kamieni w rationale Kápłańſkim oſadzonych, znaczą dwunaſtu Apoſtołow; powiedzieliscie ieſzcze, że kámień nazwány Sardonik, znáczy ſzoſtego w liczbie, Apoſtołá Bartłomieiá. Ja z iedney ſtrony przypatruiąc ſię racyonałowi Kapłańſkiemu ná pierſiach złożonemu, widzę że ten kamień Sardonik znaczący Bartłomieia ná pierwſzym mieyſcu ieſt oſadzony, z drugiey ſtrony przypatruiąc ſię fundamentom Jerozolimy niebieſkiey, widzę że ten kamień Sardonik, znaczący Bartłomieiá ná ſzoſtym mieyſcu położony. Czyliż to Bártłomiey pierwſzey ſzoſte mieyſce między Apoſtołámi trzyma? Dármo, nie możecie ták mowic, bo Ewangelia Swięta, pierwſze mieyſce Piotrowi przypiſuie, zas Bártłomieiowi ſzoſte w liczbie daie. Za coż tedy, odpowiadacie mi Sardonik kamień, znaczący Bártłomieiá, ma pierwſze mieyſce w Racyonale Kapłanſkim; ſzoſte zaś mieyſce w fundamentach Jerozolimſkich. Radzi, nie radzi, bo ináczey nie możecie, odpowiedzieć muſicie: ſzoſte między Apoſtołami mieyſce, znaczy posrzodek dwunaſtu Apo-

ſtołow; było ſzoſte Bártłomieia mieyſce, było między niemi to mieyſce środkiem, zwłaſzczá w ten czas, gdy Judaſz odpadł, bo między iedynaſtą, ſzoſta liczbá posrodkuie. Pierwſze zaś mieyſce, znaczy rzecz powierzchowną, bo co ieſt zewnętrznego to pierwſzym nazywamy; y tak względem oczow naſzych w człowieku, pierwſza ieſt ſkora, bo ieſt powierzchowna, za ſkorą dopiero idzie mięſo, zá mięſem kości: *in quanto prima ſuperficies.* Cała tedy przyczyná, dla ktorey kamien Sardonikik znaczący Bártłomieiá, ná dwoch mieyſcách położony, w Racyonale ná pierwſzym, między fundamentami miaſta niebieſkiego, ná śrzednim: áby dał znać, że Bartłomi ták zwierzchu, iako y we śrzodku, ták wewnętrznie, iako y powierzchownie ieſt drogi, ſzacowny, Swięty, dobry. Otoż ſami przyználiście to Bartłomieiowi, com ia mu przypiſował. Winſzuię ci więc Chryſte JEZU uczniá ktoregoś ſobie obrał; á żebyś go obrał, pierwyś go wybrania, godnym uczynił. Winſzuięć zgromadzenie Apoſtolſkie, ták zacnego Biſkupa, winſzuięc korono niebieſka, tak drogiego kámienia.

Część III.

O Gdybyśmy! o gdybyśmy wſzyſcy Chrześciánie, Apoſtołá Swiętego náśládowáli! Wielu ieſt, ktorzy ſą dobremi powierzchownie, á złemi wewnętrznie; wielu ktorzy ſą dobremi wewnętrznie, á złemi powierzchownie; y ci, y tám ci nie będą pochwalonemi

od

od Bogá. Náucza Filozofia: *Bonum ex integra causa, malum ex singulis defectibus*, áby co mogło się nazwać dobrym, trzebá żeby całkowicie było dobre; ieżeli bowiem choc iednę cząstkę będzie miało złą, nie powinno się nazywac dobrym. Y ták: áby się co ná zwáło nieśmiertelnym, trzebá żeby miało wszystkie części swoie nieśmiertelne; áby się co mogło názwać duchownym, trzebá żeby całkowicie było duchem, ieżeli bowiem choć iednę część będzie miało śmiertelną, álbo materyálną, iuż iest śmiertelnym, materyálnym. Widzieć to w człowieku, choć on ma duszę niesmiertelną, y y duchowną, że iednák ma w sobie ciało smiertelne, y máteryálne, nie możemy o człowieku mowić, że iest nieśmiertelnym, że iest duchem; ále raczey nazywamy go, śmiertelnym, materyálnym. Ták też, áby kto przed Bogiem był dobrym, mało nátym że iest dobrym wewnętrznie, mało na tym że iest dobrym powierzchownie, trzebá koniecznie, żeby był dobrym całkowicie, y wewnętrznie, *bonum ex integra causa*. Przyczyna tego iest: bo dobroc, czyli swiątobliwosc powierzchowna, bez świątobliwosci wewnętrzney procz tego że nic nie waży, iakom w pierwszey części powiedział, iest: iábłkiem sodomskim, winem: trucizną zaprawionym, człowiekiem: ktorego wnętrzności, ogień piekielny pożyra, procz mowię tego, żadną miarą długo w człowieku stać nie może, iak uważył Ociec Swięty Ignacy. Niech będzie kto powierzchownie czysty, ieżeli iest w sercu lubieżny; niech bę-

dzie powierzchownie cichy, ieżeli w sercu mściwy; niech będzie powierzchownie przyiaciel, ieżeli w sercu zdraycá; długo tá pokrywká złości, trwáć nie będzie; zá lada okazyiką podaną ten kolor powierzchowny zpełzgnie á człowiek pokaże się zewnątrz takim, iakim iest wewnątrz. Alboż może długo stáć statuá ná ludzie wystawiona? przygrzeie słońce, lod puści, wszystko upadnie; bo fundamentu nie było. Wewnętrzna świątobliwość iest fundamentem powierzchowney świątobliwości. Jeżeli tey nie będzie, powierzchowna stáć długo nie może. Podobnie mowić y o tych ludziach, ktorzy samę tylko wewnętrzną świątobliwość maią, á niemaią powierzchowney, że y ci są w niebespieczeństwie: iak bowiem świątobliwość wewnętrzna utrzymuie powierzchowną, tak świątobliwość powierzchowna, broni wewnętrzney. Daymy naymilsi moi, niech będzie naytęższy *spiritus* w słoiu, ieżeli go áptekarz nie ná kryie, nie zaszpontuie, y nie obwiąże, w krotkim czasie wywaporuie, wywietrzeie, prostą stánie się wodą; tak też choćby w sercu Chrześciániná był naymocnieyszy duch, ieżeli go powierzchowna świątobliwość nie opátrzy, ieżeli oczy otwarte będą, ná widzenie obiektow łubieżnych; uszy ná słuchanie dwornych, á stánowi nie przystoynych rozmow, ręce ná śmiałe dotknięcie, ięzyk ná gadanie nieforemnie, ustą na całowanie, nogi na chodzenie tam, gdzie pewna pokusa, y serca odmiana; Wierzcie mi nie długo ten duch mocny, z sercá Chrześciáńskiego wywietrzeie,

ie, ten tylko lament w nim zostawiwszy: *haesi in limo profundi, & virtus mea dereliquit me.* Uwiązłem w błocie, á cnotá moiá porzuciłá mnie żeby tedy Chrześciánin był przed BOGIEM dobry, y miał u niego chwałę, koniecznie mu potrzebá, żeby ná wzor Bártłomieiá, y powierzchownie y wewnętrznie był Swięty: *bonum ex integra causa.*

Y na coż mi się przyda JEZU Chryste, że ia będę dobrym powierzchownie, nie máiąc świątobliwości wewnętrzney. Oko ludzkie ułudzić mogę, ále ciebie omylić nie mogę! ále co mowię, oko ludzkie ułudzić mogę? nie mogę! przyidzie ow dzień ostateczny sądu, w ktorym się odkryie obłuda moiá, y przed oczyma tych pokażę się grzesznikiem, ktorych oczy zmyśloną mamiłem świątobliwością. Ah co w ten czas za myśl będzie moia! co w ten czas za hańbá moia. Ale nim się to stanie, mnie nędznego y teraz! monetą iestem twoią Chryste, iak mowi Paweł, ále wewnątrz złą, więc odrzucisz mnie od skarbu niebieskiego. Łabędziem iestem powierzchownie białym, w sumnieniu czarnym! ktoregos zakazał sobie ofiarowac, więc na ofiary moie, iak niegdyś na ofiary kaima nie weyrzysz! Faryzeuszem iestem! więc nie będę miał usprawiedliwienia! szczęśliwszy odemnie publikan. Ná co mi się przyda miec świątobliwośc wewnętrzną bez powierzchowney! Bo naypierwey tá świątobliwośc álbo nie trwałá, álbo prawdziwa nię iest! Gdy nie chcę bydź powierzchownie dobrym, to ia niechcę wyznawac Jezusa

przed

przed ludźmi, á ieżeli nie chcę przed ludźmi wyznawać Jezusá, to y Jezus przed niebem wyznawać mnie nie będzie! Jak głupia rzecz, maiąc na sobie suknią złotą, brać siermięgę, w kloace zwalaną! Swiątobliwość wewnętrzna, suknia to złota; dworność, gadatliwość, rozwiozłość zmysłow, siermięgá błotem skalana. Wezmęż ią ná siebie! to się suknia złota skazi, w niwecz obroci, á mnie rzekną: nie masz sukni godowey! O JEZU proszę cię przez zasługi Swiętego Apostoła dzisieyszego, day mi ducha prawdy, niech życie moie zewnętrzne zgadza się z życiem wewnętrznym; á życie wewnętrzne, niech się zgadza z nauką, y przykazaniami Twoiemi. Niech będę cały dobry, bo ty mnie całego odkupiłeś, y chcesz całego chwałą darować wiekuistą. Amen.

KAZANIE II.

Ná Swięto S. BARTŁOMIEIA Apostołá.

Stetit in loco Campestri & turba discipulorum & hi qui vexabantur à spiritibus immundis, curabantur. Lucæ 6to.

SWięta dzisieysza Ewangelia, ná polu rownym naypierwey Uczniow Chrystusowych, potym niezliczoną mnogość ludzi do Chrystusa zgromadzonych, stawia mi przed oczy. Gdy na to patrzę, widzę dwoiakie objectum, do dzisieyszego Swięta wielce należyte.

Mię-

Między uczniami Chrystusowemi: widzę Bártłomieia, ktory był wybrany, y powołany, áby sprawował urząd Apostolski. *Elegit Bartholomæum.* Między gminem ludzi zgromádzonych to zdrowych, to chorych, widzę czartow w ciała ludzkie przyobleczonych, á nád temiż ciałami przedziwne okrucieństwa wyrządzáiących: *& hi, qui vexabantur à spiritibus immundis.* Wyprowadził Chrystus Pan w pole swoich Apostołow, bo oni byli ktorzy ustáwiczną z czartem przeklętym toczyc mieli woynę. Pozwolił y dopuścił áby w ciałach opętanych czarci na toż pole przyśli; bo oni byli iako záwiśni nieprzyiaciele Apostołow Swiętych záwsze się im sprzeciwiac y na ruynę ich następowac przedsięwzięli. Jakoż tak się stało, Apostołowie Swięci aż do krwi przelania, ná przeciwko czartom walczyli. A czarci aż do wysilenia wściekłości roznemi prześladowániami, iuż zá czásu Pogan, iuż zá czásu Heretykow, ná Apostołow, y następniki Apostolskie okrutnie następowali; iednakże przy Apostołach Chrystusowych záwsze wygraná byłá; bo przyrzekł im Chrystus: *Portæ inferi non prævalebunt.* Ze Wiary, y Kościoła ich, bramy piekielne nigdy przełamac niemiały. O woynie y tryumfach innych Swiętych Apostołow, nie iest rzecz moiá dzisiay do was. O samym Apostole Bartłomieiu, ktorego dzisiay uroczystość obchodziemy, mowię. Mocną on woynę toczył z czartem, y zwyciężył go. Ale że ta pochwała iego zdaie się bydź pospolita wszystkim Apostołom, ábyśmy szczegul-

gulniey o Bartłomieiu S. mowili, ſpoſob woyny y zwycięſtwa, nad czartem od Bartłomieia otrzymanego opiſac, potrzebną bydź rzeczą rozumiemy. Wypowiedzieli ſobie woynę: Bartłomi Apoſtoł, y czart nieprzyiaciel, Bartłomi Chryſtuſa broniąc, czart przeciwko Chryſtuſowi biiąc; y ten, y ten ſię uzbroił, razem z ſkorą Męczenſką wyzuł ſię ze wſzyſtkiego. Czart áby ſię uzbroił, przyoblekł ſię w poſągi, y ſtatuy z drzewa, kámieni, y rożnych metalow wyrobione, y tak wyſzedł na woynę z Bartłomieiem; iák czarci w dziſieyſzey Ewangelii opiſani, wyſzli w pole, to ieſt utaieni, zakryci w ciałach opętanych. Bartłomi Apoſtoł wyzuwſzy ſię ze wſzyſtkiego, wygrał woynę; bo czart nie miał go za co trzymac, y obalić. Czart przyoblekſzy ſię w cudzą oſobę, przegrał; bo Bartłomi powierzchowną poſtac ſkruſzył, á czarta, iakim w ſobie był, wſzyſtkim pokazał, y ochydził; iako czytamy w życiu Jego. Ten tedy ſpoſob woyny, y tryumfu od Bartłomieia otrzymanego, czyni mi ſpoſobnoſć ábym ná dwie częſci podzielił kazanie.

Bartłomiey ze wſzyſtkiego dla Chryſtuſa wyzuty, pokazuie nam ſpoſob ſkuteczny, ktorym możemy zwyciężyć czarta, *ſtetit in loco campeſtri*, Częſć I.

Czart w cudzą poſtawę przybrany, á od Bartłomieia z niey zwleczony, ieſt nam przeſtrogą żebyśmy ſię zdrad iego miłym pozorem, y zmyſloną ludzkoſcią pokrytych, na woynie ducha-

duchowney pilnie ſtrzegli, *qui vexabantur à ſpiritibus immundis curabantur.* Częśc II. kazania. Ad M. D. G.

Cześć I.

W Pierwſzey Częśći kazania to mamy zrozumieć, y ukazać, iak ſię Bartłomi Apoſtoł ze wſzyſtkiego wyzuł, y że to wyzucie ze wſzyſtkiego, ſkutecznym było śrzodkiem do zwyciężenia czarta. Zebyśmy zaś to zrozumieli, y gruntownie ukazali, naypierwey koniecznie trzeba, niektore Katolickie przełożyć prawdy; bez ktorych przedſięwzięta Bartłomieia pochwała, tak powſtać niemoże gruntownie, iak ſtać bez fundamentu, murowana ſtruktura. Przeto naymilſi Chrześcianie moi, mieycie za rzecz pewną, że dobra doczeſne ſą w pięciorakim podziele. Dobra fortuny, dobra honoru, dobra ſławy, dobra ciała, y dobra duſzy. Przez dobra fortuny: rozumiem pieniądzę włośći, poſſeſſye; przez dobra honoru: rozumiem to poſzanowanie, ktore człowiekowi na godności wynieſionemu, oddaiemy; przez dobra ſławy: rozumiem to zdanie, y mniemanie ludzkie, ktore człowieka dla chwalebnych dzieł iego, wziętym y ſzacownym czyni, przez dobra ciała: rozumiem urodzenie dobre, zdrowie, ſiły, urodę; przez dobra duſzy: rozumiem te właſności, ktore w porządku przyrodzonym, rozum y wolą człowieka chwalebnie ſprawuią. Mieycie powtore za rzecz pewną: że te wſzyſtkie dobra, ſą

człowiekowi od Bogá dane, że masz fortunę chrześciáninie, Bogu przypisuy; gdyby ináczey sporządził, byłbys ubogim. Ze iestes w honorze, y sławie, Bogu przypisuy; gdyby inaczey sporządził, byłbyś celem wszelkiey pogardy, y lekce ważenia. Ze iesteś przystoynie urodzony, Bogu przypisuy; gdyby inaczey sporządził, y ty ktory iesteś teraz synem Senatora, byłbyś synem kmiecia, álbo zagrodnika. Ze iesteś mądrym, poradnym, do n ytrudnieyszych interesow nayspsobnieyszym, BOGU przypisuy; gdyby inaczey sporządził, byłbyś nieukiem, podobnym do tych, ktorych prostocie, y niepoiętności dziwuiesz się. Przeto na iednym mieyscu, mowi Pismo S. *On nasuczynił, á my siebie samych nieuczynili*; y znowu na drugim: *qui gloriaris, quasi non acceperis?* Czegoż się chlubisz, czym iestes co masz, wszystko wziąłeś, pożyczono ci iest, á niedarowano; sprawowac się z tego trzebá będzie. Mieycie po trzecie za rzecz pewną: żelte dobra przyrodzone, człowiekowi dane od BOGA dane są na ten koniec, áby on opatrzony niemi, był sposobnieyszy do chwały Stworcy swoiego; áby ie kierował, y używał na większą chwałę Jego, to mowi Izaiasz: *omnia fecit propter se*: Wszystko uczynił dla siebie. Jak to dla siebie? á za BOG potrzebuei złota, srebra, odzienia, wyżywienia? niepotrzebuie: *nullius eget*. Ale potrzebuie áby z tego wszystkiego miał chwałę od ludzi, ktorych tym wszystkim opatruie. Wszystko daie ludziom, daie nawet y siebie samego, to w Sa-

kra-

kramencie, to w niebie; Sam tylko honor, y chwałę ſobie zoſtawuie, áni z tey powinnośći, człowieka kwitować może. Przeto człowiek winien ieſt fortuną, honorem, ſławą, ciałem, y duſzą wielbić Bogá: *honora Deum de ſubſtantia tua.* Szanuy Boga ſubſtancyą twoią: to ſłowo *ſubſtantia*, nie tylko znaczy dobra nabyte, ktore mamy, ále też znaczy iſtotę ze wszyſtkiemi własnośćiami przyrodzonemi, ktorą ieſteśmy. Mieyćie pocżwarte zapewną rzecz: że te wſzyſtkie dobra dane człowiekowi, acz ſą z intencyi Boſkiey ſkierowane, do naychwalebnieyſzego końca, átoli z natury ludzkiey przez grzech pierworodny ſkażoney, ſkłaniaią człowieka do ſpraw nieporządnych, y cale przeciwnych końcowi od Boga zamierzonemu; to ieſt chwale, y honorowi iego; á co boleśnieyſza: tá ſkłonność tak ieſt mocna, dzielna, że niezmierną liczbę ludzi, na ſwoię przeciąga ſtronę. O iak wielu bogatych Chrześcian Przykazania Boſkie depcą! dla tego też mowi Ewangelia: *łacniey wielbłudowi przeyść przez igielne ucho, á niżeli bogatemu wniść do kroleſtwa.* O iak wielu na godność y urzędy wyſokie wynieſionych, o Bogu zapominaią! dla tego mowi Pſalmiſta: *człowiek gdy był w honorze niewyrozumiał, ále porownanym ſię ſtał z bydlęty rozumu niemaiącemi.* O iak mało; mocnych, urodziwych, ktorzy y zwłaſzcza w młodośći byli czyſtemi! mowi Dawid: *Juvenes comedit ignis*, młodych ogień pożarł. Jakiż ogień? pewnie ogień lubieżnośći, tym cá ogniem zginęły, Sodoma, Gomorra, miaſta, y

innych bardzo wielu ludzi. O iak ieszcze wiełu młodych uczonych, ktorzy z Salomonem uspośobioną do wszystkiego pozyskali duszę *bonam sortiti animam*, są pysznemi, prożnemi, innemi pogardzaiącemi; dla tego mowi Pismo: *mądrość nádyma*. Zgoła: iako Pan Bog nasz w tym wszystkim dobrze, ktore z dobroci swoiey ludziom daie, zamierza koniec chwały swoiey, tak skażona ludzka natura skłonnościami swoiemi, oto usiłuie, áby te wszystkie dobra od Boga dane, do końca przeciwnego chwale Pana Boga, owszem do pogardy dawcy wszystkiego, obrociła. A gdyż tak iest, mieycie po piąte za pewną rzecz: że każdy Chrześciánin, ktory się chce przypodobać Bogu, powinien dobra od niego danego, dobrze zażywac, wiedząc o tym, ze iest w iedneyże kondycyi z owemi Ewangelicznemi sługami, ktorzy rozdane sobie od Pana talenta wzięli, áby niemi dobrze robili, á potym z obeyścia się swego, ścisły rachunek oddawali Pánu swemu: *cui plus datum, plus requiretur ab eo*. Komu więcey dano, ściśleysza go sprawa czeka. Używanie zas dobre, dobra od Bogá dánego, dwoiakie bydź może; iedno wszystkim Chrześciánom nie złym pospolite y potrzebne, drugie doskonálszym, y naydoskonalszym Chrześciánom właściwe. Używanie pospolite należy na tym, áby Chrześciánin dobra pozwolonego, czy to fortuny, czy honoru, czy sławy, czy duszy, lub ciała używał ku większey chwale Boskiey; y żeby skłonnościom do złego prowadzącym, ktore się pospolicie w okoliczno-

scí

ści takowego używánia, z ſkáżoney natury rodzą, ſprzeciwiał ſię, nigdy, á nigdy ná obrazę, zwłaſzcza śmiertelną, ktora ieſt iedyną ruiną chwały, y honoru ſtworcy, y Dawcy ſwoiego, nieodważał ſię. Drugie używánie doſkonalſzym właściwe, należy ná tym, áby ſię Chrześciánin, z tego ſamego dobrá ktore wziął choynie od Bogá, miłościwie ſię dla Bogá wyzuwał. Zeby záś kto z was uſłyſzawſzy to ſłowo, dopiero wyrzeczone: *że wſzyſtkiego wyzuwał*: nim ſię nie przeſtraſzył, y pogardzaiąc kazaniem moim, á za niepodobną do wykonania naukę maiąc, z Ewángelicznym młodzianem ſmutny nieodſzedł; *abiit triſtis*; wiedzcie o tym, że wyzucie ſię ze wſzyſtkiego, y opuſzczenie wſzyſtkiego, dwoiakim dzieie ſię ſpoſobem, temi dwiema ſłowy od Aſcetow wyrażonym: *affectu effectu*. Jeden ſpoſob ieſt, wſzyſtko opuſzczać ſercem, drugi ſpoſob: wſzyſtko opuſzczać ſercem, y ſkutkiem. Pierwſzy doſkonały, doſkonalſzy drugi. Do pierwſzego opuſzczenia wſzyſtkich namawia Páweł S. *qui habent uxores, tanquam non habentes; qui gaudent, tanquam non gaudentes; qui emunt, tanquam non poſſidentes; qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*. Ktorzy maią żony, niech ſię tak obchodzą z niemi, iak by ich niemieli; ktorzy ſię cieſzą, niech tak utrzymuią ſię w ſobie, iak by ſię niecieſzyli; ktorzy kupuią, niech tak ná umyśle poſtánowieni zoſtaią, iak by nic niemieli; ktorzy używaią świátá, niech go tak używaią, iak by nieużywali. Przenikacieſz tę naukę wielkie-

go Apostołá, y Kaznodziei cáłego swiatá? O-to on temi naucza słowy, iak się każdy Chrześciánin może wyzuc sercem ze wszelkiego dobra, ktore go iakimkolwiek sposobem kontentowáć może; wyzuie się zas sercem, ieżeli do niego zbytecznego przywiązania mieć niebędzie. Pozwala delicyi małżeńskich, ále rádzi, żeby małżonkowie względem siebie, tákiego serdecznego niemieli przywiązania, ktoreby się niełacno z wyrokami Boskiemi, nayścisleyże dzielącemi przyiaźni, pogodzic mogło. Pozwala się cieszyc, ále się do tego *objectum*, z ktorego pociechá y ukontentowanie wynika, sercem niewiązác. Pozwala kupowáć rzeczy, dobra, ále do tych dobr, rzeczy, przywiązania niemieć. Pozwala używac swiatá godziwie, ále do swieckości prożnosci nie lgnąć sercem, dopieroż się w nich cále niezatapiac. Ale przenikaciesz toż samo, co to iest, do dobra stworzonego niemieć przywiązania? Oto naymilsi Chrzescianie moi, ten nie ma przywiązánia do rzeczy stworzoney, ktory pownie iest gotow rzecz ulubioną miec cieszyć się nią, y gdyby tá wola Boska byłá, teyże samey rzeczy, tego samego dobra, bądź to kontentuiącego bądź pożytecznego odstąpic, postradać. Jaśniey toż samo mowię z Biskupem S. Salezyuszem, ktory człowiek niema przywiązania do iakiego dobra ziemskiego, temu tak łacno tego dobra odstąpić, iako łacno zdiąć z siebie suknią, ktora iest na ciało włożona, ále do ciała nie przyrosła. Kto zas ma do iakiego dobra ziemskiego przywiązánie,

ſemu tak trudno, tak boleſno oderwać ſię od tegoż dobra, iak by boleſno było, gdyby go ze ſkory odzierac miano, ktora to ſkora, ieſt do ciáła przyroſła. Drugi ſpoſob wyzucia ſię ze wſzyſtkiego, y opuſzczenia wſzyſtkiego, dźieie ſię ſamym ſkutkiem: Kiedy Chrześciánin nie tylko ſercem dzieli ſię, ále ſamę rzeczą y ſkutkiem porzuca wſzyſtko, dla miłości BOGA. Porzuca fortunę, á obiera ſobie uboſtwo; porzuca honor, ſławę, á obiera ſobie pogardę; iako mowi Dawid: *Obrałem ſobie bydź pogardzonym w Domu Bożym*; porzuca dogadzanie ciału, á obiera oſtrość, umartwienia; porzuca roſkoſzy pozwolone, á obiera wieczną czyſtość. Albo ku daniu świádectwá wierze świętey katolickiey, wydaie ná męki ciało ſwoie, y śmierć ochotnie podeymuie; porzuca wolność woli, y rozumienia, á obiera ſobie bydź posłuſznym aż do śmierci; álboli wyniſzcza w ſobie wſzelkie dobre rozumienie o ſobie, á ná to mieyſce wprowadza zdanie prawdziwey pokory, po wielu dziełach, ſprawach, y ćwiczeniach naychwalebnieyſzych, ſędząc ſię niegodnym, nie pożytecznym. Y do takiego to zdania, oſobliwym ſpoſobem napominał Bernard Zakonnikow ſwoich, mawiáiąc: chociaſz kto wſzyſtko rozdał, y ſtał ſię ubogim, mało uczynił. Chociaſz kto do Zakonu wſtąpił, y w nim trwa, mało uczynił. Chociaſz kto ma gorące nabożeńſtwo, á ma ſtatecznie; ieſzcze mu wiele niedoſtaie; iedney mu ieſzcze rzeczy koniecznie potrzebá, á tą rzeczą naypotrzebnieyſzą, ieſt: áby

on wyzuwszy się ze wszystkiego powierzchownego, wyzuł się z własney miłosci, á tę miłosc wyzuwszy, chociaśz by naywięcey dobrego czynił, szczerze sędzic o sobie będzie, że niegodny, że niepożyteczny. Zachowa przykazanie ludziom doskonałym dane: *cum omnia feceritis, dicite: servi inutiles sumus.* Gdy wszystko zdziełacie, mowcie niepożytecznemi sługámi iesteśmy. Tákie wyzucie się ze wszystkiego, tákie opuszczenie wszystkiego, iest naydoskonalsze, niepodpada pod przykazanie, ále tylko pod radę Chrystusową, w Ewangelii temi słowy do młodziana badaiącego o doskonałośc życia rzeczonemi, wyrażone: *si vis perfectus esse, vade vende omnia, & sequere me.* Chceszli bydź doskonałym, idź przeday wszystko, á podź zamną. Miéycie ieszcze ostatecznie za rzecz pewną: Gdy Chrześciánin rożnym dobrem przyrodzonym od Bogá darowany, tegoż dobra zażywa dobrze, á zażywa nie tylko owym sposobem pospolitszym, to iest w zażywaniu dążąc do większey chwały Boskiey, á chroniąc się grzechu śmiertelnego, ktory psuie chwałę Boską; ále też zażywa sposobem szczegulnieyszym, doskonalszym, opuszczaiąc to dobro, czy to áffektem samym niewiązać się do niego, czy to skutkiem, oddalaiąc się od niego dla Chrystusa; taki Chrześciánin iest iuż zwycięzcą czartá, bo takiego czart nie potrafi zawoiować. Przyczynę daie Swięty Grzegorz iednę, ále wielce gruntowną, *non habet unde teneatur*; mowi ten Swięty: czart áby kogo zwyciężył, pasuie się z nim, żeby

się

się zaś mocno pasował, szuka pilnie, áby człowieka miał za co pochwycić, pochwyciwszy, trzymać; trzymaiąc, obalic. Ten zaś ktory się álbo áffektem samym, álbo y áffektem y skutkiem wyzuł ze wszystkiego dla Chrystusa, iest tak dobrze opatrzony, że się z nim czart niemoże pásowac mocno, bo go niema za co uchwycic, trzymac, przełamać, obalić. Nie za fortunę, nie za honor, nie za sławę, nie zá przymioty duszy, y ciała wrodzone; bo do tego wszystkięgo on nie ma przywiązania; tak ma to wszystko, że gotow niemieć, tak używa tego, iak by nieużywał: *utitur quasi non utatur*. Nic mu tedy czart uczynić niemoże; ile razy się o niego pokusi, haniebnie pierzchać musi: *non habet unde teneatur*. To wszystko naymilsi Chrześcianie moi, o czym do tychmiast mowiło się, obaczemy gdyby we zwierciedle u Apostołá S. Bartłomieiá; á potwierdziwszy się w przełożonych prawdach katolickich, przykładem iego bierzmy się, ku chwalebnemu naśladowaniu. Ten S. Apostoł, był wszelkiemi natury darami od BOGA ozdobiony. Fortuną, y dziedzictwem, innych Apostołow przechodził; przeto iako świadczy *Pelbartus*; dawny *legendi* kościelney, używał szaty purpurowey zewsząd perłami oblamowáney. Miał honor, y sławę tak z osoby swoiey, iako też z godnosci swoiey; pochodził bowiem z Krolewskiego rodu, iako dowodzi Lobbetiusz. Miał wszystkie przymioty ciała; procz krwi Pańskiey, iako się rzekło, był zdrowym, ná twarzy poważnie ksztaltnym, do naywspa-

niálszych rzeczy urodzonym. Miał rozum wysoki, radę zdrową, umieiętność ięzyków pięknę, y dzielną wymowę, ktore są talentá duszy. Tákim był zgoła, iákiego mogł, sobie cały narod ludzki ku ozdobie swoiey życzyć, á z pozyskanego, niezmiernie się cieszyc. Te wszystkie dobra przyrodzone, dane były Bártłomieiowi Swiętemu od Bogá, áby używaiąc ich, chwałę Boską pomnażał, iáko przed wieki obrany, á w czásie usposobiony Apostoł Chrystusa. Ani się te zamyśły Boskie omyliły na nim. Nieprzeczę: że iáko człowiek, czuł w sobie rożne skłonnosci do złego Bartłomiey Swięty; Fortuna y nadzieia do większey, skłaniała go do wolnieyszego życia; honor, y sławá, do prożności; urodzenie, siły, y urodá, do lubosci; rozum, y mądrość, do pychy. To cierpiał iak człowiek skażoną maiący naturę; ále iak wierny sługá Pánu swemu, sprzeciwił się wszelkim skłonnosciom swoim; zażył dobrze powierzchownych talentow, bo na záwołanie Chrystusowe ochotnie ze wszystkiego się wyzuł; á wyzuł nietylko co do affektu co iest wielce doskonałą rzeczą; ale co iest dáleko doskonalszą: wyzuł się ze wszystkiego y affektem, y skutkiem. Porzucił dla miłosci Jezusowey wszystko: fortunę, honor, ciało, rozum, y wolą: á ná mieyśce fortuny, dobrowolne ubostwo, ná mieysce honoru, pogárdy; ná mieyśce wygod ciała, ustawiczne umartwienie; ná mieysce roskoszy godziwych, ślub czystosci; y wyzucie się z właśney skory, obrał sobie. A żeby ieszcze pokazał, że zdania
swo-

swoiego, y woli swoiey niemiał, ale tylko zdánie, y wolą w sobie Chrystusową. przed się wziął głowę swoię pod miecz męczeński poddáć. Czyliż może bydź większe wyzucie się ze wszystkiego dobra przyrodzonego? Wielkie zaprawdę wyzucie się z samego siebie. Ale o iak wielka ztąd w Apostole wyniknęła przeciwko czártom siła, y niezawiedzione ich zwycięstwo! Jak tylko wszedł Apostoł w granice Indyjskie, czarci w tamtych Páństwach według zwyczaiu, z báłwánow ná rożne pytánia odpowiedzi daiący, nád zwyczay zamilkli; gdy ich pytano, proszono, áby powiedzieli przyczynę milczenia swego; tę dáli: Bártłomiey Apostoł, iuż iest w gránicách Krolestwá naszego, iak że mamy mowić, on nas zwycięży, on nas skruszy. Gdy zaś iuż w krolestwo dobrze wkroczył, czarci przez opętánych ludzi usta niezmierne czynili hałasy, wołáiąc, lamentuiąc: ah iak nas palą, dręczą, iak wiążą modlitwy Bártłomieiá! O przedziwny sposobie zwycięstwá! Gdy Bartłomiey siebie zwyciężał, w ten czas nad czartem tryumfował. Gdy się ze wszystkiego wyzuł, w ten czas nieprzełamaną wziął przeciwko czartu, ná siebie zbroię. Gdy się iuż wyniszczył, w ten czas naywięcey siły nabrał; *cum infirmor, tunc potens sum.* Chrześciánie moi, ustawiczną woynę z czartem przeklętym mamy. Był by z rozumu obrany, ktoryby życzył sobie bydź od niego zwyciężonym. Nasláduymyż sposobu od Apostoła nam podánego, do zwyciężenia tego to, naszego nieprzyiaciela. Niewyciągam ia

tego,

tego po was oświadczenia: ábyście wszystko porzucili skutkiem samym; fortunę, w ubostwo; swobodę godziwą, w czystość; wolność, w posłuszeństwo poprzysiężone przez wstępowanie do Zakonow Swiętych, zamienili; to bowiem zaprzenie samych siebie, iak iest doskonałe, tak podobno niekażdemu służące; ále tego wyciągam po was, co wszyscy bez wymowki możecie, ábyście się wyzuli ze wszystkiego, co do sercá, y áffektu; ábyscie niemieli zbytecznego przywiązánia do fortuny, honoru, przyiacielá, do was samych. Przyczynę tego wielką dáie Paweł, powiedziawszy bowiem: *ktorzy maią żony, niech będą, iak by niemieli; ktorzy się cieszą, niech będą, iak by się nie cieszyli; ktorzy kupuią niech będą, iak by nic nie mieli; ktorzy używaią swiatá, niech tak używaią, iak by nieużywali*, wnet przydał: *Præterit figura hujus mundi*, przemiia bowiem to wszystko. Iák by mowił: niewiąż się Chrześciáninie zbytecznie do Przyiaciela, bo kiedyżkolwiek rozłączyc się z nim musisz, niewiąż się do *objectum* pociesznego, bo kiedyżkolwiek go postradasz; niewiąż się bogaczu do maiętności, pieniędzy twoich, bo kiedyżkolwiek zostawic wszystko musisz. Niezatapiay się w świecie, w okazałościach iego, emulacyach, bo to się skończy á podobno w krotce. *Præterit figura, hujus mundi.* Ale y ta nie mnieysza racya, ktoraby nas zachęcic miała ku naśladowaniu: że przywiązanego człowieká do rzeczy stworzonych łacno czart zwycięża, tak właśnie iako zaplątanego ptaká w

sidle

śidle, łacno ptasznik chwyta. Ten zaś ktory nie iest sercem przywiązany do znikomosci, ále ma wolnosć ná umyśle, iest strászny czartu przeklętemu, y iak orzeł ná wysokim unoszący się powietrzu, nád nocną sową tryumfuie, *non habet unde teneatur.*

Cześć II.

WSzakże naymilsi Chrześciánie moi: Ják nie iest dosyć bespieczny ten żołnierz, ktory ná plac woienny tylko dobrze uzbroiony wychodzi przeciwko nieprzyiacielowi swemu, á niema náuki o zdradach nieprzyiacielskich, ktorych ieżeli zażyie nieprzyiaciel ná niewiadomego, y nieostrożnego; zwycięstwo nad nim otrzyma, y tron mu odbierze. Ták też o woynie duchowney, ktorą Chrześciánin toczy z czartem, rozumiec mamy. Niedosyc iest, być uzbroionym przeciwko czartu wyzuciem się ze wszystkiego co do sercá, y przywiązánia; trzebá wiedzieć, y pilne mieć oko ná zdrady szatańskie, ktorych w tym to boiu powszechny narodu ludzkiego nieprzyiaciel zwykł záżywac. Abym zaś tę chytrość szatana ku przestrodze waszey przełożył; pierwey opowiedziec muszę, przedziwne Bartłomieiá dzieła, ktore czynił w Indyach. Przyszedł Apostoł do Bałwochwalnicy, gdzie czart w posągu ludzkim, był zataiony: nazywał się Bogiem łáskawym; á to z tey przyczyny, że wszystkich w nędzy, y chorobách zostaiących, á do siebie się uciekaiących, czy to prawdziwie czy przez

omamienie ratował. Dla czego miał wielką do siebie mnogość ludzi przychodzących y codziennie rożne ofiary sprawuiących. Obuzył się bardzo Apostoł Swięty, ná tę szataná zdradę; Krolowi, y niezliczonym zgromadzonym ludziom, począł ślepotę przekładać, chytrość szatáná otwierac, w reszcie powiedział: ieżeli Krolu Chrześt przyimuiesz, ia ci tego zdraycę ktorego masz za Bogá łaskawego, z bałwana wyprowadzę, y pokażę ci, iaki on iest sam w sobie. Przyzwolił Krol ciekawy ná przyięcie wiary, byle Bogá mniemanego mogł oglądac. Więc Apostoł mocą Anielską skruszywszy bałwochwalską statuę, każe czartu z pod pokrywki wyniść, y w oczach wszystkich stawic się, iakim iest sam w sobie. O straszliwe widowisko! stanął piekielny murzyn wysokości srogiey, w oczach zaiadły, z gęby gdyby z otchłani płomień miotaiący. A żeby nikomu nieszkodził, ognistym łáncuchem wstecz ná rękach związany stanął z rykiem, z hałasem, z hańbą. Ale Apostoł milczenie nakazawszy, w okoliczności tey przedziwney rzeczy, ták dzielnie mowić począł, że Krolá, y wszystkich przytomnych do wiary nawrocił. To przedziwne Bártłomieiá dzieło napomina nas, ábyśmy w woynie duchowney, byli ostrożnemi ná zdrady szatana, ktore on pod miłym pozorem, y ludzkością zmyśloną zwykł udawac. *Angelus satanæ, transfigurat se in Angelum Lucis.* Szatan przemienia się często w Aniołá swiatłości, mowi Páweł. Jákże się to przemienia? Oto pod pozorem dobrego, do złego prowadzi; wetźmie

žmie ná siebie maszkę stárania się o dobre imię idzie z nią do Chrześciánina przystoynego, mowi: *habe curam boni nominis*; miey stáranie o dobre imię, tak ci Pismo S. każe; Piękna pokrywka, ále pod nią murzyn okrutny, bo pod pozorem dobrego imienia, prowadzi do zemsty, poiedynku, pychy, emulacyi szkodliwey. Weźmie maszkę przyiaźni, idzie w niey do Chrześciánina ludzkiego, radzi sprzyiay tey osobie, boć to iest Chrześciáńska rzecz, dobrze każdemu życzyć; piękna pokrywka, ále pod nią murzyn okrutny, bo prowádzi do poufałości, od poufałości do áffektu cielesnego, od áffektu do pragnienia sprosnego; od pragnienia do zezwolenia, á tu zabiia. Weźmie maszkę dobrego przykładu, idzie do Chrześciániná cnotliwego, radzi pokazuy się z cnotami swoiemi, boć mowi Ewangelia: *niechay swiátło wásze swieci, áby ludzie widzieli spráwy wásze.* Piękna pokrywká, ale pod nią murzyn okrutny, bo prowadzi do chluby, wyniosłosci y prożnosci Faryzayskiey. Weźmie ná siebie maszkę spráwiedliwości, idzie w niey do Chrześciániná maiącego władzę, mowi mu przez wewnętrzne podusczenia: oto ten wykroczył, trzebá go karać, bo ták Boskie, iako ludzkie prawá, występki karzą. Piękna pokrywka, ále pod nią murzyn okrutny bo prowadzi do gniewu, á w gniewie do zaślepienia, á w zaślepieniu, do okrucieństwá, zamiast kary. Bierze maszkę dobrego dziatek wychowánia, idzie w niey do Rodzicow Chrześciáńskich, radzi, áby o dziatkach swoich staranie mieli, tak o dobra ich

duchowne, iako o ziemſkie zabiegáiąc; piękna pokrywká, ále pod nią murzyn okrutny, bo prowadzi potáiemnie do zbierania fortuny, czy to godziwemi, czy niegodziwemi ſpoſobámi, byle tylko wielką fortunę dziatkom zoſtawili. Weźmie ná ſiebie maſzkę nabożeńſtwá, idzie do białogłowy w małżeńſkim ſtanie zoſtaiącey, radzi iey áby w Kościele przeſiedziałá, Bogá y za ſiebie, y za męża, y za dom ſwoy błagáła. Piękna pokrywka, ále pod nią murzyn okrutny, bo takie niepomiarkowane nabożeńſtwo ſprawi między małżeńſtwem kłotnie. Weźmie maſzkę gorliwości o cudze zbawienie idzie w niey do Chrześciániná ſkłonnego do podeyrzenia, podaie mu do myśli oto ten bliźni twoy podobno wykracza, trzeba go napomniec, álbo ieżeli tego niemożeſz, trzeba go do zwierzchności odnieść, piękna pokrywká, ále pod nią murzyn okrutny, bo taki człowiek rożnych ſobie naroi ſuſpicyi, y zamiaſt poprawy, niewinnego oſławi, oſzkaluie. Weźmie na ſiebie maſzkę wierności, idzie do Chrześciániná ſłużącego; radzi, bądź wierny Pánu twemu; piękna pokrywka, ále pod nią murzyn okrutny, bo przy pobudce wierności, prowadzi do podchlebſtwa, do zruynowánia wſpoł ſługi w Páńſkiey łaſce, do niegodziwego poſłuſzeńſtwá Panu ſwemu, ktorego to poſłuſzeńſtwá wierne wykonanie, ieſt ciężką obrazą Páná Bogá. Ale czyliż podobna wſzyſtkie zdrady ſzatańſkie pod płaſzczykiem cnoty udane, wyliczyć? dość powiedzieć: że czart przemienia ſię bardzo częſto w Anioła światłości; y was

napo-

napomniec ábyście się mieli na ostrożnośći. Więc mowię to z Fundatorem moim Ignacym, czegom się z Xiążki iego, pod tytułem *Skarb Jezuity*, nauczył: miałby każdy wszystkie mysli swoie uważac, z iakiego początku wychodzą, do iakiego końcá prowadzą, y iakiemi srzodkami prowadzą. Jeżeli y początek, to iest pobudka, dobra; y koniec zamierzony, dobry; y śrzodek przez ktory dąży się do końcá, dobry iest; dowod iest mysli podaney od Aniołá świátłości: ieżeli zaś álbo pobudka zła, álbo koniec zamierzony zły, álbo śrzodek przez ktory dąży się do końcá, zły, dowod iest myśli podaney od Aniołá ciemności, to iest szatana. *Angeli mali argumentum est*. Jeżeli bowiem ná te chytre szatana sztuki pilnego baczenia mieć niebędziem, tedy chocbyśmy się przeciwko niemu naylepiey uzbroili, podobno by się nam wygrana niepowiodła.

Więc Chrześciánie moi wypowiedzmy woynę czartu, bo w Kościele woiuiącym iesteśmy, bo idzie o honor Krola naszego, Páná BOGA, bo idzie o zbawienie duszy naszey, bo ten nieprzyiaciel iest wielce nienawisny na nas; o tym tylko myśli, o to iedynie zabiega, á żeby nas zruynowáł. Zbroymy się więc ná tę woynę: *Induamus arma lucis.* Zbroymy, wyzuciem się ze wszystkiego przez áfekt, niemieymy przywiązania do żadney rzeczy stworzoney, áby nieprzyiaciel nas niemiał za co trzymac, y pociągnąc na zatratę. Ná co mi się przyda fortuna, ktoraby mię mogła przyprawić o nędzę wieczną! mam że kochać zbytecznie honor,
kto-

ktory mię może uczynić celem pogardy wieczney! mam że kochać sławę, ktora mię może przywieść do tego, że tam będę miał chwałę gdzie mię nie będzie; a tam będę miał udręczenie, gdzie na wieki będę! ná co mam zátapiać się w ukontentowániu lżkim; kiedy to momentem się kończy! Wyzuwaymy się ze wszystkiego, bo to wszystko iest srodkiem do Páná BOGA; á sam BOG tylko serce nasze nasycić, y napełnić może. Jáko trzaski, álbo kamyki drobne nienapełnią szklanki; ták żeby się w niey ieszcze iákiego nieznaydowáło mieyscá, bo szklanka nie iest stworzona do kamykow; y do trzasek; ále do napoiu; ták choc by się wszystkie rzeczy ukontentowánia zienskie w iedno zebráły, tedy nie nápełnią; nienasycą serca naszego. Sam Bog nasycić ie tylko może. Stworzyłeś mię Pánie do siebie, mowi Augustyn, y do poty iest niespokoyne serce moie, poki niespocznie w Tobie.

Niedosyc iest, uzbroić się trzebá ieszcze wiedzieć zdrady szatana; ktoremi pospolicie w tym to boiu naieżdża nas; y oszukuie. Zna się iubiler ná fałszywym kámieniu; y perle; Pátrzy kupiec by towaru złego niekupił; uważa Filozof ná łapaczki, á ty Chrześcianinie zaniedbasz ábys się znał ná oszukániu tym; y zdradach, ktoremi nieprzyiaciel chce ułowić duszę twoię? niewierzcie każdemu duchowi; nápomina Piotr, znáycie się ná wilkach, z orą owieczek pokrytych. Nie łudźmy się pozorámi, ále ie odrzuciwszy, pátrzmy ná murzyná. A żeby nam wszystkim tá woyná z nieprzyiacielem

ciáłem nászym powiodłá się, wzywaymy pomocy S. Bártłomieiá, ktory się dla Chrystusá wyzuł ze wszystkiego, ktory: szkodliwe szatáná chytrego zdrády otworzył; áby on nam wyzucie się przez áffekt ze wszystkiego, y pilne baczenie ná chytrość nieprzyiaciela uprosic raczył, byśmy tu w Kościele woiuiącym, mężnie się stawiáiąc y zwyciężáiąc, zasłużyli sobie ná wieczny spoczynek y pociechę iść do Kościołá Tryumfuiącego, Amen.

KAZANIE
Ná Národzenie Nayświętszey MARYI PANNY
Przy dokończeniu ośmiodziennego nabożeństwá miáne.

In multitudine electorum habebit laudem, inter benedictos benedicetur, dicens: Ego primogenita ante omnem creaturam. Eccl: 24.

PRzychodzę wezwány, ábym uroczystą Národzenia MARYI oktáwę w tym Kościele ostáteczną zákończył mową, ále coż powiem? Wiem dobrze, że mnie wielu mądrych y Swiętych Káznodzieiow ná tym mieyscu poprzedziło; że mądrzy: tyle ná honor národzoney MARYI myśleli, że ia więcey wymyslić nie iestem mocen, że Swięci: ták

gorliwie mowili, że uprzeymość moią, ktorą mam w sercu do przedziwney MARYI, ogniem swoim daleko przewyższyli. Coż więc powiem ku czci Nayświętszey MARYI, y ku zbudowaniu wászemu, słuchacze moi? zaprawdę zwątpiłbym iuż był o nieudolności moiey, gdyby mię Kościoł Swięty w słowách założonych, ktore on z Oycy Swiętemi do Nayświętszey MARYI stosuie, nową ku mowieniu nie zaratował pomocą. Czekacie co zá pomoc do mowienia dána mi iest w słowach założonych? Oto w nich Kościoł Swięty mowi do mnie: Inni Kaznodzieie ktorzy cię ná tym mieyscu poprzedzili, mowili o Národzeniu MARYI, ty zaś mow o pierworodzeństwie MARYI. Inni Kaznodzieie mowili o iednym Národzeniu MARYI, ty zaś mow o troiakim Národzeniu MARYI. To samo słysząc dziwuiecie się co za pierworodzeństwo? Co za troiakie MARYI Národzenie? wytłumaczę się wam z tego tak, iak mię Kościoł Swięty naucza według náuki Oycow Swiętych, Nayświętsza MARYA w troiakim porządku, może być uważona, w porzudku natury, w porządku łaski, y w porządku chwały; ten troiaki porządek, wyrażony iest w słowach założonych; te bowiem słowá: *Ego ante omnem creaturam*, ia iestem przed wszelkim stworzeniem, znaczą porządek natury, w ktorym się zamykaią wszelkie stworzone rzeczy; te słowá: *in multitudine electorum habebit laudem*, w wielości wybránych będzie miałá sławę, znaczą porządek łaski, w ktorym są wszy-
stkie

ſtkie duſze ſprawiedliwych ; te ſłowá : *inter benedictos benedicetur*, między błogoſławionemi, błogoſławioną będzie, znaczą porządek chwały, w ktorym kroluią wſzyſcy błogoſławieni. Według tego troiakiego porządku, troiakie ieſt Národzenie MARYI. Narodzenie w porządku natury, Narodzenie w porządku łaſki, Narodzenie w porządku chwały. W tym troiakim porządku mowi Kościoł Święty: Narodziła ſię MARYA, á nieiakokolwiek ſię narodziła, ále ſię Narodziła tak, że ieſt w káżdym porządku pierworodną, *Ego primogenita*. Dziękuię ci Kosciele Swięty, żeś nieudolność moię tym nowym do mowienia na honor MARYI zaratował wynalazkiem. Nic dziſiay nie powiem, tylko, co ty ſam przypiſuieſz w słowach Ekklezyaſtyka Narodzoney MARYI. Powiem: że MARYA troiako Narodzona, á zawſze pierworodna. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku natury; *primogenita ante omnem Creaturam*; Częśc I. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku łaſki: *primogenita in multitudine electorum*; Część II. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku chwały; *primogenita inter benedictos*. Część III. kazania. Ad M. D. G.

Cześć I.

POczniymy od tych słow, ktore acz oſtatnie mieyſce w założonym Ekklezyaſtyka texcie, pierwſze iednak w oſnowie Kazania, máią: *Ego primogenita ante omnem creaturam* ; ia pier-

worodna przed wszystkim stworzeniem. Na pierwszym mowienia w stępie, zdaie mi się że nie małą zadaięcie mi trudnosc. Podobnaż to, áby MARYA była pierworodna między wszelkim stworzeniem? Gdyby była pierworodna przed wszystkim stworzeniem, tedyby musiała bydź pierwey, á niżeli niebo, ziemia, Aniołowie, ludzie; iak Syn, ten się nazywa pierworodnym, ktory narodzeniem swoim poprzedził wszystkich braci, y Siostry swoie; á ieżeli go ktory brat poprzedził na swiat, iuż on się nie może zwac pierworodnym. Gdy zaś uważamy Narodzoną Nayświętszą MARYĄ Pannę, o iak ią wiele stworzenia poprzedzało! Niebo, ziemia, Aniołowie; począwszy od Adama, aż do roku trzech tysiącznego dziewięc setnego, siodmego żyiący ludzie, bo się dopiero w tym roku, w miesiącu Wrześniu we dniu osmym Miesiącá, Nayświętsza MARYA urodziłá, á iakże ma bydź pierworodna, między wszystkim stworzeniem? Ta trudnosc zadana mi od was podobniusieńka iest do owey trudności, ktorą niegdyś Jezusowi zadali żydzi. Gdy Chrystus powiadał, że Abram pragnął áby ná niego patrzył, żydzi mowili do Chrystusa, wzdyć ieszcze pięcidziesiąt lat nie masz, á iakże ty widziałeś Abramá, ktory cię nie iednym lat tysiącem poprzedził? Odpowiedział ná to Jezus żydom: zaprawdę powiadam wam, ieszcze Abrama nie było, á ia byłem. Jak Chrystus żydom, tak y ia wam odpowiadam. Acz niebo, ziemia, Aniołowie, y ludzie niezliczeni, stworzeniem swoim po-
prze-

przedzili MARYA, iednakowoż powiądam to, że między wszystkim stworzeniem pierworodna MARYA; y żebym to bardziey utwierdził, przyprowadzam ieszcze słowa Pawła Apostoła, mowi on o Chrystusie: *Pierworodny ze wszystkich braci*; to iest: między wszystkiemi ludźmi. A to iak? wszak że pewna, że Chrystus narodził się z MARYI, toć ieżeli MARYA wielu poprzedziło ludzi Narodzeniem swoim, musiało poprzedzic y Chrystusa. Jakże tedy nazywa Paweł Chrystusa: *pierworodny między ludźmi*. Co wy z Pawłem będziecie mowili o pierworodzeństwie Chrystusowym, to ia będę mowił o pierworodzeństwie MARYI. Proście mnie ábym was w tey zawiłey obiaśnił taiemnicy, chętnie to czynię; gdy wy ze mną uporczywie niechcecie dysputowac, ia pragnących nauki powinienem nauczac. Pierwszenstwo między rzeczami stworzonemi dwoiako się bierze, raz co do czasu, drugi raz co do zmysłu Boskiego. Rzecz tę poniekąd zawiłą, w podobienstwie, gdyby to we zwierściedle, iaśnie wam pokazuię. Imaginuycie sobie, że Xiążę wielowładne syná swoiego wysłał do cudzych kraiow na lat kilka, á tym czasem wystawił mu kosztowny pałac, Dwor śliczny sporządził, áby gdy powroci, miał gdzie mieszkac; miał mu kto służyc. Po kilku spełnionych latach przybył do Oycá Xiążęcia, zastáł Pałac, y sługi dla siebie zgotowane. Powiedzcie mi słuchacze kto pierwcy stanął w Xięstwie, czyli pałac, czyli Syn Xiążęcy? Jeżeli chcecie odpowiedziec do-

brze, powinniscie tak mowic: Pałac pierwey stanął co do czasu, bo Syn Xiążęcy iuż go zastał, ále przybycie Synowskie było pierwey, w zamyśle Oycowskim. Naypierwey bowiem Ociec myślił sobie, że Syn Jego przybędzie z cudzych kraiow y táż myśl pobudziła go, żeby zbudował dla niego pałac. Pewnie gdyby Syn pierwey nie postał w myśli Oycá Xiążęcia, áni by kiedy ten pałac stanął. Pałac tedy pierwey iest co do czasu, przybycie Synowskie pierwey, co do intencyi Oycowskiey. Podobniesz słuchacze moi mowić potrzebá o pierworodzeństwie Chrystusowym, y MARYI Mátki Jego. Pewna iest, że nim Chrystus, y MARYA Mátká Jego, ná świat przyszli, wiele stworzenia iuż było. Było niebo, ziemia, Aniołowie, ludzie. Dla czego, to stworzenie poprzedziło Jezusa, y MARYA co do czasu, ále JEZUS, y MARYA wszelkie stworzenie poprzedzili, co do intencyi Boskiey. Nim bowiem niebo, y ziemia stworzona byłá, BOG zamyslał o Synu swoim nayukochańszym, JEZUSIE, y MARYI Mátce Jego. Że kiedyż tedyż, bydź mieli, zamyslał ieszcze, gdzie będą, mieszkali, kto im będzie służył, y tą myslą pobudzony, stworzył świat Aniołow, y ludzi. Swiat dla mieszkania; Aniołow, y ludzi do służenia. Wszystko zgołá przygotował, ná przyiście ich, tak właśnie, iak ow Ociec Xiążę, pierwey Pałac zbudował, Dwor zebrał, áby potym maiący przybyc z cudzych kraiow Syn Jego, wszystko zastał gotowo dla wygody swoiey. MARYA więc,

pier-

pierworodna była, między wszystkim stworzeniem, nie co do czasu, ále co do zamysłu Boskiego. Cokolwiek BOG stworzył, wszystko dla niey stworzył. Oná byłá przyczyną, pobudką do stworzenia świata, y wszystkich rzeczy na nim zostaiących. Ani rozumieycie naymileysi moi, iakobym ia bez fundamentu przypisował to MARYI, że ona była pobudką Bogu do stworzenia wszystkich rzeczy, ktore teraz stworzone widziemy, y wiemy. Tak naucza wielki Augustyn, te bowiem pisma Swiętego słowa: *Cum eo eram cuncta componens.* iam wspuł budowała z nim świat; rozumie o Máryi. MARYA budowała świat, do stworzenia Jego pobudzaiąc, BOG budował, tworząc go, y czyniąc. Ták naucza Bonawentura, Bernard z Klarewallu: *propter ipsam factus est mundus.* Dla MARYI iest świat uczyniony. Y słusznie ieżeli bowiem Jezus rzekł niegdys do Teressy Serafickiey: *gdybym był nie stworzył świátá, dla Ciebie bym go samey stworzył;* ktoryż sobie nieuważa sługá MARYI: Teressa tyle dzielności ná serce Jezusowe miała, że go mogłá pobudzić do stworzenia świata, nie będziesz więcey bez porownania dzielności miała, godność Mátki Boskiey, áby wolą Boską, do stworzenia wszech rzeczy pobudziła? Zaprawdę trzeba zawołać z Doktorem Kościołá; *O MARYO, cokolwiek iest w niebie, y ná ziemi, wszystko twoie iest; ty zas iestes Chrystusowa, á Chrystus iest Boskim. Wszystko dla Ciebie stworzone, ty dla Chrystusa, Chrystus dla Bogá.* Więcey uważa Swięty Bernardyn, nauká iest Jego:

że BOG nie tylko dla MARYI świat ſtworzył, ále go dla MARYI nienaruſzenie zatrzymuie. Zarzucił ſobie ten Swięty pytanie, czemu Bog ſprawiedliwy, zaraz po grzechu pierworodnym nie zruynował świata, y odpowiada: nie zruynował, bo miał wzgląd na MARYA, ktora ſię na nim narodzić miała. Tak ſobie właśnie poſtąpił BOG z pierwſzemi, iak Salomon z Abiatarem Kapłanem: zły Kapłanie, zaſłużyłeś ſobie na śmierć; *Vir mortis es*, ále cię nie zabiię, *non interficiam*; bo Arkę Páńſką nośiſz; *portaſti Arcam*. Tak zda mi ſię BOG mowił do pierwſzych Rodzicow: Zaſłużyliście ábym was zaraz zabił, y świat ten, ktorym uczynił, zruynował; ále widząc: że z naſienia waſzego ma ſię urodzić, ktora, gdyby to Arka żywa, zamykać w ſobie będzie Jezuſa, dla niey nie zabiie was, nie zruynuie świata. *Non interficiam, quia portaſti Arcam.* Alboż y dla uczynkowych naſzych grzechow nie godzien był świat, y ludzie na nim żyiący, áby z kreteſem zniſzczonemi zoſtali? Ktoż ich utrzymuie? wierzyć muſicie Bernardowi: *Jam dudum mundus ruiſſet*; Jużby dawno był świat upadł, gdyby go MARYA nieutrzymowała. Naż wam ſłuchacze moi, pierworodną Corę Boſką, MARYA. W porządku natury, że ieſt niebo, y ziemia, y to wſzyſtko, cokolwiek ieſt w niebie, na ziemi; dla niey ſię to ſtało; że niebo, y ziemia, y wſzyſtko trwa nienaruſzenie, dla niey ſię to dzieie. Pobudziła BOGA do ſtworzenia, pobudza do záchowania. *Primogenita ante omnem*
Crea-

Creaturam. O gdybym ia dziśiay tak głośno mogł zawołáć, żeby mnie wszystkie cztery częsci świátá słyszały! Wołałbym: swiecie cały porwiy się co prędzey, á przyśpiesz do kolebki Národzoney MARYI. Odday Krolowy twoiey głęboki ukłon, bo dla niey stworzony iesteś; wyznay się poddánym Jey, y wiecznym hołdownikiem. Ale że mi ták záwołáć niepodobna ná świat, raczey Krolową świátá MARYA do Ciebię złożoney w kolebce, wołam zá świátem: Weyrzey Dziecino máła, á Páni wielka ná twoie dziedzictwo, w czterech częściach świata naywspániálsze. Europá, Asia, Afryká, czekáią twoiey protekcyi. Broń Europy Chrześciáńskiey bo w tey części świátá, naybárdziey twoy honor kwitnie. Azya, ktora to część świátá, zámyka w sobie Názáret: gdzieś się urodziłá MARYA, Egipt: gdzieś wydáłá ná świát Jezusá; Jerozolimę: gdzie Jezus umárł, y pogrzebion; Tę mowię Azyą, oswobodź z niewoli Tureckiego Tyraná; áby się znowu do Pánow Chrześciáńskich przywrociłá. Afryká, ma wiele w sobie piekielnych strászydeł, bo w niey gniazdo rożne herezye zakładáły, oczyść że ią od tey trucizny, wszakże ty iesteś ktora zabiiaśz wszystkie herezye. Amerykę czwartą częsc świátá niedawno Kosciołowi pozyskaną, utwierdź w wierze swiętey, á że się w niey y teraz, iak niedawne doniosły poczty, nowe do żniwa Chrystusowego ziawiły kraie uproś szczęśliwe pracom Apostolskim powodzenie. Weyzrzy zgołá okiem łáskawym ná

cáły

cáły świat; bo cáłego świátá iesteś Pánią; niech ci cáły świát służy, bo dla Ciebie iest stworzony, y przez ciebie zatrzymany. Ty iestes przyczyną, Panią, Dziedziczką stworzenia, pierworodną nászą; *primogenita ante omnem creaturam.*

Część II.

GDy to naymilsi słuchacze moi o MARYI Narodzoney mowiemy; niewiem iak przyszliśmy do drugiego godnieyszego, MARYI pierworodzeństwá. Máło dla MARYI, że dla niey świat stworzony, co ią czyni pierworodną w stanie natury; gdyby ieszcze nie była pierworodną w porządku łaski. Dla czego uważmy drugie założonego textu słowá: *in multitudine electorum habet laudem*; Między wybránemi pochwaloną będzie. Jak naturá ma swoie dziatki, tak łaska ma swoich synow. Synowie nátury, nazywaią się národzonemi; Synowie łaski, nazywaią się wybránemi. Między Synami łaski ten iest podział: Jeden iest Syn ktorego sama naturá, y osobá Boska istotnie poświęca; y ten Syn, iest Chrystusem, Bogiem naszym. Drudzy synowie są ktorych sama tylko łaska poświęcáiąca, poswięca. Chrystus nazywa się Synem Boskim rodzonym, insi zaś ludzie, maiący łaskę poświęcáiącę, nazywaią się Synami Boskiemi, przysposobionemi. To pewna u wszystkich Oycow Swięcych, że w porządku łaski pierwsze ma mieysce Chrystus Pan, Syn Boski, y Bog. O to tylko ciekawe pytánie: kto z Synow y z

Co-

Corek Boſkich przyſpoſobionych, ma pierwſze mieyſce w porządku łaſki, między wſzyſtkiemi wybránemi? Jakom powiedział wyżey, tak y teraz opowiadam: Nayświętſza MARYA Pánná, między wſzyſtkiemi Synámi Boſkiemi, ieſt pierworodną Corą; á tego ſamego, trzema racyámi dowodzę. Pierwſzą racyą daie mi Páweł w liście do Rzymian. Pyta on: *qui prædeſtinatus Dei, ſecundùm Spiritum Sanctificationis?* á kto ieſt naypierwſzy wybrany Boſki, według Duchá poświęcenia? Wnet odpowiada: *qui factus eſt ex ſemine David.* Ktory ſię ſtał z naſienia Dáwidowego. Uważcie te ſłowá: *ktory ſię ſtał z naſienia Dawidowego.* To pewna że w tych ſłowách wyrażony Chryſtus, bo on wyſzedł z naſienia Dáwidowego, iako wywodzi Máteuſz w Xięgze rodzaiu; ále oraz ieſt wyrażona MARYA, bo nie inaczey Chryſtus mogł mieć w ſobie krew Dawidową, tylko przez MARYA; iák mowi tenże Máteuſz: *de qua natus*, z ktorey ſię urodził. A gdy ták ieſt, naż wam naymilſi moi w iednym nieroździelnym dekrecie Boſkim natura ludzka Chryſtuſowa wybrana ieſt áby przez wtorą oſobę Boſką byłá poświęconą; wraz MARYA obrana, ieſt, áby była przez Mácierzyńſtwo Boſkie, y łáſki Macierzyńſtwu należyte, poświęcona; *qui prædeſtinatus, qui factus ex ſemine David.* Ják niemożemy pomyślic o Synu Boſkim, że krwi Dawidá pochodzącym, pokiey nie pomyślemy o MARYI Mátce Jego; ták niemożemy pomyślić o wybraniu Chryſtuſowym, ná naywyżſzą świątobli-

bliwość, pokiey niepomyślemy o wybraniu MARYI ná Mácierzyństwo Boskie, y ná świątośc temu Mácierzyństwu właściwą. Jeden dekret, ieden moment był wybránia Chrystusowego, y wybránia MARYI ná nay-wyższą Swiątośc; w samey tylko Swiątości różnicá byłá, bo Swiątość Chrystusowa czyniłá Chrystusá Bogiem; Swiątość MARYI, czyniłá ią Mátką Boską. Y to to iest naymilsi moi, dla czego Chrystus, innych Swiętych náżywa Synami Bożemi, u Janá w Ewangelii, MARYA zaś w pieniach Salomoná nazywa Siostrą, *Soror mea.* Ják że to MARYA Siostrá Jezusowa, kiedy iest Mátką? Mátką iest w czásie, Siostrą w dekrecie Boskim. Mátką w czasie: bo pierwey ná świecie od Jezusá byłá, y zrodziełá go; Siostrą w dekrecie: bo rázem z Jezusem wybrana byłá. Jezus za Syná, MARYA za Mátkę: *qui prædestinatus, qui factus ex semine David.* O Swiętych zaś innych, to się mowić nie może, bo w pośledniey szym dekrecie Boskim przysposobionemi są zá Synow Boskich. Prawdá: wielu Synow Boskich poprzedziło MARYA, ná świecie, Abrám, Izaák, Dáwid, y inni; ále to iey nieodbiera pierwszeństwá w porządku łáski. Wszákże y Krolową idącą ássystencya godna poprzedza, iednak Krolowa w godnosci prym wszystkim bierze; toż rozumieć o Krolowy wybranych, MARYI w porządku łáski. Jáśnieyszą mi rácyą daią słowá Salomoná: Wielkać liczbá Pániem, ále iedna iest doskonała moia, iedna iest; *una perfecta mea.* Te słowa rozumieć się maią:

acz wiele iest Dusz doskonałych, iednakowoż między wszystkiemi BOG iednę MARYI duszę naydoskonalszą uczynił. Nie wątpię, wiecie o zwyczaiu Krolestw absolutnych, gdy Krol albo Xiążę ma wielu Synow, nie wszyscy Krolestwa, albo Państwo dziedziczą, ale tylko pierworodny Krolem, albo Xiążęciem się stanie, a z skarbow, y dobr swoich, innych braci opatruie. Podobnego coś Bog uczynił z MARYĄ Corą swoią pierworodną w porządku łaski. Oddał iey wszelkie skarby darow, nadprzyrodzonych. W pierwszym momencie, życia swoiego, MARYA, więcey daleko w duszy swoiey ozdob nadprzyrodzonych miała, a niżeli wszyscy Aniołowie, y Swięci Boscy mieli, maią, y miec będą, iak naucza Bonawentura; a ta niezmierna liczba, co moment w niey rosła, we dwoie, we troie, według proporcyi zasługi, iak gruntownie dowodzi tego Soares. A czyiże rozum tę niezmierzoną poymie mnogośc, ktora przez tak długie życie w MARYI rosła? Aniołowi samemu gdy o łasce z MARYĄ mowić przyszło, rzekł: *Ave gratia plena*; pełnaś łaski; bo iedno mu było w MARYI łaski rachować, co w morzu krople. A iako gdy kto chce głębokość, szerokość morza opisac, dość mu iest, że powie: morze wod pełne; tak też MARYA, że była morzem łask Boskich niezmierzonym, dosyc było do niey mowić: *łaski pełna*. Jako tedy pierworodna Cora całą substancyą nadprzyrodzoną w dziedzictwo swoie wzięła MARYA. Ale tym obyczaiem,

áby całą familią swoią, to iest narod ludzki nią bogaciłá. Ona iest słońcem, my gwiazdami; á iako gwiazdy od słońcá świátłość, ták my od niey łaskę Bożą mamy. To to iest co mowi Bernard na iednym mieyscu: *z pełnosci Jey wszyscy czerpamy.* A ná drugim mieyscu: *znalazłás łáskę.* Czyię? nie swoię, boś Jey nie zgubiłá, znalazłaś naszę łaskę, byś nią nas zbogaciła; bo tyś iest pierworodną naszą, iedyna czką Boską. *Multæ adolescentulæ, una perfecta, una mea.* Wreszcie, bym w porządku łaski ostateczne pierworodzeństwo MARYI pokazał, używam słow, w osobie MARYI od Salomona rzeczonych. *Dominus possidet me ab initio.* Bog mnie miał w possessyi swoiey od początku. To pewna naymilsi moi, że BOG ná wszystkich ludzi, ma prawo iako stworca ich, iako Pan ich; ále żadnego człowieka ktory przyszedł przez drogę rodzenia na świat, z początku samego nie miał w possessyi swoiey; bo każdy człowiek poczyna się w grzechu pierworodnym; á zatym w początkach Jego nie Bog ále czart ma nad nim possessyą. Między tylą millionami ludzi pierwsza, iedna tylko MARYA była, ktora się poczęła bez grzechu pierworodnego; ktorą w pierwszym momencie życia Jey, BOG miał w possessyi swoiey: *ab initio Deus possedit me.* A iakże nie będzie pierworodna w porządku łaski? Pierworodna, bo do naywyższey świątobliwości, razem z Chrystusem obrana; pierworodna, bo wszystkie nadprzyrodzone skarby, odziedziczyła; Pierworodna, bo się pierwsza w łasce

pocżę-

poczęła, *primogenita in multitudine electorum habebit laudem.* Ktożby dziſiay wſzyſtkie duſze Chrześciáńſkie zagarnął do kolebki MARYI, áby wſzyſtkie proſiły o łaſki naypotrzebnieyſze, pierworodney w porządku łaſki. Na co ci ſię przyda Chrześciáninie być Synem natury, ieżeli nie będzieſz Synem łaſki; na co ſię przyda bydź urodzonym, ieżeli nie będzieſz wybranym, natura nas czyni ſynami ludzkiemi, łaſka nas czyni Synami Boſkiemi. Na co ſię przyda bydź Synem Ceſarſkim, Krolewſkim, Senatorſkim, Szlacheckim, ieżeli nie będzieſz Synem Boſkim? *non eſt acceptor perſonarum.* Ná krew, na familią BOG nieuważa, ten tylko u niego waży, kto ieſt Synem Boſkim przez łaſkę. O iak wielka potrzeba ábyśmy ſię wſzyſcy garneli do Máryi po łaſkę. O MARYA! gdy ia widzę Ciebie w kolebce leżącą, rozumiem że ta kolebka ieſt ſkarbnicą wſzyſtkich łaſk, gdy cię widzę płaczącą, rozumiem że łzy niemowlęce, ſą potokami błogoſławieńſtwa Bożego; gdy cię widzę pieluſzkami związaną, rozumiem że w tych pieluſzkach, *filum prædeſtinationis*; to ieſt oſnowa zbawienia moiego, ieſt utaiona. O Coro pierworodna w porządku łaſki, uczyń mię Synem Bożym przyſpoſobionym; á ieżeli, z Ewangelicznym marnotrawcą niegodzienem bydź nazwany Synem: *fac me unum de mercenariis*, Niech przynaymniey będę ſługą Boſkim, y twoim.

Część III.

SŁuchacze moi naymilſi, porządek natury ieſt

ieſt dla porządku łaſki, á porządek łaſki, ieſt dla porządku chwały. Jeżeli tedy MARYA była pierworodną Corą Boſką w porządku łaſki, śmiało możemy ſobie wnośić, trzecie założonego textu słowa: *benedicta inter benedictos*; że MARYA narodzona, ieſt pierworodną Corą Bożą, w porządku chwały; to ieſt do tego śię narodźiła, áby naywyżſzą nayprzednieyſzą w niebie miała chwałę. Swiętego Concilium Florenckiego nauka ieſt u wſzyſtkich Teologow wźięta, że im kto ma więcey tu na ziemi łaſki poświęcaiącey w Duſzy ſwoiey, tym go w niebie więkſza czeka chwała; bo łaſka poświęcaiąca, człowiekowi według wymiaru zaſług; chwała zaś niebieſka według wymiaru łaſki poświęcaiącey dawana bywa. Coż mowić o łaſce Boſkiey, ktorą Duſza przedziwney MARYI dźiedźiczyła? Słyſzeliśmy wyżey, że więcey MARYA łaſki miała, á niżeli niebo gwiazd, morze kropli, ziemia proſzkow, drzewa gałęzi, gałązki liścia. O iak wielka, o iak niewymowna tey nadprzyrodzoney mnogośći, muśiała w niebie rownać śię chwała! Rozumiecieſz naymilśi moi, co to te piſma Swiętego znaczą słowa: *quæ eſt iſta, quæ aſcendit innixa ſuper dilectum ſuum.* Co to ieſt za iedna, ktora wſtempuie wſparta na Oblubieńcu ſwoim? Te słowa Duchem prorockim wyraziły przyſzłą w niebie MARYI, chwałę. Innych Swiętych Chryſtus do nieba ciągnie, iak mowi w Ewangelii: *traham ad me*; y iak niebo od ziemi, tak ciągnący do nieba od ciągnionego ieſt daleki. MARYA zaś wſtępuie do nieba, wſparſzy śię
na

na Chrystusie Pánu; *innixa.* Na dowod tego, że ledwo nie rowny; álbo raczey Chrystusowi bárdzo bliski Tron w niebie osiągneła, pierwsza iest w niebie po BOGU, á cokolwiek Bogiem nie iest, wszystko iest pod MARYĄ. Wspominacie Herubinow, Serafinow? są sługami MARYI. Wspominacie Patryárchow, Prorokow, Męczennikow, Wyznawcow? są poddanemi MARYI; á ona ich Krolowa. Wspominacie Swięte Pánny? służebne są MARYI. Wierżcie Damascenowi: *Infinitum est discrimen, inter Mariam, & servos Dei.* Nieskonczona iest rożnica między MARYĄ y Swiętemi Bożemi. Jak słońce od iasności; iak morze, od kropli, iak okrąg ziemi, od iednego proszku; tak się MARYA rożni w chwale wiekuistey od innych Swiętych, nieskończenie ich przechodząc, y przewyższaiąc: *infinitum discrimen.* O MARYA mała w kolebce, wielka na niebie; pieluszkami skrępowana, w Maiestacie nieogárniona. Anná cię piástuie ná rękach? ty będziesz piastowáć Jezusa; obaczyłz iak cię Jezus piastowac będzie w niebie; *primogenita inter benedictos, benedicetur.* Pierworodna między błogosławionemi, błogosłáwiona będzie. Gdym iuż przedsięwzięciu moiemu zadosyc uczynił, troiako narodzoną, á zawsze pierworodną stawiwszy przed oczy wasze MARYĄ, nic słusznieyszego bydź nie sądzę, iák ábym podziękował naypierwey tobie JEZU utaiony, y wystawiony w Nayśw: Sákrámencie, ktory iesteś początkiem natury, zrzodłem łaski, Dawcą chwały; ábym ci po-

dziękował, zá MARYA Mátkę Twoię, Krolową nászą. Uczyniłeś ią pierwszą, w początku natury, łaski, y chwały; taka bydź powinna była, ktora cię porodzić miała; taka bydź powinna była, ktora nas wszystkich uszczęśliwić miała w długu dziękczynienia przyimiy Pánie, te sto godzin, ktore się kończą á pozwol nam, za to dobrodzieystwo dziękowáć ci na wieki. Dziękuię y tobie Swięty Zakonie Augustyná wielkiego, *Patri simillima proles*; y wam Synowie Pátryarchy wászego, á Kościoła Chrystusowego Doktora, że Narodzoney MARYI tak usilnie tak pięknie pomnażacie honor. Dzieie Zakonu wászego swiadczą: że was szczegulniey ukochała MARYA, wy przez to stáránie wásze pokazuiecie, że szczegulniey kochacie MARYA, niechże tę wzaiemność świętą, Bog uwieńczy koroną chwały, ná ktorąscie zasłużyli sobie wielką, tak tu na ziemi iako y w niebie. Y wam przezacni Kaznodzieie ktorzyście mnie na tym mieyscu poprzedzili. Dziękuię za Apostolskie prace, y panegiryki MARYI, w nadgrodę fatygi godney, że wam w pieluszkach świętych zawięzuię pisma świętego słowá, od MARYI rzeczone *qui elucidant me, fulgebunt in perpetuas aeternitates*. Ktorzy moy honor obiaśniaią, iáśniec bę(dą) po nieskończone wieki. Wreszcie wam wszystkim dziękuię Chrześciánie, ktorzyście się ná to mieysce przez całą oktawę zgromadzali, ábyście przedziwney Mátce oddawali poszanowanie. Tak należało, wszakże pszczoły, do ula lecą; kurczenta, iak mowi Chry-

Chrystus, do kokoszy się cisną; synowie do Mátki garną; słudzy do Pani idą. Przyimiieycie ostatnią iuż od zchodzącego z Ambony reflexyą: troiakie iest Národzenie MARYI, iedno w porządku natury, drugie w porządku łaski, trzecie w porządku chwały. Y ty Chrześciáninie możesz mieć to troiakie narodzenie; narodziłeś się z Rodzicow twoich, y to národzenie iest w porządku natury; národziłeś się przy Chrzcie Duchá Bożego, y to národzenie iest w porządku łaski; możesz bydź w niebie, y to národzenie będzie w porządku chwały. Temu troiakiemu národzeniu twemu, sprzeciwia się śmierć troiaka; iedna należy ná rozdzieleniu duszy od ciała, y ta cię wytrąca z porządku natury żyiącey; Druga należy na grzechu śmiertelnym, y ta cię wytrąca z porządku łaski; trzecia należy na potępieniu wiecznym, y tá cię wytrąca z porządku chwały wiekuistey. Pierwsza zabiia ciało, druga zabiia duszę, trzecia zabiia duszę y ciało; á żebyś dobrze umierał śmiercią pierwszą, proś o to MARYI, áżebyś się skutecznie chronił śmierci drugiey, proś oto MARYI; áżebyś trzeciey naynieszczęśliwszey nieznał, proś o to MARYI. O MARYA przez Národzenie twoie prosiemy cię, ábyśmy żyli ná wieki; spraw to przyczyną twoią pierworodna Coro w stanie natury, pierworodna Coro Boża w stanie łaski, pierworodna Coro Boża w stanie chwały *In multitudine electorum habebit laudem, inter benedictos benedicetur, dicens: ego primogenita ante omnem Creaturam, Amen.*

KAZANIE

Ná Swięto Podwyżſzenia SWIĘTEGO KRZYZA

Dum exaltatus fuero, traham omnia ad me. Joan: 12.

DWoiaka ieſt Uroczyſtość Krzyża, ná ktorym Chryſtus Pan dla zbawienia naſzego zawiſł; iedna: nazywa ſię uroczyſtością znalezienia Krzyża; druga: uroczyſtością podwyżſzenia Krzyża. Uroczyſtosc Znalezienia Krzyża, ieſt w Kościele Chryſtuſowym z okazyi hiſtoryi, ktora opiſuie uſilność Heleny Swiętey, Konſtantyna Ceſarzá Mátki, ſtáránie, y koſztow łożenie, do tego końcá, áby Krzyż Chryſtuſow głęboko w Kálwaryiſkiey gorze zakopany; (Bałwochwalnia ná tym mieyſcu Wenerze od Pogán wyſtawiona) przywálony; przez trzyſta lat w ziemi, y niepámięci ludzkiey zakryty, był światu pokazany. Uroczyſtość podwyżſzenia Krzyża, ieſt w Kościele Chryſtuſowym z okazyi hiſtoryi, ktora opiſuie Kozdroaſza, y Herakliuſza woynę. Kozdroaſz Krol Perſki, hardy zwycięſtwy, wziąwſzy Jerozolimę Miaſto, między innemi łupami Krzyż Chryſtuſow, znaleziony od Heleny, zabrał do Perſyi; gdyby to Philiſtyn Arkę Páńſką. Tám czternaście lat go trzymał. Ale Herakliuſz upomniony od BOGA, zwyciężył hardego Pogánina, Krzyż odebrał, y z hono-

zem przywrocił go gorze Kalwaryiſkiey. Uroczyſtość znalezienia Krzyżá pobudza nas do podziwienia y pociechy, iako ſię to, da li Bog indziey pokazać może. Uroczyſtość dziſieyſza podwyżſzenia Krzyża, pobudza nas y zachęcá do honoru Krzyża. Przeto też Kościoł S. te słowá Chryſtuſowe: *Gdy podwyżſzon będę, pociągnę wſzyſtko do ſiebie*, czyta dziſiay. Ják to Chryſtus miał bydź wywyżſzon? miał bydź wywyżſzon przez ukrzyżowanie. Jak to miał pociągnąć wſzyſtko do ſiebie? Oto miał náwrocić ſerca ludzkie, y przywieść do tego, áby iemu Ukrzyżowanemu wſzyſcy kłaniali ſię, y Krzyż iego w honorze mieli. O! gdybym ia, koniec w swiecie dziſieyſzym, od Kościoła Chryſtuſowego zamierzony, niegodnym kazaniem moim mogł pozyſkać, ábym wſzyſtkich Krzyża Chryſtuſowego prawdziwemi uczynił Czcicielami! Przy łaſce PanaBogá pomoże mi do tego uwagá hiſtoryi, ktora dała okazyą do Swięta dziſieyſzego w Kościele Chryſtuſowym. Trzy rzeczy uważam w tey Hiſtoryi: Kozdroaſza Pogániná, nieprzyiaciela Krzyża; Herakliuſza Katolika, obrońcę Krzyżá; y ſpoſob, ktorym Herakliuſz odebrawſzy Krzyż od Kozdroaſza, wynioſł z honorem ná gorę Kalwaryiſką. Otoż Chrześciánie moi, żebym was uczynił prawdziwemi Czcicielami Krzyża, według tey hiſtoryczney uwagi, náſtępuiącą podzielę mowę: uważaiąc Kozdroaſza nieprzyiacielá Krzyżá, pokażę: iak słabe oręże nieprzyiaciele maią, ktorzy ſię zuchwale przeciwko honorowi Krzyża porywa-

ią. Część I. Uważaiąc Herakliuſza, zwycięzkiego Obrońcę Krzyża; pokażę: moc nieprzełamaną orężow Katolickich, ktore honoru Krzyża bronią, y wſzyſtkich do oddawania honoru Krzyżowi Chryſtuſowemu, zniewalaią; Część II. Uważaiąc ſpoſob, ktorym Herakliuſz odebrany Krzyż od Kozdroaſza, wynioſł na gorę Kalwaryi; pokażę ſpoſob praktyczny oddawania honoru Krzyżowi. Część III. kazania. JEZU Chryſte, ktoryś ukrzyżowány miał pociągnąc wſzyſtkich do ſiebie, niech tá niegodna mowá moia będzie ſrzodkiem pociągnienia wſzyſtkich ſłuchaiących, ku honorowi twemu, y Krzyżá twego. Ad M. D. G.

Część I.

KRzyż Chryſtuſow y teraz ma ſwoich nieprzyiacioł, Kozdroaſza naſtępnikow, ktorzy nie tylko Obrazow Krzyżá Chryſtuſowego, ále też ſamego drzewá Krzyżá, ná ktorym Chryſtus Pan wiſiał w Jerozolimie, y ktorego wiele *reliquiy*, po rożnych Kościołach, y domach partykularnych Katolicy z daru Bożego, y udzielenia Zwierzchności Kościelney mamy, zakazuią ſzanowac: rożne racye wymyślaiąc, iedynie dążące do tego, by Krzyż Chryſtuſow, honoru powinnego ſobie, u ludzi niemiał. Temi nieprzyiacielámi ſą: Heretycy wieku tego; Lutrzy, Kalwini, ktorym Krzyż Chryſtuſow, właśnie iak żydom, y poganom zgorſzeniem, y głupſtwem ieſt. *Prædicamus Crucem, Judæis ſcandalum, gentibus ſtultitiam;*

titiam; mowi Páweł. Dwoiakiego oni oręża zażywaią, to ieſt: zdrady, y kalumnii; áby honor Krzyża Jezuſowego zruynowali. Ci ktorzy używaią zdrady, podobni ſą do owych chytrych, ktorzy przychodzą, ſkorą owczą przyobleczeni, á wewnątrz ſą wilkami drapieżnemi. Ci ktorzy używaią kalumnii, podobnemi ſą do owego lwa ryczącego, krążącego, á ſzukaiącego, áby kogo pożarł; iak mowi Piotr Swięty. Słuchaycie naypierwey iak chytrzy nieprzyiaciele Krzyża, truciznę ſwoię cukrują; ſztylety, w iedwab obwiiaią; pod pokrywką dobrey chęci, y gorliwości, krzywdę, y nienawiść przeciwko Krzyżowi Chryſtuſowemu, knuią. Mamyż ſię kłaniać Krzyżowi temu, (mowi) ktory był przyczyną boleści, y męczarni nieznośney Nayukochańſzemu Naſzemu JezuſowiChryſtuſowi? A ktory Syn rozumny, będzie miał w honorze tę ſzubienicę, ná ktorey Oycá iego zawieſzono? Religia powinná bydź nierozdzielnie złączona z roſtropnoscią. Gdyby zaś Krzyż Chryſtuſow ſzanować kazała, przeto, że na nim Chryſtus zawiſł, tedyby Katolikom zadana potrzebá była, áby, oſta na ktorym Chryſtus do Jerozolimy wieżdzał, owſzem uſta Judaſzowſkie, ktore przez pocałowanie zdradzieckie, twarzy Jezuſowey dotykały; ſzanowali, czcili; ktoż na to roztropny przyzwoli? Widzicie Chrześciánie moi, pod ſkorą owczą wilkow drapieżnych; widzicie pod płaſzczykiem miłosci Synowſkiey, pod pozorem roztropności, zaſadzkę iaſzczurczą! Ale o iak te oręże na zruynowanie

honoru Krzyżá uknowane, słabe ſą záiſte, ſłabſze, á niżeli trzcina, ktorą lada wiatr obalić może, słabſze niżeli pájęczyna, ktorey cáły połow muchá, y to nie káżda. Pozwalam iá: że Krzyż był przyczyną Chryſtuſowi boleści, y udręczenia, ále mowię oraz, że Krzyż Chryſtuſowi był przyczyną do tryumfu, do chwały niewypowiedziáney, do wywyżſzenia Imienia iego, iako o tym wyráźnie Páweł: *upokorzył ſię Jezus aż do śmierci, á śmierci Krzyżowey; dla tego wywyżſzył go Pan, y dał mu Imię, ktore ieſt nad wſzyſtkie Imiona.* Owſzem mowi: że Krzyż był przyczyną Chryſtuſowi dáleko większey chwały, á niżeli boleści; bo udręczenie godziną ſię skończyło, á chwała Chryſtuſowa przez Krzyż zárobiona, trwa, y trwáć ná wieki będzie. Ze Krzyż Chryſtuſa dręczył, cieſzyli ſię z tego nieprzyiaciele; y tego ktory cierpiał, y drzewo ná ktorym cierpiał, zá przeklęte máiąc; *Maledictus qui in ligno moritur.* Ze Krzyż Chryſtuſowi tak wielkie zwycięſtwo, y chwałę ziednał; cieſzemy ſię z tego my Kátolicy; á tak tego, ktory cierpiał, iák drzewo na ktorym cierpiał, błogosławiemy, wielbiemy; y Krola, y tron iego w poſzánowaniu mamy. *Regnavit à ligno Deus.* Trafiało ſię nie raz, że żołnierze ná woynie ſtrzałą, kulą, álbo innym orężem rażeni, od Ceſarzow Krolow ſwoich, zá herb, zá kleynot, ták dla ſiebie, iáko też dla potomkow ſwoich inſtrument boleści, to ieſt tę ſtrzałę, tę kulę odbierali. Krzyż Chryſtuſow ieſt tym inſtrumentem, ktorym Chryſtus Pan, woynę tocząc z czartem, był zraniony; nam

Chrze-

Chrześcianinom, Synom Chrystusowym, zá herb, zá kleynot Krzyż ten dany od Oycá przedwiecznego; iakże go szacowáć niemamy? Niech tak ieszcze będzie nieprzyiacielu Krzyżá, że Syn kochaiący Oyca, nie ma w poszanowániu szubienicy, ná ktorey mu Oycá kochánego, zawieszono. Wszakże gdyby Oyciec iego záwiśł niewinnie, gdyby záwiśł, samego siebie ofiáruiąc, áby przez to utrzymał cáłość Rzeczypospolitey, y wszystkich partykularnych osob szczęście, gdyby to zawieszenie, y Oycu wielką chwałę, y Synowi wielki wzgląd, y wziętość u wszystkich ziednał, gdyby z drzewa szubienicy iego, wdzięczna Rzeczpospolita, kazała tron Krolewski zbudowáć; álboli tożne naywyższych godności znaki po wyrabiáć; gdyby sam BOG, nadgradzaiąc miłości ku dobru pospolitemu, drzewu szubienicznemu, dał moc czynienia cudow, iako dał moc chustce Pawłá, czyliżby w tákich okolicznościach Syn przerzeczony, nie mogł mieć w poszanowániu w honorze szubienicy Oycá swego, tak odważnie przyiętey, tak Oyczyznie pomocney, tak od Rzeczypospolitey pochwaloney, tak od Bogá uprzywileiowaney? Teraz Krzyż był sromotną szubienicą, Chrystus Oycem naszym miłościwym, my Synami iego, zawiśł Oćiec nasz ná Krzyżu, ále zawiśł niewinnie, ále dobrowolnie, ále dla tego iedynie, áby cały narod ludzki z piekielney wydźwignął niewoli; ále ten Krzyż niezmierną Chrystusowi chwałę, á nam Synom iego niewypowiedziane przyniosł pożytki. Był sromotną szu-

ſzubienicą; Ale temu Krzyżowi, dał Pan Bog moc działania ſpraw przedziwnych, iakie ſą rożnych chorob, kaleſtw, leczenia; y umarłych ożywiania. Ale potym Monarchowie świata, nazwiſko ſromotne ſzubienicy odebrawſzy od Krzyża, dali mu imię znaku Boſkiego, wyrażenia iego poſtawili na koronach, rozni w podziałach ſwoich, á ci naygodnieyſi Kawalerowie, zaſadzili na pierſiach; Hetmani wymalowali na chorągwiach woiennych; tegoż więc naychwalebnieyſzego znaku ſzacować, y ſzanować nie mamy? Błądziſz; błądziſz bardzo nieprzyiacielu Krzyża, ále y w tym nie mniey, że nieroztropnośc, Religii Katolickiey, w ſzanowaniu Krzyża, przypiſuieſz. Złe, owſzem cale nierozumne porownanie Krzyża Chryſtuſowego, do oſła, ná ktorym Chryſtus wieżdżał do Jeruzalem; álboli do uſt Judaſzowſkich. Jeżeli my Katolicy ſzanuiemy mieyſcá, álboli rzeczy od Jezuſowego dotknięcia ſzczegulniey poświęcone; te tylko ſzanuiemy, w ktorych poſzanowaniu, żadney nieprzyſtoyności nie maſz; te ſzanuiemy: ktore były álbo Ołtarzem krwawey ofiary, albo ſtopniem do niebá Jezuſowi, álbo oſobliwſzym narzędziem do zwyciężenia czarta obranym, álbo ktore Chryſtuſa w ſobie wyrażaią, albo ktore ſą cudami od Bogá wſławione. Ponieważ zaś oſła, nie ieſt przyſtoyna rzecz ſzanowac, owſzem byłoby wzgorſzeniem Pogánom, ponieważ oſieł, áni ieſt ołtarzem krwawey ofiary, áni ſtopniem do niebá Chryſtuſowi, áni wyrażeniem Chryſtuſowym,

áni też rzeczą cudámi wsłáwioną, dla tego nie iest godzien poszanowania Katolickiego. Ile zaś tycześz się ust Iudaszowskich Iezusá cáłuiących, wiesz nieprzyiacielu Krzyżá, że były częścią ciała, niecnotliwego wielce człowieka, á pokutowáć niechcącego; á zatym choć by się million razy dotykały Iezusa, poświęcić się od niego niemogły. Wszakże sam przyznaiesz, że Ciało Iezusowe w Kommunii przyięte, ieżeli grzech znayduie w sumieniu, nie poświęca człowieka, ále raczey potempia: *qui indignè manducat, judicium sibi manducat*. Y iuż ci cała odprawá ná chytre zarzuty. Patrzcieśz naymilsi Chrześciánie moi, iak są słabe, iak wielkie chytrych Heretykow oręże; to tylko w zysku maią, co ma zdrayca, gdy mu się nie powiedzie zdrada; á wszyscy go za zdraycę maią, y potępiaią. Dopieroż w większey hańbie zostać powinny kalumnie, potwarzy, ktore zuchwale nieprzyiaciele Krzyża, przeciwko honorowi iego miotać zwykli. Chcecieśz wiedzieć o tych potwárzach? Acz nie godne wspomnienia, iednak, że odpowiedź ná nie, ku pełnemu Artykułow wiary Swiętey wytłumaczeniu należy, za pewne to maiąc, że niewie prawdy swoiey, kto niepoznaie cudzego fałszu; wspomnieć ie muszę. Zadaią nam Katolikom, że bałwochwalstwo popełniamy, kłaniaiąc się drzewu Krzyża; zadaią nam ieszcze że prożne wymysły czyniemy w Religii, ponieważ o poszanowaniu Krzyża nigdzie w Pismie niemasz. Kalwin zaś zadaie nam, że te partykuły drzewá Swiętego, ktorych nam

zwiecz-

zwierzchnośc Koscielna, w relikwiarzach u-dzielać zwykłá, nie ſą prawdziwe ále zmyślo-ne; bo mowi: gdybym te wſzyſtkie cząſtki Krzyża Chryſtuſowego z Relikwiarzow Ka-tolickich, ktorych po całym świecie pełno, pozbierał; tedybym niemi ſiedm okrętow Betyckich naładował. Podobnaſz to áby tak wielki był Krzyż Chryſtuſow? O iak zuchwa-łe nieprzyiacioł oręże, ktoremi razem y Krzy-ża Chryſtuſowego, y Kościoła Katolickiego honor, zabić uſiłuią! Ale iak y te nie ſą mo-cne, owſzem wietkie, prożne, y wſzelkiey po-gardy godne, (mieycie baczenie) iawnie po-kazuię. Potwarz wielka, iakobysmy bałwo-chwalſtwo popełniali; gdy Krzyż Chryſtuſow mamy w poſzanowaniu, nie drzewu, ále u-krzyżowanemu Jezuſowi w Krzyżu wyrażo-nemu, kłaniamy ſię. Krzyż Jezuſow ieſt ni-by poſłem Chryſtuſowym, bo poprzedzi Chry-ſtuſa na ſąd, *tunc parebit ſignum*, á iako poseł wyraża w ſobie godnośc *Pryncypałá*, tak Krzyż wyraża ukrzyżowanego. Jak wyrażać nie ma, ktorego ciałem ieſt poświęcony? ktorego krwią Przenayświętſzą ieſt oblany? Koroná Krolewſka ma godnośc od Krola, Buława ma powagę od Hetmaná, dla ktorey powagi, oſo-bny buławie pokoy daią. Podziś dzien zwy-czay w Anglii, że gdy kto przechodzi około Tronu Krolewſkiego, powinien ſię mu ſkło-nić, chocby Krola na nim niebyło. Komuż ſię on kłania? nie Krolowi, bo go niemaſz; nie drzewu y materyi, z ktorey Tron wybu-dowány; kazdy rozumny odpowiedziec muſi:

kła-

kłania ſię godności Krolewſkiey, przez Tron wyrażoney. Tak y my Katolicy, gdy ſię kłaniamy Krzyżowi, nie czyniemy *adoracyi* drzewu, ale czyniemy *adoracyą* Chryſtuſowi, y godności ukrzyżowanego, w tym Krzyżu wyrażonego. Gdzieſz tu ma bydź bałwochwalſtwo? Potwarz ieſzcze wielka, iakobyśmy prozno y bez fundamentu piſma w Religii naſzey to czynili. Mamy fundament honoru Krzyża, z Piſma Bożego, mowi bowiem Piſmo: *adorate ſcabellum pedum ejus.* Szanuycie podnożek nog iego; w tym zaś podnożku, Krzyż Chryſtuſow wyrażony; bo po nim Jezus do niebá wſtąpił, iak mowi Ewangelia, *trzebá było Chryſtuſowi cierpieć, á tak wniść do niebá.* Y Páweł Swięty do Koryntczykow gdy mowi, że Chryſtuſow Krzyż żydom ieſt zgorſzeniem, á Pogánom głupſtwem; tym ſamym twierdzi: że Krzyż Chryſtuſow Chrześciánom ma bydź pobudką do cnoty, obiaśnieniem ich rozumu, á zatym ma bydź u nich wpoſzanowaniu, y ſzacunku; á w liście do Filipenſow: *Multi ambulant quos vobis ſæpè dicebam, nunc autem flens dico inimicos Crucis.* Wielu ieſt, o ktorych wam nieraz powiadałem, á teraz wam z płaczem mowię, wielu ieſt nieprzyiaciol Krzyża. Płacze Paweł nad nieprzyiaciołami Krzyża, toć z przyiacioł z czcicielow Krzyża Chryſtuſowego muſi ſię Páweł cieſzyć? Ale chocby żadney wzmianki o poſzanowaniu Krzyża w Piśmie Swiętym niebyło, iuż że tedy ſzanowanie iego proznym wymyſłem? Wſzakże nigdzie w piśmie nie

maſz

masz o święceniu Niedzieli, więcże święcić Niedzielę, próżnym wymysłem? Daymy (acz niepozwalamy) że niemasz wyraźnie w piśmie o poszanowaniu Krzyża, ále sam rozum radzi, ále zwyczay od pierwiastkowego Kościoła wzięty, przykazuie, ále wszyscy Oycowie starodawni zgadzaią się na to; ále to cudá niezliczone potwierdziły. A iakże szanowanie Krzyża, iest próżnym wymysłem? Wielka wreszcie potwarz, iakobyśmy relikwie zmyślali; proste drzewo, za drzewo Krzyża Jezusowego udaiąc: Dziwna to iest Heretykowi, że tak wiele partykuł z drzewa Krzyża Chrystusowego. Zwierzchność Kościelna udziela Chrześciánom; udzielała, y udzielac będzie, á przecię nieubywa Krzyża Chrystusowego; owszem gdyby partykuły oddzielone kto mogł zebrać tedy by te razem wzięte zdawały się wyrownywać wielkości Krzyża, álbo ią p rzechodzić mnogością swoią. Dziwno mu to iest, niechce zrozumieć taiemnic wiary Katolickiey. Mogł Chrystus pięcioro chleba na puszczy tak pomnożyć, że się nim nie tylko kilka tysięcy ludzi nakarmiło, ále też 12. koszow chleba zostało; czemużby niemogł Chrystus Drzewá Krzyża swoiego tak pomnożyc, żeby się niezliczonym Chrześciánom udzielało, y ieszcze ostawało. Ze zaś Chrystus Drzewo Krzyża swoiego tak cudownie pomnaża, iest fundament wielki, z nauki Swiętego Cyrilla Biskupa Jerozolimskiego, Doktora starodawnego; ktory *w Katechizmie* powiada się swiadkiem oczywistym, że przysporzenie drzewa Krzyża Chry-

Chryſtuſowego, ſtaie ſię cudem Bożym. Toż ſamo ſtarodawny Biſkup, Swięty Paulinus w liście 11. twierdzi: *Crux ita lignum ſuum concedit, ut detrimentum non ſentiat.* Krzyż Chryſtuſow tak udziela drzewa ſwoiego, że do ſzkody, y niedoſtatku ſwoiego nigdy nieprzychodzi. Komuż tu bardziey wierzyc, czy Biſkupom Swiętym, godnością, świątobliwością, mądrością zacnym, u ſamych Heretykow poſzanowanym; czy Kalwina potwarzy ſłuchać? ktory Teologii wcale nieumiał, w Retorykę tylko ufał, w ktory był biegły, y całą naukę ſwoię na kſztałcie ſłow zaſadzał; ále kſztały, gdy na gruntowną rozmowę poydą; gdyby plewy od wiatru rozwiáne giną. Mowię tedy do was Chrześciánie moi, iak niegdyś Swięty Paweł mowił do Filipenſow o nieprzyiaciołach Krzyża; ſłowa ſą iego: *Proſzę was bracia moi, w Chryſtuſie, ábyscie mieli pilne baczenie na tych, ktorzy rożnice przeciwne nauce tey, ktorąście wzięli, czynią, oni nieſłużą Chryſtuſowi, ále brzuchowi; przez ſłodkie ſłowá y błogoſłáwieńſtwa zwodzą ſerca niewinnych; ſtrzeżcie ſię ich*; do pory Paweł. Ja przydaię: potępiaycie zdrady, y potwarzy ich, ktore oni przeciwko Krzyżowi miotaią, á mowcie do Chryſtuſa: JeZU ktoryś w mocy Krzyża twego dał Konſtantynowi, Synowi Heleny, zwycięſtwo nad nieprzyiaciołami iego, y znowu w mocy tegoż Krzyża Herakliuſzowi nad Kozdroaſzem; zetrzyi łby nieprzyiacioł Krzyża twego, day zwycięſtwo nad niemi Pánom Katolickim, áby we wſzyſtkich całego świata koronach, Krzyż był twoy wywyżſzon.

Część. II.

ZWyciężywszy Kozdroasza nieprzyiaciela Krzyża, przeniesmy uwagę, y mowę do Herakliusza, obrońce honoru Krzyża Chrystusowego; to iest: pokazawszy nikczemnosc, podłość zarzutow, ktore czynią Heretycy przeciwko honorowi Krzyża, utwierdźmy się Katolickiemi niezwyciężonemi *racyami*, ku obronie honoru Krzyża; y oddawaniu iego, Krzyżowi. Powinnismy Chrześciánie Krzyż Jezusa szanowac, bo iest ołtarzem, iak mowi Chryzostom, ofiary zbawienia naszego; na nim naywyższy Kapłan JEZUS, z siebie samego uczynił ofiarę Oycu przedwiecznemu; áby Maiestat iego zagniewany przebłagał, y uszanował. O! ołtarzu Ciałem Jezusa poświęcony, krwią Zbawiciela oblany, iakes szczęśliwy! ofiara twoia Bogiem, Bog Kapłanem, miłość ogniem do zapalenia, grzechy moie przyczyną zabicia. Ołtarzu Swięty przybiiam do ciebie serce moie, przyimiy go za ubogą wotywkę; niech cię szanuie, niech się ofierze twoiey kłania, niech Kapłana twego szczerze kocha; niech za grzechy swoie żałuie. Powinnismy Chrześciánie Krzyż Chrystusow szanować, bo Krzyż iest stopniem do chwały, y honoru Chrystusowi, w drabinie od Jakoba widzianey, iak mowi Augustyn, wyznaczonym. Cieszę się Zbáwicielu moy z chwały, y honoru twoiego, y dla tego kłaniam się nisko podnożkowi twoiemu. O stopniu Swięty! gdybyś się do sercá mego przeniosł, áby duszá

moia

moia przez ciebie naypierwey myślą do rzeczy niebieſkich, á po tym śmiertelnym życiu, ſama do niebá wſtąpiła. Powinniśmy Chrześciánie Krzyż Jezuſow ſzanować, bo Krzyż Chryſtuſow ieſt narzędziem odkupienia naſzego, narzędziem wolności naſzey; ieſt orężem, ktorym czart, zawiſny nieprzyiaciel naſz, zwyciężony. Podpadaliśmy wſzyſcy pod wieczney zatraty wyrok, coż miłoſierny Zbáwiciel czyni? dekret ſtraſzny, z kſiąg Trybunału Boſkiego wyrwie, kaſſuie, przybiia do Krzyżá; áby nic nie ważył ná zgubę narodu ludzkiego. *Hirographum Decreti, quod erat contrarium nobis, tulit de medio, affigens illud Cruci*; słowá ſą Páwła. O Krzyżu Jezuſa moiego, iak że ia ciebie wielbić niemam! Jeſteś narzędziem wolności moiey, ktora oraz ieſt wolnością Synow Bożych, przez łaſkę przyſpoſobionych; ieſteś orężem, ktorym zwyciężony nieprzyiaciel moiey duſzy. Izraelitowie: ten miecz, ktorym Dáwid dobił Goliata, ná mieyſcu Swiętym ku uſzanowániu iego, zachowáli. Orężu Swięty, Krzyżu Jezuſa moiego, gdzieſz ia ciebie oſadzę! Widzę cię iuż ná Swiętych ſtoiącego ołtarzach, wnidź że do ſercá moiego, ábyś go poświęcił, y tryumf chwalebny uczynił ſobie z niego. Powinniśmy Chrześciánie Krzyż Chryſtuſow ſzanowac, bo ieſt wyrażeniem Jezuſa ukrzyżowánego. Zaklinam cię pamięci moia, ábyś; ile razy Krzyż Jezuſa obaczyſz, zawſze rozumowi moiemu przypominała, żeby on woli moiey, tragedyą Kalwaryiſką przed oczy ſtawiał; zaklinam cię

woli moiá: ábyś, ile razy będzieſz od rozumu upomniona, zawſze áktem miłości Theologiczney, ukrzyżowánego Jezuſa ukocháłá. Powinniśmy Chrześciánie Krzyż Chryſtuſow ſzanowáć? bo go ſtarożytnosc dawna, poczęwſzy od pierwiaſtkow Kościołá ſzanowała, y podziśdzień ſzanuie. Powinniśmy Krzyż Chryſtuſow ſzanowáć? bo go BOG nadzwyczaynemi cudami wſławił. Powinniśmy ſzanowáć? bo go BOG przez trzyſta lat między pogánami, y niewiernemi do poſzanowánia Chrześciáńſkiego zachował. Powinniśmy ſzanowáć? bo ſię z niego niewierni, y Pogánie śmieią, y pogardzaią. Powinniśmy ſzanowáć? bo Jędrzey Swięty Apoſtoł, Krzyż ſwoy Męczeńſki, że on był obrazem Krzyżá Jezuſowego, z niewypowiedzianym weſelem witał, całował, iemu ſię kłaniał, polecał.

S. Jezuſa moiego Krzyżu, wſzyſtkie ákty wiáry, nadziei, miłości, y innych cnot moralnych, ktore od dnia dziſieyſzego aż do oſtátniego tchn życia moiego czynić będę wſzyſtkie myślenia, piſania, prace wſzyſtkie tobie oddaię; y ná ten iedynie koniec; ábym cię uwielbił, ábym iakokolwiek nadgrodził ci tę krzywdę, ktorą od nieprzyiacioł twoich podeymuieſz.

Część III.

TE to ſą oręże, te niezwyciężone przyczyny Chrześciánie moi, ktoremi y honoru Krzyża Jezuſowego, y honoru Katolickiego prz ciwko nieprzyiaciołom naſzym, zwycięz-

ko broniemy. A ponieważ iawnie poznaiemy, tak z obálonych Heretyckich zarzutow, iako z przełożonych, á nieprzełamanych Katolickich *racyi*: że nieprzekonana wszystkich Chrześcián iest potrzebá, áby oni Krzyż, ná ktorym Chrystus dla zbáwienia náſzego záwiſł, y wszystkie figury, obrázy, tenże Krzyż Chrystusow wyrażaiące, ſzanowali, wielbieli; nic nam nieostaie, tylko ábyśmy ſpytali o ſposob praktyczny, iakim Krzyż Chrystuſow ſzanowáć mamy. W podwyżſzeniu Krzyżá Chrystuſowego Herakliuſz trzy rzeczy zachował: naypierwey: ſuknie pyſzne zrzucił z ſiebie, á przyoblogł ſię w proste, y wzgárdzone, bo ſuknie przepyſzne, były przeciwne ubostwu Krzyżá Chrystuſowego; potym: włożył Krzyż Chrystuſow ná rámioná ſwoie, y z niemáłą pracą niosł go ná gorę Kalwaryiſką, y tam ku publicznemu poſzanowániu stawił. Temi czyli podobnemi ſposobámi Krzyż Chrystuſow ma bydź wielbiony, ſzanowány od nás Katolikow. Mamy to wszystko oddalać od nas, co iest przeciwnego Krzyżowi Chrystuſowemu; mamy kłaść go ná ſobie, á włożony dźwigáć. Mamy oddalać co iest przeciwnego Krzyżowi, przez wyzucie ſię z złych nałogow. Mamy kłaść go ná ſiebie, przez zwyczayne w Kościele Chrystuſowym żegnanie. Mamy go dźwigáć, przez cierpliwe utrapień ponoſzenie. Jeżeli chcemy prawdziwie Krzyż Jezuſow uſzanowac, wyzuymy ſię naypierwey z tego wszystkiego, co iest przeciwnego Krzyżowi. Jest kto w nałogu pychy,

y pogardzie bliźniego? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus Krol Krolow, stał się pokornym do śmierci, á śmierci krzyżowey. Jest kto w nałogu łakomstwá nieutrzymanego? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus Pan ná Krzyżu wielce ubogi, sukni nie ma, łożem iego twarde drzewo; á wezgłowkiem, ciernie. Jest kto w nałogu lubieżności? niech się z tego wyzuie; bo ná Krzyżu się spełniło, co przez Proroká rzeczono: że Ciało Chrystusowe od stop, aż do wierzchołká głowy miáło bydź zranione. *A planta pedis, usq; ad verticem capitis, non est in eo sanitas.* Jest kto w nałogu piiáństwá? niech się z niego wyzuie, bo Chrystus ná Krzyżu prágnie, y napawaią go okrutnie octem, y żołcią. Jest kto w nałogu zazdrości? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus ná Krzyżu umiera, áby wszystkich ludzi wspoł dziedzicami swoiemi w niebie uczynił. Jest kto w dawney zawziętości? niech się z niey wyzuie; bo Chrystus ná Krzyżu modli się do Oycá przedwiecznego zá nieprzyiacioł swoich. Zátrzymuie kto od dawnego czásu co cudzego, z wielką krzywdą iego? niech się wyzuie z cudzey własności; bo Chrystus ná Krzyżu wypłaca zá grzechy, sprawiedliwości Boskiey. Słowem: áby kto należyte oddawał Krzyżowi Chrystusowemu poszanowánie, koniecznie powinien się wyzuć z tego wszystkiego, co iest przeciwnego honorowi KRZYZA Chrystusowego; ináczey bowiem nie byłá by pożyteczna cześć Krzyżá, ták Chrystusowi, iáko też Chrześciáninowi. Niebyłá by pożyte-

czna Chrystusowi: bo taka cześć niewyniosła by w gorę Krzyżá Chrystusowego, ná podobieństwo Herakliusza; ktory acz wziął Krzyż Chrystusow, acz usiłował, poyść z nim w gorę, nie mogł iednak; bo miał ná sobie pyszne odzienie, przeciwne ubostwu Krzyżá. Nie byłá by pożyteczna Chrześciáninowi: bo niczby mu niewysłużyłá. Co bowiem iest przeciwnego Krzyżowi, to przeszkadza do korony nádgrody. Ale nie iest dosyć wyzuć się z tego co iest przeciwnego honorowi Krzyżá, trzebá go ná siebie kłáść, przez zwyczayne w Kościele Chrystusowym żegnánie. Coż bowiem ma bydź milszego Chrystusowi, iak gdy ná pámiątkę, y poszánowánie Krzyżá iego, żegnaiąc się, kładziemy Krzyż na siebie? Gdy bowiem wynosiemy rękę do czołá, pokazuiemy, że pámiętamy o Krzyżu Chrystusowym; gdy spuszczamy ná piersi, pokazuiemy, że Krzyżá Chrystusowego bronić, y ná cześć iego prácowáć, chcemy. Mieymyż więc zwyczay częstego kładzienia Krzyżá Chrystusowego ná siebie, żegnaymy się wstáiąc, legáiąc, z domu wychodząc, poczynáiąc iaką znácznieyszą, y trudnieyszą sprawę. Żegnaymy chleby, potrawy napoie; czyńmy Krzyż Chrystusa, iak nayczęściey. Bydź to może, że się nie ktorzy wstydzą, często żegnać, zwłaszcza w przytomności pátrzących na to. Ale mowi Piotr Swięty: *Si Christianus es? non erubescas in hoc nomine.* Ieżelis Chrześciáninem, czegoż się masz wstydzić Imienia Chrześciáńskiego? A ktoryż żołnierz wstydzi się znaku Krolá swoiego? A ktory

ry szláchcic wstydzi się herbu swoiego? Co zá nierozum? Wstydzą się Krzyżá Chrystusowego często kłaść ná siebie, á niewstydzą się, pierscioneczkow od nieporządnie kocháney białogłowy, nosić! *Si Christianus es, non erubescas.* Procz tych dwoch potrzeb, czyniących praktyczny sposob szanowánia Krzyżá Jezusowego, iest ieszcze trzeci, áby czciciel prawdziwy Krzyżá, dopuszczone od Bogá cierpliwie znosił Krzyżyki. Krzyżyki bowiem cierpliwie poniesione, wielce się Chrystusowi podobáią, tak dalece: że ie ma, za część Krzyżá swoiego. Gdy bowiem Páweł Swięty ná iednym mieyscu mowi: niechcę bydź inaczey chwalebnym tylko w Krzyżu Jezusowym; á ná drugim mieyscu chwali się, z poniesionych utrapień rożnych, tym samym pokazuie: że utrapienia poniesione cierpliwie, iedno są u Chrystusa, z Krzyżem iego. Ponośmy więc cierpliwie wszystkie Krzyżyki, od BOGA ná nas dopuszczone; á chociasz wiele mocnych pobudek do tego mamy; z tey iednak naybardziey to czyńmy, ábysmy Krzyż Chrystusow, uszanowali. Chrystus Krzyż cierpiał, y my Krzyż cierpmy; Chrystus ná Krzyżu umarł, y my ná Krzyżu żyimy, umieraymy, ieżeli ta iest wola Boża; Chrystus przez Krzyż do niebá wstąpił, y my drogą Krzyżową idźmy do niebá. Cierpmy, nie narzekaymy, nie przeklinaymy. Cierpieć, y bluźnić, iest pogárdá KRZYŻA. Cierpieć z zasmuceniem, y bez woli cierpienia, iest niedoskonałość honoru Krzyżá. Cierpieć z uprágnieniem Krzyżá, iest naydoskonalszy

nalſzy honor Krzyżá, właściwy Seraficznym Tereſſom. *Pati non mori.*

Zakończmy mowę, krotką ná to wſzyſtko uwagą, co ſię mowiło. Uważ: iak wiele ieſt nieprzyiaciol Krzyżá, iuż Pogan, iuż żydow, iuż heretykow, iuż złych Katolikow; iuż chytroscią, iuż potwarzą walczących przeciwko Krzyżowi; y mow ſobie: czyliż mię to ſamo pobudzić nie ma do honoru Krzyżá, ábym mu ſprzyiał, gdy mu ták wielu nieſprzyia? ábym go ſzanował, gdy go tak wielu pogardza? niech będzie Krzyż Chryſtuſow żydom wzgorſzeniem, mnie ieſt okazyą cnoty. Niech będzie Poganom głupſtwem, mnie ieſt mądroscią; niech będzie Heretykom, proſtym drzewem; mnie ieſt do niebá kluczem; niech będzie złym pogárdą, mnie ieſt pobudką do honoru, y naygłębſzego poſzanowánia. Uważ powtore: iak mocne ſą rácye Katolickie, ktore honoru Krzyżá bronią, y mow: gdyby były te racye ciemne, áleż bo ſą iáſne; gdyby były wątpliwe, áleż bo ſą pewne; gdyby ich máło, áleż bo ich wiele; á każda zwyciężaiąca. Też y mnie niezwyciężą. Zgińcie ciemnosci rozumu, zwyciężony ieſtem ná rozumie, y woli, do obrony honoru Krzyżá; á ták ieſtem ná umysle gotow, że dałbym swiadectwo godnosci Krzyża, przez krwi przelanie y śmierci onieſienie. Uważ po trzecie: łácnosc praktycznego ſpoſobu ſzanowánia Krzyżá Jezuſowego, y mow; á co mnie ſłudze niegodnemu, z bogáctwy z luboścą ciała, z zawziętością; Gdy Pan moy ná Krzyżu wiſi

w ubostwie, w niewygodzie, owszem w boleściach ciałá, y w dárowániu uraz nieprzyiaciołom swoim? wstydzic że się będę znaku zbawienia! Ah! nie, nie; będę go kładł ná czole, ná uszach, ná sercu. Miło mi z nim żyć, miło mi z nim umierać będzie; á ieżeli mi go ná trunnie wymaluią, o iak mi miło będzie pod nim spoczywać, y sądu czekać. Coż mi ma bydź tak trudnego, coby mi w przypomnieniu Krzyża Jezusowego słodniec nie miało? O Krzyżu Jezusow, słodkości moiá, pociecho moiá, nádzieio moiá; gdy ia pátrzę ná ciebie, z cáłego sercá prágnę cię szanowáć. Widzę: że teraz nie wisi ná tobie Jezus, życie moie, otoż serce niegodne moie zawieszamna mieyscu tym, gdzie były nogi Jezusowe, y wiecznie go tobie daruię. Trzymay go-broń go, á gdy przyidziesz ná sąd: *tunc parebit signum*; ziednay mu prawicę, áby z Swiętemi żyło, y Jezusa kochało ná wieki, Amen.

KAZANIE

Ná Swięto S. MATEUSZA Ewángelisty.

Vidit hominem sedentem in telonio, & ait illi; sequere me, & surgens secutus eum, & videntes Pharisæi dicebant: quare hic cum publicanis manducat. Math. 9.

W Tey Ewángelii, ktorą napisał Máteusz o ná-

náwroceniu swoim, y ktorą Kościoł czytáć każe ná Swięto Iego, dwie rzeczy ná celu uwagi nászey mamy: iedną rzeczą iest, Máteusz, náwrocony do Chrystusa; drugą rzeczą, Faryzeuszowie odwroceni od Chrystusa. Obaczył Jezus Máteuszá, y zaraz Máteusz náwrocił się do Iezusa; obaczyli Faryzeuszowie Máteuszá, y odwrocili się od Iezusa. Pospolicie Oycowie Swięci y tłomacze pismá, ktorzy ná tę Ewangelią piszą, wielce się dziwnią temu nawroceniu Máteuszá. Rzadki y ledwo ktory, wyiąwszy Swiętego Tomaszá z Akwinu, dziwuie się upártemu Fáryzeuszow odwroceniu od Chrystusa; ia za oboiey strony idę obyczáiem; dziwuię się ze wszystkiemi, náwroceniu Máteuszá Swiętego, dziwuie się z Tomaszem z Akwinu, záwziętemu Faryzeuszow odwroceniu od Chrystusa. Co zaś mi iest bárdziey w podziwieniu, czyli nawrocenie Máteuszá do Iezusa, czyli odwrocenie Faryzeuszow od Iezusa, nástępuiąca pokaże mowá, ktorą ná dwie częśći podzielę; w iedney będzie uwagá náwrocenia Máteusza do Chrystusa; w drugiey będzie uwagá odwrocenia Fáryzeuszow y innych teráźnieyszych grzesznikow od Chrystusa. Pierwsza uwaga z tych słow wyniknie: *Obaczył Jezus człowieká ná cle siedzącego, Imieniem Máteusza, y rzekł mu: podź zá mną, á on poszedł.* Druga uwagá wyniknie z tych słow: *á widząc Fáryzeuszowie, rzekli uczniom Jego. Czemu z Celniki, y z grzeszniki ie Náuczyciel wasz.* Uważaiąc nawrocenie Máteusza: powiem: iest się czemu dziwowáć, że się Máte-
cuius

ąſz náwrocił do Chryſtuſa, *ſurgens ſecutus eſt.* Częſc I. Uważaiąc odwrocenie Fáryzeuſzow od Chryſtuſa, powiem: wydziwic ſię temu nie można, że ſię Faryzeuſzowie niechcieli, y grzeſznicy teráźnieyſi, Faryzeuſzow náſtępcy, ná podobieńſtwo Máteuſza, do Chryſtuſa náwrocic ſię niechcą: *at Fariſæi dicebant: quare manducat;* Częśc II. Ad M. D. G.

Część I.

CZyli to ſtan, z ktorego Máteuſz náwrocony, czyli iſtotę náwrocenia Iego, czyli okoliczności tegoż nawrocenia uważamy, wyznac muſiemy. Przedziwne Máteuſza nawrocenie, y potrzebę nie iaką mamy do tego, byśmy z Pſalmiſtą zawołali: *Mirabilis Deus in Sanctis ſuis.* Dziwny Bog w Swiętych ſwoich. Stan w ktorym Máteuſz zoſtawał przed náwroceniem ſwoim, był naygorſzy. Słuchaycie co o nim powiada Doktor Kościołá Chryſtuſowego, Chryſolog w Kazaniu 28. Máteuſz był Publikanem, od pánuiącego w ſercu ſwoim łakomſtwá, nazwany: Miſtrzem wſzelkiey lichwy. Umyſł iego podobny był do piecá rozpalonego, gorzał bowiem ná złoto y na ſrebro, rachunkami, reieſtrami nieſpráwiedliwości, bardziey był zawikłany, zaplątány, á niżeli kaydany; napełnionemi workami y ſkrzynkami, ták był obciążony ná duſzy że ſię żadną miarą do niewinnosci, y ſprawiedliwości podnieśc nie mogł; *ut levari ad innocentiam & juſtitiam non poſſit.* A znowu w Kazaniu 29.

mowi

mowi, nie bez przyczyny powiada Swięta Ewangelia, że Iezus Máteuſzá ſiedzącego uyzrzał, *hominem ſedentem.* Siedział, bo ſtać nie mogł; ſtać nie mogł, bo go łakomſtwo do ziemi, czyli ziemſkich rzeczy ciągneło; á ſumnienie cięſzkiemi grzechámi przeładowáne, podnieść ſię ku niebu, y ſtaraniu o zbawienie nie pozwoliło; do poty Doktor Kościoła. Z kąd ſię pokazuie, że bárdzo ciężko, bardzo trudno, Máteuſzowi Swiętemu było powſtać z ſwego ſtánu, y nawrocić ſię do Chryſtuſa. Trzymało go łakomſtwo przy nieſprawiedliwości, iak ptaka záplątanego w ſidłá; iak rybę ſchwytáną, ná wędę; O iak to mocna niewola! Inne grzechy za czaſem zbrzydzić ſię mogą, łakomſtwo nigdy nie zbrzydnie człowiekowi łakomemu, ale oraz w nim bardziey, pragnienie nieſprawiedliwe pomnaża. Zdanie ieſt Auguſtyná, że łakomſtwo podobne ieſt do ognia, á iako do ognia, im więcey przykładaſz drzewá, więcey pali, y nigdy nie mowi doſyć; tak łakomy, im więcey zbierze, więcey ieſzcze pragnie. Ogien to gorſzy od lubieżnego; bo lubieżny z laty gáśnie, á łakomſtwa ogień w podeſzłych naygorętſzy, y nayżwawſzy. A ia przydaię do uwagi Auguſtyna, że ieżeli ktory grzech, tedy łakomſtwo ták wiele, y ták roznych ná pożerało, że ludzie nim ułudzeni, prawie bez nadziei poprawy zoſtawać zwykli. Łakomy człowiek nieſprawiedliwe zebránie, nazywa intratą, nazywa opatrznością na przyſzłe czaſy; nazywa induſtryą. Pokazuie często po ſobie prawo, dekret; á ten dekret

ieſt

ieſt przez korrupcyę wymożony; álboli innym nieſprawiedliwym względem uczyniony. Pokazuie po ſobie rezolucye, á te rezolucye, wyſzukane, wykłamane, od ludzi niedoſkonałych wzięte, iedynie dla tego, áby ſię iak ták ſumnieniowi wołaiącemu zatykało gębę. Temi zaś pozorami pretextami, tak ſię utwierdza w złości, że żadnemu duchownemu lekárſtwu nie daie mieyſcá. Czego nie czynił IEZUS áby Iudaſza Iſkaryotę nawrocił? napominał, groził, obiaśniał, do pocáłowania przypuſzczał; że iednak łakomſtwo, Iudaſzowſkie opanowało ſerce, acz tak dzielne do naprawy ſpoſoby, nic nie pomogły. Otoż Máteuſz Chrześcianie moi, w takowym zoſtawał ſtanie, tak był zawikłany, zaplątány, do nawrocenia prawie niepodobny. Z tym wſzyſtkim z tych więzow wyſzedł ná wolnosc Synow Boſkich; ſidłá potárgawſzy, wyleciał ku niebu; zerwał wędę, ktora go trzymałá w ſiarczyſtym ięziorze, á popłynął do zrzodłá żywota, pod ták nieznośnym ciężarem podnioſł ſię, y powſtał. Czyliż to uważaiąc, nie mamy ſię czemu dziwowowac? Kto uniknie z ściſłego więzienia, ſwoboda iego ieſt nam wielkim podziwieniem. Dziw wielki że z tak ściſłey, obmurowaney niewoli wyſzedł, Mateuſz Swięty, y nawrocił ſię do Iezuſa. Wſzakże większe nam podziwienie ſprawi uwagá iſtoty nawrocenia Mateuſzowego. Nie mowię ia o iſtocie nawrocenia, ile ono ieſt Aktem nadprzyrodzonym ſiły nátury ſtworzoney, ſamey ſobie zaſtawioney, przychodzącym. Nádprzyrodzenie bowiem w ná-
wro-

wroceniu pochodzi od samey łaski Páná Bogá, czy to wlaney, czy daney; ále mowię o istocie náwrocenia doskonałego, ktore to ma bydź przypisane naypierwey łasce Boskiey, á potym woli ludzkiey. To náwrocenie w Mateuszu prawdziwie doskonałe było. Mogł Mateusz nawrocić się do Chrystusa, y bydź bogatym; mogł oddać, co niesprawiedliwie trzymał, á zatrzymać co nabył dobrze; takie nawrocenie byłoby zapewne dobre; ále Mateusz, chciał żeby nawrocenie Iego nie tylko, było dobre, ále doskonalsze; podobne do ofiary całopalenia, ktora się cała Bogu oddawała naymnieyszey cząstki z niey nie biorąc. Náwrocił się Mateusz do Chrystusa, porzucaiąc grzechy, fortunę, Dom, przyiacioł, samego siebie. Wreszcie porzucił grzechy, bo przez nie obrażał Bogá; porzucił fortunę, bo fortuną obraził Boga; porzucił Dom, bo w nim obraził Bogá; porzucił krewnych, przyiacioł, bo dla nich obraził Bogá; porzucił samego siebie wyzuwaiąc się z woli swoiey, bo wolą swoią obraził Bogá. Z bogatego, stał się ubogim; z Pana, sługą; z wolnego, poddanym. Ktoż się nie zadziwuie takiemu nawroceniu, y nie rzecze z Mędrcem: *Beatus vir qui post aurum non abiit.* Błogosławiony mąż, ktory za złotem nie poszedł, áni pokładał nadziei w pieniądzach; *fecit mirabilia in vita sua;* uczynił wielkie dziwy w życiu swoim. Ale to nawrocenie Mateusza, ieszcze w większym u nas będzie podziwieniu, ieżeli obrociemy baczenie na te okoliczności, ktoremi, y w ktorych Máteusz

nawro-

nawrocony. Te wſzyſtkie okoliczności w tych trzech założonych na początku kazania, wyrażone słowach: *cum tranſiret, vidit, & ait: ſequere.* Przechodził Iezus koło Máteuſza, y rzekł do Mateuſza, podź za mną; á on bez odwłoki poſzedł, *ſecutus.* Gdyby Iezus nawrocił Mateuſza mieſzkaiąc z nim, znaiąc ſię z nim, ieſzczeby to nie dziw; ále to dziwna: że go nawrocił iednym, y to prędkim przeyściem koło niego: *cum tranſiret*, iednym tylko, y to prędkim wezrzeniem: *Vidit hominem.* Gdyby to przynaymniey Jezus nie ták przechodząc koło Máteuſzá, iáko ſtoiąc, kazanie iakie, mowę, naukę zachęcaiącą ku pokucie uczynił do Mateuſza, toby ieſzcze; ále to tylko do niego rzekł słowo: *ſequere*, podź za mną; y Máteuſz bez żadney odwłoki wſzyſtko porzucił, poſzedł za Iezuſem, á tak poſzedł, że iuż nigdy od niego nieodſtąpił. Dziwne mi ieſt Piotra, Magdaleny, Łotra dobrego nawrocenie, dziwnieyſze Máteuſzá. Piotrá Chryſtus, iednym weyzrzeniem ná niego, pobudził do pokutnego płáczu; ále Piotr bárdzo dobrze znał Chryſtuſa, wiedział go bydź Bogiem, przez trzy látá z nim przemieſzkał. Máteuſz zaś pierwſzy raz Jezuſa oglądał, y to ieſzcze przechodzącego. Mágdalenę Chryſtus nawrocił, ále Mágdálená cáłego Chryſtuſowego pierwey ſłucháłá kazania o náwroceniu grzeſznikow mianego; zaś Máteuſz, to tylko iedno uſłyſzał ſłowo: *ſequere*, podź zá mną. Náwrocił Chryſtus Dyſmę ná Krzyżu wiſzącego, ale Dyſmá pátrzył ná wſzyſtkie cudá, ktore ſię działy ná niebie, y ná zie-

ziemi przy męce Chryſtuſowey. Záś Máteuſz niewidział, tylko Jezuſa przechodzącego z niewielką liczbą ludzi, y to ieſzcze proſtych, u świátá pogárdzonych; y poſzedł zá Chryſtuſem. Czyliż nie przedziwne náwrocenie Jego? Wieciesz Chrześciánie moi, do czego przyprowádziłá Juliana Ceſarza Apoſtatę uwagá náwrocenia Máteuſzowego? Nie mogąc ſię on z podziwienia poiąć, zbluźnił mowiąc: muſiał Máteuſz bydź człowiekiem rozumu ſkáżonego, gdy ná iedno weyzrzenie, ſłowo, zá Chryſtuſem poſzedł, ále ten Ceſarz ſam ſię z rozumu obranym pokazuie, gdy nawroceniu Máteuſzá, głupſtwo zadáie. Nie mniey dziwne iak roſtropne, y wielce rozumne Máteuſzá náwrocenie było. Prawdá: przeſzedł tylko koło Máteuſzá Jezus, á náwrocił go, ále nie przechodziłá, ſławy Chryſtuſowey wonia dawniey doſzłá Máteuſza, y tá go pociągnełá; *curremus in odorem.* Eliaſz koło Elizeuſza w polu orzącego, przechodząc, płaſzczem go ſwoim pokrył, y wnet Elizeuſz za Eliaſzem poſzedł: áni go więcey nieodſtąpił. Coż w tym zá niepodobieńſtwo áby Máteuſz zobaczywſzy Jezuſá przechodzącego koło ſiebie, nie miał poyść za nim, y zawſze mu ſłużyć? Prawdá weyzrzał tylko Jezus ná Máteuſza, tym go náwrocił; ále mowi Hieronim: w twárzy Jezuſowey był Maieſtat, w oczach dzielnośc ciągnąca do cnoty, y pokuty. Jeżeli bowiem nátura, dałá magneſowi, áby żelazo; Chryzolitowi, áby złoto; burſztynowi, áby ſłomkę, ciągnęły; ku ſobie; ieżeli dała ſtruſiowi ptaku,
áby

áby pátrzeniem piſklętá ſwoie ná żywot wyprowadzał; ieżeli miał ten przywiley Benedykt, że weyzrzeniem kaydany rozwiązał, Ignacy Fundator, że okiem: do miłości Boſkiey zapalał, iak uważył to FilipNeryuſz. Nie przyznamyż oczom Chryſtuſowym tey dzielności, że mogły náwrocić, y náwrociły iednym weyzrzeniem, Máteuſzá? *Vidit hominem nomine Mathæum.* Prawdá, iedno tylko ſłowo rzekł Jezus do Máteuſza, *ſequere me*, podż zá mną, y tym ſłowem nawrocił Máteuſza; ále też Anioł przyſzedſzy do Swiętego Piotra w więzieniu oſadzonego, ledwo co rzekł: *ſurge velociter*; powſtań prędko, wnet z Piotrá okowy ſpadły, á bramy taraſu otworzyły ſię. Czyliż Anioł dzielnieyſzy będzie od Krolá ſwoiego? Jednoć ſłowo rzekł Jezus do Mateuſza, ále takie, o ktorym Páweł: *Vivus eſt ſermo Dei & efficax penetrabilior omni gladio ancipiti.* Mowa Boſka ieſt żywa, ſkuteczna, lepiey á niżeli miecz oboſieczny, do podziału Duſzy przenikaiąca. Mowy ludzkie acz obſzerne, poſpolicie nie maią ſkutku, ſą umarłemi, ná uſzach ſię tylko kończą, á do ſerca nie ſtempuią; głos Chryſtuſow, y żywy, bo ożywia. Ożywił Łazarza y Syna Matki wdowy y ſkuteczny: bo tak ſię, ſtanie iak każe: *dixit facta ſunt.* Do ſercá przenikaiący: ktory bowiem widzi ſerce ludzkie, on ſam do niego ſkutecznie mowi. Ták ci przemowił do Máteuſza, przemowił żywym głoſem, y ożywił duſzę jego; przemowił ſkutecznie, y kamienne ſerce iego ſkruſzył; przemowił głoſem

dziel-

dzielnieyszym, od obosiecznego miecza, y tak go przeniknął; że go ná záwsze sobie pozyskał. Niechże tedy z rozumu obrany Julian, nawrocenie Mateusza zuchwale názywa głupim, przeto: że iest przedziwne. My Chrześciánie błąd Apostaty potępiaymy. Wychwalaymy Mateusza nawrocenie przyznaymy mu nierozdzielnie że iest przedziwne y rostropne y przeto samo iest nayrostropnieysze że iest przedziwne. Wszakże my Chrześciánie błąd Apostaty potępiaymy, Máteusza nawrocenie wychwalaymy, przyznaiąc mu nierozdzielnie, że iest rostropne. Wszakże moy CHRYSTE nie może Mateusz bydź chwalony, przedziwnie posłuszny głosowi twemu, ieżeli ty oraz w nim, owszem naypierwey nie będziesz w nim uwielbiony; ieżeli dziwne nawrocenie Jego, tobie Stworzycielowi wszystkich cudow nie będzie przypisane. Weyrzałeś ná niego okiem miłosierdzia, powołałeś go do pokuty, dałeś mu tę łáskę, ktora według przewidzenia twoiego nieomylnego, nád sercem tryumfowáć miáłá; że się náwrocił, że trudności przeszkadzaiące przekonał, prawicy twoiey to iest dzieło. Bądź że tedy pochwalony przedziwny BOZE w Swiętym twoim Máteuszu. Weyrzy y ná nas, á zmiłuy się nád námi. Przemow do nas Pánie, á niech słuchaią słudzy twoi. Ktory możesz z kamieni, Synow Abraámowych uczynic, oddal od nas serce kámienne, á day nam insze, to iest ku miłości twoiey, y zachowániu praw twoich zbáwiennie skłonne. Część

Część II.

COż rozumiecie Chrześciánie moi, acż ia się ták bárdzo dziwuię náwroceniu Swiętego Máteuszá, wierzcie mi, większe dáleko podziwienie wzbudza we mnie to, że się Faryzeuszowie pátrzący ná Mateuszá náwrocenie, nie náwrocili, y grzesznicy teráźnieysi, wiedząc o náwroceniu Máteuszá, do Chrystusa nawracać się niechcą. Ze byłá przedziwna ślepotá Fáryzeuszow, upartych wzłości swoiey, dáie tego S. Tomasz z Akwinu, w mowie swoiey o S. Máteuszu, pięc racyi. Przedziwna ślepotá Faryzeuszow: bo oni wielkie grzechy maiąc ná sumnieniu, znác ich do siebie niechcieli. Przedziwna ślepotá: bo Faryzeuszowie większych swoich grzechow nie widząc, mnieysze bez porownánia w bliźnich upátrowáli, y potępiali. Przedziwna slepotá: że oni to ganili, co mieli wielbić, y pochwalać. Przedziwna slepotá: bo oni tego zazdroscili, czym się powinni byli niezmiernie cieszyc. Przedziwna ślepotá: bo oni przy obiáśnieniach Boskich nátężonych, iasnych, maiąc sobie przytomne spráwiedliwosci słońce, Jezusa Chrystusa; gdyby sowy piekielne bardziey ślepneli, ciemnieli. Z tych przyczyn, Swięty Tomasz z Akwinu nie może się wydziwic zaciętemu Faryzayskiemu uporowi w złosci. Wszakże ia niechcę, áby się mową moią do samych Faryzeuszow, nie tylko niechcących się budować z przykłádu Mateuszá, ále náwro-

cenie

cenie Jego potwarzaiących ściągáć miałá. W Ewángelii są opisani, ále między nami ich nie masz. Są iednak grzesznicy Chrześciánie, zdawna zacięci w złości swoiey, áni myślęcy, o poprawie życia swoiego. Ná tych więc wielkie podziwienie moie z niemnieyszym żalem obrócę. Im się nigdy dosyć wydziwić nie mogę, że oni wiedząc o nawroceniu Máteuszá, niechcą się przez pokutę náwrocić do Chrystusa; y poprawić życia swoiego. Podziwienia z świego naznaczam trzy przyczyny. Bo naypierwey wielu iest tákich grzesznikow, ktorzy daleko mnieysze trudności do náwrocenia swoiego maią, á niżeli miał Máteusz, á przecie się nawrocić niechcą. Bo ieszcze: wielu iest tákich grzesznikow, ktorzy maią srzodki sposoby do nawrocenia swoiego dzielnieysze, mocnieysze; á przecie się nawrocic nie chcą. Bo ieszcze żadney, á żadney nie máią przyczyny, ktoraby ich w tym nayszkaradnieyszym stanie, trzymáć miałá, owszem maią tysiąc racyi áby się z niego iak nayprędzey porwali, przecież się nawrocić niechcą. Nápátrzyc się wielu grzesznikow Chrześcian podobnych do owych żydow, ktorzy idąc do ziemi obiecaney, gdy się dowiedzieli od szpiegow kłamcow o takichsis strachach, y niebespieczeństwach ziemi obiecáney, żadną miarą iść do niey niechcieli przeciwko Messyaszowi mruczeli, iákoby im był ná zdradzie, y prowadził ich ná zatratę. Ziemia obiecána wyznacza nawrocenie grzesznikà, bo to samo nawrocenie ma łaskę przyobiecaną od BOGA,

ktorą Oyczyznę, y Dziedzictwo wieczne otrzymuiemy. Kłamey, szpiegowie wyrażaią czartá przeklętego, ktory iak tylko obaczył Chrześciánina grzesznika zamyślaiącego o nawroceniu swoim; y poprawie życia, rożne mu trudności wymyśla, áby go odstrászył niemi od przedsięwziętego nawrocenia. Y stáie się to bárdzo często, że temi szatáńskiemi kłámstwami nędznicy ułudzeni, odstępuią drogi sprawiedliwości. Ale o was oszukanych! cżemuż niemacie względu ná náwrocenie Máteusza? jakież wy macie trudności do pokuty swoiey? iakie miał Máteusz Swięty do nawrocenia swoiego? Wyciągaż tego po was ábyście wiary, w ktorey iesteście urodzonemi odstąpili; á nową iáką przyięli? nie wyciągał; Wyciągał iednak tego po Máteuszu, áby práwa stározakonnego, w ktorym się urodził, od stąpił, á poddał się pod práwo nowego testámentu. Wyciągaż tego po was, ábyście wszystko porzuciwszy, cokolwiek macie, y miec możecie, ubodzy zá ubogim Jezusem poszli? Nie wyciąga; wyciągał iednak tego po Máteuszu Swiętym. Wyciągaż ieszcze po was tego ábyście się z włáśney woli wyzuwszy, dobrowolnie przez wieczne posłuszeństwo oddali, ná poddáństwo; kogo innego słuchaiąc, y wszystko według woli iego czyniąc? Nie wyciąga tego po was, wyciągał záś tego zaprzenia sámego siebie, po Máteuszu. Czegoż tedy Chrystus y Kościoł Jego, wyciąga po was zamyślaiących o náwroceniu się wiernym do niego? Oto tego chce po was, co się może stać bez nay-
mniey-

mnieyszey szkody waszey; owszem: co iest z wielkim pożytkiem doczesnym dla was. Chce tego po tobie, ktory masz żonę przez Sakrámentalne małżeństwo, ábyś szkodliwych z obcą osobą poprzestał przyiaźni. Chce tego po tobie opoiu, ábyś według potrzeby używał trunku, á zbytecznego chronił się picia, przez ktore zdrowie, y fortunę tracisz. Chce tego po tobie gniewniku, ábyś nieprzyiacielowi twemu darował urazę, á nie szukał zemsty, ktoraby ci się podobno niedałá; á większey cię nie nábawiła chanby. Chce tego, ábyś niesprawiedliwemu pieniąctwu dał pokoy, á przez to więcey pozyskał przyiacioł. Podobnież mowic o innych okolicznościach. O iak iest wielka rożnośc między trudnościámi Máteusza Apostoła, y między trudnosciami nawrocenia grzesznikow Chrześcian. Táka trudność z trudnoscią Máteusza porownana, trudnością się nazwać nie może. Ich trudność iest fałszem, iest zdradą od czartá wymysloną, á przecie rzecz dziwna, że Máteusz nie tak ná ten czas obiasniony, iak teraz iest Chrześciánin odważył się ná prawdziwe, á cięższe, bez porownania trudności, byle Jezusa pozyskał; á Chrześciánin, dobrowolnie fałszem czartowskim się mamiąc, nawrocic się do Jezusa niechce. Wszakże mnieybym się, dziwował aczby się Chrześciánin, mnieysze bez porownania przeszkody, y trudnosci do nawrocenia się, á niżeli Máteusz maiąc, niechciał się nawrocić do Chrystusá; gdyby nie miał wzywania, powołania, ciągnienia zbawiennego, áby szedł

do Jezuſa; bo nikt nie idzie, tylko pociągniony; iak nauczaChryſtus w Ewangelii. Ależ bo grzeſznicy Chrześciánie ſrzodki do oſiągnienia zbawienia, powoływánia, ciągnienia do pokuty, y częſtſze, y żywſze máią, á niżeli Máteuſz. Máteuſzá iednym weyrzeniem, y słowem nawrocił Jezus, iako ſię wyżey rzekło; ná grzeſznikow tenże Jezus, ktory ná Mateuſza przechodząc weyrzał, przytomny, y mięſzkaiący w Nayświętſzym Sakramencie, uſtawicznie patrzy, á nie tylko patrzy z daleka, ále przez pożywanie Sákramentu idzie do ich ſerca, y przebywa w nim; czego nie uczynił Máteuſzowi! Prawda: nie mowi teraz Jezus do grzeſznikow słyſzalnie, nie mowi przez ſiebie, ále mowi przez ſpowiednika, mowi przez kaznodzieiow; Kaznodzieie bowiem ieſteśmy posłami Chryſtuſowemi: *Legatione fungimur pro Christo*. A iako mowa Posła w Intereſſie tym do ktorego ieſt posłem ſporządzony; ieſt mową *Pryncypała*; tak słowa kaznodzieyſkie, ſą słowami Chryſtuſowemi. Nie przeczę, ia temu, że słowa naſze przez ſię tylko wzięte, nie ſą tak dzielne, iak były słowa Jezuſa żyiącego; ále ponieważ Swiętego Auguſtyná ieſt to zdanie: że co kaznodzieia mowi na Ambonie słowami, to Duch Przenayświętſzy mowi do ſerca ſłuchaiących natchnieniami: prawdę powſzechnie od kaznodziei wyrzeczoną, ſtoſuiąc ſzczegulnie według potrzeby zbawienia każdego; mogę tedy powiedzieć: że słowa kaznodzieyſkie z głoſem Ducha Przenayświętſzego, razem wzięte, ſą rowney dzielności, iak były

sło-

słowa Jezuſa żyiącego. Ciągnie ieſzcze BOG grzeſznikow do Chryſtuſa innemi ſpoſobami, ciągnie pokazanemi, w innych, cnoty y pokuty przykładami. Nie możeſz ſię przec grzeſzniku, że gdy widziſz człowieka pokutę czyniącego, przychodzi ci na myśl: ten za mnieyſze grzechy pokutę czyni, á ia większe maiąc czynic iey niechcę! Ciągnie dopuſzczonemi, rożnemi przypadkami nieſzczęsliwemi: Wſzak że grzeſzniku, gdy ci ſię co nieſzczęsliwego trafi, ſumnienie cię napomina, w ten czas, iako owych żydow, *quia non obedivimus præceptis traditi ſumus*; Zesmy nie byli poſłuſznemi przykazaniom Boſkim, dla tego podanemi ieſteśmy w ręce nieprzyiacioł duſzy. Ciągnie wyswiadczonemi dobrodzieyſtwy, iak mowi Auguſtyn: Ja od ciebie uciekałem, á ty mnie ſzukałeś; ia ciebie obrażiłem, á ty mnie broniłeś; ia byłem wilkiem á tyś mi ſię ſtawał barankiem. Ciągnie pokazaniem cudzego potępienia: tak pociągnął Woyciecha, B. ſkupa naſzego, do doſkonalſzego życia; tak pociągnął Brunona. Z tym wſzyſtkim tak wzywáni, wołani, ciągnieni do pokuty grzeſznicy, niechcą iść do Chryſtuſá. Im mocnieyſze ciągnienie maią, tym ſię mocniey opieraią, y w uporze ſwoim kamienieią. Jakże ſię temu nie dziwowac? Wſzakże ieſzcze nie naybardziey bym ſię dziwował, á żeby w takiey obfitości, tak mocnych do zbawienia y pokuty ſrzodkow nie nawrocili ſię grzeſznicy; gdyby przynaymniey iaką taką przyczynę mieli, ktora by ich w ſtanie opłakanym trzymać mogła; ále bo

żadney, á żadney nie maiąc, á przecie się do Chrystusa nawrocić niechcą. Mowią podobno: nie nawrocę się, bo mi się trudno wyzuć z dobra pożytecznego, *delektuiącego.* Ale, iakież to ma bydź dobro, ktore zabiia duszę? Ná coż się przyda człowiekowi świat cały dziedziczyć, ieżeli przeto dusza Jego krzywdę mieć będzie! To dobro przeminie, á dusza ná wieki zginie! Trudno się wyzuć z dobrá? á Máteuszowi nie trudno było? á przecie dla Chrystusa wyzuł się ze wszystkiego, nie tylko pożytecznego, *delektuiącego*, ale nawet przyzwoitego dobra, mowią ieszcze: nienawrociemy się, bo grzechy nasze tak wielkie są, że odpuszczenia nie dostąpią. Taki głos iest głos kaima. Niech patrzą na Máteusza, wielkim był grzesznikiem; łakomstwo iego sprzeciwiało się miłości bliźniego, y sprawiedliwości, ktore cnoty są nayzacnieysze. Coż mowić o innych niezliczonych grzechach, ktore z krzywdy, y dostatku wynikac zwykły? á przecie mu z miłosierdzia Boskiego, wszystkie są odpuszczone; y z grzesznika wielkiego, wielkim się stał Swiętym. Większe bowiem miłosierdzie Boże, á niżeli naywiększe grzechy nasze. Tym samym że zakazał BOG, chocby naywiększemu grzesznikowi rospaczac, tym, mowię, samym pokazał, że naywiększy grzesznik może bydź w niebie, byle się do miłosierdzia Jego uciekł. Mowią ieszcze: nie náwrocim się do Chrystusá, bo nie mamy takich łask, iakie miał dane sobie do pokuty Mateusz. O nędznicy á za miał Mateusz Sakramenta, y in-

innych tysiąc, ktore wy macie w Kościele Chrystusowym, pobudek do pokuty? Coż wy to rozumiecie przez takowość łaski? Jeżeli rozumiecie nadprzyrodzoność? y wy macie nadprzyrodzone łaski; bo tego naucza wiara. Jeżeli rozumiecie skuteczność łaski? łaski skuteczność od woli waszey zawisła. Jeżeli to uczynicie, co łaska Boska po was wyciąga, łaska Boska skuteczną będzie; ieżeli nie uczynicie tego, co łaska Boska wyciąga po was, tedy łaska Boska nie będzie skuteczna, ále iak mowi Paweł: *gratia vacua.* Pewnieby y Mateusz łaski skuteczney nie miał, gdyby nie przyzwolił na pokutę, do ktorey go łaska Boska wzywała. Ze przyzwolił, łaska w nim Boska, skuteczną była. Nie mniemaycie, żeby was łaska Boska poniewolnie do pokuty prowadzić miała. Byłby to błąd Lutra, Kalwina, Janseniusza. Dana wam iest wolność, ieżeli łasce przyzwolicie na pokutę, łaska Boska tak, iak w Mateuszu, skuteczną w sercach waszych będzie. Mowią ieszcze: nie nawrocim się teraz, ále potym, ále przed śmiercią. Ale ia mowię na to; niewie człowiek końca swego, iak ptak w sidła, iak ryba na wędkę schwytana bywa, tak człowiek w złym czasie; á zaczym: *hodie si vocem ejus audieritis:* ieżeli dziśiay usłyszycie głos Jego, nie zamykaycie uszow swoich. Gdyby Mateusz pierwszey łaski się nie chwycił, gdyby mowił: nie poydę teraz za Jezusem, nie będę teraz pokutował, ále przed śmiercią; pewnieby nie był Apostołem, Ewangelistą, sługą, Chrystusowym, y tak wielkim Swiętym, iak teraz

iest

ieſt; ba podobno w ciemnościach niewierności, wiecznie by zginął; *neſcit tarda molimina Spiritus Sancti gratia*, słowa Ambrożego, nie zna łaſka Ducha Przenayświętſzego, opoznienia; zwłaſzcza w pokucie. Z tego ſię pokazuie: że żadney, á żadney nie maią przyczyny grzeſznicy teraźnieyſi, czemu za przykładem Mateuſza nie idą, czemu ſię co prędzey nie nawracaią do Chryſtuſa; á przeto, wielkie, ta ſama rzecz w uwadze moiey ſprawuie podziwienie. Dziwuię ſię bardzo: że Mateuſz tak bardzo w grzechach zaplątany, nieodwłocznie na iedno ſłowo Chryſtuſowe, tak cheroicznie pokutował, ále ſię bardziey dziwuię: że bez porownonia mnieyſze trudności maiąc, większe pobudki, y ſrzodki á żadney po ſobie *racyi*, uporczywie w złościach trwaią dziſieyſi grzeſznicy. Ah grzeſznicy, grzeſznicy! dziwuię ſię wam teraz, że ſię na podobieńſtwo Mateuſza, acz możecie, niechcecie nawrocić do BOGA! Przyidzieć ten czas, gdy ſię wy ſami nawroceniu Mateuſza dziwic będziecie, acz go iuż w ten czas, nie będziecie mogli naśladować; O tym czaſie mowi Mędrzec: *Mirabuntur in ſubitatione inſperatæ ſalutis*. Dziwować ſię będą w nieſpodzianym zbawieniu. Rozumieciesz Mędrca ſłowa? Mowi on o grzeſznikach, ktorzy żyiąc, ludzi pokutuiących naśladować nie chcieli, owſzem prześladowali ich, naigrawali ſię z nich; gdy przyidą na ſąd oſtateczny, á obaczą tych, ktorych przykładem pogardzili, że oni ſą w wieczney chwale; że ſą Dziedzicami nieba; że na prawey ręce,

w ia-

w iaſnośći ſtoią; wielkie ich naypierwey podziwienie ogarnie, á potym żal boiaźń, y ięczenie. Podziwienie; naypierwey bowiem dziwować ſię będą, wielkiemu ich ſzczęściu, potym dziwować ſię będą temu, że oni tak wielkie ſzczęście, tak łacnemi ſpoſobami oſiągneli, że oſiągneli przez ſpowiedź ſczerą, przed oddalenie grzechowych okkazyi, przez niewdawanie ſię w niebeſpieczeńſtwa grzechu; to wſzyſtko wtenczas nayłacnieyſzą rzeczą zdawać ſię im będzie. Ale z tego podziwienia wynikńie wnet żal, boleść, ięczenie; bo nędznicy pomyślą ſobie: ci ludźie, więkſze grzechy mieli niżeli my; że oni za więkſze pokutowali, y życia poprawili, my zaś za mnieyſze pokutować niechcieliśmy, oni zbawieni, my potępieni. *Nos inſenſati.* Nas zrozumy obranych! ſądziliśmy życie ich głupſtwem, á mniemaliśmy, że koniec ich będzie bez honoru; á oto oni między Synow Boſkich policzeni, á my potępieni. *Mirabantur gentes*; co mowi Mędrzec Pański w powſzechności, to ſię może mowić o Mateuſzu, y o was grzeſznicy w ſzczegulności. Stanie na Sądzie Boſkim Mateuſz, ſtaniecie y wy; Mateuſz w chwale, wy w potępieniu. Mateuſza chwały przyczyną, nawrocenie jego; przyczyną potępienia waſzego będzie, nie pokuta waſza. Zdziwicie ſię w ten czas: y narzekać poczniecie nas nędznych! Mateuſz ſię nawrocił; acz mu cięzey było; my, acz wſzelką doſtateczność, y łacność do tegosmy mieli, pokutować, niechcieliśmy. *Nos inſenſatos.* O nas z rozumu obranych!

Ale

Ale ten żal, to na siebie samych narzekanie, iuż nie będzie pożyteczne. Proszę was więc Chrześcianie, maiący zawiedzione sumnienie ciężkiemi grzechami, bez odwłoki nawroćcie się do Iezusa; woła was teraz Iezus do pokuty, á potym rzecze; Wołałem was, á niesłuchaliście, w zgubie waszey śmiać się będę. Tak długo służyliście czartu, nawroćcie się teraz do Iezusa, ábyście w tym zeyściu życia, służyli Bogu. IEZU Zbawicielu weyrzy na nas wszystkich tak miłosiernie, iakeś weyrzał na Mateusza, zawołay nas łaską skuteczną, ábyśmy za tobą poszli to iest na drogę przykazań twoich wrocili się. Przyczyń się za nami z grzesznika, Swięty Mateuszu; á pokazuiąc przed obliczem Maiestatu niestworzonego, pokutę twoię, y nawrocenie przedziwne, otrzymay nam grzesznikom żal za grzechy, y prawdziwe poiednanie z Bogiem naszym, Amen.

KAZANIE
Ná dzień
S. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Angeli eorum vident faciem Patris Matt: 18.

ZE się Aniołowie znayduią ná ziemi między námi; ták pismo święte uczy, ták Doktorowie Swięci Łacinscy, y Greccy trzymaią; ták pogánie náwet, Filozofowie uwierzyli; miánowicie Plato, Socrates, Cicero.

Já-

Jákoż wiele może bydź tego racyi. Pierwszą daie Tomasz z Akwinu: u BOGA ten iest zwyczay, áby niższe stworzenia rządził przez wyższe; ponieważ więc nierozumne bydlętá rządzi przez ludzi; należało: aby ludzi rządził, przez Aniołow. Doktorowie Greccy, daią inną racyą, mowią oni: Aniołowie są wspołdziedzicami Niebá, wspołbracią nászą, według słow Aniołá: *conservus Tuus sum, & confratrum Tuorum*; w społsługą iestem z tobą. Słuszna rzecz iest, áby ci ktorzy z nami będą wiekowáć w niebie, z nami mieszkali ná ziemi: Bernard z Králewallu mowi: że Aniołowie obcuią z ludźmi, dzieie się to ták z strony Bogá, iak z strony ludzi. Z strony Bogá: bo iak prawdziwie kocháiący przyiaciel, rad poobcuie z przyiacielem swoim, badaiąc się o zdrowie iego; tak nayprawdziwiey BOG kocháiący nas, posyła Aniołow swoich do nas że tak rzekę: troszcząc się o zdrowie tak doczesne, iako też y wieczne, násze. Z strony ieszcze człowieká: bo człowiek, dla nikczemnosci swoiey, koniecznie potrzębuie pomocy. Ztym wszystkim naybardziey mu się podobała, przyczyná ktorą z nauki Augustyná Theologowie Duchowni wyięli. Aniołowie Swięci nie dadzą się zwyciężyć czartu przeklętemu. Czart stara się oto usilnie ná ziemi; áby nas zgubił; Aniołowie Swięci z nieba przyszli ná ziemię, żeby nas od czartowskich zdrad ciężko bronili. Słuchacze moi naymilsi, żebyście tę ostatnią racyą przeniknęli. Woynę wam opowiem Micháła z Lucyperem. Ale

nim

nim to uczynię, pozwolcie mi, ábym zwyczayny wnaſtępuiącym kazaniu uczynił podział. W pierwſzey częśći kazania ogłoſzę woynę Michała, y Aniołow Jego ná niebie, przeciwko Lucyperowi; w drugiey: opowiem woynę Michała, y Aniołow Jego przeciwko Lucyperowi ná ziemi; w trzeciey: ſpytam o przyczyny powodzenia, álboli niepowodzenia woyny. Ad M. D. G.

Część I.

STworzywſzy BOG Wſzechmogący niebo, y ziemię, ſtworzył z niczego, Aniołow, ná dziewięć chorow niebieſkich podzielonych. Piękne było niebo, piekna była ziemia, ále bez porownaniá pieknieyſi Aniołowie. Smiem mowić że dobroć Boſka wſzyſtkie ſkarby ſwoie, na nich wylała, ták dalece: że ieden chocby nayniżſzy Anioł, wſzyſtkie rzeczy z ciała, y *Materyi* złożone, (wyiąwſzy iednę Nayświętſzą MARYA Pánnę, z ktorą żadne ſtworzenie w porownanie wniść nie może) nieſkończonym prawie ſpoſobem przechodzi. Darowała naſamprzod Aniołom choyność Boſka rozum, y do wſzelkiey umieiętnośći taką prędkość, że w iednym mgnieniu oka, bez żadney trudności, wſzyſtko to, czegoby człowiek przez kilka dzieśiąt lat, bez krwawego potu doyść niemogł; ona naydoſkonalſzym poznaniem przenika, poymuie. Darowała wolą, żadney namiętnośći, *paſſyi*, pokuſie poduſzczeniu niepodpadaiącą. Oſadziła

działa ią, niby Krolową naywolnieyſzą natrò, nie rozumu, y żadney nieprzyiácielſkiey przeciwnośći bać śię nie kazała. Darowała ieſzczè śiłę taką, że Samſonowie, Dawidowie, y inni mocarze świata, względem niey nieżywemi śię bydź zdawaią. Dla czego Anioł niebo całe wzruſzyc, ziemię, (gdyby to było Boſkie pozwolenie) zmieyſca na mieyſce przenieść może. Woyská millionowe przeciw niemu nic nie ważą; zranić go niemogą, bo ciała niema; zabić niepotrafią, bo nie śmiertelny; á on wſzyſtkie, iako tego dokazał w obozie ſennacheryba do ſzczętu znieść, mocen ieſt. Nie tu choynośći Boſkiey ku Aniołom granica. Dałamu iakoście ſłyſzeli naydoſkonalſzą naturę, y też ſamę naturę niewypowiedzianemi pokryłá ozdobami. W pierwſzym momencie ſtworzenia ſwoiego, obfitość łáſki poświęcaiącey wzięli, przez ktorą niepoſpolitym ſpoſobem Synami Boſkiemi przyſpoſobionemi; dziedzicami niebá, w ſpołmieſzkańcami Bogá, ſtali śię. Wzięli ieſzcze drugą obfitość łaſk *aktualnych* obiaśniaiących, tak w ſobie mocną y dzielną, że iednym aktem zbawiennym rozumu albo woli ſwoiey, milliony áffektow ku Bogu ludzkich, co do trwałośći, natężenia wyſokośći, głębokośći przechodzić mogła. Coż mowić o innych ozdobach nadprzyrodzonych? Czyliż mogę ie wſzyſtkie wyliczyć? Raczey posłuchaycie, co mowi Ezechiel, o każdym w ſzczegulnośći Aniele: *in deliciis Paradiſi. Omnis lapis pretioſus operimentum ejus.* Każdy z Aniołow dziedzic delicyi rayſkich, á wſzyſtkie

ſkie drogie kamienie, ſą, przybranemi iego; to ieſt wſzyſtkie dary nadprzyrodzone, ktore w oczach nieba ſą naydroższe, BOG zgromadził, áby go w nie przybrał, przyozdobił: *omnis lapis operimentum.* Czegoż więcey wyciągac, y życzyć ſobie mogli po BOGU, Aniołowie? wſzakże ieżeli to głębiey bierzem, iedney ieſzcze rzeczy Aniołom niedoſtawało. Mieli ozdoby tak wrodzone, iako nadane. Ale błogoſławionego widzenia twárzy Boſkiey niemieli; ktore ponieważ ieſt ſzczęściem naywybornieyſzym, nayſzacownieyſzym, niechciał go im BOG użyczyć, pukieyby ſię własnemi zaſługami, do ktorych wſzelką doſtateczność mieli, nieprzyſpoſobili; á żeby oto tey ſamey zaſługi, dał im pomyślną okazyą, iak nauczaią: Auguſtyn, Tomaſz, Soares u Korneliuſza, obiawił wſzyſtkim Aniołom, co w przedwiecznych dekretach ſwoich poſtanowił. Przyidzie ten czas kiedy ſię Wtora Oſobá Troycy moiey Boſkiey, to ieſt Syn nayukochańſzy ſtanie Człowiekiem; naturę ludzką z ciała y ziemi złożoną przyimie na ſiebie, y Boſtwo nikczemnością pokryie. Wam zaś Aniołowie, wam ſzczerzy duchowie, tak pieknie ſtworzeni, do adoracyi, y poſzanowania naygłębſzego podany będzie; będziecież ſię mu kłaniali? będziecieſz go kochali bez zazdrości? będziecieſz go za Boga prawego znali; Rozważaycie, rozmyslaycie, obieraycie, co chcecie. Ten to ieſt plac waſz na ktorym nieba ſię dobiiać macie; to ieſt doświadczenie wolności waſzey, ktorey raz pozwoloney, więcey

mieć niebędziecie; to ieſt pierwſze, y oſtátnie álbo poſłuſzenſtwo, álbo przeſtempſtwo rozkazow naywyżſzego, od ktorego zawiſło álbo ſzczęście, álbo nieſzczęśliwość wieczna waſza; rozmyślaycie, obieraycie. Wielki pułkow niebieſkich Hetmanie Lucyferze, iakiż ieſt w tobie umyſł na tę ſtworcy twoiego słowá? Ja pátrząc na wyſoką mądrość twoię, rozumiem, że oſądziſz: ábyś ſię pokłonił BOGU twoiemu, ábyś ſię pokłonił Synowi przedwiecznemu w cielonemu; acz natura ludzka, ieſt podleyſza od iſtoty twoiey, ále natura ludzka ubóſtwiona, y ciebie, y wſzyſtkie inne, ktore tylko bydź mogą naydoſkonalſze, godnością ſwoią ſtworzenia przenoſi; ábyś ſię mu pokłonił: bo przewidziane zaſługi Jego, wſzyſtkie ozdoby, tak przyrodzone, iako nadprzyrodzone, ktoremi cię choyność Boſka obſypała, wymogły, y wyſłużyły tobie; ábyś ſię mu pokłonił: bo ta ieſt wola Boſka, ktorey wolno ieſt, iakąkolwiek chce, naturę obráć ſobie, y zbawić: natura twoia Aniele, ieſt Krolewną, natura ludzka, ieſt poddanką, Bog ieſt Krolem; á iak Krolowi wolno wziąć za oblubienicę rowną Krolewnę, álboli poddankę ſwoię; y gdy to uczyni, nikt mu przyganiać niemoże, ále wſzyſcy przedtym poddannce, iuż Krolowey winni *adoracyą*; Ták Aniele gdy twoią BOG naturę nayſzlachetnieyſzą minął, á podleyſzą ludzką przyiął ná ſiebie, zazdrościć niepowinieneś; ále raczey Bogu, y Człowiekowi kłaniać ſię. Jeżeli zaś kłaniać ſię niebędzieſz, o ciebie nieſzczęſliwego

Skarze cię BOG niepochybnie iako pierwszego przestępnika. Ten iest bowiem obyczay prawodawcow, że nigdy pierwszym zbrodniom niefolguią. Skarze cię Bog nieprzebłaganie, boś maiąc rozum tak doskonały, y obiaśniony, maiąc do wdzięczności pobudki, daleki będąc od ciała, y pokusy; odważyłbyś się na grzech, skarze cię straszliwie, bo z niebá do piekła, z wolności do wiecznego wtrąci więzienia. Ah śliczny wodzu, masz czas, rozmyślay, uważay, ábyś tego co czynisz, nieżałował. Ale coż ia naylepszego czynię? Człowiek, Anioła; prostak, naymędrszego chcę obiaśnić. Widzi on dobrze wszystkie pobudki, y czegobym Ja długim milczeniem nie doszedł, on w mgnieniu oka przeniknął. O bodayby nigdy nie przenikał! ktożby naymilsi moi spodziewał się, żeby tak mądry tak ciężko miał pobłądzić! Słuchaycie Proroka Izaiasza, co mowi o Lucyferze Aniele: *Wniydę (powiedział) ná niebo, na obłokach*, wystawię sobie Maiestat, będę podobnym Naywyższemu. Prze Bog! Też to słowa stworzenia! też to słowa naymędrszego Anioła, Lucyfera! Przenikacieszie słuchacze? uważcie każde wszczegulności. Mowi: *wnidę ná niebo*; to iest: zasług Chrystusowych niepotrzebuię, ábymi przez łaskę dopomagáły do obięcia niebá, ia sam właśnemi siłami moiemi, mogę sobie zarobić na chwałę wiekuistą; tak tłumaczy Tomasz z Akwinu. Mowi ieszcze: *będę podobnym naywyższemu*; to iest: nie słusznie się stało, że Bog obrał sobie człowieká, mnie ubostwie-

nie

nie należało, iako naygodnieyszemu; tak tłumaczy Korneliusz. O iak ciężko błądzi, gdy mądry błądzi! Ledwo co w myśli Lucyfer to sobie uknował, (powiada JAN Swięty:) Smok iakiś stanął przed białogłową, ktora rodzic miałá, áby dziecie narodzone pożarł czym prędzey. Coż to za taiemnica? Obiaśnił mnie w niey, wieku swoiego drugi Augustyn Xiądz Zoares. Smok, (mowi) iest Lucyfer, Białogłowá: Nayświętsza MARYA, dziecie, Zbawiciel JEZUS. Otoż lucyper maiąc sobie od BOGA obiawioną taiemnicę Wcielenia Syná Boskiego, że się niechciał pokłonić Bogu, przez pychę, y zazdrość chciał pozrzeć Syna MARYI. *Stetit draco ante mulierem*, Aniołowie, Archaniołowie, Cherubinowie, Seraphinowie, y więcże wszyscy na stronę, złego poydziecie Lucyfera! Słuchaycie naymilsi moi, co Jan powiada: *stała się woyna ná niebie: Michał z Aniołami swoiemi woiował przeciwko smokowi.* Trzecia część Aniołow, iak świadczy pismo, stanęłá przy smoku przeciwko Synowi MARYI, z iedney strony; z drugiey: zwielością niezliczoną Aniołow, Michał woynę smokowi wypowiada o Syna MARYI. Nierozumieycie proszę, że na woynie tey armata, strzelbá, miecze, szable, puinały, będą miały mieysce. Duchowie woiuią z sobą, insza iest woyny moda Uszykował smok, to iest Lucyfer połki swoie. Stanął Michał w porządku z Aniołami: *steterunt stellæ in ordine.* Lucifer przeciw BOGU, Michał za Bogiem. Lucifer mowi: postawię tron swoy na niebie; Mi-

chał pod nogi BOGA w cielonego upada; Lucifer mowi: mogę dostać własnemi siłami nieba; Michał oświadcza się: tylko w tym mogę, ktory mnie utwierdza; Mowi Lucifer: będę siedział, *sedebo*; Michał przed Bogiem stoi; Lucifer: będe podobien Bogu; *ero similis*; odpowiada Michał: *Quis, ut Deus?* Ktoż iak BOG? Gdy tak oboia strona przeciwnemi walczy umysły; mocnieysze nad wszystkie oręża ákty strzeliste pokory Michała, pomieszały, zwyciężyły szyki Lucifera. Przegrałeś, przegrałeś na głowę smoku! Michał cię pokorą zwyciężył; á BOG sprawiedliwy z niebá, do piekła zstrącił. *Ach! quomodo cecidisti Lucifer qui mane oriebaris.* Ah Jutrzynko śliczna iakoś upadła, ktoraś niedawno miłym porankiem wschodziła. Tyżeś to wodz Aniołow? iuż nie ty. BOG Michała uczynił Hetmanem. Ty żeś to, ktoryś był nayśliczniey-szym Aniołem? iuż nie ty; przebrzydłym stałeś się smokiem. Ty żeś to, ktoryś był w niebie stworzony! iuż nie ty, bo na dnie piekielnym leżysz. Ty żeś to dziedzic nieba, Syn wolności! iuż nie ty, bo iak niewolnik kaydanami brząkasz. Ah niedola! *quomodo cecidisti.* Patrzcie ludzie na Anioła, patrzcie pyszni ná Lucifera. Tak śliczne stworzenie za pychę ginie; á ty błoto, wiele o sobie rozumiesz, innemi gardzisz, przeciwko Bogu twoiemu wynosisz się? Wygrałeś, wygrałeś Michale, idź do chwały z niezliczonemi połkami Aniołow twoich, ábyś tam patrzał, na twarz Boską; bo iuż Lucifer niegodny, nie będzie oglądał Paná.

Za-

Zasłużyła na takie szczęscie pokora twoia, zasłużyła na taką zgubę, pycha iego.

Część. II.

JUż słuchacze naymilsi po woynie? Ten iest obyczay nieprzyiacioł zwyciężonych, że chociasz w rozsypkę poydą, gdy nie mogą ná samych Pánách na poddanych, przynaymniey zwycięzcy mścić się nieprzestaią. Musieliście słyzec o Sennacherybie Krolu. Ten w ziemi Judzkiey straciwszy sto ośmdziesiąt y pięc tysięcy woyska swego, gdy się powrocił do własnego Krolestwa, żydow tam zostaiących, rożnemi okrucieństwy zabiiał, áby się zemścił przegraney. Poprzedził przykładem Sennacheryba Lucifer strącony z nieba. Rozumiałem że w opłakaney ruinie osiędzie, á więcey przeciwko Bogu swoiemu, niepowstanie. Alić tu Jan Swięty: *Biada, biada ziemi, że zstąpił smok ná nię*; woła. Coż to za biada, Oto niemogąc czart na Krolu, mscić się ná poddanych; niemogąc zwyciężyc Boga człowieka, całą siłę obraca na człowieka; niemogąc w Osobie zabić Pana, w obrazie Jego, ktorym iest człowiek, chce go zelżyć; zgoła przegrawszy woynę na niebie, zludzmi ią stacza na ziemi. Przebog ziemio! przebog ludzie! Do ostrożności przebog naymilsi bracia! Krąży lew ryczący, á szuka by kogo pożarł. Ja to mowię z Pawłem Apostołem, á tu co się stało! O uszy moie, zwiełkim cáłego świata łamentem, obiia się: *serpens decepit me*;

ſmok piekielny pierwſzych rodzicow naſzych oſzukał, do przeſtępſtwa przykazania Boſkiego przyprowadził, cały narod ludzki do niewoli piekielney wtrącił. O moy Boże, iaka ci krzywda! Niedawno trzecia część ſtworzenia Twego wybornego, przez rokoſz cię odſtąpiła, iuż ci cały narod ludzki zginął. O nienawiści Lucifera! Dopiero widzę, że cię zazdrość bardziey paliła, á niżeli piekło. Ale nieba, czyliż zapomniycie o zginionych! Ktoż was napełni, ieżeli my ludzie w piekle utoniemy? Uprzedziła prozby, y wzdychania naſze dobroć Boſka. Przewidziawſzy czarta przeklętego zdrady, wyprawiła na świat Wodza woyſk ſwoich Michała, *venit in adjutorium Michaël*, przyſzedł na pomoc Michał. Ledwo co na ziemi ſtanął Chetman waleczny, tak zaraz przeciwko piekłu całemu zakłada oboz. Wſzakże te ſłowa z Pſalmu: *Anioł Páńſki rozſtawi w okolicy bogoboynych oboz ſwóy. Castra metabitur.* Zakłada mowię na ziemi oboz ſwoy Michał, utwierdza ſwoy oboz y Lucyfer. Zakłada Michał, áby człowieka zginionego zniewoli wydobył; utwierdza Lucyper, áby człowieka poimanego, bardziey uwięził. Powtore was proſzę, nierozumieycie, áby w ten oboz wchodziły oręże, wozy, prowianty, y inne potrzeby woienne ziemſkie, ſzczerzy Duchowie naſtępuiącą plantę obozow ſwoich maią. Michał Kazdemu człowiekowi dał Anioła, ktoryby go ſtrzegł; Lucyper każdemu człowiekowi dał czarta, ktoryby go zdradził. Michał każdemu Króleſtwu, prowin-

cyi,

cyi, Miastu naznaczył Anioła; ktoryby się niemi opiekował; Lucyper tym wszystkim naznaczył czarta, aby się ruinował. O ludzie! uznaycie, iak was BOG kocha. Gdyby Krol iaki kwiat, y wybor nayszlachetnieyszy młodzieży wysłał, áby miasta iakiego bronili, czyliż by niebył to wielki dowod Páńskiego áffektu ku Miastu? To czyni BOG z was każdemu, gdy na usługi, y obronę waszę Xiążąt wysyła niebieskich, Aniołow. O ludzie poznaycie szacunek duszy waszey! Oboia strona o was dobiia się. Dobiia się niebo, dobiia piekło. Piekło, bo zazdrości nieba; Niebo, bo kocha. Patrzcie, komu się dostaniecie. Ledwo co przeciwne w porze swoiey stanęły oboz y: żwawa między Michałem, y Lucyperem poczęła się woyna. Człowiek zaś o ktorego gra była, gdyby to Miasto iakie, czekaiące tryumfu, álbo winy; między przeciwnemi zostało woyskami. Ktożby się spodziewał! Czartu przeklętemu, ktory iuż był narod ludzki, przez grzez pierworodny, posiadł, szczęscic się nieiako poczęło, do tego przyszło: że cały świat posiadł. Kazał sobie zawołowanym ziemianom stawiac Kościoły, Ołtarze, ofiary; áby ktorzy w niebie niemogł bydź Bogiem prawdziwym, na ziemi przynaymniey miał honor mniemanego. Wszystkie prawie narody uznawały go za Boga. Woły, barany, dzieci nawet własne, na ofiary oddawały. Jedna tylko cząstka świata, żydowskie Krolestwo, zostało się; ktore prawdziwemu Bogu służyło. Ale y to, iak wiele razy od niego *Apostatowało*! Niech

powiedzą Piſma Swiętego Xięgi. Przebog co za złość diabelſka! co za żal Anielſki! co za ślepota ludzka! Widział tę trudność woyny, z ſtrony Aniołow, gdyby to z wieży wyſokiey iak mowi Tomaſz z Akwinu, Bog dobrotliwy z niebá; á iako Krol ziemſki, ktory iuż wyſłał wodza ſwego z woyſkiem ogromnym przeciw nieprzyiacielowi ſwemu; ſam dobrawſzy ſobie doświadczonych Rycerzow, znowu wychodzi z niemi, na zmocnienie woyſka wyſłanego, y na ſtarcie nieprzyiaciela. Tak Pan zaſtępow, Bog wcielony uczynił. Przyſzedł na świat z MARYI Panny, Milliony zaſług ſwoich, gdyby to naywalecznieyſzych kawalerow prowadząc, woynę całemu piekłu wypowiedział; tak mocno ſię ſtarł z Lucyperem, że natych miaſt przez śmierć, y mękę, bałwochwalnice, bałwany, Ołtarze, ofiary z kreteſem zwaliwſzy, zdeptawſzy; zwycięzki znak Krzyża, do publicznego widoku, całemu światu na gorze Kalwaryiſkiey zatknął. Sam zaś iako zwycięzcá z tryumfem do nieba wſtąpił. Cożeście więcey przyiaźni mogły nam wyświadczyć niebá? Już na nas porwane piekielne pętá, iuż zamilkły diabelſkie wyroki, iuż ſię ſłowo wcielone ogłoſiło; wolność oddana; życie powrocone. Więc iuż podobno zupełność doſkonałego tryumfu wykonana? Gdy uważam, widzę: iż iedney ieſzcze rzeczy nie doſtawało, do tryumfu Chryſtuſowego, y Wodza naſzego Michałá; że czarta przeklętego niezamknęli w piekle, tak: áby nigdy ztamtąd ku zatracie duſz ludzkich na świat nie wychodził. Wſzakże

ieże-

ieżeli to głębiey biorę, słuszna iest rzecz, że nieuczynił tego Chrystus, bo z kimżebyśmy woiowali; Zacobyśmy koronowani byli? Jak by się prawdziły słowa Joba, *życie ludzkie woyna*. Dla czego przyznać trzeba, że y po chwalebnym w niebowstąpieniu Chrystusowym, ieszcze się woyna Michała z czartem na ziemi niezakończyła. Walczyli znim przodkowie nasi, walczyć y my musiemy; Walczyć będą ktorzy po nas nastąpią. Nie rozumieycie iednak; żeby nas Chrystus, powrociwszy do nieba, bezbronnych, y niedostatecznych do woyny zostawił. Jak ow Hetman, ktory od nieprzyiaciela odbierze miasto, zostawuie w nim moćną osadę, ktoraby go przeciwko naiazdom nieprzyiacielskim broniła; tak Chrystus, Pan zastępow, przeniosszy się do nieba, zostawił nam mocnych Aniołow, ktorzyby nas, od początku, aż do ostatniego zgonu życia, przeciwko piekielnym napaściom zastawiali. *Imaginuycie* sobie słuchacze, iesteśmy łodką między dwiema przeciwnemi fluktami, ieden na nię biie, drugi áby nie ginęła utrzymuie. Tak iesteśmy położeni, między Michałem, y Lucyperem; między Aniołem, y czartem. Czart wszystkie rzeczy stworzone do tego kieruie, áby nam ku grzechowi służyły. Anioł z okoliczności wszystkich rzeczy stworzonych, serce nasze wynosi ku miłości Bogá. Czart rozum nasz zaprząta imaginacyami szpetnemi, nieuczciwemi, pysznemi; Anioł obrazki wzbudza, ktore do czystości, pokory, y łaskawości przywodzą. Czart napamięć przywodzi to,
cokol-

cokolwiek przedtym niegodziwie kontentowało, áby przez wzbudzony áffekt, w złość przeszłą wprawował; Anioł przypomina ostateczne, a strászliwe rzeczy. Czart w woli naszey passye wznieca, áby ią oślepił; Anioł natchnieniem obiaśnia. Czart zapala ciało, Anioł pamięcią piekła gási. Czart oczom, piękność stworzoną; uszom, dworność; ięzykowi, szczebietliwość; dotknięciu, delicye podaie; Anioł: oczom, ukrzyżowanego wystawia; uszy, koroną cierniową ogradza, *sepi aures*; ięzyk milczeniem Chrystusowym wiąże; dotchnienie twardym Krzyżem miarkuie. Czart ludzi złych, y złe przykłady; Anioł ludzi świętobliwych, y dobre ich przykłady, pokazuie. Czart miłosierdzie Boskie obiecuie, Anioł sprawiedliwością grozi. Patrzcie słuchacze na złość diabelską, ále bardziey na większą, dzielnieyszą Aniołow opiekę. Coż rozumiecie? Podobnaż to áby człowiek, takiemi wsparty posiłkami, miał czartu ustąpić? Ma woysko Aniołow, broniące; ma Pana zastępow, z niezliczonemi łaskami; ma kaznodzieiow, spowiednikow, ma przykłady dobre, ma sprawiedliwość boską przynaglaiącą, dobroć pociągaiącą; podobnoż áby go czart miał zwyciężyć? áby tak mocno obmurowanego, ten flukt mizerny miał zruynować? Takem ia rozumiał, niepodobna. Ale gdy iakiś płacz o uszy moie obiiac się począł, wpadłem w podziwienie. Kto płacze? Jaka płaczu przyczyna? *Angeli pacis amare flebant;* Odpowiada pismo:, Aniołowie płaczą. Aniołowie płaczą? Jakaż tego przy-
przy-

przyczyna? Oto że czart przeklęty woiuiący z niemi, więcey daleko zruynował ludzi, niżeli Aniołowie pozyſkali; *multi vocati, pauci electi; mowi Ewangelia.* Przebog! zaſtępow Pánie, to to męka twoia naydzielnieyſza nic niewſkorała? Niewſkorała. To to Michale Wodzu zabiegi twoie nadaremne? Nadaremne? Aniołowie Swięci ſtraż waſza niepomyślna? niepomyslna. Wſzakżeście Xiążęta niebieſcy, zwyciężyli czarta w niebie, á nuż na ziemi nie możecie? zwyciężyliście: gdzie ſzło o Bogá, á gdzie idzie o człowieka niewyſtarczacie? zwyciężyliscie ſami, á przybrawſzy ſobie do ſpołki woienney, ludzi; zniemi przegraiecie? Coż ſię to przebog dzieie! co za racya! Zebyśmy tę przyczynę należycie przeniknęli, podźmy iuż do trzeciey części, y konkluzyi kazania.

Część III.

ZE Aniołowie zwyciężyli na niebie Lucypera, ztąd pochodzi: bo dwoch tylko było, ktorzy ſię do zwycięſtwa tego przykładali; ieden BOG, drudzy Aniołowie. Dobry Bog, niedaiąc czaſu do pokuty; Aniołowie, Lucypera, y naśladownikow Jego, z nieba zſtrącaiąc. BOG Aniołom był zwiernoscią, Aniołowie bez zdrady. Ze zaś ci ſami Aniołowie przegrywaią, na ziemi z Lucyperem, ztąd to, rozumiem, pochodzi. Bo tu na ziemi przeciwko czartu trzech woiuie. BOG, Anioł, y człowiek. Człowiek tak dalece, że od niego ſamego wygrana, álbo przegrana zawiſła, ponieważ

wziął

wziął wolność woli swoiey od Bogá. Obiaśniam to wam podobieństwem. Niech będzie oblężone iakie Miasto od Turka, przy dą pod niego zwoyskiem mocnym Chrześciánie, y dadzą znać: my ciebie Miasto nędzne, przyrzekamy obronić, byleś się tylko nie poddawało Turczynowi. Coż, gdyby tak upewnione Miasto, broń swoię obrociło ná Chrześcian, á wysłało posłow do Turczyná z oświadczeniem, y przysięgą poddaństwa iemu, czyli by niebyło iawną przyczyną zguby, y niewoli swoiey? Człowiek, iakom powiedział wyżey, Miastem; czart, nieprzyiacielem; BOG, y Aniołowie, woyskiem posiłkuiącym; obiecuią pewną obronę człowiekowi, byle się sam tylko niepoddawał czartu, ieżeli się więc podda, zniego będzie przyczyna zguby Jego, y przegraney Anielskiey. Teraz obaczmy słuchacze, iak ludzie nie tylko idą, ále prawie lecą za radami diabelskiemi, podeptawszy natchnienia Boskie, y Anielskie. Podaie Anioł nałożonemu w grzech: nie wdaway się w te okazye, bo cię doświadczenie uczy, że obrażasz Bogá; czarta słucha radzącego. Podaie Anioł do sercá: niebaw się tą myślą szpetną, bo blisko iest ábyś zezwolił na grzech; czarta słucha radzącego. Podaie ieszcze Anioł: daruy dla miłości Jezusa tę urazę bliźniemu twoiemu, bo inaczey niebędziesz miał, odpuszczenia grzechow; czartá słucha radzącego. Mowi Anioł: przestań piiaństwá, ponieważ wiesz że w nim tyle chałasow, przekleństw, nieczystości, napasci czynisz; czarta słucha radzącego. Mowi Anioł: iuż też

czas

czas. wyspowiadać się szczerze, świętokradztwo w poione w sercu, wynurzyć; inaczey zginiesz wiecznie; czarta słucha radzącego. *Sequitur tanquam agnus lasciviens, nesciens quod ad vincula trahatur.* Co to iest w samey rzeczy? o to iest się poddawać czartu, iest przeciwko Bogu, y Aniołom powstawać. Więc niedziw że piekło tryumfuie, że BOG, y Aniołowie przegraią; bo człowiek zdrayca, bo człowiek zguby szuka. *Ex te perditio, ex me auxilium.* Wszakże, gdzieś się rozumie zdrowy podział! Wiem: czart iest zdraycá, Anioł nayprawdziwszy przyiaciel; á ia się czartu powierzę. Czart, dla tego bawi się przy mnie, áby mnie na duszy zgubił; Anioł dla tego, od pierwszego poczęcia mnie strzeże, áby mnie do życia wiecznego przyprowadził, á ia z czartem przestawać będę! Anioł oto usiłuie, ábym to mieysce w niebie zasiadł, z kąd czart przeklęty wypadł; czart tego chce koniecznie, ábym z nim ná wieki w piekle gorzał, y BOGA bluźnił; á ia na to czartu zezwolę? Jest że to rozum? takaż to wdzięczność? takaż to obroncy wierność? takaż to miłość Bogá, y samego siebie, takiż to szacunek niebá? Ah moy Swięty Pánie! wzdy to ia widzę, że iestem z rozumu obrany, niemasz, niemasz, większego nieprzyiaciela mego, sam siebie zdradzam, sam siebie łudzę, sam siebie zabiiam, y do tych czas, slepy iestem na to. Więc rzucam się, idę do ciebie, rzucam siebie zdraycę, idę do ciebie opiekuna; rzucam siebie zboycę, idę do ciebie Oycá; rzucam się, złe, zepsute

pſute ſtworzenie, idę do Ciebie Stworzycielá. Porzuciłem cię przez płochość moię, powróciłem ſię do Ciebie, przez żal ſerdeczny. Oddałem ſię czartu, przez naśladowánie zdrad Jego, odday mnie Aniołom Twoim, przez święte natchnieniom ich poſłuſzeńſtwo. Niech mnie ſtrzegą, niech pilnuią do poty, póki po tey ſkończoney woynie, w wiecznych tryumfach nie poſtawią, Amen.

KAZANIE

Ná Swięto S. FRANCISZKA PATRYARCHY Seráfickiego W Krakowie u Oycow Kápucyánow.

Abſcondiſti hæc à Sapientibus. Math: 11.

WIem, że ci wſzyſcy, ktorych BOG do wiadomości taiemnic ſwoich, y głębokiego poznania ſiebie przypuścił, byli mądremi; iako ſię to pokazuie na Prorokach większych, y mnieyſzych Synagogi ſtarey; Kościołá Chryſtuſowego Doktorach, owſzem cáłego świata zdaniem, mądrych; za coż Ewangelia mowi, że ſię BOG mądrym nie powierza? *abſcondiſti hæc à Sapientibus.* Dwoiaka ſłuchacze mądrość ieſt, iedna świátowa, druga Boſka. Obedwie wſpomniał Páweł w liście

do

do Korynczykow. *Sapientiam loquimur, non hujus sæculi, sed Dei, in misterio quæ est abscondita.* Mądrość opowiadamy nie świátową, ále Bofką, ktora ieft ukryta, zawiła, trudna, *in mysterio.* Otoż z tych słow macie rożność mądrości światowey, od mądrości Bofkiey. Mądrość światowa to tylko uważa, co podzmysły podpadá, duchownych zaś rzeczy nie przenika, iak mowi wfpomniony Páweł: *bydlęcy człowiek nie poznaie tego, co iest duchownego.* Mądrość Bofka naybardziey w to wchodzi, co ieft od zmyfłu dalekiego. Mądrość światowa to poymuie, co ieft powabnego, delektuiącego ciału fłużącego; mądrość Bofka wdaie fię w to, co ieft ku pożytkowi dufznemu. Mądrość światowa zawiłości, trudności nienawidzi; mądrość Bofka bez trudności, przykrości bydź nie może. *In mysterio abscondita.* Ponieważ więc dwoiaka ieft mądrość, bydź mufi: że fię Bog według świata mądrym, do głębokiey wiadomości fwoiey powierzać nie chce, *abscondisti hæc à sapientibus.* Że zaś wielkiego Patryarchę Zakonu Serafickiego, Francifzka, do ukrytego poznania fwoiego, BOG przypuścił, y taiemnice mu fwoie obiawił? ani wątpic trzebá, *revelasti parvulis*; bo Francifzek miał mądrość Bofką; co on umiał, y co czynił, to było nad rozum mądrości światowey. Tę mądrość Serafickiego Oycá ku pożytkowi zbawiennemu w trzech taiemnicach fłuchacze wam przełożę. Pierwfza taiemnica mądrości Francifzka, że w naywiękfzym ubofłwie pozyfkał naywiękfze bogactwá; Częsc I. Druga:

gá: że w pokorze, y zaprzeniu ſamego ſiebie, znalazł niepoſpolitą część. Cześć II. Trzecia że w utrapieniu, Krzyżu, y ránach Chryſtuſowych, doznał nayprawdziwſzey pociechy Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Cześć I.

WIelką przeciwnością, y niepodobieńſtwem bydź ſię zdaie, áby uboſtwo z bogactwem; zaprzenie ſiebie ſamego, z poſzanowaniem; utrapienie, Krzyże, z pociechami zgodzic ſię kiedy miały. Bądź to niepodobieńſtwem według mądrośći świata, ktora uboſtwo, biedą; pokorę, wzgardą; Krzyż, męczarnią: że nie umie według ducha ſądzić, nazywać zwykła; ále według mądrośći Boſkiey, nie tylko w tym żadnego niepodobieńſtwá niemaſz, ále na tym cała życia Chrześciáńſkiego, y owſzem życia Zakonnego doſkonałość gruntuie ſię. Nie potrzebá tu żadnych dowodow, y ſubtelnego okazania, dosc ná Franciſzka Pátryárchę Serafickiego weyrzec, á mądrość iego, ktorą miał według Bogá, iawnie pokazuie: że ſię te na pozor rzeczy przeciwne, chwalebnie zgodzić mogą. Mowi Auguſtyn wielki: *amor ſapientiæ purgat à ſordibus avaritiæ*; miłość mądrośći Boſkiey ſprawiła w człowieku, że tym ſamym gardzi, co ſię łakomſtwu podoba. Prawda to: że y Pogánie gardzili fortunami. Krates Filozof ſzkatułę pieniędzy, y kleynotow pełną, rzucił w morze, áby ſtaranie o ſiebie, do nauk mu nie prze-

ſzka-

ſzkadzało. Photion mędrzec Grecki, od Alexandra wielkiego, drogich bardzo podarunkow przyiąć niechciał, daiąc przyczynę: ob eram ſobie raczey bydź mądrym, ániżeli bogátym. Toż ſamo y innych wiele czyniło, domy, fortuny, nádzieie, ſzczęścia rzucaiąc, á pod imieniem Filozofa, świat obchodząc. Jednakowoż ich mądrość nie była Boſka, bo ich tylko czyniłá ubogiemi, á nie bogatemi. Z czegoż by ſię bowiem nazwać mogli bogátemi, porzuciwſzy bogáctwá? Nie z fortuny? bo iuż iey nie mieli; nie z mądrości? bo ich mądrość była światowa, dawno od Páwłá oſądzona głupſtwem, *ſapientia hujus mundi ſtultitia.* Nie z ſławy, y honoru, ktorego u ludzi ſzukali? bo to uwielbienie ieſt wiatrem, ktory prędko przeleci; śniegiem, ktory prędko ſtaie; nie z cnoty? bo iey nie mieli. Wſzakże te pogardy rzeczy doczeſnych, czynili z pychy wynioſłości, áby ſię coś nad ludzi zdali, iako to ſam Plato poganin zadał, depcącemu ozdoby Pańſkie Filozofowi, *calcas faſtum, majore faſtu,* depceſz pychę, wynioſłością. Mądrosc zas Boſka ma w ſobie miſterne taiemnice. Czyni człowieká dobrowolnie ubogim, *purgat à ſordibus avaritiæ;* ále oraz w tym ſamym uboſtwie, bogátym. *Nihil habentes, omnia poſſidentes.* Nic niemaiącym; y wſzyſtko dziedziczącym. Taką miał mądrość Patryarcha S. Franciſzek Seraficki. Uczyniłá go nayſamprzod ubogim. Wſzakże wiecie dobrze, iak na ubogich pienigdze rozſypał? iakie dziedzictwa oddanie uczynił? iak całey fortuny przed

Biſkupem Aſſizkim wyprzyſiągł ſię? tak Oycá, y Mátkę, bracią, ſioſtry y wſzyſtko to co mogł mieć, dla Chryſtuſowey miłości porzucił, á przez to ſtał ſię prawdziwie ubogim, nic nie maiącym; *amor ſapientiæ purgat à ſordibus avaritiæ.* Taż ſama mądrość, w przerzeczonym uboſtwie, uczyniła go bogatym. *Nihil habentes, omnia poſſidentes*, nie wierzycie mi? Wierzyć nie muſicie ſamemu Franciſzkowi. Słuchaycie iego mowy, czytaycie święte piſania, patrzcie na chwalebne ſprawy; á on y słowami mowi, y piſaniem twierdzi, y uczynkami pokazuie: *Paupertas theſaurus;* uboſtwo moie, ſkarbem naywiękſzym. Trafiło ſię że raz przechodząc napadł nędzarza, z ſukien, y z ciała prawie dla wielkiey mizeryi ſpadłego; ſtanie nad nim: weſtchnie, do wſpołtowarzyſza obrociwſzy ſię, rzecze: czyliż ten nie ieſt ſzczęśliwſzy odemnie? ia całą ſubſtancyą dałem ábym ſobie uboſtwo kupił, on nic nie dał, y większego uboſtwá doſtał! O iakeś drogie uboſtwo ktore Franciſzek nad wſzyſtkie fortuny ſzacuie. Potwierdził go w zdaniu chwalebnym Anioł, ktory idącemu do Rzymu zaſzedłſzy drogę, tym go powitał ſpoſobem: *bene veniat, domina paupertas*, iak ſię miewa Páńſtwo twoie, ktore ieſt uboſtwem. Pátrzcie! niebo ſię podpiſuie na zdanie Franciſzká, uboſtwo Páńſtwem, fortuną, bogáctwem nazywa. *Domina paupertas.* Wſzakże ieżeli to głębiey bierzemy, ſpytać ſię należy, iaka w tym przyczyná, że uboſtwo Franciſzka ieſt naywſpaniálſzą fortuną? Nie taynowam

wam, iaką miał fubftancyą Francifzek, nim ią porzucił. Byłac dobra, ále nie wielka; ále daleko u innych większa znaydowałá się; uważacież iaką, przez święte ubostwo pozyskał? Porzucił Oycá ziemskiego, odebrał niebieskiego; porzucił Mátkę, odebrał za Mátkę Nayświętszą MARYA, Krolową Aniołow; porzucił braci, siostry, krewnych, odebrał tyle braci, tylę siostr, ktorych się stał Oycem, Fundatorem; gdy na iedney kapitule wszystkich rachowano, dwakroć osmdziesiąt tysięcy narachowano samego Zakonnika, pod regułą Francifzka żyiącego. Proszę możesz bydź większa familia? Porzucił pieniądze sprzęty, dostatki, odebrał wszystkie całego świata fortuny, z szczegulnieyszego rosporządzenia Boskiego, iemu ku pożywieniu służące, według obiawienia danego, że choćby ieden bochenek miał świat cały, tedyby musiał się z Francifzkiem podzielic. Porzucił Dom ieden, odebrał tysiące Klasztorow, nakładem choyney fundatorskiey ręki ku poszanowaniu swemu wystawionych. Czyliż niedobry zamian? Przydaycie proszę że sam BOG stara się áby Francifzkowi y Synom Jego na niczym nie schodziło. Ziemscy Fortunaci ludziom swoich powierzaią fortun, ku rosporządzeniu ich; ludziom: ktorzy przyszłych przypadkow nie przewidzáią, ktorzy potrzeb nie przenikáią, ktorzy o potrzebách zapomniec mogą, ktorzy częstokroć bywaią nie wiernemi Pánom; bárdziey swego dobrá upatruiąc. Francifzek siebie y wszystko co kniemu należeć mogło, Bo-

gu powierzył. Bogu: ktory wszystkie przypadki przewidział, więc wszystkiemu zábieży. Bogu: ktory przenika wszystkie potrzeby, więc wszystko opátrzy. Bogu: ktory nie zápomina więc potrzeby nie zásmuci. BOGU: ktory wierny iest w obietnicy swoiey, więc nie záwiedzie. Czyliż nie szczęśliwszy Fránciszek nád ziemskich Pánow? nie mieycie mi zá złe słucháćze, gdy wam powiem: że Franciszek to wszystko náwet miał, co dla BOGA porzucił. Dwoiácy są ludzie, iedni ktorzy fortunę łożą ná márność, lusztyki, bánkiety, prożne popisowánia się; y tácy ludzie fortunę trácą, według Psálmisty: *Viri divitiarum, nihil in manibus suis invenerunt.* Drudzy: ktorzy fortunę łożą ná Koscioły, ubogich, potrzebnych, ná chwałę Bogá; y tácy fortuny nie trácą, ále sobie zátrzymuią, iák mowi Augustyn: *to tylko iest twego, co dátes Bogu*; á iásniey Poétá: *quas dederis, solas semper habebis, opes.* Poniewaź więc Francißek wiele fortuny ná ubogich rozdał, á cáłą dla miłosci Jezusowey porzucił, nie strácił teyże fortuny, ále ią ma, y ku zásłudze záchowuie: *quas dederis, solas semper habebis opes*, ále bądź to żeby w ubostwie swoim żadney inney Fráncißek fortuny nie miał; czyliż nie wielki skarb, cnoty święte, ktore w ubostwie gromádził swoim? iák máiętność wprowadza człowieká w grzechy. *Hæc est iniquitas sodomæ, abundantia*; ták ubostwo wielorakiey cnoty mátką. Wszákże. *Contrariorum, contraria ratio.* Czyliż mowię, nie wielki skarb cnoty? Ja rozumiem, że cnoty

ty fą nayprawdziwfzym fkarbem náfzym, bo inne fkárby ná ziemi, te zaś BOG w niebie fkarbić kaze; *thefeurifate in cœlo*; bo inne fkárby nie maią względu przed niebem, ná te zaś BOG mile patrzy, y zá wielkie bogáctwá poczytuie ich: *verè dives eft, qui in confpectu Dei poteft videri dives*; mowi Chryzoftom. Bo inne fkarby mogą bydź odięte, albo nieszczęsciem iakim, álbo zawiftnego nieprzyiacielá ręką; cnot záś nikt człowiekowi odiąć nie może, byle fam ich utrácić nie chciał. *Magna poffeffio, quæ nequit auferri*; słowa Ambrożego. Bo inne fkarby pozoftaną ná ziemi, nie weźmiemy ich z fobą, przenofząc fię ná tám ten świát, iak mowi *Job: nudus revertar*; cnoty zaś, y dobre fpráwy náfze fą fkarbem towarzyfkim; poydą zá námi; *opera fequentur*. Tych fkarbow, ktoż wyrazi iáko wiele Swięty Pátryárchá Fráncifzek, w uboftwie fwoim názbierał? Gdybym fzczegulne iego miał liczyć cnoty, iednoby mi było, co mowić nieskończenie. Dosć powiedzieć, co Bonawentura z okolicznosci tych słow: *omnia, tradita funt mihi à Patre*; wfzyftko mi ieft dano od Oycá; ná pochwałę Pátryárchy fwoiego nápifał: wfzyftkie cnoty, ktore BOG po rożnych Swiętych w fzczegulnosci podzielił, w iednego obficie zgromádził Fráncifzká. *Apud eum omnem thefaurum repofuit*, á gdy ták ieft, wnofzę z Hieronimem Swiętym: *affatim dives eft, qui cum Chrifto pauper eft*. Prawdziwie, prawdziwie bogáty Fráncifzek, ktory z Chryftufem ubogi. Mądrosć miał Chryftu-

ſtuſową, á iak Chryſtuſa mądrość, tę táiemnicę w nim uczyniłá, że był bogátym, y ubogim, według Auguſtyna; *latet Deus indivitiis, apparet homo in paupertate*; ták mądrość Fránciſzká w ubóſtwie iego świętym, ſkárby nie ogárnione zámknęłá. *Dives eſt, qui cum Chriſto pauper eſt. Sapientia Dei in myſterio.*

Cześć II.

Y Już że doſyć było ná tym Fránciſzkowi że w ubóſtwie pozyſkał bogáctwá? nie doſyć? Ten ieſt obyczay naymędrſzych ludzi że nie przeſtaiąc ná bogáctwách, ſtáráią ſię o dostoieńſtwá; drogie złoto w pieniądzu, ále droższym bydź ſię zdáie w koronie; bo w pieniądzu może bydź niewolnikiem nayproſtſzego człowieká, w koronie záś ieſt ozdobą Królá. Ták fortuny, poważnieyſze ſą, y droższe, gdy ſię łączą z doſtoieńſtwem. Ták ſobie poſtąpił Fránciſzek, máiąc w ubóſtwie fortunę wielką; ſtarał ſię do niey, o doſtoieńſtwo. Ale wiecież iákim ſpoſobem? záiſte przedziwnym. Ták mądrość iego wynálázłá. Nim go przeniknieçie, pierwey Auguſtyná uważcie ſłowá: *ſapiens, in ſe, aq; in Deum intendit.* Mądry: ieſt w ſobie, y w Bogu, przez głębokie poznawánie, zatopiony. Z kąd ſię pokazuie, że mądrości Chryſtuſowey własność ieſt, pokora, ktora ſię rodzi w człowieku z poznawania Bogá, y poznawánia ſiebie ſamego. Ale czyliż koniecznie potrzebá pokory do mądrości? nie ináczey; iák bowiem mądrość

Chryftuſá, przez uboſtwo, bogáctwá zgromadza; ták przez pokorę, y záprzenie ſiebie ſámego, do naywyżſzych powſtáie doſtoieńſtw. Nayprawdziwſzy tego przykład, y dowod mamy w mądrości przedwieczney, w Chryſtuſie. Ten od ſtaienki Betleemſkiey, aż do Krzyża, był wzgardzonym; *humiliavit ſe uſq; ad mortem*; y tegoż ſamego czáſu ieſt imię iego wſławione, y do naywyżſzego wynieſione doſtoieńſtwá: *exaltávit illum, & dedit illi nomen ſupra omne nomen.* Wyniosł go Ociec, y dał mu imię, ktore ieſt nad wſzyſtkie imioná. Proſzę uważyc táiemnice mądrości Chryſtuſowey. Naywiękſza wzgárdá, z naywyżſzym imieniem; naywiękſze poniżenie, z naywiękſzym wynieſiem Chryſtuſá; zgadzáią ſię, *humiliavit, exaltávit.* Ták ieſt, ſłuchacze moi, Ràny zadawano Jezuſowi, y tę rány, były znamieniem poſzanowánia iego, y dla tego to po Zmartwychwſtaniu blizny zachował áby z bliznami honoru podczas męki nábytego, nie zagłádził, koronowáno Go cierniem? y te ciernia były zwycięzką pálmą; naygrawano ſię; y te ſzyderſtwá, oraz były weſołym okrzykiem; ukrzyżowano? y ten Krzyż był *Trophæum* nád ſtartym piekłem; zabito? y ſámá śmierć byłá dopełnieniem zwycięſtwá. Co uważáiąc zawołány we włoſzech Káznodzieia Bonherbá ná publicznym kazaniu powątpiwác począł, gdzie Chryſtus wielebnieyſzy, w niebie, czyli ná Krzyżu? ia ſię w to nie wdáię, dośc mi pokazać wynalazek mądrości Chryſtuſowey, że wzgárdy pogodziłá z

 poſza-

poszanowániem. To mowiłem o Chrystusie; obaczmy znowu mądrość Chrystusową w Fránćiszku, wszakże iednę mieli, *sapientiam, quæ est in mysterio abscondita.* Tá iest rożność między niemi, że Chrystus sam siebie nie náigrawał, nie zabiiał, ale od kogo innego mężnie to ponosił; *oblatus quia voluit.* Franciszek zaś sam siebie niszczył, sam siebie pokorzył: *humiliavit semet ipsum.* Wszakże, w tym znowu wielkie podobieństwo, że iak męká Chrystusowa byłá dostoieństwem Chrystusowi, ták pokorá Fránciszká, byłá sławą, y wyniesieniem Jego; *propterea exaltavit illum.* Proszę rzecz obaczyć, w szczegulnych sprawach pokory Fránciszkowey názywał się naywiększym grzesznikiem? to pokorá; wszyscy go zá Anioła mieli? to sławá; powiadał że nic nie umiał, że był prostakiem? to pokorá; á Papieżowie Rzymscy, słow iego iak táiemnic Boskich, iák mowy Proroká słucháli, to godność; głosił niskie urodzenie swoie? to pokorá; Krolowie, Xiążętá, Pánowie, tákże Cesarzowe, Krolowe, Xiężne do Zakonu się iego cisnęli, iako ich licznym szeregiem wylicza Xiądz Platus, ná końcu Xięgi swoiey; ábytam za nayniższe poczytáni byli, to sławá. Czasu pewnego, że pod czas choroby pozwolił sobie od zámierzonych ustąpic postow, pokutuiąc zá ten bezwinny występek ná szyię swoię włożył powroz, y ciągnąc się do kámienia pręgierzowego kazał? to pokorá, y záprzenie siebie samego; w ten czas lud się zbiegał, y Swiętym, błogosławionym go w życiu obwoły-

woływał, to sławá. Pod posłuszeństwo synow swoich, poddawał się Ociec? to pokora, przyciśniony rozkazem Papieskim, przyiął całego Zakonu Generalstwo; to sławá. Niechciał Kápłánem zostać, mieniąc się bydź niegodnym? to pokorá; á przychodzącego do iákiego Miástá, według świádectwá Legendy Grzegorzá dziewiątego, tak zawsze przyimowało Duchowieństwo, iak B. skupá; to godnośc. Mienił się bydź drzewem niepożytecznym w winnicy Chrystusowey? to pokora, á BOG go Innocentemu trzeciemu, pokazał wyniesionego iak pálmę wysoką; to honor. Przyoblekł się w suknią grubą, wzgárdzoną y sznurem się opasał? to pokorá; á táż samá suknia, iak mowi Tertulian: *ipse habitus sonat, & auditur, dum videtur, ex occursuq; vitia suffundit;* samá, mowi, suknia opowiadała wielkiego Apostołá y ni kaznodzieyka iaka, grzesznikow przechodzących przerażałá; to sławá. Nie śmiał oczow podniesc ku niebu? to pokorá; á BOG mu, zostałe, według obiáwienia uczynionego, po lucyperze pysznym náznáczył, y oddał w niebie mieysce; to godnosc. Pátrzcie słuchácze naymilsi, iako mądrość Chrystusa w Francisżku, zaprzeniá siebie samego, z godnością uczyniłá zgodę: im się bardziey pokorzył, poniżał, tym większe imię przed Bogiem, y ludźmi odbierał; tym do większey sławy, y godnosci przychodził. *Sapientia Dei in mysterio.*

Część

Część III.

WIęc podobno iuż Francifzek pozyfkawfzy fortunę, y godność, ná tym famym fzczęściu fwoim przeftanie? Máło ná tym, nie nawieleby mu fię przydáłá fortuná, y godność, gdyby nie miał miec fwego ukontentowania. Tácy podobni do slepego, ktory wfzyftko maiąc, zażyć tego z ukontentowaniem nie może bo iak slepy ma światło, ma otwarte oko, y widzieć nie może; tak oni we wfzyftko obfituiąc, fchną ná fercu, bez ukontentowánia. Otoż Francifzek wielki Pátryárchá, nie przeftaiąc ná fortunie, godności, fzukał naypráwdziwfzego ukontentowánia, y znalazł. Wieciez gdzie? mądrość mu ie pokazáłá Bofka ná Krzyżu, y w ranach Jezufowych. Przenikaciez co mowię? pofłuchaycie słow Bofkich. *Tu fignaculum fimilitudinis, plenus fapientiâ*; ty pełny mądrości, ftałeś fię pieczęcią podobieńftwá. Wiem, że słowá rzeczono do Anioła, iakże ie ftofowáć do Francifzká? Bárdzo mu służą. Gdy fobie przypominam hiftoryą, że ná gorze Alwernie Anioł Páńfki wziąwfzy ná fiebie poftać Ukrzyżowánego, pokazał fię Francifzkowi, y pięć ran ná ciele iego, ná wzor Chryftufa Páná wypiętnował, tym fpofobem: że z ràny boku częftokroć krew obficie wypływáłá tu fię ftał Francifzek pieczęcią podobniuśieńką Chryftufowi *fignaculum fimilitudinis.* Jeżeli kto, on naywłaściwiey mogł mowić, co Paweł nápifał: *adimpleo ea quæ defunt Paffioni*, dopełniam tego, czego niedo-

ftaie

ftaie męce Chryftufowey? wiecie dobrze że rana boku, po śmierci Ciáłu Chryftufowemu zadana byłá; y w ten czas nie cierpiał Jezus bo nie czuł; otoż, czego Jezus niedocierpiał to Francifzek dopełnia, odbieraiąc żywy, ránę ferdeczną, *adimpleo quæ defunt*. To podobno Francifzek tak zrániony będzie bolał? áni myslcie o tym, ledwo co ták zoftał po Chryftufowemu náznaczonym rozumiał że rofkofzy rayfkie pozyfkał; *tu fignaculum in deliciis paradifi*. Prawdá, krew płynęłá z boku ále fię ferce od radości rofpływało. *Cor meum tanquam cæra liquefcens*. Ziewałá raná, ále z niey millionowe pociechy dobywały fię; *gaudeo in paffionibus*. Radbym ia niegodny; do tey rany ferdeczney zayrzał, chcąc doświadczyć, czylibym też Francifzká w Francifzku zobaczył. Taką fobie imaginácyą, o bolefney MARYI pifząc, uczynił Bonawetura: Pátrzę na ferce twoie Mátko, y fercá nie widzę; ále fame bicze, korony, krzyże, ràny, cáła zámieniłas fię w mękę Chryftufową *tota converfa es in ifta*. Tak y ia, gdybym zayrzał w ferce Francifzká, nie ználazłbym Fráncifzká, ále w Francifzku Jezufa. *Zyię ia, iuż nie ia, żyie we mnie Jezus*. O moy Boże! iaka tam miłość, iaka pociecha, iakie powinfzowánie, iakie ufzczęśliwienie było; gdy fię Francifzek w Jezufa, a Jezus zámienił w Francifzká. Skonáć by powinno było ferce Francifzkowi od wefelá, gdyby go cudownie Jezus nie utrzymował. Nie znac tám było Krzyżá, ran nie czuc, krwi nie widzieć; ále famych tylko pociech, á pociech

ciech nie poiętych doświadczáć. *Tu ſignaculum in deliciis paradiſi.* A tu iuż, trzecia taiemnicá mądrosci Chryſtuſowey w Franciſzku wydáła śię, że roſkoſzy zgodził z Krzyżem: *Sapientia, quæ eſt in myſterio abſcondita.*

Winſzuię ſzkoło Chrześciáńſka ták wielkiego Doktorá; winſzuię ci Kośćiele Chryſtuſow, ták mądrego Syná; winſzuię ci Zákonie Franciſzka, nayśćisleyſzey obſerwancyi Kapucynow, ták godnego Oycá. Ale gdy oczy od Franciſzká ná ciebie obracam, znowu go w tobie widzę, káżdy z was Swięci Oycowie, mowic może z Chryſtuſem *qui videt me, videt & Patrem meum.* Kto mnie widzi, widzi Oyca moiego; bárdzośćie Go ná ſobie wyrazili. Wyrazilisćie go, co do mądrośći Chryſtuſowey, ktorą naydoſkonáley wiećie. Nie potrzebá mi tu dowodow, dość położyć dekret Nayświętſzego Oycá Benedyktá, ſzczęśliwie teraz panuiącego, ktorym ſtánowi, áby wiecznemi czáſy ná Watykánie Kápucyni Papiezkiemi Kaznodzieiámi byli. Coż za przyczyná? bo wy ieſteśćie nayſpoſobnieyſi do tego, ábyśćie nauki Chryſtuſowey, głowę cáłego świátá, Rzym, náuczáli. Macie ieſzcze *ſapientiam cum myſterio;* ná wzor Pátryárchy waſzego. Uboſtwo, ktore ieſt w wáſzym Zakonie nayśćiśleyſze, do uboſtwá Franciſzkowego właśnie podobne, ledwo nie iſtotne; iáko tego dowodzi gruntownie, nie dawno wydana Xiążeczká; to mowię uboſtwo z niezmierzonemi cnot świętych fortunami łączycie; macie pokorę, z ſławą; wſzakże ią Benedykt

nie

nie dawnemi czáfy, że dawnych nie wfpomnę we dwoch Zakonnikách wáfzych, Kárdynál-fką przyozdobił purpurą. Macie rofkofzy, w Krzyżu, y ránách Jezufowych; to oświadczacie życiem wáfzym Swiętym, umartwieniem ustáwicznym. *Ipfe habitus fonat, & auditur, dum videtur.* Niechże ci Boże, wieczne będą dzięki za takich nauczycielow mądrości twoiey, mowię z Ignácym: *O utinam te noffent homines!* O gdyby cię tak wfzyfcy ludzie poznawáli! zapewnę by nie było tego, *nefcio vos*, coś głupim Pánnom powiedział. *O utinam te noffent homines.* O gdybyście ludzie znali, o gdybyście tak ślepo do przemiiáiących znikomości nie przywięzywáli ferca! O gdybyście prawdziwą, Chrześciáninowi dziedziczną zámiłowáli pokorę! O gdybyście niegodziwemi ciáłá rofkofzami brzydzili się; *O utinam te homines noffent*, Amen.

KAZANIE

Ná Swięto SS. Apoftołow SZYMONA y JUDY

Ego elegi vos de mundo, propterea odit vos mundus, mementote fermonis, quem ego dixi vobis. Joan: 15.

DZiśiay przypada Uroczyfta pamiątká Dwoch ze dwunaftu Chryftufowych Apoftołow, pomnożycielow wiáry S. Pierwfzych w Chry-

w Chrystusie Oycow nászych; Jednego Szymoná: ktory się nazywa *Zelotes*; drugiego Judy: ktorego názywáią *Tádeusz*. Te to dwá lichtarze iasnieiące, ciemności Pogáńskie w wielu stronach rozpędziły. Te dwie oliwy, pokoy między Bogiem y ludźmi, szczęśliwiey á niżeli po potopie rosczká oliwna, w uściech gołębiczych niesiona, zwiástowáły; tá to para wołow skrzydlastych, ktorych wizerunek w wozie chwały Páná Bogá, oglądamy. Nietylko szli w pługu náuczyciela swego Jezusa, postanemi będąc ná opowiádanie: *ite, prædicare*; ále przez gorącą chęc pracowania, lecieli prawie. Zoráli ziemie w Męzopotánii, w Egipcie, y obszerney Persyi, ziarnem ią słowá Bożego zasiali, krwią Męczeńską skropili. Dzięki ci wieczny Boże! ktory ná wysokości siędziesz, á ná robotniki winnicy Twoiey, miłościwie poglądasz, y czynisz łaskáwie: áby prace ich, nadaremne nieginęły; żeś tych naykochánszych Apostołow swoich krwawe prace, niezliczonym dusz zyskiem zbogácic ráczył, iák świadczy brewiarz: *cum innumerabiles filios Jesu Christi peperisset.* O tych tedy Dwoch SS. Apostołách, błogo mi dzisiay mowic, o ktorych miła pámięć, y słodkie wspomnienie: *quos celebrare delectat.* Słowa Augustyná. Coż powiem o nich? To powiem, co w słowiech Jezusa Chrystusa, rzeczonych do tychże Apostołow, uważam. Przepowiada im Chrystus rozmaite prześládowánia, ktore ná nich bic miały, á to dla tego: że byli wybranemi Bożemi. *Ego elegi vos, propterea mundus*

odit

odit vos. Ja was wybrałem, y dla tego świát was nie náwidzi. Powtore napomina Chrystus Apostoły. Swięte, ażeby się niedali przełomac prześladowaniu świátá, ále ráczey w mężney cierpliwości do końca trwáli. *Mementote sermonis mei.* Pámiętaycie ná mowy moie, á tym się pokrzepiaycie. To prześládowanie wybranych Apostołow, to nápomnienie Apostołow do cierpliwego trwaniá w prześladowaniu, będzie rzecz nástępuiącey mowy, SS. Apostołow pochwałą, pożytku nászego okazyą. Już uważaycie, proszę, ná podział kazania: Prześladowánie nienawisnego świátá, biiące ná Swiętych Apostołow, Szymoná y Judy; było znakiem upewniaiącym o wybraniu, y przesladowániu SS. Apostołow do niebá; *Elegi vos, propterea mundus odit vos.* Częsc I. SS. Apostołow: Szymoná y Judy trwanie cierpliwe w prześládowániu, było tymże Apostołom srzodkiem skutecznym do osiągnienia niebá; *mementote sermonis, quem ego dixi vobis.* Częsc II. Kazania.

Część I.

ABYśmy w tey rzeczy y porządnie, y gruntownie mowili, naypierwey tę nam potrzebá pokazac prawdę zmocnych dowodow: Ze prześladowania Chrześcian, krzyże, utrapienia, iakież iakież są, z iakieykolwiek okazyi są, atoli są znakiem przeznáczonych, do niebá. Tá rzecz ináczey się dowodzić niemoże, tylko z wyrokow pismiennych, z náuki

wiá-

wiáry, y z rácyi tákowey, ktora z pismá S. y wiary S. blisko wynika. Dla czego iak sobie postąpiemy. Utrapienia Chrześcian są znákiem wybránych, y przeznaczonych do niebá, bo wyráźne o tym w piśmie świętym znayduią się wyroki. Dosyćby ná tym iednym było, ktory w Rozdziale 16. Listu do Rzymian, napisał S. Páweł. *Quos præscivit & prædestinavit conformes fieri imagini Filii sui.* *Ktorych przeyrzał, y przeznaczył do chwały, tych czyni podobnemi obrazowi Syná swoiego.* Ale coż to zá podobieństwo iest, Chrześciániná przeznáczonego, z Jezusem Chrystusem Synem Boskim? o iákim to tu podobieństwie mowi Páweł S. *Conformes imagini Filii*, że pominę rozmaite o koło tych słow wykłády, idę za wykłádem Oycow Greckich, Origenesa, Cyrillá, Eumeniasza; z ktoremi też iedno sądzi, sławny y wielki Doktor Theolog w Hiszpánii, Gabriel Vasques L. 1, 9. 3. Mowią oni, iż to podobieństwo o ktorym tu mowi Páweł S. to podobieństwo, ktore zachodzi między Chrystusem, Synem Boskim, y między wybranym, przeznaczonym; zależy ná krzyżach utrapieniach, dolegliwościach rozmaitych. Racyą tego wspomniony Teolog daie. S. Páweł w Rozdziale tym osmym, od połowy naucza Chrześcian, y zachęca do ponoszenia utrapienia, y krzyżow; ten iest kontent, tá iest treść mowy: kochaiącym Bogá wszystko ná dobre wychodzi; *omnia cooperantur in bonum*; nawet krzyże, utrapienia, ktore ludzie za złe maią; bo te krzyże, utrapienia, są

zna-

znakami przeznaczenia. *Nam quos præscivit, & prædestinavit Conformes fieri imagini Filii.* Ktorych BOG przeyrzał, y przeznáczył, czyni ich podobnemi, Synowi swoiemu, Chrystusowi. Jakże podobnemi? áby ták ponosili utrapienia, iak Chrystus ponosił. Dlatego ná tych miast przydał wdalszym wierszu: *Quid dubimus ad hæc? Deus proprio Filio non pepercit, sed tradidit illum.* A co mowiemy ná to? O to BOG, wydał Syná swego ná prześládowanie. Zkontextu się tedy mowi iż Páweł w słowach przerzeczonych nierozumie innego podobienstwá Człowieká przeznáczonego do nieba, z Jezusem Chrystusem, tylko podobienstwo krzyżá, utrapienia. *Conformes imagini Filii. Proprio Filio non pepercit.* Chrześciánie moi, poznaiecieśz? przenikacieśz wy? ten prototyp, czyli pierwsze wyobráženie przez podobienstwo, z ktorego upewnilibyście zbáwienie wasze? Tym prototypem iest Chrystus, Zbáwiciel nasz, ná wszystkim dobru swoim prześládowány. Przeciwko Bostwu Jego bluźnierśko sławę mu wydzierano; czynił cuda, mowiono: że mocą diabelską; dawał naukę zbáwienia gromadzącym się rzeszom, mowiono: że lud buntuie przeciwko Cesárzowi; szedł do Fáryzeuszow, y do innych grzeszników ná obiády, áby dusze ich posilał, y mowiono: że iest opoiem; obżarcą; dawał chorym zdrowie, y mowiono: że iest gwałtownikiem świąt. Ledwo nie w káżdym posiedzeniu mowy były o Chrystusie. Ci, ktorzy go znali, á o rzeczách bez námiętności są-

dzili, mowili: dobry ieſt Jezus; *alii dicebant quia bonus*. Ci ktorzy slepą rządzili ſię páſſyą, źle bardzo mowili o Jezuſie Chryſtuſie; *alii dicebant quia malus*. Honor Chryſtuſow przez iákie pogárdy, zniewagi, ſzydzenia, policzkowania, (wiecie co ſię przy męce Jego działo) był zelżony. Cierpiał y ná dobru przyiáźni. Uczeń Chryſtuſow, wydał go ná śmierć, á inni przez boiáźń, acz kocháli; pouciekáli. Cierpiał ná zdrowiu, bo od ſtop, aż do wierzchołká głowy, niebyło w nim zdrowia. Cierpiał ná życiu, bo niewinnemu, ták iák naywiękſzemu złoczyńcy, przez ſromotny krzyż, ná Gorze Kalwaryiſkiey ieſt odięte. Otoż prototyp przeznaczonych. Patrzaycie, patrzaycie ná niego Chrześciánie, ieżeli podobienſtwo przeznáczonych macie. Jeżeli wam ſławę biorą, kálumnie kładą, ieżeli ſię trafia, że wámi pogárdzáią; ieżeli nie tylko od nieprzyiaciół, ále przyiacioł cierpicie, ieżeli niemacie zdrowia, ieżeli macie rożne á boleſne, ktorych ia ſię domyślác niemogę, á wy doświadczacie, nieukontentowánia, dolegliwości; znak to ieſt dobry naymilſi: macie nieiakie podobienſtwo z Chryſtuſem cierpiącym, ále podobieńſtwo ieſt upewnieniem nadziei waſzey, iż ieſteście między wybránemi, y przeznáczonemi, *quos præſcivit, & prædeſtinauit Conformes fieri Imagini Filii ſui. Proprio Filio non pepercit*. Procz Swiętego Páwłá Apoſtołá, chcecieſz ieſzcze innego w tey rzeczy wyroku piśmiennego? macie. S. Páweł Apoſtoł, teyże ſamey racyi, ktorey zażył nápominàiąc Rzymianow do po-

noszenia krzyżow, utrapienia; teyże samey racyi zażywa w ostatnim liście swoim, pisanym do żydow. Racya pobudzaiąca Rzymian, do ponoszenia krzyżá, iest iakoscie słyszeli Cierpcie, bo przeto upewniacie zbáwienie wásze, staiąc się podobnemi Synowi Boskiemu. Tęż sámę pobudkę daie Páweł żydom, do ponoszenia utrapienia. Ktorą iż Apostoł S. iáśnie przyłożył, umyslnie ią przytaczam, ná potwierdzenie prawdy, y obiáśnienie pierwszego wyroku. *Quis enim Filius, quem non Corripit Pater? Quod si extra disciplinam estis, ergo adulteri, & non Filii estis.* O iák mocne rozumu przekonanie! Jeżeli wy nic cierpieć niechcecie, *si extra disciplinam estis*; Czyiemiż wy będziecie Synámi? Niemożecie bydź Synami Boskiemi, bo Pan BOG wszystkie Syny swoie rozmaicie chłoszcze, *flagellat omnem filium. Quis filius quem non corripit?* Niemożecie bydź Synami Bożemi, bo niemacie podobieństwá z pierworodnym Synem Boskim, ktorego całe życie utrapieniem, y prześládowániem. Czyiemiż będziecie Synámi? *Ergo adulteri.* Więc niebędziecie należeli do Synow Boskich, ále do dzieci tych, ktorym BOG kazał dáć Imię przez Proroká: názwiy, nie lud moy; *Voca nomen ejus, non populus meus.* Piekne w tey rzeczy podobieństwo daie W. X. Piotr Skarka. Gdy Ociec przechodzi przez drogę, á widzi Syná swoiego, między swywolnemi chłopięty goniącego się, prochem ná inne rzucáiącego, pominąwszy innych prosto do niego idzie, zá czupryne go bierze, á potargnąwszy

wszy, iść każe do Matki, y siedzieć w domu. Czemuż to ten Ociec, nie iednakowo ze wszystkiemi chłopięty obchodzi się? Jednego łaie, biie, á drugim nic, áni mowi, áni czyni? Bo to chłopiątko, iest Synem iego; on Oycem iego; inne zaś dzieci, áni Synami iego, áni on Oycem ich. Ták Pan BOG tych wszystkich, ktorzy są Synami iego przeyrzanemi, wybranemi, przeznaczonemi; chłoszcze, dopuszcza ná nie rożne krzyże; *flagellat omnem filium.* Zaś tych, ktorzy niechcą bydź Synami Jego, podobnie niedoświadcza, bo nieżna ich za swoie: *non populus meus*; *Quod si extra disciplinam estis, cujus Filii estis?* Napieraciesz się ieszcze więcey wyrokow piśmiennych? Mogłbym ich położyć bardzo wiele, ále nie uczynię tego, bo sądze w Pánu że dosyć iest ná tych. Te bowiem obrałem, ktore naygruntownieysze rozumiałem. Podźmy do drugiego dowodu, á ten nam wiárá święta pokazuie w Swiętych niezliczonych, ktorzy z Bogiem w niebie kroluią; á ná ziemi rozmaite nieszczęścia ponosili. Ci Swięci poprzedziciele nasi, daią nam znac iż droga Krzyżá doprowádziła ich do niebá; á ieżeli y my tą drogą idziemy, żebyśmy mieli upewnienie, iż iesteśmy ná drodze zbáwienia. Tey racyi użyła ná pocieszenie ściśnionego Israelu, owá wielce Swięta, y mądrá Páni, Judyta. Mowiłá do zgromadzonych: nie poddawaycie się smutkowi, cieszcie się, bo iesteście ludem Bożym, wybranemi, y przeznáczonemi. Przypomnicie sobie Oycá wászego Abráámá. Kuszon był przez wiele utrapienia do-

doswiadczon był, y tak się stał Boskim przyiacielem, *per multas tribulationes, DEI amicus effectus.* A ieżeli ná Abráámie nie dosyć macie, Wiara was uczy, iż Izaák, Jakob, Moyżesz w łásce Bogá, z tego swiata zesli, á do szczęśliwego zgonu, szli drogą utrapienia. *Sic Isaac, sic Jacob, sic Moises.* Niedosyć że y ná tych? otoż powiadam: wszyscy ci, ktorzy się Bogu podobali, przez rożne prześládowania, nieszczęścia, przechodzic musieli. *Omnes, qui placuerunt Deo, per multas tribulationes transierunt. Judith 8vo.* Tá racya, wyliczania SS. Starego Zakonu, w życiu pierwey prześládowanych, ták skuteczna, iż przednieysi Israele, utrapienie dopuszczone za znak osobliwszy dobroci Boga, y błogosławieństwá przyszłego przyięli, á do Judyty wołác poczęli. *Dixerunt: Osias, & Presbyteri, omnia quæ locuta es, sunt vera.* Rzekł Ozyasz, y starszeństwo: O Judyto! co mowisz, prawdą iest. Tym ci sposobem, możem się upewnic przy krzyżu, y utrapieniu, o zbáwieniu naszym; ieżeli sobie wspomniemy o tych ludziach, ktorzy wielce cierpieli w tym życiu, á według náuki wiary, iuż z Bogiem kroluią w niebie. Kroluie MARYA Matka JEZUSA? ále oná byłá Krolową Męczennikow, gdyż niezmierne męki ná sercu ponosiłá. Kilkanascie millionow rachuią Męczennikow, á BOG sam ich wie liczbę. Kroluią oni w niebie? ále przez męki, życia położenie. SS. Wyznawcow niezliczona liczbá, á między niemi żadnego niemasz, ktoryby w doyzrzałym mianowicie wieku będąc, czego nie-

nieuczynił. Bądź iawnie, bądź potáiemnie, bądź długo, bądź krotko, bądź z woli Boskiey, bądź z dopuszczenia Boskiego, bądź od czartá, bądź od ludzi, bądź od sámego siebie, bądź od złych, bądź od dobrych, mniemáną gorliwością oszukanych cierpieli rozmaicie, á teraz się z Bogiem cieszą wiecznie. Gdy więc o tych SS. Páńskich wyznaiemy, że oni krolują z Bogiem w niebie; gdy wiemy: że wielce cierpieli; gdy to przenikamy, że wszyscy cierpieli, ktorzy są w niebie; ponieważ bowięm godnemi się stali Bogá, musieli swoy krzyż dźwigáć; *qui non tollit Crucem suam, non est me dignus*; słowá Chrystusowe; czemuż byśmy niemieli się upominac przez krzyże, y utrapienia dopuszczone na nas, iż będziemy w niebie? Jedną drogą idziemy, ktorą szli przed nami milliony ludzi, wszyscy trafili do niebá; nie lękaymy się, ábyśmy idąc tą drogą, zbłądzili do błogosławionego końcá. Jeden znak niesiem, za ktorym puszczono niezliczoną liczbę ludzi do wiekuistey chwały, á czemużby nas za okazaniem tego znaku, niemiano puscic? Mamy piętno, cechę, y barwę Chrystusá Páná, niewyrzecze się nas Pan ukrzyżowany, lecz między sługi swoie doświadczone policzy nas. Nie pomalu się ieszcze ubespieczyć możem o pewności znaku przeznaczenia, ktory zależy na utrapieniu Chrześciáńskim, ieżeli racyą tego, iuż z Pismá, iuż z wiary wynikaiącą, rozważemy. Szczęscie, powodzenie, żadnego nieznaiące krzyża, utrapienia, iest podeyzrzane; iest znakiem nieiakim odrzucenia; w tako-

takowym bowiem ſtanie zoſtaiący ludzie, ſtaią ſię bardzo złemi, gdy ſię naymniey ſpodzieią, zguba doczeſna, y wieczna na nich, padá. Wiecie, iaki koniec ſodomy, ktora we wſzyſtko obfitowáłá, á z tey obfitośći pochop do grzechu bráłá; *hæc eſt iniquitas ſodomæ, abundantia.* Wiecie iaki koniec owego bezbożnika, ná ktorego, patrzył Dawid, w ſzczęśćiu ſwoim wynieſionego, *vidi impium, ſuperexaltatum, ſicut cedros libani.* A oto wracaiąc, iuż go nie zaſtał, áni mieyſcá tego nie było, gdzie on był; *tranſivi & ecce erat, & non eſt inventus locus ejus.* Wiecie iaki koniec Bogaczá Ewángelicznego, ktory dziſiay mowił: Duſzo moiá maſz wiele dobrá, iedz, pii, rozkoſzuy; á on teyże nocy umárł, y w piekle pogrzebion. Pytał gorliwie, ciekawy Jeremiaſz: moy Pánie coż ſię to dzieie, *quare via impiorum proſperatur?* Czemuż ſię to złym ludziom we wſzyſtkim powodzi? Nieznaią krzyża? Odpowiedziano mu: iż będą wyrwanemi z ziemi żyiących. O nich to mowi Chryſtus, iż odebráli nadgrodę w życiu ſwoim. Im to grozi Chryſtus u Mateuſzá. *Væ Vobis divitibus! væ qui ſaturati eſtis! væ qui ridetis! Væ cum benedixerint vobis homines!* Biada wam, ktorzy ieſteś ćie bogátemi, ktorzy macie obfitosc pokarmu, y napoiu, ktorych nic nie zaſmuca, ktorym ludzie wſzyſcy ſprzyiaią, plany czynią, wychwalaią; *væ vobis.* A iako ſzczęśćie nieznáiące krzyża, utrapienia, ieſt znakiem odrzucenia; Ták utrapienia, krzyże bądź trwaiące záwſze, bądź tylko ná czas, ſzczęśćie przery-

waiące; muszą bydź znakiem przeznaczenia nie iest to moi wniosek' ále iest wniosek náuczyciela moiego, Jezusa Chrystusa, ktory tak w dzisieyszey Ewangelii z Apostołami rozmawia: Gdybym ia nie wybrał was z świata, bylibyście szczęśliwemi według świata; kochałby was swiat iako swoie, *mundus diligeret suum*; ále iż ponosicie przesladowania, utrapienia, znak to iest że iesteście wybránemi, *elegi vos, propterea mundus odit vos.* Co zważywszy Páweł S. zawołał: *Corripimur, ut non cum hac mundo damnemur.* Ogarnywaią nas zewsząd krzyże, bo nie będziemy z tym świátem potępionemi. Pewna tedy rzecz, iż prześladowania, utrapienia Chrześcian, są znakiem przeznączonych do nieba; bo się iuż z wyroku Pisma; iuż z niezliczonych przykładow Swiętych Pańskich, ktorzy w niebie krolują, iak wiara uczy, á wszyscy cierpieli; iuż z racyi na Piśmie S. y na wierze zasadzoney, okazuie.

Co w powszechności wyznaiem tego w szczegulności SS. dzisieyszym Apostołom powinszuymy. Ci wszyscy, iako historya życia ich opowiada, w rozmaitych przesladowaniach y utrapieniach zostawali. Przenikał czart iacy to są ludzie, widział iż z nauką prawdy idą, áby Jego Krolestwo na kłamstwie y oszukaniu zasadzone, wzburzyli; poznawał iakie czynili Chrystusowi pożytki, domniewał się: iakie czynić mieli; y przeciwko nim wsciekłą nienawisc świata zapalił. Moy BOZE iaka nawałnosć ná tę niewinne święte uderzyłá! Rachuycie zasadzki okrutne

Ra-

Rachuycie Kapłanow Pogáńskich zmowy, Rachuycie potwárzy miatane przeciwko Apostołom, ich poimania, ná ſąd nieſprawiedliwy prowadzenia, tam przekupne złośliwe świadectwa, y dekretá śmierci, á tym czaſem ſurowe więzienia. Przydaycie do tego głod; zimno, niewygody, niebezpieczeństwa, podroży, y inne ſetne á przykre okoliczności; w tym ſtanie zostáiącym Apostołom, gdyby ſię kto przypátrywał, nieznáiący wiáry Kátolickiey, czyliżby SS. Apostołow nieniiał zá nayniesſzczęśliwſzych ludzi? My obiáśnieni wiarą nie tak ſądźmy, ále winſzuymy ſzczęścia, mowmy z Chryſtuſem: Błogosławieni ieſteście, gdy wam złorzeczą ludzie, gdy was prześladuią, á kłamiąc, wſzyſtko złe ná was mowią; cieſzcie ſię, weſelcie ſię, bo nadgroda waſza obfita w niebie; *gaudete quoniam merces veſtra copioſa in cælis.* Te krwawe zaſadzki ná was, daią znac o tryumfach wiecznych waſzych; te poimania, te więzienia, obiecuią wam wolnosc Synow Boſkich. Te ſądy, y śmierci dekreta, wyznaczaią żywot wieczny. *Beati eritis, cum maledixerint vobis. Gaudete & exultate.* Co w powſzechności wyznaiemy, czego w ſzczegulności SS. Apostołom winſzuiemy, tym ſamym cieſzmy ſię, Chrześciánie moi, boć wielka racya pociechy, miec znaki takie, ktore ſą upewnieniem o przyſzłym ſzczęściu. Wiem, wiem co wy ſobie myslicie teraz. Myślicie iedni: my niemamy czego cierpieć. Myślicie drudzy: my cierpiemy, ále podobno ná ukaranie grze-

chow.

chowk naszych, iakże się znakiem przeznaczenia cieszyć? Niedaycie się naymilsi moi tey fali w sercu waszym podnosić, áby znać was niezakłóciłá. Powiadam naypierwey, żadnego Chrześcianiná niemasz, ktoryby czego cierpieć niemiał. Cierpią wiele Krolowie, Pánowie, á czułość ich, im iest delikatnieysza; tym boleśnieysza; á ieżeli oni cierpią, ktożby niecierpiał? każdy ma krzyż swoy; *Crucem suam.* Twoim krzyżem Oycze, zły syn; twoim matko, rozpustna corá; twoim żono, mąż piiak, utratnik; twoim Pánie, lub Páni, zły sługá; twoim gospodarzu, niedobry urodzay; twoim kupcze, mały odbyt; twoim polityku, chytrość przyiaciol; twoim, zły sąsiad; twoim, niezdrowie częste; twoim, pokusy; twoim skrupuły. Ma każdy swoy krzyż tylko że go przez niebáczność niepoznaie. Może się tedy każdy znakiem przeznaczenia cieszyć. Powiadam powtore: krzyże utrapienia na grzesznikow dopuszczone, są znákiem przeznaczenia ich. Bo mowi Páweł: káżdego syna, ktorego przyimuie, biczuie Bog. A S. Grzegorz naucza: iż utrapienia sprawuią, áby się grzesznik obaczył, á w pokucie się do Bogá nawrocił; *mala quæ nos hic premunt, ad Deum ire compellunt.* Gdy Krolestwo Zydowskie BOG powietrzem karał, w ten czas Dáwid płakał, á ofiary błagálne czynił. Naaman Hetman wielki Syryiski nigdy był Bogá práwego niepoznał, trąd go przyprowádził do Elizeusza, á po zbyciu trądu, do Bogá. Łotr na Krzyżu umieraiąc, pokutował, y wyznawał

wał iż słusznie cierpiał; przeto stał się godnym, bydź tegoż samego dnia w Raiu. Utrapienia, czyli sprawiedliwego czyli grzesznego Chrześcianiná, są znakiem przeznaczenia iego do niebá; byle tylko niebył Faraonem á przez upor w złości bardziey nie twardniał, niedaiąc się skruszyć ręce karzącey. Cieszmy się tedy, weselmy się wszyscy, iż mamy upewnienie nieiakie o osiągnieniu obietnic Páná Chrystusowych; á sprawdziło się ná nas, co powiedział Dawid. *Dedisti metuentibus te significationem, ut liberentur Dilecti Tui.* Dałeś znak Panie boiącym się ciebie że ich kochasz, á chcesz uwolnić od wieczney zatraty.

Częśc II.

WSzakże naymilsi moi, áby tá pociechá nas nieoszukałá, á nienarzekalismy ná zawod, iak ow w Pismie S. *Gaudio dixi quod frustra decipenes?* Rzekłem radości, czemu mnie oszukuiesz? Trzebá nam całkowicie brać, y uważáć pochwałę, SS. Apostołom Szymonowi, y Judzie, odemnie daną. Powiadałem że prześladowania ktore ná nich biły, znakiem były przeznaczenia ich do niebá, ále przydałem: iż trwała cierpliwość Apostołow Swiętych, osiągnełá niebo. Wyznaię, y tego dowodziłem, że prześladowania, krzyże, utrapienia Chrześcian, są znakiem do niebá przeznaczonych, ále żeby ten znak był skuteczny w sobie, koniecznie trzebá áby przyłączona do niego byłá, trwaiąca, stateczna cierpli-

wość

wość. Wiecie dobrze co Apostołowie Swięci ponośili, iuż w Mezopotanii iuż w Egipcie, iuż razem w Persyi. Przeto wygrali, że w tym prześladowaniu cierpliwie do końcá trwáli. Ná małoby śię im przydało męczeństwo, gdyby w tym męczeństwie cierpliwego utrapień ponoszenia niebyło. Prześladowanie wyprowadziło ich w pole woyny; cierpliwość stateczna włożyła im koronę. Prześládowanie, dało im prawo, że tak rzekę, papiery do dziedzictwa wiecznego; á cierpliwość stateczna przyprowadziła ich do ośiągnienia, niebá, według owego wyroku: w cierpliwości ośiągniecie dusze swoie; *in patientia possidebitis animas vestras.* Tak iest, tak iest nieinaczey. Chcemyli á żeby krzyżę, utrapienia násze, były skutecznym znakiem przeznaczenia naszego, trzebá cierpliwości w utrapieniu á w cierpliwości statku y dotrwania; iak mowi Páweł do żydow: *in disciplina perseverate.* Jedni są, na ktorych byle tylko iakie utrapienie padło, wielką zapalaią śię niecierpliwością; á wnet rozmaitemi grzechami Bogá obrażaią; zá tym znak przeznaczenia swoiego psuią; bo go nieskutecznym czynią. Drudzy są, gdy ná nich iakie padnie utrapienie, dzień drugi, trzeci, y dziewiąty, cierpliwie go znoszą; ále gdy trwa długo, odstąpiwszy oni Swiętey cierpliwości, podobnemi śię staią pierwszym; dla tego też iak oni, znak przeznaczenia swego proznym czynią. Trzebá koniecznie naymilśi moi, by utrapienie było znakiem skutecznym przeznaczenia do niebá, trzebá cierpliwosci

wości. y w niey wytrwania. Wielkie do tego pobudki mamy zdzisieyszey Ewangelii, ktorą Chrystus Apostołom Swiętym dawał; oto mowi: mnie pierwey swiat nienawidził, ná wszystkim dobru mnie ruynował, ia átoli to wszystko cierpliwie ponosiłem, iako Baranek, pod ręką strzygącego zamilkłem; *me priorem odio habuit.* Mogłem bydź cierpliwym, á czemuż by wy niemogli? Ja nauczyciel, czemuż wy uczniowie? czyli delikatnieyszemi o demnie iestescie? Czyliż łaski odemnie niemacie? Wiecielz wy, kto ia iestem? iestem Panem waszym, owszem Panem nieba, y ziemie; á wy iestescie sługami moiemi. *Servus non est major Domino.* Czyliż wy słudzy, chcecie bydź lepszemi od Pana? Chcecie bydź w honorze, gdy ia iestem w pogardzie? Chcecie bydź w delicyach, gdy ia iestem na Krzyżu? O iak ta racya y przykład Jezusa Pana; miałby nas mocno pobudzić, byśmy cierpliwie znosili wszełkie przeciwnosci! Lecz nie tylko Jezus pobudza nas do cierpliwego ponoszenia, ále do statku, trwania w cierpliwości, do potey, poki niewynidzie czas, cierpieniu ná szemu od Boga wyznaczony. Bo potey Chrystus cierpiał, do pokiey wszystko niespełniło się, co od Oyca przedwiecznego naznaczono było. *Mandatum accepi à Patre meo.* Z tym się Chrystus oświadczał, że chce do potey cierpieć, ażby się wszystko, á wszystko spełniło. *Coarctor donec perficiatur.* Wołali na Jezusa żydzi: *descende* znidź z Krzyża, mógł to był uczynić, ále niechciał, by się wszystko

wyko-

wykonało. *Consummatum est.* Chrześciánie moi, o iak wielka y ta pobudka zprzykładu Jezusowego, byśmy na krzyżu do końcá trwáli! Moy Chrześcianinie chocbyś tak cierpiał, iak Job S. trway do końca w cierpliwośći; o to iuż tylko mieśiąc, oto iuż tylko tydzień, o to iuż blisko dzień, po ktorym ustanie utrapienie; á powroci do ciebie pierwsze szczęście, y swoboda, iak mowi Jakob 5. *vers. 11. Sufferentiam Job audistis & finem vidistis.* A chocby Bog naznaczył całe życie cierpieć, w utrapieniu rozmaitym bydź, bądź cierpliwy do końcá JEZUS cierpiał do śmierci, y trzeba było iak mowi Pismo, Jezusowi cierpieć, áby tak wszedł do chwały. *Oportuit Christum pati, & ita intrare.* Jeżeli zaś po Jezusowemu, y po Apostolsku w utrápieniu cierpliwym, w cierpliwośći statecznym będziesz, krzyże twoie będą ci znakiem wybrania, przeznaczenia zbawienia twoiego.

Bądź że iuż błogosławiony Boże, Oycze Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Oycze miłośierdzia, y Boże całego pocieszenia; ktory nas cieszysz w utrapieniach naszych, á daiesz znać boiącym śię Ciebie, przez te same utrapienia, że ie kochasz, y między wybrane twoie policzyłeś. Bądź Błogosławiony Pánie, za to rozporządzenie twoie, y miluchne y mocne; miluchne, w łasce Twoiey; mocne, w krzyżu. Z Krzyża śię niewymawiam, bo pragnę mieć upewnienie przeznaczenia. Ale o łaskę proszę cię do cierpliwosci, y wytrwania; bo pragnę mieć zbawienie. Oycze

przedwieczny, ktorys Syna Twoiego wydał na prześladowanie dla zbawienia mego, weyrzy na Jego krzyż, y cierpliwe wytrwanie SS. Apostołow dzisieyszych, uczniow Syna Twoiego; á tym oboygiem pobudzony, day mi łaskę potrzebną do krzyża, spraw tę łaską Twoią, áby wszelkie utrapienia, ktore mi się kiedy trafić mogą, były skutecznym znakiem wybrania, y przeznaczenia moiego, Amen.

KAZANIE II.

Ná Swięto S. SZYMONA y JUDY Apostołow.

De mundo non estis. Joan: 15.

SAmi tylko Aniołowie swoy początek z niebá maią, jako według Tomasza z Akwinu, y innych Doktorow w Empireyskim niebie stworzeni; ludzie ci ktorzy żyli, żyią, y po nas żyć będą, początek życia swego, ná świecie odbieraią, na ktorym się rodzą, y mieszkaią. Za coż tedy Zbawiciel Jezus nieprzyznaie Apostołom Swiętym że oni są z świata? *nieiesteście z świata* czyliż to Apostołowie Swięci z nieba rodem? Tak bym rozumiał, patrząc na ich Anielskie własności, gdyby mnie inaczey nie uczyła Ewangelia, że w niebie rodzaiu nie masz *neque nubent, neque nubentur.* Mądrze, y pożytecznie na tę nieiaką

skru-

trudność Chryzostom Swięty, á z nim *Cornelius à lapide* odpowiada: co innego to bydź w swiecie, á co innego bydź z świata; iak co inszego bydź w złocie, á co inszego bydź ze złota. Dyament osadzony w koronie, iest w złocie, ále nie iest ze złota. Tak Apostołowie Swięci, chociasz byli w świecie, iednakowoż niebyli, z świata. *Non estis de mundo.* Doktorze Swięty, coż to za rożnosć, bydź w świecie, y bydź ze swiata? Mnie się zdaie, że to iedno znaczy; iak bydź pod Chorągwią, y bydź z pod chorągwi; iak ieszcze bydź w tey Familii, y bydź tey familii; iedno. Słuchayćie Korneliusza á słow Jezusowwch, y Doktorskich Tłomacza: bydź w świecie, mowi, iedno iest co żyć na ziemi między ludźmi; y to służyło Apostołom Swiętym; bydź z świata, iedno iest: co trzymać się rady, y nauki świata: *Mundani, deligunt fautores, & participes Consiliorum*; y to nigdy Apostołom Swiętym niesłużyło, bo oni mądrość, naukę, przeciwną zdaniom, y regułom świata, mieli: *Videt eos Mundus contraria docere.* Więc álbo natym fundamencie ábym słow Jezusowych. *Wy nie iesteście z swiata*, należytość; ku pochwale Apostolskiey, do pożytku waszego zbawiennego przełożył na dwie częśći podzielę kazanie; W pierwszey złe swiata przemysły pokażę; w drugiey: przeciwną im w Apostołach Swiętych Szymonie, y Tadeuszu, naukę. Ad M. D. G.

Część I.

SWięty Grzegorz Papież, chcąc uczynić rożni-

żnicę reguł mądrości świátowey, od práwidłá mądrości sprawiedliwych, po nie máłey oboiey strony uwadze, ná Rozdział 21. Jobá nápisał: *hujus mundi sapientia est: cor machinationibus tegere, sensum verbis velare, quæ falsa sunt, vera ostendere.* Mądrość swiatowa na tych trzech zasadza się Maxymach w sercu machinacye czynic, umysł słowámi ćmic, fałsze záprawdę udawác. Nierozumieycie naymilsi słuchacze, żeby Papież Swięty mniey rzetelną ná świat miał wkładác zniewagę, co on nápisał, ia wam gotow oczywiście wyprowádzić. Wiecie niewątpię co mędrzec Páński, w przysłowiach ogłosił: *universa fecit propter semet ipsum.* Cokolwiek BOG stworzył, wszystko to dla siebie stworzył; to iest, ku chwale swoiey stworzył, dla tego stworzył: áby ludzie we wszystkich rzeczach naypierwey BOGA szukáli, ktorego ná dewszystko kocháć powinni, *quæsivi quem diligit anima mea; fecit propter se.* Coż się dzieie! Oto świát w sercu swoim, powinnym Bogu, czyni machinacye bunty nieiakie, koniec od Bogá we wszystkich rzeczach zamierzony wywraca, psuie; mowi Páweł: *Omnes quæ sua sunt quærunt, non quæ Jesu Christi.* Właśnie gdyby się zmowili wszyscy, we wszystkich rzeczách siebie samych szukaią, á nie Jezusa Chrystusa. Jákoż że nie iest ináczey, wy sami słuchacze przyznác musicie powiedzcie mi bowiem, dla czego to Krolowie, Monárchowie páństwá swoie rozprzestrzeniaią; Miastá wystáwuią; woyska przyimuią? Oto dla wiekopomney sławy,

y pożytku swoiego. Dla czego Statystowie Senatorowie ustawicznemi obrádámi, głowy sobie suszą? oto dla dobrá prywatnego, áby się im domysli, działo, y ułożone zamysły, skutek swoy wzięły. Dla czego żołnierze, kawálerowie z oczywistym azárdem życia, ná niebespieczeństwá się nárażáią? oto áby z tąd honor w Tryumfie pozyskali. Dla czego politycy ná uczty, podarki odwiedziny; zupełnie się wydali? o to áby potrzebnych sercá sobie chwytáli, dla utrzymania zamierzonego punktu honoru. Dla czego szkolni prácownikowie, y oczy nád czytániem trácą? oto áby między mądremi, pierwsze imię wzięli. Dla czego kupcy dniem y nocą; latem, y zimą; lądem, y ziemią czuwaią, haruią, zabiegáią? oto áby do zysku fortunnego przyszli. Dla czego rzemieślnicy nád pracą rąk, siły swoie targáią? o to áby się kawałká chlebá dorobili. *Quæ sua sunt, quærunt.* Pokażcie mi choć iednego, ktoryby we wszystkim szczerze Jezusa szukał. Pokażcie Królá, ktoryby Królestwo rozprzestrzenił dla tego, áby przyczynił chwały Boskiey; statystę, ktoryby dla tego myslał, áby pospolstwu, ubożuchnym mieszkańcom, w ktorych prawdziwie Jezus wyrázony, dobrze się działo. Zołnierzá, ktoryby dla honoru Boskiego życie azárdował; polityká, ktoryby choyność, wizyty, chęci swoie, miłością bliźniego poświęcał; Filozofa, ktoryby dla tego się uczył, áby zgodnieyszym do chwały Boskiey był instrumentem; kupcá Rzemieślniká, ktoryby należytą intencyą ku

ostá-

ostátecznemu końcu, trudy swoie kierowáli. Ah wszyscy we wszystkim siebie szukáią. nie Jezusa; *non quæ Jesu Christi.* Rzeczesz; wszakże wszystkie świátowych ludzi sprawy, mogą do BOGA zmierzáć? pozwalam, ále nie zmierzaią; bo ludzie stáráiąc się o doczesność, niemáią względu ná Bogá. Wygodę, potrzebę, przystoyność swoię, za cel pracy swoiey kładą á Boskiey chwały do ktorey dążyć powinni, przez opuszczenie powinney intencyi, zániedbuią: *quæ sua sunt quærunt.* Rzeczesz: wszakże wiele takich spraw czynią ludzie, ktore z nátury swoiey dążą do BOGA, iákie są modlitwy, posty, spowiedzi, y inne tym podobne. Pozwalam, ále do ták czyniących podobno z Augustynem imieniem Boskim mogę mowić: *quæritis me, non propter me.* Szukacie mnie, nie dla mnie. Alboż Faryzeusz niepościł? nie oddawał dziesięcin? nie odpráwiał Szabasow? szukał Bogá, nie dla Bogá, ále dla siebie; bo dla prożney chwały *quæritis me, non paopter me.* O iak wielu ná świecie podobnych do Fáryzeuszá? Jedni cienczą twárzy swoie postámi, áby się ogłosili z cnotą; *ut appareant jejunantes;* inni Jáłmużny choyne dáią, áby ie prętko sami otrąbili; *noli tuba canere.* Inne Kościoły stawiaią, w Kościołách Ołtarze, w Ołtarzach ozdoby, áby się ná nich sprawdziło, co nápisał Wirgiliusz: *semper honos, nomenq; tuum laudesq; manebunt.* Inni się modlą, spowiádáią kommunikuią, áby ich widziano, y zá Swiętych miano. Coż potym! piękne są ákcye, niby szukáią BOGA, lecz nie dla Bogá, bo dla

końcá proźnego: *quæritis me, non propter me.* Ale bądź to, że wielu tákich ludzi w świecie znayduie się, ktorzy w spráwách swoich Swiętych tego niemáią końcá, iednakowoż ia im z Augustynem zadaię: *quæritis me, non propter me.* Szukáią Bogá, nie dla Bogá. To proszę uważac, dla czego oni spowiádaią się, kommunikuią, posty odpráwiáią, iáłmużny dáią. Oto áby ieden uprosił sobie zdrowie, drugi fortuny, inny przyiaźń, inny honor, respekt; inny powodzenie w okolicznościach trudnych; Pátrzcie iak ákcye interessowáne, pewnieby niespowiádali się, nie kommunikowáli, niepościli, iałmużny niedawáli, gdyby o interes niechodziło; *quæritis me, non propter me.* Nie gánię ia tego, chowáy Boże! że się ludzie w prozbách swoich do Bogá uciekaią, to mi się wielce unich nie podoba, że zá cel spraw swoich chwalebnych, pierwey swoy interes, á niżeli Bogá kłádą; co iest przeciw Ewángelicznemu porządkowi: *quærite primo Regnum Dei;* pierwey szukaycie Krolestwá Boskiego; to iest: chwały Boskiey, y zbáwienia wászego, áto czego szukacie przydáno wam będzie. A gdyż tak iest, że wszyscy ludzie siebie, nie Bogá szukaią; siebie, nie Bogá za cel we wszystkim maią; *Omnes quærunt, quæ sua sunt, non quæ Jesu;* Coż zá dziw, że Bog na spráwiedliwe ukaranie, wszystkich ich rady psuie: *reprobat consilia;* wszystkie zamysły przewraca, *dissipat cogitationes,* czyniąc ich we wszystkim podobnemi do kołá młyńskiego. Ják bowiem to choć się dzień y noc nieutrzymánemi zá-
krę-

kręty obraca, prawie ná iednym mieyscu zostaie, ták oni choć siły, prace, starania, zabiegi ná wykonánie interessu swoiego łożą, do pożądanego nie przyidą skutku, *dissipat cogitationes.*

Słyszeliście naymilsi słuchacze moi, iák ślepo buntownicze iest przeciwko BOGU, świátá serce. *Sapientia est cor machinationibus tegere,* wnieście sobie: iakie muszą bydź świátowe ustá, poniewaz według pismá, ustá z obfitości sercá gadaią. Opisał ie Grzegorz Maximá ust swiatowych, rozumne zdánie cmić słowámi; áby rozum ábo nie ták, álbo przeciwnie poznawał, iak należy. Doktorze S. iak to máią słowá zdrową przycmić rádę? Odpowiadá Grzegorz: *iniquitas palliata diligitur, dum mentis perversitas, urbanitas vocatur.* Ustá świátowe, tak umieią niecnotę płaszczykiem cnoty pokryc, że zwiedziony rozum, pátrząc ná powierzchowne názwiska; wierutne zbrodnie, doskonałą bydź sądzi cnotą. Ták iest, tak się naymilsi słuchácze dzieie. Będzie kto pyszny świát go sądzi poważnym; będzie chytrym: świát go sądzi politykiem; będzie machlerz, wielki wykrętarz, świát go sądzi rostropnym, w rzeczách biegłym; będzie skąpy, swiat go sądzi pomiarkowánym, opátrznym ná czas przyszły; będzie wszetecznikiem w słowiech, świát go sądzi wesołym, żártobliwym; będzie upartym, Swiat go sądzi w przedsięwzięciu státecznym. Coż to iest inszego, ieżeli nie Imie nosic życia, á umá trupem w rzeczy bydź? *nomen habes quod vivas, & mor-*

tuus es. Co ieſt inſzego, ieżeli nie pod płaſzczykiem cnoty, niecnocie chodzić? *iniquitas palliata.* Co ieſt inſzego, ieżeli nie oczywiſty rozumu przewrot, noc, światłoscią; á świátłość, nocą ſądzić? *ſicut tenebræ ejus, ita & lumen ejus.* Wſzakże gdy te ſłowá Grzegorzá *verbis ſenſum velare;* świat słowami cmi rozum ieſzcze głębiey uważam, w uſtách świátowych gorſzego cos znayduię. Nie tylko to ſpráwuie, áby człowiek przeciwko rozumowi ſądził, ále też żeby przeciwko rozumowi czynił. Pátrzcie ieno ná uczniow świátá, á oto iedni ná piiáńſtwo nierządy, kłutnie cáłą fortunę, lub fortunkę łożą; á gdy iáłmużnę dáć przychodzi, dac niechcą. Drudzy cáłe dni nie iedzą, álbo dla zabáwy, álbo dla intereſſu, álbo dla dyety, do zdrowia pomagáiącey, á ná dosyć uczynienie za grzechy, iednego poſtu nie podeymuią. Inne dla zyſku dniem, y nocą przykre odpráwuią drogi, á gdy ſię drożka święta trafi, dla odpuſtu, dla nawiedzenia obrazu cudownego, wſtydzą ſię iey przyimowáć. Inni ieſzcze, cáły tydzień ná proznowániu, leniſtwie, trawią; á dni BOGU, y Swiętym Jego poświęcone, prácámi zakazánemi gwałcą. Inne z grzechami chlubią ſię przed wſpol Towárzyſtwem wſzyſtkim, co ná ſpowiedzi nie umieią otworzyć gęby; Jeſt że to rozum ſłuchacze! Widyc to oczywiſte ſzaleńſtwo. Bo czy też by był roſtropny iubiler, ktoryby cáłą fortunę tracił, áby ſzkiełká doſtał, zgardziwſzy dyámentem? Czyliby, był roſtropny goſpodarz, ktoryby prace, poty łożył náto, áby

pomi-

pominąwszy zyzne polá, sáme pokrzywy, y badyle zbierał. Ale zkąd że to pochodzi? o to z perswazyi świátá, ktorego włáſność ieſt, to uſilnie czynić, czego cále nie potrzebá; tego zaś zániedbywáć, bez czego ſię obyeść niemożę; y do tego głupſtwá, wſzyſtkich kłámliwemi perſwazyámi prowadzić: *Sapientia hujus mundi est, sensum verbis velare.*

Czegoż ſię ieſzcze ſpodziewacie ſłucháćze, ieżeli świát w ſercu, tak zuchwáły, ieżeli w słowách tak bez rozumny, czegoſz ſię od niego ſpodziewacie w uczynkách? Mowi Grzegorz: *Mundi est quæ falsa sunt vera demonstrare*; wſzyſtkie Jego ſpráwy do tego zamierzáią końca, áby człowieká oſzukáły, zdrádziły, zruynowáły. Muſieliście słyſzeć niewątpię, o Jacheli mężney białogłowie, tá dowiedziáwſzy ſię że Syſára Hetman wielki po przegráney uchodzi, zaſzłá mu drogę, proſiłá do domu ſwoiego; *intra ad me Domine ne timeas*, nie boy ſię, wnidź Pánie do Domu moiego. Dał ſię uwieść, wſzedł, zgłodzonemu dała mleczną potráwę. Rozumieli wſzyſcy, że ludzka białogłowá, ále w krotce obaczyli zdrádę, gdy záſypiaiącemu Hetmánowi gwoździem przebiwſzy ſkronie, martwego zoſtáwiłá trupá. Wſpomniona Jáchel żywym obrázem zdrádliwego świátá. Wſzyſcy ieſteśmy pielgrzymámi; *peregrinamur ad Dominum.* Zachodzi on nie iednemu drogę, perſwáduie: nie lękay ſię, káznodzieie, ſpowiednicy ſtráſzą to tylko, *Intra ad me.* Podź do domu tego, do tey oſoby okázyi, kompánii, nałogu, zwyczáiu, gdyby to

 mle-

miekiem, trudności słodzi wszystkie miłosierdziem Boskim; BOG dobry, miłosierny, da się przeprosić, byleś do niego westchnął: *quacunq; hora imgemueris peccator, exaudiam eum.* Coż się dzieie: ledwo się co da uwieść, ledwo tam gdzie go zdradliwy swiat wzywa, skłoni; iak ptak na sidle, iak ryba na wędzie, iak uderzony okręt ná chaku, zostaie. O nieszczęśliwy ptaku, iuż się podobno niewybiiesz ku niebu! O nieszczęśliwa rybko, iuż się do wod, ktore są według Psalmisty nad niebiosami nie dostaniesz! O nieszczęśliwy okręcie, iuż podobno do błogosławioney wieczności brzegu, niezawiniesz. Ta iest bowiem zdrada swiata; Całuie iak Judasz, y wten czas zaprzedaie; przyimuie po przyiacielsku, y ná życie wieczne następuie; czyni przymierze, y w ten czas naywiększym nieprzyiacielem staie się. W uściech miod, w sercu truciznę warzy. *Hæc est mundi sapientia, quæ falsa sunt, vera demonstrare.* A żebym krotko wyraził com obszernie mowi, rozumiem dosć powiedzieć, te są mądrości świata ártykuły: w pożądliwościach sercá, niemiec powinnego końcá; w słowach niemiec rozumu, w sprawach szczerosci.

Część II.

O Jak daleko insze, mądrości Apostołow Swiętych, Szymoná, y Tadeusza Máxymy. Słuchaycie Grzegorza: ktoregoście słyszeli o świecie mowiącego: *at Sapientia Justorum est, nihil fingere, sensum verbis aperire*

Ma-

Mądrość mowi, ſprawiedliwych ieſt, niezmyślac ſobie końca powinnego; ſłowá z rozumem zgadzać, ſzczerość bez zdrady kocháć. Te trzy Artykuły Mądrości Ducha Nayświętſzego, iak chwalebnym naśladowaniem Apoſtołowie Swięci dziedziczyli, proſzę obaczyc. Nayprzod: niemieli zmyślonego końcá w ſprawach całego życia ſwoiego, bo nie ſiebie, nie czego innego, ále ſamego tylko we wſzyſtkim ſzukali Bogá. Piſząc o nich Tomaſz z Akwinu, na dziſieyſze Swięto mowi: *Omnia quæ in mundo ſunt deſpexerunt*; wſzyſtkim cokolwiek ná świecie ieſt, y bydź może, wzgardzili. Wzgardzili honorem, bo to ſobie za punkt honoru wzięli, áby zniewagi dla Imienia Jezuſowego chętnie ponoſili. *Gaudentes contumeliam pati*; wſzakże widział świat podczas kalumnii, zniewag od czarnoxiężnikow y bałwochwalſkich Popow, gdyby to Moyżeſza, y Aároná, w podobnych okolicznościach Szymona, y Tadeuſza cieſzących ſię: *gaudentes*. Wzgardzili fortunę, bo gdy Abagan Krol niezliczone Tadeuſzowi dawał ſkarby, On odpowiedział: bydź to może, ábym ia ktorym ſamą porzucił fortunę, cudzego pragnął ſkarbu? Jakby mowił: gdybym twoich ſzukał ſkarbow, ſwoich bym nie rzucał; ále że ſamego Chryſtuſa ſzukam, niczego procz niego niechcę. Co uważaiąc Grzegorz Papież piękną wſzyſtkim Kapłánom zoſtawił *adintende*: Bog nie będzie pytał Kapłanow o złoto, ſrebro ktore zebrali z iałmużn, podarunkow, ále o duſze, ktore pozyſkali, *non quæret Deus aurum,*

sed

sed animas. Pogardzili Delicyami ciałá, tak niegodziwemi, iák godziwemi. Bo czyliż się mogły zwięzieniami, wygody; delikatność z prześládowaniem; dogádzanie zmyślności, z umartwieniem; wolne życie, z naybliższym Chrystusa Páná naśladowániem? Swiadczy DionisiusCarthusianus *o Swiętych Szymonie, y Tádeuszu, Apostołach*: *corde, & corpore ad Christum accesserunt, qui erat Candor lucis æternæ.* Sercem, y ciałem zbliżyli się do Chrystusa, ktory iest białością światłości wieczney. Iák że przy tey białości czerniec szpetnie mieli? iák przy światłości cieniniec? Wzgardzili na koniec życiem miłym, bo dla Chrystusa męczeńsko polegli. Szymon w poł przepiłowany, Tadeusz kiiem na głowie zkołatany, życia dokończyli. Sądźcie czyli mogli bardziey we wszystkim Jezusa szukać, ktorego áby znaleźli, honor, fortunę, wygody, życie, siebie nawet samych zgubić pozwolili. *Omnia quæ in Mundo sunt, despexerunt.*

Małoby iednak, moim zdaniem uczynili, na szukaniu Jezusa przestaiąc, gdyby prawdy iego nienaśladowali. *Sapientia justorum est, verbis sensum aperire.* Mądrość sprawiedliwych iest, słowámi w prawdzie obiasnic rozum; ále y ten Artykuł dobrze wypełnili Apostołowie Swięci. Czytaycie List od Tadeusza napisany, krotki prawdá, ále wszystkie naypotrzebnieysze náuki zamyka w sobie. Uważaią Teologowie, że 16 Artykułow wLiście drugim Piotrá wyrażonych, niektore ledwie nie słowo, w słowo znayduią się w Liscie Tádeuszá; y

dyspu-

dyſputuią o tym: kto pierwey piſał, Piotr? czyli Tádeuſz? y ktory, ktorego náśladował? Ja ſię w to nie wdaię, dość mi ná tym że nauka SS. Apoſtołow, wſzyſtkie prawdy na obiaśnienie świata, zamykała w ſobie. Brzydzą ſię tym Liſtem Heretycy, odrzucáią go Lutrzy, Kalwini, y inni, bo ieżeli ktory, mocniey Heretyckie fałſze, przekonywa, y prawda Jego; im kole oczy iak mowi Hieronim *ut nullus ſit, qui in ejus lectione cæcutiat.* Wſzakże nie tylko piſali, ále y mowili prawdę Apoſtołowie SS. Co Paweł o ſobie świadczy, to oni wyráźili ná ſobie: *non in humanæ Sapientiæ verbis loquor.* Niechwytamy ſię ſłow Mądrości światowey, ktore to zdrowy ćmią rozum, áby przeciwko ſobie ſamemu ſądził; ále w proſtocie Duchá, náuczamy, czego ſię trzebá chwytać, czego unikáć, co ieſt, czego niemaſz; *eſt, eſt, non, non.* Trafiło ſię że zá przybyciem Apoſtołow SS. do Babilonii, wodz Krola Babilonſkiego, wybierał ſię ná woynę przeciwko Indyánom, á gdy według zwyczaiu pogańſkiego, czartá w Bałwanie zamkniętego, pytał o przyſzłym ná woynie powodzeniu, to tylko czart odpowiedział: mowić nie mogę, bo przyſzli ci mężowie Boſcy, ktorzy mi gębę zamknęli. Wierzęc czarcie mowić nie możeſz, boby ſię łátwo fałſze twoie, przy prawdzie Apoſtolſkiey wydały. Kazano więc ſzukac wſpomnionych Mężow, y Szymoná z Tadeuſzem znaleziono; przyzwał ich Hetman, od czarta obżałowanych. Pyta kto? skąd? y dla czego przyſzli? Jeſteśmy uro-

dze-

dzeniem z ziemi Zydowskiey, odpowiedzą: urzędem: Słudzy Chrystusowi; przyszliśmy, ábyśmy to Krolestwo Bogu prawemu, przez wiarę pozyskali. Zmiarkowawszy Hetman, że interes religii poczynáią, niepozwolił im mowić; Wybieram się teraz na woynę, czásu słuchania niemam. Rzeką Apostołowie SS. tym piękniey, powinieneś słuchać, ábyś wiedział o tym, ktory ná woynie do tryumfu dopomoc może Bogu prawdziwym. To to wy mocnieysi od Bogow moich będziecie? zgadniciesz, zgadniciesz, nieprzyiacielska? czyli moia wygrana będzie? Apostołowie podeymuią się, zgadniemy: ále niech pierwey zgádną Boszkowie. Stawiono więc ziedney strony Apostołow Swiętych; z drugiey strony wieszczkow, Popow báłwochwalskich, y czarnoxiężnikow. Każe Hetman poganom swoim prorokowac ci niewiedząc co mowic, iak zwyczaynie, báiác; słowami fałsze okręcać, poczęli; Będzie mowią żwawa woyná, y z oboiey strony padnie wiele woyska. To oni plotą, Apostołowie zaś śmieią się. Urażony śmiechem Hetman, rzecze z nieukontentowaniem: Ja się lękam, wy się śmieiecie? Dodaią sercá wodzowi Apostołowie, nie trwoż sobą, to coć powiadáią, bayki, fałsz iest; dnia iutrzeyszego o godzinie trzeciey przybędą tu postáńce od Indow, ktorzy bez żadney woyny Krolowaniu twoiemu siebie, y Krolestwa swoie ná wieczne oddadzą poddáństwo. Tak się stało, támtych o woynie słowami wytwornemi pokryte kłámstwá przegrały, Apostolska yw-
gra-

grałá prawda. Czyliż nie mądrość ſprawiedliwych w Apoſtołách! *Sapientia juſtorum eſt, verbis ſenſum aperire.* Nie tu przeſtali Apoſtołowie Swięci, do trzeciego Artykułu mądrosci ſprawiedliwych, y w nim ćwiczenia ſię, poſtąpili. *Sapientia eſt, vera ut ſunt diligere.* Mędrość ieſt, kochać rzetelność y ſzczerość. Mieli tę naukę Apoſtołowie Swięci. Oni to ſą bowiem, ktorych Jezus wyſłał iak owieczki: *mitto vos ſicut oves.* Oni, ktorych Izaiaſz opiſał, pod podobieńſtwem gołąbkow: *Iſti ſunt qui quaſi columbæ volant.* A iako owieczká y gołąbek zdrady nie ma w ſobie, y owſzem ieſt wyrażeniem ſzczerości, tak Swięci Apoſtołowie od wielkiey obłudy dalecy byli. Oni ſą ieſzcze, ktorych Doktorowie Swięci: Tomaſz z Akwinu, *Fulgentius, Laurentius, Juſtinianus*, názywaią Apoſtołámi zobopolney miłości, á Hebrayſka werſya, Swiętego Judaſza, nazywa sercem; *Corculum.* Jakże z miłością prawdziwą mogła ſię kiedy zgodzic zdrada? *quæ Societas luci, ad tenebras?* Niech powiedzą Mezopotania, Perſya, Arabia, y inne Kroleſtwa; niech powie Abagar, y niezliczona liczbá, iak swiadczy brewiarz, ludzi, pracą Apoſtolſką nawroconych do wiary; czy w ich zwiedli, czyli zdradzili Apoſtołowie o to poki wiecznosc wiecznością, Bog Bogiem, duſza niesmiertelna żyiąca, do poty, ſzczerosc Szymoná, y Tadeuſza w pozyſkaniu duſz ludzkich, wychwaloną będzie: *Sapientia juſtorum eſt vera, ut ſunt diligere.*

Obieraycieſz naymilſi ſłuchacze czyli iść macie za swiatem, czyli za Apoſtołámi? co ęſi

wam bardziey podoba, Artykuły światowe, czyli prawidła Chrystusowe? serce ślepe bez zamierzenia końcá, czyli szukaiące Bogá, ostatecznego końcá. Usta y słowa bałamątne, czyli słowá rozumne sprawy w ktorych zdrada, czyli ákcye w ktorych szczerość obieraycie sobie. Gdzieśż bym rozum podział, żebym się miał udawać za nauką świata! Moy Pánie, ty iesteś ostatnim końcem moim. O iakem błądził dotych czas, żem we wszystkim ciebie nie szukał! uganiałem się za iskierką, porzuciwszy słońce; chwytam kroplę, wzgárdziwszy morzem, zbieram plewy, zaniedbawszy ziarno. Rozumiałem że bez ciebie szczęścia ná będę, á na to slepy byłem, że wszelkie powodzenie moie, od ciebie zawisło. Inaczy teraz sądzę, gdy naprzykład Apostolski patrzę. Wyznaię przed światem, wszystkim, że trzebá szukać Bogá. Kto szuka Bogá; y Bogá y siebie znayduie; kto szuka siebie, y siebie, y BOGA traci.

O iakom ieszcze błądził! żem na słowach prożnych świata przestawał. Widziałem, że świat przeciwko rozumowi sądzi, prawdy nie ma iako z Oycá kłamcy zrodzony przecieśz ia słowa iego, nád Chrystusowe nauki, y nad instynkta Ducha Nayświętszego przekładałem. Całą świątobliwość moię ná słowach, na opiniach ludzkich fundowałem gorszy od Faryzeusza, bo on miał imię, y rzecz cnoty, acz prożną chwałą zepsuty, Ja płaszczykiem tylko cnoty kontent, pod larwą niebá, piekło dziedziczne ná sobie nosiłem. Do pokiś się będę

dę ná kłamstwie wieszał, prawdo przedwieczna day, ábym cię poiął.

O iakem ieszcze błądził! gdym się zdradom świátá powierzał. Stałem się głupszym od nierozumnego stworzenia bo woł tyle ma przecie poznánia, że obaczywszy iatkę y krew ryknie, wniść do niey niechce, instynktem natury czuiąc, że tam wielu wołow podobnych sobie, poginęło. A ia maiąc rozum od Bogá obiasniony, na toż samo mieysce, do tych samych osob, w te same okoliczności, y okazye w ktorych wielu mnie podobnych wiecznie zgineło; nieutrzymanym, á wymyslnym sposobem wdzierałem się, zgołá nierozumnie. Jezusa moiego serce, prawdziwie szczere, bo dla tego otwarte, ábym miłość ku sobie niewygasłą, obaczył, w nim niechcę komu innemu odt d służyć; ná ręce Apostolskie, tobie samemu ciało, y duszę oddaię, Amen.

KAZANIE I.

Ná dzień Wszystkich SWIĘTYCH

Gaudete & exultate. Math: 5.

SWięto dzisiay mamy naymilsi słuchacze naywiększego poszanowania godne, podziwienie naywiększe wzbudzaiące, pociechę naywiększą przynoszące. Swięto mamy nay-
wię-

większego pofzanowania godne, bo dzifiay, wfzyftkie, przez cały rok na rożne dni podzielone, ziednoczone razem obchodziemy uroczyftości; dzifiay uroczyftość Panien Swiętych, Wyznawcow, Męczennikow, Apoftołow; dzifiay uroczyftość Aniołow Swiętych, ná dziewięć chorow podzielonych, dzifiay uroczyftość Jezufa Zbawiciela, y Matki Jego MARYI; dzifiay uroczyftość TROYCY Przenayświętfzey, Oycá, Syná, y Ducha Nayświętfzego. O iak wielka! mowi Bernard, o iak wielka uroczyftość! ktora iedna wfzyftkie zamyka, á wfzyftkie w iedney fię zchodzą. Czyliż więc niema fię ferce wafze na naygłębfzą wylac ádoracyą, áby Krola Krolow, y dwor iego powinnie ufzanowało. Mamy iefzcze Swięto naywiękfze podziwienie wzbudzaiące. Gdybym wam fłuchacze powiedział, że tylo Swiętych ieft w niebie, ile gwiazd cały okrąg niebiefki obeymuie, czyliżbyście fię niezadziwili? Otoż tak ieft. Pifmo S. mowi: fprawiedliwi iak gwiazdy; *ficut ftellæ*. Nietylko do iafności, ále y do wielości. Tomafz z Akwinu naucza, że Aniołow famych liczbá, piafki morfkie, y liścia drzewá daleko przewyżfza. Coż dopiero liczbá Aniołow z ludźmi porownanych? Chryftus iefzcze Brygitcie Swiętey uczynił obiawienie, że gdyby kto na fto krokow długie, y fzerokie pole, iak naygęściej zafiał, y gdyby każde ziárno ftokrotny pożytek przynioftło, byłaby nieprzerachowana prawie ziarna liczbá, wfzakżeby nie wyftarczyła liczbie Męczennikow, y wyznawcow, kto-
tych

rych ciáła chwalebnie w Rzymie poległy. Jeżeli tylu w Rzymie, iak wiele bydź musi po Krolestwach, Prowincyach, Miastach cáłego swiata, SS.? Czyliż więc mysli násze w wzaiemnym wryte nie staną podziwieniu? Mamy ieszcze dzisiay Swięto naywiększe pociechy przynoszące. *Gaudete, & exultate.* Cieszcie się Synowie, oto Oycowie wási przed kilku, przed kilku dziesiąt lat zmarli iuż z Bogiem Kroluią, cieszcie się marki, oto cory wásze ná wesele do Oblubieńcá niebieskiego poszli; cieszcie się siostry, oto bracia wási; cieszcie się bracia, oto siostry wásze do przybytkow wiernych przyięte; cieszcie się mężowie, y wzaiemnie żony, oto małżonkowie wási Swiętemi zostali; cieszcie się krewni, kolligaci, przyiaciele, konfidenci, sludzy, poddáni; znaiomi, oto krew wásza, bliscy wási, poufali wási, Pánowie, Krolowie wási na wieki Bogá widzą: *gaudete & exultate.* Jeżeli bowiem gdy wász Ociec, Syn, krewny, przyiaciel, ná dworze Cesarzá ziemskiego iest w Páńskim sercu, ząd cieszycie się, iak się cieszyć niemacie, gdy na dworze Krolá Krolow, macie swoich, w miłość Krolewską, y wszelkie szczęście obfituiących: *gaudete, & exultate.* Abym ia dzisiay do tey zbáwienney wam dopomogł pociechy, ná dwie części podzielę kazanie.

W pierwszey pokáżę że wszystkie stany, y kondycye ludzi ná ziemi żyiących, máią Swiętych swoich w niebie. W drugiey: ktora będzie dokończeniem mowy, wniosę: S. Páńscy kroluiący w niebie, mogą mieć, y powin-

ni wszystkie stany, y kondycye swoie Swięte na ziemi. Ad M. D. G.

Część I.

ROżne są stany, kondycye, sposoby życia między ludźmi. Niech będzie z nich pierwszy w mowie moiey, stan ludzi mizernych, nieukontentowanych, nieszczęśliwych; częścią: że w tym stanie naywięcey ludzi zostaie, częścią: że ledwo nie więcey liczy Swiętych. Co mogło bydź nad Joba mizernieyszego? zgniło na nim ciało, same się tylko usta zostały, ale przy tey mizeryi, co nad Joba S. Co było nad Łazarza mizernieyszego? Mowi o nim Ewangelia: leżał mendyk przed wrotami, wrzodow pełny, wygłodniały, y nikt go nieposilał, psy tylko przychodziły, y lizały rany iego. Ale co nad niego chwalebnieyszego? Słuchaycie słow Jezusowych. Stało się że umarł mendyk wspomniony, y od Aniołow niesiono Abraamá zaniesionym został. Co mizernieyszego nád Páwła Apostoła, y innych niezliczonych Męczennikow? Páweł o sobie mowi: *Virgis cæsus sum, lapidatus, naufragium passus.* Byłem biczowány, topiony. Tym zaś wydzierano fortuny, wypędzano ná wygnanie, do więzienia wtrącano. *Carceres experti, secti, angustiati, afflicti.* Ale coż nad nich błogosławienszego? Oto świadectwo im daie wiara S. *Probati sunt*; wyprobowani są. Tak iest, stan nieszczęścia, y utrapienia iest to naywiększą do wysokiey świątobliwości drogą; iest o-
gniem

gniem, ktory duſze ni złoto do wiekuiſtey korony probuie; ieſt natarczywym ſurowego morza fluktem; ktory łodkę życia ludzkiego, do błogoſławioney wieczności brzegu popycha, y wynoſi. *Probati ſunt.* Przydaycie też proſzę, kalekow, y ułomnych ná ciele; wſzak że y ci do ſtanu mizernych ludzi należą? O iak między niemi wielu Swiętych? Był ślepy Tobiaſz, ále Swięty; był kuláwy Jakub, ále Swięty; byłá Kryſtyna niema, ále Swięta; byłá mdła Lidwiná, dla rożnych wewnętrznych defektow przez 30. lat złożka niewſtaiącá, ále Swięta; Były Brygitta Szkocka *Vildefortis* co do ciałá ſzpetnemi ná twárzy, prawdá iż z początku śliczną ię Bog udarował urodą, ále gdy zmiarkowały że ſię Xiążąt ſerce zawzięło na to, áby w dożywotnią przyiaźn ich áfekt pozyſkać mogło, ták uſilnie y ſkutecznie Bogá proſiły, áby im odebrał urodę, że wkrotce cudá piękności, zamieniły ſię w widowiſka obrzydzenia; wſzakże wielkiemi wten czas były Swiętemi. Racya tego wſzyſtkiego ieſt: bo prawdziwa świątobliwość nie funduie ſię na całosci zmyſłow, ná ſiłách rzeſkich, ná piękności ciała; ále ná czyſtosci, niewinności ſercá. Błogoſławieni czyſtego ſerca, bo oni będą oglądac Bogá? Y owſzem ſam Zbáwiciel Jezus powiedział, ieżeli nogá, ręká, oko gorſzy cię; wyłup, odetniey; lepiey, lepiey ci o iednym oku, o iedney ręce, o iedney nodze wniść do Krolestwa niebieſkiego, á niżeli obie maiąc, goreć ná wieki w piekle.

Niechcę iednak ſłuchacze naymilſi áby-

ście rozumieli, że ſamych tylko mizerakow, y niedołęgow ma niebo. Od opłakánych, o-broćcie oczy ná uſzczęśliwionych ludzi, iacy ſą w mniemaniu waſzym Krolowie, Ceſarze, Xiążętá, wodzowie. Obaczycie, że y między niemi, wielka liczbá SS. Krol Francuſki Ludwik Swięty, Angelſki Edward, Swięty, Szkocki Gwilchelm, Swięty; Szwecki Erik, Swięty; Duńſki Kanut, Swięty; Czeſki Wacław, Swięty; Polſki Kazimierz, Swięty; Węgierſki Stefan, Swięty; Ceſarz Rzymſki Henryk, S. Racya tego ieſt, bo Pan BOG, honor, fortuny, wyſokie doſtoieńſtwá nie dla tego daie, áby były okazyą złości, ále raczy pobudką cnoty. Ktoryżby bowiem goſpodarz, dla tego ſługom ſwoim udzielał dobrá, áby przeciwko niemu bunty y rebellią podnoſili. Prawdá to, że gdy honor z fortuną ſię zeydzie, wielka ieſt ſpoſobność do wolnego y niecnotliwego życia, ále też ieſt niemnieyſza ſpoſobność do náśládowánia cnoty Páńſkiey. Máią Krolowie ſpoſobność do pomnażania wiary, do utrzymania przy powinnym honorze Kosciołow, Kápłanow, do uśmierzenia publicznych niecnot, do wykorzenienia domowych, álbo obcych niezgod. Czyliżto niewielkie zadatki do oſiągnienia wiekuiſtey chwały? A do tego BOG ſzczegulniey obiaśnia ná godności wyſokie poſtawionych, áby drogę przykazań iego chodzić umieli; iak przepowiedział Izaiaſz: *ambulabunt reges in ſplendore vultus tui.*

Gdym wſpomniał wielowładnych Ceſarzow, Krolow, Monarchow, przychodzą mi

ná

ná pámięć, y w mowę kaznodzieyską wdzierają się wszystkie urzędy, tak wysokie, iako pomierne; tak godne, iako wzgardzone; ktore w Krolestwách; y Rzeczypospolitych porządnych, znaydowáć się zwykły, ábym ich náłeżytość do wielebności Swiętych Páńskich wyprowadził. Dobrze, dobrze stawcie mi się tu urzędy wszystkie, Senatorow, Marszałkow, Kanclerzow, Chambelanow, Consyliarzow, Sekretarzow, Kawalerow, Podczaszych, Strażnikow, Łowczych, Sędziow, Pisarzow, Pátronow, Exekutorow, Swiętey sprawiedliwości, y innych. Na pociechę was wszystkich, urzędy mowię: że każdy w szczegolności swego macie Swiętego w niebie. Daniel ná dworze Assyryiskiego, Jozef ná dworze Kroiá Egiptskiego, *Pudens*, y *Apollonius* w Krolestwach swoich Senatorowie. Leodeganus Wielki Koronny Marszałek, Herebartus Tomasz Kántuaryiski, Tomasz Morus, Kanclerze. Jacek naypierwszy Cesarski Chambelan, Jan Damascen Konsyliarz, Anastazy Sekretarz, Sebastyan Wodz y Kawaler, Maráneus naywyższy Łowczy, Patroclus pierwszy Podczaszy, Dyonizy Areopagita Ferreolus Anastazy, Sędziowie; Maryanus, Claudius, Penesius, Pisarzowie; Ambroży, Chryzostom, Cyprian, Iwo, Patronowie; Patritius sługá mieyski, Aphronianus y Basilides Exekutorowie Swiętey sprawiedliwości; Ci wszyscy od pierwszego, aż do ostatniego, od naygodnieyszego do podleyszego w estymacyi ludzkiey, są Swiętemi, z Bogiem krolują, y twarz iego po nie-

śkończone czasy oglądać będą. Racya tego: Bo iak mowi Primas Apostołow Piotr Swięty, Bog nie uważa na godność swiatową ludzi, ale w każdym rodzaiu ktory się boi Bogá, y czyni sprawiedliwość, ten iest wzięty u niego. Słowa Apostołá. Tak też na każdym stopniu honoru, w káżdym urzędzie, w każdey funkcyi, ten ktory prawdziwie kocha Bogá, przykazań Jego strzeże, niechce się od niego dzielić, byč musi Swiętym na wieki wiekow. Gdyby bowiem te, y tym podobne urzędy przeszkadzały do niebá, y zbawienia, tedyby cáłą usilnością trzeba od nich uciekać, poszłoby za tym: żeby niebyło Sędziow, ktorzyby ná niecnoty dekreta knowali, Patronow, ktorzyby niewinności bronili; exekutorow, ktorzyby Swiętą sprawiedliwość wykonywali. A że ná to zdrowym rozumem pozwolic niepodobna, bydź musi, że z káżdego, z wyliczonych urzędow, może bydź, y owszem iest, iakom pokazał, Swięty. *Deus non est deceptor personarum.*

Jeżeli o ktorym, mniemam, o żołnierskim stanie powątpiwacie słuchacze, áby miał swoich Swiętych w niebie; ponieważ dawne przy słowie, tę kondycyą ludzi oszpeciło. *Nulla fides, pietasq; Viris, qui Castra sequuntur.* Gdzie bowiem większa życia wolność, gdzie nayprędsza lubieżność, gdzie częstsze piianstwá gdzie ustawiczne krzywdy gdzie zaboystwá, krzywoprzysięstwá, bluźnierstwá, zawziętosci, niezgody, ieżeli nie u żołnierzow? zgołá w obozie dáleko iest większe woysko grzechow, á niżeli ludzi; dáleko więcey ognia piekielne-

go,

go, niżeli strzelanego; daleko większe niebespieczeństwo duszy, á niżeli ciała. Coż rozumiecie, otoż y w tym stanie, y w tey kondycyi znayduią się Swięci; y owszem co powinno bydź z wielkim podziwieniem wászym, y w tym tak śliskim stanie, iest niezliczona liczbá Swiętych Pańskich. Mam że bowiem wspomnieć Swięte Thebayskie pułki, z ktorych za Traiana Cesarza 6. tysięcy żołnierzow, z wodzem swoim Maurycym, dla wyznania Chrystusowego Męczeńską śmierć podięli? Mam że ieszcze liczyc 10. tysięcy wybornego woyska, ktore ná prześladowaniu Dyoklecyana Cesarza do Armenu naysamprzod zaprowadzono, potym na wzor ukrzyżowanego, ktorego wszyscy w nim wyznawali, wszystkich na krzyże wbito? zamilczę Hetmanow Swiętych, iacy byli: Eustachi, Konstantyn, Nicostratus; niepowiem pomnieyszych wodzow, iacy byli Marcellin, y Floryan; nienamienię Pułkownikow, iacy byli: Kwirinus, y Vitalis. Pominę Rotmistrzow, iacy byli: Gordius, y Marcellus. Dam pokoy Chorążym, iacy byli: Exsuperius, y Julianus. Gdybym bowiem wszystkich miał wyliczac żołnierzow Swiętych, iednobym zdami się moczynił, co na nieskonczoną odważał się mowę. Kto chcesz, czytay z Bedy, y Baroniusza Kardynała *Martirologia*, czyli komputy Męczenskie, ná racye ia przedsięwziętego punktu Ja na Chrzciciela wypisane u Łukasza Swiętego przytaczam sentencye. Gdy wspomniony Jan począł opowiadać Chrzest pokuty ná zgładze-

nie grzechow ludzkich, wielkim naciſkiem, rożne poczęły ſię do niego gromadzić ſtany. Przyſzło nayſamprzod poſpolſtwo, y pytało *quid faciemus?* Co będziemy czynili, ábyśmy żywot wieczny pozyſkali? Odpowiedział Ian, Duchem Boſkim napełniony: kto ma dwie ſukien, niech iednę da ubogiemu; kto ma doſyc pożywienia, niech ſię podzieli z potrzebnym. Przyſzli potym Publikani, y inni zacnieyſi ludzie, po przyiętym Chrzcie, y ci z wielką troſkliwością pytali: *Quid faciemus?* nauczycielu coż my czynic mamy, ábyśmy wiecznego uniknęli piekła? odpowiedział im Jan: nietrzebá więcey, tylko co wam opiſano, y co do was należy, zachowuycie. Przyſzli ná koniec żołnierze z żalem, y pokutą ſpytali Iana: *Quid faciemus?* ámy też co mamy robic, ábyśmy Bogá widzieli, otworzył im nayſamprzod żwawą mową Chryſtuſow Kaznodzieia oczy, y to wſzyſtkim dał napomnienie: Zadnego niezdzierżycie, na żadnego kalumnii nie kładzcie, bądźcie kontenci lenungami waſzemi, á będziecie w niebie. Otoż macie z Ducha Nayświętſzego podaną regułę, ktorą ieżeli zachowa żołnierz, niepochybnie z Bogiem na wieki cieſzyć ſię będzie. *Quid faciemus? eſtote contenti ſtipendiis veſtris.*

Są ieſzcze ſtany ludzi, rożnemi ſztukami, kunſztami ſpoſobami życia bawiących ſię; czyliż powątpiwacie, iż y ci wielością Swiętych ſwoich niezbogacili niebá? O iak mi ſię obſzerne pole otwiera do ich wyliczenia! ále na co mam trudną pamięci podeymowac faty-

gę;

gę; wy same sztuki, kunszty, życia sposoby, powiedzcie słuchaczowi moiemu, Swiętych swoich. Powiedzcie szkoły, Tomasza, Bonawenturę szkoły. Doktorow, waszych, ogłoście lekarze Kosmę, y Damiana; opiszcie poczty swego poczmistrza Adryana; wydrukuycie Xięgarnie, swego Jana; wymaluycie malarze Łukasza; wsławiáycie kupcy, Jana w Konstantynopolu, y drugiego w Alexandryi; wsławiaycie muzykanci, Dawida; wyznaycie stolarze, Jozefa, Oblubieńcá MARYI, y mniemanego Oycá Jezusa; Snycerze, Páwłá Helweta; Złotnicy, Ondroniká; Slusarze, Flora; Ludwisarze, Glidę; Miecznicy Marcyana; Kowale, Dunstaná. Wielbiycie Krawcy Homobona; Szewcy, Criszpina, Tkacze, Onufryusza; Białoskornicy, Agwilę. Daycie znać o swoim Gwalfundzie, Karczmarze; o swoim Maurycym, Ogrodnicy; o Gwilhelmie, Młynarze; o Prokulusie, Kamieniarze. Przypomnieycie Kucharze, swego Quiryna; Rzeźnicy, swego Henryka; Rybacy Partenuego, Węglarze Alexandra. Cieszcie się ubodzy chłopkowie, Izydorem; Pastuszkowie, Leonardem, Woźniey Rygardem. Rachuycie, stawiaycie ku widokowi świata Swiętych swoich, wszystkie sztuki, kunszty, tryby, sposoby życia, ia ze demonstracyi waszey iednę dam racyą, z słow Ducha Nayświętszego wziętą: *multam malitiam docuit otiositas*, mowi Duch Swięty; wiele złego nauczyło proznowanie. Z proznowania myśli szpetne, amory, uczynki nieforemne. Z proznowánia obmowy, censury,

kłam-

kłamstwa, przysięgi; z prożnowania melancholie, poſądzania, ſuſpicye, hipokondrye. *Malta malitia.* Niechże tedy wolniey ſztuki pracownik, niech rzemieśnik nieprożnuie, będzie ſię zabawiał pracą proporcyonalną ſobie, zabawiaiąc ſię pracą, niebędzie miał czaſu o złości myslic będzie miał łaſkę Ducha Nayświętſzego, utwierdzaiącą ſiebie w dobrym; za łaſką poydzie cnota, za cnotą obrzydzenie grzechu, za tym wſzyſtkim zaſługá niebá, wieczność ſzczęśliwa, y widzenie twarzy Boſkiey. O złoty łańcuchu, iak błogoſławione ciągnieſz za ſobą konſekwencye! gdyby cię ſztuk miſtrze gdyby rzemieślnicy ſzacować umieli, pewnieby wſzyſcy zoſtali dziedzicami niebá. Przepraſzam was, ſtanie panieńſki orſzakami niebieſkiemi liczny; ſtanie wdowi Judytą, Elżbietą, Jadwigą, Brygittą ſławny; ſtanie małżeńſki Boleſława, y Kunegundy wſtydem poswięcony; przepraſzam że was niewſpomnę, częścią dla tego żem iuż was w zwyż pomienionych życia ludzkiego kondycyach zamknął, częścią dla tego że w moim zdaniu ieſteście wiadomſze; ten tylko o waſzych Swiętych niewie, ktory pod czas iaſnego południa zdrowe otworzywſzy oczy dnia niewidzi.

Część II.

NIc mi więcey nieoſtaie tylko ábym słowámi Kościołá zakończył mowę. *Gaudemus omnes diem festum celebrantes sub honore omnium ban-*

Sanctorum. Cieszmy się wszyscy obchodząc dzień honorowi wszystkich Swiętych poświęcony. Cieszmy się, bo mamy swoich z każdego stanu, z każdey kondycyi, Swiętych. Cieszmy się, bo ich przykład, do cnoty Swiętey, łacni nam drogę. Cieszmy się, bo oni nadzieię nam czynią, że y my będziemy w niebie. *Gaudeamus omnes.* Ale ah lutnio moia, iakżeś mi się w płacz obróciła! *Cithara mea versa est in luctum.* Jak się cieszę z honoru wszystkich Swiętych, tak mię sprawiedliwa przeraża boiaźń z słow listu Swiętego Judasza: *Ecce venit Dominus in Sanctis suis facere Judicium contra omnes.* Oto Pan przychodzi z Swiętemi swoiemi, áby uczynił sąd przeciwko wszystkim. Przeniknacież naymilsi słuchacze, dla czego to Swięci na sąd stawiaią się? oto áby wszystkich ludzi przypozwali, y z niemi się rozsądzili, że te stany wszystkie, y kondycye, ktore oni cnotami swoiemi poswięcili, ludzie grzechami, zbrodniami swoiemi mażą. O, iak mię ten sąd miesza, bo ia niewidzę racyi, ktoraby ludzi żyiących bronić mogła. Przypozywaią Swięci, ktorzy z mizernego, nieszczęśliwego stanu zostali Swiętemi, przypozywaią mowię wszystkich mizerakow, nędzarzow żyiących, dla czego na opatrzność Pana Bogá mruczą, dla czego są niecierpliwemi, dla czego przeklinaią, dla czego czartu się z ślepey passyi gniewu oddaią, narzękaią, y ten stan, ktory ich błogosławionym uczynił was potępi. Coż zá racyę na exkuzę dacie mizeracy? Rzeczecie podobno: niemożemy wytrzymać nędzy, zá-

wię-

więznie wam Augustyn gębę: *Potuerunt hi, & tu non potes?* mogli ci, á ty niemożesz? Job zgniły nie sarknął; Łazarz wrzodami obsypány nienarzekał; Lidwina robactwem toczona, 30. lat cierpliwie leżała; Paweł ze wszystkiego wyzuty weselił się. A w daleko mnieyszych troskach, y utrapieniach niemożesz bydź cierpliwym? Możesz, możesz, byłeś tylko chciał; gdybyś w chorobach, przypadkach, ubostwie, niepowodzeniach patrzył naprzykład, ná Swiętych; gdybys uważył: że się podobnieyszym Chrystusowi cierpiącemu staiesz, gdybyś przenikał, że w tym iest szczegulnieysza Opatrznośc Boska, ktora przewidziawszy że w stanie szczęśliwym byłbys zgubiony, przez stan utrapienia chce cię zbawić; gdybyś to sobie wziął wgłowę, że trzebá ci się za grzechy wypłacić, á daleko to łacniey iest na tym świecie, ániżeli na tamtym, pewniebyś tak był Swięty, iak Job, Łazarz, Lidwina, Paweł. *Potuerunt hi, & hæ, & tu non potes.* Przypozywaią ieszcze Swięci Pánowie, Panow żyiących, dla czego oni, stan ich szczęśliwości, y fortuny, lubieżnościami, niewstydami, piiaństwem, zdzierstwami, oszpecili; Coż za racyą daią exkuzy wasi Pánowie? podobno rzeczecie: z Lutrem: niemożemy się utrzymać od lubieżności, od niewstydow. Kazimierzu Polski słyszysz że to! To, to, ty w pośrod delicyi, w pośrzod powab naywysadnieyszego świátá, mogłeś żyć Aniołem; mogłeś dla utrzymania czystości, umierać, á oni iedney mysli, iedney delektacyi, choć tych okkazyi do grzechu nie-

maią

maią, oprzeć się niemogą. A ktoż to mędry u-
wierzy! *Potuerunt hi, & tu non potes.* Oto ie-
szcze mowią: że niepodobna się bez krzywdy
cudzey obeyść. Coż na to Swięci, Ludwiku,
Edwardzie Stefanie, Krolowie; ktorzyście
całe fortuny na ubogich potrzebnych sypali?
Przyzwalacieśz ná to, że się niepodobna bez
krzywdy obeyść? ah darmo! darmo, mowi-
cie kłamstwa. Możesz bydź Pánie czystym,
byleś miał przed oczyma piekło; co cię czeka
za lubieżność, byles zmysły dobrze obwaro-
wał, z Jobem? Byles się strzegł zbytecznego
zażywania trunkow gorących, byleś się w o-
kazye y osobności podeyrzane niewdawał,
byles często Sakramentu spowiedzi, y Ciáłá
Jezusowego, zażywał. Nie będziesz krzy-
wdzicielem, ieżeli to ná pámięci mieć bę-
dziesz co czart przez opętane usta obwołał: *ra-
pina impletinfernum.* Krzywda napełnia piekło
ieżeli ucha, nadstawisz ná płacz, y przeklęctwá
ukrzywdzonych weyrzysz na prożność dosta-
tkow, ná ubostwo nierzetelne. *Potuerunt hi
cur tu non potes?* Przypozwą S. żołnierze żoł-
nierzow; *Officialistowie, honoryuszowie S. Offi-
cialistow honoryuszow* ziemskich; áby dali spra-
wę, czemu kondycyi źle zażywaią swoiey.
Przypozwą Rzemieslnicy, rzemieśnikow; dla
czego oni rzemiesłem swoim niedorabiaią się
niebá; dla czego stan swoy piáństwem, nie-
rzetelnością, robotą we dni zakazane, kradzie-
żą powierzonych sobie rzeczy gwałcą. Coż zá
racyą dacie rzemieślnicy exkuzy waszey? Po-
wiecie, niemogliśmy, kłamstwa uyść, mogł

Ho-

Homoborus Krawiec bydź rzetelnym, wiernym, mogł Crispinus konsztu Szewskiego, bydź wstrzemięźliwym, nie piiakiem; á ty Panie rzemiesniku niemożesz? *& tu non potes?* Wybacz słowu, kłamiesz; niebyłbyś opoiem, gdybyś to poznał, że piiaństwo bestyą czyni człowieká. Ze trzebá na sustentacyą żony, ná edukacyą dzieci, do ktorey sumiennie obowiązany iesteś, zbierać; że z każdego szelągá będzie trzeba Bogu rachunek oddac. Niebyłbyś mataczem, gdybyś się obeyrzał, że takie szalbierstwa są z obrazą Bogá, z uymą własney sławy, z przeszkodą pożytku. *Potuerunt hi, & tu non potes.* Przypozwą ieszcze Panny, Wdowy z Bogiem kroluiące; Pánny, y Wdowy żyiące ná ziemi, áby odpowiedziały, dla czego te Swięte stany, złemi postępkami lżą, y chydzą? Przypozwą Małżonkowie SS., małżeństwa ziemskie, za grzechy ich popełnione. Rozumieią bowiem niektorzy, że w małżeństwie wszystkie się sprosności godzą; á niewiedzą co Idzi powiedział, że nie tylko cudzym, ale y własnym winem upic się możesz. Nie zgody zobopolne ktore to między oboią stroną, ieszcze przed czasem poczynaią piekło. Coż ná to małżonkowie odpowiecie? Niemożemy żyć według Bogá; kłamstwo, mogli żyć świątobliwie, Eleazar, z Daphai; Marianus, z Pulcherią; Bolesław, z Kunegundą; á wy niemożecie; Czemuż to? Wszakże ieden małżeństwa Sakrament? Wszakże y was BOG obiaśniá łaskami? Moglibyście zapewne, gdybyscie powinną intencyą mieli; gdybyście chwały Pa-

ná

ná Bogá, á niedelektacyi ciała szukali; gdybyście suspicye, posądzania nierozumne, porzucali. *Potuerunt hi & hæ, & tu non.* Ah stany! ah kondycye ludzkie! Cięźki was BOGA sąd czeka, ieżeli niebędziecie Swiętemi *venit Dominus in Sanctis; ut judicet omnes.* Ale, czyliż tylko sędziow, á Pátronow z was Swięci Pańscy miec będziem, ná coby się nam zdáło bydź z komputu stanow, y kondycyi od was poświęconych, gdybyśmy ginąc mieli! Coby było Noemu po korabiu, gdyby z niego wypadszy, miał w potopie tonąc! *Intercedite pro nobis*, przyczyńcie się za nami! Niech nam Bog da łaskę, y skuteczną wolą, ábyśmy cnot waszych w życiu naszym naśladowali; á z wami po nieskończone wieki cieszyli się w BOGU, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Swięto.

Ascendit in montem, & aperiens os suum, docebat eos Beati. Math: 5to.

NAywyższy Náuczyciel JEZUS, wchodzi ná gorę, ámy zniey gdyby z Katedry Doktorskiey, całemu świátu dał naukę. Naukę naypotrzebnieyszą, naypożytecznieyszą, nayprzystoynieyszą; naukę, do ktorey nabycia, wszystkie mysli, słowá, zabiegi starania obracac powinnismy. Naukę, z ktorą iak Salomonowi

nowi z mądrością, tak z nią człowiekowi, wszystko dobre przychodzi. Ona go w życiu kieruie, przy śmierci z niebespieczeństwa wyrywa, w wieczności koronuie. Naukę, od ktorey niebo, y ziemia zawisła. Niebo, aby osiągnione; ziemia, áby na niey godne niebá życie prowadzone było. Naukę, ktora człowieka naucza, iak ma bydź Swiętym, y błogosławionym. *Beati.* O nauko między wszystkiemi mądrościami nayznacznieysza! kwituię cię Salomonie z twoiey Filozofii ktorą o wszystkich rzeczach disputowałeś; kwituię Augustynie, z przeniknienia naygłębszych Taiemnic; kwituię Tomaszu Anielski, z ogwey obszerności głowy; ktorą, całą Teologią na kilka tysięcy pytań podzieliłeś. Niech ia umiem, iak mam bydź Swiętym, á ta nauka iuż mi dosyć. Słuchaycie niebá, nadstaw ucha ziemio! *auribus percipe terra.* Oto Zbawiciel Jezus naukę daie; słuchaycie niebá, bo wasz iest w tym interes. Jeżeli bowiem ludzie nauki Chrystusowey naśladować nie będą, wy pustkami ostaniecie, słuchay ziemio, bo bez tey nauki niebędziesz ziemią świętą, ále przeklętą. *Maledicta terra.* Day mi Zbawicielu JEZU łaskę, ábym tę naukę twoię ku pożytkowi słuchacza mego wytłumaczył. Do tego zaś końcá całą mowę na trzy podzielę pytania. Pierwsze będzie: czyli też człowiek, prawdziwie Swiętym może bydź na ziemi? Drugie: na czym należy świątobliwość człowieka Swiętego na ziemi? Trzecie: czyli też człowiek ma exkuzę słuszną, ktory nie iest Swiętym na ziemi? Chowa

way BOZE ábym się tym przedsięwzięciem moim obrządkowi Kościołá Swiętego, uroczystości Swiętych Páńskich, z Bogiem w niebie kroluiących obchodzącemu, miał sprzeciwiać. Prawdá, o Swiętych ziemskich rzecz moiá będzie, ále tak ią usposobię, że nayważnieyszym prawdy dokumentem, Swięci Pańscy z Bogiem w niebie kroluiący, staną się. Day łáskę Jezu mowić pożytecznie. *Cum tua benedictione Virgo Maria.*

Część I.

ZApewną rzecz macie Naymilsi moi, áni dowodu potrzebuiecie, że nie tylko bydź mogą, ále się owszem znayduią Swięci ludzie na ziemi, wszakże iak słońce iasne częstokroć zaćmi chmura, tak złych ludzi umysły, często usiłuią, oczywistey prawdzie wrodzoną odebrać iawność. Troiaki iest podział między ludźmi, ktorzy niepozwalaią, áby człowiek tu na ziemi mgł bydź Swiętym. Jedni funduią się ná źle zrozumianym tym przysłowiu: *nemo in vita beatus.* Zaden poki żyie, błogosławionym iest. Drudzy świątobliwość, ktorą widzą w innych, nazywaią obłudą, larwą wymyśloną. Trzeci patrzą na ułomność sług Bożych, y ztąd uwłoczą świątobliwości. Pierwsi niewiadomi, Drudzy złośliwi, trzeci censuraci, krytycy; wszyscy dla tego źle rozumieią o świątobliwości, áby wolne prowádzili życie. Przeciwko tym krotko dowiodę: że człwiek żyiący ná ziemi, może bydź prá-

wdziwie Swiętym. Zwami nayſamprzod mowię, ktorzy ſię ná przyſłowiu źle zroiumianym funduiecie. To przyſłowie: *Nemo in vita ſua beatus*, iak ieſt w małey części prawdziwe, tak nierownie w większey, iawnym fałſzem. Posłuchaycie proſzę wyrokow Boſkich mowi Jan *in Apocalip*: kto ieſt Swiętym, niech ſię świętſzym ſtaie. Páweł Apoſtoł w Liſtach ſwoich kłaniaiąc ſię Przyiaciołom, názywa ich Swiętemi; ſam BOG w Lewityku przykazuie ludziom: bądźcie świętemi, bo y ia ieſtem Swięty. Gdyby zaś żaden człowiek prawdziwie Swiętym ná ziemi bydź nie mogł, toby napomnienia Apoſtolſkie, toby przykazania Boſkie, były nieroſtropnemi, nierozumnemi. Wſzakże nierozumnie rozkazowałby mi, ktoryby mi kazał ábym palcem niebá doſiągnął, ábym po powietrzu latał, ábym po morzu chodził, bo ia tego nie mogę; ták też gdyby żaden ná ziemi nie mogł bydź Swiętym, przykazania Boſkie wyżey wſpomnione, byłyby nieroſtropnemi; á że tak o BOGU trzymać, ieſt wielkie bluźnierſtwo, ſądzić trzebá: że może bydź człowiek na ziemi Swięty. Przyznacie ſami że tu na ziemi czaſy mogą byc święte, y takie ſą niedziele; mieyſca mogą bydź święte, y takie ſą Kościoły. A czemuż człowiek nie może bydź Swięty? muſieliście kiedy ſłyſzeć ow lament Dawidá, *quoniam defecit Sanctus*. Przeſtał bydź Swięty ná ziemi. Proſzę, ieżeli mowi Dawid: Przeſtał bydź Swięty na ziemi, więc muſiał bydź Swięty ná ziemi; bowiem nie przeſtaie, tylko to, co było.

ło. Ustał świat przez potop, sodoma przez ognie, Kore, y Abiron, przez pożarcie ziemi; bo byli; gdyby nie było świata, sodomy, Kora, Abironá, pewnieby ich nie zalewał potop, nie paliły ognie, nie pożerała ziemia. Gdyby ieszcze żaden z ludzi nie był Swiętym ná ziemi, żadnegoby niebyło błogosławionego w niebie; bo ci tylko do nieba idą, ktorzy Swiętemi byli w życiu swoim. A złych, iacy są: nieczyści, cudzołożnicy, złodzieie, nie puszczą tam, mowi Paweł. Swiątobliwość ziemska, iest stopniem; Błogosławieństwo niebieskie, tronem; świątobliwość ziemska, iest drogą; błogosławieństwo niebieskie iest terminem; świątobliwość ziemska, iest fundamentem; błogosławieństwo strukturą; świątobliwość ziemska, iest nasieniem, Błogosławieństwo zniwem; świątobliwość ziemska, iest zasługą, błogosławieństwo iest nadgrodą. A iako, ktory nie stanął na ziemi, nie może wnisc na tron; ktory nieczynił drogi, nie może stanąć ná terminie; ktory nie założył fundamentu, niemoże murować; ktory nie posiał, nie może zbierac; ktory nie zarobił, nie może brać nadgrody; tak ten, ktory nie był tu na ziemi Swiętym, niemoże bydź w niebie błogosławionym. Przypomnicie sobie pustynie Egiptu, tam tysiące zgromadzonych ludzi na służbę Boską znaydziecie; między ktoremi byli Senatorowie, Szlachta, Komessowie, Kupcy bogaci ludzie, żywotá u świata zacni; gdybyście ich spytali byli, dla czego w lasach dzikich siedzieli, dla czego Xięstwá, Dobra, Domy,

wygody porzucili, dla czego włosiennicami, niespaniem, postem dyscyplinami dręczyli ciało? iednym głosem wszyscy by wam od powiedzieli, chcemy święte prowadzić życie. Gdyby zaś człowiek niemogł bydź ná ziemi Swiętym, ci wszyscy Pustelnicy z Bogiem teraz kroluiący błądzili przeciw zdrowey radzie; Podobni do owego, ktory wielkim nakładem wybiera się do miasta, ktorego niemasz; álbo okręty buduie, áby po Erydanie rzece pływał, ktora się na ziemi nie znayduie. A przecie ci wszyscy mądrze czynili, y pochwalił to im swiat cały Chrzesciáński. Jawnie tedy fałszywe iest to przysłowie. *Nemo in vita beatus.* Zaden w życiu niemoże bydź błogosławionym. Wszakże ieżeli go weźmiemy *w rigorze Theologicznym*, może miec trochę prawdy. Błogosławieństwo po Theologicznemu wzięte, ná tych trzech rzeczach należy; na widzeniu iasnym Bogá, na nieoddzieleniu się nigdy od niego, na wolnoci od wszelkich utrapienia, y przeciwności. Prawda iest, że człowiek żyiący na ziemi, nie widzi iasnie Bogá, ále tylko iak mowi Paweł, *in ænigmate*. Prawda, że człowiek żyiący na ziemi, niema pewnosci, nie oddzielenia się od Bogá, bo może zgrzeszyc, á ten grzech oddzieli go od Bogá. Prawda, że niema wolnosci od wszelkiego złego, bo rożnym utrapieniom, przypadkom, chorobom śmierci podpada, y w tym sensie niemoże bydź błogosławionym. Nie idzie iednak ztąd że niemoże bydź Swiętym ná ziemi. Niemoże widziec iasnie Bogá, ále może mieć nádzieię w dze-

dzenia Bogá, y tá nádzieia czyni go Swiętym, iák Jobá: *credo videre;* nie może mieć pewności zbáwienia, ále się może strzedz grzechu, y to uniknienie czyni go Swiętym; iák mowi Mędrzec: błogosłáwiony, ktory mogąc przestąpic, nie przestąpił; niemoże bydź wolnym od przeciwności, ále może wszystkie przeciwności cierpliwie znosić, y tá cierpliwość czyni go Swiętym, iak mowi ieden Doktor: *Hominem afflictum, adoro velut Crucifixum.* Porzućcie więc prozne opinie ludzie, máłą rzeczy wiadomosc máiący, nie zá przysłowiem, ále zá Ewángelią idźcie; stáránia prace wasze do tego kieruycie końcá, ábyście byli ná ziemi Swiętemi; bo to nieprawdá, *nemo in vita beatus.* Drugi podział ludzi iest, ktorzy trzymaią, że prawdziwey świątobliwości ná ziemi niemasz, bo tę świątobliwość ktorą widzą w innych, názywáią hipocrizyą, złoscią, pod larwą, czyli pokrywką świątobliwości; á to dla tego, iak mowi Hieronim, áby wolniey zbrodnie popełniali, *lacerant Sanctum propositum, & nequitiæ suæ remedium arbitrantur.* Podobni ci wszyscy do Fáryzeuszow, ktorzy na cnoty Chrystusowe patrząc, aby zgryzoty smienney nie cierpieli, diabelskiemu ie mamieniu przypisowali; *in Principe Beelzebub.* Widzą: że kto złe, ná lepsze odmienił życie, nazywaią go hipokondrykiem, niestatecznym. Widzą: że kto swiatem zgárdził, powiadaią: chce mu się w honorach duchownych promocyi; tak paszkwilowali Borgiasza, mowiąc, został Jezuitą, áby łácniey mogł bydź

Kardynałem. Widzą pokornego, powiádáią że podchlebcá, widzą dalekiego od kości, kart, powiádáią że ſkrupulat; widzą niewdáiącego ſię wzłe kompanie, powiadáią że pyſzny; zgołá żadney cnoty niemaſz, ktoreyby, złością iaką płaſzczyká nie podbili. O ludzie naygorſi! Mamże wzaiem wam na oczy wyrzucáć, iaką Bogu czynicie krzywdę honor iego, ná prawdziwey cnocie ufundowany wywracaiąc? mamże wytykac krzywdę ktorą duſzom ludzkim czynicie nieſprawiedliwemi cenſurami zagradzaiąc im do Swiętego przedſięwzięcia drogę? Dam temu pokoy, ábym oręża waſzego na was zażył. Pozwalam wam że niezliczona liczbá ná świecie znayduie ſię hypokrytow, obłudnikow. Chodzą, iakby z Bogiem co trzeci dzień gadali; á w ſercu czárta maią. Poſtac ná twarzy święta á Haydamackie ſumnienie, koronká, álbo rożaniec w ręku, á w przedſięwzięciu lubieżność; ná iawie nabożeńſtwo, á pokątnie niewſtydy. Gdy pokázano niegdyś Xiędzu Drużbickiemu, Zakonu moiego Kapłanowi Duchá Boſkiego pełnemu, Białogłowę; ktora żywym cnoty zdáłá ſię bydź obrazem rzekł: *larva Sanctitatis;* w maſzce pobożności, niecnota. Ták było, w krotce naygłownieyſzą pokazałá ſię czarownicą, y ktorą w promieniach Swiętych kładziono, ná ſtoſie zgorzałá. Tu należą ktorzy dobre uczynki dla prożney chwały czynią. Tu należą ktorzy ſię przyiaciołom pięknie prezentuią, á po zá oczy, zdrady, y machiny knuią; tu należą pod chlebcy, tu ſłudzy, pod pokrywką wierności

zło-

młodzieie. Pozwalam, y powtarzam że wielu bardzo hipokrytow teraz, ale cóż mi rozpustni ludzie ztąd wnosicie? Wnosicie: że niemasz prawdziwey na swiecie swiątobliwości. O głupi wniosku! słuchaycie Augustyná, iest mowi, ná ziemi zmyslona swiątobliwość, więc musi bydź prawdziwa; iako gdy iest zmyslona Religia u Heretykow, musi bydź prawdziwa u Katolikow. Násládowánie, musi mieć iaki przykład, ále hypokryzya iest nieiakim násladowaniem swiątobliwości prawdziwey, więc musi bydź swiątobliwość prawdziwa. Daymy to niech ieden będzie prawdziwie Swięty na ziemi, iuż ci dosyć ná was, bo ten ieden potępiáć was będzie na sądzie Boskim, żeście postępkow waszych do chwalebnego życia iego nieszofowali. Ale co mowię, ieden, o gdyby się dziśiay godziło otworzyc niebo, widzielibyście tysiące, milliony teraz z Bogiem krolujących, ktorzy gdy żyli ná ziemi niezmyślonemi, nie hypokrytami, ale prawdziwemi byli Swiętemi; iakich wy teraz paszkwiluiecie. Bo czyliż mogli bydź hypokrytami, o ktorych świątobliwości Bog, przez cuda, świadectwo dawał? iako uczynił Athanazemu, Damascenowi, Bazylemu, Benedyktowi, Chryzostomowi; wszakże BOG niemoże potwierdzic fałszu. Czyliż mogli bydź hypokrytami, ktorzy gdy prosili BOGA, tyle łask, y Dobrodzieystw od niego y dla siebie, y dla bliźnich swoich otrzymywali? Wszakże według Ewangelii BOG grzesznikow nie wysłuchuie, á hypokrytom, szczegulnieyszym biada, grozi: *Væ*

vobis hypocrytæ. Czyliż mogli bydź hypokrytami, ktorzy w lasach, pustyniach, iaskiniach, unikaiąc przed okiem ludzkim, Bogu służyli? Wszakże obłuda rada się z cnotą prezentuie, bo prożney chwały łaknąca iest. Darmo więc darmo Swiętych ludzi łżycie, świątobliwości uwłoczycie. Byli, y są na ziemi prawdziwie Swięci. Porzuććie wasze wolności życia, porzuććie nałogi, lubieżności, piianstwá, krzywdy; porzuććie y inne, zaiste nie lekkie zbrodnie; á chwyććie się pobożnego życia, to upewniam, iż możecie bydź Swiętemi.

Trzeci iest podział ludzi, ktorzy z tey przyczyny sądzą, że nie może bydź na ziemi nikt prawdziwie Swiętym; poniewasz częstokroć, acz pobożnym, acz życie surowsze prowadzącym trafia się, potknąć, y upaść; uważaią oni te defekta ludzi Swiętych, exagetuią, powiadaią przydaią, naigrawaią. O-oż świętoszek, otoż duchowny, otoż przykładny. Temi, y innemi sposobami usiłuią znieść zgasić, przytłumić prawą świątobliwość. O iak się wierutnemi, oszczercy, chcąc innych sądzić, pokazuiące prostakami! Co innego to iest bydź Swiętym co innego bezgrzesznym. Prawdá ná ziemi nikt nie iest bezgrzesznym, bo tá własność iest błogosławionych, w niebie kroluiących, ktorzy iuż grzeszyc nie mogą; bo wyszli z stanu zasługi, y wolności. Ale każdy na ziemi może bydź Swiętym, bo do tego dosyc iest, nie zgrzeszyć, mogąc zgrzeszyć. *Beatus qui potuit facere mala & non fecit.* A ieżeli się zgrzeszy, bez odwłoki pokutowac. U-

łomno-

łomności, grzech; pokuta, ma bydź świątobliwości przypiſana. Chociaſz chmura zaćmi ſłońce, byle ſię tylko umknęłá, ſłońce iaśnieie; chociaſz otoczony ſkorupą, dyáment nie wydaie ſię, niechże go Jubilerſka okrzeſze y wypoleruie ręka, godzien korony. Nieſzkodzi grzech świątobliwości, przez pokutę zgłádzony. Piotr przez zaprzenie, Tomaſz przez niedowiarſtwo, Marcellus przez Apoſtazyą, Jakub puſtelnik przez nieczyſtosc, zgrzeſzyli; á przecię, iak byli, tak ſię Swiętemi ſtali, bo pokutowali: ále coż ia ſię brzydkiemu oſzczercy ſprawiam? na lepaku, patrz, ieżeli chceſz widzieć Swiętych bez grzechowey makuły. Jan Swięty tak Chrzciciel, iak Ewangeliſtá, byli nietylko bez grzechu, ále bez naymnieyſzego defektu. Kazimierz Polſki żył Aniołem. Staniſław Koſtka dla niewinnosci ſwoiey, tych ſłow, moia wina, z dyſpozycyi Boſkiey na ſpowiedzi wymowic niemogł. Aloyzego czyſte iak kryſztał ſumnienie. Y Xiądz Ludwik de Ponte na, 30 lat przed śmiercią, slubem ſię obowiązał naymnieyſzym grzechem nieobrazic Bogá, y za łaſką Boſką dochował go; że innych tyſiąc niewſpomnę. Coż, niemoznaſz bydź ná ziemi Swiętym? grzechy pobożnych ludzi nicowałeś, otoż maſz niewinnych; mowże oſzczerco, że niemożna bydź ná ziemi Swiętym.

Część. II.

JAwna iak ſłońce prawda naymilſi moi że nie tylko bydź mogą ále ſą ná ziemi Swięci;

ci; ále na czym ich Swiątobliwość należy, to koniecznie przeniknąć trzebá. Gdybym bowiem tego niewytłumaczył, daremneby było to, bez pożytku kazanie. Jlem uważał, czasow naszych prawdzi się Páwła Proroctwo; mowi on: będą tacy, ktorzy wszelkiey usilności przyłożą, aby prawą świątobliwosc znaleźli, *semper discentes*; á do mądrosci prawey, niebędą przyiść mogli, *& nunquam ad scientiam veritatis pervenientes*; tak się dzieie teraz. Rożni są, ktorzy rożne zdánia o świątobliwości daią. Jedni rozumieią, że ten prawdziwie Swięty, ktory cudá, y inne dzieła, podziwienie wzbudzaiące sprawuie. Inni mowią; ten prawdziwie Swięty, ktory w grubey, y ostrey sukni, włosiennicách, dyscyplinach, postách, y innych wielorakich umartwieniach prowadzi życie. Inni twierdzą: ten prawdziwie Swięty, ktory to tylko czyni, co mu u ludzi pochwałę, zbudowánie, y szacunek iedna. Inni sądzą: ten prawdziwie Swięty, ktory od wszelkich okazyi, złych kompánii dáleki, w odludności wychwala BOGA; Jacy są Pustelnicy. Rożni zgołá, rożne daią zdania; ale prawdy, iak należy, niedotykáią; *ad scientiam veritatis non pervenientes*. Chоway Boże, nieprzeczę temu, áby to wszystko, com teraz wymowił, nie było álbo znakiem, álbo pomocą do świątobliwości; ále żeby ná tym samym należałá prawdziwa świątobliwosc, tego nie pozwalam; y twierdzę, iż błądzą wszyscy ktorzy ták rozumieią. Prawdziwa świątobliwosc może bydź bez cudow. Wszakże o Nay
świę-

świętszey MARYI Pánnie nie pisze Ewangelia, áby iaki cud uczynic miała w życiu swoim, á przecie Nayświętszą Nayświętszego BOGA Mátką była. Wiemy ieszcze o Janie Chrzcicielu, że nieuczynił żadnego cudu żyiąc, á przecie mowi o nim Chrystus. *Nemo major Joanne;* nikt nie powstał większy, to iest świątobliwszy, między synami białych głow, nad Jana. Cuda same niezbáwią człowieká. Rozumiem, słyszeliscie o owych nieszczęśliwych, u Mateusza opisanych. Będą wołali do Jezusa, azaż nieprorokowalismy, á zaż w Imię twoie niewypędzalismy czartow? á Chrystus im odpowie: nie znam was. Prawdziwa świątobliwość nie należy ná surowości życia. Zbáwiciel Jezus, gdy żył między nami, żadney on ostrości ná sobie niepokazował. Sukien używał męskich, proszony ná obiady, poszedł, iadł, y pił; konwersował z Xiężęty, Kápłánámi, pospolstwem; wdał się w rozmowę y z Samarytanką; nie wzdrygał się y na wesele poyść, pokazuiąc nam przez to, że świątobliwośc prawdziwa; nie na sukni, nie ná martwieniu się od iedzenia, y nápoiu, nie ná szkrupulackiey odludnosci funduie się, ále na czym innym. Prawdziwa ieszcze świątobliwośc nie należy na pustyniach dzikich, pustych dalekich mieyscách; bo wiele iest ná świecie zbáwionych, wiele na pustyni potępionych. Swięty Hieronim mowi: nie ná pustyni żyć, ále ná pustyni dobrze życ, Swiętym czyni. Prawdziwa świątobliwośc nie należy ieszcze na tych sprawach, ktore maią u ludzi

po-

pochwałę, szacunek, uwielbienie. Bo y Faryzeuszowie mieli taką, sprawiedliwość, á przecie Chrystus w Ewangelii mowi; ieżeli nie będzie obfitsza wasza sprawiedliwość, á niżeli Faryzayska, niewnidziecie do Krolestwá niebieskiego. Ná czymże tedy naymilsi moi prawdziwą świątobliwość znaleść będzie? co iest iey za istota? Powiem co w Jezusie Chrystusie sądzę; powiem, co z pismá, z Oycow Swiętych, co z xiążek duchownych wyczerpałem. *Prawdziwa świątobliwość Chrześciáńska*, należy na tym, kiedy kto, to wszystko dobrze wypełnia, cokolwiek stan, albo kondycya iego, w ktorey żyie według Bogá, wyciąga po nim. Racya tego iest; Gdy człowiek ták żyie, że go áni sumnienie strofowac, áni BOG ma zá co potępiác, w ten czas człowiek iest Swięty. Ale kiedy człowiek wszystko to czyni, cokolwiek stan iego; po nim według Bogá wyciąga, w ten czas człowiek ták żyie, że go áni sumienie, o co strofować, ani Bog ma o co potępiac; bo może smiało mowić: tym iestem, czym bydź powinienem; więc kiedy to wszystko czyni, cokolwiek stan iego wedługBogá ponim wyciąga, iest Swięty. Mogł bym to ia gruntownie z rozdziału 25. Mateuszá wyprowadzic, ále wolę praktyką Swiętych Páńskich rzecz obiaśnic. Toc to uczyniło Swiętemi tych wszystkich, ktorzy z Bogiem teraz krolują w niebie, że oni według stanu swoiego żyli, y czynili; że oddawali to, co komu należało. *Cui honorem*, iak mowi Páweł, *honorem ; cui vectigal, vectigal*.

Ko-

Komu powinni byli honor, oddawali honor; komu posłuszeństwo, posłuszeństwo; komu usługę, usługę komu pomoc, pomoc; komu pilność pilność. To ich uczyniło Swiętemi, że wyniesieni ná godność, nie wygody swoiey, ále dobra poddánych patrzyli. To ich uczyniło Swiętemi, że wyniesieni ná godność, nie wygody swoiey, ále dobrá poddánych pátrzyli. To ich uczyniło Swiętemi, że urzędy, ktore piastowali, nieuważaiąc ná siły, na zdrowie, ná prace, y trudnosci; *adæquate*, zupełnie wykonywáli. To ich uczyniło Swiętemi, że stanem swoim kontenci będąc, nie zazdrościli, nietroskáli się, nie mruczeli, nie narzekáli; przestaiąc na tym, co im Opatrzność Boska udzieliłá. Przenikacieśz słuchacze moi co mowię? toż samo iaśniey wszczegulności stosuiąc ku wam, powtarzam. Ten iest u mnie Swięty, ná ziemi, ktory według stanu swoiego, wszystko dobrze czyni. Swięty ten Chrześciánin, ktory żyiąc w wierze, chowa przykazania Boskie, y Koscielne. Swięty Kapłan ktory godziny nabożnie, Sakramenta niepokalanie, Słowo Boskie gorliwie sprawuie. Swięty Zakonnik, ktory śłuby uczynione, y ustawy Zakonne zachowuie. Swięta Pánná, ktora w myślách y sprawach czysta, od okazyi złych daleka, pruznowania nie nawidząca. Swięta Wdowá, ktora wzgardziwszy ponętami ciała, Bogu służy; y ieżeli ma dziatki, należyte im daie wychowanie. Swięte Małżeństwo, w ktorym wierność, zgoda, y pobożność, pomiarkowánie, intencya należyta, y o dziatki powinne stara-

ſtaranie, kwitnie. Swięty Krol, ktory nieokrutny nie łakomy, dobra poddanych patrzący. Swięty Senator, ktory nieprywatnemu, ále poſpolitemu dobru radzi. Swięty Sędzia, *qui munera ſuper innocentem non accipit*; korrupcyi nieznа. Swięty Patron, ktory ſprawy ſprawiedliwey ſzczerze broni, á nieſprawiedliwey álbo ſię nie podeymuie, álbo ieżeli ſię podeymuie, wykrętow, y łapaczek nie zażywa. Swięty Goſpodarz, ktory *habet curam domeſticorum*. Domowym tak co do życia doczeſnego, iako do wiecznego, wſzyſtko opatruie. Swięty Zołnierz, ktory nie zdziera, y nieczyſtym nie kala ſię grzechem. Swięty Kupiec, ktory złego towaru za dobry nieuda e, á ná dobrym nad zamiar niezyſkuie. Swięty Rzemieśnik, ktory dobrze robi, w robocie nie krzywdzi, w ſłowie ſię ſtawia, á zarobku nie przepia. Swięty Pan, ktory ſługę kocha po Chrześciáńſku, y opatruie. Swięty ſługá, ktory ma poſzanowanie, y miłosc Páná, y wniczym go nie krzywdzi. Pozwalam wam ſłuchacze uważcie ſobie teraz, czyli ieſteście Swiętemi. O świątobliwosci waſza, opłakana! O iakie w was Chrzescianach, przykazań Boſkich: zdeptanie! O iaka w Pánnách lubieżnosc! O iakie w Wdowach nieutrzymánie! O iakie w Małżeńſtwach cudzołoſtwá, kłotnie, pogorſzenia dziatek, y inne wyſtępki. O iakie w Rządcách, patrzenie wygod ſwoich, á zániedbánie poddanych! O iaka w ſędziach nieſprawiedliwość! w Pátronach wykręty, *ſekretow kommunikacye, fabrykacye*! O iakie w żołnierzach
zdzier-

zdzierstwá y nieczystośći! O iakie w kupcach oszukania! O iakie w Gospodarzach, y Pánách okrućieństwo, y sług, zwłaszcza chorych zaniedbánie! Moy BOZE! toż to iest bydź Swiętym? toż to życ według stanu? toż to Swiętych naśladować? toż to iest, chciec bydź w niebie.

Część III.

SŁuchacze moi naymilsi roztrząśniymy tu to ostatnie pytanie czyli też człowiek może miec iaką słuszną wymowkę ktory nie iest Swiętym ná ziemi? napisał stary Tertulian: *Solutio totius difficultatis, Christus.* Rozwiązanie wszystkich zarzutow, Chrystus. Właśnie iakby mowił, niech wymyslaią iakie chcą rácye, exkuzy zli ludzie, áby Swiętemi nie byli; wszystkie łacno złamac mogę, bylem im tylko Jezusa ukrzyżowanego pokazał. Wielki to taran na wszystkie świata racye, BOG ukrzyżowany. Co mi za racyą da pyszny, że pokornym bydź nie chce? gdy ia mu pokażę Krolá Krolow, ktory się upokorzył do śmierci krzyżowey. Co da za racyą łakomy? gdy mu pokażę Jezusa, ktory nie tylko cudzego nie pragnął, ále krew swoią do ostatniey kropli dla zbáwienia ludzkiego wylał. Co da za racyą w delicyach ciała lubieżnie się kochaiący? gdy ia mu przed oczy, ciało Jezusowe od stop do głowy zranione, stawię. Zaiste, *Solutio difficultatis Christus.* Wszystkie tu muszą prysnąc rácye, y exkuzy. Chwalę, y wychwalić nie mogę Argumentu twoiego od Chrystusa wzię-

tego

tego, ſtary Tertulianie, ále wybacz mi, nie náwſzyſtko ſię obeyrzałeś. Spodziewałżeś ſię, áby ci ná niego kiedy złe ludzie odpowiadać mieli? otoż odpowiadáią. Prawda, mowią oni, że Chryſtus pokorny, nie łakomy, czyſty, wſtrzemięźliwy, bo grzechowi nie podpadał, bo namiętności, y paſſye nie woiowały w nim przeciw rozumowi; bo ciało iego Swięte nie miało w ſobie pożądliwości. My zaś, y grzechowi podpadamy, y paſſye nas zawoiowały, y pożądliwość ciałá ciągnie; iak że ſię mamy Chryſtuſem miarkować? Widziſz ſtary Doktorze, ſpodziewałżeś ſię, áby ci złość ludzka, takiego wybiła kominká? Nie odpowieſz zapewne na niego, bo cię iuż nie maſz; wyręczę ia ciebie. Mogłbym przeciwko tey zuchwałych ludzi exkuzie, rożnych na zchańbienie ich zażyć racyi; miiam wſzyſtkie, poſtąpię ſobie, iak Paweł z Zydami. Chcąc on ich do świątobliwości życia namowić, wylicza w liście drugim, od Abla, aż do Moyżeſza; od Moyżeſza, aż do Prorokow: wſzyſtkich ludzi ſprawiedliwych; tych wyliczywſzy, kończy: więc powinniśmy bydź Swiętemi; czemu? bo Synami, krwią ieſteśmy tych, ktorzy byli Swiętemi. *Filii Sanctorum ſumus.* Poſtąpię ſobie tak, iak poſtąpił Auguſtyn z ſamym ſobą. Gdy iuż inne wſzyſtkie przeſzkody zwyciężył ktore mu trudniły nawrocenie do wiary Swięt: Katolickiey, iedna lubieżność tamowała Swięte zamyſły iego; widział bowiem że Katolikiem zoſtawſzy, trzeba czyſty prowadzić żywot. Długo ſię złymi petardem, od piekłá ná ſiebie

zasadzonym, biedził; aż przyszłá mu zdrowa rada: stawił w imaginacyi swoiey Swiętych orszaki Pánien, ktore obierały sobie życie łożyc dla Chrystusa, á niżeli Pánieństwo tracić; y spytał się samego siebie: *Potuerunt hi, & hæ, & tu non poteris?* Mogły te Swięte Pánny, bydź dla Chrystusa czystemi, á ty Augustynie nie możesz? Ten argument tak mocnym był na serce iego, że go na tychmiast z Etniká, Katolikiem; z zuchwałego, pokornym; z lubieżnego, uczynił czystym. Tym ia sobie postąpię sposobem z ludźmi złemi. Niech tak będzie, że niemożecie źli ludzie náśladować Chrystusa, á to dla tego, że Chrystus nie podpadał grzechowi, że niewoiowały przeciw niemu passye, wy zaś iesteście ułomnemi; niech tak będzie; że niemożecie naśladować Jezusa. Otoż ia wam przed oczy stawiam przykłady Swiętych Páńskich, z Bogiem teraz w niebie krolúiących, ktorzy gdy żyli ná ziemi, byli sprawiedliwemi, miłosiernemi, czystemi, cierpliwemi. To wszystko pilnie, y zupełnie wykonywali, co po nich stan ich, w ktorym żyli według Bogá, wyciągał. Dayciesz mi racyą, czemu na przykład tych Swiętych, nie możecie bydź Swiętemi? Mowiliście że Chrystusa nie możecie nasladować; bo on pod grzech nie podpadał, passyom nie podlegał, pożądliwości niemiał. Otoż macie Swiętych, ktorzy y ułomnemi byli; y passye mieli; y pożądliwosci czuli; tak właśnie iako wy, á przecię Swiętemi zostali. Czemuż nie macie ich nasladować? *potuerunt hi, & hæ, cur tu non*

poteris? Rzeczecie: zaplątani iesteśmy w interessa świątowe. Y Swięci Pańscy mieli interessa, á przecie zostali Swiętemi. Rzeczecie: iesteśmy w okazyach do grzechu. Y SS. Pańscy byli w okazyach do grzechu, á przecie zostali Swiętemi. Rzeczecie: złe nałogi nas zawoiowały. Y Swięci Pańscy niektorzy, w złych nałogach byli; á przecię ie zwyciężywszy, zostali Swiętemi. Rzeczecie: złe przykłady nas gorszą. Y Swięci Pańscy miewali złe przykłady, á przecie niemi pogardziwszy, zostali Swiętemi. Rzeczecie: trudno nam się pożądliwości oprzec. Y Swięci Pańscy daleko większe natarczywości ponośili, á przecie się im nie poddaiąc, Swiętemi zostali. Rzeczecie pokusy ciężkie, na nas biią. Alboż y Swięci Pańscy byli bez pokus, á przecię Swiętemi zostali. *Potuerunt, & tu non poteris?* Daycież mi racyą, dla czego nie możecie bydź Swiętemi? to podobno błogosławieni Boscy inszą mieli Ewangeliią, inszego mieli Bogá, inszą mieli naukę, do inszego zmierzali końcá; áníżeli wy? Jako żywo, taż Ewangelia, ten Bog, ta nauka, ten że sam koniec ostateczny. Daycieśz mi racyą, dla czego nie możecie bydź Swiętemi? Rzeczecie: bo oni Swięci, á my grzeszni. O prostacy, o toć to gra, oto was pytam, czemu oni byli Swiętemi, á wy nieiesteście; daycieśz mi tego słuszną racyą? *Ah, inexcusabilis est homo*! Niemaśz racyi, niemaśz exkuzy człowiecze.

Dam pokoy iuż złym, do was słuchacze słowami pisma S. mowię: *Estote Sancti*, bądźcie

cie Swiętemi. Woła ná was Krol Swiętych, Zbawiciel Jezus, bądźcie Swiętemi. Czyliż nie lepiey bydź Swiętym z Jezusem, á niżeli z Lucyperem przeklętym? Woła Krolowa Swiętych MARYA: Bądźcie Swiętemi. Ktoż sobie nie obierze, raczey między Synow MARYI bydź policzonym, á niżeli między niewolnikow czartowskich odrzuconym? wołaią ná każdego Aniołowie Stroże, bądźcie Swiętemi; bo co za sprawa, co za Towarzystwa bydź ciemności, z światłością; Dagona o z Arką; was przeklętych, z Aniołámi Swiętemi. Wołaią ná was krewni, kolligáci, ktorzy was do niebá poprzedzili, bądźcie Swiętemi; bo pamiętaycie na ow rozbrat, ktory stanie się ná dolinie Jozafata; woła na was miłość zbáwienia: Bądźcie Swiętemi. Pytaiąc się często troskliwie, czyli będziem w niebie? odpowiada Piotr, czyńcie sobie pewność zbawienia, przez święte życie. Kto iest Swiętym na ziemi, będzie y w niebie Swiętym; kto niechce bydź Swiętym ná ziemi, nie będzie widział, áni kochał na wieki Boga. Moy Boże! gdyby to nie podobieństwo takie było w świątobliwości; ále wiem, że każdy może bydź Swiętym. Gdyby to iaka trudnosc byłá w świątobliwości życia; ále wiem, że nic łacnieyszego, bylem to tylko czynił, co należy do stanu mego; iuż ci iestem Swiętym. Jakąż ia dam exkuzę w skonaniu moim, przed tobą Sędzio sprawiedliwy, żem niedbał o Swięte życie! Lękam się, żeby się nie sprawdziły Psalmisty słowa na mnie: *Judicium conscriptum*

ptum, gloria Sanctis ejus. Chwała błogosłáwionych, iest sądem, y potępieniem grzesznego. Ah BOZE, day łaskę! Swięci Pátronowie, przyczyńcie się zamną, ábym był Swiętym; Swiętym w życiu, Swiętym w śmierci, Swiętym w wieczności. Gdzie szczęśliwie stanąwszy, na wieczne dzięki Tobie Troyco Przenayświętsza, Jedyny Boże, ten troiaki nieustannie wyśpiewywać będę honor: Swięty, Swięty, Swięty, Amen.

KAZANIE I.

Na wspomnienie Wszystkich wiernych Zmarłych.

Miseremini mei, miseremini mei, saltem vos amici mei; quia manus Domini tetigit me.

NIe chcę wam powiedzieć naymilsi słuchácze czyi to lament obiia się o uszy wasze; sami się domyslacie, słyszące żałosne dzwony, patrzące na Ołtarze smierciami zasłonione, widząc przed sobą groby, trumny, żałoby. Domyslacie się sami, z instynktu sercá waszego, ktore w płácżliwych okolicznosciach, iak sami doświadczacie, czułe, y przez iakąś sympatyą domyslne. Domyślacie się mowię, że dusze w czyscu uwięzione wołaią na nas o miłosierdzie. Niechcę więc powiadać wam czyi to lament ięczenie, y wołanie: *miseremini*, *miseremini.* Wszakże gdy ia to mowię, one gorei

reią ciężko. O iak bym okrutny był na nich, gdybym powieścią tych rzeczy bawił się, ktorych dochodzicie, y o ktorych zapewne wiecie; á nieſpieſzył na poratowanie. Dla czego porzuciwſzy mniey potrzebnych słow zbytek, od ſamey rzeczy poczynam. Duſze w czyſcu goreiące posłały mnie, ábym was słuchácze prosił uſilnie, o iak nayprędſze miłosierdzie nád niemi; *miſeremini miſeremini.* Ktożby mi to dał dziſiay! żeby ſię ſprawdziło ná mnie, co mędrzec Páński napiſał: *Legatus fidelis ei, qui miſit eum; animam ejus requieſcere facit.* Posłaniec wierny ſprawi to: że duſza tego przyidzie ná odpoczynek, ktory go posłał. Ktożby to dał, mowię! ábym choć iednę duſzyczkę z ogniá na wieczny ſpoczynek perſwazyą moią przyprowadził, *animam facit requieſcere.* Wſzakże mam nadzieię nayſamprzod właſce Bogá mojego, potym w dobroci waſzey naymilſi słuchacze, że łacno to pozyſkam, dla mnie ſzczęście; gdy w dalſzey mowie z iedney strony mizeryą, ktorą ponoſzą duſze w czyſcu zostáiące; z drugiey strony: mocne do miłosierdzia nád niemi pobudki przełożę, *miſeremini miſeremini.* A. M. D. G.

Część I.

JAk wam ſerdecznie życzę słuchacze, ábyście po długich świątobliwie ná ziemi przepędzonych latach, minąwſzy czyściec, prosto do niebá poſzli; ták bym chciał, ábyście pobożną imaginacyą dziſiay stawali w czy-

ſcu. Jeſt to okrutne, czyśćiec, więzienie ſług Boſkich; ktorzy tu ſię ieſzcze zupełnie za grzechy ſwoie, niewypłácili. Jeſt mieyſcem płáczu, ieſt placem exekucyi ſpráwiedliwośći Boſkiey; ieſt zbiorem wſzyſtkich katuſz; ieſt mieſzkániem boiaźni, prześládowánia, boleśći, y wſzyſtkich mizeryi. Pomyślcie ſobie: kiedy nagłe przypadnie trzęśięnie ziemi, pocznie miaſta, Domy Kamienice walić, ludzi tam mieſzkaiących, w ruinach grzebáć, wſzyſtkie zbiory, y cokolwiek bydź mogło, że ták rzekę, połykáć, na mieyſcu zapadliny ſtraſzne Jezioro zoſtawuiąc. Pomyślcie ſobie: kiedy iáſne na niebie, dla ćiemney burzy zgáśnie ſłonce, á pioruny niezliczone z wielkim chałáſem, łoſkotem wylatuią, rozwalaią zapalaią. Pomyslcie: kiedy w ćiemney nocy okręt ná morzu płynący, uderzywſzy ſię o ſkałę, ná dwie częśći rozerwie ſię, á wſzyſtkich będących w ſobie na morze wynieſie. Pomyslcie kiedy nieſpodzianym otoczony pożarem, dom cały zapali ſię, á w nim bez żadnego ratunku, cała familia goreie; iáki w ten czas płacz, iaki lament, iakie wołánia, ięczenia, boiáźni, utrapienia, mizerye. Przypomnieycie ſobie ieſzcze ſłuchacze Phalarideſa okrutnika, wołow miedzianych, wynalazcę, w ktorych zamknięći, podnieconym ogniem przypaleni, ryczeli od boleśći. Przypomniycie Maxencyuſza trupow wpoł przegniłych, y robáctwem nadzianych, do ktorych Tyran kazał żywych ludzi przywięzywáć, áby z niemi wſpoł ropieli, gnili, trupieli. Przypomniycie Dyoklecyana koła

mie-

mieczami, szpadami, scyzorykami násadzone, przez sáme śmierci, y zaboystwá ludzkie obrot czyniące; stawcie przed oczy wásze Jobá żywego, á z wszystkiego ciáłá opadłego; zbierzcie wszystkie trucizny, zaboystwá, morderstwá, y wszystkie cokolwiek, gdziekolwiek, kiedykolwiek Trybunały, Grody, Sądy, Magistraty, kar ná naywiększych zbrodniow wymyśliły; álbo wam samym, ieżeli co mysl do głowy nowego przyniesie, acz z przestrachem sercá waszego, wszystko niech to razem zebrane będzie. Coż rozumiecie może sz bydź nad ten zbior okrucienstw co okrutnieyszego? może bydź iuż większa mizerya nad tę? Posłuchayciesz Augustyna, co mowi *Purgatorius ignis durior est, quam quid quid in hoc sæculo potest pœnarum videri, aut cogitari, aut sentiri.* Czyscowa mizerya iest taka, nad ktorą nic gorszego widzieć, doświadczać, y pomyślić niepodobna. Gdyby można, żeby duszom w czyscu zostaiącym, z mąk czyscowych, do tego wszystkiego coście sobie teraz imaginowali, przypominali, przyiść pozwolono; tedyby rozumiały, że się nietylko do fatygi małey ále się do naywiększych dostały delicyi. Ruiny, pioruny, niebespieczeństwá, zá rozrywkę; kołá okrutne, woły rozpalone, trupy Maxencyusza, za igraszkę; wszystkich dekretow strasżne exekucye, za miłe widowisko poczytałyby o mizerya czyscowa iak niewypowiedziana, tak prawdziwa, iakże przenikasz serce moie! Otoż Słuchacze w tey to mizeryi dusze ulubione Bogu zostaią. O matki! zostaią cory wasze; O
 syno-

ſynowie! zoſtaią rodzicy waſi, zoſtaią dziady, pradziady waſi. O mężowie! zoſtaią żony w.ſze. O przyiaciele! zoſtaią konfidenci waſi. O Panowie! zoſtaią ſłudzy waſi, ktorzy wam z azardem zdrowia, y życia uſługowali, *Miſeremini, miſer mini.* Y wżecze ſię niezmiłuiecie nad niemi? niepodobna, niepodobna, chybá niewierzycie temu, że tak wielką mizeryą cierpią.

Cześć II.

ALe bądź to, żebyście ſobie w mękach czyſcowych nic nie imaginowali tylko ogień, czyliżby to niedoſyć było do wzruſzenia ſercá waſzego. Ogień czyſcowy ieſt ten, reſpektem ktorego, wſzyſtkie ognie ziemſkie, Wezuwiuſze, Etny, ſą ochłodą; iak mowi Auguſtyn: ogien czyſcowy ieſt ten, ktory niczym ſię nie rożni od ognia piekielnego, tylko tym że ieſt doczeſny. Ogień czyſcowy ieſt ten, ktorego dzielnośći, y przeniknienia, chocby Anioł przez ſztukę himiczną zewſzyſtkich ſzkodliwych Elementow, ze wſzyſtkich chorob, wrzodow, paraliżow, ápoplexyi, że tak rzekę, *quintam eſſentiam*, wyciągnął; tedy ta tęgość niedołzłaby iego dzielnośći. Y dla tego, Izaiaſz go nazywa: *ſpiritum confuſionis.* Ogień czyſcowy ieſt ten, ktory Malachiaſz Prorok opiſuiąc, mowi: *ſedebit conflans, & purgabit filios Levi, & colabit eos tanquam aurum, & argentum.* Będzie ſiedział BOG, poddymaiąc, rozżarzaiąc ogień, y tak czyśćił Synow Lewi, iak złoto, y ſrebro. Proſzę uważyc każde ſłowo,

Sedebit, będzie siedział Bog; przez co rozumie prorok: że sprawiedliwość Boska przez naymnieyszą nieustąpi folgę; *sedebit conflans*, będzie siedział poddymaiąc, żarząc; przez co rozumie: natężenie palenia. Wszakże, gdy ogień poddymamy, w ten czas żwawszy, dzielnieyszy. *Colabit tanquam aurum*, będzie czyscił ich iak złoto, y srebro; przez co wyraża nieporownaną tęgosć ognia czyscowego. Jak bowiem te ognie, ktore złota, srebra, y metale, robią, są mocnieysze nad inne ziemskie; ták ogień czyscowy nad wszystkie ognie. O ogniu ow iakoś strászny! Otoż słuchacze w tym y w takim ogniu, dziadow, Pradziadow, Rodzicow, żon, dzieci, krewnych waszych dusze goreią; y więcże się niezmiłuiecie nad niemi! Bydle wam wdoł wpadnie, y staracie się go iak nayprędzey wyciągnąc, Dusze w othłani ognistey goreią od 10, 20, 30, y daley lat; y niebędąż przynaymniey tákiego miały szczęścia do sercá waszego, iakie ma bydlę? *misere-mini, miseremini, amici mei.* Zmiłuycie się, zmiłuycie się, przyiaciele moi!

Ale czyliż mogę co więcey przydać do tey mizeryi dusz Swiętych, ktorą krotkiemi, ale prawdziwemi słowy wyraziłem. Ah mogę! mogę! Co powinno bydź wielkim politowaniem waszym. To naybardziey dusze w czyscu zamknięte dręczy, że wiedzą się bydź między wybranemi, widzą, że máią prawo do niebá, wiedzą o nadgrodzie nagotowaney sobie w niebie; patrzą na Oyczyznę, wszelkich szczęśliwości pełną; á wniść do niey niemo-

gą,

gą; kiedy uwolnione będą zwięzienia, niewiedzą. Jaka to iest okrutna, na Dusze Swięte męka, ia wam tego w rzeczy samey opisać niemogę; chyba w podobieństwie wyrażę, mowi Chryzostom Swięty: nic cięższego Adamowi niebyło, iak z raiu zostawszy wygnanym, ná ray patrzyć. Ale coż to ray ziemski do Oyczyzny niebieskiey? gdzie BOG nadgrodą. Co Adama wygnanie respektem dusz w czyścu? Adam niewidział raiu, do ktorego niebył stworzony; ále nie cierpiał ognia; dusze nie widzą Bogá do ktorego są stworzone, y przytym goreią. Wiecie dobrze o Absalonie, Synie Dawida, iak on, gdy usłyszał Oycowski dekret: *faciem meam non videat*; niech mi tu niepostoi, niech twarzy moiey Oycowskiey niewidzi; iak płakał, lamentował, y że tak rzekę wył; iak do Joaba przypadał, zaklinaiąc: zmiłuy się Joabie, uczyń to, ábym ia twarz Oycá moiego widział; á ieżeli pámiętá ná zbrodnie moie, niech że mnie iuż zabiie, á niech mię nieoddala od twarzy swoiey. *Interficiat me.* A gdy nic wskorać niemogł u Joabá, żal zamieniwszy w furyą, kazał zboża palić w polach Joabowych; y tą wiolencyą przymusił go, do przyczyny za sobą. Patrzcież co się to działo w sercu Syna, że niewidział Oycá. Oycá człowieka, Oycá zagniewanego na siebie; Syn w delicyach, w honorze, w ádoracyi zostaiący. Syn w Jeruzalem naypięknieyszym Mieście, w pałacu Krolewskim, między koroną ássystuiących sobie Pánow mieszkaiący. Coż się dopiero z duszami w czyścu

zamkniętemi dzieie? że oni nie widzą Oycá swego, Oycá Bogá, Oycá łáskáwego ná siebie; Dusze w ogniach, w więzieniu, w mizeryi, niewypowiedzianey zostaiące. Ah żalu! ktoż cię wyrazi. Jedne wołaią: *non possum attollere caput meum.* Niemogę podniesc głowy, bo mnie łáńcuchy obciążyły! Inne płaczą z Jobem: *ad Deum stillat oculus meus!* Inne z Dáwidem się oświadczaią: *oculi mei langvent*; wszystkie dla żalu, boleści, utyskiwaią. Wybaczcie dusze Święte że tak mowię, wszák że są słowá Proroká: ryczą, wyią *præcontritione Spiritus, ululabunt.* Y więcże naymilsi słuchacze tym więźniom, tak uciśnionym nie otworzycie więzienia? wszakże możecie; nie otworzycie, mowię, áby na wolność Synow Boskich wyszły, áby Oycá, y Oyczyznę swoię oglądały? Lenistwo by to było, przeklęte okrucieństwo, dzikie niemiłosierdzie.

Ale wiem ia o co wam idzie, rozumiecie podobno, żeby was wiele wybáwienie duszy z czyscá kosztowáło. Choćby naywięcy, miły Boże! gdyby mąż twoy żono, w tatarską niewolą był zachwycony, o iakbyś łożyła, cobyś mogła, ábyś go z niewoli pogáńskiey wykupiła! a gdybyś pieniędzy niemiałá, iákbyś się pożyczała, chartowała; domy, kamienice, sprzęty przedawała, y czyniłabyś to z wielkim pośpiechem. W niewoli daleko okrutnieyszey nad Tatarską, zostaie dusza męża twego, Matki twoiey, brata twoiego; wołaią: *miseremini, miseremini*; zmiłuy się, wykup mnie, wszakże możesz. Więcże zatulisz ná te

gło-

głosy uszy twoie, będziesz żałowała pieniędzy tym, ktorzy ci fortunę zostawili? O przyiaźni choć poprzysiężone iakoscie niepewne! O konfidencye zdradliwe, o wdzięczności niepamiętna! ále proszę, nierozumieycie, żebym was miał na expensy niemiłe wyciągać, uczyniłem to na doswiadczenie serca waszego! Teraz iak sądze, mowię: że caleby teraz niekosztowało nic uwolnienie dusze z mąk czyscowych. Coż wzs kosztuie pośc do Kościołá, y pomodlic się nad umarłemi, tam leżącemi. Co was kosztuie ieden odpust zupełny, álbo y drugi, za dusze zmarłych ofiarować? Co was kosztuie, idąc przez cmentarz, zmówić kilká, álbo kilkanaście razy: *wieczny odpoczynęk*. Co kosztuie darować bliżniemu urazę? á przecie przez to wszyko, wielką pomoc, y owszem wybawienie moglibyście przynieść duszom Swiętym. Wiadoma wam rozumiem historya Florencka dla czego krotko ią wyrażamy. W Florencyi iedna Pani, Mátká iedynaczka, wdowa, darowała życiem zaboycę Syna swoiego; Ledwo ten ákt miłosierny, sercem, y rzeczą wypełniłá; przychodzi do niey od Bogá posłany z tamtego świata Syn iey zabity, mowiąc. Dopieroś mi dzisiay mątką się stałá, gdy darowawszy zaboycy moiemu urazę, niebuś mnie urodziłá; bom tego samego momentu ktoregoś zaboycę uwolniłá, z czyscá uwolnionym został. Mało na tym tegoż samego momentu Ociec moy, á mąż twoy, z ognia oswobodzony; y tu niedosyć, tegoż samego momentu: Ociec twoy, á dziad moy, tak dawno goreiący,

na wolność Synow Boſkich wyſzedł. O momencie ſzczęśliwy! ktoryś tylu duſzom do ſzczęśliwey wieczności był przewodnikiem. A ia was pytam, co koſztowało tę Swiętą Pánią, kilku duſz rázem wybawienie? oto iedno słowo: *daruię*; tén ieden ſerdeczny áffekt: *odpuſzczam*; gdzieſz expens, gdzieſz pieniądze? Patrzcie, iak łacno możecie rátowáć duſze S. byleście tylko chcieli.

Ale bądź to, żeby koniecznie było trzebá do oſwobodzenia duſz w czyſcu zoſtaiących, expenſy pieniężney. Coż rozumiecie, iak wielka to expenſa będzie? Oto daleko mnieyſza á niżeli ta, ktorą łożycie na obiady, ábyście ciało paſtwę robactwa, tuczyli, na trunki, ábyście rozum, y głowę niemi zalewali. Daleko mnieyſza, á niżeli tá, ktorą wydaiecie na fraſzki bogate, bez żadnego pożytku, y końcá. Daleko mnieyſza, mowić ſię wſtydzę, á niżeli tá ktorą łożyſz, ábyś Bogu obrazę, á duſzy twoiey kupił zgubę. Oto za ieden złoty, ktory ná Mſzą; za kilka groſzy, ktore na iałmużnę wydaſz; duſzę wybawić z czyſcá możeſz, więcże tego nieuczyniſz? Więcże ieſzcze tego żałować będzieſz?

Bierze mie tu dwoiaka paſſya przeciw tobie, iedna gniewu, druga żalu; Gniewu: żeś okrutny; żalu: żes nieſzczęśliwy, bo cię BOG za to niemiłoſierdzie, podobno w krotce, á ciężko chłoſtać pocznie. Opłakać doſyć niemogli, Bracia Jozefa Patryarchy, głupſtwá ſwego, że gdy Jozef w ſtudnią wrzucony ięczał, oni ſobie w ten czas iedli, pili. *Væ! qui*

bibatis

libentes vinum, nihil patiebantur super contritione Joseph amos 6. Przeklęty nabal, że głodnemu Dawidowi, mizernego trochę nieudzielił, pożywienia. Doznaie opłakanym doświadczeniem, w piekle pogrzebiony bogacz, co to było niemiłosiernym bydź nad Łazarzem; ktoremu mizernych odrobin z stołu swoiego zabraniał. Wiedzieć muscie historyą, o Maurycyuszu Cesarzu. Ten, że niechciał, w niewolą żołnierzow swoich, do pogan wziętych, za iaką małą kwotę naznaczonych pienięd zy wykupic, á przeto poganin rozgniewany, wszystkich pozabiiac kazał; za to go Bog sprawiedliwy nie odwłocznie karać począł. Wyzuł go z Krolestwa, z rządow, z fortuny, mało ná tym: wyrzucił z pokoiow, z pałacow, z wygody, owszem y delicyi Krolewskich, mało y to: przepuścił rebelizantow, ktorzy go zchwytali, y z żoną, z dziećmi, z familią prawie całą okrutnie zamordowali, pozabiiali. Uważcie proszę słuchacze moi, ieżeli Bog tak surowo karze niemiłosiernych ludzi tam, gdzie idzie o pożywienie, posilenie, umknięcie okupu życia tego śmiertelnego; Coż dopiero mowic, iak surowo karać będzie tych, ktorzy tam są niemiłosierni, gdzie idzie o zbawienie, o niebo, o widzenie twarzy Boskiey? Ci zaś wszyscy ktorzy mogąc łacno, niechcą ratować dusz w czyscu zostaiących, zasługuią sobie na tę karę; bo oni to są, ktorzy chcą áby dusze gorzały. *Qui enim non vetat, cum vetare possit, jubet*; iak mowi Seneca. Oni to są, ktorzy dusze Święte wiążą w kaydany ogniste, zamykaią, gdy nie-

chcą

chcą ręki przyłożyć do ich wolnosci, choc łacno mogą. Przebog ſłuchacze! ieżeli ſię niechcecie zmiłowac nad duſzami goreiącemi, przynaymniey zmiłuycie ſię nad ſamemi wami, bo ſurowy miecz ſprawiedliwośći Boſkiey nad wami wiſi.

Ani mi mowcie: ieżeli tamtych niemiłoſiernych, iako to bogacza Ewangelicznego, Maurycyuſza, y innych Bog karał, ſprawiedliwie czynił, bo oni byli ciężko obowiązani do miłoſierdzia. Ale my tak wielkiey, y ſumienney do ratowania duſz czyſcowych, niemamy obligacyi. Coż to ia ſłyſzę? Obligacyi niemacie do ratowánia duſz? Otworzcie mi ieno waſze ſkrzynie, ſzkatuły, ſchowania; pokażcie domy, kamienice, ſprzęty, maiętnosci, z kąd że to macie? Wſzakże to wam umarli zoſtawili? Wſzakże to umarłych krwawa praca? Wſzakże to umarli wam do tego dopomogli? Y więc że niemacie obligacyi ich ratowac? O Neronowie! Wzięliście od Matki Kroleſtwo, y okrutnie Matkę zabiiacie! Ale niech tak będzie, żebyście niemieli żadney obligacyi z ſprawiedliwośći, y miłośći pochodzącey, czyliżby was ſamo Imię Chrześciańſkie, y owſzem czyliżby was ſamo Imię człowieka rozumnego, do tego niepowinno przycisnąć, przynáglic, abyście duſze w czyſcu zoſtaiące, ratowali? á co było powodem Poganom że oni umarłym ſwoim pokilkadzieſiąt tyſięcy millionow koſztuiące fundowali Mauſolea, murowali koloſſy, wynoſili piramidy, ſtawiali nadgrobki? Gdy trupa, iak był zwyczay na ſtoſie palili, w

ten

ten czas około z żalem biegaiąc, iuż purpury, iuż złote, iuż srebrne pierścienie, kanaki, kleynoty, na znak pamięci w ogień rzucali. Co mówię było powodem do tego poganom? Oto sam instynkt naturze ludzkiey wrodzony, prowadził ich do tego miłosierdzia. Coż gdyby oni wiedzieli o czyścu, o ogniu, o mękach niewypowiedzianych, ah! iak by oni wszystkie starania, fatygi, fortuny, skarby, domy, dostatki łożyli, á żeby duszom w mizeryi zostaiącym pomoc przynosili! á was tenże instynkt wrodzony, Katolickie, Chrześciańskie serca, nie nakłoni do przyrodzonego miłosierdzia! O wyrodzie okrutny od cnoty, od imienia Chrześciańskiego, y owszem od rozumnego człowieka! Tygrysami trzebaby wam bydź, á nie ludźmi.

A co mi naybardziey rani serce, á was powinno pobudzic; Poganie tak wiele umarłym świadczyli, choc błędliwie rozumieli, że dusza ich razem z ciałem ginie, choć się od umarłych żadney pomocy niespodziewali, my Katolicy wierzemy: że dusza nieśmiertelna, wierzemy y to, że dusze w czyscu goreiące, pomoc nam mogą. Jakoż to bywało, że Dobrodzieiow swoich, zostaiących w ubostwie pinięznym supplementem ratowali; bywało: że od zaboycow bronili, bywało: że drogę błądzącym pokazywali, że o godzinie śmierci opowiedali, że przy skonaniu assystowali, wiem ieszcze dokumentalnie iak wiele pożytku z wybawienia choć iedney duszy poszyskać możemy, bo iuż ta dusza będzie ustawiczną

wieczną patronką przed Maieſtatem Boſkim za ciebie ktoryś ią wybawił, Anioł Jey ſtroż, będzie ci ſprzyiał, żeś mu owieczkę w doł zapadłą, wydobył, będziecie kochało niebo, żes w nim chwały Boſkiey przyczynił; będzie ci wdzięczny Chryſtus, y Mátká Jego, żeś krwi Jego Nayświętſzey MARYI wziętey á przy Chrzcie ná duſzę wlaney, dłużey palić ſię nie pozwolił; ukontentuieſz ieſzcze ſpráwiedliwośc Boſką, ktoreys dobrym uczynkiem twoim, zadoſyć uczynił; ukontentuieſz ieſzcze miłoſierdzie Boſkie, ktoregoś ſię ſtał inſtrumentem, do wybáwienia duſzy. Ukontentuieſz miłośc Boſką bo iey kochankę oſwobadzaſz. Pátrzcie iak wiele dobrego zwybáwienia iedney duſzy pozyſkać możemy! y więc ieſzcze znaydzie ſię kto między wami ſłuchácze, ktoryby iey zaniedbał ratować.

Ták na koniec z nim mowię pomyśl ſobie niemiłoſierny człowiecze, gdyby cię dziſiay ſprawiedliwość Boſka do czyſcá ſkazała, gdybys tam dziſiay te wſzyſtkie męki cierpiał, ktore męki Duſze Swięte ponoſzą; gdybys ſię tak palił, ſkwarzył, Boga, ktoregośby całym ſercem pragnął, iak końcá, y celu twoiego, niewidział; O iakbyś wołał: *miſeremini, miſeremini*! ratuycie! zmiłuycie ſię nademną! Jak byś wyglądał ratunku, iákbyś płakał ná przyiacioł, nárzekał ná krewnych, gdyby cię nieratowali? Otoż cobyś ſobie ſamemu w ten czas życzył, czyń, świadcz teraz duſzom w czyſcu goreiącym; bo przyrzekam ci, iak z tego świátá zniydzieſz, Bog ſprawiedliwy, nad

tobą się niezmiłnie; przepuści to ná ciebie; że wszyscy zápomną o tobie. A chocby pámiętali, choc za duszę twoię tysiącámi Msze S. naymowali, iałmużny czynili, y inne dobre uczynki; BOG sprawiedliwy to wszystko innym duszom przyłączac będzie; iako iuż nieraz tak uczynił. Aty bez żadney pomocy w ogniach czyscowych, iako niemiłośierny w życiu, gorec będziesz. *Miseremini! miseremini saltem vos amici mei, quia manus Domini tetigit me.*

Zmiłuycież się więc wszyscy nád duszámi w czyscu zostaiącemi. Zmiłuycie się, bo mizerya ich naywiększa, ogień naytęższy, odłączenie od twárzy Boskiey nayokrutnieysze. Zmiłuycie się, bo to łácno bez żadnego kosztu uczynic możecie. Zmiłuycie się, bo macie obligácyą spráwiedliwości, á ieżeli nie sprawiedliwości, to miłości; á chocby niemiłości, to przyrodzonego rozumowi instynktu. Zmiłuycie się bo o was samych idzie, aby was Bog niekarał; y nád wámi się zmiłował. Záklinam was ná rany Jezusowe, ktore te dusze odkupiły. Zmiłuycie się nád niemi, zaklinam was ná nayświętsze Sakrámentá, ktoremi te dusze w życiu się posilały. Zmiłuycie się nad niemi, zaklinam was ná Mátkę waszą, Nayświętszą MARYĄ Pánnę, ktora naybárdziey się weseli z uwolnienia dusz w czyscu cierpiących. Zmiłuycie się nád niemi. Zmiłuycie się przez nabożeństwá, przez spowiedzi, przez kommunią; przez Mszą Swiętą, przez iałmużny, przez umartwienia. Ale ieden mi ieszcze

spo-

sposob ná pamięć przychodzi. Wiedzieć potrzebá: że dusze w czyscu, iedne cierpią zá nieczystość; drugie zá pychę; inne zá gniewy; inne zá piiaństwo; inne za przeklęstwo. Więc człowiecze nieczysty, wyrzekay się dzisiay złego nałogu, tey, y tey kompánii; tey, y tey konfidencyi; á wybawisz dusze, ktore cierpią za nieczystość. Wyrzekni się dzisiay opoiu piiánstwá twego, á wybawisz dusze, ktore zá piiáństwo palą się. Poprzestań gniewliwy przeklinać, á wybawisz dusze, ktore cierpią za przeklęstwo. Y to to iest, co Xáwery nápisał: kto chce wybawić dusze z czyscá niech pierwey wybáwi duszę swoię z piekłá. Zmiłuycie się nád duszami temi, y tákiemi ieszcze sposobámi, iakie wam rozum, y serce łaską Bogá wsparte poda. *Miseremini! miseremini! miseremini!* Amen.

KAZANIE II.

Ná Dzień Zaduszny

Benefac justo, & invenies retributionem magnam; & si non ab ipso, certe à Domino. Eccl 12. v. 2.

ROku przeszłego, z okoliczności słow płáczliwych Jobá: Zmiłuycie się! zmiłuycie się nademną! przynaymniey wy przyiaciele moi; przełożywszy dwie w czyscu goreiącym naywiększe mizerye; żebrałem u słuchacza moiego, powinnego nád niemi miło-

ſierdzia: y niewiem, ieżeli uſtá moie niegodne, tak ſkuteczne były do ſercá ſłucháiących áby na nim iakąkolwiek litość wymodz mogły; zwłaſzcza: że mi roſtropną uczynił wątpliwość, Filozof Rzymſki częſtokroć acz gruntowney perſwazyi, rozum nie przyimuie; gdy ſwoiey ponęty niema wola: ten naylepiey perſwaduie, ktory áby rozum związał racyą; pierwey wolą pożytkiem, przyſtoynoscią, wygodą; do ſprzyiania prawdzie ſwoiey, przyprowadzi. Niewiem, mowię ieżelim co, ku ratunkowi duſz goreiących, w ſercách ſłuchacza profitował; ponieważ cała rzecz káznodzieyſka w ogniu, w bolesciach' wutęſknionym niewidzeniu twárzy Boſkiey, rozumowi wyſtawiałá; żadnego powabu w ták cięſzkiey mizeryi, woli nie czyniąc. Więc álbo dziſiay, obiaśniony Filozofa zdaniem, pewnieyſzy ſpoſob do poratowania duſz w czyſcu goreiących, obiorę sobie. Dam pokoy ogniom, ktorych nie widzicie; nie wſpomnę płaczow, lamentow, ktorych nie ſłyſzycie; pominę ſerdeczne tęſknosci do widzenia Bogá, ktorych nieprzenikacie; przełożę wam, pożytek, y ſzczęście z miłoſierdzia nad duſzami w czyſcu zoſtaiącemi, pochodzący; ktorego álbo doswiadczacie, álbo zapewne doświadczycie. Boże day, áby wola ſłuchácza moiego za pożytkiem, y ſzczęściem ſwoim, á rozum zá wolą poſzedł; oboie ſię zaś podpiſały, na ratunek duſz w czyſcu zoſtaięcych. Do tego końca nic ia więcey nie uczynię, tylko oby czáiem Oycow Kościelnych, założone ſłow
uwa-

uważac będę. Te słowá. *Dobrze czyń ſpráwiedliwemu!* będą. I. Te słowá: *á znaydzieſz nádgrode u niego;* będą. II., Te słowá oſtátnie: *á zápewne ią odbierzeſz od Páná;* III. Częśćią Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Benefac juſto. Czyń dobrze ſpráwiedliwemu. Jeżeli gdzie, w uczynkách miłosiernych, wielkiey roſtropnośći trzebá; ábyśmy ſobie przez nie pozyſkáć mogli zbáwienie. Przeſtrzega káznodzieiá Páńſki: *ſi bene feceris ſcito cui feceris.* Jeżeli będzieſz komu dobrze czynił, wiedz, y uważ, komu będzieſz czynił. Ják bowiem ten, ktory nie uważa, co ma czynic, nie czyni miłosierdzia; naprzykład: gdyby proſzącemu chlebá, podawał miecz, áby ſię przeciw nieprzyiacielowi bronił; gdyby głodniáłemu, náukę Duchowną powiadał; gdyby tonącemu, doſtatecznosć do wyżywienia gotował; Te uczynki nie byłyby miłosierne; bo nieroſtropne; bo nie względem rzeczy, y potrzeby czynione. Ják też, kto nie uważa komu ma czynić, uczynki iego, niegodne nazwiſká miłosiernych. *Scito cui feceris.* Ztąd idzie: że nie roſtropna choynośc ieſt kiedy temu świadczyſz łaſkę, ktory iey na złe záżywác będzie. Daieſz naprzykład pieniędzy temu, ktory ie ná piiánſtwo, ná lubieżnośc, ná kłotnie, y ná inne grzechy, zaiſte nie lekkie; łożyć będzie. Ztey okazyi, ogniſty, Sabian Francuſki Biſkup, y Káznodzieia, zawołał:

O! szaleństwo ludzi, zbieraią fortuny przyczyniaią maiętności, nápełniaią złotem szkátuły; nie dla tego: aby z tego dostatku, duszá się ich na wieki dobrze miała; ále raczey żeby to wszystko. Nástępcom swoim zostáwili; ktorzy co podobno, nie ná chwałę Páná Bogá, nie ná porátowánie Dusz Dobrodzieiow swoich, ále na zbytki, lusztyki, swywole, y wszelkie obrázy Boskie obrocą Scito cui feceris. Nie rostropna iesżcze choynosć kiedy ią świadczysz niegodnemu, y nie sposobnemu cale, do łaski Twoiey: bo to iest przeciwko spráwiedliwości; ktorą Teologowie nazywaią, podzielną. Ztey przyczyny Zbáwiciel Jezus, u Máteusza powiedział; nie dawaycie psom rzeczy Swiętych; áni przed wieprzow rzucaycie pereł. *Scito cui feceris.* Nierostropna iesżcze choynosc, kiedy bogacisz niewdzięcznego, zazdrosnego, pysznego; bo on łaską twoią wzmocniony nastąpi na zgubę, y ruinę twoię; iáko Duch Przenayświętszy przestrzega. Jeżeli przypuścisz do siebie cudzego, to iest cudzych, á złych obyczaiow człowieká; on cię wywroci w wichrze; to iest: zruynuie cię w nadętości swoiey. *Scito cui feceris.* Nierostropna nad to choynosc, kiedy płocho, cále niezmiarkowawszy osoby, czyli cię niechce oszukáć, álbo przynaymniey czyli cię niechce zwiesc ten dla ktorego myslisz czynic dobrze, wywnętrzasz się z Dobrodzieystwy twoiemi. Ztey przyczyny, Miasta porządne wszelki wzgląd na filutow maią, ktorzy pod pretextem polityczney potrzeby, wielkie krzywdy oszukanym

czy-

czynią. Ztey przyczyny: Magistraty każą wypędzac biegusow, prozniakow, Ktorzy mogąc dobrze robic, zmyślaią nędzę; aby miłosierne uczynki u pobożnych, á nieostrożnych wykłamywali. Ztey ieszcze przyczyny: ktoś oszukány, nárzeka w pismie Swiętym: *Comederunt alieni robur meum & ego nesciebam*; ziedli przybyszowie prace moię á ia o tym niewiedziałem. Wiedzieć tedy koniecznie trzebá, komu czynisz; ábyś rostropną choynosc, y miłosierdzie wyswiadczył. *Si bene feceris, scito cui feceris.* Ktoż więc będzie godnym, y nie zawiedzionym rostropney choynosci naszey zabiegaczem? Opisały go słowá założone: *Benefac justo.* Czyń dobrze sprawiedliwemu. Sprawiedliwy nie zażyie źle dobrodzieystwá, bo ma boiaźń Bogá; nie będzie na dobrodzieiá swego następował, bo iest pokorny, y wdzięczny; Ma sposobnosc, y godność do odbierania łaski, bo go do tego usposobiłá cnota; niezmyśla nędzy, mizeryi, Bo się boi, żeby go BOG niekarał. Ze wszystkich więc miar sprawiedliwy, iest godzien miłosierdziá, y świadczenia się iemu. *Benefac justo.* Ale naymilsi słuchacze moi, ktoż iest naywłasciwiey sprawiedliwym, ieżeli nie dusze w czyscu zostaiące? sprawiedliwy żyiący ná ziemi, może łaskę poswięcáiącą stracic, y z sprawiedliwego, stać się niesprawiedliwym. Dusze w czyscu zostaiące, poki Bog Bogiem, poki wieczno c wiecznością, właśce poswięcáiącey będą; y stracić iey nie mogą. Sprawiedliwy żyiący na swiecie, porzuciwszy boiaźń Boża, może do-

brodzieystwá uczynionego sobie, ná złe zażyć; może stać się niesposobnym do łáski, y niegodnym Jey. Może dobrodzieia swego prześládowáć, ruynowáć; może zmyslać nędze, ná oszukanie. Racya tego: bo ieszcze żyie ná ziemi; á żyiąc ma wolność do złego, álboli dobrego; y bywa to częstokroć, że ci, ktorzy Swiętemi, dobremi byli; iak się zepsuią; zakamiałemi, staią się niecnotami. Przeciwnym sposobem: dusze w czyscu goreiące tak są sprawiedliwemi, że dobrodzieystwá sobie uczynionego, na złe zażyć nie mogą; bo iuż są w tym stanie, gdźie grzech, y złość mieyscá niema. Tak sprawiedliwemi: że nigdy nie będą niesposobnemi, álboli niegodnemi łáski swiadczonych sobie, ktoż bowiem tych odsądzi, od godności dobrodzieystw ludzkich, ktorych BOG osądził godnemi niebá? Tak sprawiedliwemi: że nemogą przeciwko dobrodzieiom swoim powstawać, ná ruinę ich; bo nasamprzod wdzięczność ku nim maią, iáko daley obaczemy, potym: ruiny sposobu, wytłumaczyć niemożna; Niemogą pragnąć wydarcia fortuny dobrodzieiow swoich, bo do rzeczy materyálnych, duch niema przylgnienia; nie mogą następowáć na zgubę ich wieczną, y owszem radeby, áby wszyscy ludzie, krolowali z Bogiem w niebie. Mowi bowiem Grzegorz: im więcey będą mieli społecznikow chwały wiekuistey, tym więcey doświadczą błogosłáwieństwá swoiego. Ták są ieszcze sprawiedliwemi, dusze w czyscu, że kto im co dla Bogá świadczy, áni na nich, áni ná Bo-

gu oszukany bydź niemoże. Nie ná nich? bo nie zmyślaią mizeryi; bo że prawdziw e cierpią, wiara Katolicka uczy. Nie na Bogu? bo Paweł wyznaie: *Scio cui credidi*; wiem komu powierzyłem. Z tych tedy racyi naymilsi słuchacze moi iá rozumiem: że to przykazanie Boskie, przez usta Kaznodziei Páńskiego ogłoszone: *Benefac justo*. Czyń dobrze sprawiedliwemu; naypryncypalniey nayszczegulniey, do dusz w czyścu zostaiących, sciągác się powinno. Jakoż tak iest, á nieinaczey. Sam bowiem rozum przyrodzony, uczy że miłosierdzie, rozumnym porządkiem, tam powinno naypierwey, y naywięcey zmierzać; gdzie iest większa mizerya? Wyciąga miłosierny porządek: ábyś pierwey chlebá podał, od głodu umieraiącemu; á niżeli niedawno nakarmionemu człowiekowi; ábyś pierwey náwiedził chorego, y bliskiego śmierci, á niżeli słabego, ábys pierwey tonącemu podał rękę á niżeli potknionego, z ziemie podźwignął; ábyś pierwey nagiego pokrył; á niżeli iákiekolwiek maiącego odzienie. Czemuż? bo tu iest większa mizerya, á tu mnieysza; większa mizerya od głodu umierać, niżeli łaknąc, konać, niżeli słabiec, tonąć, niżeli upadać; bydź nagim, á niżeli w poł okrytym. Ponieważ zas męki dusz w czyścu zostaiących są naywiększą mizeryą, bo wszystkie morderstwá ziemskie, wszystkie katusze ktore álbo spráwiedliwość Swięta náznaczyłá, álbo okrucieństwo wymyśliło, álbo kaci natężyli, ktore wieki przeszłe pamiętaią, potomne spodziewać się

mogą, niniey ſze widzą; te wſzyſtkie morderſtwa, y katuſze razem wzięte, względem mąk ktore duſze Swięte w czyſcu ponoſzą, ſą kroplą, reſpektem morza; prochem, reſpektem okrągu całey ziemi, malowanym ogniem, reſpektem prawego pożaru. Wſzakże tak naucza Augoſtyn wielki. Nic więcey tedy ſpráwiedliwſzego bydź niemoże, iakżeby wſzyſtkie dobre ákcye naſze, wſzyſtkie miłoſierne uczynki, naypierwey, nayprędzey, nayczęściey nayſzczegulniey, do tego zmierzały końca ktory ieſt ratunkiem duſz Swiętych, w czyſcu goreiących. Ták bowiem Bog, tak ſprawiedliwość Swięta, według nauki wielu Teologow, tak przyrodzonego rozumu porządek, rozkázuie. *Benefac justo*; czyń dobrze ſpráwiedliwemu. Gdy to mowię, ktożby mi to dał! myślę ſobie, ábym ia ſłuchacze moi ſercá waſze do tego namowił, y ſkłonił; żebyście dziſiay ſtateczne uczynili przedſięwzięcie, od tąd: duſzé w czyſcu goreiące, ile możności waſzey, rożnemi ratowac ſpoſobami! Jedni naprzykład: naymowaniem Mſzy Swiętey; drudzy iałmużnami na ubogich rozdanemi, inni podiętemi poſtami; inni codziennym, acz krotkim, ále ſtatecznym nabożeńſtwem; Inni ſpowiedzią Swiętą, y to moim zdaniem, naypierwey. Bo Xáwerego przyſłowie było: kto chce cudzą duſzę uwolnić z czyſcá, niech pierwey uwolni ſwoię z piekłá. Inni używaniem Nayświętſzego Jezuſowego Ciała, inni, innemi rożnemi ſpoſobami, ktore tylko Duch Przenayświętſzy, Nauczyciel ſerc naſzych, do

myśl

myſ odáć może. Ktoby dał mowię, ábym do tak Swiętego zwyczáiu, ſerca naſze mogł nakłonic. *Benefac iuſto.* W ſzak że niemam ſłuſzney racyi powątpiewania, że to chętnie uczynicie, gdy drugi punkt założonego textu, ná wzbudzenie ſerc waſzych wytłumaczę, *& invenies retributionem ab ipſo.*

Cześć II.

CZyń dobrze ſprawiedliwemu, á odbierzeſz nadgrodę od niego. Rozumiecie podobno, że Duſze Swięte tych miłoſiernych uczynkow, ktore za nie czynicie dla ich ratunku, ſowicie wam nie nadgrodzą, Zoſtawcie to ślepym Heretykom, ktorzy mniemaią: iakoby duſze na tam tym świecie ſpały, y niewiedziały o życzliwych naſzych, ku ſobie uſilnościach. Wy prawi Katolicy, mieycie wiarę że wiedzą o uczynności waſzey ku ſobie, y ſpodziewaycie ſię od nich za to nadgrody wielkiey *& invenies ab ipſo retributionem.* Gdybym ia wam naymilſi moi powiedział: że duſze w czyſcu zoſtaiące, dobrodzieiom ſwoim za ich łaſki, oddaią w tym życiu fortunę, zdrowie, á co większa wſzelką do życia świątobliwego doſtateczność, czyliżby ta nadgroda nie byłá wielka, czyliżby ſerc waſzych do miłoſierdzia nad niemi pociągnąć niemiała? Otoż wiedzcie o tym, com wyżey nieco wyraził, to duſze Swięte Dobrodzieiom Swiętym wyświadczyły, y wam ku ſobie choynym, wyświadczać będą, *& invenies retributionem.* Niech mi tego dowo-

dowodem będzie Eusebius, Xiąże Sardyńskie. Ten będąc szczegulnie miłosierny na dusze w czyscu zostaiące? Miasta iednego w Xięstwie swoim á teraz w Krolestwie, bardzo intratnego, wszystkie dochody obrocił na to, áby z nich ratowane były Swięte Dusze. Trafiło się, że Xiąże Sycylii woynę mu wypowiedział miał pod tam to Miasto przystąpic, pretextem niesłusznych pretensyi, odebrac ie y dalszą ieszcze groził szkodą. Swięte Dusze, to iuż dziedzictwo wasze, to iuż intrata wasza zaginie? Prożne Xiąże, coż poczniesz? bronic się niemożesz, bo nieprzyiaciel zkilkadziesiąt tysięcy idzie, ciebie ledwie na kilka stanie. O! niedola uboga y duszow prowenta? Tobie Krolestwo ginie! Wracay się mi słowo, żem powiedział Krolestwo ginie. Patrzcie co się dzieie. Instynktem Boskim wypersważowany, w Bogu obrony, nie w innych nadzieie pokładaiąc, z garsztką woyska swego wychodzi Xiąże przeciw nieprzyiacielowi, iak żwawemu, tak licznemu, pod tym Miastem przysłudze Dusz Swiętych poswięconym, (bo tam pierwszego nieprzyiacielskiego impetu spodziewał się) oboz zakłada. W tym słońce zaszło, noc nastąpiła. O nocy! iakoś okrutną Tyrańską była na serce Xiążęcia. Już się smucił, iuż się lękał, iuż czuwał, iuż niby zasypiał, iuż go budziła trwoga. Chwała Bogu! że miły zawitał poranek, zawitał poranek, ále moy Boże iak znowu Xiążęcia, y garsztkę żołnierzow iego, zatrwożył. Pokazały się niedaleko obozu woyska nadzwyczayne, co do liczby milliono-

we; co do barwy, białe; co do dzielności, wſpaniałe; co do porządku, Hetmanem, Pułkownikami, Rotmiſtrzami, Porucznikami, Chorążemi podzielone. Wſzyſcy na białych koniach wparadzie ſtoią; á w obozie Xiążęcia kto wymowi, iaka trwogá! Doda ſobie ſercá Xiąże. Coż ſię lękac? mam ginąc; niechże pokawalerſku ginę. Wyſyła więc poſła z tręmbaczem, ktoryby ſię rozmowił, y dowiedział; z kąd iakie? po co woyſko? przyiacielſkie? czyli nie. Ledwo ordynowany wyiechał z obozu Xiążęcego Poſeł; wyiechali czterey kawalerowie przeciw niemu, z woyſka ſtoiącego; ieſzcze nie ſpytani, odzywaią ſię bądźcie dobrego ſerca, przyiacioł wiernych macie; te całe woyſko, iak obſzerne widzicie, ieſt woyſko duſz miłoſiernemi uczynkami Xiążęcia w czyſcu ratowanych; y z mąk wybawionych. Przyſzliśmy bronic ſubſtancyi naſzey, y Xiążęcey. Zbliża ſię iuż nieprzyiaciel zawiſtny, ále niech będzie pewien Xiąże, że naſza wygrana. Ledwo co ta nowina o uſzy Xiążęcia zafraſowanego, y żołnierzy iego obiła ſię; że tak rzekę, w puł umarłe ożyły ſercá; okrzykniono Bogu dzięki; Dwie, na iedno złączyły ſię woyſká. Generalną Duſza Swięta komendę w ten czas miała. Nadciągnął tym czaſem nieprzyiaciel z woyſkiem, w rozumieniu ſwoim nieprzełamany, przed woyną pyſzny, tryumfował. Coż rozumiec gdy uyrzał nad ſpodziewanie ſwoie woyſko Euſebiego, nieprzeliczone, nieprzełamane? Tak na kawalerſkim ſpaſzował umyśle, że na tychmiaſt

Mia-

Miasto opuściwszy, we dwoynasob wostawionych łupach nadgrodziwszy ukrzywdzonemu Xiążęciu szkody, z chańbą, y konfuzyą z pola woiennego uszedł; *Sicut diploide opertus Confusione sua.* Uszło mowię woysko nieprzyiacielskie; żegnać się poczęły woyska Swięte, słuchaycie z pilnością pożegnania, po dokończonym tryumfie, rzecze Wodz Naywyższy woysk niebieskich, do Xiążęcia Eusebiego: Euzebi kochany widzisz te millionowe woyska twoie są wszystkie; bo stv ię z czyscá dla siebie wyprowadził. Jesteśmy prawdziwemi wszędzie, y zawsze przyiaciołami twoiemi. Jeżeli wprzedsiewzięciu chwalebnym nieustaniesz, wiedz o tym, że ci zawsze obrońcow, y Patronow twoich będzie przybywało w niebie. *Vale;* byway zdrow. Skończyłá się ta miła scena, zniknęło wszystko woysko; w sercu Xiążęcia niewypowiedzianą pociechę, mnie zaś kaznodziei tę zostawiło prawdę: że dusze Swięte, za miłosierdzie nad sobą uczynione, sowicie fortunę, honorem, szczęściem, tryumfem nadgradzaią. *Bene fac justo invenies retributionem ab eo.* To fortuna; milsze iednak nad fortunę życie, y zdrowie iako fundament wszelkiego szczęścia. Otoż y ten kleynot Dusze w czyscu ratowane, przynosić zwykły. Pisze Nadazy: na pewnego niedaleko Rzymu iadącego żołnierza, wielkiego Dusz czyscowych miłośnika, zasadzili się nieprzyiaciele, chcąc go zabic; trafiło się, że iechał koło szubienice, na ktorych cztery ćwierci człowieká zawieszone były. Rzecz dziwna, zerwą się

ćwier-

ćwierci z ſzubienice, złożą zrosną, żywy człowiek ſtanie; przypada do konia, z ſadzi ſiezdcá z niego, ſam uſiędzie, iedzie. Zoſtawił w wielkim podziwieniu żołnierza (bo przeſtraſzony nadzwyczayną ákcyą, prawie odſzedł był od ſiebie) Sam zaś ku zaſadzoney nieprzyiacielſkiey kopie poiechał. Nadieżdza: zaślepieni nieprzyiaciele, to cholerą, to iuż dobrym mrokiem; rozumieiąc że tego maią, na ktorego czatowali; kilka piſtoletow wyſtrzelą; wyperſwadowani, że iuż naſycili zawziętość ſwoię. A oni umarłego zabiiali. Po mniemanym popełnionym zaboyſtwie, czym prędzey umknęli. Umarły zaś powrocił do żywego żołnierza, oddał konia opowiedział co ſię miało z nim dziać; przydał: uczyniłem ci to dobrodzieyſtwo, bo wiem, że maſz miłość ku duſzom w czyſcu zoſtaiącym. Nieuſtaway w niey, ále według przepomożenia twoiego, ratuy nas. To wymowiwſzy iak był przedtym, na ſzubienicy oſtał. Patrzcie naymilſi ſłuchacze, czyli może bydź więkſza wdzięcznośc nad tę ktorą Duſze Swięte oddaią dobrodzieiom ſwoim, za łaſki ich? ſzczęście. honor, fortunę więcey czynią, przy zdrowiu y życiu zatrzymuią. Czyliż może bydź więkſza wdzięczność *Benefac juſto & invenies retributionem ab eo.* Darmo więc moi naymilſi narzekacie, że ſię wam nie ſzczęści, że do uboſtwá przychodzicie że tyle przypadkow, y ſzkod ponoſicie; że ná zdrowiu ſzwankuiecie; bydź muſi że nie macie miłoſierdzia nad duſzami w czyſcu zoſtaiącemi, żałuieſz dla nich groſza, Bog ci umyka ty-

śiącá. Záłuieſz ubogiemu potrawy, ktoryby ſię zá nich modlił; Bog ci nie daie przyść do kawałká chlebá. Nie maſz względu ná ich mi-zeryą, Bog cię do uboſtwá, y mizeryi prowá-dzi. Niechceſz podiąć małego umartwienia, ábyś im iakąkolwiek przez nię uczynił folgę, chłoſzcze cię Bog. Chcecie dobrze ſię mieć ná zdrowiu, y ná fortunie, mieycie miłośier-dzie nád duſzami. *Benefac juſto, & retributio-nem invenies ab eo.* Wſzákże naymilſi ſłuchá-cze moi, mniey by było doſkonałe ſzczęście ná ſze, gdybysmy wdzięcznosci Duſz Swiętych, w ſamey fortunie, y ſzczęściu opływáiąc, du-chownego od nich niemieli pośiłku. Bo coż mi będzie po wſzyſtkim, gdy duſzá zginie! *Quid prodeſt, ſi anima detrimentum patiatur.* O-toż ieżeli o co, o to naybárdziey zábiegáią Du-ſze Swięte, coby dobrodzieiom ſwoim wſzel-ką doſtáteczność w tym życiu do zbáwienia, przyniesc mogły. Wiecie rozumiem o Sená-torze Polſkim ukrytym átheuſzu. Ten prze-ieżdzáiąc przez wieś włáſną, gdy obaczył dwoch umárłych, poddánych ſwoich leżące ciáłá; miłośierdziem tknięty, dwá tálery bi-te ná pogrzeb rzucić kazał. Przyiechał w kro-tce do páłacu, y ná zwyczayne bezbożney kśięgi piſánie, poſzedł do ogrodu; wártę iák miał zwyczay pierwey opátrzywſzy, áby ni-kogo, pokiby ſię w ogrodzie báwił, nie pu-ściłá. W ten czás piſzącemu pokażą ſię dwie w białych ſzátách oſoby, ná pierwſze weyrze-nie rozgniewał ſię ſurowo wártie grozić po-czął, że roſkázu iego nie záchowuią. Ale gdy oſo-

oſoby przemowiły: my to ieſteśmy duſze poddanych twoich, ktorych dwiema talerami ná pogrzeb opatrzyłeś; przyśliśmy do ciebie, ábyśmy cię napomniały, że cięſzko błądziſz, wiedz o tym. Jeſt Bog, ieſt Duſza nieśmiertelna; te kſięgi ktore bezbożnie piſzeſz ſpal bez odwłoki, bo zginieſz wiecznie. Nátychmiaſt opłonął z holery, naukę zbáwienną przyiął, Bogá y duſzy nieśmiertelność wyznał; zá grzechy pokutował. Sądzieſz czy nie Apoſtolſkie w Duſzach ſtaranie o zbáwienie dobrodzieiow ſwoich? *invenies retributionem.* Tu należy co Jákob Houtinus wypiſał w kſiędze ſwoiey. Pewny mąż wielkiey godnosci, w Kampanii, ále niemnieyſzego miłoſierdzia nad duſzami czyſcowemi, załypia ſmácznie; wſzakże był zdrowy, y do śmierci niepodobny. Zbudzą go nagle duſze czyſcowe wſtań czym prędzey, ſpowiaday ſię, przyimiy Sákrámentá; bo wkrotce umrzeſz. Ledwo co to uczynił, nád ſpodziewánie ſwoie, wſzyſtkich, ſzczęśliwego dokonał życia. Coż mogły więcey duſze dla zbáwienia dobrodzieia ſwoiego wyświadczyć? & *invenies retributionem ab eo.* Nie wſpominam Ludwiká Komeſſa Leodieńſkiego, ktory z czyſcá wybáwiony od krewny ſwoiey pokazał ſię, y upewnił: że ſię o iey śmierć ſzczęśliwą ſtáráć będzie za to, że go z mąk uwolniłá. Niewſpominam Duſz ktore Kapłánow ſprowadziły, áby pomoc umieraiącym przynoſili. Nie wſpominam Duſz, ktore ſámym konaiącym dopomagały, do ſzczęśliwego z tego życia wyniścia; bo bym długim re-

gestrem, nieskończoną prawie uczynił mowę. Dość nátym, żem iawnie pokazał, że Dusze w czyscu ratowane, zá miłosierdzie nád sobą uczynione, fortuną honorem, zdrowiem á nayprzyncypalniey stąraniem się o zbáwienie dobrodzieiow swoich, sowicie nadgradzaią. *Benefac justo, & invenies retributionem.* Nie obiecuię ia wam naymilsi słuchacze tego, áby wam dusze iawnie się pokazywały, służyły, broniły, napominały; áni wy tego wyciągác niepowinniście. To wam przyrzekam, że ieżeli im dobrze czynić będziecie, będą się za was do Bogá wstawiały, áby wam Bog ná fortunie, honorze zdrowiu, życiu, zbáwieniu, pobłogosławił; y niepochybnie uprószą wam u Bogá wszystko. Ieżeli bowiem mowi Grzegorz. *Impossibile est multorum preces non exaudiri.* Niepodobna áby Bog wysłuchać niemiał, gdy go wielu o co prosi; iak że Bog wysłuchać nie ma, gdy kilka, kilkadziesiąt, á podobno kilka set, y więcey tysięcy Dusz w czyscu goreiących, westchnie za wámi do Bogá? Ieżeli Augustyn S. sądzi, że prozby niewinnych nayskutecznieysze są u Bogá, w prágnieniu swoim? Coż może bydź niewinnieyszego nad Dusze czyscowe? są Synámi, y Corkami przysposobionemi Bozkiemi, są dziedzicámi niebá, są w miłości Troycy Przenayświętszey, niemaią ná sobie żadnego grzechu; y ieżeli ktory był, tam co do winy, przez pokutę zgładzony. Sama się tylko została kara, gdy tedy te niewinne Dusze przyczynią się za tobą do Bogá, musi BOG wszystko uczynić dla nich. *Benefac justo & invenies retributionem.*

Częśc

Część III.

ALe zmyślcie ſobie ſłuchacze (bo to bydź w ſamey rzeczy nie może) zmyślcie ſobie ſłuchacze, iakoby Duſze żadney wam wdzięczności nieuczyniły; álbo co ieſzcze bardziey do prawdy podobno nie ieſt, iakoby żadney wam wdzięczności ile z ſiebie czynić nie mogły: czyliż przeto uſtawáć macie w uczynkach ku nim miłoſiernych. Zapewne ináczey ſądzic będziecie, ieżeli trzeci żáłoſnego textu punkt uważycie. *Benefac juſto & invenies retributionem ſi non ab eo certe à Domino.* Czyń dobrze ſpráwiedliwemu, bo ieżeli nie on, BOG ci zapewne ſowicie nadgrodzi. Przeniká ące to Kaznodziei Páńſkiego ſłowá. Oto w ſamey rzeczy mowi: chocby ci duſze w czyſcu zoſtaiące, w życiu twoim śmiertelnym, nic na znak wdzięczności niewyświadczyły, BOG ci nadgrodzi niebem, y ſzczęśliwą wiecznością; á nadgrodzi nieomylnie, niepochybnie. *Invenies retributionem, certè à Domino.* Nim dokumenta iaśnieyſze przytoczę, proſzę przypomniycie ſobie, dekreta Boſkie. Ná iednym mieyſcu mowi Bog: Błogoſławieni miłoſierni, bo oni miłoſierdzie otrzymaią. Mowi ieſzcze w drugim: Błogoſławiony ten, ktory ma wyrozumienie, nad nędznym, y ubogim, ná trzecim ieſzcze mowi: ktory ſię zmiłuie nad nędzną duſzą, błogoſławiony będzie. Widzicie nay-miłſi moi, iak ſię to przez dekret Boſki błogoſławieńſtwo wiekuiſte, z uczynkami miłoſiernemi, nierozerwanie wiąże. Błogoſławiony,

błogosławiony, błogosławiony, ktory czyni miłosierdzie nad nędzarzem. Teraz pytam: ktoż może bydź większy nędzarz, kto uboższy, kto potrzebnieyszy, nad Dusze w czyscu zostaiące? poniewasz ich mizerya, iakom wyżey z Augustyná powiedział, nieporownana? idzie zatym, że ieżeli będziecie miłosiernemi nád niemi, ieżeli ich ratowac będziecie, pewni iesteście niebá, y zbáwienia. *Beatus qui intelligit super egenum, & pauperem.* Ani rozumieycie, żeby ia tę miłą dla was obietnicę, moim domysłem wnosił. Com powiedział, Sam Zbáwiciel Jezus iawnemi obiawieniami utwierdził. Na sam w przod Swiętey Mechtyldzie Pánnie; w te oznaymił słowa: ktokolwiek álbo z kompassyi, álbo z miłości, zá umarłych przyczyniác się będzie, ten w godzinę smierci swoiey, wszelką gotowośc znaydzie, do otrzymania wiekuistey chwały. Znowu tenże Zbáwiciel pokazawszy się Giertrudzie Swiętey; pochwalił ią zá miłosierne uczynki, trzy rzeczy w nadgrodę iey obiecuiąc. Pierwszą: że nie miałá bydź sama w czyscu. Drugą: że miała miec szczegulnieyszą w niebie chwałę. Trzecią: że te wszystkie Dusze, ktore staraniem swoim z mąk uwolniła, miały iey służyc przy skonaniu, y Duszę iey w tryumfie wprowadzic do niebá; co się wszystko ziściło. Tenże iesczce Zbáwiciel Jezus do S. Oswaldá, do S. Remberta Arcybiskupa, y do innych wielu, iako świadczy Binetus, uwolnione z mąk Dusze posyłał, áby im iako dobrodzieiom swoim podziękowały, y upewniły ich o nago-
towa-

towaney w niebie chwale; y niepochybnym zbawieniu. Czyliż trzebá iuż większey pewności? BOG mowi, ktory áni omylon bydź, áni omylić może; więc tak bydź muśi. Łacniey niebu, y ziemi zginąc, á niżeli obietnicy śię Boſkiey nie ziścić, bydź koniecznie muśi, że ci ktorzy maią miłośierdzie, y politowanie nad duszami w czyscu goreiącemi, zbáwieni będą. *Beati misericordes.*

Ten ieſt naymilſzy ſłuchacze moi, pożytek dwoiaki, ktory z ratunku Duſz w czyſcu zoſtaiących, na was ſpływa. Pierwſzy, że wam Duſze Swięte w tym życiu śmiertelnym fortunę, honor, zdrowie, y wſzelką doſtateczność zbawienną opatruią; Drugi: że was Bog, gdy śię z tym życiem śmiertelnym pożegnacie, ſzczęśliwą udaruie wiecznością. Cożem wam pomyslnieyſzego mogł ogłośić? O! ſzczęśliwe miłośierdzie; O! wdzięczności naywiernieyſza! O nadgrodo nad zamiar! *Benefac justo & invenies retributionem, si non ab ipso, certe à Domino.* Kończę więc mowę moię, do was, słowami Eſtery Krolowey: *Da mihi animam pro qua rogo.* Oddaycie, oddaycie Duſze Bogu, niebu, ſzczęśliwey wiecznośći; za ktoremi proſzę. O gdyby tak prozbá moiá ſzczęśliwa byłá, iak Krolowey Eſtery do Aſwera. *Da mihi animam.* Słuchacze moi co rozumiecie, iáką byście przyſługę uczynili Krolowi ziemſkiemu gdybyscie Syna iego z więzienia uwolnili, y oddali Panu! Oto Synowie Boſcy, *Dedit eis potestatem filios Dei fieri*; Siedzą, y goreią w więzieniu ogniſtym, wy ich możecie uwolnić

y oddać Krolowi Krolow. Czyliż tego nie uczynicie? Co rozumiecie iakąbyście przysługę Krolowi ziemskiemu uczynili, gdybyście oblubienicę Jego, w Pałacu zostaiącą, zewsząd pożarem opasaną; y iuż goreiącą, wydobyli; á zdrową oddali Krolowi. Oto Dusze Swięte są Oblubienice Duchá S. *Sponsabo te mihi in fide*; goreią, ah! goreią. Możecie ich z tych pożarow wydobydź czyliż tego dla Oblubienicá serc ich nie uczynicie? Co ieszcze rozumiecie naymilsi moi, gdybyście brata, krewnego, przyiaciela waszego iednym na Mszą Swiętą daniem, iednym postem, iedną modlitwą, koronką, rożańcem mogli uczynić Krolem ziemskim, o iakbyście chętnie Msze naymowali, pościli, modlili się! Oto rodzice wasi, Bracia wasi, krewni wasi, goreią w czyscu; możecie, byleście chcieli, dać im Krolestwo wieczne, względem ktorego swiat cáły cyfrą iest, czyliż tego nie uczynicie? O! Brácia o! Siostry o! krewni o! Przyiaciele Tyranni, czyliż tego nie uczynicie? Ale, ále; coż ia czynię. Miałem was samym pożytkiem waszym do ratunku Dusz Swiętych przyprowadzić, á ia w mniey należące do materyi wkroczyłem rácye; idźcie precz podobieństwá, idźcie precz nad Duszami kompasye. Raczey miałem mowić do was słuchacze, zmiłuycie się nad sobą; idźie o wasze fortuny, zmiłuycie się nád sobą! Idzie o zdrowie, zmiłuycie się nád sobą! Idzie o zbáwienie, zmiłuycie się nád sobą! Jeżeli bowiem Bog tych potępiać będzie, iako świadczy Ewangelia, ktorzy więźniow nie ná-

wie

wiedzili, nagich nie pokrywali, zgłodniałych niekarmili; Jak ci się maią spodziewać niebá, ktorzy Dusz w czyscu zostáiących ratowáć niechcą. Ponieważ daleko większe nie miłosierdzie popełniaią, á niżeli tam ci. Ah słuchácze idzie o zbáwienie! zmiłuycie się nad wámi samemi. Zmiłuycie się przynaymniey nad wami; ieżeli się niechcecie zmiłowáć nád duszami Swiętemi, wszakże gdy się nád wámi zmiłuiecie, zmiłuiecie się y nad Duszami. O gdyby! Amen.

KAZANIE I.

Nâ Swięto S. MARCINA

Si oculus tuus simplex fuerit totum Corpus lucidum erit. Lucæ. 11.

DWie zeszły się dzisiay w tym Kosciele okolicznosci; iedna przednieysza, Swięto Marciná Biskupá, druga nabożeństwá Bráctwa Miłosierdzia; iak tá, ták tam tá wyciąga po mnie, ábym co o nich mowił. Nabożeństwo Bráctwá Miłosierdzia, ma po sobie zwyczay Kazań miesięcznych; uroczystość Swiętego Marcina, ma po sobie prawo, rocznego biegu, w ktorym przypadłá ná dzisieyszą Niedzielę. Nabożeństwo Bráctwá Miłosierdzia, iest ná podobieństwo domowego; uroczystość Swiętego Marciná, iest ná podobieństwo gościa. O czym że ia więc dzisiay mowić będę? O samym Marcinie? iakże dosyć uczynię zwyczaiowi

iowi Bractwá Miłosierdzia. O Miłosierdziu! Marcin zostanie bez panegiryku. Dobrego gospodarzá własność iest, y gościa po ludzku przyiąć, y domowych swoich niezapominać; przeto ia będę mowił o oboygu, y o miłosierdziu, ktore iest nie iako domowym; y o Marcinie, ktory iest nie iako dziśiay gosciem. Zwłaszczá że życie Marciná, z Miłosierdziem Miłosierdzie, z życiem Marciná naydoskonáley się zgadza. Wprawdzie przed kilką miesiącámi. Zachęcałem was Máiętni Chrześciánie, Swiętemi w niebie z Bogiem kroluiącemi, do czynienia miłosierdzia; że iednak Swięty Marcin szczegulniey nád innych cnoty Miłosierdziem iasniał; słuszną rzeczą sądzę, ábym z niego samego szczegulnieyszą wam do Miłosierdzia uczynił pobudkę. Wszakże do wykonania tego przedsięwzięcia, ináczey przystąpić niechcę, tylko przez uważone pierwey Jezusa moiego słowá: ieżeli oko twoie szczere będzie, cáłe Ciało twoie będzie Swietne. Według Oycow Swiętych w rozumieniu literalnym *oko szczere*: znączy intencyą Chrześciániná; Ciało: znaczy sprawy Chrześciániná. *Cále Ciało*: iak mowi. Będą, cáłe życie; czyli wszystkie sprawy Chrześciániná. Zeby tedy całe Ciało było Swietne, to iest żeby wszystkie sprawy Chrześciániná były dobre, potrzebá áby było szczere oko, to iest dobra intencya. Chętnie przyzwałam Oycom Swiętym, że przez całe Ciáło ma się rozumieć cáłe życie Chrzesciániná, ále proszę ich o pozwolenie, abym przez oko, mogł rozumieć

Miło-

Miłośierdzie; wszakże takiego wykłádu mam fundament. Job Swięty chcąc wyrazić, że był miłośiernym, to miłośierdzie swoie opisuie pod podobieństwem oká: okiem byłem ślepemu. Zwyczay też Kościołá chcąc wyrazić Miłośierdzie Boskie, nędzom cáłego świátá zabiegáiące, każe małowáć oko, ktore wy nazywacie opátrznością Boską. A procz tego z istoty swoiey. Oko ma wielkie podobieństwo do miłośierdzia; iak bowiem oko strzeże tego, aby iaka część Ciáłá nie szwankowałá; iak ieszcze w nędzy zostaiącego ratuie, błądzącego ná dobrę drogę wyprowadza, w niewoli zostaiącemu sposob do wyniścia na wolność pokazuie; ták też iest miłośierdzia własność od nędzy zachowywáć, w nędzy ratowáć. Przeto iuż gruntownie przez oko może się rozumieć miłośierdzie. Ale czyli ieno w tym oku miłośierdzie pobaczone, będzie się dobrze stosowáło do cáłego Ciáłá? bardzo dobrze. Jeżeli to oko, to iest miłośierdzie, zaiaśnieie; cáłe Ciáło, to iest cáłe życie Chrześciáńskie, Swietne będzie. Cáłość życia Chrześciáńskiego ná trzy części dzieli się; ná początek, ná srzodek, y ná koniec. Początkowi: odważenie się ná dążenie do doskonałości; srzodkowi: trwanie, y postempek w doskonałości; końcowi, wytrwanie, y korona doskonałości przypisuie się. ieżeli oko szczere, to iest miłośierdzie będzie iaśniało; y początek, y srzodek, y koniec życia Chrześciáńskiego szczęśliwy, *totum Corpus humanum.* Obaczmy to w Marcinie Swiętym, oraz podzielmy kazanie. Miłośier-

ſierdzie, życie dobre Chrześciáńſkie Marciná Swiętego poczęło. Częśc I. Miłoſierdzie, życie dobre Chrześciáńſkie Marcina Swiętego utrzymało, y udoſkonaliło; II. Miłoſierdzie, życie dobre Chrześciáńſkie Marciná S. zakończyło, ukontentowało; Częśc III. kazánia. Ad M. D. G.

Część I.

ZAwſzem ia rozumiał, że życie dobre, Chrześciáńſkie, zarowno od iakieykolwiek cnoty począc ſię może; czy to od pokory czy to od modlitwy, czy od umartwienia. Ale gdym teraz rzecz pilniey uważył, ſądzę: że uczynki miłoſierne, do początku życia dobrego, Chrześciáńſkiego, nayprzyzwoiciey ſię máią. Wiecie nie wątpię gdy nowy teſtament, ktory ieſt prawidłem życia Chrześciánſkiego, miał bydź założony, iakie Marſzałek ſtanu łaſki, Jan Swięty, do niego rzucał fundamentá, czyli przygotowania. Oto wychodził z puſzczy, y wołał głoſem, áby kiedyſz tedyſz grzeſznicy nowe poczęli życie; áby zdeptawſzy zdrady ciała, świata, y czartá, obrocili ſię do Stworcy ſwoiego. Zbiegały ſię zewſząd wielkie gminy ludzi, áby przeſłancá Chryſtuſowego ſłuchali, pytaiąc go troſkliwie, co mieli czynic do uſprawiedliwienia, y oſiągnienia niebá. On zaś nauczał ich uczynkow miłoſiernych. Mowił: kto ma dwie ſuknie niech da iednę nie maiącemu. Kto ma wiele potraw, niech ſię złaknącym podzieli. Zołnierzom ucięmiężenia,

nę-

nędzy ludzkiey zakazował, y wiele innych p?
dobnych nauk dawał. Ktorzy by zaś ich słuchać niechcieli, groził im siekierą gniewu Bożego, y ogniem wiecznym. To opowiádánie przesłańcá swoiego, utwierdził potym nauką swoią Chrystus Jezus. Musieliście słyszec o owym młodzianie pragnącym życia doskonałego. Przyszedł on do Jezusá, y pytał, co mi ma czynić, áby żywot wieczny osiągnął. Nauczał go Chrystus: áby chował przykazania Boże: á gdy on rzekł: od młodości moiey wszystkie zachowałem, czegoż mi niedostáie? Chrystus mu na dopełnienie nauki zbáwienney, odpowiedział: *si vis perfectus esse*, ieżeli chcesz bydź doskonałym, idź przeday co masz, á day ubogim. Właśnie iakby mowił: do tych czas pospolicie dobre prowadziłeś życie, ále ieżeli chcesz począć życie doskonalsze, poczynay że go od iałmużny, od miłosiernych uczynkow, *da pauperibus*. Nie dawno wám czytałem Ewangelią gdzie iest opisana historya nawrocenia Zacheuszowego. Słyszeliście iak on życie Chrześciáńskie począł. Oto pominąwszy inne cnoty, naypierwey z tym się oświadczył: połowicę meiętności moiey daię ubogim. Tákowych rzeczy ieszcze się naczytać w dzieiach, y Historyach Apostolskich. Paweł nauki Boskiey dobrze wiadomy, osobliwszą rostropnością y wynalazkami służącemi ku osiągnieniu życia Chrześciańskiego, znaczy nowotnych Chrześcian, świeżo z pogaństwá nawroconych do niczego bardziey y częściey nie napominaiąc, iak do sprawowania uczynkow miłosiernych.

Da-

Daie ſię to znać z liſtow do Koryntczykow, Filippenczykow, y do innych piſarzow. Zdawał ſię ten Swięty nibypewnym tak bydź u ſiebie; ieżeli Chrześcianie moi pierwiaſtki życia ſwego uczynkami miłoſiernemi poświęcą, wielką mi nadzieię uczynią dalſzey doſkonałości. Na tych podobno wſparty mieyſcach piſma Bożego, odważył ſię powiedzieć: *Hoc unum remedium eſt de malis evadendi, ut adjuvemus, in quo poſſumus, alios.* To ieſt iedyne lekarſtwo iedyny ſpoſob wyniścia ze złego, abyśmy ratowali nędznych według przemożności naſzey. Jakby mowił: kto pragnie ze złego ſtanu duſzy ſwoiey wybrnąc, á nowe Swięte począć życie; niech ſię do tego gotuie uczynkami miłoſiernemi. A gdyż tak ieſt, toć łacno, y roſtropnie wnieść ſobie możemy, że z nieiakiego dekretu Boſkiego, álbo raczey z oſobliwſzego przywileiu Boſkiego, uczynki miłoſierne, ſą naznaczone, y uſpoſobione do poczynania życia dobrego, Chrześciańſkiego. Jakoż to, procz dowodow z piſmá Bożego wyiętych, ſame racye z wnętrznosci rzeczy wyprowadzone, iaśnię zdaią ſię pokazować. Miłoſierdzie Boſkie na nas; ieſt początkiem zbawienia naſzego. Ze bowiem Chryſtus nas odkupił, pierwſzą do tego pobudką, było miłoſierdzie Boże; więc też miłoſierdzie naſzę nad nędznemi, powinno byc początkiem życiá naſzego zbawiennego; że tak nam każe w Ewangelii bydź miłoſiernemi nad nędzą bliźnich, iak Ociec niebieſki ieſt miłoſierny nad nami. Ponieważ zaś Ociec niebieſki od miłoſier-

ſierdźia począł zbawienie náſze, my też od miłoſierdźia mamy poczynać życie zbawienne naſze. Pewna ieſt, że ten, ktory porzuciwſzy złe życie, chce począć dobre; zbawienne; powinien mieć ſerce miękie do żalu, y do ſkłonności ku cnotom Chrześciańſkim. Jak bowiem Złotnik ieżeli chce że złota uczynić koronę, pierwey złoto miękczy, y rozlewa; tak też kto chce uſpoſobić ſerce do zaſług wieczney korony, powinien go pierwey zmiękczyć. Proſzę, czym że bardźiey ſerce ludzkie zmiękczyć ſię może, ieżeli nie uczynkami miłoſiernemi? Te to uczynki daią znać, że ſię człowiek lituie nad nędzą bliźniego; á tym ſamym nie iako miękczeie; á lituiąc ſię, y miękcząc nád nędzą cudzą; zaymuie w ſobie ſpoſobność, áby ſię litowało, y miękczyło nad nędzą duſzy ſwbiey ſłuchaiąc owego proroćkiego głoſu: *miſerere animæ tuæ.* Zmiłuy ſię nad duſzą ſwoią w grzechach ginącą. Sprawiedliwa więc rzecz ieſt dobre poczynać życie od uczynków miłoſiernych. Kto chce czynić zbawiennie powinien miec miłość Bożą rozlaną w ſercu ſwoim *Charitas diffuſa;* tak mowi Paweł; y Swięte Concilium Trydenckie. Więc też; kto chce począć życie zbawienne, powinien miec miłość Bożą, rozlaną w ſercu ſwoim ten zaś człowiek ktory poczyna życie od uczynków miłoſiernych, ma rozlaną miłość Bożą w ſercu ſwoim; bo ma nierozdzielną ſioſtrę iey, miłośc bliźniego; więc zycie dobre ma ſię poczynac od uczynkow miłoſiernych. Zaprawdę nie innym ſpoſobem życie

ſwo-

swoie Chrześciáńskie, wszelkiey pragnący do-skonałości, począł Marcin Swięty. Jeszcze nie był wodą Chrzesną oblany, á iuż na miłosierne uczynki serce miał wylane. Uważcie sprawę Jego miłosierną, ktora Chrzest poprzedziłá, áby Marcina do Chrztu usposobiłá. Czasu pewnego gdy przeieżdżał przez bramę Miasta Ambiańskiego, uyrzał tam nagiego żebraka, od zimna (bo w ten czas ostra była zima) prawie skosciałego; woła zmiłowania o chrzepłym głosem, á gdy nikt mu nic nie podał, rozumiał Marcin że to zaratowanie, Pan Bog Jego iałmużnie zachował. Ale coż miał czynic, procz zbroi, y płaszcza, nic ubogi Zołnierz przy sobie nie miał. Co miał, tym się podzielił. Dobywszy miecza, na dwoie płaszcz rosciął, część ubogiemu daiąc; część sobie zachowuiąc. Co rozumiecie o tey sprawie miłosierney? Zaiste iest miłosierdziem osobliwszym, szczegulnieyszym. Osobliwszym? bo od młodego uczyniona. Młodzi nad nędzą bliźniego rzadko lituią się. Osobliwszym: bo uczyniona od Zołnierza. Pospolicie Zołnierze niemiłosierni, do potłumienia, y uciemiężenia ubogich skłonni. Osobliwszym: bo uczyniona od ubogiego, gdyby był maietnym mogł by dac z tego, co mu zbywało; ále dał z tego, co mu potrzebnego było. Osobliwszym: bo uczyniona z płaszcza iednego. Gdyby miał dwie suknie, mogłby dac iedną ubogiemu; ále ieden tylko ieden miał płaszcz, y tym się podzielił. Mnieyby dał gdyby dał cały płaszcz; bo widząc Zołnierza wzbroi bez płaszcza wie-

żdża-

żdżaiącego, mnieyby ſię dziwowano: ále gdy obaczono Zołnierza w połowicy płaszczá, á Zołnierza porządnego Regimentu, co tam za podziwienie bydź muſiało? oſobliwſzym: bo była uczyniona w publiczney bramie, ludzi przechodzących, miiaiących pełney. O! iak wielu było ſzydercow, ktorzy ſię naigrawali z Zołnierza, na właſną ſuknią mieczem naſtępuiącego. Oſobliwſzym: bo była uczyniona w pośrzod tęgiey zimy. Jednę ſuknią maiąc, dać ią, álbo ſię podzielić nią z ubogim w lecie, mnieyſzey rzecz uwagi; ále podzielić ſię nią w zimie; godna rzecz podziwienia. Oſobliwſzym bo ſamemu Chryſtuſowi byłá uczyniona. Mniemany żebrak wołał, á pod pokrywką żebraká, Chryſtus Marcina doświadczał. Oſobliwſzym: bo byłá uczyniona w Kościele woiuiącym, á pochwalona w Kościele tryumfuiącym. Wſzakże ſię Chryſtus przed cáłym niebem chwalił, miłoſierdziem od Marcina odebranym. Marcin do Chrztu ſię gotuiący tą ſuknią mnie pokrył. O wielkie! o przedziwne miłoſierdzie! Ale takie bydź powinne było, ktore tak wielkie y przedziwne życie Marcina poczynać miało. Gdyby takie miłoſierdzie nie poprzedziło, podobnoby takie życie nie naſtąpiło. Ze Bog tak wſpaniałe Marcina zamierzył życie, tak wſpaniałym go w miłoſierdziu ugodnił początkiem. Uważaycie to pilnie Chrześcianie moi, á iak zbawienne oſnowy waſze poczynać macie, bierzcie naukę. Ty Piotrze zamyślaſz, w iakim ſtanie maſz życie twoie prowadzić w duchownym bezżeń-
ſkim

ſkim, Małżeńſkimli? poczynay to od uczynkow nabożnych. Ty Pawle widząc ſtan duſzy twoiey opłakany, chceſz ſię wydobydź na życie zbawienne; poczynay to od uczynkow miłoſiernych. Ty Jędrzeiu, radbyś ſię z muiey doſkonałego; na życie doſkonalſze podnióſł, poczynay to od uczynkow miłoſiernych. Ty Janie przyimuieſz funkcyą; urżąd, godność; od ktorey wiele dobra poſpolitego zawiſło; poczynay to od uczynkow miłoſiernych. Tego, opowiadanie Jana; rady Chryſtuſowe; ſpoſoby od Apoſtoła dane; racye prawdziwe; mianowicie przykład Wielkiego Marcina Biſkupa; nauczaią.

Część II.

ALe doſyć że na tym tylko, życie dobrze począć? Ah Chrześciánie! prozne ſą początki, ktore nie maią trwania, y poſtempku w dobrym; poczętym: Na co ſię przyda okrętowi, że ſzczęśliwie do brzegu przybiie, gdy go przeciwne wiatry od zámierżonego terminu, Bog wie, gdzie, zanioſą. Na co ſię przyda Goſpodarzowi, że mu rzucone w ziemię ziarno dobrego pożytku nadzieię w żelzłey pokáże trawie, gdy do ſprawdzenia obietnic; albo natężone gorącá, albo niepomiarkowánych deſzczow wilgoc, przeſzkodą ſię ſtánie. Wielu dobrze poczęli ćwiczenia cnot; ále w dobrze poczętym, uſtali biegu: Weſzli na drabinę Jakobową, y przeſzedłſzy ieden, drugi, to trze ci na czwartym oſiedli ſtopniu; albo niewiedząc; albo dlá niedbalſtwa nie uważaiąc; że

na

ná naywyżſzym, ná oſtatnim ſzczeblu Pan wſparty. Aby kto mogł ſię prawdziwie nazwáć dążącym do doſkonałośći, procz dobrych początkow trzebá trwałego iśćia, y poſtempku duchownego. Prágniećieſz wiedźieć, iakim ſpoſobem, to trwałe iśćie, y poſtempek oſiągnąć możećie? Ja rozumiem, lepſzego ſpoſobu do trwania w żyćiu dobrym, y poſtempowania w doſkonáłośći nie maſz; nád ćwiczenie ſię w uczynkach miłoſiernych. Ná wam tego iawną racyą. Zycie dobre, Chrześciáńſkie, iako ſię mowiło, poczyna ſię od miłoſiernych uczynkow; Więc toż żyćie dobre, Chrześciáńſkie, utrzymuie ſię, y záchowuie, przez miłoſierne uczynki. Mowi bowiem Aryſtoteles Filozof: z ktorych początkow rzeczy w pierwſzym ieſteſtwie ſwoim ſtaią ſię, temiſz początkámi w dálſzym byćiu ſwoim, záchowuią ſię; ná to wſzyſtkie nauki pozwalaią. Podźćie do Architektá, on wam powie: ſtruktura do potey ſtoi, do pokiey fundámenta, ná ktorych pierwſzy raz załozona była, utrzymuią ſię. Podźćie do Mátemátyká, on wam powie: nie może bydź doſkonały cyrkuł, ieżeli cyrkiel, tego punktu w okrągłym záwodzie ſwoim chybi od ktorego począł. Podźćie do Animaſtyka, on wam powie: Ciało będzie trupem, ieżeli ſię od niego oddźieli duſza przez ktorą bydź poczęło. Podźćie do náturaliſtow, oni powiedzą: że rybá w wodzie, Salámandra w ogniu, ſwoy początek wzięli; rybá bez wody Salámandra bez ogniá, żyć długo nie może. Podźćie do Teologá, on

wam odpowie: że wszystkich darow nadprzyrodzonych matką, y początkiem iest łaska poświęcaiąca; gdy ta przez grzech smiertelny w duszy ludzkiey ginie, miłość y inne cnoty obyczayne, nadprzyrodzone, giną. Bo z ktorych więc początkow rzecz w pierwszym iestestwie swoim, powstaie, temiż początkami w dalszym byciu swoim zachowywać się powinna. Poniewaź zaś iako się w pierwszey części dowiodło: życie dobre Chrześcianina, poczyna się od uczynkow miłosiernych; bydź musi niepochybna rzecz, że przez miłosierne uczynki zachowywać się, y pomnażać w doskonałosci powinno. Powiedzcie mi naymilsi moi, co iest za racya tego, że między pierwszemi Chrześciány było bardzo wielu doskonałych? Rzeczecie: bo byli bliższemi Chrystusa; im zaś bliższa rzecz światłá, tym bardziey od niego obiáśniona bywa. To nie racya: bo coż bliższego bydź mogło Chrystusa nád Judasza Iskaryotę? á przecie był niecnotą. Rzeczecie: bo Duch Przenayświętszy, dawał im obfitsze dary; to nie racya, bo iednaż iest dobroć, y choynosć Duchá Przenayświętszego teraz, ktora była Rzeczecie bo oni więcey y gorliwszych mieli opowiadaczow prawd wiecznych; y to nie racyá; bo y teraz iak pisze Augustyn: Kaznodzieia mowi ná ámbonie, á Duch Boży mowi do sercá; y przedtym iak świadczy Páweł, było wielu Hipokrytow, nie Chrystusa, ale siebie szukaiących, opowiadaiących. Coż tedy zá racya iest, że bardzo wielu pierwszych Chrześcian było doskonałych? łacno się domyslić z li-

listow Páwłá wielkiego; bo pierwsi Chrześciánie ustawicznie się prawie ćwiczyli w miłosiernych uczynkach, dawali iałmużny, czynili kollekty. Posłuchaycie Barroniusza Kardynała, powiada on: że Imieniem Proteusz, Filozof pogáński przyiął Chrzest; y iako Chrześciánin, wzięty był do więzienia. O iak chwalebna rezolucya, ále o iak złośliwa intencya! Dla tego bowiem to uczynił, ázeby z iałmużn ktore gromadzili Chrześciánie, ná zapomożenie więźniow; Pánem został. Jakoż powiodły mu się bezbożne zamysły. Otworzywszy zdradę Staroście Syryiskiemu, dobrze obładowany pieniądzmi, z więzienia wyszedł. Z tego przypadku, wnieściesz sobie, iak pierwiastkowi Chrześciánie musieli bydź miłosiernemi. Coż tedy za dziw że tak byli doskonáłemi? Swięty Jan Ewangelista sądził że treść doskonałości Chrześciáńskiey, należy ná miłości bliźniego. Gdy się on bowiem iuż mocno zstarzał y nie mogł według zwyczaiu Apostolskiego, kazań do zgromadzonego słuchacza czynić; noszony rękámi Uczniow do Kościołá, to tylko zamiast kázania mawiał: kochaycie się społecznie. A gdy to często czynił, z teschnieni Uczniowie, rzekli do niego: wszystko nam iedno mowisz; á on ná to, godną Jana, odpowiedział sentencyą: iedno mowię, bo to iest przykazanie Boże, y chociaszby to samo zachowane było, iuż dosyć. *Si hoc unum fiat, sufficit.* Przez co pokazał Jan, że treść doskonałości Chrześciańskiey funduie się ná miłości bliźniego. *Unum sufficit.* Coż to iest proszę w samey rze-

czy; kochać bliźniego? Jeżeli nie wiecie, słuchaycie, co na to pytanie Chrystus Faryzeuszom odpowiedział. Gdy go pytali, co to iest bliźni, y co miłość Jego? on im powiedział przypowieść o Samárytanie, ktory znalazłszy człowieká zranionego, á od wszystkich opuszczonego, pominionego; politował się nád nim, w rány iego wlał oliwy y wina, naiął mu gospodę, kazał mieć o nim staranie, wszelką nadgrodę uczynnemu gospodarzowi obiecuiący, kończywszy tę przypowieść rzekł do Faryzeusza; bliźni ten iest, kto kocháiący bliźniego; ten iest, ktory czyni miłosierdzie. Chceszli mieć takową miłość, czyń podobnie. Ztąd ia taki nieprzełamany układam argument: całość doskonałości Chrześciánskiey należy na miłości bliźniego, iák naucza Ján, *hoc unum sufficit*; ále całośc miłości bliźniego należy na czynieniu miłosierdzia, *proximus, qui fecit misericordiam*, iák naucza Chrystus; więc całość doskonałości Chrześciánskiey należy ná czynieniu miłosierdzia. Ten mi się chybá sprzeciwi, ktory álbo na naukę Apostolską, álbo na naukę Chrystusową, pozwolić nie zechce. Tąć to drogą Swięty Marcin w życiu Chrześciánskim chwalebnie poczętym, wysokiey doszedł doskonałości. On bowiem iest, ktory nagich pokrywał; on ktory łaknących karmił; on, ktory pielgrzymow, do domu swoiego przyimował; on ktory więźniow nawiedzał, y uwalniał; on ktory chorych ratował; ktory umarłych wskrzeszał; ktory nie umieiących náuczał. Ze inne pominę, nie zliczone

Mar-

Marciná miłosierne dzieła, w ktorych się práwie ustáwicznie cwiczył; posłuchaycie iednego, ktore Biskupem będąc, litosciwie wykonał. Dniá pewnego idąc ná Mszą, usłyszał głos ubogiego od zimná drzącego, á o suknią proszącego. Wnet do Archidyákoná rzekł, áby mu suknia dana byłá; á sam wszedłszy do zakrystyi, modlitwy, y przygotowánie do Ołtarzá, czynił. Lecz gdy Archidyákon zaniedbał zlecenia Biskupiego, nędzny wyrwał się iakoś do zakrystyi, y powtornie MarcináSwiętego o miłosierdzie prosic począł. Zdiął Biskup Swięty suknią z siebie, y żebraká odpráwił; á nie mogąc sam bez sukni iść ná spráwunek nayświętszey ofiary, mowił do Arhidyakoná; nie wynidę zeMszą,aż suknia ubogiemu,będzie tu do mnie przyniesiona. Rozgniewány Archidyakon, poszedł do bliskich kramow, y sukniszko grube kupił. Chętnie się w nię przyobległ, Marcin Swięty, y gdy Mszą Swiętą spráwował, suknią ową pod spod obleczony; koło ogniste, głowę iego otoczyło; á iż suknia nie według wzrostu iego byłá; nagich rąk, gdy Ciało Páńskie podnosił, nie pokrywałá; Pan Bog niebieskiemi promieniámi, obficie z kołá przerzeczonego wypadaiącemi, niedostateczność sukni nadstawiał swiátłością nagość, rąk pokrywaiąc. Proszę cię powtorz teraz Mędrcu Páński owo opisánie, ktorym opisałeś w Duchu Prorockim, człowieká Chrześciáńskiego udoskonalonego, pod podobieństwem sukni iasney: *ściesżká spráwiedliwego, iaśnieiąca, iak swiatło postępuie, y ro-*

śnie do dnia doskonałego. Tym sprawiedliwym iest Marcin, ścieszka iego, są uczynki miłosierne, ktore w nim do potey rosły, aż go promieniami otoczyły, w nayiasnieyszym dniu doskonałości Chrześciańskiey postawiły. *Usq; ad perfectum diem.* Chrześcianie moi wiem ia wielu was zamysły, ktoremi pragniecie dosyć doskonałości Chrześciańskiey, ále iak prawdziwie pragniecie, tak mniey rzetelną doskonałość w imaginacyach waszych wystawuiecie. Rozumiecie: że iesteście doskonałemi, gdy powierzchowną skromnością iasniełecie? że iesteście doskonałemi, gdy macie sposobność do owych, niby ostatecznych bogomyslności? że iesteście doskonałemi, gdy wszelkie w rzeczach duchownych, służy wam powodzenie? gdy się żadna natarczywie nie odzywa passya, gdy się wewnętrznemi delicyami ná sercu rozpływacie? nie śmiem ia mowić, że na tym to szczęściu waszym należy, Chrześciáńska doskonałość; śmiem zaś mowić; że należy ná miłosiernych uczynkach. Nie żeby same tylko miłosierne uczynki, doskonałością Chrześciáńską bydź miały; ále iż gdzie są miłosierne uczynki, tam się za pomocą Bożą znayduią wszystkie cnoty Chrześcianinowi przyzwoite, y potrzebne; á za tym pełna znayduie się doskonałość. Procz danych dowodow, y przykładu Marciná, na wam ieszcze tego samego racyą. Ná iednym mieyscu u Mateusza, przykazuie nam Chrystus; Bądźcie tak doskonałemi, iak Ociec niebieski iest doskonały. Ná drugim mieyscu u Łukasza, przykazuie nam

ten

tenże Chrystus: bądźcie miłosiernemi, ták, iak Ociec niebieski, miłosierny. Coż rozumiecie? maią ci te dwa wyroki Chrystusowe, iaką do siebie należytość? wielką; ieden wyrok, drugiego iest tłomaczeniem. Rzekł Chrystus: bądźcie ták doskonałemi, iak Ociec niebieski iest doskonały. A że wielu tego nierozumiało, ná czym ta należałá doskonałość, znowu iaśniey toż samo powiedział: bądźcie miłosiernemi. Właśnie iakby iedno było, w życiu Chrześciáńskim bydź doskonáłym, co miłosiernym. *Estote perfecti, estote misericordes.*

Część III.

ALe naymilsi Chrzesciánie moi, dosyć że iuż ná tym, życie dobre począć, y w począ-tym doyść wysokiey doskonałości? Ah mowię iak mi Chrystus mowic każe, nie dosyć, nie dosyć. Nieszczęśliwe początki, nieszczęsliwy postempek, ktory nie ma wytrwánia, y korony. Dobrze począł Judasz, dobrze postąpił; nieszczęsliwy, że ná zdradzie skończył. Dobrze począł Hiero Pustelnik, dobrze postąpił; nieszczęsliwy że na pysze skończył. Dobrze począł Saprycyusz, dobrze postąpił; nieszczęsliwy, że ná apostazyi od wiary, y męczeństwá, skończył. Daleko są od nich szczęsliwszemi, ktorzy acz źle poczęli, iednakże dobrze, bo ná pokucie skończyli. Korona nasza, od ostatniego momentu życia zawisła; w ktorym, ieżeli mamy łaskę, mamy koronę; ieżeli nie mamy łaski, zostaliśmy bez korony. Toć

to ieſt, co mowi Ewángelia: ktory wytrwa aż do końcá, zbáwionym będzie. To ieſt, co mowił Paweł: dobrą woynę woiowałem, bieg odprawiłem, wiary dochowałem, ná oſtatku oddana mi ieſt koroná. Ale proſzę, ieſtże też iáki ſpoſob, ktorymbyśmy to wytrwánie w łáſce, á zatym y koronę, łacno oſiągnąc mogli? zdaie mi ſię w Chryſtuſie Pánu, iż tym ſpoſobem, ſą uczynki miłoſierne. Prawda to, że wytrwánia oſtatecznego w łáſce nie możemy ſobie wyſłużyc, wyſługą ktoreyby według nieiakiey ſprawiedliwości należało, y powinne było; ále możemy Páná Bogá o nie proſic, y uproſic. Do uproſzenia zaś tego wytrwania, nie mogą bydź ſprawy zgodnieyſze, nád ſprawy miłoſierne. Wytrwánie oſtateczne, ieſt iedynym dziełem, y darem miłoſierdzia Boſkiego, iak mowi Auguſtyn; więc przyzwoita ieſt, abyśmy tę ſpráwę iedynego miłoſierdzia Bożego, otrzymywali przez miłoſierdzie naſze. Niewiem ieżeliście kiedy rozważyli, dla czego, to ſąd P. Bogá naſzego, zakończy ſię, ná roztrząſaniu nie miłoſiernych y miłoſier: uczynkow. Naypierwey bowiem rzecze Bog do niemiłoſiernych, idźcie ná ogień wieczny. Łaknąłem, á nie daliście mi ieść; prágnąłem, á nie daliście pic; nagi byłem, á nie okryliście mnię. Powtore rzecze do miłoſiernych: chodźcie, oſiągaycie Kroleſtwo; boście mnię łaknącego karmili; prágnącego, napoili; nagiego pokryli; y ná tych dwoch Chryſtuſowych wyrokach, zakonczy ſię ſąd, y świát. Proſzę, czemu ſię tu tak ſtanie? czemu ſię świát zakończy ná roz-

trząśnieniu tych to uczynkow? Czemu zaraz przed potępieniem niemiłosiernych, liczone będą niemiłosierne uczynki; tuż przed daniem niebá miłosiernym, liczone będą uczynki miłosierne? Nie ktorzy Oycowie Swięci mowią: że co się dziać będzie przed sądem, y na sądzie powszechnym ostátecznym, toż samo przez nieiakie podobieństwo dziać się zwykło przy śmierci człowieka, przed sądem szczegulnieyszym; ktorym BOG każdego z osobná sądzi. Jako na sądzie ostatecznym, ostatnią pobudką do dánia niebá, są miłosierne uczynki; iako ieszcze ná sądzie ostatecznym, do odrzucenia, są pobudką niemiłosierne uczynki; tak przy śmierci człowieka, do dania wytrwánia własce, ostateczną pobudką Bogu są, miłosierne uczynki; do umknienia łaski, pobudką iest, niemiłosierdzie. Przenikał to naydoskonáliey Marcin Swięty, y bliskim śmierci zostáiąc: słuchaycie iak sobie postąpił. Gdy uczniowie załosni mowic do niego poczęli: Czemuż nas Oycze opuszczasz, komu nas zostawiasz? przyidą wilcy, y owieczki twoie pozrzą! Wiemy iż Chrystusa prágniesz, ále to tobie nie zginie; raczey zmiłuy się nad nami. Na te płacze umieraiący Marcin podniesie ku niebu oczy: Pánie ieslim iest potrzebny ludowi twoiemu, nie wymawiam się z pracy. O litościwe Marciná serce! Coż bowiem te słowá Jego znaczą, ieżeli nie wolą czynienia miłosierdzia? W samey rzeczy mowił Marcin: widzę, widzę moy Pánie, wielką nędzę ludu twego; wielu iest, ktorzy nie maią wyżywienia; pozwol mi, á-

bym

bym ich karmił; wielu ktorzy nie maią odzienia, pozwol mi, ábym ich pokrywał; wielu, ktorzy w więzieniach ięczą bez pocieszenia, pozwol mi, abym ich cieszył. nawiedzał. Wielu, ktorzy nie maią wiadomości zbawienney, pozwol mi, ábym ich nauczał. Jeżelim potrzebny ludowi twoiemu, nie wymawiam się z pracy. O Swięty! iak mi iest miło, ciebie tak litosciwie mowiącego słuchac; ále ciebie szczęśliwie oszukanego! Chcesz tym miłosiernym oświadczeniem śmierc oddalić, á ty sobie przysporzasz szczęśliwy koniec, y koronę. Gdy cię Bog słyszy tak mowiącego, miłosierdziem twoim wzbudzony, czyni dekret, ábyś w łasce Jego umierał, y niebo odziedziczył. Tak się stało słuchacze moi, uczynił Bog dekret, áby Marcin w łasce Jego wytrwał; y tenże dekret bez odwłoki Marcinowi obiawił. Z tąd poszło: że gdy obaczył czartá w postaci psa ku sobie zbliziaącego się, pełny nadziei, y tryumfu, wyrzekł: Precz z tąd krwawa bestya nic we mnie nie znaydziesz, łono mię Abráámowe przyimie; y w tych słowach szczęśliwą Stworcy swoiemu oddał duszę. Ten ci to iest, Błogosławiony miłosierdzia koniec. Chrześciánie moi, prágniecieśz wytrwáć w łasce Bożey, áż do końcá? Byłby z rozumu obrany, ktoryby tego nie prágnął. Pragniecieśz wytrwać w łasce Bożey, áż do końcá? czyńcież áż do końcá miłosierne sprawy; czyńcie: álbo skutkiem dánia, álbo chęcią litosciwey woli; á czyńcie w życiu, chowáy Boże, nie gániąc ia innych cnot, y dobrych uczynkow z-

ále iakem przed dwiemá láty z tego mieyscá powiedział, tak y teraz mowię: dáleko są pożytecznieysze uczynki miłosierne spráwowáne za żywotá, á niżeli po śmierci. Co czynicie za żywotá, czyńcie wy sami; co będzie czyniono po śmierci, nie wy sami, ále kto inny będzie czynił. Co czynicie zą żywotá, to iest pewne; co ma bydź czynione po śmierci, to niepewne; á naywiększa racya: uczynki miłosierne, czynione za żywotá, pomagáią do tego, áby człowiek, w łásce Boskiey wytrwał do końcá; uczynki miłosierne czynione po śmierci, pomagáią do tego, áby człowiek nie długo w czyscu gorzał. Poniewaź zaś dáleko potrzebnieysza rzecz iest człowiekowi, á żeby on w łasce wytrwał, á niżeli żeby długo w czyscu nie gorzał; usilniey macie się stáráć o to, ábyście miłosierdzie czynili przed śmiercią, á niżeli żebyście miłosierdzie testamentami nakazowali.

Powtarzam w krotkości, co się do tych czas mowiło. Miłosierdzie uczyniło, áby Márcin Swięty życie Chrześciáńskie począł dobrze; áby w poczętym udoskonalił się, áby w udoskonalonym wytrwał, y koronę odebrał. Moy Boże! kiedyż ten czas przyidzie, w ktorym żyć dobrze pocznę! Jeżeli kiedy żyć dobrze nie pocznę, toc nigdy dobrze, nie skończę. Niech będzie koniec złości, niech będzie początek cnocie. Dobre początki od czasu, do czasu odkładam, pewne dobro zamieniam zá wątpliwe; dzisiay moie, iutro nie moie. Został się z głosem kruczym, *cras cras*; iutro, iutro;

kto-

ktory nie miał ięczenia gołębiczego; mowi Augustyn. Interessa ziemskie, ktore się odłączyć mogą, nieodwłocznie odpráwuię, interes zbawienia, w ktorym łaska Duchá Przenayświętszego, opoźnienia, iak mowi Ambroży, nie lubi; nie wiedzieć ná iákie czásy odrzucam. Powiedziałem: dziśiay począłem. Day mi Boże serce skłonne do miłośiernych uczynkow, ktore są początkiem dobrego życia. Ale na coż by mi się przydało począć, gdybym miał w poczętym ustawáć biegu. Począc bydź czystym, y znowu się kalać; począć bydź trzyźwim, y znowu się zálewáć; począć bydź sprawiedliwym, y znowu krzywdzić, począć bydź przykładnym, y znowu gorszyc. Jeżeli od brzegu szczęśliwie odbiiam, trzebá mi płynąć, aż pokiey nie dopłynę fortunnych insuł. Jeżeli dobrze ziarno wrzuciłem w ziemie, trzebá dokładac pracy, aż pokiey nie zbiorę żniwá. Wszedłem ná drábinę Jákobá, trzebá iść, aż do ostátniego szczeblá; bym doszedł Páná. JEZU dobry, skłoń serce moie do miłośiernych uczynkow, ktore mnię w postępku duchownym utrzymác mogą. Wszakże ieszcze, na coby mi się przydało, połowę, y więcey szczęśliwie, przebyć morza, gdybym miał przy brzegu utonąc; na co by mi było, dobrze postąpić, gdybym ná końcu w łasce Bożey wytrwać nie miał. Jeżeli nie będę miał wytrwania, toć nie będę miał zbáwienia, ktore tylko trwaiącym do końcá, iest obiecane. Nie będę miał korony, ktora ná ostatku dopiero włożona bywa. Zginą wszystkie prace poty,

ćwi-

ćwiczenia moie na początku, y wſrzodku podięte; bez tego końcá. O Boże day mi ſkłonność do miłoſierdźia, ktore wytrwánie ſpráwuie. Ratuy mię Pánie ná początku, ratuy we ſrzodku, ratuy ná końcu życia, bądź miłościw, gdy w dobre życie wchodzę; bądź miłościw, gdy w dobrym życiu poſtępuię; bądź miłościw, gdy z życia wynidę, Boże miłoſierny! Ktory ieſteś początkiem, y końcem wſzech rzeczy; niech w tobie żyć poczynam; niech w Tobie żyię; niech w tobie życie kończę, Amen.

KAZANIE I.

Ná Swięto S. STANISŁAWA KOSTKI

Oblati ſunt ei parvuli, ut manus eis imponeret, & oraret. Math: 19.

TA ieſt powinność Chrześciáńſkiego człowieká, áby w pierwſzym momencie wzięcia rozumu, ſerce ſwoie przez áffekt ku Bogu obracał; y ten obowiązek pochodzi nayſámprzod z natury człowieká; potym: z natury Bogá; ieſzcze: z natury krotkiego życia ludzkiego. Pochodzi z natury człowieká: iak bowiem wrodzona rzecz Synowi, áby przy pierwſzym poznaniu Oycá ſwoiego, miłość, poſzanowánie, y poſłuſzeńſtwo mu oddawał; Jak iſtotna ſłudze, áby uznawſzy Páná, znał ſię do uſług Jego; tak właściwa człowiekowi

bydź

bydź powinná, áby przy pierwszym względzie na Bogá, przez miłość serce mu swoie poświęcał; ponieważ Bog, Oycem, y Pánem naszym iest. Pochodzi ieszcze z natury Bogá: BOG iest dobrem nieskończonym, ktoremu żadne dobro chocby naywiększe niemoże bydź rowne; więc gdy to poda się człowiekowi do znaiomości, powinien go nad wszystko szánowac, kochac, kochać całym sercem, to iest wszystkie áffektá, ku niemu kierować; kocháć całą myślą, to iest wszystkiemi zamysłami, do niego, iáko do ostátniego końcá zmierzać; kochác całemi siłami, to iest wszystko nál chwałę iego czynić; á kochác tak, teraz iak od pierwszego wzięcia rozumu. Iák bowiem oko otwarte; gdy mu się obiaśniony swiatłem pokazuie widok, natychmiast widzi go, cieszy się nim; tak gdy BOG przez rozum świátłem niebieskim obiaśniony, pokazuie się sercu ludzkiemu; serce bez odwłoki kochać go powinno; á ták oko otwarte, ieżeli przy świetle niewidzi *objectum* swego, iest złe, y szwankuiące; tak serce przy pierwszey znaiomości Bogá, ieżeli Bogá niekocha, niemoże bydź dobre. Ieszcze ten obowiązek pochodzi z natury krotkiego życiá ludzkiego. Day my bowiem, żeby człowiek przy wzięciu rozumu poznaiąc Bogá, y powinnosc swoię ku niemu; niekochał go w pierwszym momencie rozumienia, niech by táki człowiek w drugim momencie umarł, pytam się was: dokądby dusza Iego obrociłá się; mowicie: do niebá by poszła. Ale iak ten ma miec prawo do nieba, ktory naywiększego

przy-

przykazania Boskiego niezachowawszy, kochać będziesz Pana; życie skończył? Sądzicie że podobnoby zginął? więc konieczna potrzebá iest, áby człowiek w pierwszym momencie wzięcia rozumu, serce przez miłość do Bogá obracał. Dla tego to, wdzisieyszey Ewangelii, rostropni Rodzice dziatki swoie małe, do Jezusa prowadzą; aby poznawszy Bogá, y Pána swoiego; kochać go poczęli, y nieprzestali. *Oblati sunt ei parvuli*, ná małych patrzę, á Stánisław Kostká, Swięty Młodziániaszek, Zakonu moiego ozdoba, y nowicyatu przykład; w oczach mi stawa. Co rozumiecie o nim słuchacze? Poświęcił że on też serce swoie Bogu od pierwszego wzięcia rozumu? Przypomniycię sobie proszę, że nim się narodził, Imię JEZUS w promieniach ná żywocie Mátki iego Bog cudownie wypiętnował. Coż w tym za taiemnicá? niech inni mowią: dáne Stanisławowi Imię JEZUS, bo on miał bydź wybáwicielem z rąk nieprzyiacielskich narodu swoiego; *ipse salvum faciet populum suum*; niech inni sądzą: że miał się dostać Imieniowi JEZUS, zostawszy Jezuitą. Ja wiedząc co Chryzostom napisał: że takie, y tym podobne, nadzwyczayne znaki, ktoremi narodzenia niektorych dziatek zdobione bywaią nieząwiedzioną obietnicą przyszłey ich w całym życiu świątobliwości. Rozumiem że to Imię w promieniach, ktore było wschodem Stanisławа na świat, *nomen oriens*, znaczyło wszystkie dni żyiącego, iasne w cnoty; gorące, w miłość Bogá. Jakoż *non est in eo magni nominis*

umbra

umbra, sed veritas. Nie iest to kolor słow, ale szczera prawda, bo całe życie Stanisława, z Bogiem było ziednoczone, skliione. Był on Święty od Chrztu, aż do wzięcia rozumu; y tą świątobliwość zwyczayna. Był Swiętym, od wzięcia rozumu, aż do ostatniego momentu życia; wszakże niemiał żadney winy, do ktorey by się spowiedź nawet powszechną mowiąc, mogł przyznawać; bo tych słow: *mea culpa*, BOG mu wymawiać niepozwolił; y ta świątobliwość nayszczegulnieysza. Zgoła całe życie Stanisława naymilszą Bogu ofiarą było. *Oblati parvuli.* Prawdá to że niedługo żył Stanisław, ale niech tu krotkość niebędzie miarą świątobliwości Jego. Raczey powinna ią zalecić á w nas niemałe uczynić podziwienie. Stanie się to. Gdy na dwie części podzielę kazanie. W pierwszey: Przedziwną życia świątobliwość w osiemnastoletnim Stanisławie pokażę; w drugiey powiem: że tey nadzwyczayney świątobliwości, zwyczaynemi nabył srodkami. Ad M. D. G.

Część I.

DO zamierzonego końca, trzy rzeczy naymilsi moi słuchacze uważyć mamy; pierwsza: żby kto w Kościele Chrystusowym Swięt: Wyznawcą stał się do tego wiele potrzeba czasu. Druga: że cnota z istoty swoiey iest trudna, y doskonałe iey osiągnieniej, w krotce bydź niemoże. Trzecia: że niezliczone, á ciężkie są przeszkody do życia Swiętego; á zwy-

ciężenie ich, nie iednego roku dzieło. Z tych trzech uwag, przedziwnę w osmnastoletnim Stanisławie, pokażę świętobliwość. Niemogę tego zaprzec, że się wielu Swiętemi młodego wieku; niebo; cieszy; á Kościoł zdobi. Jan Chrzciciel, ktory żyiąc ná świecie, z Aniołámi w doskonáłosci rownał: *mitto Angelum*; trzydziesci trzy lat tylko, liczył. Antoni Pádewski, cud swiata zawołány; nad 36. lat życiá swoiego niepociągnął. Kazimierzem Polskim, 25. lat tylko, korona się cieszyła. Aloyzego 24. lat niewięcey, włoskie Páństwá oglądały. Jest ieszcze niemało innych Swiętych, ktorzy się we dwudziestym czwartym Roku z tego życia śmiertelnego, ná wieczne przenieśli. Tym się wszystkim swiat dziwował, y dziwować nieprzestánie że w ták krotkim wieku, tak wysokiey, sędziwey życia doskonałosci, dostąpili. Ale czyliż niedziwnieysza Stanisławá mego świątobliwość? ktory daleko w mnieyszych latach, y Aniołem, y cudotworcą, y wyznawcą zgoła wszystkim został. Nie znalazłem, acz umyślnie szukałem Swiętego, ktoryby tak wosiemnastuleciech, iak Kostka, od Kosciołá Chrystusowego w poczet Swiętych był wpisany. On naywłasciwiey, pochwałę od mędrcá napisáną dziedziczy: *in brevi explevit tempora multa.* W krotkim czásie tey nabył doskonałości, ná ktorą inni latami pracowali. Spodziewam się, żemi kto powie: Swięta Zofia trzy corki miała. Wiarę, dwunastoletnią; nadzieię, dziesięcioletnią; miłosc, dziewięcioletnią; te Pá-

nienki Kościoł Chrystusow miedzy Swiętemi swoiemi liczy, iako Męczenniczki; á przecię daleko są młodsze od Kostki. Piękny zarzut, ále nie do mego przedsięwzięcia. Bo wielka iest rożność między stanem Męczenniká, y stanem Wyznawcy. Męczennikiem o ieden dzien, wielem powiedział, o iednę godzinę; y to siła, mniey powiem: o ieden moment stać się możesz: bo nie potrzebá więcey do tego czasu, ábyś dla Chrystusa życie położył. Záś ábyś był Swiętym Wyznawcę, trzebá ná to czasu, y długiego. Oto Páweł, Pierwszy Pustelnikow Fundator, sto pietnaście lat w dzikiey odległości mieszkał. Oto Szymon Stylita ośmdziesiąt lat ku wszystkim niepogodom, upałom, zimnom, wichrom ná słupie przestawał. Oto Hilarion, także osiemdziesiąt; Antoni zaś 90. lat między lasami, gorami przebywaiąc, Bogu służyli. Przydaycie y tych Wyznawcow, o ktorych namienił Páweł: *quibus non erat dignus mundus, errantes in solitudinibus speluncis, montibus, cavernis terræ* Aby się przy Chrystusie byli zostali, całe życie swoie w pustyni, w iaskiniach, lochach prowadzili; á życie długie, bo wielu bardzo z nich, aż do siwizny, do zgrzybiałosci, w tey nędzy Swiętey wytrwali. Tak iest słuchacze, tak wiele czasu, trzebá, áby kto Swiętym Wyznawcą został. Ale rzecze mi kto: Swięci wspomnieni, Paweł, Antoni, Hilaryon, y inni, że tak wiele lat na usłudze Boskiey przepędzili, trefunkiem się to stało; zbytecznie nad zamiar to czynili, bo dosyć im było do otrzymania honoru Wy-

znawcy, lat kilkanascie. Niemogę ia tego poiąć, iak to bydź może, áby człowiek nád zamiar, y zbytecznie ná niebo pracował; poniewaź wszystkie, (choćby naydłuźsze prace, względem wiecznosci szczęśliwey, ktorą w nadgrodę odbieramy, maleią; iak kropla rosy poranney, zrownana z morzem niezmierzonym; tak te porownane z wiecznością, niczym się bydź zdaią. Ale niech tak będzie, niech będzie: źe Paweł, Antoni, Hilarion; pustynie, odległości, y pogardę rzeczy ziemskich, nad zamiar, y zbytecznie podeymowali, ile się tycze nabycia niebá; poniewaź dosyć iest człowiekowi aby osiągnął niebo, chować przykazania Boskie. *Serva mandata Dei, si vis intrare in Regnum cælorum.* Czyliź zbyteczna będzie długość ich Pystyń, względem tego: áby byli od Kościołá Chrystusowego wpisani w regestr Swiętych Wyznawcow? Pokaźcie mi choć iednego Swiętego Wyznawcę, ktoregoby Papieź Kanonizuiąc, przyznał to: źe zbyteczną miał świątobliwość. Choćby źył tysiąc lat, a źył w naywiększych cnotach, nietylko nie iest zbyteczna rzecz do otrzymania tytułu Wyznawcy Swiętego; ale, raczey potrzebna. W iednym Stanisławie naywiększego podziwienia godna świątobliwość, źe on w młodziuchnym wieku, takim Wyznawcą został; iakiemi byli stoletni dziewięćdziesiątoletni Páwłowie, Antoniowie, y inni Starcowie Swięci, *in brevi explevit tempora multa.* Paweł aby był na pustyni, porzucił ludzi; Kostka między ludzmi był Pustelnikiem. Antoni między

drzewami milczał, Kostka między ludźmi milczenie chował. Gorąco się modlił Hilarion, Stanisławowi pałaiące miłością Boską serce, wodami gaszono. Szymon Stylita trwał na kolumnie, Stanisław dzielnością Bogá, nad ziemię podniesiony, przez zachwycenie, z Swiętemi obcował. Czyliż nie taka, śmiem mowic czyliż niedziwnieysza Swiętego Młodzieniaszka, á niżeli ciężką starością nachylonych starcow, świątobliwość? Przychodzą mi ná pamięć Wyznawcy od Pawłá wspomnieni: *quibus non erat dignus mundus* Wielkie ich było prześladowanie, ále od obcych, od okrutnikow; czyliż niecięższe Stanisława od Oycá własnego, y brata? Ja rozumiem, że nic boleśnieyszego sercu niemász, iak gdy krew własna gorączką zapalana, biie ná niego, áby go udusiła. Imaginuycie sobie naymilsi moi, że Stanisław młody, iest Orłem: *renovabitur ut Aquilæ juventus tua*; podeszli zaś w lata Swięci, są podobnemi do żołwia; leci orzeł; idzie żołw; daymy, do iednego terminu staią; tę tylko rożność maiąc: że bawił żołw długo, orzeł krotko leciał. Weszli w drogę doskonałości Swięci Starcowie, iedni szli, 100. drudzy 90. inni 80. lat; sliczny, chwalebny uczynili proceder; doszli honoru Wyznawcow Swiętych; nierychło za niemi wyleciało orlę Polskie Stanisław, y co oni w szczerych latach, tego w osiemnastu dopędziło, *in brevi explevit tempora multa*

Zebyście iednak naymilsi moi, bardziey się zadziwili, Swiątobliwości Stanisława; y

dośli

doszli przyczyny, dla czego to tyle lat łożyli Starcy pobożni, áby S. Wyznawcami zostali. Potrzebną rzeczą bydź sądzę, wziąc na uwagę cnoty trudność, cnoty nadprzyrodzoney; bez iakiey niemożemy osiągnąc nieba. Wszystkich Filozofow dawnych zdanie iest: *Virtus in arduo sita*; że cnota z natury swoiey musi mieć iaką trudność; y ledwo cnotą nazwac by się mogła, gdyby tey ciężkości niemiała. Ale ci Filozofowie, nie maiąc przez wiarę obiaśnionego rozumu, nieprzenikali nadprzyrodzonych darow, Jeżeli o cnotach przyrodzonych tak sądzili, cożby dopiero mowili o nadprzyrodzonych? Gdybym ia wam naymilsi Słuchacze powiedział: że Bogu naszemu Wszechmogącemu, daleko łacniey iest: (ieżeli się tak tylko mowić może) niebo ze wszystkiemi podziałami swoiemi, z firmamentem, z planetami, y luminarzami; ziemię iak iest obszerna, w skutkach przedziwna, w podziałach na Państwa, y Krolestwa nieobięta; łacniey mowię stworzyc; á niżeli iedne choc naymnieyszą cnotę nadprzyrodzoną uczynić; Czyliżby to niedosyc było na wyrażenie trudności, w cnocie zamkniętey? Tak iest, iednak w samey rzeczy, co pod kondycyą tylko mowiłem, Słuchaycie Psalmisty. Opisuiąc on stworzenie nieba, ziemi, y całego świata tego, nazywa to wszystko: *opera digitorum*, dziełem palcow Boskich; Opisuiąc zaś dary nadprzyrodzone, mowi: *fecit potentiam in brachio suo*, uczynił Bog siłę w ramieniu swoim. Coż tego za racya? nie inna, tylko że BOG do stworzenia

rzeczy, ordynaryiney, iak mowią Filozofowie, zażywa władzy; do czynienia zaś nadprzyrodzonych dzieł, nadzwyczayney siły; y że tak rzekę, całemi barkami przykładać się musi: *fecit potentiam in brachio.* A ieżeli w każdey nadprzyrodzoney cnocie, taka do czynienia iey trudność; Coż mowic, iak musi bydź trudna cnota nadprzyrodzona heroiczna, na ktorą pierwszy wzgląd przy Kanonizacyach maią? Cnota heroiczna iest, ktora nayszczegulnieyszym sposobem zwycięża człowieka, áby się na rzeczy przeciwne woli, y ápetytowi swoiemu, odważył; naprzykład: áby Pan, fortunat dobrowolnie nędzarzem został; wielowładny, zaparł się woli własney, pod posłuszeństwo się poddaiąc; wieku kwitnącego młodzian, godziwych nawet delicyi ciała wyprzysiągł się. O iak to test trudne zwycięstwo! Chwaląc Cycero w oracyi w Senacie Rzymskim mianey, Cesarza Juliusza, że nieprzyiacielowi swoiemu darował wygnanie, mowi: Naywiększes teraz Cesarzu zwycięstwo uczynił gdyś darował urazę. Czyliż niewiesz Oratorze wielki, że Juliusz więcey iak milion ludzi ná woynach trupem położył, wielu zwyciężył; á ty darowanie krzywdy naywiększym nazywasz tryumfem? Tak iest á nieinaczey, odpowiada Cycero; darowanie urazy naywiększym zwycięstwem było; bo tam do tych tryumfow woyska się całe przykładały, tu sam Juliusz bez pomocy; tamte woyny przeciw nieprzyiaciołom, tu Juliusz podnosi woynę przeciwko sobie; na tamtych woynach inny był,

kto-

ktory tryumfował, inny był ktory zwycięzony; tu y zwycięzcá nad sobą, y zwyciężony od siebie; ieden Juliusz, *ipsam victoriam vicit.* Sądźcie słuchacze, ieżeli cnotę cheroiczną náturalną, uczynié; iest to takie zwycięstwo, iakie połświata zawoiowáć; czyliż niewiększa będzie, cnotę uczynić heroiczną, nadprzyrodzoną? Wszakże moim zdániem, mnieyszaby to była, heroicznie bydź cnotliwym na iaki moment; ále trwáć w cnocie heroiczney, á trwac aż do zgonu życia; to sztuka, to praca, to usilność. O iak wiele na to czasu łożyli S. Pańscy! O iakie ázardy życia, y zdrowia podeymowali! Ignacy Męczennik na wszystkie męki odważał się! Wawrzyniec, ognie; Szczepan kamienie; Klemens, niezliczone morderstwa ponosił; Wyznawcy, na pustyniach; w Zakonach; odległościach życie swoie całe przepędzali; áby wytrwania w cnocie nabydź mogli. Otoż, na co inni tak wiele łożyli czasu, Stanisław S. w krotkim to wszystko wykonał czasie: *in brevi implevit tempora multa.* Osiemnastoletni, á kto policzy, iak wiele cnot Swiętych odziedziczył? Co nad Kostkę gorętszego miłością Bogá? Co wiarą mocnieyszego? Co nad ziemią, bardziey, ku niebu podniesionego? Miłość, Kostkę uczyniła Serafinem; wiara, dała mu nazwisko Wszechmocnego; nadzieia, między niebieskiemi mieszkańcami policzyła. Co nad Kostkę wstydliwszego, skromnieyszego, pokornieyszego? W używaniu Sakramentow ustawiczny, w modlitwie stateczny, w iedzeniu, y napoiu wstrzemięźliwy;

we wszytkim pomiarkowany. Zmysły iego, były przybytkiem Swiętymi, woczach niewinność, w ustach słowo Boskie, w ustach milczenie, w ręku rożaniec, y praca; w nogach, głęboka Boga ádoracya, przemieszkiwały. Ale że cnoty acz nadprzyrodzone, iednakże nie są heroiczne, ozdobę czynią Stanisławowi, lecz nie tryumf. Postąpił Stanisław do tryumfow, nad samym sobą. Będąc dziedzicem Senatorskiey fortuny, obrał sobie bydź ubogim. Czyliż nieprzedziwne zwycięstwo? *post aurum non abiit, fecit mirabilia.* Mogąc bydź wielowładnym, przez posłuszeństwo zaparł się woli swoiey; kwitnąc wiekiem swoim ślicznym, wyprzysiągł, się wszelkich delicyi ciała; będąc niewiadomym drog, puscił się do Rzymu po pielgrzymsku nieuważaiąc chocby siebie zgubił; byle Zakon znalazł. Czyliż nie wielkie samego siebie zwycięzenia? Ztąd iednak, przyznacie, są większe; że Stanisław nie na moment, nie na godzinę, ále na całe życie swoie, te heroiczyzmy przyiął, *usq; ad finem.* Y żeby w nich wytrwał; wstaraniu, w usilności Oycom Swiętym nieustąpił. Gorzał Wawrzyniec na kracie? gorzał Kostka na sercu; *fortior ignis qui intus ussit, quam qui foris accendit.* Trzydzieści lat Klemens ponosił męczarnie? Kostka natężeniey Bogá kochaiąc, y widziec go pragnąc, Boga niewidział; podobny do czyscowey duszy, u ktorey naywiększa męka, Bogá kochać, á Boga niewidziec. Dla tego podobno Nayświętsza MARYA Pánná, chcąc tey męki ulżyć Stanisławowi swoiemu,

Jezu-

Jezusa mu przynioſł; áby nim z Błogosłáwionemi Páńskiemi twarz Boską oglądał; steſknione ſerce ſwoie, widzeniem malenkiego Jezuſa pocieſzył. *Fortis, ut mors dilectio*; miłość rowna ſię smierci, gdy ulubionego *objectum* nie ma. Że nie wſpomnę modlitew, umartwienia, puſtyń, Zakonow; ktore Swięci Wyznawcy podeymowáli, á Kostka chwalebnym naśladowaniem dziedziczył; oto pytam tylko: wiecież iak wiele czaſu łożył Kostka na nabycie tak wielkiego ſkarbu, na osiągnienie tak wielkiey nauki, na otrzymanie tak wielkiego tryumfu? Oto w osiemnaſtuleciech. Dziwuycie ſię temu SS. Páńskich wieki, w osiemnaſtu leciech; wſzakże y z tych dziecinnych lat, gdzie ieſzcze natura używac rozumu niepozwala; wyłączyć trzebá; We dwunaſtu więc leciech, cnoty nadprzyrodzoney; cnoty heroiczney; wytrwania w cnocie heroiczney; uſilności wſzelkiey zbawienney nabył Stanisław, *in brevi implevit tempora multa.*

Słuchacze moi naymilſi, ledwo ſię ieſzcze niebardziey nie zadziwuiecie świątobliwości Stanisława, ieżeli na te przeſzkody ktore miał do niey, pilnym weyrzycie okiem. Młodość kwitnąca, czyliż nieprzeſzkodá do świątobliwosci? Był zawſze Mężem według ſerca Boskiego Dawid, á przecię na młodosć ſwoię ſkarży ſię: Panie niepamiętay grzechow młodości moiey. Fortuna, y nadzieia ſzczęscia, czyliż nieprzeſzkoda? Uznało pismo S. *Ta ieſt nieprawość ſodomy, doſtatek we wſzyſtko.*

Ho-

Honor, czyliż nieprzeszkodá? Opłákuie Psalmista ludzi światowych w honorze: człowiek gdy był w honorze, stał się bydlęciem. Uroda czyliż nieprzeszkoda? Jest sidełko diabelskie, ták na tego, ktorego Bog pięknie stworzył; bo się w sobie kocha; iak tych, ktorzy go nieporządnie kochaią, *fallax gratia.* Przesladowanie, czyliż nieprzeszkoda? Dość położyć na dowod ápostazyą, przestraszonego mękami Marcellina. Cudze kraie, czyliż nieprzeszkoda? udaią się młodzi do nich częstokroć Aniołami, á powracaią biesami. Dla czego prorok; strzeż się, mowi, cudzoziemcá, bo cię w krotce zruynuie. Dom heretycki, czyliż nieprzeszkoda? Jest to Dom powietrza, á kto się w nim mieszkaiący niezarazi? obcowanie między swobodnemi, y swywolnemi, czyliż nieprzeszkoda? Mowi Augustyn: wstyd mnie było, bydź wstydliwym, między niewstydliwemi. O iak wiele czasu trzebá, áby te przeszkody zwycięzone były! Mury to są Babilońskie, o iak wiele lat trzeba, ábyś ie skołatał. Fale są niezmierzonego morza, dni y noce niezliczone trawić, ábys ie przebył. Gorą są zastępuiącą, Matuzalem, żyć ábyś ie przekopał. Coż rozumiecie naymilsi słuchacze, Stanisław, osiemnastoletni, te wszystkie przeszkody, gdyby naydoświadczeńszy w zwycięstwach weteran, przekonał. Młodość swoią, pobudką uczynił do świątobliwości, y zasłużył na pochwałę od Chryzostoma: Gdzie wielu innych natarczywym krwi boiem szpetnie padło, ty sam wygraiesz, tryumfuiesz.

Do

Do fortuny niemiał serca, iako Anioł, ktory do rzeczy materyalnych, przylgnienia mieć niemoże. Honor naywiększy poczytał, Bogu służyć; bo iemu służyć, iest krolować. Urodę, ktorę miał na ziemi nieporownanną, w niebieską piękność zamienił; stawszy się podobnym do Nayświętszey MARYI; wszakże Obraz Niepokalanego Poczęcia, z Stanisława twarzy malowac Rzym kazał. Prześladowania Braterskie, bardziey go przy Bogu utwierdziły, cudze kraie nieodmieniły; Dom heretycki niezaraził; y owszem Stanisław Dom heretycki w niebo zamienił: gdy JEZUSA, MARYA, Aniołow Swiętych, Barbarę z niebá sprowadził; obcowanie z wolnieyszemi niezepsuło Kostkę; bo ieżeli słowo nieforemne słyszeć, iedno, Kostce było, co omdlewać; coż dopiero patrzeć na grzech? Coż dopiero bydź y zgorszonym? Wszystkie zgołá przeszkody do wysokiey świątobliwości, zdeptał Kostka. Był w pośrzod ognia, iak pachołę babilonskie, y niezgorzał; w pośrzod morza, nieutonął, w pośrzod woyny nieupadł; y owszem zaiaśniał promieniami S. przybił do pożądanego brzegu; wygrał, y tryumfował. Czyliż nieprzedziwna świątobliwość Kostki, á ztąd naybardziey, że w krotkim czasie, tak przedziwnym został Swiętym? *in brevi implevit tempora multa.*

Cześć II.

PRagnieceż naymilsi moi, widzieć, iakim sposobem do tak wielkiey, nad zwyczay-

ney,

ney, y w tak krotkim czasie, świątobliwości, przyszedł Stanisław? Odpowiadam: sposobami zwyczaynemi, o ktorych wszyscy dobrze wiecie; ale niewiem, ieżeli ku zbawieniu waszemu ich zażywacie. Czytaiąc ia życie Kostki, trzy drogi uważyłem, ktoremi naywyższey doskonałości doszedł. Nabożeństwo do Nayświętszego Sakramentu, nabożeństwo do Nayświętszey MARYI Panny; Trzecie, wierna, y skuteczna kooperacya łaskom Ducha Nayświętszego. Nabożeństwo do Nayświętszego Sakramentu, iest naycelnieyszym nabożeństwem; bo iest z naywyśmienitszemi aktami wiary, y Religii Katolickiey, złączone; bo iescze Sakrament Ciała Jezusowego, iest skarbem wszelkich łask; iest podnietą miłości prawdziwey; iest źrzodłem wszystkich wybranych. Z tego to źrzodła przedziwni Swięci wypłyneli: Antoni Padewski, Teressa Seraficka, Magdalena de Pazis, Filip Neryusz. Czytaycie historyą żywota ich, a poznacie co mowię. Ani Kostka moy, inaczey został Swiętym; tylko przez nabożeństwo Sakramentalne. Kto naynabożniey Mszy Swiętey słuchał? Kostka. Kto nayochotniey do wielu Mszy Swiętey służył? Kostka. Kto po konsekracyi, iak wosk na sercu się rozpływał? Kostka. Kto nayczęściey kommunikował? Kostka. Kto iak mowi Leo Papież, niby Lew, rozgorzały miłością Boga, od stołu Anielskiego odchodził? Kostka. Poszło z tąd że mu Serafinowie utaionego Chrystusa przyniesli, y nim go karmili. Poszło z tąd iescze

szcze: że co raz gorętszym stawał się sługą Jezusowym. Pierwsza go Kommunia zapaliła; druga, sprawiła miłosny pożar; trzecia nayswiętszym między wszystkiemi młodzianami uczyniła; czwarta podobnym do Anioła; piąta Aniołow mieszkaniem niebieskim; szosta, y inne: przedziwnym Swiętym. Przydał, do Słońcá, Xiężyc; do Dyamentu, perłę; do nabożeństwa Sakramentalnego, nabożeństwo ku Nayświętszey MARYI Pannie, przydał Kostka. Wiedz o tym Chrześcáninie, że niemożesz bydź Swięty, poki nie będziesz Synem Boskim, niemożesz zas bydź Synem Boskim; poki nie będziesz Synem MARYI. Ta iest Matka wszystkich przeznaczonych do niebá; bo ona ich urodziła na gorze Kalwaryiskiey, ona im życie dała, daiąc życie Zbawicielowi, Jezusowi; ona się ich wspuł odkupicielką stała. Chrześcáninie, niemożesz przyść do Oyca, tylko przez Syna, niemożesz przysc do Syna, tylko przez Matkę. Ociec, nieodmowi Synowi; Syn nieodmowi Mátce. Niemożesz bydź zbawiony, tylko przez zasługi Syna, niemożesz bydź zbawiony, tylko przez zasługi Matki. Dla tego Stanisław Kostka całe serce, myśli áffekta, y usilnosc swoię MARYI konsekrował. Służył iak sługá, Pani swoiey, iak poddany, Krolowy swoiey, iak Syn, Matce swoiey. Spytał go raz X. Juliusz Facius, Kapłan Zakonu mego, ieżeli MARYA kochał; zarumieni się ogniem serdecznym, łzami zaleie oczy, weyrzy na obraz, westchnąwszy rzecze, Matka moia iest. Życie Kostki całe, MA-

RYI

RYI honorem iest, y nasladowaniem cnot Matki swoiey. MARYA w pamięci, MARYA w sercu, MARYA w usciech, MARYA w zabawach, y wszystkich akcyach Kostki, MARYA była. Dla tego też go MARYA, przedziwnemi udarowała przywileymi. Naysamprzod powołanie do Zakonu naszego, uprosiła mu u Syna swego; a w Zakonie wytrwanie. Drugi przywiley: że mu Jezusa na ręce złożyła. O iak mało Jezus na rękach Kostki spoczywał! Jakim affektem Kostka Jezusa piastował! Trzeci przywiley: że go na tryumf w niebowzięcia swoiego, do nieba zawołała, aby był wspoł dziedzicem tryumfow Matki; ktory był cząstką macierzyńskiego serca. Czwarty przywiley: że na zwycięzkim wozie z Synem swoim Jezusem, y drugim Synem Kostką, po niebie Polskim, obiecuiąc tryumf nad Turczynem, przeieżdżała. O nayszczęśliwsze nabożeństwo do MARYI! ktore tak wielkich tak uprzywileiowanych czyni Swiętych.

Do tych dwoch niezawiedzionych sposobow, trzeci przyłączył Kostka: Wierną łaskom Ducha Nayświętszego kooperacyą. Powołał go Duch Nayświętszy do Zakonu, usłuchał, bez odwłoki, gdyby to kula ogniem armatnym zapaloną z Wiednia do Dylingi, z Dylingi, do Rzymu, z Rzymu, gotow leciec do Indyi; ieżeliby go forta Jezuicka niepuściła do Zakonu. Poszedł, raczey mowię poleciał. Usłuchał heroicznie, bo wszystkim wzgardził. Na przesladowania, groźby, nie-

bespie-

bespieczeństwa odważył się. Usłuchał statecznie: bo w przedsięwzięciu wytrwał, bo w Zakonie umarł; bo słuchał aż do śmierci. *Factus obediens, usq; ad mortem.*

Temi naymilsi moi sposobami, przedziwney świątobliwości doszedł Stanisław. Czyliż te same śrzodki niemogą nas, ieżeli nie do wysokiey świątobliwości, przynaymniey do zbawienia przyprowadzić? Mogą, mogą; ále o przeklęty obyczaiu ludzki! zażywasz Swiętokracko Ciała Jezusowego, y to Ciało cię potępi. Pijesz źrzodło żywota, y to źrzodło ogień ci zapali; karmisz się Chlebem Anielskim, y ten Chleb sprawi, abyś głod wieczny cierpiał, *qui indigne manducat, judicium manducat.* Przeklęty zwyczaiu! zapomniałeś o Matce Boskiey, á ktoż się tobą opiekiwać będzie? Bez tego słońcá w ciemnościach zostaniesz; bez tego okrętu, utoniesz; bez tey obrony, w ręce nieprzyiaciela dostaniesz się. Przeklęty zwyczaiu! Jestes głuchym na głos Ducha Przenayświętszego, woła: ábys porzucał nałog, niesłyszysz; ábyś w okazye grzechowe niewdawał się, niesłyszysz; ábyś poprawił życia, niesłyszysz; ábyś cnot Swiętych przysparzał, niesłyszysz. Na coż uszy chowasz? Na ow ostatni dekret, *ite maledicti*; idźcie przeklęci. O niesłychana zgubo!

Kostko Synu MARYI, przyczyń się do Matki swoiey; Matko, przyczyń się do Syná twoiego, Jezusa; JEZU bądź pośrzednikiem do Oyca; Oycze przedwieczny day nam łaskę

ſkę, ábyśmy tę reſztę życia ſwoiego, nieopieſzało odprawiwſzy, tam poſpieſzyli, gdzie Oycze, z Synem kroluieſz; gdzie Synu, Mátkę koronuieſz; gdzie Mátko, z Stániſłáwem ſię cieſzyſz, gdzie Stániſłáwie, Oycá, Syná, y Mátkę wielbiſz, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Swięto

Oblati ſunt parvuli JESU, ut eis manus imponeret, Math: 19.

ZWyczay był chwalebny u Żydow: że Synowie, od Rodzicow; młodzi, od ſtarych; błogoſławieńſtwo przez kłádzenie rąk odbierali. Jákowym ſpoſobem błogoſławił Jákob, Efráimowi, y Mánáſeſſowi, według owego wyroku: *benedictio Patris firmat domos Filiorum. Geneſ:* 24. Przeto też maiąc poźnieyſzi Izraelitowie, Chryſtuſá Páná zá Człowieká wielkiego, y Swiętego; Synow ſwoich poprzyſyłáli, poprzyprowadzáli; áżeby on ręce ſwoie kłádł ná nie y błogoſławił im. Nie mogę przeczyć temu: że błogoſławieńſtwo Rodzicielſkie, álbo ſtárſzeńſkie; Synom, álboli młodym dáne; nie m łe pożytki ſpráwuie w nich. Ale błogoſławieńſtwo; ále ręku kłádzenie Chryſtuſowe, záwſze przedziwne w tych rzeczách czyni dzieła, ktorym błogoſławi. Włożył ręce ſwoie Chryſtus ná Apoſtoły? y dał im przedziwną wiedzę odpuſzcze-

szczenia grzechow. Wyciągnął rękę do umarłych, y zaraz z martwychpowstáli. Pobłogosławił chlebom na puszczy, y cudownie pomnożyły się. Wziął w ręce chleb, na ostatniey wieczerzy, a pobłogosławiwszy: wciało swoie, go zamienił. Co się pokazuie y w tych dzieciach, o ktorych Ewangelia dzisiay wspomina: ci bowiem wszyscy, po włożeniu rąk Chrystusowych ná siebie, wielkiey świątobliwości stali się dziedzicami; ktorą w dalszym wieku iaśnieiąc, z wielką pochwałą, y pożytkiem ná Biskupow poświęceni; rządzili Kościoł Chrystusow; iako o tym świadczy: Korneliusz *à lapide*, z innemi. Ponieważ więc Ewángelią, o rąk kładzeniu Chrystusowym ná dziatki przyprowádzone, Kościoł Swięty każe czytać, ná uroczystość Młodzieniaszká Polskiego, nowicyusza Zakonu moiego, Swiętego Stanisławá Kostki; tym wyznaczeniem Ewangelii, pokazuie Kościoł Swięty: że przedziwne dzieła, ręce Chrystusa Páná uczyniły, o koło Kostki Swiętego. Ale kiedyż Jezus ná Kostkę kładł ręce swoie? Mogł bym odpowiedzieć: gdy MARYA Mátká, ná piersiach Kostki chorego w Wiedniu, złożyłá Jezusa Dziecinę; w ten czas JEZUS z wszelakim błogosławieństwem, włożył ná Kostkę ręce swoie. A choćbym tego niemiał dokumentu, mogł bym mowic: acz nie widzialnym, ále rzetelnym sposobem ręce Jezusowe były nad Kostką; ták, iak acz niewidzialnym, ále rzetelnym sposobem, ręka Boska zawsze byłá z Janem. *Manus Domini erat*
 cum

cum illo. Dla tego tedy co przedziwnego Ręce JEzusowe sprawiły około Kostki, to będzie rzeczą nastempuiącey mowy, dwie Ręce Jezusowe, dwá cudá uczyniły względem Kostki. Jedna ręká: cudowną świątobliwość sprawiła w Młodzianiaszku Kostce, druga Ręka: cudowne dałá świadectwa, świętobliwości Kostki. Jedney Ręki Jezusowey dzieło w samym Stanisławie Kostce; drugiey Ręki Jezusowey dzieło, było ná cáłym swiecie, ku ziednaniu powszechnego honoru, powinnego świątobliwości Stanisława. Te tedy przedziwne Rąk Jezusowych dzieła, będą dwoiaką częścią kazania. Przedziwna świątobliwość Kostki, pierwsze dzieło: y I. Część. Cudownie ziednany u całego świata, świątobliwości Stanisławá, honor; drugie dzieło, y II. Część kazania. Ad M. D. G.

Część I.

PObożny Ociec zachęcáiąc Syna do osiągnienia Mądrości Boskiey, czyli samego Paná Bogá; tę mu pobudkę do wykonania rady, podaie. *In dextera ejus longitudo dierum, in sinistra ejus, gloria.* W Prawicy Jego, to iest: BOGA mądrego, długość dni; w lewey ręce Jego: Chwałá, honor. Jak by mowił: Synu moy: ieżeli znaydziesz Bogá, dwiemá rękámi cię wspomoże: prawą ręką, da ci długość dni twoich; lewą ręką; da ci chwałę, y honor. Tego zachęcenia Oycowskiego, naykochańszy Syn Korony Polskiey, Syn doma

wielo

wielkiego, Rodzicow Senatorow; Syn Zakonu *Societatis JESU*. Stanisław Kostká usłuchał. Szukał, y znalazł przedwieczną mądrość, Jezusá Chrystusá; znalazł: gdy mu go Barbara Swięta przyniosłá w Sakramencie; znalazł: gdy mu go Nayświętsza Mátká, złożyłá na piersiach, znalazł: gdy idąc za powołaniem Boskim, á głosem Máryi: *ingredere Societatem filii mei*; wnidź do Towarzystwá Syna mego; poszedł do Zakonu. Przeto też, Zbawiciel Jezus dwiemá rękámi koło niego, że tak rzekę, pracował; działaiąc prawą ręką: dał mu długość dni; *longitudinem dierum*. Nie w tym rozumieniu, że Stanisław miał długo żyć, ále w tym rozumieniu, ktore iest wypisane w Xiędze Mędreá Páńskiego; *Senectus enim Venerabilis, non diuturna, neque annorum numero computata. Cani sunt sensus hominis, & ætas senectutis, vita immaculata Consummatus, in brevi explevit tempora multa.* Starość godna poszanowania, nie na długości czasu, áni ná liczbie lat zależy. Doskonałe zdania, są siwizną człowieká; á niepokaláne życie, dopełnieniem sędziwości. Umarł niedługo żyiąc, ále w krotkości życia, wiele czasow zamknął, y wypełnił, ále w tym rozumieniu, ktore iest wyrażone w modlitwie, od Kościołá Chrystusowego do Mszy o Kostce Swiętym, podaney: *Deus, qui inter cætera potentiæ tuæ miracula, etiam in tenera ætate naturæ Sanctitatis præmia contulisti.* BOZE, ktory między innemi wszechmocności twoiey cudámi, doyrzałą swiątobliwość w wieku młodym policzyłeś.

Taką tedy długość dni prawicá Jezusowá Kostce dałá; nie długość zgrzybiáłego wieku ále długość ſędziwey doſkonałości, *in dextera ejus, longitudo dierum.* Działaiąc Jezus lewą ręką: względem Koſtki uczynił to cudownie, przez niezliczone śiły, całey natury ſtworzoney, przechodzące dźiełá; á żeby przedziwna świątobliwość Koſtki, na całym świecie honor, y poſzanowanie miałá; *in ſiniſtra ejus gloria.* Uważaycie Chrześciánie, prawey ręce Chryſtuſowey przypiſuię świątobliwość życia Stániſławá; lewey Ręce Chryſtuſowey, przypiſuię cudá. rożne daiące świadectwo świątobliwości Stániſławá. Godnieyſzy bowiem, według poſpolitey polityki, prawą ſtronę trzyma, á nie tak godny, z nim towárzyſzący, ná lewey ſtronie idźie; y to ieſzcze ma uważac, á żeby godnieyſzy, całym krokiem, álboli przynaymniey poł kroka go uprzedził. Ponieważ zas świątobliwość życia, ieſt godnieyſza; á niżeli cuda; bo wedle Teologow: świątobliwość życia, ieſt *gratia gratum faciens*; łáſką miłym czyniącą; á cuda: *gratia gratis data*; łáſką, ktora áni poświąca áni ugodnia człowieká; przeto świątobliwość Koſtki ma prawą rękę; cudá, dáiące świadectwo świątobliwości, máią poyść po lewey ręce; y to nie w rowni, ále za świątobliwością, iak mowi Ewangelia: *ſigna ſequentur.* Cuda poydą zá niemi. To położywſzy za fundament: iuż pokazuię: że przedziwnym ieſt dziełem prawicy Chryſtuſowey, świątobliwość życia Stániſławá Koſtki. Przedziwnym z troiakiey przyczyny: bo Stániſław

nisław w krotkości życia swego, został Swięym, drogą Wyznawcow; bo Stanisław w krotkości życia swoiego, drogą Wyznawcow, nie iakokolwiek został Swiętym; ále naydoskonalszey nabył świątobliwości; bo Stanisław w krotkosci życia drogą Wyznawcow naydoskonalszey doszedł świątobliwości; niezmierne do tego maiąc przeszkody. Z tych przyczyn powiadam: że świątobliwośc Stanisława, przedziwnym, osobliwszym prawicy Chrystusowey, była dziełem. Co rozumiecie Chrześciánie, ná co więcey trzebá czásu? czy na to, áby kto drogą Męczennikow został Swiętym? Czy na to, áby kto drogą Wyznawcow został Swiętym? Podobno iednego zemną iesteście zdania, świątobliwość drogą Męnczennikow, w krotkim czásie nábyta bydź może. Wiecie o trzech Corach Swiętey Zofii; wierze, nadziei, miłości. Wiara we dwunastym; nadzieia w dziesiątym; miłość w dziewiątym roku została Swiętą, ále drogą Męnczeństwá; Ale, y ták wielkiego nie potrzebá czásu. Przypomnieycie sobie Młodzankow od Heroda pozábiianych, ci zostali Swiętemi drugiego Roku życia; ále przez Męczeństwo. Y roku nie potrzebá; iedno uderzenie mieczem, iedno strzelenie od Prześladowcy wiary, w mgnieniu oka uczynić može Swiętym. Ale żeby kto drogą Wyznawcow został Swiętym, trzebá ná to wiele czásu. Został Páweł Pustelnik, drogą Wyznawcow Swiętym; ále sto pietnaście lat, ostre na pystyni prowadził życie. Tąż drogą został Swię-
 tym

tym, Szymon Stylita, ále też osiemdziesiąt lat stał na słupie. Tąż drogą został Swięty Hilaryon, Antoni; ále Hilaryon osiemdziesiąt; Antoni dziewięćdziesiąt lat, oddaleni od świata, w rożnych cnotach cwiczyli się. Nie przeczę że Kościoł Swięty, w młodszym, od wyliczonych, wieku, ma Swiętych Wyznawcow; takiemi są: Antoni Padewski, ktory miał wieku swego 36. lat; Kazimierz Polski, ktory miał 24; ále ia też w nich cudowną uznaię świątobliwość; á w Kostce mi iest dziwnieysza świątobliwość, bo on, iakom uważył, naymłodszy między wszystkiemi Wyznawcami Swiętemi, w roku wieku swoiego 18, á w dziesiątym Miesiącu życia Zakonnego, został Swiętym. Cud wielki; w tak krotkim czasie, tak wspaniałe odprawić dzieła. Jako w porządku przyrodzonym, mielibyście za wielki cud, gdyby kto o ieden dzień, Pałac, na ktory szesnaście lat pracować trzebá; wystawił. Tak w porządku nadprzyrodzonym, zdaie się bydź cudem, w krotkim wieku, ná fundamencie Apostolskim, Chrystusie; iak mowi Paweł: powstać na strukturę Kościołá Bożego, á ieszcze drogą Wyznawcow. Wszakże nie tak by mi się przedziwnym dziełem zdawała Kostki świątobliwość, gdyby w krotkim wieku, drogą Wyznawcow, dobrey tylko nabył świątobliwości. Ależ bo on w krotkim czasie, drogą Wyznawcow nabył świątobliwości naydoskonalszey; świątobliwości sędziwey, stoletniey. *Consummatus in brevi, explevit tempora multá.* Przeto świątobliwość Jego,

go, iák mowi Kościoł Swięty: ma bydź mię-
dzy osobliwsze dzieła ręki Boskiey, policzona.
Inter cætera potentiæ Divinæ miracula, in tenera ætate, maturæ sanctitatis præmia. Tey doskona-
łości w krotkim czasie dostąpił Kostka, ná
iáką inni przez wiele lat, zdobyc się nie mogli.
Niewinność iego na naywyższym doskonałości
stanęła stopniu. Procz grzechu pierworo-
dnego, ktory w nim Chrzest Swięty zgładził,
żadnego nie miał śmiertelnego, ba podobno
powszedniego. Przeto za sporządzeniem Bo-
skim, gdy spowiedź czynił nigdy tych słow
wymowić nie mogł: moia wina, moia wina;
to zaś działo się na oświadczenie niewinności
J. go. Pokora Jego, w naywyższym doskona-
łości stopniu. Nie tylko podło o sobie trzy-
mał; nie tylko dary tak przyrodzone, iako nad-
przyrodzone tail áby z nich nie był chwalon,
ále też pogardy swoiey, we wszystkim nie-
zmyslenie pragnął; co iest według Bonawen-
tury, naywyższym pokory stopniem. Ztąd
poszło: że nic mu cięższego nie było, iak gdy
mu w spaniałe urodzenie wspominano, albo
pobaczone w nim cnoty chwalono; nic mu
milszego niebyło: iak podleysze usługi Zá-
konne obchodzić; y tym się od innych ro-
żnić, żeby co podleyszego, naprzykład wo-
dzieniu, w urzędzie, to iemu dawane, nazna-
czone było iż czystosc doskonalszą nad ludzi
odziedziczył, z tąd poznaycie: że on na iedno
słowo od człowieka świeckiego nieforemnie
wyrzeczone, chociasz nie wyraźnie sprosne,
ále, trącące állegoryą, obwinione; siedząc

w ten czas u stołu, zemdlał; y pod stoł upadł pewnieby umarł, weyrzawszy na iaką złą sprawę. Modlitwá u niego w naywyższym doskonałosci stopniu. A żeby, niewiem iak bogomyślność przedłużył, nigdy á nigdy żadney by rozrywki nie miał, żadney milszeby niedoswiadczył zabawy. Przeto gdy ieden z Jego konnowicyuszow, bardzo się smucił, że podczas rozmyślania wielkie dystrakcye cierpiał; Kostka się o tym dowiedziawszy, naypierwey pytał: co to iest dystrakcya? á porozumiawszy, dziwował się; y poiąc nie mogł, iak to bydź może ná modlitwie dystrakcya. Religia Swiętych do tego stopnia w Stanisławie przyszła, że się w nieiaką poufałość z Swiętemi, zamieniła. Nayświętszą MARYA nie inaczey tylko Mátką swoią, nazywał; y napisał do niey list, czyli supplikę: áby w uroczystośc w niebowzięcia Pánieńskiego mogł bydź przytomny tryumfem niebieskim. Tak się stało: w wigilią Swięta swego, wzięłá Matka Syna, áby go uczestnikiem chwały swoiey, uczyniłá. Z Aniołem Stróżem tak towarzyszył, że poznac było, gdy mu ręki prawey ustępował. Jeżeli o Teologicznych mowiemy cnotach, z przyczyny doskonałey wiary, nazywano go wszechmogącym u BOGA Stanisławem. Z przyczyny nadziei, nazywano go: Aniołem, przed obliczem naywyższego Tronu, obcuiącym. Miłość zaś Boską tak miał w sercu swoim rozgorzałą: że w zimney wodzie trzebá było maczac chustki, á zapalone piersi, studzić. Ale ia zaś gruntownieyszego w tey miłości

Sta-

Stanisławá uważam, że on zawsze był ziednoczony z Bogiem. Ziednoczenie z Bogiem, ktore to iest wyborem, y kwiatem, iak mowiemy, cnot, życiem duszy; *Vita Animæ*; zależy ná tym: áby człowiek miał ustawiczną uwagę, y stateczną na przytomność Boską; y z przytomnością Boską, łączył się miłości Aktem. Tákie ziednoczenie z Bogiem, iest charákter naydoskonalszych ludzi. Kto go przez duchowne cwiczenie nabędzie, iednym iest Duchem z Bogiem. On w Bogu, á Bog w nim. Wyzuł się iuż z ułomności człowieka, to iest poddáństwá passyom; á przyoblokł się w Chrystusá; słowa są Pawła. Takim sposobem, Stánisław przez miłość, był z Bogiem ziednoczony. Co też w nim uważył Salezy, y wdzięcznemi słowy to opisał: á nowicyuszom Zakonu swego, za ustawicznego Pátrona go náznaczył. Nazywam dziwy wszechmocney ręki Chrystusowey; na wam w młodym wieku doyrzáłey świątobliwości korony: *maturæ Sanctitatis præmia.* Ktoryż z stoletnych Swiętych, mogł mieć doskonalsze cnoty? O iak wiele na to czasu trzeba, áby kto do tey niewinności przyszedł! ażeby on naymnieyszem powszednim grzechem nieobraził Bogá. O kilku tylko Swiętych czytałem, ktorzy się do tego ślubem obowiązac odważyli. O iak wiele czasu do tego trzebá! áby kto tego praktycznego, o sobie nabył zdania: że ma bydź celem wszelkiey pogardy. Jak wiele czasu do tego potrzebá: áby kto do tego, na modlitwie przyszedł pokoiu; ktory iest wolnością od wszelkiego

nay-

nayymnieyszego roztargnienia myśli! Jak wieącz asu do tego trzeba: aby kto pozyskał ustawiczną pamięc na MARYA, ná Aniołá Stroża, á co iest większey uwagi ná Bogá; y ustawicznie z nim przez akt miłości sercá swoiego kliił się. Aby tey cnoty doskonałości dostąpili Swięci Pańscy, po sto, po 90, po 80, lat, ná puśtyniach; w Zakonach żyli; ustawicznie się ćwicząc przez rozmyślanie codzienne; przez kilka krotnie na dzień sumnienia swoiego roztrząsanie; przez sztuczne Xiążek Duchownych czytanie, przez nauk zbawiennych częste słuchanie; przez surowe milczenie, przez rozmaite, ciału sprzeciwiaiącego się zamierzonemu końcowi, umartwienie. Y ieszcze uznawali, że nie doszli stopnia doskonałego. Kostká w osiemnaście lat życia swoiego, w dziewięć miesięcy Zakonnego; wyszedł na naywyższy stopień doskonałości. O przedziwna młodości, ktoraś dopędziła doskonałey starości! *ætas senectutis, vita immaculata.* Idzie żołw, leci orzeł, do iedney mety, żołw prędzey wynidzie, orzeł prędzey na mecie stanie. Wyszli prędzey daleko od Kostki stoletni Swięci, dążąc ustawicznym: ale żołwim krokiem do doskonałości; Poźniey za niemi: Orlę Polskie, Młodziuchny Stanisław: *Renovabitur ut Aquilæ iuventus*; wyleciał, prędzey nad nich stanął u mety, nie dał się nikomu uprzedzać w doskonałości. Bądź pochwalony Boże! ktoryś cudowną ręką Twoią w młodych latach sędziwą sprawuiesz doskonałość. Coż rozumiecie? nie poczytałbym tey tak wielkiey doskonało-

sci

ści od młodego Stanisława drogą Wyznawcow nabytey, za cud naywiększy; gdybym wiedział, że do takowey doskonałości, żadney przeszkody Kostka nie miał, ále tak strukturę doskonałości swoiey, iak niegdyś Salomon, Kościoł przedziwny Bogu, w cichości budował, *neque malleus, neque securis audita.* Ależ bo wiem dowodnie, że do tey doskonałości, niezmierne miał przeszkody. Młodość, z skłonności swoiey płocha; á za nie iest przeszkodą do niewinności niepokalaney? uroda, y krew wrząca, á za nie iest przeszkodą do nienaruszone y czystości? Urodzenie wysokie, fortuna, honor; á za nie iest przeszkodą do pokory, prágnącey pogardy? Mięszkanie w domu Heretykow, á za nie iest przeszkodą do Religii? Prześladowanie o cnotę, od obcych, y od swoich, naprzykład od Oycá, od Brata; á za nie iest przeszkodą do bogomyslnosci, y ziednoczenia się statecznego przez miłość z Bogiem? Dawid na młodość swoię narzeka, Bersabea na urodę; Ewangeliczny dziśieyśze Młodzian, na fortunę; Salomon na obcowanie z białogłowami bałwochwalskiemi, odstempcy od praw starozakonnych, na prześladowanie tyrannow, Krolow. Stanisław Swięty miał te wszystkie przeszkody do świątobliwosci życia, dopieroż do doskonałości; ále tak te wszystkie przeszkody zwyciężył; iak gdyby ich nie miał. Był młody, ále niewinny; był nayurodziwszy swego czasu, przeto obraz Matki Boskiey w Rzymie z niego malowano; ále nayczystszy; był godnie urodzony, y z domu wiel-

kie-

kiego, y zrodzicow Senátorow, ále przytym naypokornieyszy, był mieszkańcem w domu Heretyckim: ále w nim z Aniołami obcował, przyniesionym, w Sakramencie Ciałem Chrystusowem, z rąk ich karmił się. Był w prześladowaniu od Dozorcow, przez nieznaczne uprzykrzenie; od brata, przez bicie; od Oyca przez groźne listy, ktore go za furtą Zakonną goniły; z tym wszystkim w modlitwie nie czyniło mu to rozrywki, do ziednoczenia się z Bogiem, nie sprawiło rozdzielenia. Zwyciężył, przedziwnie wszystkie przeszkody, zwyciężył młody, płochość, urodziwy, lubieżność, Godny, pychę kochaiący Bogá, wszelkie prześladowania. Obalił te Bibilońskie mury, rozproszył te zastempuiące gory do naywyższey doskonałości, zwycięsko przeszedł. Czyliż nie cud Chrześciánie, w krotkim czasie drogą Wyznawcow zostać Swiętym? w krotkim czasie drogą Wyznawcow doyść naywyższey doskonałości? W krotkim czasie drogą Wyznawcow, wszystkie przeszkody do tego zwyciężyć? złamać? znieść? zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: takowa świątobliwość, iest osobliwszym dziełem prawicy Chrystusowey, ktora to wielość dni doskonałych, w krotkim czasie sługom swoim dáć może: *in dextra ejus longitudo dierum.*

CZĘSC II.

Pocałuymy tę rękę Jezusową w Polaku nászym nayukocháńszym, co do uświęcenia Jego ták cudowną; podziękuymy: że w nim przedziwną sprawić ráczyłá swiątobliwość życia, á przenieśmy się do drugiey Jezuso-

wey ręki, ktora tey przedziwney świątobliwości Stániſłáwá, ná cáłym świecie przez wielkie cudá świádectwo, napominaiąc przez nią wſzyſtkich wiernych, áby świątobliwosc Stániſłáwá w poſzanowániu, y chwale mieli, *in ſiniſtra ejus gloria.* Wierzcie mi ſłuchacze, chocby tak przedziwną świątobliwość, Jedná ręká Jezuſowa Stániſłáwowi Koſtce dáłá, gdyby druga Ręká Jezuſowa, teyże świątobliwości nie dałá świádectwá, przed świátem, cudownemi ſpráwámi ſwoiemi; tedyby tá przedziwna świątobliwosć Stániſłáwá, byłá ſkarbem wroli zákopanym, drogą perłą, ále nádnie morſkim leżącą, y dla nieprzebráney wod obfitości, przed okiem ludzkim zakrytą. Godnaby oná byłá wielkiego poſzanowania, ále w Kościele Chryſtuſowym publicznego nie mogłáby mieć poſzanowania. Zeby bowiem świątobliwośc ktorego z ludzi umarłych, publicznym Wyznawcow honorem, w Kościele Chryſtuſowym ſzanowáno; czy to przez beatyfikácyą; czy to przez Kanonizacyą; dwie naypryncypalnieyſze w Swiętym Senacie Rzymſkim máią bydź iawno uſpokoione kweſtye. Jedno pytánie ieſt: czyli ręká Jezuſowa w ſłudze Bożym ſpráwiłá życia Chrześciáńſkiego doſkonáłość? to ieſt: czyli ten, ktory ma bydź Beatyfikowány, álbo Kánonizowány, ma cnoty, y iakie cnoty? czyli ma cnoty Teologiczne? y w iakim ſtopniu? Co wſzyſtko ieſt dzieło práwicy Jezuſowey; Drugie pytánie ieſt: czyli druga Ręká Jezuſowa, dáłá świádectwo świątobliwosci ſługi Bożego;

to iest: czyli Bog na ukazanie świątobliwości sługi swego, po śmierci Jego uczynił iakie cudá, nieomylnie oświadczaiące prawdziwą świątobliwość? Jeżeli takowego świadectwá nie będzie, to iest: ieżeli żadnych cudow nie ma; aczby byłá doskonała świątobliwość sługi Bożego, iednakże publicznego w Kościele Chrystusowym Wyznawcow Swiętych, nie będzie miała honoru. Zebyśmy sługę Bożego umarłego, uroczyście, publicznie w Kościele Chrystusowym wielbili; trzebá: żeby się do tego dwie Ręce Chrystusowe przyłożyły; Ręka práwá, działaiąc w nim doskonałość świątobliwości; ręká lewa, dáiąc świątobliwości nieomylne świadectwá, przez cudowne rożne sprawy, siły całey natury stworzoney przechodzące. Ták ci się względem Kostki, dobroczynne Jezusa moiego ręce obesłały. Prácowałá, że tak rzekę, ná uświęcenie go Ręká prawa Jezusowa; prácowała na uwielbienie: Ręká lewa Jezusowa. Ręka prawa: dała mu świątobliwość nie iakąkolwiek, ale iakoście słyszeli, przedziwną. Ręka lewa Jezusowa, dała tey świątobliwości świadectwo, przez dziełá nieiakiekolwiek, ále cudowne, siły náturу stworzoney przechodzące. Dałá nie ná iednym mieyscu, ále ná cáłym świecie; nie kilkudziesiąt osobom, ále niezliczonym, nie iednego tylko czasu, ále do tych czas dawáć nieprzestáie. To się sprawdziło tych czasow o Stanisławie iego Ekklezyastyk Páński dawno żądał, o co Boga prosił: *alleva manum super gentes, innova signa, glorifica.* Wynieś Pánie

Rę-

Rękę twoię nad narodami, odnow starodawne cuda, á czyń uwielbienie. Zá czásu Kostki wyciągnął Iezus wszechmocną rękę ná wszystkie národy, niezmierną liczbę cudow uczynił, aby świątobliwość dziwną Stánisławá ręką swoią uwielbił. *innova signa glorificá manum.* Cała Europa widziała znaki przedziwne, ktore Ręka Iezusowa w Stanisławie czyniłá. Widziała ziemie Włoska, Niemcy, Francya, Hiszpania, y inne narody; z Indyi nawet podziemnych, processy cudow przez Stánisławá uczynionych, poprzysiężone, do Rzymu na koniec otrzymania Kanonizacyi, przysyłano; y listy mielismy od Kapłanow Zakonu moiego, ktorzy tam w Winnicy Chrystusowey pracuią, że w Indyach, przedziwny BOG w Stanisławie Polaku. Nie dawno czytałem po Włosku drukowane w Rzymie, á potym ná łaciński ięzyk przetłumaczone cuda, ktore się, Rok temu czwarty iest, stały w Powiecie Barońskim, leżącym nad morzym Adryatyckim, panowaniu Krolá Neapolitańskiego, podległym. Osobliwiey iednak Ręką Iezusowę chciała wsławić Stanisławá w Polszcze, ktora iest Oyczyzną Iego. O gdybym ci mogł wszystkie cudowne dzieła, w processach z Polski do Rzymu posłanych, iaśnie y wyraźnie opowiedzieć! Ale w tym czasie za niepodobieństwo to sądzę; przynaymniey w zwięzłey krotkości, rzeczy dotknę. Ręká Iezusowa w Polszcze, przez Stanisławá Kostkę, dziewięciu umarłych wskrzesiła, na wezwanie Iego: 3 konaiących do życia wrociłá; wielu bardzo

w roznym zostaiących kalectwie, uwaliła. Wie- lu od kamienia, wielkiey choroby, paralizu, stuchał, y puchlizny uwolniła; od wielu, czartá panuiącego w ciele, odpędziłá. Kilkakroć umowy, przez czáry z Szatanem uczynione na szkodę bliźniego, zepsowała. Wielką liczbę ludzi rozmaicie chorych, do zdrowia czerstwe- go, przyprowadziłá. Kilkakrotnie Polakom przeciwko nie przyiacielom roznym, tak za- granicznym, iako domowym; do zwycięstwá dopomogłá. Czytaycie proces Poznański, Ká- liski, Lwowski, Lubelski, Iarostawski, Przemy- ski. Czytaycie proces wasz Krakowski; do- swiadczaycie, co odemnie styszycie wspomnia- łem proces Krakowski, y powiedziec muszę; bo wielką bym uczynił krzywdę, obrazowi, ktory w tym Ołtarzu szanuiecie, powiedziec muszę; że nie tylko w Krakowie Miescie, ktore to iest głową Oyczyzny Kostki; ale ná tym szczegulniey mieyscu, gdzie wás, ku po- szanowaniu Kostki zgromadzonym widzę; y wielce za to dziękuię; gdzie do was niegodnie, mowię, á wy mnie łaskawie stuchacie; na tym mieyscu, dzielna Ręka Iezusowa, wiele uczyniłá, ku chwale świątobliwości Stanisła- wa. Obraz ten Stanisława, na ktory patrzycie od wielkiey świątobliwości Mężá, nayprze- wielebnieyszego Tomasza Oborskiego, Sufra- gana Krakowskiego, z Rzymu do Polski przy- wiezny. Roku 1600, y z innemi dobrodziey- stwy (dzięki wieczne za to) nam tu oddany, Roku 1532, zapłakał, y długo rzęsistemi łzami płakał. Wyprowadzony iest na to Kanoni-

cznie

cznie proces przez powagę Kardynała, y Biskupá náow czás Krakowskiego. Co zá przyczyna płaczu? dwie mi przychodzą ná myśl. Pierwsza: tym płaczem wszelkie nieszczęśliwe przypadki, od Krakowa Miásta chciał oddalić. Mam fundament, tey przyczyny, bo też w Ołyce Miasteczku, gdy R. 1648. ná Wołyniu kupy Ukraińskie grassowały, á iuż naszły Kościoł Ołycki, z umysłem wszelakiego Swiętych rzeczy profanowania; Kostki Obraz ná ścianie Koscielney wiszący, rzewliwie płakać począł; czym iedni zmiękczeni, drudzy przestraszeni, zuchwałego zamysłu odstąpili. Zápłakał w Krakowie Kostká, á wszystkie nieszczęścia ktore nad Krakowem, gdyby chmura piorunowa wisiały; przecz pierzchały. Drugá przyczyná áby przez te łzy, litościwe nad rożnemi potrzebámi Krakowianow oświadczył serce. Jakoż to serce litościwe wam dało się widzieć. Tu Jan Herbert Kasztelan Kamieniecki, gdy o wszelkiey pomocy zdesperowawszy, Zona Jego; ná to mieysce poszłá, y przedtym obrazem slub pewnego nabożeństwá uczyniłá; tegoż samego czasu, od ciężkiego paralizu był uwolniony, mowic począł y rękámi władnąć. Tu Jan Filzel, sługa Wołuckiego, Kustosza Krakowskiego; podczas ognia, wiadrem, okowanym, ktore gdy ná dach windowane było, urwało się, w głowie y barkach zraniony, bez podobieństwá życia został; ale gdy do tego obrazu slub pewny uczynił: przy nim życie znalazł. Tu Grzybowski Krakowianka, czarow, wiele, y długo

ſzkodzących fortunie ſwoiey: uczyniwſzy ſpowiedź, y kommunią przyiąwſzy ku uwielbieniu Stániſławá; pozbyłá. Tu ozdobá Krakowa: wielebna Barbara Langa, oſtatniego dniá czekaiącą ſioſtrę ſwoię rodzoną. Walburgę oddała, y niepodobieńſtwo zycia, w zdrowie zamieniła. Więceyże ieſzcze potrzebá? Ah doſyc, y nad zamiar Ręka Jezuſa moiego, ná wyświadczenie przedziwney świątobliwości Stániſławá, dzieł cudownych uczyniłá. A że te naycudownieyſze dzieła do tego zmierzały końca, á żeby przedziwna Koſtki świątobliwość wſzędzie, mianowicie w Polſzcze, Oyczyznie Stániſławá; mianowicie w Krakowie głowie Oyczyzny Stániſławá; honor, uwielbienie, poſzanowanie miała. *In ſiniſtra ejus gloria*; przeto łácno wnieść możemy, iak przyzwoliłá, iak potrzebna, iak ſpráwiedliwá, iak ſię Bogu podobaiąca rzecz, y od Bogá zamierzona rzecz: ábyśmy Swiętego Stániſławá Koſtkę, Polaka, y Pátroná Korony Polſkiey, według przemożenią náſzego wielbili, ſzanowali. A tu iuż otwiera mi ſię pole dochwały twoiey. Uwieńczycielu Krolow, Naywſpaniálſze Miaſto, Krakowie; przenikaiąc ty zamierzenie intencyi Jezuſowych, chcąc ſię chwalebnie przyłożyć do Ręki Jezuſowey, działaiącey chwałę ná ziemi, Stániſława świątobliwości, coś dziſiay na honor Koſtki uczyniło, nad co nic wſpanialſzego bydź nie może. Ná Ołtarzu Jego ſolenną Wotywę zawieſiło w przytomności nayzacnieyſzego Magiſtratu, y wſzyſtkich Obywatelow. O iak to wielkie Koſtki

uwiel-

uwielbienie! ale, o iak też wielkie cnoty twoie! Przez to bowiem uczyniłeś Nayszlachetnieyszy Krakowie znaczne Religii Swiętey pomnożenie względem Patroná twoiego. Przez to dałes innym wszystkim nie tylko Polskim, ále całego swiata Miastom przykład, iak one maią Patronow Swiętych wielbić, y szanować. Przez to nasladowałeś Innych przodkow twoich, ktorzy też względem Stánisławá, nie pospolicie pobożnego byli serca, gdy Relikwią Jego, ná podobieństwo naydroższego Kleynotu, w koronie struktury Ratuszowey, osadzili. Czyliż iuż mogli wyżey wynieść Stánisławá? Jasniey to mowię: Przezacny wiekopomney godny sławy, Abraam Ronemberg, Rządcá, y Prezydent. Miasta Krakowa, dwema pobudzony przyczynami, znácznym nadweręzeniem ratuszney wieży, potym wiadomością; że dawnieyszy Magistrat Krakowski, błędami Lutra y Kalwiná po wielkiey części zarażony w gałce Ratuszney wieży zamknął Pismo Swięto; od Erazma Rotherodama fałszersko wytłumaczone; y wielu błędami przeciwnemi wierze napełnione. Niechcąc tey chańby Miastá Katolickiego cierpiec, zruynował wieżą, postawił inszą; á na mieysce iadu heretyckiego; rożnych Swiętych Relikwie, y między niemi Relikwią z trunny Swiętego Kostki, oraz obrazki Jego, ktore wyrażaią: kommunią z rąk Anielskich przyimuiącego, z supliką do niego wiel e pobożną, przez ktorą opiece Jego całe Miasto oddaie zamknął, y wyniosł na wieżą; Roku

 1611

1611. 25. dnia Czerwca, za panowania w Kościele: Pawła piątego; w Polszcze: Zygmunta 3. w Dyecezyi Krakowskiey: Piotra Tylickiego, Biskupá. Ponawiaż tę cześć Stanisławá, naygodnieyszy Krakowie, gdy dzisiay iuż go nie nawieżą, ále w sercu twoim wynosisz, *ascendet ad cor altum, & exaltabitur*, mowi Psalmistá. Jeszcze wielką cnotę wdzięczności czynisz Bogu, y Iemu; zá dobrodzieystwo od nich odebráne. Ktoż wie ieżeliś od panuiącego nie dawno ogniá na Kleparzu, nie Stanisławá przyczyną zachowane? Ktoż wie ieżeliby tak nie gorzał Krakow, iak zá Zygmunta przeszłego ze stu dział po murach swoich rozłożonych? stopniałoby od pożarow, gdyby tám nie zabiegłá przyczyna Kostki. Mowię to nie boiąc się żadney w tym censury, com powiedział na kazaniu w niedzielę pierwszą po pogorzeniu mianym; w ostatniey części, gdziem zachęcał áby wszyscy dziękowali Bogu y Swiętemu Kostce; że od bliskiey ruiny Krakow, iedyne Miasto Polskie zachowac raczył; powiedziałem zacnego y dawnego w Mágistracie Krakowskim Męża, sen na trzy miesiące przed pogorzeniem miany. Widział on we śnie, cále o tym nie myśląc przed tym; że z Kościołá Swiętey Barbary wyszedł Stanisław Kostká, á poszedłszy na zamek do Katedralnego Kościołá, przed cudownym Krucyfixem długo na ziemi leżał, czyniąc modlitwę, po niey zaś uczynioney wrocił się do Kościołá Swiętey Barbary, y z zapaloną pochodnią przez cáłą Mszą przed wielkim Ołtarzem sprawowaną

áSy-

áſyſtował. Tym ſamym, mnie dziwnie pomnażaiący chwałę Boſką, y Swiętych Jego, pobudzony: poſtarał ſię, áby przez kilká dni Ofiáry Swięte przed tym Ołtarzem Koſtki, ſprawowane były. Do tegoż Ołtarzá liczne przyſtawiwſzy światło. Ja na tym fundámencie ſnu nadzwyczaynego, wnioſłem: Ktoż wie ieżeli nie przez przyczynę Staniſławá Koſtki, ieſteśmy zachowani od nieſzczęścia. Com powiedział przed tym, toż ſamo powtarzam dziśiay. Prawda to, że lada ſny nie maią bydź uważane, dopieroż ná Kazaniach powiadane według Ekklezyaſtyka Rozdziału 5. y *deuteronomii* 18. Wſzakże gdy ſen prowadzi do dobrego, zwłaſzcza duchownego, á do większey boiaźni Bożey, do powſtania z grzechow, do pilnieyſzey ſłużby Boſkiey, y do innych cnot Swiętych, álboli dzieł chwalebnych, ma bydź uważany, y może bydź w okoliczności do tego podáney, na kazaniu powiadany. Y tak: że taki był ſen o panowaniu Jozefa, że taki był ſen Faraoná, o głodzie przyſzłym, że taki był ſen, o zwycięſtwie Gedeonowym, że taki był ſen Nabuhodonozora, o Kroleſtwach świata, godzien ieſt uwagi, y może bydź na Kazaniach powiedziany, ále ſen, ktory po pogorzeniu Kleparza, y teraz powiedziałem, prowadzi nas do większego dobra Duchownego, do poſzanowania Swiętych Pánſkich, do boiaźni Bożey, do pilnieyſzey ſłużby Boſkiey, do wzięcia zbawiennych uwag, do poznania tego ártykułu wiary: że ſię Swięci, za nami modlą, więc ten ſen, ktory dwa kroc powiedziałem, ma

bydź uważony, y może bydź na kazaniach powiedziany. Pierwsza propozycya zasadzona ná piśmie, y u wszystkich Teologow wzięta. Druga propozycya wyżey, wywiedziona, trzecia propozycya ktora się zowie *consequens*, żadnemu rostropnemu powątpiewaniu podpadać nie może. Toż samo ieszcze raz pokazuię. Sen Innocentego, ktorym widział że Francifzek Seraficki podpierał Kościoł, był uważan, y pobudzał Papieża, żeby approbował iego regułę. Sen Grzegorza, w ktorym widział bliznę Boku Francifzka Seraficznego, był uważan, y pobudzał Papieża do przyspieszenia Kanonizacyi Iego. Sen Lamberta Ostyeńskiego Kardynała, w ktorym widział Stanisława Biskupa dopominaiącego się o honor Ołtarzowy, był uważan, y pobudził Kardynałá, áby przestał przeszkadzać, á począł pomagáć do przyspieszenia Kanonizacyi. Więc y ten sen ktory powiedziałem, ma bydź uważan, do czci Swiętego Stanisława Kostki ma nas pobudzić. Że bowiem tamte sny maią *objectum* przystoyne, y chwalebny koniec przyszły chwały, były uważane, y ust kaznodzieyskich godne, ále też ten sen, ktory powiedziałem, ma *objectum* przystoyne, y chwalebny koniec przyszły, więc y ten sen ma bydź uważny, y ust kaznodzieyskich godny iest. Rzeczesz: z kądże to: że ten, ktory się modlił przed Krucyfixem ná zamku, y assystował do Mszy u Swiętęy Barbary, był Stanisławem Kostką? Ia, cię pytam: z kąd to: że ten ktory się we śnie pokazał Innocentemu Grzegorzowi, był Fráncizzkiem

ássyi-

áſsyiſtkim? Ze ten, ktory ſię pokazał we śnie Kardynałowi Oſtyeńſkiemu, był Stániſławem Biſkupem? Odpowiedziec muſiſz. Poſtac powierzchowna, y światło wewnętrzne, upewniaią, znac daią. Tak odpowiadaſz ſłużeś ſobie odpowiedział. O was nayroſtropnieyſzych y milion pochwał godnych Krakowianie! że na to, co należy do chwały Paná Bogá, do Religii Swiętych Páńſkich, do dobra poſpolitego tak Miaſta waſzego, iako y całego Kroleſtwá, nie zaſypiacie. Niech wam Bog błogoſławi we wſzyſtkim, y Stániſław Koſtka będzie wdzięczny. Przed Czterema laty, iakom czytał o wſpomnionych waſzych cudach z Rzymu przyſłanych: w Powiecie Pruſzwickim leżącym nad morzem Adryatyckim, iedney zacney Pani, niebeſpiecznie chorey pokazał ſię Swięty Stániſław Koſtka, że nigdy obrazu Iego nie widziała, y o Imieniu Iego nie ſłyſzała, rzekł do niey; ia ieſtem Stániſław Koſtka, ten że ſam, ktory w Barżecie mieście, w Kościele wielkim ná Rynku, mam ſwoię cześć, mąż twoy tam tędy przeieżdzaiąc: winá białego dał do Ołtarza mego, tęż Panią drugieraz ſię Iey pokazawſzy, uzdrowił. Chleb, y wino, przez ſolenną Wotywę ná Ołtarz Stániſławá, godni Krakowianie, przynieſliście, niechże wam za to będzie, (á nadzieia w Bogu że będzie) zdrowie, fortuná, Chrześciáńſkie życie, y zbawienie, przez przyczynę Stániſławá.

Bądź że iuż pochwalona Ręko Iezuſá mo-iego! ktoraś przedziwną w Stániſławie świątobliwość, ktoraś przedziwne świątobliwości

Stanisława świadectwo, ku poszanowaniu Iego, dała. O Boże! ktory między wielkiemi wszechmocności twoiey cudami, w młodym wieku doyrzały świątobliwości doskonałość połączyłeś, przez zasługi Kostki cię prosiemy: racz sprawić: ábyśmy młodość naszę prożną, y na grzechah straconą, w ninieyszym czasie odkupuiąc, iakożkolwiek świątobliwości Iego naśladować mogli. O BOZE! ktory w Swiętych uwielbiony iestes, uczyń nam serce do sługi twoiego, do Syna Oyczyzny naszey, do Brata Polakow, do Patrona Korony, uczyń serce do Swiętego Stanisława Kostki, bysmy go kochaiąc, wielbiąc, szanuiąc, ciebie w nim na ziemi, á z nim, w niebie na wieki chwalili, Amen.

KAZANIE I.

Ná Swięto S. KATARZYNY

Victricem manum tuam laudaverunt
Sap: 10.

NIeprzeczę ia, że te mędrcá słowá powiedziane są do Pana Bogá, na wychwalanie Ręki Boskiey, ktora nieprzyiacioł ludu Izraelskiego przełamała, z kretesem w morzu zatopiła, á sprawiedliwym swoim obronę, pociechę, y tryumf przyniosła. Nic iednak nieprzeszkadza do tego, ábysmy rozumieli, że w tychże samych mędrca słowach, iest wyrażona

ręka

ręka S. Katarzyny Panny; ktorey znaczna Relikwia w tym Kosciele znayduie się; części dla tego że ręka S. Katárzyny, może się názwać nieiako Boską ręką; bo przywłaszczył ią sobie P. Chrystus, gdy ręce Pánieńskie, dánym ná znak wieczny miłości pierscieniem zaślubił sobie; części dla tego że tá ręká tryumfuiąca, ponieważ palmę zwycięską, z męczeństwá dla wiary Swiętey Katolickiey podiętego, otrzymała. Nic więc do tego nieprzeszkadza, ábyśmy rozumieli, że w słowach mędrca iest wyrażona; á ieżeli może bydź, y iest wyrażona; toć iak lud Izraelski wychwalał rękę Boską; *laudaverunt manum.* Tak niech y mnie godzi się dzisiay, na pochwałę ręki S. Katarzyny, przytomney w tym Kościele, powiedzieć kazanie. Chrześciánie moi pozwołcie mi pilney uwagi. Jedynym celem mowy dzisieyszey, iest zachęcenie was do szanowania, y wielbienia relikwii, przed oczyma wászemi postáwioney, S. Katarzyny Pánny. A żebym tę rzecz ku poięciu, y pamięci waszey usposobił; ná wam całego nástępuiącego kazania treść, y summaryusz; w tym nieprzekonanym argumencie: Relikwie SS. prawdziwe powinniśmy wielbić, y szanować; ále tá ręka, iest Relikwią prawdziwą S. Katarzyny Pánny; więc tę rękę powinniśmy szánować. Poczniymy to mowić ku większey chwale Páná naszego, ktory strzeże Kości SS. swoich; zá błogosławieństwem Krolowy Panien, niepokalanie poczętey Pánny. Przedziwney Bogá Mátki. Ad M. D. G.

Bezbo-

Bezbożni pogánie, y ſprośni kacerze, ták dawnieyſi, iako nowi wiekow naſzych; między innemi błędy twierdzili: że nie ieſt obrzydliwſzego, iak kości umarłych wielbic. Przeto Dyoklecyan, y Maxymian, poganie; podczas prześladowania Kościołá Chryſtuſowego, kości Chrześciáńſkich wydobywać, y w morze rzucac kazali. Apoſtata Julinſz, tę cześć nazywał ſzaleńſtwem. Kopronius Ceſarz, heretyk, áby kości ludzi pobożnych nienazywano Swiętemi pod śmiercią zakazał, y ná Relikwie Swięte, błotem rzucał: Do ich przeklętego duchá, oſtatnich wiekow przyſtąpili. Luter, Kalwin, przeciwko ktorym naybardziey rzecz moia; bo y oni w Szwecyi, Anglii, y innych Kroleſtwach; Kości Swiętych z wielu Kościołow zelżywie, y ſprośnie powymiatáli. Błądzących to nieprzyiacioł wiary naſzey piſmo Boże, *concilia* ſtarodawne, Oycowie Swięci, Doktorowie Kościołá, obyczay od pierwiaſtkowych Chrześcian, zawzięty; racye w reſzcie z światła zdrowego rozumu pochodzące, przekonywaią; y chanbią. Chcecie, ábym pokazał czci Relikwiy SS. dowod z piſma Bożego? Moyżeſz wychodząc z Egiptu do Páleſtyny, Kości S. Jozefá Patryarchy, dawną przed tym zmarłego niezoſtawił; ále z poſzanowania wziął z ſobą, ktore potym z poſzanowaniem wielkim w ziemi obiecaney ſą pochowáne. Moyżeſza Ciało, iak mowi Hieronim, ſam Pan Bog uſzanował, gdy mu rękámi właſnemi pogrzeb ſpráwił. Jozyaſz gdy innych ludzi zmarłych Kości palic kazał, Kosci Proroc-

ckie z honorem zachował. Widzicie, iaki honor w ſtarym Zakonie Kości SS. miały. Y z nowego teſtamentu to ſię pokazuie. Białogłowa krwią płynącą, z nabożeńſtwem kraiu ſzaty Jezuſowey dotykała ſię. Chwalą dzieie Apoſtolſkie tych ludzi, ktorzy ſię pod cień S. Piotra ciſneli, áby zdrowemi byli. Ani tych ganią, ktorzy chuſtki Páwła S. do chorych noſili, áby ich przez nie uzdrawiali. A za nieznacznieyſze ſą Relikwie SS. nad ſzaty, chuſtki, cień SS. ieżeli cień, chuſtka, ſuknia, ma poſzanowane daleko bardziey przyſtoi ſzanować SS. Kości. Chcecie dowodow z *Conciliow* ſtarodawnych. *Concilium* Niceńſkie drugie poſtánowiło: áby Kleryka niemaiącego poſzanowania SS. Kości, z urzędu duchownego ſkładano; á laika wyklinano. Concilium Kartagineńſkie także wſchodnie, ſtanowi: áby w każdym Ołtarzu, na ktorym ſtraſzna ofiará ſprawowana bywa, były S. Kości od Biſkupa zámknięte; ktoreby Kapłan i ofiarę ſprawuiący całował. Concilium Brakareńſkie w Hiſzpánii, ſtanowi: áby podczas ſupplikacyi, były w proceſſyi nieſione od Biſkupa, álbo Kapłána, SS. Relikwie. Concilium Moguncki e w Niemczech, zá Karola wielkiego odprawowane ſtanowi, áżeby pierwey był uczyniony Syn od Prowincyalnyinim iakiego S. Ciało, z mieyſcá ſwego na inne mieyſce przenieſione będzie; áby przez takie przenoſzenia, i partykularną władzą czynione, nie ubliżyło ſię honorowi S. Kości. Concilium Epaineńſkie w Francyi, ſtanowi: á żeby przy Kościołach, w ktorych

leżą SS. Ciała, żywiono Kleryków, ku śpiewániu, y sławieniu tych że SS. Ciał. Concilium Lateraneńskie we Włoszech, stanowi; áżeby bez B. skupa approbacyi niewystawiano Relikwiy, ku poszanowániu publicznemu by podobno czyia gorliwość, mniey rostropna; nieczyniłá wzgorszenia heretykom, przeciwko honorowi Relikwiy SS. Chcecie dowodu z Oycow, y Doktorow SS.? Trudna rzecz, y prawie niepodobna, tych wszystkich w szczególności wyliczáć naukę. Ze pominę tych, ktorzy blisko przed pięciąset lat żyli; dawnych blisko 30. naliczyłem ktorzy obszernie o poszanowaniu Kosci SS. piszą. Między niemi iest: Euzebi, Athanazy, Bazyli, Ambroży, Hieronim, Augustyn, Chryzostom, y inni. Już w ktorey náuce wszyscy iednostaynie Oycowie SS. zgadzaią się, ta nauka álbo iest ártykułem wiary, álbo bliską ártykułu wiary. Y obyczay staredawny, Chrześciański, iest dowodem. Co bowiem znaczą one przeniesienia Ciał Swiętych z Krolestwa, do Krolestwa; z miasta, do miasta; z Kościołá, do Kościoła; ktore dawni Chrześciánie sprawowali? Jakie to były przeniesienia relikwiy Swiętego Piotra, z Rzymu *ad Catacumbas*, y z tamtąd na Watykan. Toż Relikwiy S. Jana, z Palestyny, do Alexandryi; Jędrzeia, Łukasza, z Konstantynopolu; Samuela z ziemi Zydowskiey, do Tracyi, pewnie nieco innego znaczą, tylko serdeczną cześć Kości Swiętych dawnym Chrześciánem wrodzoną. Chcecie dowodu z racyi, ktore zdrowy rozum poda e? O iak tych być może dosyc, á wiele grunto-

wnych. Pan Bog nasz wiele Ciał SS. o ktore swiat niedbał iuż w grobach, iuż na pustyniach utaionych; przedziwnie powyiawiał. Tak wyiawił Kości Abakuka, Micheasza, Barnaby Ciało, z Ewangelią od S. Mateusza napisaną. Głowę S. Jana Chrzciciela; Gerwazego, y Protazego; Stefaná, y Nikodema Relikwie. Ná iakiżto koniec uczynił? Oto żeby poszanowanie miały. Gdyby się bowiem ich poszanowanie niepodobało Bogu, pewnieby ich niewyiawiał. BOG nasz wszechmogący, Relikwiom SS. dáć raczył dzielność, spráwuiącą nádprzyrodzone dzieła. Płaszcz Eliaszá zostáwiony Elizeuszowi, podzielił wody. Kości Elizeuszá, ledwo dotknęły trupá; wnet go do życia przyprowádziły. Sukniá Chrystusowa, cień Piotrowy, chustki Páwłá, o ktorych się wyżey námieniło; zdrowie chorym cudownie dawáły. Kości S. Szczepaná slepym wzrok, kulawym wolne chodzenie, głuchym słuch, umárłym życie, opętanym swobodę iák obszernie wylicza to Augustyn, przywracáły. Wspomnieycie sobie ná Swiętych poźnieyszych wiekow, iak oni wiele w Kościach swoich czynili, y czynić będą cudow. Proszę ná co by Pan BOG tę dzielnosc cudotworną Kościom S. dawał, gdyby niechciał, á żeby u ludzi żyiących swoy honor, y poszanowanie mieli? Pan Bog spráwiedliwy, wiele rázy pokarał bluźniercow SS. Kości Jedni mieczem nieprzyiacielskim zginęli; drudzy przez rożne nieszczęśliwe przypadki, na zgubny wyśli koniec; czytác o tym w Ro-

czanych

cznych dzieiach. A za karałby Bog, zá niepo-
szanowánie, gdyby chciał miec Kości SS. bez
żadnego honoru? czárci przeklęci lękaią się
Kości SS. y siłę swoię tracą przy nich. Ták
stracił siłę czart w Báłwánie Apolliná, gdy
się zbliżyły do niego S. Awile Męczenniká
Kości. Słuszna tedy rzecz, te nayskutecznieysze
przeciwko nieprzyiacielowi naszemu oręża
mieć w szacunku. Ciałom Krolewskim zmarłym
wyrządzáią polityczny honor; ná wspániałych
katafalkách leżą w bogáte ie kładą
trunny, straż przy nich stoi. Swięci Boscy dáleko
są godnieyszemi, od ziemskich monarchow,
Krolow; więc ciałom ich, powinien
bydź honor, zwłaszczá że o nich mowi pismo:
Ciała SS. w pokoiu są pogrzebione, á imię
ich życ będzie ná wieki; czego wielu złych
Krolow, za grzechy swoie potępionych, mieć
nie będzie. Heretycy, y zepsuci Katolicy,
ciała nierządnych białogłow kochaią, szacuią,
często klękáią przed niemi, nogi cáłuią; ieżeli
ták ślepa miłość szanuie ludzi; źle nieczyście
żyiących; czemuż miłość porządna niema
tym honoru oddawac w Kościach Swiętych
ktorzy czyście, świątobliwie żyli? Jeżeli poydziemy
do owych pospolitych zrzodeł, z ktorych
wszyscy racye czerpáią w rożnych okolicznościach;
iako to: do źrodłá potrzeby, pożytku,
y przystoyności; konieczna potrzeba,
iest zadana, ábyśmy szanowáli Relikwie Swiętych.
Czego pismo naucza, co Concilia S. przykazuią,
do czego Oycowie SS. napominaią, co
racye rozumowi zdrowemu przyrodzone pokazu-

kazuią; potrzebá iest áby to było czyniono; honor Kości S. iest tákim, więc potrzebá koniecznа iest áby był czyniony Kościom Swiętym. Procz tego, wielkie pożytki przynosi, tak dla duszy ludzkiey, iak dla ciáłá. Posłuchaycie, co mowi Chryzostom: Nic nam pożytecznieyszego Bog dla zbáwienia nieuczynił, iak gdy Relikwie S. zostawił. Gdy pátrzemy ná groby, y ná trunienki Relikwiy Swiętych, przypominamy ich sobie, y cnoty ich stoią ná pámięci nászey. Cierpliwość ich, czystość pobożność; y to: że krotką pracą zásłużyli sobie ná chwałę wieczną. Przydaycie: że Relikwie S. czartá płászáią; tępią pokusy Jego. Ale y ciało ma się dobrze przy nich, nie tylko przeto. że cudownie choroby leczą; od nieszczęścia bronią iak się mowiło: ále też, że Czcicielow swoich, y piastunow, do fortuny przyprowadzaią: Czytáć o tym przykłády u Gretserá, *in anatomia confessionis augustanæ.* Procz tego, wielka przystoyność iest, abysmy Kości S. szanowali. Relikwie SS. są organkami cnot, iák mowi Grzegorz, bo przez nię Duch Swięty, melodyą obyczáiow Chrześciáńskich wygrywał. Relikwie S. są instrumentámi wszechmocności Bożey, bo przez nie dzieła nadprzyrodzone Bog spráwuie. Relikwie, są godnym mieszkaniem Jezusa Chrystusa, bo u nich Chrystus, w Nayświętszym utáiony Sákramencie mieszka. Relikwie Swięte, są zastawy drogie u nas złożone, są pámiętniki, naymilszych naszych poprzedzicielow; są Trophæa, ktore nad czarty tryumfowáły; są kandyda-

datámi dochwały wiekuistey; są przeznaczone áby po zmartwychwstániu, bárdziey nád słońce iaśniáły. Coż może bydź przystoynieyszego, iak Relikwie Swiętych szanować? Rzeczecie nieprzyiaciele wiáry, Kościom się kłániac, iest bałwochwalstwo. Odpowiadam: SS. wRelikwiách się kłaniamy; nie iakBogu, ale iak sługom Boskim; á tá cześć sług, odnosi się do Paná. Rzeczecie: Chrystus przyganiał żydom, że groby Prorokom budowali. Odpowiádam: nieprzyganiał dla tego, że groby Swiętym budowali, ale dla tego: że groby Prorokom budując, Páná Prorokow zábic myśleli. Rzeczecie: gdyby się godziło Relikwie szanować, tedyby Pan Bog niezakrył był ciáłá Moyżeszowego, przed wiadomoscią, y oczymá żydow. Odpowiadam: słusznie ukrył; bo żydowie wielce skłonni do báłwochwalstwá, mogliby Moyżeszá umarłego, czcić zá Bogá; á tego niebespieczeństwá miedzy Chrześciány, dobrze nauczonemi o Bogu; cále niemász, choć oni szanuią Ciała Swięte. Rzeczecie, wiele Relikwiy iest zmyślonych. Odpowiadam: te Relikwie ktore według obrządku Kościelnego do publiczney ádorácyi są wystawione, są záwsze prawdziwemi; bo maią ostrożnośc od Lateráneńskiego, y Trydenckiego Concilium, opisaną. Rzeczecie: ktoby chciał szukac iednego Swietego, wieleby mogł ználesc Ciał w Kosciołách, rożnych; á iakże maią bydź prawdziwe Relikwie? Odpowiadam; niepodobno to, áby ieden S. miał wiele Ciał; ále to podobna áby wielu Swiętych, iednego imienia
było

było;y zapewne tak ieſt. Antonich SS. ſześciu Bernardow, 4. Auguſtynow, 3. Atanazych, y Cyryllow 12. Antoninow, 13. Dyonizych 19. Piotrow 33. Janow, 41. iak pokazuią Greckie monologia, y łacińſkie martyrologia. Gdy tedy w kilku Kościołach całe znayduie ſię Ciało, naprzykład Auguſtyná, nieieden S. w kilku Kościołach ma całe Ciało ſwoię; ále wielu Swiętych iednego Imienia, w kilku Kościołach, maią ciało ſwoie. Coż to ma do prawdy SS. Kości przeſzkadzać? Ale ná co wiele mowic, z tego, co ſię do tych czas mowiło, iaśnie ſię pokazuie: że przedziwne Relikwie SS. od nas Chrześcian, powinny mieć poſzanowanie ſwoie; czyli to przez nabożeńſtwo do nich, czyli przez ozdobę ich, czyli przez cáłowanie; czy przez noſzenie ich przyſtoyne, ná ſobie.

Obaczmy iuż teraz czy ręká S. Katarzyny, ktorą ná tym Ołtarzu wyſtawioną macie, powinná mieć poſzanowanie ſwoie. Nim to iawnie obaczemy, pierwey mi wam pokazać trzebá, że ta ręka, ieſt prawdziwą Relikwią S. Katarzyny Alexándryiſkiey, Panny, y Męczennicy Chryſtuſowey; pogrzebioney, od Aniołow ná gorze Synai. Co y czynię, ták z wielką chęcią, iak łacnością. Dowod tego, z pewnych Xiąg dawnych *w Archivum* Prowincyi Zakonu moiego złożonych, wyczerpnąłem. Wdzieiach, ktore ieſzcze do druku niewyſzły, Ian Wielowieyſki, Kapłan Zakonu mego, w Roku 1591. piſze ták, o tey Swiętey Ręce. Tá Ręka po oddzieleniu od ciáłá

ſwego, przez Patryárchow z grobu wynieſio-
ná, po roznych wſchodnich Kosciołach by-
wała ſkładana; y miała poſzánowanie ſwoie.
Oſtatecznie byłá przenieſiona do Paleſtyny, á
z Paleſtyny tu do Polſki. Biſkupi bowiem
Greccy, maiąc wielki interes, tyczący ſię wol-
nośći ſwoiey, Kośćielney, á przez ſiebie niemo-
gąc go wyrobić u Tyranná Tureckiego, pod
ktorego iarzmem zoſtawali; obiecowali ſobie
miec powodzenie w zamyſłach, byle ſię w to
znaioma świátu, powaga Stefana Batorego,
Krola Polſkiego, wielkiego woyną, y poko-
iem Pana, wdac raczyła; áby zas ſobie do ſer-
ca Pańſkiego przyſtęp uczynili, Annie Jagel-
lonii, Krolowy Polſkiey, żonie Batorego, wiel-
kiey świątobliwośći Pani, rękę S. Katarzyny
tu do Polſki przywiezioną w podarunku ofia-
rowali; proſząc: áby ich, protekcyi Krola,
męża; poleciła. Przyięłá pobożna Pani ten
dar na duſzy z wielkim ſercá weſelem, y
zdoſtatecznemi swiadectwy; ukazuiącemi: że
ta ręka zapewne byłá S. Kátarzyny; dla tego
ią w ſkarbie, y ſercu ſwoim trzymáłá. Do-
piero po smierci męża ſwoiego, y to nie ry-
chło, przez X. Golińſkiego Jezuitę, na ten czas
ſpowiedniká Krola Zygmunta, temu Kośćio-
łowi S. Barbary, ápplikowała. Stało ſię to w
Roku 1590. na koncu mieſiącá Kwietnia.
Odebraliśmy z wielką wdzięcznośćią ten S.
y Krolewſki podarunek. Wſzakże Krol Zy-
gmunt nieprzeſtaiąc ná świadectwach Gre-
ckich, á chcąc więkſzego dowodu, że tá rę-
ka ieſt zapewne S. Kátarzyny Alexandryi-
ſkiey

ſkiey, á nieinney białogłowy; Przyzwał Hieronima Stratę, Szlachcica Polſkiego, z Woiewodztwá Krakowſkiego, Kawalera Jerozolimſkiego, nauką, á bardziey cnotą zachwalonego, ktory też z pobudki Relikwii Swiętey, był na gorze Synai, y nawiedził grob S. Kátarzyny Pánny. Ten Szlachcic wyznał, á świadectwo iego prawdziwe, wte słowa: byłem ná gorze Synai, widziałem S. Męczennicy Ciało, prawey ręki niemaiące. Powiadaią o niey, że ma ſię w Greckich Kościołach znaydować. Poniewaź zaś Grecy tę rękę Jagellonii ofiarowali, á rękę prawą; bydź muſi zapewne, że ieſt prawdziwą Relikwią S. Katarzyny, Męczennicy. Tak autentykowana, za prawdziwą oſądzona, y dowiedziona ta ręká; za rozkazem naydoſtoynieyſzego, Bernarda Macieiowſkiego; Biſkupa Krakowſkiego, y potym Kardynała Kościoła Chryſtuſowego; w Roku 1603. pod czas wielkiego Jubileuſzu, ku publiczney czci od całey Polſki gromadzącey ſię ná wielki Jubileuſz do Krakowa; w tym Kosciele wyſtawiona; podzisdzien zá co niech będą Bogu wieczne dzięki, widzieć ſię nam daie. Toć to ieſt, co rozumną nam czyni pewność, że ta ręka, ieſt prawdziwą ręką S. Katarzyny, Alexandryiſkiey Panny, y Męczennicy Chryſtuſowey. A ieżeli tak ieſt, kto mi zabroni, abym wnoſił śmiało, y gruntownie: Więc ta ręka S. Katarzyny, na tym ołtarzu poſtawiona, ſzczegulne od nas wſzyſtkich powinna mieć poſzanowanie. Piſząc Concilia Oycowie Swięci, racye nauczaiące powſzechnie

chnie, że Kości SS. powinny mieć poszanowanie, tłumaczonym sposobem; mowią y o tey S. Ręce; Jak gdy kto mowi: każdy człowiek iest stworzony do widzenia Bogá, ta propozycya Jego: może się prawdziwie stosować do Piotra; bo Piotr tłumáczonym sposobem, zamyka się w káżdym człowieku; to iest: między wszystkiemi ludźmi; gdy tedy wszyscy ludzie do Bogá stworzeni, y on do Boga stworzony. Tak też, gdy Concilia y Oycowie mowią że wszystkie Relikwie prawdziwe, Swiętych Pańskich, szanowac potrzebá, mowią: że y tę rękę Katarzyny S. szanować potrzeba; bo y ta ręka znayduie się między prawdziwemi Relikwiami, iako się dowiodło. BOG dobry, obiawił grob S. Katarzyny, wydał przed świátem Panieńskie ciało; na iakiż to koniec uczynił? Oto na ten, ábyśmy ten skarb szacowali; to zrzodło koronowali; te Relikwie, wielbili. BOG Wszechmogący Relikwiom S. Katarzyny dał dzielność cudotworną. Słuchaycie co pisze Piotr Ravennus wielkiey w Kościele Chrystusowym powagi pisarz. S. Sabinus Biskup Medyolański, z Teodorykiem Opatem Kassynu, przedsięwzięli drogę do gory Synai, áby grob S. Męczennicy nawiedzili y przyprowadzali do skutku to przedsięwzięcie; ále pod samą gorą w ręce okrutnego Saracena wpadli ktory tam z woyskiem swoim, leżą odprawował. Ten bezbożnik znienawisci ku wierze, S. Opata zábił, á Biskupowi Swiętemu, uszy, nos, ięzyk urznął; y palce u nog, y u rąk, w poł poodcinał, to z blu-
zznier-

żnierstwa do niego mowiąc: idźże teraz do Katarzyny, ktorą wielbisz; á niech cię uzdrowi. Jeżeli ciebie zdrowego obaczę, ty mnie obaczysz Katolikiem. Poszedł Męczennik zdrowe maiąc nogi, do grobu S. Męczennicy. Ledwo przed nim stanął, rzecz dziwna, Gora Synai zadrzała, niebieskie ią otoczyły okolicznie świátłá, S. Katarzyná powstała z trumny przyszła do Biskupá, cudownie mu y nieodwłocznie uszy, nos, język, y palce przywrociłá. Przyniosła y pierscień, ktory ná palec ręki ulęczonych włożyła; przydałá trzy kartki złotem napisane, razem ie Biskupowi S. oddaiąc, á rozkazuiąc czytać. Na iedney kartce napisane były te słowa: Sabinie Biskupie, to pisanie iest nie zawiedzionym dokumentem, prawdziwey miłości moiey ku tobie. Ná drugiey kartce były te słowa napisane: Boleść uczyniłá ci wielką zasługę, ále miłość moia powinna ci uczynić wielką pociechę. Na trzeci kartce te były napisane słowa: wodza Saracena okrzcisz, zdrow do domu z Opatem wrocisz się; tam przeżywszy lat dziesięc, będziesz ze mną w iednymże pałacu. Jakoż wszystko się sprawdziło. Saracen obaczywszy cud nadspodziewany, wielkim za grzechy swoie żalem zdięty o Chrzest Biskupa S. prosił, y ochrzcony. Opat zabity, oleykiem z Ciała S. Katarzyny płynącym natarty, ożył; zdrowo wrocili się do domu. Biskup S. chwalebnego życia przepędziwszy lat dziesięc, poszedł do pałacow wiecznych. A pierścień od S. Katarzyny dany, y te kartki podzisdzień w Kościele Medyolańskim

ſkim Katedralnym, z uczciwością chowaią.
Chcecie więcey cudow przez Relikwie S. Katarzyny od Bogá ſprawowanych? Słuchaycie pewnego Teologa, y Kaznodzieię, ktory powiada w kazaniu ſwoim na dźnieyſze S. o pewnym Zakonniku Rotomageńſkim że z nabożeńſtwá ku S. Katarzynie, przy grobie iey ſiedm lat mięſzkał; á doſtawiſzy małey Relikwii tey Swięty Panny, powrocił do Rotomagu, y w krotce umarł, ále bardzo ſzczęśliwie; bo S. Katarzyna widzialnie przyſzłá, z orſzakiem Aniołow, y duſzę Jego odebrała; áby na łono Boſkie zaniosła. Tenże Teolog wſpomina o cudach, ktore ſię nietylko przez Relikwie, ále ná wſpomnienie Imienia Katarzyny S. działy. Zábiła ſię z deſperacyi iednemu mężowi żona ledwo mąż zawołał: S. Katarzyno ratuy! Ożyła. Utonął Krola Angielſkiego Syn spadłſzy z moſtu, ále że ſzukaiąc go wzywaniem imienia S. Katarzyny, ratowano cudownie pod wodą 24. godzin trwał żywy, y żywy z wody wydobyty. Na wezwanie S. Katarzyny, złodzieie uciekaiący ſtaneli iak wryci, y ruſzyc ſię niemogli; á łep odcięty pſu przyſtępu broniącemu, ſzczekac nieprzeſtał. Jeżeli Imię Swiętey Katarzyny taką cudowną dzielnosc zamyka w ſobie, coż dopiero Jey Swięte niewinne Panieńſkie Kości? Ale dokądże proſzę, ten przywiley nadprzyrodzoney władzy, Relikwiom Katarzyny Swiętey nadany? Dokąd zmierza? pewnie nie inſzy mu Bog łaſkawy cel naznaczył, tylko uwielbienie, y honor Ciała Panieńſkiego. Z tąd bez dyſtrakcyi

keyi w kazaniu krotką, uwagą wnieście sobie, że bardzo mylą się, ktorzy mniemaią: że Gora Synai iest niedostępna, że Ciało S. Katarzyny tak iest zakryte, iak Moyżesza. Mamy przeciwko tym zdaniom dokument w domu, rękę Swiętą; mamy historye prawdziwe, dopiero powiedziane; á na wielkiey powadze pisarzow zasadzone. Przydaie Piotr Ravennus że na gorze Synai iest Kościoł, á przy nim dwunastu niby Pustelnikow mieszka; Bogu, y Katarzynie ustawiczną oddaiących chwałę. Ta ręka, iest ręka Oblubienicy Chrystusowey, iest ręką nayczystszą; iest instrumentem Wszechmocności Boskiey; iest składem naydroższym; iest Trophæum, ktorym zwycię- żony świat, z swoiemi godnościami; ciało z swoiemi lubościami; czart, z swoiemi obłudami. Więc powinna mieć od nas poszanowanie. Gdy ia na tę rękę patrzę, przychodzą mi na myśl rozliczne Swiętey Katarzyny cnoty. Owa niepokalana czystość, owa miłość Chrystusowa, owa przepaścista, przy naywysmieniejszych talentach pokora. O iak wielka pobudka do naśladowania! O iak mocne przynaglenie do szanowania! Ta ręka z stron Wschodnih, Pogaństwem niedowiarstwem, odszczepieństwem zarażonych, pominąwszy tyle innych Krolestw, y miast, przeniosła się do Polski; tu do Krakowa. Coż za racya? W tamtychby stronach podobno, honoru między nieprzyiaciołmi wiary naszey niemiała, tu się przeniosła áby honor odbierała. Ah szanuymy Polacy! szanuymy Krakowianie! tę Swiętą

Relikwią, żeby nas, za ſprawiedliwym rozporzą-niem PanaBogá nie porzuciłá. Bym iuż zakoń-czył mowę, powiedzcie mi Krakowianie, co za racya, że was Bog przy zdrowiu, życiu, y fortunie zachowuie? że was od ruiny, powie-trza, nieprzyiaciela, broni? że was za cięſzkie grzechy, ktore ſię w kamienicach, domach, kątach ba y publicznie dzieią; niekarze? Mnie ſię w Chryſtuſie Panu zdaie, że ręka Katarzy-ny Swiętey, daie wam wſzelkie dobro, á zaſta-wia was od miecza ſurowey ſprawiedliwośći Boſkiey. Jak bowiem Auguſt Ceſarz daro-wał winę Miaſtu Alexandryi, że tam mieſzkał ulubiony iego Filozof, Aryuſz; iak Filip Ma-cedonſki przepuścił Konſtantynopolitanom że był między niemi, kochany Jego Leo. Jak Dy-mitr od oblężenia Theb odſtąpił, gdy ſię dowiedział, że ieſt przytomny Crates przyia-ciel Jego; Tak Bog gromic tych miaſt nie-chce, ktore mają Relikwie Swiętych, bo te Koſtki kochanych Jego ſą przyiacioł. Y to to ieſt co mowi Ambroży: ſprawiedliwi ſą mu-rem Oyczyzny. Prawda to, maſz Krakowie wiele Relikwiy Swiętych, y możeſz im przy-piſowac ſzczęście twoie; ále tey ręce Katarzy-ny Swiętey, zdami ſię ſzczegulniey powinie-neś. Katarzyna Swięta, coś nad innych Swię-tych, oſobliwſzemi przywileiami od BOGA nadana była. Ją Chryſtus nawrocił do ſiebie Ją zaślubił ſobie, wſzelką koroną ozdobił. Ko-roną Panieńſką: bo była nienaruſzoną Panną, y Panną bydź chciała. Koroną Doktorſką: bo była mądrą, y nauczyła ſprawiedliwości Chry-

ſtuſo-

stusowey wielu. Koroną Męczeńską: bo śmiercią swoią wiarę Katolicką potwierdziła. Po śmierci, Aniołom swoim kazał ciało Męczeńskie zanieść na gorę Synai, y tam pogrześć, gdzie się BOG Moyżeszowi pokazował w krzaku ognistym. Tám, z kąd Moyżesz żywe wod krynice, dla spragnionego ludu wyprowadził. Tam, gdzie prawo odebrał; tam, gdzie 40. dni z BOGIEM rozmawiał; tam, gdzie dla Jozuego uprosił zwycięstwo. Temi tedy nayosobliwszemi przywileymi Katarzyná od Bogá ozdobiona, szczegulnieyszy ma do Bogá, do sercá Boskiego, przystęp; á przecoż szczegulnieyszą bydź może, y iest zapewne dla was opieką.

Chrześciánie więc moi, ktorzy będziecie mieli szczęście po nieszporach dzisieyszych przystępowac do pocałowania tey Relikwii S. czyncie to, z wielkim serca áfektem całuiąc Swiętą Relikwią; Mowcie: Boże łaskawy! przez tę rękę broń dusz naszych od nieprzyiaciela czuwaiącego, y zachowuy nas od nieszczęsliwych przypadkow. Day nam przez tę rękę zdrowie, życie, fortunę, á naypierwey zbawienie, niech wynidzie dzielnosc z tey S. Ręki, do serc naszych; á niech w nich sprawi, cnot Swiętych zamiłowanie; á naypierwey wiarę, miłosc, y w przeciwnościach cierpliwość. Boże łaskawy, pobłogosław nam tą Ręką Swiętą, pobłogosław, na życie Swięte; y na śmierć szczęśliwą. O Kátárzyno, Panno, y Męczennico Chrystusowa! przyczyń się do Oblubieńcá swoiego za nami, bo my ciśniemy

śię do Ciebie, iak pszczoły, do Matki; iák kurczęta, do kwoki; á widząc nędzną siéczkę naszę, czekamy y żebrzemy pomocy od Swiętey Ręki twoiey, ktorey śię teraz, kłaniamy, wychwalamy. *Et laudaverunt victricem manum.* Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Swięto

Quinq; autem erant ex eis fatuæ, & quinq; prudentes. Math: 25.

NA dwie partye trafiłem, iednę Chrystusową; wszákże za Chrystusem poszłá, *intraverunt cum eo;* drugą świátową: *ite ad vendentes.* Chrystusowa, mądra; ále z mądrości swoiey niechlubi śię. Swiatowa głupia, y z mądrości śię wynośi, Chrystusowey partyi głową, Katarzyna; świátowey głową, Cesarz Maxencyusz. Katarzyna laty młoda, urodą śliczną, krwią Cesarzow znaczna, dowcipem chwalebna, z kilkunastą Panien służących sobie, stawa z iedney strony; z drugiey strony: Cesarz Państwámi nadęty, tryumfami zuchwały, karą okrutny, z pięćdziesiątą Filozofami doświadczonemi, wykrętnemi, żwawemi, ná dysputę gotuie śię. Katarzyna z Orszakiem Panien Bogu poświęconych nadzieię w Chrystuśie pokładaiąc, skromnie czeka, przeciwnego zarzutu. Cesarz z Filozofami smieiąc śię, szydząc, naigrawaiąc śię z białogłowy, ieszcze przed potyczką wygraną sobie obiecuie. Słucha-

chacze powiedzcie mi, iaka na ten widok iest czułość w sercach waszych? Podobno pátrząc na stronę Cesarską, mądrością, świata tego, zuchwałą; lękacie się o Katarzynę. A widząc Katarzynę, nienawiść iakąś warzycie w sobie przeciw Cesarzowi. Uspokoycie prosze passye wzbudzone. Powiem to, co będzię na honor Katarzyny, á waszego pociechę serca, gdy na dwie części podzielę mowę: w pierwszey spytam. Co iest za rożność mądrości światowey, od nauki Chrystusowey; w drugiey, ogłoszę tryumf Katarzyny, nad mądroscią światową. Ad M. D. G.

Część I.

Wielki Apostoł Paweł w rozdziale drugim listu do Kolossensow, całemu swiatu ná przestrogę, mnie na fundament mowy, te zostawił słowa: *Videte, nequis vos decipiat per Philosophiam, & inanem fallaciam; secundùm traditionem hominum, secundùm elementa mundi, & non secundùm Christum* Strzeżcie się aby was kto niezwiodł przez Filozofią, y prożną w słowach zdradę, według swiadectwá y podania ludzkiego, według żywiołow światowych, á nie według Chrystusa. W tey Apostolskiey przestrodze, trzy rożnice mądrości swiatowey od nauki Chrystusowey upatruię. Pierwszą w tych słowach: patrzcie áby was kto przez Filozofią, y przewrotną w słowach zdradę niepodchwycił. Z kąd wnoszę: że światowa mądrość na samych obłudach, zdradach, malowanych

wanych fałszach, funduie się. *Non secundùm Christum.* Nauka zas Chrystusowa prawdą szczerą, bez kłamstwá. Drugą widzę w tych słowach: strzeżcie się áby was kto nie ułowił tradycyami, podawaniem ludzkim; z kąd wnoszę: że mądrość światowa, na świadectwach płochych, lekkich polega, *non secundùm Christum.* Nauka zaś Chrystusowa, ma świadectwa wielkie, nie zawodne. Trzecią rożność w tych słowach znayduię: strzeżcie się, áby was kto niezwiodł, według elementow materyálnych; z kąd wnoszę: że mądrości światowey racye, od zmysłow y rzeczy widzianych zawisły; *non secundum Christum.* Nauki zaś Chrystusowey racya, Powaga Boska, y pod zmysły niepodpadaiące rzeczy. *Videte, nequis vos decipiat, secundùm fallaciam, secundùm traditionem hominum, secundùm elementa mundi* Abyśmy zbawienną przestrogę Apostolską przenikneli, każdą rożność z osobna uważmy. Rzecz iasna nad słońce, że świata mądrość, ná obłudzie, y fałszu stoi. Mowi Psalmista na iednym mieyscu: *tradidit mundum disputationi.* BOG swiat podał w dyspute. A na drugim mieyscu: *erraverunt ab utero, falsa locuti sunt*, ludzie od wnętrzności Matek swoich, poczęli błądzić, y kłamstwo mowić. Proszę, co więcey przez to Dawid chciał wyrazić, ięzeli nie to, że świat w dyspucie, w mądrosci swoiey iest wielki matacz, fałszerz, w prawie wrodzona mu to iest obłudą się bawić, *ab utero Matris, falsa locuti.* Jakoż ieżeli weyrzemy słuchacze, na Religią swiatowych mędrkow

drkow. O! na iakich mataczach ufundowana! Machomet áby swoie błędy udał, dwie Xięgi we wszystkim sobie podobnych zrobic kazał, w iedney napisał Alkoran, drugą zostawił nie pisaną; y zmowiwszy się z mnichem, oddał mu napisaną błędami, áby z nią w pewną wpuścił się studnią; na iaki koniec, zaraz zaszłyszycie. Tym czasem lud wszytek zwołał, ktory dawno sztukami swemi omamiał, pokazuiąc mu Xięgę pustą, niepisaną, y mowiąc otoż ia tę Xięgę wpuszczę do tey studni, á sam się udam na modlitwę; po skończoney modlitwie wyciągnę ią z studni, y co w niey będzie zapisano, to będzie prawem naszym. Zezwolili na to wszyscy. On iak opowiedział, tak uczynił, á mnich pod czas modlitwy zmyślnoney, odwiązał pierwszą Xięgę, á zapisaną błędami podobniusieńką do pierwszey, przywiązał Po skończoney modlitwie, wyciągnął Mahomet Alkoran, Xięgę zapisaną, z podziwieniem wszystkich pokazał; á boiąc się żeby się zdrada iego nie wydała, niby to na podziękowanie Bogu, kamieńmi tamtę studnią zawalic kazał, á w niey w puł zdrayce mnicha, ubił. Może sz bydź większe szalbierstwo, matactwo nad to? Co słyszycie o Machomecie, toż rozumieycie o Lutrze, że nauka iego obłudą. Xięgi napisał słow prożnych, chardości, bluźnierstwa, paszkwilow naigrawania pełne; prawdy, na literkę niemasz. Toż mowic o Kalwinie Ianseniuszu; ktorzy cukruią trucizny, pod pokrywką nabożeństwa, wilkami są, *in vestitu ovium, lupi rapaces.* Tego ieszcze doświadczył

Xa-

Xawery w podziemnym kraiu, gdy do Oycá Ignacego list napisał. Oycze wielebny, przysyłay mi, kilku Jezuitow do pomocy, dobrych Filozofow, bo takich tu trzebá przeciwko Bonzyuszom mędrcom Pogáńskim, ktorzy cáłą Religią ná wykrętach Filozowskich funduią. *Videte ne quis vos decipiat per Philosophiam.* A ieżeli słuchacze, Wiara, Religia, u świáta iest zdradą; coż będzie szczerą, prawdziwą cnotą? Pyta Psalmista: *filii hominum, ut quid quaeritis mendacium?* Dziwuiesz się iak to szukac kłamstwa, kłamstwo iest na woli każdego człowieka, y w gębie masz go szukać; w tym to sensie mowi Dawid, że ludzie szukaią sposobow, áby grzechy swoie pokrywali zmyśloną cnotą, udaiąc ie za chwalebne dzieła. Będzie kto pyszny, swiat go chwali, że poważny; będzie kto zacięty w zawziętości, swiat go chwali, że umie dobrze punkt honoru otrzymywac; będzie nie szczery, swiat go chwali, że polityk będzie łakomy, swiat go chwali, że opatrzny; będzie Hipokrytá, swiat go chwali, świątobliwości; będzie dyssymulował zbrodnie poddanych swiat go chwali, z łaskawosci, z miłosierdzia *quaeritis mendacium.* Coż gdybym miał wyliczać zdrady w przyiaźniach, fakcye w prawach zawody w kontraktach fałsze w towarach, oszukania w zapłatach filutostwa w nabywaniu fortuny; podobnasz, áby mi czas wystarczył. Dość krotko powiedziec, mądrosc swiatowa y w Religii, y w cnocie, y w innych akcyach, szczera zdrada. Inny daleko proceder nauki Chrystusowey. Obłudy nie zna

zdra-

zdrady nie ma, iest szczerą prawdą. *Sermo tuus veritas*, nie domysłow, mniemania; ále rzecz sámę iak iest w sobie, opowiada. Dla czego Jan S. w Ewangeli, mowi: zaprawdę powiadam wam, że to głosiemy, co zapewne wiemy; temu daiemy świadectwo, cosmy widzieli. Y znowu *in Apocalipsi*. Jeżeli kto do tego, co mi Bog obiawił, przyda cokolwiek swego, będzie nad nim Ręka Boska spráwiedliwie karząca; ieżeli zas kto uymie, co z tey Xięgi, będzie wygluzowany z Xięgi żywota. Patrzcie słuchacze, iak obwarowana szczerosc nauki Chrystusowey. *Sermo tuus veritas*. To ż samo widzicie w Pawle Apostole. Umiał on Retorykę, rozumiał Filozofią, przecież gdy opowiadał naukę Chrystusową; w prostocie słow zawsze mowił: iako się z tym sam oswiadcza: Ja nie mowię w mądrości słow ludzkich ále w prostocie Ducha. Pytacie, czemuż to przecie Paweł, z właszcza że do mądrych kazywał, krasomowską ozdobą niepiękrzył stylu, nie przydawał obrotu, nie naddawał konceptu? Odpowiada, zdami się, Chryzostom, podobnie pytaiąc: czemu to Pánna urodziwa nie maluie twarzy; Białogłowa zaś szpetna ustawicznie się płocze, maluie, farbuie? Odpowiedzieć musicie, bo tamta ma pięknośc przyrodzoną ktora przechodzi zmysłone ozdoby; ta zaś będąc szpetną, chce się udac pod larwą piękności. Otoż słuchacze tak mowił sobie y Paweł. Nauka Chrystusowa iest iak Panna urodziwa, choc niedodasz słow, obrotow, konceptow; każdemu się rozumiemu

podo-

podobać powinna, bo szczera prawda. Swiatowa zas mądrość iest iak brzydka niewiasta, niechże się maluie obłudnie, kolorem słow pięknych; iednak zawsze pod larwą prawdy będzie kłamstwem, y megierą piekielną. *Videte ne quis vos decipiat per fallaciam.* Nie ta tylko rożność mądrości światowey, od nauki Chrystusowey, że tamta obłudna, ta szczerą prawdą iest. Jeszcze y druga w słowach tych wyrażona: Patrzaycie, żeby was kto nieułowił, tradycyami y podaniem ludzkim. Mądrości światowey świadectwa, na ktorych się funduie, płoche, lekkie; Nauki Chrystusowey, poważne, niezawiedzione. Gdybyśmy się spytali Turkow, iakiego oni maią świadka błędow swoich, pokażą Machometa, sprosnego pastuchę. Gdybysmy spytali Lutrow, kim się swiadczą: pokażą Marcina Lutra, ktory nim do Zakonu wstąpił, był wierutnym chultaiem w Zakonie był chardyni, y nieczystym; po Apostazyi z Zakonu, stał się Heretykiem, y Klasztorow Panieńskich gwałtownikiem. Nie godniż to swiadkowie? godni, ale piekła. Co mowiemy o świadkach Religii światowey, toż mowic o tradycyach respektem innych cnot, y akcyi. Niesprawiedliwy Possesor niechce oddac cudzego bo mowi: tak oddali przodkowie moi. Zawiedzionego summienia człowiek, niechce poprawic życia, bo wynalazł sobie według mysli swoiey rezolutorow za ktoremi idzie, y obydwa giną. *Cæcus, cæcum ducit; ambo in foveam cadunt.* Zgorszony nie przestaie złego naśladować przykładu, bo powiada

że

że tak inni godni ludzie czynią. Ci wszyscy, y tym podobni wykraczaią przeciw przestrodze Apostolskiey. Pátrzcie żeby was kto niezwiodł przez tradycye, świadectwa, y podania ludzkie; własnie w nich iak mowi Psalmista. *Mentita iniquitas sibi.* Kłamstwo kłamstwem potwierdzaią, w złości, złym się swiadczą. Nie na takich podaniach nauka Chrystusowa polega. Swiadectwo Jey sam Chrystus zostawił, iak mowi Paweł: *non sine testimonio se ipsum reliquit.* Zostawił w swiątobliwości sobie istotney, y w cudach rozlicznych; zostawił w Apostołach, ktorzy prostemi ludźmi będąc, tyle Monarchow, Cesarzow, Krolow, z Panstwy; Krolestwy całemi Chrystusowi poddali; zostawił w Jedenastu Millionách Męczennikow o ktorych wiemy; á oni za naukę Chrystusową krew przelali. Zostawił w tylu Doktorach Kościołá Swiętego, na ktorych swiat z podziwieniem patrzał; á Mądrość Boską w nich widział. Zostawił w tylu Swiętych, życiem chwalebnym, y cudami sławnych zostawił w niesmiertelności Kościoła; tylu od Pogan, Heretykow przesladowaniami nienadwerężonego. Znieściesz zaraz swiadectwa mądrości świata, z świadectwy nauki Chrystusowey. O iak dálekie będą od siebie iak niebo od ziemi. *Videte nequis vos decipiat secundum traditionem.* Ostatnia rożność mądrosci świata, od nauki Chrystusowey: że tamta racyami z rzeczy pod zmysł podpadaiących wzięτemi probuie Maxym swoich; *secundùm elementa mundi.* Nauki zaś Chrystusowey rá-

cya duchowna, ktora na powadze. mowiącego Bogá należy. Opisuiąc mędrká światowego Augustyn, mowi: *In homine carnali tota ratio intelligendi, est Consuetudo Commorandi.* Zámysłow człowieka światowego racya, widzialnosc; to iest dla tego myśli, czyni; że widzi. Kocha piękność stworzenia bo widzi; nie kocha Boga, bo nie widzi. Stara się o fortunę, bo widzi pożytek; nie stara się o cnoty, bo niewidzi z nich pożytku. Ucieka od ognia, bo widzi; nie ucieka od piekła, bo nie widzi. Radby tu na ziemi wiekował, bo widzi że mu dobrze, nie pragnie iak nayprędzey bydź w w niebie, bo niewidzi wiecznego szczęscia. *Tota ratio intelligendi, est Consuetudo Commorandi.* Insze ma racye nauka Chrystusowa, nie na zmysłach funduie się. Pyta Augustyn co to iest Wiara odpowiada: *est Credere, quod non vides.* Wierzyc, czego nie widzisz. Cała nauki Chrystusowey racya, Powaga mowiącego Bogá. BOG to mowi, ktory wszystko poznaie, y w poznawaniu omylić się nie może. BOG to mowi, ktory iest prawdziwy, skłamać y zwieść człowieka nie może; więc mu wierzyc trzeba. Na tym to argumencie wszystkie Katolickie polegaią serca. Dla tego to argumentu sługi Boscy staraią się o cnotę, uciekaią od grzechu, gardzą światem, brzydzą się ciałem; bo widzą, acz nie widzą, że ich za to nieomylna nadgroda czeka w niebie. Czemuż to bo Bog ią obiecał, ktory áni omylic się, áni zwieść nie może. O! mądrości światowa iakes licha! dobrze cię nazwał Paweł głup-

stwem

ſtwem. O! nauko Chryſtuſowa iakeś godna, y potrzebna! *Videte ne quis vos decipiat per Philoſophiam & inanem fallaciam, ſecundùm traditionem hominum, ſecundum elementa mundi & non ſecundam Chriſtum.*

Część II.

DO tych czas patrzyliśmy na mądrość świátową y naukę Chryſtuſową, w rożnościach ſwoich przez mowę moię gdyby to w Obrazie iakim, odmalowaną. Teraz ſtawiam przed oczy wáſze iuż nie Obraz, ale oſoby wyraźne; iednę mądrości świátowey, w Maxencyuſzu; drugą nauki Chryſtuſowey, w Katarzynie. Mądry według świata Maxencyuſz, zawziął ſię zwyciężyc, mądą według Chryſtuſa Katarzynę. O! smiechu godne zawody. Ale nim wam opowiem śliczny tryumf, ſłuſzną rzeczą ſądzę, ábym pierwey ſpoſoby, ktorych zażył Maxencyuſz do przekonania Pánny S. opowiedział. Cokolwiek mądrość światowa mogła miec petardow wſzytkich ruſzyłanaſam przod przez zdrady, y obłudę dowcipną: *per fallaciam;* potym przez świadectwa, y tradycye Filozofow: *ſecundum traditiones;* na końcu przez racye wzięte od zmyſłow, y rzeczy widzialnych: *ſecundum elementa;* opugnował Filozofkę Chryſtuſową, ále to iey uczynił, co pies ſzczekaiący ſłońcu; co kula odbita, nie naruſzonemu puklerzowi. Zdrady wyśmiała, świadectwa zawſtydziła; Ciałem, y racyą tego wzgardziła, to na ſobie prawdząc, co mowił Pſalmiſta: *Prudentem me feciſti, ſuper inimicos.* Dałeś

łeś mi mądrość do przekonania nieprzyiacioł moich. Obaczmy dla lepszego rzeczy obiaśnienia proceder zarzutow Maxencyusza, y Katarzyny odpowiedzi, ktore Metaphrastes historyk szczerze wypisał; á ia z niego ledwo ktore odmieniwszy słowa, wyczerpnął. Chcąc założyć zdrady fundament, przeciwko Katarzynie Maxencyusz Cesarz, przykazał áby wszyscy zokolić, tak bliskich, iak dalekich; Xiążęta, Panowie máiętni, poddáństwo, y pospolstwo, zieżdżali się, y zchodzili do Alexandryi, gdzie mieszkała Katarzyna; na solenne czynienie, naznaczonego czasu ofiar Bałwanom Pogáńskim; rozumieiąc, że tak wielu godnych ludzi ułudzona przykładem, do ofiar za niemi poydzie; zwłaszcza że te zarade pięknym ucukrował pretextem, mowiąc: iż Religia iest przyrodzona zdrowemu rozumowi, y nikt się Jey wzdrygać niepowinien. Ale zmiarkowała obłudę Filozowską S. Pánná; *prudentem me fecisti super inimicos*; y w ássystencyi Pánien poszła do Kosciołá Pogáńskiego, do ktorego Cesarz z rozlicznym ludem wszedł ná ofiáry. Przedarszy się przez gminy Báłwochwalskie, przed samym Cesarzem stánęłá z Męską Białogłowa odwagą. Gdzieżeś to Cesarzu rozum podział, że nie tylko sam oślep giniesz, ále milliony ludzi za sobą ná zgubę prowadzisz? Bogom się kłániasz? Bogowie twoi dzieło rąk ludzkich; ludźmi byli. Ják Dyodorus, y Plutarchus, wasi nauczaią dzieiopisze. Mowisz że Religia rozumowi przyrodzona? pozwalam; ále Religia iednego Bogá, wielu Bo-

gow czcic niemoże, boby ieden drugiemu ubligał godności, wolności, rządow. Drugiego Cesarza w Pańſtwie twoim nieprzypuściſz, á BOG ieden, drugiego Bogá ma cierpiec? Bog drugi chimera. Gdzież rozum Ceſarzu? prawego porzuciwſzy Bogá, za chimerę ſię ugániac. *Videte ne quis vos decipiat per fallaciam.* Zmieſzany ná tak mądrą, á nieſpodzianą mowę Ceſarz, nie maiąc co odpowiedzieć, kazał Katarzynie wynisć z Kościołá, ná inſzy czas rozmowę z nią zachowuiąc; á tym czaſem uſilnie rozważać począł: iákimby ſpoſobem tak mądrą zawoiował Pánnę. Gdy mu ſię pierwſza mądrości świátowey nie udałá ſztuka przyſzłá mu ná pámięc druga: *ſecundum traditionem hominum;* áby świádectwy, y Xięgámi, uczoną związął Kátárzynę. Dla tego końcá ſprowadził z cáłego Páńſtwá ſwoiego piędzieſiąt Filozofow, obliguiąc, y przykázuiąc, áby ile możności dowcipney mieli, Filozofkę Chryſtuſową záwſtydzili. Pyſzni nie iednym experymentem uczonym za rzecz więcey iak pewną deklarowáli Ceſarzowi, tryumf nád Katárzyną; mowiąc: bydź to może, że białogłowá ieſt obrotna, ále gdy przyidzie do Xiąg, y świadectwa, uſtać muſi. Tą upici nádzieią, ná wyznaczony czas z przyzwáną ná pokoie Ceſarſkie, ſtanęli dyſputowac Kátárzyną. Widziec było z iedney ſtrony chardą Filozofow zgráię, z drugiey ſtrony: milczącą Pánnę. O moy Boże! iakoś częſtokroc nád ſpodzianie cudowny; gdzie wſzyſcy o ſkutku rozpaczaią, tam dzielność twoiá tryumfuie.

Jeden śmieliży z zgromadzonych mędrkow przed obliczem Cesarskim rzecze: Ty żeś to Pánienko ták mądra, że smieśz Bogi násze gánic? odpowie skromnie Kátárzyná: ia iestem. Rosmieie się na to Filozof, y przyczyną nádziei zwycięstwá nádęty, rzecze: odpowiedz mi ná argument. Bogom nászym dawni Poétowie świádectwo dáią. O Chrystusie twoim, żaden Poéta nie námienia; Więc Bogowie nasi są prawdziwemi Bogámi; á Chrystus twoy iest fałszywym. Dali mu wszyscy dánk, że iuż wygrał, bo ktożby się spodziewał, żeby Pánná ták wysoką doskonałosc w náuce miała? Ale uważcie proszę iák mądrze chárdy z konfundowáłá árgument. Poétowie, mowi, ktorych wszystkiem czytáłá Xięgi, świadczą że Bogowie wasi byli zdradliwemi, omylnemi, cudzołożnikámi, łákomemi, (y ná káżdy Punkt wiersze Poéty przywiodłá) więc Bogowie wasi niemogą bydź Bogámi; bo ktożby, chybá z rozumu obrány tákich zbrodnikow miał zá Bogow? Nagle niespodziáną pomięszány Filozof odpowiedzią, á ztąd podpalony cholerą, záwołał: Co ty mnie Bogow moich gánisz; pokaż choć iednego Poétę, ktoryby Chrystusá twego wspomniał, odpowie Katárzyná: dobrze. Wszákże Sybille wasze, między pierwszemi Poétami mieysce maią. Otoż te Sybille, pewnie o Chrystusie świádczą. Jedná z nich nie możesz mi zadawác kłamstwá; bo podźmy do Xięgi, mowi w te słowá. Przyidzie ieden ná tę ziemię, y bez grzechu stánie się człowiekiem, á Bostwem swoim skazy wrzo-

dow

dow niezliczonych naprawi, y z zazdrości, lud
go niewierny ná drzewie wysoko zawiesi, ia-
koby śmierci godnego. Posłuchay co przez
drugą Sybillę Apollo Bog twoy, acz poniewol-
nie wymowił. Jeden iest, y ten mnie trapi,
ktory iest światłość troiáko świecąca. Chry-
stus iest BOG moy, ktory ná drzewie ro-
zciągniony iest, umarł, y z pogrzebu w niebo
podniesiony. Te słowá mowi Apollo: *BOG
Twoy.* O Filozofie o kim że, ieżeli nie o
Chrystusie moim? strętwiał ná tę odpowiedź
Filozof, y słowa wymowić niemogł. Roz-
gniewany Maxencyusz, zawoła ná innych,
czegoż stoicie, pewnie białogłowy się lękacie;
lecz wszyscy zamiast dysputy, niedbaiąc ná
fuki Cesarza, do nog Katarzynie pádli, pádli,
prosząc o naukę Kátolicką; á tu się sprawdzi-
ło, co mowi Ewangelia. *Nemo poterat respon-
dere ei.*

Gdy tak Kátárzyná tryumfuie, á Filo-
zofowie zwyciężeni u nog Pánieńskich leżą;
Cesarz na zdradzie, y tradycyach zawiedzio-
ny, zażywa fortelu ostatniego. *Secundùm ele-
menta mundi.* Pocznie racyami walczyć z Ká-
tarzyną, ná rzeczach znikomych, y widzial-
nych należącemi. Już ią z urody chwali, iuż
życzliwe oswiadcza serce, iuż połowę Krole-
stwá obiecuie; iuż Pánią y społdziedziczką
Tronu głosi; á z tym wszystkim ná affekt
nieporządny, y nieczystość zakrawá. Zmiar-
kuie prędko Pánná Swięta, y spráwiedliwym
pobudzona gniewem, zawoła se Cesarzu!
znac żeś iest potomek Bogow twoich, czar-

tow; ktorzy o to naybardziey usiłuią, áby wa nieczystości, y sprosnych amorow niewolnikami poczynili. Idź precz przeklęta przyiaźni, mam Oblubieńca Bogá; zgiń z Krolestwem, y Tronem; mam niebo. *Videte ne quis vos decipiat secundùm Elementa.* Tak zchańbiona w Cesarzu mądrość światowa wściekać się poczęłá; y gdy iey niestało obrotu, Męczeńskie formowała koło; ále y te, broniące niewinności niebo, piorunem zgruchotało. Wziął na koniec Tyran głowe Katarzynie, ále nie rozum, ale niemądrość Chrystusową; bo iáko niegdys Jana głowa, na misie przed Heroda poniesiona, zbrodnie Jego strofowac się zdałá, iak mowi Chryzostom; tak Katarzyny odcięta głowa, zmarłym iuż ięzykiem, mądrość swiatową głupstwem bydź obwołała. *Sapientia hujus mundi stultitia est.*

Podźmy iuż do obroku duchownego. Spytay się każdy, ieżeli masz w sobie mądrość Chrystusową; á żebyś umiał sobie odpowiedziec. Uważ nasamprzod: Jeżeli iesteś w cnocie hipokrytą, w mowie kłamliwym; w przyiaźni zdradzieckim; inszym w oczy, á inszym po za oczy; nie iesteś uczniem mądrości Chrystusowey; bo nauka Chrystusowa, iest szczera prawda; *est est; non non; sermo tuus veritas.* Uważ daley ieżeli niechcesz słucháć Kaznodzieiow nauczaiących, Spowiednikow napominaiących, ále idziesz zá perswazyą, porádą przykładem lekkich płochych ludzi, ktorzy cię ku Obrazie Boskiey prowadzą: nie iesteś uczniem mądrości Chrystusowey; bo

mą-

mądrość Chrystusowa zasadza się na świadectwach wielkich, poważnych.

Uważ nakoniec ieżeli racye zmyslne, maią dzielnosc ná serce twoie; to iest: ieżeli dla ciała, pieniędzy. Obietnicy, nadziei, fawory; summienia, Bogá, zbawienia odstępuiesz, álbo zaniedbasz; nie iestes uczniem mądrości Chrystusowey, bo mądrość Chrystusowa, ma przyczyny Duchowne, nie na rzeczach ziemskich, ále na prawdzie Boskiey polegáiące. Przebog Chrześciánie! wszyscy iesteśmy stworzeni do mądrości Przedwieczney, zá coż głupstwem świata tego plągamy się? Czegoż szukamy? podobno tego, żeby nas tak do nieba nieprzypuszczono, iak głupich Ewangelicznych Pánien. *Nescio vos.* Ah uchoway nas Boże! Swięta Katarzyno, ktoraś zdrady mądrości światowey wyśmiała, świadectwo zawstydziła, ciałem y przyczyny iego wzgardziłá; przyczyń się za nami do Oblubieńcá twoiego, ábyśmy poznali mądrosc Chrystusa naszego. Będziemy całowac Relikwią ręki twoiey na nieszporach, ktorą Jezus zaślubił sobie pierścieniem; będziemy po ucałowaniu, głowy nasze do ręki twoiey przykładáć; niechże z Relikwii Swiętych, dzielnosci do głowy naszey, y rozumu przybędzie, ábyśmy poięli co to iest Mądrosc Chrystusowa; á poiąwszy umieli Bogu służyc y tu docześnie, y z tobą ná wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE III.

Na toż Swięto

Prudentes acceperunt Oleum cum lampadibus & quæ paratæ erant, intraverunt cum eo ad nuptias. Math: 25.

WSzyſtkim Swiętym Pánnóm Ewángelia Chryſtuſowa, mądrość przyznaie, ále Swięty Kátárzynie Dziewicy Chryſtuſowey, mądrośc ſzczegulniey ma bydź przyznana. Inne Swięte Pánny dawały świadectwo prawdzie Boſkiey, życiem dobrym, Chrześciáńſkim, álbo Męczeńſką śmiercią, álbo oboygiem; Katarzyna S. nietylko ſercem ſtatecznym, ále rozumem przedziwnym; nietylko cnotą, ále niezwyciężoną dyſputą; prawdy Boſkie wyświadczyła, okazała. Maximianus Ceſarz niemogąc wyſtarczyć, y wydziwic ſię tak wielkiey w białogłowie umieiętności, pięćdzieſiąt mędrcow, między ktoremi byli obrotni Filozofowie, y dzielni do wyperſwadowania Krasomowcy, ſprowadził; áby łapaczkami Krasomowcow udatnością, do fałſzu nakłonic ſię dała. Lecz Katarzyna S. wdawſzy ſię w uczoną rozprawę, naśládownikow błędu, miłośnikami prawdy Boſkiey uczyniłá. Ták á bowiem dzielnie, że Bog naſz ieſt Bogiem iedynym, procz niego nie może bydź inſzego Boga, dowiodłá: że mędrcy z świata zgromadzeni nic niemaiąc, áni mogąc odpowiedziec;

przy-

przyzwoleniem, wiary prawdę od Kátarzyny kazaną wyznali. Dla tego mowię, mądrość Katarzynie S. ma bydź szczegulniey przyczytana. Tá mądrosc Katarzyny S. szczegulnieysza, będzie rzeczą następuiącey mowy. Nie myślę ia mowić o istocie mądrosci Katarzyny Swiętey, bo ta istotá, áby należycie przełożona była, długiego bardzo mowienia potrzebuie; ále mowić będę o skutku mądrości Katarzyny Swiętey; mowic będę o tym skutku, czyli o tym szczęściu, ktore osiągnął mędrzec Pański z podobną mądroscią. *Omnia bona venerunt mihi cum illa.* Z tą mądrością wielkie dobro przyszło do mnie. Dwie własności mądrosci ludzi Swiętych, szczęsliwym czyniące człowieka, uważył Ekklezyastyk: Pierwsza własnosć iż mądrosc poznaie prawdy wieczne, y przyzwala na nię. *Fons Sapientiæ Mandata æterna.* Zrodłem mądrości Swiętych wieczne prawa. Druga własnosć: iż tá mądrośc nie przestaie na samym poznawaniu prawd wiecznych, ále człowieká pobudza, y kieruie do pożytecznego ná zbáwienie działania; iak tenże mowi, w tymże Rozdziale: *plenitudo Sapientiæ, est plenitudo à fructibus ejus.* Dopełnienie mądrości, iest obfitość pożytkow zbáwiennych, z niey pochodzących. Te dwie własności, te dwie przyczyny uszczęśliwiaiące mądrosc, Kátarzyna S. miałá. Poznawałá prawdy wieczne, przyzwalaiąc ná nię; ktore to obiasnienie rozumu Katarzyny S. Oley Ewangeliczny, y lampá zapalona znaczy; Temi poznanemi prawdami pobudzałá się do pożyteczne-

go na zbáwienie działania, y otrzymałá go; do czego się stosuią te słowá Ewángeliczne: á ktore gotowe były, weszły nagody niebieskie. Przeto przez mądrość swoie Katarzyna S. stała się szczęśliwą. Mieycie proszę pilne baczenie na podział kazania. Ze Katarzyna S. oświeciona od Bogá, poznała prawdy wieczne, z przyzwoleniem wiary; to uczyniło Kátárzynę prawdziwie szczęśliwą; *Prudentes acceperunt Oleum cum Lampadibus*. Część I. Ze Katarzyná Swięta wiadomości prawd wiecznych zażyłá na pożytek zbáwienny; to uczyniło Katarzynę zupełnie szczęśliwą; *paratæ intraverunt ad nuptias*. Część II. Z pierwszey części poznamy: iak wielkie szczęście násze, że iesteśmy powołanemi do świátłá Wiary S.; z drugiey części poznamy, iż powinniśmy się starac ábyśmy według wiary żyli; á tak zupełne szczęście násze, ktore iest w samym niebie, osiągnęli. Ad M. D. G.

Część I.

ZNáczne pytanie było między dawnemi Pogáńskiemi Filozofami, naczym prawdziwe, y zupełne człowieká żyiącego ná ziemi, (gdyż o żywocie wiecznym niewiedzieli) należy szczęście. Rozni, rożne dawali zdania, ále cale błędliwie; iako to każdy iaśnie poznac może, przeczytawszy ośm ártykułow w Teologii Anielskiego Zakonu Tomasza. *Secunda 2dæ, Quæst: 2da*, położonych. Mowili iedni: szczęście prawdziwe, y zupełne człowieka żyiącego, iest obfitość bogáctw, y wielkiego

do-

dostatku; ále iak maią człowieká uszczęśliwić bogactwá? gdy o nich mowi Bernard S. *cum labore aquiruntur, cum timore possidentur; cum dolore amittuntur.* Bogáctwa bywaią z pracą wielką nábywane, z boiaźnią wielką zatrzymane; z żalem wielkim postradane. Mowili drudzy: iż prawdziwe, y pełne szczęście człowieká żyiącego, należy na godnościach wysokich, y honorze ztąd mianym; ále iak to ma człowieká uszczęśliwić, co iest parą wnet ginącą: *vapor ad modicum parens.* Jak mowi Jakob S. Mowili insi: iż prawdziwe człowieká szczęście, sławą Jego między ludźmi, szeroko rozprzestrzeniona; ále iak to ma uszczęśliwic człowieká, co kiedyż tedyż odstąpi iak mowi Psalmista: *neq; descendet cum eo gloria ejus.* A zaż z nim do grobu sławá Jego poydzie? O iak wiele ludzi sławnych było, o ktorych teraz świat cále niewie, y o żadnych by niewiedział, gdyby pozostałe historykow Xięgi, pamiątki ich nie zatrzymowały. Byli tacy, ktorzy twierdzili, iż człowieka szczęście iest na wielu przyiaźniach, ná zdrowiu czerstwym; ále czylisz to ma uszczęśliwic człowieká, co ma Ekklezyastyk w podeyzrzeniu zdrady: *amicus secundùm tempus suum.* Przyiaciel według czasu swego; nie czasu bliźniego, ále swego. *Secundùm tempus suum.* Czyli ieszcze to ma bydź gruntownym szczęsciem, co Augustyn Swięty do szkła przyrownywa? Owszem mowi: szkło zachowáne, trwa sto lat, y daley; á zdrowie nayusilniey strzeżone, samá starość skazi. Byli niektorzy (o iaki niero-

zum tych ludzi) byli, ktorzy ná roſkoſzach ciała ſzczęście człowieká, y zupełne naſycenie ſercá Jego zakładali; ale czyliż to miało bydź właściwym ſzczęściem ſtworzenia rozumnego, co ieſt poſpolitą pociechą nierozumnym bydlętom? tenże moment poſpolity bydlętom, ma bydź wymiarem całego rozumnego życia? O iak dobrze Auguſtyn rozſądził, około tego mniemanego ſzczęścia napiſawſzy: *falſa felicitas, & vera miſeria*. Fałſzywe ſzczęście, ále prawdziwa nędza. Jeden z Filozofow, ktorego ſzacuie ſobie bardzo Swięty Tomaſz z Akwinu, y ná Filozofią Jego nieporownany napiſał Kommentarz, náuczał iż prawdziwe, á zupełne rozumnego, ile rozumnego człowieka ſzczęście, należy ná dochodzeniu, czyli rozumnym doyściu, taiemnic prawdy; gdy bowiem człowiek zawiłey, przez rozumną uſilność doydzie prawdy, niepodobna iak wielką ſerce Jego ma rozkoſz; y miłe wſpomnienie. Z tey przyczyny, gdy niektorzy Matematycy, prawdy iakiey trudney Matematyczney, demonſtracyą, to ieſt iawne okazánie uczynili; Pogaństwo całopalenia ofiary oddawali Bogom, dziękuiąc za te tak wielkie, przez oſiągnienie prawdy, ludzi uſzczęśliwienie. Z tey przyczyny bardzo wielu zacnych ludzi rzucali fortunę, y wſzyſtko, iako Hieronim S. świadczy o Krateſie; iż on zatopił ſzkatułę z pieniędzmi, áby mu o nie troſkliwość nieprzeſzkadzała do nauki Filozoficzney, y dochodzenia taiemnic prawdy. Ale y ten Filozof, acz bez porownania lepiey nad innych

ſądził

sędził, átoli niemaiąc wiadomości Katolickiey, nie dobrał się calcu, y gruntu. S. Tomasz z Akwinu w ostatnim ártykule mowi. Nic stworzonego niemoże bydź zupełnym człowieka szczęsciem; bo nic stworzonego niemoże nasycic serca ludzkiego; Ponieważ zas dochodzenie, y doyście rożnych prawd około ziemie, y natury krążęcych (bo dawni Filozofowie prawd wyższych nie zasięgali) iest rzeczą stworzoną; zupełnym tedy szczęsciem człowieká bydź nie może. Coż tedy w tey rzeczy mowić? Gdzie prawdziwego, y zupełnego szczęścia ludzkiego szukac? Obiásniony, ia Wiarą Swiętą, powiadam wam, uważaycie proszę, co mowię; powiadam wam: szczęścia zupełnego żaden człowiek, w tym życiu śmiertelnym, na tym padole płaczu miec niemoże. Niechay będę w naypomyślnieyszym stanie duszy, y ciała; pokiey żyię, z Augustynem Swiętym zawsze mowic będę: Stworzyłeś mnie Panie do siebie, y dopotey, iest niespokoyne serce moie, pokiey niespocznie w Tobie. Niemasz, niemasz w świecie zupełnego szczęścia ludzkiego, wszakże może bydź iż iest na świecie prawdziwe szczęście ludzkie. Pragnieciesz wiedziec naczym zależy to prawdziwe szczęscie? Nie na obfitey fortunie, nie na wysokiey godności, nie na obszerney sławie, nie na miłych przyiaźniach, nie na zdrowiu, y rozkoszach ciała, ále na wiadomości, y wyznaniu taiemnic. Ani rozumieycie żebym ia iedno z Arystotelesem mowił. On mowił: iż człowieka rozumnego

szczę-

szczęście, należy na poznawániu taiemnic prawdy ziemskiey, przyrodzoney, doczesney; bo o wiecznych prawdach niewiedział; ia mowię: iż prawdziwe człowieka szczęście tu ná ziemi, iest poznawánie prawd wiecznych, z Wiáry Kátolickiey wynikaiących, z przyzwoleniem na nie. Y nie mowię płonnie, lecz ná fundamencie słow S. Jana w liście trzecim: *majorem non habeo gratiam, quàm ut audiam Filios meos in veritate ambulare*: nic mnie bardziey cieszyć nie może, to naywiększe dobrodzieystwo dla mnie, gdy ia widzę Syny moie, to iest nowe Katoliki: w tym szczęsciu, że oni na drogę prawdy weszli. To samo iaśniey poznaiemy z rácyi. Wszakże prawdá naymilsi? Co iest koniecznie potrzebną drogą, ile z siebie niepochybnie prowadzącą człowieka do osiągnienia zupełnego szczęścia; to iest prawdziwym człowieka szczęściem; iako że Elekcya, iest drogą ile z siebie prowadzącą do zupełnego honoru Krolewskiego, to iest do Koronacyi, dla tego Elekcya iest prawdziwym honorem człowieka obranego; ále poznanie, y wyznanie prawd wiecznych, iest drogą koniecznie potrzebną, y nieomylnie z siebie prowadzącą do osiągnienia zupełnego szczęściá; iak mowi Paweł S. *accedentes od Deum oportet credere*; kto chce przyiść do Bogá, y z nim żyć ná wieki, trzebá żeby miał wiarę, y wyznanie prawd wszystkich, ktore podaie wiara; iakie są prawdy: o Bogu iednym, o Troycy Swiętey, o sprawiedliwości Boskiey, o miłosierdziu, o odkupieniu, o poświęceniu, o

Ko-

Kościele, y o tym wszystkim: co się w Kościele Chrystusowym, á bardziey w nauce Kościoła zamyka, *oportet credere*; poznawanie tedy, y wyznanie prawd wiecznych, iest prawdziwym człowieka szczęściem w tym życiu. Obaczmy to ieszcze z przeciwney rzeczy. Stawcie sobie w myśli człowieká we wszystko dobro ziemskie opływaiącego; á światła wiáry prawdziwey, y przyzwolenia prawdom wiecznym niemaiącego; coż nad tákiego może bydź nieszczęśliwszego? mowicie: ale on ma nayobszernieyszą fortunę; ia mowię: tá fortuná wynidzie mu ná wieczną nędzę. Ale ma godność, y od wszystkich honor? Ja mowię: ten honor wynidzie mu ná wieczną pogardę. Ale ma tak wielu przyiacioł interessa swoie utrzymuiących? Ja mowię: BOGA ma nieprzyiacielem. Ale iest zdrow, y rozkoszami wszelkiemi otoczony? Ja mowię: że po cáłe wieki będzie w ogniu smażony. Táki bowiem iest ná drodze, ile z siebie niepochybnie prowadzącey ná wieczną zgubę, y zatrátę; gdyż mowi Páweł: *impossibile Deo placere, sine fide*. Niepodobna podobac się Bogu bez wiary. Tak też opácznie mowiąc; kto ma światło wiary, wiadomość prawd wiecznych, y przyzwolenie ná nie; choćby był człowiekiem naynędznieyszym, nayuboższym; iest prawdziwie szczęśliwym; bo iest na tey drodze, ktora go, ile z siebie niepochybnie prowadzi do wiecznego skarbu, honorow, przyiaźni z Bogiem; do życia bez śmierci. *Accedentem ad Deum oportet credere*. Te to

ſą przyczyny naymilſi moi, dla ktorych powiedziałem: że poznanie, y uznanie prawd wiecznych, przyniosło Kátárżynie S. prawdziwe w tym życiu ſzczęście. Obiáśnił ią Bog światłem wiary S. á natych miaſt w tey mądrości tak wielkie uznała ſzczęscie ſwoie, że go nad wſzyſtkie pomyślności przeniosła z owym podobnąż mądrością udarowánym: *venit in me Spiritus Sapientiæ, & præposui illam regnis, & ſedibus; divitias nihili eſſe duxi in comparatione illius, ſuper ſalutem, & ſpeciem dilexi illam.* Dany mi ieſt Duch mądrości, to ieſt otwieraiący prawdy wieczne; nád Krolestwá, y tron przeniosłem go, zá nic poczytałem w porownaniu iego ſkarby, á bardziey tę mądrosc ukochałem, á niżeli zdrowie, y urodę. S. Kátárzyná była Ceſarſką Corką, rowny urodzeniu doſtatek miała, wielce byłá od Bogá okraſzona urodą ciała, á potym doſkonále biegłá w náuce Kráſomowſkiey y w Filozofii; gdyż wſzelkich Domow Pánnom niezawadzi, áby ſię uwiarowały ſzkodliwego proznowánia, w iakiey rozumney ćwiczyć ſię ſztuce; nie dla tego, áby ſię potym prożnie chlubiły, y nieumieiącemi pogardzały, ale żeby maiąc obiasniony rozum, łacniey Bogá poznawáły, y Jego kochały. Tym wſzyſtkim Kátárzyna S. pogárdziłá, zanic miałá urodzenie ſwoie, bogáctwá, honor, urodę, wiadomość przyrodzoną, w porownaniu z tym obiaśnieniem, ktore iey, wieczne prawdy okazowało. *In comparatione illius nihil duxi.* Chrześciánie mui, czyliż nieieſteśmy tegoż ſamego ſzczęścia uczę-
ſtni-

ſtnikámi, ktore Katarzyná S. z ták wielkim ſzczęsciem oſiągnęłá? *Dedit nobis, ut cognoſcamus verum Deum, & ſimus in vero Filio ejus.* Dał nam Duch S. (słowá ſą S. Jana) dał nám Duch S., ábyśmy poználi prawdziwego Bogá, á w prawdziwym Synu Jego, ktory ieſt mądrością Oycá, mieſzkáli. Tákże ſobie w poznawanie prawd wiecznych, to powołánie do Wiary S. ſzanuiemy, iak ſzacowała S. Katárzyná? Ten dar Páná, ieſt nadprzyrodzony; dla tego wſzyſtko dzieło przyrodzone ſkarby, honory, ſławę, urodę, niezmiernie przechodzi bardziey á niżeli drogi dyáment, proſte ſzkiełka; á niżeli ſłonce zapalone, pochodnię; á niżeli żywa oſobá, malowane wyrażenie ſwoie. Ten dar wielki przyſzedł do nás, bez żadnego ſtarania naſzego. Dał bowiem Bog żeśmy ſię z Rodzicow Katolickich urodzili; á oni nieśli nas do Chrztu S. gdzieśmy Duchá Bożego wzięli; z Synow gniewu, zamienili ſię w Synow Łáſki; y z rozlicznemi darami nádprzyrodzonemi, rozlała ſię miłość Boża w ſercach naſzych. Stáliśmy ſię ſzczęśliwemi w tenczas, gdyśmy wcale niepoznawáli naſzego ſzczęścia; iak ow pierworodny Krolewic pieluſzkami ſkrępowány, niewie czym ieſt, á iego ſwego czáſu Koroná czeka. Ten dar nam dány, wielu ludziom nie ieſt dany. Moy Boże! iak wiele ludzi niezna prawego Bogá; żyią pogáńſkiemi błędami záślepieni, bez Ołtarza, bez Ofiáry, bez Kapłana, bez nauki zbawienia; á ták żyć będą y zginą. My to wſzyſtko mamy przez miłoſierdzie Boże, o moglibyśmy tak

niemieć, iak oni nie maią. Moy Pánie! O iáką mi iest zadana potrzebá, ábym ustáwicznie dziękowáł ci z Pawłem S. za rozgłoszoną po całym świecie Ewángelią. *Gratias ago Deo, quia fides annuntiatur in universo mundo.* Jak wielka zadana mi iest potrzebá, ábym ustawicznie dziękował ci zá to, żeś mnie światłem swoim obiaśnił, y prawd wiecznych nauczył. Dziękowac ci zwykłem za fortunę, za honor, zá zdrowie; á to nie iest prawdziwym uszczęśliwieniem moim; bo nie iest drogą koniecznię potrzebną do osiągnienia pełnego szczęścia mego. A przyzwolenie prawdom wiecznym, iak mnie szczęsliwym czyni, że do zupełnego mnie p owadzi życia! Otoż moy Pánie, cokolwiek przez tę resztę życia mego, dobrego czynić będę; cokolwiek cierpliwie poniosę; wszystko ci ofiaruię, ná podziękowánie zá to dane mi szczęście. Że ia przez miłosierdzie Twoie mam wiarę dobrą, poznaię wieczne prawdy, całym umysłem moim przyzwalam na nię, *gratias ago Deo meo.*

Część. II.

POznawanie prawd wiecznych i przyzwoleniem wiary, uczyniło Katarzynę prawdziwie szczęśliwą; ale szczęścia zupełnego w tym życiu dac iey niemogło; gdy zupełne szczęscie człowieka w tym życiu bydź niemoże. Aby człowiek zupełnie był szczęśliwy, trzech do tego rzeczy trzebá. Pierwsza: áby człowiek miał takie dobro, ktoreby nasyciło

ser-

serce Jego, to iest wszystkie pragnienia iego zakończyło, y uspokoiło; druga: áby ten sam miał upewnienie, że áni to dobro odięte Jemu będzie, áni on od tego dobra nigdy nieodpadnie. Trzecia: áby ten człowiek oddalony był od wszystkiego tego, cokolwiek nędze, utrapienia czyni. Niech niebędzie ktorey ztych trzech rzeczy, pełności szczęścia ludzkiego niebędzie; bo serce ludzkie bez tych rzeczy musi bydź álbo w utrapieniu, álbo w boiáźni, álbo w boleści. Zás naymilsi Chrześciánie moi takowe zupełne szczęście człowieka, w tym życiu bydź niemoże. Pokażcie mi albowiem człowieka maiącego takie dobro ziemskie, procz ktorego nic więcey nie pragnie; á iest w nim cále uspokoiony, iak w celu, czyli w centrum swoim. Pokażcie człowieka, ktoryby od dobrá osięgnionego, przynaymniey przez śmierc oddzielić się niemiał. Pokażcie człowieká, ktoryby wolen był, od wszystkich zewnętrznych, álbo wewnętrznych dolegliwości; á że żadnego pokazać mi niemożecie, ia wnoszę: iż w tym życiu szczęścia zupełnego ludzkiego bydź niemoże. Jest to szczęście, ále w niebie; zależy to szczęście, na samym Bogu naszym; on tylko sam, na sycić serce ludzkie może; iak mowi Dawid: *satiabor, cum aperuerit gloria tua.* On sam upewnić człowieka może że od niego osięgniony, nigdy niebędzie postradan. Jako tenże mowi Dawid: *Deus cordis mei, & pars mea Deus in aeternum.* On sam wszelkie nędzę od człowieká oddalic może iak mowi Jan S. áni tam płaczu,

áni boleści, áni śmierci; *neq; clamor, neq; dolor.* Szczęście tedy człowieka zupełne na ziemi bydź nie może w tym życiu, ále ieſt w niebie, y w życiu wiecznym. Wierzemy y wyznaiemy iż Swięta Kátarzyná tego zupełnego doſtąpiła ſzczęścia, bo w niebie z Bogiem kroluie; á na ziemi ma od nas poſzanowánie. Pytaymyż ſię iakim ſpoſobem Kátárzyná S. tego zupełnego doſtąpiłá ſzczęścia? Ale na co pytać, gdy na początku Kazania powiedziałem że Katarzyna Swięta przeto ſię ſtała zupełnie ſzczęśliwą, że poznawania prawd wiecznych zazyła na pożytek zbawienny. Poznawanie prawd wiecznych dwoiakie bydź może. Jedne w człowieku proźnuiące, nie dzielne z Jakobem S. mowiąc: martwe, iakie było poznawanie owych czarnoxiężnikow Egipſkich; poznawali bowiem oni rękę Boſką w cudach Moyżeſza: *Digitus Dei eſt*; ále tey ręce powodować ſię niedali. Jakie ieſzcze było poznawanie owych o ktorych Páweł S. w Liście do Rzymian: *cum cognoviſſent Deum; non ſicut Deum glorificaverunt* Poznawſzy BOGA, nie iak Bogá ſzanowali; áni mu podziękowali zá tę mądrość Ducha Bożego; *non gratias egerunt;* zatym ſerce ich zciemniało, á gdy rozumieli że ſą mądremi, głupſzemi byli. *Cor eorum obſcuratum, dicentes ſe ſapientes; ſtulti facti ſunt.* Drugie poznawanie prawd wiecznych ieſt dzielne, żywe, praktyczne, ktore tak pokazuie człowiekowi prawdy wieczne, że go kieruie, pobudza do oſiągnienia Bogá; do ſtarania ſię o niebo, y zbawienie. Y o takim prakty-

kty-

ktycznym poznawaniu, mowi Páweł S. *fides quæ per charitatem operatur.* Wiara ktora przez miłość ieſt dzielna. Taka wiara, takie poznawanie prawd wiecznych w Kátarzynie Swiętey było; wiara, połączenia z miłością Bożą; poznawanie, zdzielnością zbawienną. Taka mowię praktyczna wiará przez miłość działaiąca, była w Katarzynie S. bo ſię to z nieopochybnych okazuie znakow. Znak praktyczney dzielney przez miłość wiary ieſt: gdy człowiek, wſzelkie pod grzechem obowiązuiące, zachowuie przykazania, iak mowi Páweł S. do Tymoteuſza: *finis præcepti charitas de pura Conſcientia, & de fide, à fide.* Jako w cyrkule liniiki prowadzone od punktow cyrkułu, ſchodzą ſię we ſrzrodku iako w centrum ſwoim, y w nim ſię zakrywaią; tak wſzyſtkich zachowanie przykazan, w miłości Boſkiey. Ten dowod praktyczney przez miłość wiáry miała S. Katarzyna. Była piękna co do ciała przez urodę, ale bez porownania pięknieyſza co do wiary, przez czyſte ſumienie; była Cora Ceſarſka, ále oraz Krolowa cnoty, bardziey wſtydem Panieńſkim, á niżeli purpurą okráſzona; bardziey czyſtości kandorem, á niżeli perłami, y bogatemi ſzatami iaśnieiąca. Mięſzkała w Ceſarſkim Pałacu, ále w ſercu puſtynią miała; laty młodości kwitnęła, ále ſędziwych w doſkonałości przechodziła. Owo zgoła naymilſi moi, S. Katarzyná grzechow ſię naywarowniey ſtrzegła, á w rożnych cnotach ćwiczyła ſię, zkąd poznać iż w niey Wiara Swięta, przez miłość dzielnośc ſwoię
 oka-

okazowała. Drugi znak praktyczney w człowieku przez miłość wiary: Gdy on do tey wiary ktorą sam wyznaie; do tego Bogá, ktorego sam kocha; innych przyprowadza, ku podobnemuż wyznaniu, y zamiłowaniu. Taką wiarę miał miłośny Jędrzey Swięty, ktory przyprowadził Brata swoiego, Piotra S. do Jezusa. Toż uczyniła Katarzyna S. y pięćdziesiąt Filozofow, y Augustową Cesarzową, y Porfyryusza Hetmana, y znim dwieście żołnierza mądrością swoią wierze y miłości Boskiey pozyskała. Trzeci znak dzielney przez miłość wiary w człowieku iest to kiedy on gotow życiem swoim wiary S. y honoru Boskiego bronić; iak mowi Chrystus. Większey miłości niemasz, iak kiedy kto życie swoie kładzie dla tego, ktorego kocha. Czyliż niewiecie że Katarzyna S. Chrystusową iest Męczennicą? Wszystkie tedy znaki, dzielney przez miłość wiary, miała S. Kátárzyná; á zatym poznawanie prawd wiecznych nieiakiekolwiek, w niey było; ále dzielne, praktyczne, takie, o iakim Páweł mowi: *Fides per charitatem operatur.* Tym sposobem doszłá wielkiego szczęscia. Tym sposobem osiągnęła Bogá, dostała szczęścia prawdziwego, ktore iest: poznaniem prawd wiecznych; y przeto stała się uczestnicą szczęścia zupełnego, ktore iest Bogiem. Chrześciánie moi, mamy czego winszowáć S. Katarzyni, ale w tym samym, o iak wielką naukę odbieramy! Jesteśmy w tey wierze, w ktorey Katarzyná S. była; poznaiem te prawdy wieczne, ktore Katarzyná S.

poznawała; iesteśmy szczęśliwemi prawdziwie, bo weszliśmy na drogę, ktora ile z siebie niepochybnie prowadzi do zupełnego szczęścia ludzkiego w miłości; ále to dla nas iest niedosyć, trzebá koniecznie, żebyśmy nie tylko poznawali, nie tylko wierzyli, ále wiarą y poznawaniem w spomożeni czynili to, czego miłość Boska wyciąga po nas. Abyśmy przykazania obowiązuiące, wszystkie, mianowicie obowiązuiące pod ciężkim grzechem, chowali áby w rozmaitych cnotach, stanowi naszemu przyzwoitych ćwiczyli się; á we wszystkim z wolą Pana Bogá naszego, ktory rozporządza wszystko mocno, y miluchno, zgadzali się. Na nicby się nam nie przydała wiara, y poznawanie prawd, gdybyśmy miłosci dzielney niemieli. A za niewiemy, co w Ewangelii napisano? niekażdy, ktory mowi Pánie, wniydzie do Krolestwá niebieskiego; to iest: nie każdy ktory ma wiarę, ále ten wniydzie do wiecznego szczęścia, ktory ma wiarę, y czyni wolą Oycá przedwiecznego. *Sed qui fecit voluntatem Patris, qui in cælis est.* Azaż niewiemy co napisał Paweł S. do Tymoteusza w liście? Naypierwey okazuie on iak wielkie szczęscie w powołaniu do Wiary S. *apparuit gracia DEI Salvatoris Nostri.* Oto okazała się łaska Odkupicielá naszego, wszystkim ludziom. Przez łaskę rozumie wiarę. Wnet przydáie: *Erudiens nos, ut abnegantes omnem impietatem, & secularia desideria, sobriè, justè & piè Vivamus.* A to naucza nas, ábyśmy wyrzekłszy się wszelkiey bezbożności, y pragnienia skażonego świata;
trzy-

trzyźwo; ſprawiedliwie, pobożnie żyli ná tym świecie, á za niewięcey co napiſał Jakob: iż wiara bez dobrych uczynkow umarła ieſt, *fides mortua*; to ieſt: iż nie waży do oſiągnienia żywota wiecznego, na małoby ſię nam wiara Swięta, y poznawanie prawd wiecznych przydało, gdybyśmy przy wierze nie mieli dzielney miłości, owſzem przez to ſamo poznanie prawd wiecznych ſtalibyśmy ſię nieſzczęśliwemi. Wiemy bowiem, co rzeczono ieſt: ſługa wiedzący, á nieczyniący; będzie bardzo bity. Wiemy co rzekł Chryſtus do miaſt nauką zbawienia, y cudami obiaśnionych. Biada tobie Korrozaim, biada Bedſaido, bo gdyby te łaſki ſprawowane były w Tyrze, y Sydonie, poganie w popiele, y włoſiennicy czyniliby pokutę. Wiemy ieſzcze, iż lżey będzie na ſądzie Boſkim Poganinowi; *tolerabilius erit*; á niżeli Chrześcianinowi wiarą obiaśnionemu, ále miłości dzielney niemaiącemu nie czyniącemu według wiary. Dla tego koniecznie uſiłuymy oto, náprzykład S. Katarzyny, á żebyśmy tak ſzczęścia tego, ktore ieſt poznaniem prawd wiecznych, używali; byśmy do ſzczęścia zupełnego w niebie przyſzli.

Moy Swięty Pánie! JEZU Zbawicielu moy! Jeſtem ſzczęśliwy, że ieſtem światłem wiary przez miłoſierdzie Twoie obiaśniony; to ſzczęście moie w tym życiu ieſt prawdziwe. Gdybym tego niemiał, chociaby miał wſzyſtkie fortuny, honory, ſławy, przyiaźni; niebyłbym na drodze prowadzącey do zupełnego ſzczęścia; bo światło wiary, poznawanie

prawd

prawd wiecznych, ieſt drogą, ile z ſiebie niechybnie prowadzącą do zupełnego ſzczęścia. Prawdziwie ieſtem ſzczęśliwy moy BOŻE, że przez miłoſierdzie Twoie ieſtem świátłem wiary, y prawd wiecznych obiaśniony; ale wraz obiaśniony ieſtem, ábym dopełnił ſzczęścia mego przez oſiągnienie Ciebie, Bogá moiego. Obowiązany ieſtem, ábym ktory cię poznaię teraz w cząſtce tylko, y ciemno, iak mowi Páweł S. *per ſpeculum, in ænigmate, ex parte*; ſtarał ſię oto, ábym cię widział iaśnie twarzą; w twarz, *facie ad faciem*. Dla czego Boże moy! JEZU! Prágnę cię oglądać w niebie ieſteś celem; y *Centrum* moim; ieſtem nieſpokoyny ná ſercu, pokiey nie ſpocznę w Tobie. Wſzyſtko co ieſt pod słońcem, prożnością ieſt, y ſtrapieniem Duchá. Ty BOŻE moy ieſteś dobrem wiecznym; dobrem, ſerce zupełnie napełniaiącym; nieuſpokoiony ieſtem, pokiey nieſpoczne w Tobie. Moy JEZU! ia jeſtem pielgrzymem, ty ieſteś terminem moim; Jeſtem wygnańcem, Ty ieſteś Oyczyzną moią; Jeſtem ſługą Twoim, á Ty ieſteś Panem moim; O iak dobrym! Nieſpokoyny więc do potey będę, pokiey nieſpocznę w Tobie. Moy JEZU tu na ziemi praca; w niebie nadgroda; na ziemi choroba, w niebie zdrowie; ná ziemi śmierć, w niebie życie; ná ziemi uſtawiczne utrapienia, w niebie nieskończona pociecha. Nieſpokoyny ieſtem, pokiey nieſpocznę w Tobie. Aby zaś to pragnienie było roſtropne, chcę świátła wiary, y poznawania prawd wiecznych pozy-

tecznie zażyć, chcę á żeby wiara we mnie przez miłość Bożą była dzielna; tak w chronieniu się złego, iáki w czynieniu dobrego. Boże miłościwy, dopomoż mi do wykonania tego przedsięwzięcia, łáską twoią skuteczną. Amen.

KAZANIE
Ná Swięto
S. JĘDRZEIA APOSTOŁA
JESUS Vidit Andream. Math: 4to.

JEZUS Pátrzy ná Jędrzeiá, áby go powołał ná Apostolstwo; Jędrzey pátrzy ná Jezusá, áby ná śliwienie iego poszedł; ia dźisiay oboygu widzę: Jezusá ná Ołtarzu wystawionego w Nayświętszym Sakrámencie, z przyczyny czterdzieśto godzinnego nabożeństwa, Jędrzeiá w Kościele, iako gospodarza pod tego bowiem Imięniem, ta świątnicá Boża założona. Widząc Jezusá: przypominam sobie uwagę człowieká, y Doktora Anielskiego, Tomászá z Akwinu. Uważył on: że Chrystus Pan troiakim sposobem iest z nami ná ziemi: *se nascens dat in socium, convescens in edulium; se moriens dat in pretium.* Przez narodzenie swoie, stał się Towarzyszem naszym; przez śmierć, stał się odkupicielem naszym; przez ustawienie Nayświętszego Sakramentu, iest pokarmem naszym. Widząc Jędrzeia, postrze-

gam: że on w Apostolstwie do ktorego powołan, ma szczegulnieyszy wzgląd, y należytość do Jezusa, tym troiakim sposobem ná ziemi będącego z nami. Ma szczegulną należytość do Jezusa, ile on żyiąc między nami, był Towarzyszem naszym; ma należytość do JEzusa, ile on umieraiąc między nami, był odkupicielem naszym, ma należytość do Jezusa, ile on po ustawie Sakramentalney uczty mieszkáiąc między nami, iest pokarmem naszym. Juższeście nie wątpię przeniknęli, dokąd dzisieyszą mową moią zmierzam. Domyslacie się: że całą rzeczą następuiącego kazania będzie Jędrzey; Apostoł Jezusa żyiącego między ludźmi, Apostoł, Jezusa umieraiącego za ludzi; Apostoł Jezusa karmiącego ciałem swoim ludzi. Tak iest Chrześciánie, tak iest; to całą rzeczą nástępuiącego kazania będzie ále prágniecieśz widzieć to samo iakim sposobem stało się? Proszę was o chętne ucho, y pilną uwagę. Rzecz tłumaczę, y podział następuiącey mowy moiey czynię: Swiętey Jędrzy iest Apostołem Jezusa żyiącego na ziemi, przez staranie, ktore podiął, dopomagaiące Chrystusowi do założenia *Collegium*, czyli zgromadzenia Apostolskiego; Częśc I. Swięty Jędrzey iest Apostołem Chrystusa umieraiącego, przez naydoskonalsze męki iego naśladowanie. Częśc II. Swięty Jędrzey iest Apostołem Jezusa, pod Osobami chlebá utáionego; przez ustawiczne Nayswiętszego Sákrámentu poszánowanie. Częśc III. Ad M. D. G.

Część I.

Część I.

RZecz nie ieſt bez taiemnicy, dla czego to Kościoł Swięty w Pacierzach Kápłańſkich, Jędrzeia nazywa godnym Apoſtołem. *Andreas, dignus Apoſtolus*; á żadnemu innemu Apoſtołowi takiego niedaie tytułu. Piotr był ná naywyżſzą godnośc wyniesiony; Páweł Szlachectwem Rzymſkim, talentami dowcipu darem, y opowiadaniem Słowa Bożego, znaczny; Bartłomiey krwią, purpur, y tronu Krolewſkiego tyczący ſię o żadnym z nich nie mowi Kościoł Swięty: *dignus Apoſtolus*; godny Apoſtoł; ſamemu Ięndrzeiywi ten tytuł przypiſuie. Uważaiąc ia to pilnie, widzimi ſię że doſzedłem taiemnicy. Inni Apoſtołowie obranemi byli od Iezuſa na to, áby mu opowiadaniem, y pracami ſwoiemi zakładali Kościoł powſzechny; niezliczonych ludzi do wiary, y obyczaiow Chrześciáńſkich prowadząc. Wſzakże o nich mowá: *viventes in carne plantaverunt Eccleſiam.* Iędrzey zaś był náznaczony od Bogá nie do tego tylko, á żeby on przez opowiadanie, y prace ſzczepił powſzechny Kościoł, iak inni Apoſtołowie; ále też żeby dopomagał Chryſtuſowi do zakładania, fundowania *Collegium* Apoſtolſkiego, ktore to *Collegium* nieiakim Senatem ieſt, Kościoła Katolickiego. A co za tym iśc miało: żeby był Apoſtołem, Apoſtołow, *dignus Apoſtolus*. Iakoż że Iędrzey Swięty zakładał z innemi Apoſtołami Kościoł powſzechny, tego wam rozumiem niepotrzeba dowodzic; bo pokazuie

ſię

ſię to z brewiarza Rzymſkiego. Rożne on ſtrony świata z Ewangelią Chryſtuſową obchodził; Tartaryi, y bliſkim Tatar Państwom, między ktoremi y Polſka naſza liczyc ſię powinna, Chryſtuſa pokazał. *Epiry Thracyą* światłem prawdy obiaśnił, Achaią prawideł Chrześciańſkich nauczył; á żebym rzecz całą w krotkości zamknął, słow Koscielnych użyię o nim rzeczonych; *innumerabiles homines ad Christum convertit*, niezliczoną liczbę ludzi nawrocił Iędrzey do Chryſtuſa. Ale wſzczepienie wiary, y Kościoła, poſpolite było innym Apoſtołom; ſłuchaycieſz tego, co ſamego Iędrzeia Apoſtolſtwu właściwego było. Nie tylko Kościoł z innemi Apoſtołami, ále też *Collegium*, czyli zgromadzenie Apoſtolſkie, razem z Iezuſem fundował. A to ſtało ſię z dwoiakiey przyczyny. Pierwſza: że on pierwſzy do Iezuſa przyſtał; nim ieſzcze był powołany; oddał ſię Iezuſowi za ucznia; druga: że Piotra brata ſwoiego, ktory potym ſtał ſię Xiążęciem Apoſtołow, y głową Koscioła, do Chryſtuſa przyprowadził. Obiedwie przyczyny znaydziecie w Rozdziale ſzoſtym Iana Ewangeliſty. Gdy Chryſtus zoſtawiwſzy życie prywatne, wyſzedł z domu Matki ſwoiey, ná opowiadanie Ewangelii, żadnego w ten czas ucznia ſwoiego niemiał. Procz owego I na Chrzciciela, ktory wychodził z puſtyni; y głoſił że iuż Meſſyaſz przyſzedł. Ale ten Ian niebył uczniem Chryſtuſowym, ále poſłańcem Chryſtuſowym; nie był Apoſtołem Iezuſowym, ále Apoſtołem Oyca przedwiecznego.

go.

go, iako mowi Ewángelia był posłany człowiek od Bogá, ktoremu było Imię Ian. Był posłany od Bogá, ále niebył powołány, y policzony w poczet dwunastu Apostołow, od Chrystusa. Tráfiło się że ten Jan wyszedł w kráinę nád Jordánem leżącą, áby zwyczayne czynił kazánie. Tráfiło się, że w tenczas Chrystus przechodził támtędy. Trafiło się, że w tenczas Jędrzy ná kazanie Janá przyszedł, bo go rad zawsze słuchał. Obaczywszy Jan Jezusa przechodzącego, przerwawszy mowę, wołac począł: *Ecce Agnus*, oto Báránek Boży, palcem Jezusa pokazuiąc; żadnego prawie niebyło, ktoryby z licznych słuchaczow tę sprawę Janá w pokazywániu niepokalánego Báránká pożytecznie uważył; Jędrzy iak tylko usłyszał Jana, skoro tylko obaczył Jezusa, całym sercem do niego przylgnął; zostawiwszy kazanie, bez odwłoki zá Jezusem poszedł. Widział Jezus, ten serdeczny, idącego za sobą Jędrzeiá pospiech; y obrociwszy się do niego pytał; (nie żeby się dowiedział, ále żeby kocháiącemu sercu do większey zasługi dał przyczynę) pytał: kogoż to Jędrzeiu szukasz? A Jędrzy ná to; náuczycielu powiedz mi gdzie mieszkasz? Jezus znowu do Jędrzeiá: podź za mną, á obaczysz; szedł zá Iezusem, nie podobna wyrazic z iáką rádością, y poszedł do mieszkania Iezusowego, á tám cały dzień, y całą noc na rozmowach wieczney nauki; y táiemnic Wiary Swiętey pełnych, strawioną; przebył. Uważaiąc to Augustyn, woła: o błogosłáwiony dniu! o błogosławio-

na nocy ktożbymi to dał! ábyscie były czásem życia moiego, ábyte niegodne uszy moie naywielebnieyszych tych między Jezusem, y Jędrzeiem zasłyszec mogły rozmow! ktoby mi to powiedział, co Nayslodszy Náuczyciel do nayukochańszego ucznia mowił! Gdy się tak Augustyn serdecznym áffektem rozpływa, Laurentius Justinianus, co innego uważa. Ponieważ Jędrzey pierwszy między Apostołámi przystał do Jezusa, toć się stał fundamentem całey struktury *Collegium* Apostolskiego; ktora się miała składac ze dwunastu Apostołow. *Andreas fundamentum.* O iak się tam ucieszyło niebo, gdy pierwszy kamień do tey zbáwienney struktury założony obaczyło! Wiecie iáką uroczystością do wspániałych bazylik pierwsze kamienie kładą. *Collegium* Apostolskie iest strukturą struktur; bo się w niey szczęście całego swiata fundowało; co za uroczystość musiała bydź w niebie, gdy się do tey struktury Jędrzey Apostoł Chrystusowi zá pierwszy ofiarował kamień? *Andreas fundamentum.* Przeprowadzenie ludu Israelskiego przez morze; naypierwey Moyżeszowi, á potym pokoleniu Judy przypisuie Prorok, z tey przyczyny: że gdy Moyżesz w podzielone ná dwie strony morze wszedł, á oni zá nim isć nieśmieli; pokolenie Judy pierwsze, wmorze za Moyżeszem puściło się; dopiero inszy lud Izraelski za sobą pociągnęło. Morzem tym świat, iak mowią Oycowie Swięci; Moyżesz wyrażał Jezusa, ktory áby z niewoli piekielney wyprowadził narod ludzki, puścił się w

to morze, to ieſt przyſzedł na ten świat. Nieśmieli iść za nim ludzie, Jędrzey pierwſzy do niego y za nim poſzedł, dopiero potym inni Apoſtołowie, y ludzie poſzli, Jemu więc po Chryſtuſie ma bydź przypiſana fundacya *Collegium* Apoſtolſkiego; tak iak pokoleniu Judy, po Moyżeſzu ieſt przypiſane, przeprowadzenie przez morze, ludu Izraelſkiego. *Andreas fundamentum.* Wſzakże mnieyby Ięndrzey uczynił na dobro zgromadzenia Apoſtolſkiego, gdyby ſię ſam tylko za pierwſzy kamień do niego ofiarował, pokazuiąc innym drogę; ále nie pokładaiąc ſkuteczney pracy, áby inni w tęż drogę poſzli. Ta ſzczegulnieyſza Iędrzeiá pochwałá, że iak tylko do Iezuſa przyſtał, iak tylko zrozumiał plantę przyſzłego zgromadzenia Apoſtolſkiego, że ſię ze dwunaſtu Apoſtołow ſkładać miało; bez odwłoki poſzedł do Piotra, Brata ſwoiego, powiadaiąc mu: że wynalazł prawego Meſſyaſza. Perſwadował mu do potey, á żeby do tego Meſſyaſza przyſtał, aż go do Iezuſa przyprowadził, y oddał Iezuſowi, *& adduxit eum, ad Jeſum.* Nazwam Apoſtołá Apoſtołow. Coż iuż lepſzego ná fundacyą, y ozdobę *Collegium* Apoſtolſkiego mogł uczynić Iędrzey, iak gdy tego pozyſkał Chryſtuſowi, ktory miał bydź głową, y fundamentem Kościołá? *ſuper Te ædificabo Eccleſiam*? Że też tak ślicznie po całym świecie rozkrzewił ſię Kościoł Chryſtuſow, przypiſać to trzebá pracy *Collegium* Apoſtolſkiego, że tak zbawiennie *Collegium* Apoſtolſkie pracowało. Przypiſać to trzebá Piotrowi, ktory iá tak do-
brze

brze rządził. Ze Piotr tak dobrze rządził zgromadzeniem Apostolskim, przypisáć to trzebá Iędrzeiowi, ktory Piotra do Iezusa przyprowadził, áby wziął od niego łaskę, y władzę, tak zbawiennego rządzenia. Przeto Iędrzey początkiem, fundamentem w strukturze Apostolskiey bydź się zdaie; *Andreas fundámentum*. Ani mi zarzucaycie; wszakże pierwszym fundamentem zgromadzenia y Kościołá swego Chrystus Pan, Piotrá náznaczył; á iakże pierwszym fundamentem będzie Iędrzey? Bo w tey rzeczy tak rozmawiáć trzebá, iak rozmawiáią Teologowie o Chrystusie Pánie, y o Adamie. O Chrystusie Pánu mowi Páweł: że Chrystus iest pierworodny, to iest pierwszy między wszystkiemi ludźmi; o Adamie także Xięgi Rodzaiu świádczą: że iest pierwszy między ludźmi; ieżeli Adam pierwszy, iakże Chrystus pierwszy? ieżeli Chrystus pierwszy, Iakże Adam pierwszy? Odpowiadaią: Chrystus pierwszy co do godności; bo żadnego nie było przed nim tak ogodnionego człowieká; Adam pierwszy co do czasu; bo przed Adámem żaden człowiek nie był; on pierwszy stał się wszystkich Oycem. Tak też mowić, y Piotr iest pierwszym fundamentem, y Iędrzey iest pierwszym fundamentem; Piotr pierwszym, co do godności, y władzy dáney sobie od Chrystusa; Iędrzey pierwszy, co do czasu; bo on przed nim przystał do Iezusa, y stał się uczniem Iego. Uważaycie to pilnie Chrześciánie moi, bo niemowi się to tylko ku Pochwale Iędrzela, ále też y ku náśladowaniu

naszemu. Prawdać to, że wy niemożecie nowego założyć Kościoła Chrystusowego, bo ieden iest tylko Kościoł Chrystusow; á ten nigdy nieustaiący. Wszakże możecie Kościoł Chrystusow zepsuty naprawić; álbo żeby się nie psuł, zábronić. Kościoł się psuie, gdy Chrześciánie dusze swoie śmiertelnym grzechem ruinuią Kościoł się od zepsucia zachowuie: gdy się od śmiertelnego grzechu odwodzi. Wy Chrześciánie, ktorzyście przez grzech śmiertelny zmarnowali dusze wasze, mieyciesz się do wczesney pokuty; bo przez nię náprawicie zepsucie Kościoła Chrystusowego. Iędrzey iak tylko usłyszał Iana pokazuiącego: oto Baranek; wnet do Iezusa przyszedł, całym sercem do niego się przywiązał, nigdy od niego dzielić się niezechciał; y przeto stał się niejakim fundatorem zgromadzenia Apostolskiego, y Kościoła Chrystusowego. Wy słyszycie głosy iuż Kaznodzieiow mowiących, iuż Spowiednikow napominaiących głosy, pokazuiące wam Iezusa; Idźcież do niego na podobieństwo Iędrzeia; átym obyczaiem, Kościołá Iezusowego staniecie się naprawicielami. Ale y wam niezawiedzionego sumnienia Chrześciánie, zadam potrzebę, byście Iędrzeia naśladowali. On Piotra Brata swoiego do Iezusa przyprowadził; á przeto dziwnie przyozdobił; y pomnożył zgromadzenie Apostolskie. O iak wy wielu macie braci waszych ile bliźnich, tyle braci; ich możecie od prożności, doprawdy; od rzeczy doczesnych, do wiecznych; od ziemskich, do niebieskich; od

złych

złych, do dobrych nawrocić. Usiłuycież więc oto iuż przykładem życia dobrego; iuż słowem iuż napomnieniem, iuż ponętą; iuż modlitwą; modląc się za bliźnich, áby się oni grzechu cięſzkiego kaiali; á tym obyczaiem nie tylko zachowacie od ſzkod, ále raczey pomnożycie, y ozdobicie Kościoł Chrystusa woiuiący.

Cześć II.

WIelkáć pochwała Iędrzeia, że on był Apostołem Chrystusa żyiącego między nami, przez wspoł zakładanie znim zgromadzenia Apostolskiego; niewiem iednak, czyli niewiększa ztąd pochwałá, że on był Apostołem Chrystusa umieraiącego, za nas; przez naydoskonalsze męki Iego naśladowanie. Opowiadac Chrystusa, y przez opowiadanie wielu do niego ciągnąc; wielce chwalebna rzecz: ieżeli iednak opowiadanie na samych słowach przestaie, á niepostępuie do czynienia, opowiadacz, tak iak mowi Páweł: *æs tinniens*; iest dzwonem, ktory dzwoni ná Mszą, ále sam Mszy niesłucha. Ten tylko opowiada godnie, ktory maiąc Chrystusa, w słowach, pokazuie go w uczynkach. Ale nie iest ta moia dziśiay intencya, o tym mieć rozprawę, zkąd większa ná Iędrzeia wynika pochwała, czyli ztąd że był Apostołem Chrystusowym przez wspoł zakładanie zgromadzenia Apostolskiego, czyli że był Apostołem przez Chrystusa naśladowanie, przedsięwzięcie moie iedyne, pokazać że Iędrze y Apostoł Iezusa ukrzyżowanego, przez

naydoskonalsze naśladowanie Iego, tę to po chwałę przed kilką tysięcy lat dał Iędrzeiow Mędrzec Pański w rozdziale osiemnastym, pisząc w Duchu: *simili pæna servus cum Domino affectus est; & popularis homo, Regi similia passus.* Podobną karę miał sługá z Pánem; á człowiek zpospolstwá ieden, tak cierpiał iák Krol. Ktoryż to Pan? oto Chrystus; ktoryż to sługá? oto Ięḋrzey. Ktoryż to Krol? oto Chrystus; bo o nim mowi Pismo, Krol Krolow; ktoryż to człowiek z pospolstwá? oto Ięḋrzey Rybak. Ten tedy sługá, z tym Pánem; ten z pospolstwá ieden, z Krolem; iednę karę odnieśli, podobną we wszystkim prawie mękę mieli: *similia passus.* Tak iest, tak iest naymilsi Chrześciánie, wielkie podobieństwo między męczeństwem Ięḋrzeia; y między męką Chrystusową zaszło; tak w rzeczach ktore mękę Chrystusową poprzedzały, iak w rzeczach ktore z męką Chrystusową towarzyszyły; iako też w rzeczach ktore po męce Iezusowey nástąpiły. Mękę Chrystusową poprzedzało, pragnienie serca Iezusowego, gorące, iak nayprędzey śmierci dla ratunku narodu ludzkiego; przeto mowił o sobie Chrystus: chrztem mam bydź Chrzczony; á poty ná sercu nieiestem uspokoiony, poki się to niezpełni. Męczeństwo Ięḋrzeia, także też poprzedzało gorące pragnienie nayprędszey śmierci dla Chrystusá. Mowi o nim Kościoł: *Christi mortis similitudinem concupiverat;* prágnął gorąco podobieństwá śmierci Chrystusowey. Chrystus blisko przed męką postanowił Nayświętszy Sakráment

ment; Iędrzey blisko przed męczeństwem, sprawował ná Ołtarzu Sakramentalną ofiarę; iako to obaczemy obszerniey, w trzeciey kazania Częśći. Gdy się Chrystusowa poczęłá męká, przed ukrzyżowaniem był Chrystus biczowany; y Iędrzeia przed ukrzyżowániem dwadzieśćia katow ná przemiany biczowali. Chrystus, idąc na gorę Kalwaryi Ierozolimskiey, bardziey bolał nad śmiercią duchowną wielu ludzi, ktorym niechcącym pokutować męká Iego miała wyniść ná potępienie; przeto obroćiwszy się do białych głow płaczących, rzekł: Corki Ierozolimskie nie płaczcie na demną; ále płaczcie nadwami samemi, y nad Syny waszemi. Iędrzey idąc na mękę z tym się do Egeasza Tyranna odezwał: Ia się o zgubę twoię boię; zaś męka moia, wcále mnie nie miesza. Chrystus bliski ukrzyżowania, z sukni był zwleczony, á suknia Iego oddana byłá katom, ktorzy onię losy rzucáli; áby się sprawdziło, co przerzeczono było: na suknią moię rzucali losy; Iędrzey bliski ukrzyżowania, zdiął z siebie suknią, y dał ią katom. Dobry Łotr obaczywszy Iezusa ná krzyżu wiszącego, opowiadał niewinność Iego: *nil mali gessit*, á złego Łotrá hańbił. Gdy obaczył zawieszonego na Krzyżu Iędrzeia brat Egeasza Tyranná, niedawno do wiary nawrocony; gdyby to drugi Dyzma Swięty, niewinność Iędrzeiá głośił, mowiąc: ten Mąż Swięty niesprawiedliwym sądem ginie; á brata swego Egeasza gdyby to złego Łotra hańbił za iego wśćiekłość; y zakamiałość Chrystus ná Krzyżu

wiszący modlił się zá swoie Krzyżowniki; o Swiętym Iędrzeiu pisze Laurentius Iustinianus: *Pendebat in Cruce & inimicos vincebat.* Wisiał na Krzyżu á nieprzyiacioły swoie zwyciężał. Oni przeciwko niemu powstawali nienawiścią; on przeciwko nim woiował miłością, mocnieysza była miłość, á niżeli nienáwisc; y dla tego w sciekłe chęci szkodzenia życzenie dobre zwyciężyło. Chrystus o sobie na Krzyżu zawieszonym przepowiedział. gdy będę wyniesiony od ziemie wszystko za sobą pociągnę: y stało się, bo straż cała w Iezusa ukrzyżowanego uwierzyła. Coś podobnego się stało, gdy Iędrzey był ukrzyżowany; bo go widząc Poganie na Krzyżu, niezmierną liczbę bałwanow swoich porzuciwszy, do wiary przystali Chrystusowey. O Krzyżu Chrystusowym mowi Augustyn: *lignum patientis Cathedra magistri.* Drzewo wiszącego, iak Katedrą nauczaiącego; Iędrzeiá Krzyż takąż był Katedrą. Opowiadał bowiem z niego Ewangelią, y wielce pożyteczne kazania czynił. O iak to przesławne opowiadanie! Gdyby o Krzyżu mowił Iędrzey, na przykład w Pałacu Krolewskim; gdyby ná Katedrze spokoyney; ná iakiey ia teraz niegodny mowię, to opowiadanie mnieysze by było apprehensyi; ále że mowi o Krzyżu, na Krzyżu; że chwali, wielbi Krzyż, ná Krzyżu; to opowiadanie przesławne; Bo iak prawdziwe, tak pożyteczne. Gdy Chrystus wisiał na Krzyżu, Zydzi wołali: niech zniydzie z Krzyża, á będziem mu wierzyli; Chrystus zaś zniyść z Krzyża niechciał. Ię-

drze-

drzeia chciano z Krzyża złożyć, ále ktorzy się na to odważali, wnet im ręce martwiały, y swiatłość, ktora z nieba zstąpiłá; przystępu do niego broniła. Chrystus konaiący ná Krzyżu, wołał głosem wielkim: Oycze oddaię ci Ducha mego; Ięd rzey głosem wielkim ná Krzyżu wołał: Niedopuszczay Pánie, áby mnie z Krzyża twoiego zdięło. Chrystus żył lat trzydzieści trzy, y umarł; Ięd rzey ná funkcyi, y na pracy Apostolskiey żył trzydzieści y trzy lat; y umarł. Ale y w tym iest podobieństwo męczeństwa Ięd rzeiowego z męką Chrystusową co po męce Chrystusowey nástąpiło. Ciało Chrystusowe z Krzyża zdięte, Swięte białogłowy drogiemi maściami namaściły, y pochowały. Ciało Ięd rzeia z Krzyża zdięła, Maxilla, Wielebna białogłowa, drogiemi maściami namáściła, y pogrzebła. Proszęż was naymilsi moi, uważcieśz pilnie, czyliż nie służą prawdziwie y wszelako słowá mędrca, Ięd rzeiowi? Podobną miał karę sługá z Panem; á Krol podobnie cierpiał, z człowiekiem pospolitym. Ten to sługá Ięd rzey, ten to człowiek pospolity Ięd rzey; Ten to Apostoł Iezusa ukrzyżowanego; przez naydoskonalsze náśladowanie Iego. O wielki Apostole gdy ia naciebie ukrzyżowanego patrzę, á o ukrzyżowanym Iezusie mowiącego słyszę skłaniam głowę, ná poszanowanie Twoie, nigdys niemogł lepiey w mowic w sercá ludzkie, Iezusa; iak gdyś słowa z przykładem złączył. *Adoro tormenta, velut sacramenta; & hominem afflictum, velut Jesum Crucifixum.* Mo-

wie

wię z Chryzostomem: szacuię męki twoie, iak Sakramenta; á w tobie udręczonym, kłaniam się Iezusowi zmęczonemu. Rzeczecie, podobno to podobieństwo Iezusa umieraiącego z Iędrzeiem ukrzyżowanym, nie iest tak doskonałe, áby się między niemi rożnicá nieznaydowała. Chrystus tylko od szostey godziny, do dziewiątey na Krzyżu wisiał; Iędrzey wisiał dwa dni; Chrystus siedm słow ná Krzyżu powiedział, Iędrzey całe kazanie ná Krzyżu mowił. O was (wybaczcie smiałości moiey) o was, ktorzy tak mowicie, niewiadomych rzeczy Ewangelii. Tościewy, álbo zapomnieli, álbo niewiedzieli o owych słowach Chrystusowych: *opera, quæ ego facio, & ipse faciet; & majora horum faciet*, to czynic on będzie, y więcey odemnie czynić będzie; to czynił Iędrzey co czynił Iezus, zgadzaiąc mękę swoię z męką Iezusową w okolicznościach przerzeczonych; żeby zaś y te słowa Iezusowe na sobie sprawdził: y więcey czynic będzie; trzebá było żeby dłużey na Krzyżu wisiał; żeby więcey na Krzyżu mowił, á niżeli Chrystus. *Majora faciet*. Ale czyliż wasza rzecz, Panegiryczne prawdy, zadanemi wątlić zarzutami? Moia rzecz z fundamentem mowić, wasza rzecz, ku pożytkowi słuchać. Iakoż y ta część kazania ná pochwałę Iędrzeia powiedziana, może bydź z wielkim pożytkiem waszym. Zadnego prawie między Chrześciány niemasz, ktoryby niemiał swoiego Krzyża; z ktorymby powinien iść za Iezusem, znosząc go cierpliwie. Macie Krzyży-

ki swoie Mężowie, y białogłowy; Młodzi, y starzy; Pánowie, y sludzy, bogaci, y ubodzy; áte Krzyżyki pochodzą álbo od BOGA doświadczaiącego, álbo od czartá nienawistnego álbo od bliźnich mściwych, álbo od was samych, zbytecznie poddaiących się apprehensyom; boiaźniom, utyskuiących na porywcze passye. Chrześciánie moi chcecieli bydź Apostołami Iezusa cierpiącego; uchowayże Boże, ábyście w utrapieniach wászych uwiedzeni niecierpliwością, przeciwko Bogu mruczeć narzekać, przeklinać, zemsty pragnąć, rospaczać mieli; bo tę są charaktery Apostołá, albo raczey werbownika diabelskiego, ále raczey na podobieństwo Iędrzeia: całuycie Krzyżyki od Bogá álbo chcącego, álbo dopuszczaiącesporządzone. Mowcie słowy, y sercem Iego: O dobry Krzyżu, ktory z męki Chrystusowey masz ozdobę, odday mnie nauczycielowi moiemu; przez ciebie niech mnię odbierze, ktory przez ciebie mnie zbawił. O nauczycielu Swięty, nieuciekam przed Krzyżem, chcę ná nim zostawać; poki ty chcesz ábym cierpiał; o łaskę cię tylko proszę, ktorąbyś mnie utwierdził, ábym przez niecierpliwośc niebył zgorszeniem bliźnich moich; ále raczey dziedzicząc duszę moię w cierpliwości, był ich przykładnym Apostołem; by oni widząc mnie w utrapieniu cierpliwego, ciebie ukrzyżowanego widzieli we mnie.

Część III.

OStatnią część kazania, ktora z przyczyny

czterdzieśto godzin Sakramentalnych, staie się materyą pochwały Swiętego Iędrzeia Apostoła uspokoić nam trzebá. Powiedziałem ná początku mowy: Iędrzey iest Apostołem Chrystusá, pod osobami chleba, utaionego, przez ustawiczne Náyświętszego Sakramentu, uszanowanie; y iuż tego w zwięzłey krotkosci dowodzić poczynam. Nim ieszcze był Nayświętszy Sakrament postanowiony od Chrystusa, iuż do niego Iędrzey Swięty, przez rzeczy figuralne, to iest znaczące przyszłą ustawę Anielskiego stołu, pokazywał sposobność, y skłonność swoią. Wiadoma wam Ewangeliczna historya, gdy Chrystus zgromadzone obaczył na puszczy rzesze: że one szukaiąc pokarmu dusznego, przyszły do głodu ciała; bo żaden niemiałczymby się był mogł posilić; użalił się nad niemi, y troskliwie Apostołow swoich pytać począł: *unde ememus Panem*? á zkąd dostaniemy chleba, áby tych zgłodniałych posilić? Wszyscy prawie uczniowie wątpili opodobieństwie tego to posiłku; Filip rzekł choćbyśmy za dwadzieścia groszy kupili chlebá, tedyby to niewystarczyło, dla tylu tysięcy ludzi. Inni też Apostołowie rzekli, niemasz takiego ktoryby tego dokazał, áby niezliczoną mnogość nakarmił, *quis poterit saturare*, sam Iędrzey odezwał się do Chrystusa, iest tu chłopiec, ktory ma pięcioro chlebá, te chleby wynalezione od Iędrzeia kazał Chrystus przynieść do siebie, pomnożył; y nakarmił zgłodniałych. Swięci Oycowie nauczaią, że te chleby były znakiem, figurą Nayświętszego Sakramen-

mentu, ktory miał Chrystus postanowić; cudownie pod osobami chlebá, istotę swoią skłádaiąc. Ani rozumieycie, żeby ta nauka byłá bez wszełkiego fundamentu; czytaycie rozdział szosty Iana. Uczyniwszy ten cud pomienionego chlebá Chrystus mowic począł do tych, ktorych nim nakarmił: staraycie się nie o ten pokarm ktory ginie, ále o ten, ktory trwa na żywot wieczny; ktory to pokarm, dawam syn człowieczy, á gdy oni tego nierozumieli, w tymże Rozdziale trochę daley, niby tłumaczy się Chrystus temi słowy, Chleb Bogá iest ktory z nieba z stempuie, y daie żywot wieczny. A gdy y tego doskonale przeniknąć niemogli, dopiero im Chrystus iaśnie rzekł o sobie: że miał bydź pod osobámi Chlebá utaionym; *Ego sum Panis vitæ.* Ia to iestem, Ia, chlebem życia. Iuż tedy pewna rzecz: że te chleby wynalezione od Iędrzeia, znaczyły przyszły Nayświętszy Sakrament. A ieżeli tak iest, iakoż iest; więc Iędrzey Swięty opowiadaiąc wynayduiąc te chleby, wynalazł figurę Nayświętszego Sakramentu; á ta figurá dała znac: że Iędrzey Swięty miał bydź osobliwszym czcicielem w czasie swoim, tegoż Nayświętszego Sakramentu. Iakoż tak się záprawdę stało, od czasu ustawy nayświętszego Sakramentu, nigdy nieustawał w czci, y poszanowaniu tegoż Sakramentu. Słuchaycie co sam o sobie powiada: *ego quotidie, agnum immaculatum immolo.* Ia codziennie na Ołtarzu Báranka niepokalanego ofiaruię; ktorego choćiaż wielu pożywa; on iednak zawsze cáły.

Wi-

Widźićie, żadnego dnia niebyło, ktoregoby Ięzdrzey Nayświętszego Sakramentu nie szanował, y niesprawował, *quotidie.* O innych Apostołach tego nieczytamy. Y wielkie podobieństwo iest, że oni będąc na takich mieyscach, gdźie niemieli wina; będąc w takich okolicznościach, gdźie niemożna było dostać chlebá, niemogli codziennie Swiętey spráwowáć ofiary, samemu Ięzdrzeiowi przywiley od Bogá dány: że wszędźie, y záwsze miał dostáteczność do ofiary y wolą ofiarowánia: *quotidie immaculatum agnum immolo.* Uważacie słowá Ięzdrzeia? bárdziey czas uważaycie, kiedy on ie o sobie powiedział; oto powiedział przed samym męczeństwem; powiedział: kiedy mu Tyran kazał Bałwanowi ofiarę czynić. Temi Swiętemi słowy: Ia Barankà codziennie na Ołtarzu ofiaruię; rozdraźniony, roziuszony Tyran, kazał Ięzdrzeia, do więzieniá wtrącić, á potym ukrzyżowac. Coż ztąd wnośic? oto wnośic, że Ięzdrzey iest Męczennik. Inni Męczennicy, dawali świadectwo śmiercią swoią szczegulnieysze, Troycy Swiętey wyraźnie ten Artykuł wyznaiąc, y za to idąc na śmierć; toż mowić o innych Męczennikach, inne Artykuły szczegulniey wyznawaiących? y za nie umieraiących. Ięzdrzey, przed śmiercią wyznawał Nayświętszy Sakrament, *agnum immolo*; Báránká ná Ołtarzu ofiáruię: y za to do więzienia, y na Krzyż poszedł, prawdziwie Męczennik Nayświętszego Sakramentu. Zyć przestał na świecie Ięzdrzey, ále nieprzestał pokazywáć: że się szczegulnie stara

ra o honor Sakramentalny. Z ciała Iego Męczeńskiego po śmierci, iakaś wdzięczna wynikała Manna, y oleiek wonny płynął. A co w tym za taiemnica? Manna znaczy Nayświętszy Sakrament, zdanie iest wszystkich Oycow Swiętych, y wyrażny Chrystusa wyrok, gdzie znosi figurę, á rzecz wychwala: Oycowie wasi iedli Mannę, y poumierali, kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki. A oleiek iak się ma do Nayświętszego Sakramentu? ták się ma, iak światło do Ołtarza, á iako iest ustawa Kościelna, áby zawsze światło oliwne lub inne gorzało ku czci Sakramentalney przed Ołtarzem; tak oleiek płynący z Ciała Apostolskiego, daie znać: że serce Iędrzeia ku czci Sakramentalney nieustannie goreie. Iest kwestya u Rubristow, to iest u tych Teologow, ktorzy obrządki Kościelne uważaią: czemu to w Kanonie Mszalnym przed poświęceniem, y podniesieniem Ciała Iezusowego, wszystkich Apostołow każdego z osobna wymieniaiąc, wspomina Kapłan w tey modlitwie, *Communicantes*; zas po konsekracyi, y podniesieniu, w tey modlitwie: *libera*, nie wszystkich, ále tylko trzech wyraźnie wspomina: Piotra, Pawła, y Iędrzeia? Daią Rubristowie tę odpowiedź: Poniewaź Konsekracya, y Elewacya, iest wyrażeniem ofiary Krzyżowey krwawey, tych tylko przed Elewacyą samych, y po Elewacyi należało wspominać Apostołow, ktorzy szczegulnieyszą należytość mieli do Krzyża; taki był Piotr, bo na Krzyżu umarł, taki Paweł, bo miał wypiętnowane rány, taki był

Ię-

Iędrzey, bo y on na Krzyżu umarł. Tych tedy y przed Elewacyą, y po Elewacyi wspominamy inni zaś Apostołowie, ponieważ takiey niemaią należytości do Krzyża, dosyć ich wspomnieć przed Elewacyą. Chwalę ia tę Rubristow racyą, ále y oni zganić moiey niemogą. W Mszalnym Kanonie, y przed Elewacyą, y po Elewacyi, Iędrzeia Apostoła Kapłani wspominaią, bo tak należało osobliwemu Czcicielowi, y Apostołowi Sakramentalnemu, że zaś po Elewacyi przydaią Iędrzeiowi, Piotra, y Páwłá; zwyczay był w Kosciele Chrystusowym, czytac o nim u Baroniusza, że Papieżom, y Arcy Biskupom Sakrament Nayświętszy sprawuiącym, ná mieyscu Dyakonow y Subdyakonow, ássystowali Cesarzowie, y Krolowie: Należało tedy áby temu Sákramentalnemu Męczennikowi, y Apostołowi, Iędrzeiowi, Xiążętá Apostolscy Piotr y Paweł ássystowali. Albo daymy pokoy tey przyciemney Rubristow kwestyi. Inszą wam zadaię, powiedzcie: kto tu do Krakowa w prowadził Nabożeństwo ustawiczne czterdziestogodzinney Sakramentalney Adoracyi? odpowiecie: Nabożeństwo to w prowadził Iędrzey Biskup Krakowski, tak iest, tak iest, á nieinaczey. Otoż widzicie, wielu Biskupow Krakowskich, ktorzy tożne Imiona Apostolskie mieli, poprzedziło, niebyło iednak rozrządzenia Boskiego, áby to nabożeństwo od nich w prowadzone było, y tak długo trwało, Iędrzeiowi, ten wynalazek zbáwienny Bog zostawił, bo samemu Imięniowi

Iędrze-

Ięndrzeia, należała ta cześć Sakramentu, ktory był Apostołem Iezusa w Sakramencie utáionego. Ia mam konieczną okazyą, ktora mi śmiałość czyni, ábym ci J. O. Xiąże Pasterzu nasz miłościwy, powinszował Pátroná. Imię Iędrzeiá piastuiesz, y cnotę Iego dziedziczysz. Jesteś Biskupem iak Iędrzey; Iesteś Apostołem Nayświęt: Sakramentu, iák Iędrzey; to nabożeństwo czterdziestogodzinne, ustawiczne, iest wynalazkiem Twoim; te pożytki ktore są niezliczone z tego nabożeństwá w ludziach, dzieią się twoią zasługą, bo ty ich przyczyną. Niechże Iędrzey, za to twoie Oycowskie ku owieczkom staranie, Baranká twego ustawicznie piastuie, ofiaruiąc go Bogu do błogosławieństwá Oyczyznie, do pożytku Senatowi, do ozdoby Nayiaśnieyszym Máiestatom, Tobie: do honoru, y godności. *Ego agnum offero*- Iędrzeia wspomniałem, w oczach y myśli kaznodzieyskiey mam przytomnego Franciszka; tę tylko rożność między Iędrzeiem, y Franciszkiem Bog sporządził: że Iędrzy Krzyżem, á Franciszek Ranami się Jezusowi przyozdobił. Iędrzy iednak, y Franciszek, są iedno co do serca, woli, y Intencyi pomnażania honoru Sakramentalnego. Iędrzy: Apostoł Nayświętszego Sakramentu; Franciszek: w społ Apostoł: Przez tego Franciszka ciebie rozumiem J. W. MC. Xiąże Biskupie Dobrodzieiu, ktory ustawicznie ná honor Sakramentalny pracuiesz. Nie dawnoś poświęcał Kościoły, w ktorych mieszka Nayświętszy Sakrament. Niedawnoś Konse-

krował Ołtarze, na ktorych by był sprawowany Nayświętszy Sakrament. Niedawnoś Konsekrował żywe Kościoły, ktoreby wielbiły Nayświętszy Sakrament. Na tę prace niemaiąc względu, chętnie ku ozdobie tego dzisieyszego nabożeństwa Sakramentalnego, w tym Kościele pozwoliłeś się. Niechże się te czterdziestogodzinne, w naymnieysze podzieli momenta, á naymnieysze momenta, według wielości swoiey w naydłuższe dla ciebie zamieniáią lata. Ták żyć powinien, ták szczęśliwie żyć powinien, ktory tak prácowicie pomnaża honor, chlebá żywotá. *Ego Panis vitæ.* Proszę was naymilsi moi, powiedzcie mi ieszcze, dla czego to w Krakowie przy Kościele Swiętego Jędrzeia, nie inne Zakonnice, tylko od Swiętey Klary, osadzono y czemu w tym Swiętym zgromadzeniu Xięni Sálomea? Nierozumieycie, żeby y to niebyło z osobliwszego sporządzenia Boskiego. Swięta Klará osobliwsza czcicielka Nayświętszego Sakramentu przeto ią nazywano dla Religii Sakramentalney *Sacerdotissa.* Należało, áby w Kościele Apostołá Sakramentalnego, mięszkały Corki takiey Matki, ktoreby wrodzony z Matki, ku Nayświętszemu Sakramentowi, miała áffekt. Bierzcie przed oczy życie Salomei, ona ustawicznie nawiedza Sakrament Nayświętszy, radzi siostrom, áby często Kommunikowały, ieżeli niezewnętrznie, przynaymniey Duchownie. Już się zamyśliwszy o godności tego Nayświętszego Sakramentu, woła: *venite adoremus.* Nu ięno idźcie,

cie, przychodźcie; ábyśmy się kłániali utaionemu Oblubieńcowi nászemu. Coż więc słusznieyszego, iakżeby taki Klasztor, w takim Klasztorze, takie Swięte Oblubienice Chrystusowe, w Tobie zgromadzone Mcia Xięni, Nayświętszemu Sakramentowi, y Sakramentalnemu Apostołowi, Jędrzeiowi tudzież ássystowały? Ale na co wiele? Ze wszelkiey rácyi, ze wszelkiey okoliczności, mieyscá, czásu, osob, pokazuie się że Jędrzy: Apostoł Jezusá w Nayświętszym Sakramencie utaionego, przez uszanowanie tego Sakramentu ustawiczne. Chrześciánie, y ta ostatnia pochwałá iest zgodna ku naśladowaniu nászemu. Násladuycie Jędrzeia w nabożnym uszanowaniu Sakramentalnym, iuż przez nawiedzenie, iuż przez nabożeństwo; o gdyby przez częsteKommunie! ktorzy możecie, raz w miesiąc Kommunikuycie, owszem Kommunikuycie y częściey. Do tego was zaprasza Concilium Swięte Trydentskie, do tego obyczay dawnych Chrześcian, tego po was wielkie pożytki dusz wászych wyciągaią. Ale że się iuż o tym obszernie,, y nie raz mowiło, raczey przypomniymy sobie całe kazanie, do krociusieńkiey reflexyi; bo mi dłuższey, czas ktory upłynął, niepozwala. Jędrzey: Apostoł Jezusá żyiącego, Apostoł Jezusá umieraiącego; y Jezusá w Nayświętszym Sakramencie utaionego. Mnie nędznego Chrześciániná! ktory: życiem moim, żyiącego Jezusá nie naśladuię; ktory: utaionego w Nayświęt: Sakramencie Jezusá, ábo nieodwiedzam, ábo oziębłe, y niedbale od-

wiedzamą, ktory umieraiącego Jezusa grzechami memi, tyle kroć, ile ze mnie, zamorzyłem. Ty Swięty Iezusa żyiącego Apostole, ktoryś y naypierwszy do Chrystusa przystał, y Brata twoiego, z wielą innemi do Chrystusa przywiodł, uproś nam: ábyśmy y sami godnie szli za Chrystusem, y innych do niego prowadzili. Swięty Iezusa umieraiącego Apostole, rodzaiem, y okolicznościami śmierci Nauczycielowi twemu naypodobnieyszy, ziednay nam, cierpliwość w utrapieniach; ziednay miłość Krzyża Jezusowego, ktoregoś Ty tak bardzo pragnął, tak bardzo go ukochał. Swięty, utaionego w Nayświętszym Sakramencie Jezusa, Apostole; ktoryś przed ustáwieniem tego Sakramentu, wielką miał do niego skłonność, po ustawieniu zaś, nieustanną cześć, y uszanowanie mu oddawałeś, ktoryś za wyznanie ofiary ołtarzowey do więzienia, y na Krzyż poszedł, y Męczennikiem tego Sakramentu stać się, zasłużyłeś; spraw u utaionego w Sakramencie Jezusa, ábyśmy we czci, y uszanowaniu iego nigdy nieustawali; ábyśmy ieżeli nie za wyznanie Sakramentalney iego przytomności, życie nasze położyli; tedy po Sakramentalnym Iego do serc naszych przyięciu, żyć przestali, Amen.

KAZANIE

Ná SwiętoNiepokalanegoPoczęcia Nayświętszey MARYI PANNY

In Sion firmata sum & sum in civitate Sanctificata, & in parte Dei mei hæreditas illius, & in plenitudine Sanctorum detentio mea. Eccl: 24.

NIe máły y z tych słow Salomona odemnie założonych, może bydź dowod Niepokalanego MARYI Poczęcia. Gora Syońska znaczy niebo, gdzie Nayświętsza MARYA, niepochybnym utwierdzona była dekretem, że Niepokalanie Poczęta bydź miałá: *in Sion firmata.* Miasto znaczy ziemię; ná ziemi bowiem Nayświętsza MARYA byłá poświęcona, gdy iey wpierwszym momencie życia, Duch Przenayświętszy dał łaskę poświęcaiącę y uczynił Niepokalanie Poczętę, *in civitate Sanctificata.* Dziedzictwo Boskie: znaczy narod ludzki, żyiący na świecie. Wszyscy w prawdzie ludzie, powinni byli bydź dziedzictwem Boskim, ále przez grzech pierworodny stali się dziedzictwem czartowskim, iak mowi Bernard, ieszcze nie urodzeni, á iuż zgubieni. Jedna tylko z ludzi cząstka, dostała się Bogu, ktorey czart nigdy, w possessyi swoiey nie miał

á tá cząstka naylepsza, Niepokalanie Poczęta MARYA; przeto mowi Salomon: w iedney cząstce Bog miał dziedzictwo; *in parte hæreditas illius;* Pełność SS. znáczy SS. Páńskich, z Bogiem w niebie kroluiących; między ktoremi MARYA iest utrzymana, á żeby nigdy do przeklętych, ále zawsze do Swiętych należała: *in plenitudine Sanctorum detentio mea.* Coż w tym za taiemnica Chrześciánie moi, że tych słow Kościoł Swięty na dowod, y uwielbienie Niepokalanego MARYI Poczęcia używa? ktore wraz niebo; y ziemię, y ludzi na świecie żyiących; y ludzi z Bogiem w niebie kroluiących; zamykaią w sobie: *in sion, in civitate, in parte Dei in plenitudine Sanctorum.* Dwoiaki iest, naymilsi, Chrystusow Kościoł, ieden woiuiący; drugi tryumfuiący, woiuiący iest ná ziemi, tryumfuiący iest w niebie; tak ten, iak tamten osobliwszą ma należytość do Niepokalanego MARYI Poczęcia; y znowu Niepokalane MARYI Poczęcie, osobliwszy ma wzgląd do tych Kościołow. Proszę was o chętne ucho, y pilną uwagę; Podział następuiącey mowy czynię: Niepokalane MARYI Poczęcie, iest chwałą Kościoła woiuiącego; *in civitate Sanctificata.* Część I. Niepokalane MARYI Poczęcie iest Koroną Kościoła tryumfuiącego: *in plenitudine Sanctorum detentio.* Część II. Kazania.

Część I.

KOściol Chrystusow woiuiący, składa się z ludzi

ludzi Wiarę Swiętą maiących; y pod iedną widzialną głową żyiących na ziemi, dla tego się nazywa woiuiącym, że iest w ustawiczney woynie z nieprzyiaciołmi swoiemi; przeto mowi Job Swięty: życie człowieka iest ustawiczną woyną na ziemi. A Paweł Apostoł wszystkich zachęca: cwiczcie się w dobrey woynie. Chwała tego Kościoła woiuiącego na trzech funduie się zwycięstwach, ná zwycięstwie czarta; na zwycięstwie ciała, y ná zwycięstwie świata. Otoż naymilsi moi Chrześcianie powiadam wam, że to troiakie, tak potrzebne, tak wielce chwalebne zwycięstwo, Kościoł Chrystusow, w ktorym dzisiay żyiemy; przez Niepokalane MARYI Poczęcie otrzymuie. Nie wątpię, wiedzieć musicie o woynie, ktorą czart wydał cáłemu Chrześciáństwu; iest opisana w Ewangelii, pod podobieństwem morskiey nawałności. *Motus magno factus est*; wielka się nawałnosc stałá na morzu, tak dalece, że natarczywie biiące fale zalewały łodkę, w ktorey Jezus z Apostołami swoiemi płynął. Ale gdy Zbawiciel wielowładny rzekł do wiatrow burzących morze; niebespieczeństwa wszelkie poskromił. Ten trefunek Ewangeliczny, iest wyrażeniem burzy, ktorą czart przeciw Chrześciáństwu wzbudza. Zdanie bowiem iest Oycow Swiętych; że łodká w ktorey Chrystus z Apostoły płynął, wyraża Kosciol Swięty, ktory się począł od Chrystusa, y Apostołow; fale biiące, y chcące zatopić tę łodkę: wyrażaią herezye rożne, ktore chciały, y chcą zniszczyć wiarę

Chrześciáńſką. Wiatry: wyrażaią złych duchow, ktorzy te fale to ieſt herezye poddymaią; ſłowo Chryſtuſowe wyrzeczone do tych wiatrow, uśkramiaiące nawáłność, zdaie ſię wyrażáć MARYA Pannę. Wſzakże iey Oycowie Swięci to, co ſłowu przypiſuią. *Ego ex ore altiſſimi prodii*, ia z uſt Nayświętſzego wyſzłá. O iak wiele tych fal czarci przeklęci powzbudzali! Weźcie Chronologią Kościelną, żadnego wieku niebyło, ktoregoby kilka, álbo kilkanaście herezyi zawiſtnych nieprzyiaciołek wiary Chrześciáńſkiey, nie liczono. O iak te fale krwawe, na łodkę Kościoła Swiętego biły! Przypomnicie ſobie owych trzynaście prześladowań wielkich, przez trzyſta, y daley lat trwaiących. Nie zapominaycie o prześladowaniach mnieyſzych, ſzczegulnieyſzych; ktorych więcey iak ſześćdzieſiąt liczą Hiſtorycy. Ta okrutna nawałność chciała koniecznie pochłonąć łodkę Chryſtuſową; ta okrutna nawáłność, tak mocno na Chrześcian biła, że iak piſze Texier Iezuita: trzydzieści millionow Męczennikow, nienadwerężenie przy Chryſtuſie ſtoiących trupem położyłá. Ktoby ſię na to pátrząc, nie zachwiał; y niepomyślił: że łodka Piotrowi zlecona, podobno ſię wywroci; podobno zatonie; ále takie pomyślenie byłoby z wielką krzywdą obietnicy Chryſtuſowey. Kościoł Chryſtuſow woiuiący w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach, nie zwyciężony. Rzekł Chryſtus iedno ſłowo do wiatrow, to ieſt do złych duchow; y wnet wſzyſtkie ich zamachy opaść muſiały; coż to

za słowo? Ia rozumiem, iakom się wyżey z tym wydał, że tym słowem Chrystusowym iest Nayswiętsza Matka iego, wielce zgodna do pogromienia wszelkich bałwochwalstwa herezyi; y odszczepieństwá. Nie wierzycie mi? Ia wam przywodzę Kościołá Swiętego zdánie, ktore MARYI ten wierszyk przypisuie: Ciesz się, wesel się MARYA, tyś wszystkie na cáłym swiecie herezye pozabiiałá! *cunctas hæreses interemisti in universo mundo.* Ani mniemaycie, że Kościoł Swięty bardziey to z gorącey pobożności, á niżeli z gruntowney rzetelności przypisuie MARYI, bo powiadam wam początek tego wierszyká. Zá czasu Bonifacyusza, tym imieniem czwartego Papieża, była dyspota w Rzymie z Rabinami Zydowskiemi; gdy na niey zwyciężonemi zostali, ieden Kleryk od urodzenia ślepy, ten wiersz rádośnie śpiewać począł: Wesel się MARYA, tyś wszystkie na całym świecie herezye pozábiiała, á śpiewaiąc, cudownie przeyrzał. Pobudzony tym cudem Bonifacyusz Papież, y we Mszał, y w pacierze Kapłańskie słowá śpiewane włożyć roskazał; nieomylna więc, bo cudem stwierdzona rzecz, że MARYA wszystkie fałe czartowskie, to iest wszystkie herezye. mocą daną sobie pozabiiała. *Cunctas interemisti.* Ale proszę, kiedyż tak wspaniały MARYA nad czartem otrzymała tryumf, ieżeli nie przy Niepokalanym Poczęciu swoim? Ona w pierwszym momencie życia swoiego, według wyroku Boskiego, piekielnemu wężowi łeb, z ktorego wszystkie heretyckie wy-

myśly, y fałsze pochodzą, starła; *ipsa conteret caput tuum.* Dla czego z rozkazu Kościoła Swiętego, ten iest zwyczay Malarzom Chrześciánskim, że gdy Niepokalanie Poczętą Pannę maluią, pod nogámi Iey wężá na głowę startego, kładą. Tryumfował on nad ludźmi zawsze, ále gdy do Niepokalánego MARYI Poczęcia, przyszło, Niepokálane Poczęcie złamało mu głowę: *conteret caput.* Rzeczecie: otoż y teraz ieszcze są na świecie herezye, owszem ten podsiewácz pochlebny, nowe błędy na wielu mieyscach sieie; odpowiadam ia na to, że się to dzieie dla dobra Kościołá; iak bowiem gdy żołnierz nie ma nieprzyiaciela, z ktorymby woynę toczył, leniwym się stáie; takby podobno Chrześciánie stygnęli w wierze Katolickiey; gdyby przeciwnikow swoich nie mieli. Ale iak dawne herezye, tak y dzisiay od nieprzyiaciela duszne go między pszenicę Chrystusowę, posiane; za dzielnością Niepokalanego MARYI Poczęcia, sromotnie upadną, *interemisti* karki połamią; *Conteret caput.* Zyi na wieki tryumfuiąca MARYA, broń trzody twoiey, od tego piekielnego napaśnika; oto iak lew krąży, áby kogo pożarł; ále ty umocniy nas w Wierze Swiętey; ábyśmy przez Niepokalane Poczęcie zwyciężyli.

Nie mnieysza iest woyna naymilsi Chrześciánie moi, ktorą Ciało Kościołowi woiuiącemu wypowiada. Mowi Bernard z Klarewallu: *inter omnia Christianorum certamina, duriora castitatis prælia;* między wszystkiemi Chrześcian woynami, náycięższa iest woyna, od

cia-

ciała wypowiedziana; gdzie ustawiczna prawie batalia, á rzadkie zwycięstwo. Otoż ia wam powiádam, że y tę tak trudną woynę, przez Niepokalane MARYI Poczęcie łacno wygrawáć możemy; ktorzy w Kosciele woiuiącym zostáiemy. Ciało pięknoscią swoią, delicyami niegodziwemi wielu bardzo w niewolą zabiera. MARYI zaś Niepokalanie Poczętey, dana iest taka od Bogá piękność, ktora wszystkie cielesne ponęty, sidła; psuie, wyniszcza, rozrywá. Wiecie dobrze, co o MARYI mowi Bog w pismie Swiętym: *Tota pulchra es amica mea*, cała piekna iesteś przyiaciołka moia. Insi ludzie gdy się poczynaią w wnętrznosciach Matek swoich, álbo gdy się rodzą, nie są pięknemi całkowicie; bo chociaż oni maią piękność ciała, nie maią iednak pięknosci duszy; ponieważ dusza ich grzechem pierworodnym iest zmazana. Co do iedney więc tylko częsci są pięknemi, to iest co do ciała; wszak y ta piekność iest zarażona. Ma w sobie iad grzechu pierworodnego, przeto gdy kto iey się niepowściągliwie przypatruie, powietrze iakieś lubieżne nań puszcza, y duszę iego morzy. Jak drzewo, acz owoce piękne rodzi, ieżeli iednak korzeń ma napuszczony trucizną, y owoce będą zarażone trucizną; y kto ie pożywać będzie, zapewne się ztruie. Przedziwna Bogá mego Mátka, daleko ináczey była piękną; piękną była całkowicie, piekną co do duszy; piekną co do ciałá *tota Pulchra*. Pięknośc iey żadney w sobie zarazy nie miała; przeto z szczegulnieyszego przywileiu

Bo-

Boskiego, piekność MARYI, stała się lekarstwem przeciwko powietrzu lubieżnemu; Oręż nayskutecznieyszy, na zwyciężenie pokus nieczystych. Posłuchaycie Tomasza z Akwinu. Powiada on, pisząc na trzecią Xięgę sentencyi, o piekności Ciała MARYI; że wszyscy ktorzykolwiek mieli szczęście widzenia twarzy Jey Panieńskiey, nie wypowiedzianym sposobem zapalali się, do kochania czystości. Wnieście ż dopiero: ieżeli taka piekność ciała; iakaż dopiero piekność duszy? Jeżeli taka piekność zewnętrzna MARYI, iakaż dopiero piekność wewnętrzna? Jeżeli táki skutek piekności wewnętrzney; iakaż dopiero sama przyczyna piekności zewnętrzney? Musiała mieć dzielność na utrzymanie, na zachęcenia patrzących na siebie, do zakochania się w czystości nieskażoney; y do zbrzydzenia się wszelką lubieżnością. Ani mowcie: piekności MARYI duszney, wewnętrzney nie można było widziec. Nie można było widziec oczyma; pozwalam; ále można było rozumem; rozumne zaś widzenie, iest mocnieysze, á niżeli oczyste. Jeżeli więc przez oczy patrzących, posyłáłá MARYA taką ponetę do sercá ich ku czystości; czemużby przez rozum ich, rowney ponęty posyłac nie miała? Ale na co iaste zawiłe czynię poniekąd wnioski, gdy mam iawny dowod tey racyi, z świadectwa wszystkich Teologow Ascetow. Nauczaią oni zgodnie, że nie zawiedzione iest lekarstwo przeciwko wszystkim pokusom cielesnym, wzywać Niepokalanego MARYI Po-

czę-

częcia, tym naprzykład sposobem: *Przez twoie Niepokalane Poczęcie, proszę cię Matko Boża ratuy mnie w tym niebespieczeństwie grzechowym;* byle człowiek w pokusie zostaiący ten akt wymowił, wnet serce iego stygnie w złych zapałach; krew się uspokáia, znowu zbawienna się wraca pogoda. Anici Teologowie z domysłu tylko pobożnego, ále tę regułę z ustawicznego doświadczenia ułożyli; doświadczenie zaś maią z setnych historyi, pokazuiących: że nabożeństwo do Niepokalanego MARYI Poczęcia, bárdzo wiele przy czystości Panieńskiey otrzymało; álbo z nieczystosci wydobyło. Czytać o tym u Spinellego, y innych Autorow. Zyi więc Niepokalana MARYA! żyi na wieki! ktora nam y w tey drugiey tak ciężkiey woynie, wygraną daiesz. O Chrześciánie! ktorych, ciało zwycięża; á podobno was liczba niezliczona; uciekaycie co prędzey, uciekaycie do MARYI Niepokaláney, tu lekarstwo przeciwko chorobie; tu zrzodło czyste na ugaszenie ognia; tu miecz, na zwyciężenie Asmodeusza; znaydziecie. O MARYA! day nam żyć w czystości nienaruszoney, stanowi każdego przyzwoitey.

Nie potrzeba náymilsi moi y trzecią pogardzać woyną, ktorą świat Kościołowi woiuiącemu wypowiáda. Na tey woynie, trzy naybardziey postrzały na Chrześcian swiat szkodliwie miece, iako się to pokazuie z Ewangelii. Pierwszy pychę chcącą pierwszego honoru; drugi: chciwość bogactw; trzeci bawienie się znikomością, y szukanie rzeczy przemiiaią-

cych

cych. O iak ſtraſzne poſtrzały! Wielu ginie. Wſzakże y tego nieprzyiaciela z orężami iego Niepokalane MARYI Poczęcie zwycięża; y wielką wſzyſtkim przeciwko niemu czyni pomoc. Powiedzcie mi ſłuchacze, dla czego to, y zkąd ieſt zwyczay Malarzom Chrześciáńſkim od Kościoła Bożego pozwolony, y od Synodow niektorych pochwalony; że oni pod nogami MARYI, Niepokalanie poczętey, świat maluią; ieżeli to ſię dzieie ná pokazanie Jey Niepokalanego Poczęcia, doſycby było malować węża na głowę ſtartego, ktorego w pierwſzym momencie życia ſwego zwyciężyłá będąc zachowaną od iadu iego. Jeżeli mowicie, dla tego: bo Oycowie Swięci MARYA nazywaią wſpołodkupicielką świata; tocby ráczey należało świát malowac pod nogami Máryi, boleiącey na gorze Kalwaryiſkiey; bo ieżeli gdzie, tam dla zbawienia świata naybardziey bolała, łącząc boleści ſwoie z boleściámi Syna ſwego, na przebłagánie zagniewanego Máieſtatu. Z kądże tedy ten zwyczay Malarzom Chrześciáńſkim? Mnie zdaie ſię, że ſię to dla tego dzieie: áby Kościoł Swięty pokazał, że MARYA przez Niepokalane Poczęcie ſwoie nie tylko czarta, ciało, ále y świat zwyciężyłá. Jakoż tak ieſt, á nie inaczey, zwyciężyłá swiat, y wſzyſtkie oręże iego. Proſzę was natężcie Swiętą imaginacyą, á poſłuchaycie, co MARYA Niepokalanie Poczęta, ſtoiąca ná swiecie, mowi do was: Wy Chrześciánie pyſznie ſzukacie poważnych honorow, ia zaś honory waſze depcę. Moy honor, bydź bez grze-
chu.

chu. Bądźcie tyśiąc ozdobieni tytułámi, ieżeli iesteście w grzechu ciężkim; nie macie honoru, ále raczey pogardę, bo naywzgardzeńszemi iesteście, czarta niewolnikami. Wy Chrześciánie łakomo zbieracie bogactwa, ktore są ziemią, ktore są podnietą do złego. Ja zaś bogactwa wasze depcę; u mnie skarb nayszacownieyszy iest: łaska poświęcaiąca; ktorą z dobroci Bogá, w pierwszym momencie życia, odebrałam. Mieycie fortunę całey ziemi, w ieden złoty, lub perłowy bałwan zlaną, ieżeli nie macie łaski poświącáiącey, nędznikami iesteście. Wy Chrześciánie w znikomych rzeczach zátopieni, całym sercem przylgnęliście do przemiiaiącego dobrá, ia to wszystko depcę; Nad światem stoię; bo to mi smakuie, to mi się podoba, co iest wysoko: *quæ sursum sunt*; to iest: smakuią mi niebieskie rzeczy. O iak zdeptane prożnego swiata zbroie! O iak nayskuteczniey szym orężem do zwyciężenia swieckiey obłudy MARYI przykład! Chrześciánie poczytuycie sobie zá naywiększy honor, bydź bez grzechu, nad wszystkie skarby, bardziey sobie szacuycie łaskę poświęcaiącą; rzeczami ziemskiemi pogardzaycie; á smakuycie sobie w niebieskich; tym obyczáiem, y tego trzeciego nieprzyiaciela zwyciężycie; á staniecie się chwałą Kościołá woiuiącego, ktorego iesteście cząstką.

Część II.

TYlkoż my sami cieszyć się będziem Niepokała-

kalanym MARYI poczęciem? My sami, ktorzy na tym padole płaczu zostaiemy? wielkąbyśmy Niepokalanemu MARYI honorowi, y Swiętym w niebie kroluiącym, czynili krzywdę. Niepokalane MARYI Poczęcie, iest chwałą nas, ktorzy iesteśmy Kościołem woiuiącym; ále oraz iest Koroną Swiętych Páńskich, ktorzy są Kościołem tryumfuiącym. Nie mała iest między Teologami kwestya, ná czym to należy istotnie Korona, ktorą BOG Swiętych Páńskich koronuie; to iest: na czym należy istotne błogosławieństwo Swiętych Páńskich. Jedni nauczaią: że należy na sámym iasnym poznáwaniu Pana Bogá; nauczaią drudzy: że na samey miłości Boskiey; Inni między temi dwiema zdaniami, śrzodek trzymaią, nauczaiąc: że błogosławieństwo Swiętych Páńskich, należy, y na poznawaniu iasnym Bogá, y na miłości iego; gdy się bowiem te dwie rzeczy zniydą iuż człowiek y dziedziczy Bogá, y używa go do ukontentowania serdecznego, iakie tylko bydź może. Ja dzisia y za tą trzecią sentencyą poydę; nie dla tego, żeby ona była prawdziwsza od pierwszych; ále że iest zgodnieysza do obiaśnienia honoru Niepokalanego MARYI poczęcia Mowię tedy naymilsi moi: że korona wieńcząca Swiętych Páńskich, funduie się istotniena iasnym poznawaniu Pana Boga, ze wszystkiemi doskonałościami iego, y na miłości natężoney ku niemu, y że tak to iasne poznawanie, iako też miłość natężoną, Swięci Páńscy mogą mieć, owszem maią przez Niepokalane

MARYI Poczęcie. Obaczcie naypierwey: że w Niepokalanym MARYI Poczęciu, gdyby to w zwierciedle iakim, Bogá ze wszystkiemi doskonałościami iego, łacno widziec. Przeto poznaią Swięci Pańscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu, Troycę Przenayświętszą; bo widzą to, iak Ociec Corkę swoię uposażył: iak Syn, Matkę swoię uszanował; iak Duch Przenayświętszy, Oblubienicę swoię przyozdobił; á przyozdobił łaską poswięcaiącą, w pierwszym momencie życia. Poznaią Swięci Pańscy w Niepokálanym MARYI Poczęciu iedność istoty Boskiey, iák bowiem ieden iest w istocie swoiey BOG; takteż iednę tylko chciał mieć Corkę swoię MARYA; przeto mowi do niey w pismie: *Veni unica mea*, przydź iedynaczko moiá. Prawdac, wiele Corek Boskich iest, ále przez Niepokalane Poczęcie, iedna tylko MARYA; bo ona tylko iedna bez grzechu poczęła się; *unica mea*. Poznaią ieszcze Swięci Páńscy w Niepokalánym MARYI Poczęciu, Wszechmocność Pana Bogá; Pyta Oliwa, Zakonu mego Generał, w kazaniu przed Papieżem miánym: ktore też iest nayslawnieysze dzieło Wszechmocności Pana BOGA? y odpowiada: dzieło Wszechmocności Boskiey naywspánialsze, iest wlanie duszy łaską poświęcaiącą ozdobioney, w ciało z ziemi uczynione; przeto mowi, gdy Bog w ciało pierwszego Rodzicá naszego Adamá, taką duszę wlewał, cała Troycá Przenayswiętsza: Ociec, Syn, y Duch S. zachęcali się wzaiem, do tego sprawowania

wspaniałego dzieła: *faciamus hominem;* uczyńmy człowieka. To dzieło Wszechmocności Boskiey, stało się w Niepokalanym MARYI Poczęciu; bo się tam dusza łaską poświęcaiącą ozdobiona, złączyła z Ciałem MARYI. Poznaią Swięci Pańscy w Niepokalanym Maryi Poczęciu Opatrzność Boską, wszystko mądrze rosporządzaiącą. Opatrzność Pana Boga należy na pewnym dekretow Boskich rozłożeniu. Zkądże wzięły dekreta Boskie swoy początek, ieżeli nie od Niepokalanego MARYI Poczęcia? słuchaycie co mowi wpismie Swiętym o sobie MARYA: *Dominus possedit me, ab initio viarum.* Pan odziedziczył mnie na początku drog swoich. Co to iest, to odziedziczenie! oto: że nigdy nie była w possessyi czartowskiey, ale zawsze w Boskiey. Co to są za drogi? Oto: są dekreta Boskie, bo to za iedno Paweł bierze, niedoscigłe są drogi Jego, to iest niedoscigłe są dekreta Jego. Co to iest początek drogi? á to iest pierwszy dekret, ktory Pan Bog postanowił, áby się Syn Boski národził z Niepokalanie Poczętey MARYI, y to to iest, co mowi Psalmista: *posuit immaculatam viam meam;* położył Niepokalaną drogę moię. Poznaią SS. Pańscy w Niepokalanym Maryi Poczęciu dobroc Boską, gdy bowiem wszyscy ludzie upadli, dobroc Boska sprawiłá; áby MARYA bez upadku stałá; á upadłych, iak Estei swoy narod, tak wszystkich ludzi dźwigała. Poznaią Swięci Pańscy w Niepokalánym MARYI Poczęciu wielowładnosć Boską; gdy bowiem tyran piekielny, i cały narod ludzki

dzki zawoiował; BOG obrał sobie iednę Pánienkę aby tego zuchwałego tyranna pyszną siłę na głowę starłá. Poznaią Swięci Páńscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu spráwiedliwość Boską, powinná byłá bydź Niepokalaną MARYA, przez ktorą przyść miał ten, ktoryby drogą spráwiedliwości, uczynił dosyć za grzechy ludzkie, ále dokądże ia się to zapędził, własności Boskie liczyć iest dziełem rozumowi moiemu nie podobnym, á czy się to liczyć może, co w liczbie y doskonałości końca nie ma, w krotkości wszystko zamknę, iak subtelny Doktor w Teologii swoiey: że BOG iest zwierciadłem, w ktorym Swięci Páńscy, wszystkie rzeczy widzieć mogą; o ktorych wiedzieć pragną; Ták Niepokaláne MARYI Poczęcie, iest zwierciadłem Boskim, w ktorym Swięci Páńscy wszystkie doskonáłości Boskie widzą, y poznáią. Naż wam słuchacze moi iednę część, korony Swiętych Páńskich, wnet będziecie mieli całą koronę; bylem wam ieszcze to pokazał, że przez Niepokalane MARYI Poczęcie, Swięci Páńscy maią miłość Boską. Niepokaláne MARYI Poczęcie, iest prawdziwym piękności Boskiey obrazem, owszem iest pięknością Boską. Pięknec w prawdzie y inni Swięci máią dusze, ále nie maią pięknych, pięknością Boską. Piękność Boska, ktora była, iest, y będzie; skalać się nie może; inni zaś SS. álbo stracili kiedy tę piękność, albo przynaymniey mogli stracić. Sámá tylko MARYI duszá, byłá piękna po Boskiemu; bo záwsze od samego początku,

byłá piękną; ieſt piekną; będzie piekną; án mogła ſię kiedy ſkaláć: bo z ſzczegulnieyſzego przywileiu Boſkiego, iak Iey przypiſuią Teologowie, miała *impeccabilitatem;* nieſpoſobność do grzechu. A ieżeli tak ieſt, toc ia tak z wámi rozmawiam: Niepokaláne MARYI Poczęcie, ieſt pieknością Boſką; ále pieknosc Boſka, czyni w ſercach Swiętych Páńſkich miłośc Boſką; pobudza do niey; więc Niepokalane MARYI Poczęcie, ſprawuie w Swiętych Páńſkich, miłość Boſką. Toc ſamo prościey wykładam: widząc Swięci Páńſcy piękność MARYI, myślą ſobie: O iak ieſt BOG piękny ktory, o iak piękną ſtworzył MARYA! á z tey mysli wypada ogień miłości Boſkiey, iak mowi Pſal: *in meditatione mea exardeſcit ignis.* Czegoż ież nie doſtaie do zupełney korony, przez Niepokalane MARYI Poczęcie, y widzą Swięci Bogá, y kochaią go. O Matko! uczyń to, ábyśmy ktorzy teraz ná padole płaczu żyiemy, z Kościołá woiuiącego poſzli do Kościoła tryumfuiącego; ktorzy teraz przez Niepokalane Poczęcie twoie zwyciężamy czartá, ciało, y świat; przez toż Poczęcie twoie widzieli, y kochali ná wieki Bogá.

Ale komuż tá Kościoła woiuiącego chwała, tá Kościołá tryumfuiącego korona ma ſię przyczytać; ieżeli nie tobie Swięty Zakonie Seraficki? Przed tym cyt było w Kościele Chryſtuſowym, y w Teologii Chrześciáńſkiey o Niepokalanym MARYI Poczęciu: owſzem znaydowali ſię, ktorzy ſię zdániem ſwoim tey Swiętey taiemnicy ſprzeciwia-

wiali. Pierwszy Syn twoy Jan Dun Scotus, wielkim od Bogá darowány rozumem Doktor napisał sentencyą w Teologii: że MARYA była Niepokalanie Poczęta; y teyże sentencyi, z wielkim applauzem naypierwey w Akádemii Paryskiey, potym w Koloneńskiey, bronił tak dzielnie; tak mocnie, że naymędrsi przed obliczem iego zamilczeli; á Akademia Paryska, wykrzykała: *Subtilis Doctor*! y od tego czasu nim go nazywa. Bronił tak szczęśliwie: że nie tylko wszystkie sekty Biskupow, Kardynałow, ále też Papieżow na swoię stronę pociągnął, á na przeciwną naukę wyrobił exkommunikę. Słuchaycie co Jezuita Vazquez w Teologii swoiey napisał: od czasu Jana Szkota nie tylko u wszystkich Teologow, ále taż u wszystkich Chrześcián sentencya, o Niepokalanym MARYI Poczęciu, tak iest wzięta: że nikt przeciwnie rozumieć nieśmie. Czyliż y wam Oycowie Przewielebni podobna nie należy, ktorzy Niepokalane MARYI Poczęcie w Katedrach Teologicznych, nowemi co raz racyámi; w Kościołach, pięknego promocyą nabożeństwa; na Ambonach, gorliwością; w Rzymie, wszelkich przeciwko tey táiemnicy trudności rozwiązaniem, zawsze wzmacniacie. Wszakże waszym Generałom przywiley, od Biskupow nazwyższych dany, áby w trudnościach Teologicznych, o Niepokalanym MARYI Poczęciu był sędzią, y *super arbitrem*. Dlatego wam chwała Kościołá woiuiącego, korona tryumfuiącego, ma bydź przypisana. W cząstkę pochwały wchodzicie, naygo-

dnieyſi, y wy Kaznodzieie, ktorzyście mnie niegodnego ná tym mieyſcu poprzedzili. Niech MARYA Niepokalanie Poczęta, prace waſze, głowy ſkłonieniem approbuie; iak niegdyś dyſputę Jana Doktora approbowała; gdy tak rzekł do niey: *Dignare me laudare te &c.* Mowię y do was naymilſi Chrześciánie, ktorych przed ſobą widzę: chwalcie Niepokalane MARYI Poczęcie, kochaycie, ſzanuycie, ku czci iey innych zachęcaycie; bo wam potrzebne do zbawienia zwycięſtwo czarta, ciała, y świata; á to otrzymać możecie przez Niepokalane MARYI Poczęcie. Nic wam pożądańſzego iak widzieć Bogá, y kochać go na wieki; á y to przez Niepokalane MARYI Poczęcie otrzymać możecie. O gdyby! o gdyby otrzymać! y wam, y sobie tego życzę. Dopomoż nam Niepokalanym Poczęciem twoim MARYA, ktorey niech będźie chwała ná wieki, Amen.

KAZANIE
Ná Swięto S. TOMASZA APOSTOŁA

Noli eſſe incredulus ſed fidelis. Joan: 20.

Z Okoliczności słow założonych, na dwoiakie zdanie Swięci dzielą ſię Doktorowie; iedni z Grzegorzem Papieżem nauczaią, że Tomaſz przez ſwoie niedowiarſtwo zgrzeſzył;

Dru-

Drudzy bronią Tomaszá, y twierdzą: że nie zgrzeszył. Y tak Augustyn Swięty pisząc na te słowá: *Nie uwierzę, poki nie obaczę. Vox inquirentis* (mowi) *non negantis.* Nie zapierał się (mowi) prawdy; ále wyciągał po Apostołach większego dowodu. Mocno był postanowiony, ná umyśle przyiąć prawdę, gdyby iey należytą racyą dowodzili. Chryzolog zaś Swięty przydaie: *Non est Curiositas, sed pietas.* Gdy Tomasz napierał się Jezusowe oglądáć rany, czynił to z natchnienia Boskiego; prawdy chciał w samym źrzodle szukać, á żeby iáwnym dotknięciem nie tylko w sobie, ktorąby mogł miec; ále też w innych wszystkich wątpliwoćc o Zmartwychwstaniu Chrystusowym zgłádził. *Non est curiositas sed pietas.* Z tym wszystkim gdy ia uważam oboiey strony racye, nie mogę doyść co za koniec w obronie Tomaszá mieli ci Doktorowie Swięci, ktorzy mu grzechu nie przyznawali; ieżeli to sobie za cel założyli, że szpetnieby było przypuszczac, áby ten ktory był Apostołem, ktory miał wiarę Chrystusową opowiadac narodom, sam nie dowiarstwem przewinił; uymuią przeto honorowi Apostolskiemu; nic bowiem Apostolstwa Tomaszowego wsławić bardziey nie mogło, iak niedowiarstwo Jego. To Jego niedowiarstwo w świecie sprawiło, czegoby ledwo praca Apostolska dokazac mogłá. A krociey mowiąc: Niedowiarstwo Tomaszowe zawołanym całego świata Apostołem. Całą zaś tę rzecz w następuiących dwoch częściach zamknę y obiaśnię: niedowiarstwo Tomaszá

zawołanym Apostołem: Bo przez nię, wielkie, miłosierdzia y wszechmocności Boskiey stało się ogłoszenie, y wsławienie. Część I. Niedowiarstwo Tomasza zawołanym Apostołem: Bo z okoliczności Jego, Wiara Święta Katolicka niemnieysze odebrała na całym świecie utwierdzenie. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ABym rzecz, przedsiewziętą iaśnie wytłumaczył, poczynam od ciemności. Gdy Pan Bog świat stworzył mowi pismo Święte w Xięgach rodzaiu: że nad przepaścią obszerną wielkie były ciemności: *tenebræ erant super faciem abyssi.* Obaczył Bog te nocy grube, y wielowładnym słowem rzekł; niech się stanie swiatło; y zaraz się stało światło, *dixit: fiat lux, & facta est*, potym to światło stworzone dniem nazwał: *appellavitq; lucem, diem.* To przy stworzeniu; coś podobnego y przy odkupieniu świata stało się, gdy Chrystus świat zepsuty; męką, śmiercią y zmartwychwstaniem swoim naprawiał; pokazały się nad przepaścią wielkie ciemności. Dochodziciesz co to za przepaśc? y co za ciemności? Przepaścią iest Tomasz; wszakże to słowo *Thomas*, iedno znaczy, co: przepaśc; Ciemnościami: iest niedowiarstwo Jego: Wszakże Pismo S. grzech, nocą nazywa. *Veniet nox, in qua nemo poterit operari.* Bardzo te ciemności przyćmiły Tomasza, tak dalece: że wszystkich Aposto-

łow, ſtaraniem, y świadectwem niemogły bydź roſpędzone; pokiey nie obaczę w rękach Jego ran, y nie włożę w Jego Bok ręki moiey, nieuwierzę. *Niſi videro non credam.* Weyrzał na tę ciemną ślepotę łaſkawy Jezus, y po ośmiu dniach, kiedy iuż y Tomaſz był z Apoſtołami, iawnie wſzyſtkim ſię pokazawſzy, rzekł do Tomaſza: Otoż ręce, á w nich bliźny; otoż bok, á w nim rana; włoż w niego rękę twoię, á niebądź niewierny, *infer digitum, & noli eſſe incredulus.* Ná ſłowa Jezuſowe, owe ciemności uparte, to ieſt niedowiarſtwo, wświatłość ſię wTomaſzu, to ieſt w mocne wyznánie Zmartwychwſtania Jezuſowego, zamieniły. *Dominus meus, & Deus meus.* Pan moy, y Bog moy. A Jezus miłoſierny nazwał ich dniem, *appellavitq; lucem, diem.* A to z tey przyczyny: bo iak dzień cały świat obiaśnia, tak niedowiarſtwo Tomaſzowe w wiarę zamienione, świat cały zbáwiennie obiaśniło *appellavitque lucem, diem.* Rzeczeſz dwornie: iakim to ſpoſobem niewierność Tomaſza, świat zbawiennie obiaśnić mogła? Trzy ſą ſpoſoby, czyli rácye, dla ktorych, iak tłumacze piſma wywodzą, w Ewangelii ſwoiey Zbawiciel Jezus Apoſtołow światłem świata nazywał; *Vos eſtis lux Mundi.* Pierwſza: że mieli przez zalecenie, wychwalenie Bogá, chwałę Jego wſzędzie wzniecáć, y zapalać. Druga: że mieli pogáńſkie ciemności, przynoſząc świátło wiary prawdziwey, wſzędzie gáſić tłumić. Trzecia: że ludzi w grzechach ſwoich, niby w nocy iakiey błądzących, na drogę zbawien-

ną naprowadzic. Otoż te wszystkie własności, niedowiarstwo Tomasza Swiętego w skutkach swoich szczęśliwie wykonało; á zatym świat po Apostolsku obiaśniło. *Vos estis lux Mundi, sicut tenebræ ejus, ita & lumen ejus.* Naysamprzod zaleciło, wysławiło przed ludźmi Bogá. Nigdzie się bowiem Bog lepiey pokazac niemogł, wszechmogącym, y miłosiernym iak gdy Tomasza nawrocił. Coś to iest więcey słuchacze, grzesznika serce nakłonić do pokuty, á niżeli dac ślepemu wzrok, niememu mowę, umarłemu życie, wodę zamienić w krew, ogień w ochłodę, truciznę w lekarstwo; bo to wszystko nie może się woli Boskiey sprzeciwic: Rzecze Bog, niech oko widzi, człek żyie, woda krwią, ogień ochłodą będzie, y ták bydź musi; nię może mowić oko, życie, ogień, wodá: ia niechcę widzieć, ożywiać chłodzić, krwią farbowac; *dixit & facta sunt*; rzekł, y tak bydź musiało; ieden tylko człek woli Boskiey sprzeciwic się może. Chocby BOG chciał nakłonic go do pokuty, iakoż zapewne chce wszystkich zbawic: człowiek iednak może mowić: ia niechcę; y częstokroc ná Jego uporze stanie, acz z utrátą duszy Jego. Dla czego Paweł Swięty uważaiąc trudność w náwroceniu grzesznika, w liście pierwszym do Efezow mowi: taka iest władza Boska, ktora nawraca grzesznika, iaka była, ktora Chrystusa na żywot z grobu podniosła, y na prawicy Oycá posadziłá; bo iak Chrystus ożył, ták grzesznik przez łaskę poświęcaiącą życ poczyną; Jak Chrystus ożywszy, do niebá wstąpił;
ták

tak grzesznik łaską ożywiony, do niebá odbiera práwo. Ledwo nie toż samo mowi, inny Asceta: Wielkaby to byłá rzecz, gdyby Bog z tego kamienia w oczach naszych człowieká wyprowadził; bez porownania bárdziey się wstawia Wszechmocność Boska, gdy z grzesznika czyni pokutuiącym. Wszak y wtenczas z twárdego kámienia, Syná Abráhámowego czyni; wszakże y wten czas, odbiera mu iak mowi Psalmistá Páński, serce kámienne, á dáie mięsiste; á co nay większa bez żadnego skażenia wolności woli, ktorą Bog w człowieku, poki żyie, obiecał zatrzymowáć. Niedowiarstwo tedy Tomaszá Wielkiego było wsławienia okkázyą Wszechmocności Boskiey; ále niemnieyszey chwały, y miłosierdzia Jego. Jeżeli gdzie, tu się BOG szczegulniey pokazał miłosiernym. Czekał ná sam przod, ośm dni czyli raczey szukał, błędney owieczki dobry Pasterz; więcey mowię: umyślnie zachował blizny ran swoich, áby ie Tomaszowi pokazał; więcey ieszcze mowię: powtore pokazał się Apostołom, tak iak przedtym, á to uczynił iedynie dlá Tomaszá, áby go w wierze pozyskał. Małom powiedział: chciał Tomasz, áby znaki gwoździ w rękach, ránę otwartą od włoczni w boku Jezusowym, widział, y kładł w nię palce swoie; otoż áby náwrocił Tomaszá Jezus, uczynił wolą Jego. Pokazał mu blizny ran w rękach, otworzył serce, y dotykáć się go kazał. Czyliż nadto, mogło bydź większe miłosierdzie? Co rozumiecie słuchácze? gdyby iaki prosty wieśniak śmiertelnie choru-

iący

iący, z tym się oświadczył: że żadnego lekarstwa nie wezmę, áni żadną miarą zdrowia mego ratowáć będę, pokiey tu nie przyidzie do mnie naygłownieyszy Doktor z Pádwy, y ten swoim stáraniem, usługámi, nie zábieży chorobie moiey. Co gdyby ieszcze iáki podły człowiek w doł wpadłszy, żadną miarą z niego wydźwignionym bydź nie chciał, pokieyby álbo Xiążę iákie pierwsze, álbo sám Krol nie przybył, y ręki mu nie podał, co rozumiecie, mowię? gdyby y Krol, y Lekarze dowiedziawszy się o tym; ten pospieszył do dźwigánia leżącego; támten, do leczenia chorego; czyliżby nie wielkie, y owszem czyliżby nie naywiększe uczynili miłosierdzie? Leżał na duszy chory w niedowiarstwie Tomasz, upadł w doł ciężki, bo grzechowy; nikczemny, poddány inaczey ozdrowieć; ináczey powstáć, z niego niechciał; aż pokiby wielki Lekarz z niebá, iak mowi Augustyn, pokieyby Krol Krolow, Pan Pánow nie przyszedł do niego, y nie uleczył, nie wydźwignął go. *Non credam, donec videro.* Otoż ten Lekarz Nayświętszy, ten Krol naymocnieyszy, Zbáwiciel Jezus z nieskończoney łaskáwosci swey przychodzi do niego, otwiera mu serce pokazuie rany, dotykáć się każe, uzdrawia, y podnosi; czyliż mogł się gdzie miłosierniey-szym pokazáć? *Infer digitum tuum huc & noli esse incredulus.*

Część. II.

WIelkie zaiste przy niedowiarstwie Tomaszá,

szá, Wszechmocnego y miłosiernego Bogá. stało się ogłoszenie, wstawienie, uwielbienie; Ale niemnieysze y Wiará Swiętą Kátolicka, z okoliczności tegoż niedowiarstwá odebrałá ná cáłym świecie utwierdzenie. Grzegorz S. Papież, pisząc Kazánie na dzisieyszą Ewángeliją, w te słowá mowi: nie trefunkiem iakim, ále szczegulnym dopuszczeniem Boskim, ten upadek Tomaszá stać się musiał; to bowiem opatrzność Boska sprawiłá, że gdy się on ran Jezusowych dotykał w ciele, rány niedowiarstwa nászego leczył w duszy; niedowiárstwo Tomaszá, więcey nam do wiary pomogło, á niżeli inszych wszystkich Apostołow wiara. Wszakże gdy w nim wątpliwość Chrystus naprawia, rozumy násze w wierze utwierdza; do potey są słowá Doktorá, y Papieża Swiętego. Jákoż gruntownie uważyłeś Grzegorzu. Gdy bowiem dotknąwszy się boku Jezusowego, wymowił te słowá Tomasz: *Dominus meus, & Deus meus.* Pan moy, y Bog moy; naygłownieysze Wiary Swiętey utwierdził Artykuły wyraził w tych słowach Bostwo, o ktorym wielu Heretykow powątpiwało; wyráził Wcielenie Chrystusowe, y prawdziwe człowieczeństwo; wyraził śmierć, y zmartwychwstanie Jego; á tak wyraził, że nikt lepiey, iaśniey. Trzy są świadectwá o Bostwie Chrystusowym, ktorych zażywamy przeciwko Aryanom, twierdzących błędnie: że Zbáwiciel Jezus, nie iest rowny w Bostwie Oycu swoiemu przedwiecznemu. Pierwsze świadectwo iest Jana mowiącego: *Oto Báranek Boży,*
kto-

ktory gładzi grzechy świátá. Drugie świádectwo Piotrá; *Ty ieſteś Synem, BOGA żywego.* Trzecie świádectwo Tomaſzá: *Prawdziwie Pan moy, y Bog moy.* Wſzyſtkie dobre, iaſne, iednakże Tomaſza naylepſze. Gdy kładziemy świadectwo Jana przeciwko Aryánom, mogą ſię długo, acz nie gruntownie kręcić. Gdy kładziemy świadectwo Piotrá, cięzey na nich; ále y tu odpowiádaią, choc błędnie, y upárcie. Gdy kładziemy świadectwo Tomaſzá, tu iuż Aryánin, áni mi gęby otworzyc może. Bo ſię mu iawnie oczywiscie Boſtwo Chryſtuſowe pokázuie. *Pan moy, y Bog moy.* Y dla tago te ſłowa nazywa Auguſtyn fundamentem całey Wiary Swiętey Katolickiey; á Grzegorz to wſzyſtko niedowiarſtwu Tomaſzowemu przypiſuie. *Plus nobis infidelitas Thomæ ad fidem, quam fides Diſcipulorum credentium profuit.* Więcey niedowiarſtwo Tomaſzowe pomogło do obiaśnienia w wierze Katolickiey całego świátá, á niżeli Wiara Apoſtołow wſzyſtkich, *plus profuit Thomæ infidelitas.* A o trzeciey właſności co mowic? Tylkoż to BOGA wſławiło, utwierdziło wiarę, Tomaſza niedowiarſtwo? Uczyniłbym Swiętemu krzywdę gdybym na tym przeſtał. Mowic muſzę: y trzecią Apoſtołow Swiętych właściwą wykonywa doſkonałośc, to ieſt grzeſznikow ná drogę zbáwienną naprowadza, á dobrych od grzechu zachowuie. To rozumieniem moim. Niedowiarſtwo Tomaſza, mowi do każdego z naś, co niegdyś Ambroży Swięty Teodozyuſzowi Ceſarzowi powiedział: Náśladowałeś Dawidá w grze-

w grzechu, nasladuyże go y w pokucie. Wielu ieſt, ktorzy tylko patrzą na grzechy Swiętych; na zaprzenie Piotra, na prześladowanie Pawła, na łakomſtwo Mateuſzá, na niedowiarſtwo Tomaſza, á niechcą patrzeć na pokutę, ále niech ieno weyrzą na łzy Piotra, ná żal Pawła, na gardzącego wſzyſtkim Mateuſza, na wyznaiącego Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe Tomaſza, á obaczą, iak wielki pochop do Swiętey ztąd wezmą pokuty, y chamulec od niecnoty. *Secutus es peccantem, ſequere pænitentem.* Mowi ieſzcze do nas to niedowiarſtwo Tomaſza, co Pſalmiſtá napiſał: *Cum Sancto, Sanctus eris.* Z Swiętemi, Swiętym będzieſz, w czym napomnienie mamy, ábyśmy ſię od ludzi mądrych, roſtropnych, ſtatecznych na dewſzyſtko cnotliwych, gdzie idzie o radę zbáwienną y ſumnienie, nieoddzielali. Jeżeli ſię bowiem oddzielemy od nich, albo ſami zoſtaniemy, y takim mowi Ekklezyaſtyk, biada, bo gdy upadną, nie będzie miał, kto ich podnieść. *Væ ſoli, quia non habet ſublevantem ſe*; álbo znaydziemy nieroſtropnych, y nieznaiących ſię ná rzeczach, y iak za ślepemi wodzami, ślepo będziemy błądzić, álbo trafiemy na złych, y tak z niemi zginiemy, z złemi złym, będzieſz, mowi Pſalmiſta. Szczęśliwaś owieczko, ieżeli ſię Paſterza twoiego trzymaſz, bo na kły wilkow piekielnych nie poydzieſz. Szczęśliwas gołębico, ieżeli daleko nieodlatuieſz, bo cię zawiſny iaſtrząb nie weźmie w ſzpony. A zażby zgrzeſzył Tomaſz, gdyby ſię był Apoſtołow Swiętych trzymał, y z niemi

razem

razem śiedział? ále że nie wiem dokąd poszedł, że śię zabawił, wpadł w uparte niedowiarstwo. *Non credam, donec videro.* Mowi ieszcze wspomnione dopiero niedowiarstwo Tomásza, słowami Augustyná: *Quid est fides, nisi credere quod non vides.* Coż to iest wiara, oto: wyznawać to, czego niewidzisz. Z kąd mamy naukę: że w rzeczach do wiary należących, nie potrzeba bydź dwornemi: ieżeli to tak iest, álbo dla czego iest? nie tak iak bezbożni czynią Heretycy, wierz wszystko, cokolwiek Kościoł Swięty do wierzenia podaie, nie pytaiąc o racyą, y przyczynę. Przegrał Teolog konaiący sprawę, ktory w dawszy śię w dyspute z czartem, usidlony od niego zdradliwemi racyami, o taiemnicy Troycy Przenayświętszey powątpiwać począł, y w tym umarł. Lepiey sobie poradziła prosta babka, ktorey także konaiącey, gdy czart spytał: iak wierzysz? odpowiedziała: iak Kościoł Swięty; A Kościoł (ále gdy znowu spytał) Swięty iak wierzy? odpowiedziała: tak, iak ia, y nie mogąc doyść z nią sprawy, muśiał iey dać pokoy. Bywa to słuchacze, że y wam zdradliwy diabeł, rożne przeciwko wierze przynośi myśli. Wielkiey tu ostrożności potrzebá, lepsza zaś bydź nie może, iak gdy śię z nim cale niewdacie, *fides est, credere quod non vides.* To iest tedy niedowiarstwa Tomaszowego do nas Apostolstwo, co rzetelniey mowiąc, te wszystkie racye, dla ktorych Apostołowie nazywaią śię według Ewangelii: Swiatła Swiáta; niedowiarstwo Tomasza w skutku chwálebnym

lebnymi wykonało. Wstawił nalamprzod, Boga przed ludźmi, utwierdzał wiarę Katolicką, grzesznikow do pokuty, y dobrych do cnoty zachęcał; á zatym może się nazwać Apostołem, obiaśnieniem całego świata. *Tenebræ erant super faciem abyssi, & dixit Deus: fiat lux, & facta est lux.* Kończę: niespodziewacie się co ia wam przy końcu mowy zadać myslę. Będzie to z wielkim záwstydzeniem wászym, ále rzecz prawdziwa. Mamże mowić? Oświádczę się pierwey z Páwłem: *non ut offendam vos, hæc dico; sed ut filios meos Charissimos moneo.* Jeżeli mowić będę, nie dla tego, ábym miał záwstydzić, y chańbić; ále ráczey żebym ná lepsze wasze duchownie was napomniał. Albo iuż powiem. Oto iest wielu między wami niewiernych. A to iak bydź może? mowicie wszyscy mamy wiarę, to wszystko wyznaiemy cokolwiek Kościoł Swięty, do wierzenia podaie; iakże nam zadaiesz niedowiarstwo? Odpowiadam wam z gorliwym Biskupem Salwianem: *Dicitis quod creditis, ego autem dico non creditis.* Powiadacie, że wierzycie; á ia mowię że nie wierzycie. Całym Niedzielnym kazaniem dowodziłem tego, pokazywałem wam: iuż człowieka konaiącego, iuż dusze iego oddzieloną od Ciała, w Istocie swey nieśmiertelną, iuż Ciało oddzielone od duszy, wszelkiey mizeryi y brzydkości podległe; y znowu zmartwychwstałego człowieká, á ná Sąd Boski pozwánego, stawiałem w oczach waszych. Temu wszystkiemu choć iest Artykułem Wiary wielu między wami iest, ktoizy

nie wierzą. Wszyscy mowicie: wierzemy; *dicitis, quod credatis*; ale ia mowię: że nie wierzycie, *non creditis*. Bo komuż to chocby nayprościeyszemu w głowę się zmieści, iakoby ten miał wierzyc, że umrze, że kiedyż tedyż, konać będzie; ktory tak żyie iakby miał żyć kilka tysięcy lat, albo nigdy nie umierac? Zyie bezbożnie, bo niesprawiedliwie, niewstydliwie, zacięto, y zakamiało w złości. Ktoż ná to ieszcze pozwoli? iakoby ten miał wierzyć, że iest dusza niesmiertelna; kiedy iak mowi Augustyn Swięty, zá moment przemiiáiącey delektacyi przedaie się czartu, ná nieskończone męki; za rzecz bagatelną, do piekła ią posyłá, y sam z nią ginie. Jak ma ten wierzyc? że Ciało Jego w proch się obroci, y wropę rozleię, ktory tak go pieści, tuczy, zachowuie? Jak ma wierzyc, że zmartwychwstáły ná Sąd Boski w stanie, y wszystkie grzechy Jego wyiawione będą? ktory teraz tak wiele Spowiedzi, y Kommuniy Swiętokradzkich popełnił? Ktory żadnych sobie Patronow Swiętych nie obiera, ktorzyby go przed Sędzią strasznym bronili? Ktory tak życie pędzi, iakby nie miał bydź sądzonym? *ah dicitis, quod credatis, ego autem dico, non creditis.* Macie wiarę, ále tylko słowną, ustną, nie serdeczną; y rozumną. *Vox quidem Jacob, manus autem Esau.* Głos Jákobá, ále ręce Ezawa. Tak y u was, głos Chrześciáná prawowiernego, ále ręce Pogániná bezbożnego; Bo niemacie spraw Chrześciáńskich. *Manus autem Esau.* Więc słuchacze, aczyie wszyscy, bo nie wszystkim to zadaię; Więc mowię

słucha-

słuchacze, wy zwłaszczá, ktorzy się do tego poczuwacie, ná wzor, y ná przykład Tomaszá Swiętego poprawcie się za łaską Duchá Przenayswiętszego. Był Tomasz niewierny, ále słyszeliście iak niedowiarstwo swoie naprawiwszy, świat cały nim obiasnił; niech y wasze (mowię słowami Jezusowemi) niech y wasze swiatło, świeci przed ludźmi, áby wszyscy patrząc na sprawy wasze dobre, chwalili Oyca, ktory iest w niebie. Wielbiycie y głoście Bogá, przez życie chwalebne, ożywiaycie waszę wiarę przez uczynki dobre, prowadźcie innych do zbawienia przez pokutę, y przykład cnoty. Ty zaś Apostole Swięty ktorys się nam wszystkim stał przykładem, bądź do naśladowania Ciebie wspomożeniem, Amen.

KAZANIE
Ná Swięto NARODZENIA PANSKIEGO

Et Verbum Caro factum est, & habitavit in nobis & vidimus gloriam ejus. Joan: 1mo.

GOść wielki przyszedł, *Gość* z mądrością nieskończoną, z władzą nieograniczoną, z Máiestatem Naywiększym. Gosc przyszedł z mieysca delicyi, na padoł płaczu; z portu fortunnego, na morze niebespieczne; z niebá, na ziemię. Gość przyszedł Krol, do poddánych; Pan, do sług; Pasterz, do owieczek;

 sławor-

ſtworna, do ſtworzenia; Bog, do ludzi. Gość przyſzedł na świat, to ieſt Roku od ſtworzenia świata: Pięćtyſiącznego, ſetnego, dziewięćdzieſiątego; od potopu: Roku dwa tyſiącznego, dziewięćſetnego, ſiodmego, od narodzenia Abrahamá: Roku dwa tyſiącznego, pięćſetnego; Od Moyżeſza, y od wyścia ludu Izráelſkiego z Egiptu: Roku tyſiącznego, pięćſetnego, dziewiątego; od pomazania Dawidá ná Kroleſtwo: Roku tyſiącznego, trzydzieſtego, wtorego; w hebdomadzie ſześćdzieſiątey piątey, według Danielowego Proroctwá; w Olimpiadzie dziewięćdzieſiątey czwartey; Roku Ceſarſtwá Oktawiana Auguſta, czterdzieſtego drugiego; gdy w pokoiu był wſzyſtek świat Jezus Chryſtus, Bog wieczny, Syn Oyca wiecznego z Duchá Swiętego poczęty, kiedy od poczęcia minęło dziewięć Mieſięcy, w Betleem Judy narodził ſię z Pánny MARYI, ſtawſzy ſię Człowiekiem; y dziſiay pámiątkę Narodzenia Jego Nayswiętſzego, dorocznym poſzanowániem obchodziemy. O iák nam ieſt wielka zadana potrzebá ſłucháczu naymilſi, ábyśmy na przyięcie, na powitánie tego naygodnieyſzego Gościa, wſzelkie chwały pompy, tryumfy, á w nich cáłą uſilność naſzą, łożyli! Ale ponieważ chocbyśmy naywięcey ku honorowi Páná, Krolá, y BOGA naſzego czynili, nicbyśmy rownie godnego, dla naygodnieyſzego Gościa niewyrządzili; poſtąpmy ſobie przykładem onego chłopka Páńſkiego, ktory w polu pracuiąc, á obaczywſzy Krola ſwego naieżdzaiącego, według
zwy-

zwyczáiu nacyi, chcąc mu iaką ofiarowáć dáninę, gdy niemogł inszey, wody przyniosł Pánu, y tak tą wodą iák mogł naydroższym prezentem, násycił serce Páńskie. Tak y my gdy niemożemy tego co chcemy, przynaymniey to chcieymy, co możemy, na powitánie Páná Národzonego; á zápewne on rzecz szacuiąc usilnością naszą, acz uboga będzie, ugodni ią w respekcie swoim. Do tego ia końca trzydniową mowę ściągnąć przed się wziąłem; w pierwszey: przysposobie was samych słuchacze na przyięcie Páná; w drugiey: uroczyste *Theatrum* chwały Páńskiey otworzę; w trzeciey pomyslę o sposobie, iákbyśmy sobie Krolá nowego za serce uchwycić mogli. Bym zaś te zamysły do skutku przyprowadził, założone dzisiay uważę słowá, Słowo stało się Ciáłem, y mieszkało między nami, á widzieliśmy chwałe Jego. Uważaiąc pierwsze słowá: *Słowo stáło się Ciáłem*, rozum wasz w zbáwienne podziwienie w práwię; y to będzie. Częsc I. Uważáiąc drugie. *y Mieszkało między námi*, serce wasze miłoscią Národzonego Bogá zápalę; y to będzie. Część II. Uważaiąc trzecie *widzieliśmy chwałę Jego*, was do náśladowánia dzieciny Jezusa zachęcę y to będzie. Częśc III. Kázánia. Poydzie ztąd: że na powitánie Gościa tego Nayswiętszego, cáłey myśli, całego sercá, wszystkich sił naszych przyłożemy. Ad M. D. G.

Część I.

JA rozumiem: że Wcielenie, y Národzenie

nie Syná Boſkiego ieſt między przedziwnemi dziełami Boſkiemi, naycelnieyſzym, naywiękſzym. Samá Nayświętſza MARYA, ták w pieniách ſwoich oſądziłá mowiąc: *uczynił Bog wielkie dzieło*, y wnet przydaiąc: *uczynił Bog siłę w rámieniu ſwoim*; przez co ſię wyraża: że tá ſpráwá, ktorą ſię Słowo ſtáło Ciałem, muſi bydź naydziwnieyſza, naywiękſza; poniewaź Bog do iey wykonania, cáłemi że tak rzekę ſiłami przykładał ſię: *fecit potentiam. Verbum Caro factum eſt.* Jákoż ſłuchácze: czyliż może bydź co dziwnieyſzego, iak gdy ſię Słowo Ciałem; Bog człowiekiem ſtaie? Nieprzebráne przedwieczney Mądrości morze w żłobku ſię zmieściło; tyſiąc swiatami nieográniczony, dał ſię pieluſzkámi wiązáć; ten ktory niebo, y ziemię jednym palcem utrzymuie, w ſtábiuchne przyobległ ſię ciałeczko; Pan wſzyſtkiego, w bydlęcey ſtáience, goſpodą ſtánął. Czyliż może bydź co dziwnieyſzego? Grzech nieſkończonym ſpoſobem człowieka oddalił od Boga, iako ſię to pokazuie z wyroku Boſkiego przez Pſalmiſtę rzeczonego: Rada niezbożnych dáleka ieſt odemnie *longe eſt à me*.. Dziſiay Bog do grzeſznikow idzie, y z niemi tak dálece ſię iednoczy, że od Páwłá rzeczone prawdzić ſię poczynáią ſłowa: *Vos qui eratis longè, facti eſtis prope.* Wy ktorzyście ſię z Synem marnotrawnym przez grzechy oddalili, *abiit in regionem longinquam*, iuż ſtaliście ſię Bogá bliſkiemi; *eſtis prope*. Sędzia ktory miał ſtaránie zbrodnie naſze karać, zamienił ſię w Oycá; Bog ciężko obrażony, zamienił ſię w pokutuiącego za urá-

zę

ze człowieka. Możeſz bydź ieſzcze co dziwniey-ſzego, ieżeli ná Matkę Bogá wcielonego weyrzemy? Syn powinien bydź tey natury co Mátka, ná co ſię cała zgadza Filozofia; tu Mátká ieſt ſzczerym Człowiekiem, Syn zrodzony ieſt Bogiem. Mátká powinná bydź pierwey ná swiecie á niżeli dziecię; Syn Boſki pierwey był, á niżeli Mátká. *Qui creavit me, requievit in tabernaculo meo.* Ktory mnie ſtworzył, ten ſpoczął w przybytku moim. To ieſt: dziewięć Mieſięcy mieſzkał w żywocie moim. Mátká ieſt Panną, Pánná Matką; poczęłá bez męża, porodziłá bez boleści; rodząc, przy całości Páńſkiey zoſtała; á ktoryż to Filozof poymie? Wyſtawiwſzy Rzymiánie Kościoł Bałwanowi pokoiu arcy wſpaniały, bogáty, y mocny, chcąc miec wiadomośc,długo tá przepyſzna ſtruktura, wiekowac miała, pytali oto czarta w Bałwanie utaionego; odpowiedział: do potey ten Kościoł w całości ſtoi, do pokiey Pánná nieporodzi Syná. Aby Panna porodziłá Syná, rzeczą niepodobną Pogánom, swiátła wiary niemaiącym, zdało ſię, zaczym *zkonkludowáli* u ſiebie: iak to ná wieki bydź niemoże, áby Panná porodziła Syná; tak na wieki niebędzie, áby ten Kościoł upadł. Zbłądzili w mniemániu ſwoim, przyſzedł czas pożądany, gdy Przenayswiętſza MARYA, w Pánieńſkim honorze powiłá Syná. Tegoż ſamego czáſu Kościoł w Rzymie upadł, y co było przed tym niepodobieńſtwem, ſtało ſię nayw ięk ſzego podziwienia godnym cudem. Czyliż może bydź co dziwnieyſzego, ieżeli ſię ieſzcze ná okoliczności

rzeczy, mieyſca, czaſu; poprzedzáiące, náſtępuiące, towarzyſzące znarodzeniem Jezuſowym, obeyrzemy? Ná całym świecie, między tylą Páńſtwámi, Króleſtwy, narodámi; konſtytucyą, obyczáiem, *religia*, rożnemi; intereſſami, pretenſyámi zawikłanemi; w ten czas był pokoy; zrzodło oliwne z ziemi wytryſnęło táką obfitością, że aż do Rzymſkiego w padało Tybru; dawney Sybilli prawdząc ſłowa: *gdy ſię Chryſtus urodzi, zrzodło Oleiu wytryśnie.* Winnice Engaddu, o iednę noc, zakwitnęły, y ſtokrotny, przyniosły, pożytek. O połnocy tak niebo zaiaśniało, że prawie żadney między dniem, y nocą rożności nie zoſtawiło. Trzy ſłońcá pokazały ſię, ktore po niemáły m czáſie w ieden nayiaśnieyſzy zamieniły ſię Luminarz; że niewſpomnę gwiazdy, trzech Krolow prowadzącey, wołu, y oſła poznaiących Pana. Czyliż może bydź nad to wſzyſtko co dziwnieyſzego? Dziwuię ia ſię moy Pánie wſzyſtkim cudom Nayświętſzemu Narodzeniu twemu przytomnym ále nadaremnie cudom; bardziey Tobie ſię dziwuię Maleńkiemu. Prawdá moy Pánie, przedziwnym mi zawſze byłeś; dziwowałem ſię Maieſtatowi Twoiemu patrząc na niebo, dzieło rąk twoich; na ziemie, podnożek nog twoich; ále ci ſię daleko bardziey dziwuię, gdy wżłobku między bydlęty, złożonym ieſteś. Przedziwnym byłeś gdym cię ſłyſzał grzmoty wzbudzaiącego, zapalaiącego błyſkawice. Rzucaiącego pioruny; ále bárdziey ci ſię dziwuię, gdy cię widzę płaczącego. Przedziwnym byłeś w krzaku ogniſtym, iakoś ſię Moy-

żeſzo-

żeszowi pokazał; ale daleko dziwnieyszy, gdy od zimna drzysz. Przedziwnym byłes, gdy byłeś bogatym we wszystko, wszystko całemu swiatu opatruiąc; ále bardziey ci się dziwuię, gdy z ubogiey widzę cię Narodzonego Mátki. Duszo moia, coż na marnośc swiatową z podziwieniem patrzysz! Dziwuiesz się Pałacom, strukturom przepysznym: oto masz staienkę Betleemską, Mędrcu światowy, oto masz mądrość w niemowięciu przedwieczną; Pompami chardy, oto masz Maiestat w żłobku, oto masz maleńkiego Jezusa. Odwroć od marności oczy, niechay w tey staience domysłow rozumu podziwienia twoiego meta będzie; á iako niegdys Arystoteles stanąwszy nad Eurypem Rzeką, gdy w nim przewrotnego płynienia poiąć niemogł, rzucił się weń, mowiąc: ia ciebie niemogę poiąc, ty mnie poymiy; tak y Duszo moiá stoiąc przy potoku łez niemowlęcych rzekniy sobie: gdy ia ciebie zrzodło żywotá z podziwienia wielkiego poiąć niemogę, ty mnie poymyi, *tu me capias.*

Część II.

WSzakże słuchacze moi naymilsi, małobyśmy czynili, gdybyśmy rozum samym tylko záprzątnąwszy podziwieniem, do miłości ktora iest doskonalszym Aktem, postąpić zaniedbáli. Tę miłośc do sercá naszego następuiące wprowadzaią słowá: *Słowo stało się Ciáłem, y mieszkało między námi.* Co rozumiecie naymilsi moi? Gdyby Syn iakiego wielkiego

Kro-

Krolá, do lepianki kmiecia swoiego przyszedł, y ztym się oświadczył, że tam rad z nim będzie mieszkał; cudziesz, żeby go łasks, dárámi swoiemi choynie obsypał; czyliż wspomniony chłopek, Páná ták dobrego dozgonnie, á serdecznie niepowinienby kochac; że go náwiedził, że z nim zamieszkał, że go zbogacił, że lepiankę Jego przytomnością swoią w páłác obrocił? Ale to dáremny domysł, bo Krolowi ziemskiemu álbo pychá, álbo powagá tego uczynic niepozwoli. Stało się to gdy się Słowo stało Ciałem, y mieszkało między námi. Syn iednorodzony, Syn Krolá Krolow, Zbáwiciel Jezus, porzuciwszy páłace niebieskie, przyszedł do lepianek naszych; do kmieciow swoich. (Wszakże domy nasze lepiankami względem niebá? my kmieciami, względem Bogá, ledwo się nazwac, y owszem nazwać się niemoż my?) Oświadczył się przez Prorokà: *Deliciæ meæ, esse cum Filiis hominum*, delicye moie naywiększe, mieszkác z Synami ludzkiemi. Nieprzebráne skarby łask swoich wysypał na nas, podłość natury naszey wyniosł do Boskiego honoru, to dał, nad co mojim zdániem więcey práwie dac niemogł; Czyliż więc nie uczynił dosyć do tego końcá, ábyśmy go serdecznie kocháli? Posłuchaycie Chryzostomá, na te Ewangelii słowá: *y mieszkało między nami*, mowiącego: *mieszkał Bog między nami náziemi, ábyśmy z nim mieszkáli w niebie*; co się miało stać przez dzieło odkupienia naszego. Wiecieśz kiedy to dzieło naywiększe Bog wcielony począł? To podobno w ten czas,

kie-

kiedy od Judászá zaprzedanym, ná śmierć osądzonym, ná Krzyż wbitym został? nie. Pierwszy moment Jezusowego życia, był początkiem odkupienia nászego; bo w pierwszym momencie, iako wszystko wiedzący przeyzrzał Jezus, co w cáłym życiu swoim dla zbáwienia nászego mi łpomość, y ná to wszystko z miłości ku nam odważył się. Proszę: co inszego mowi Páweł: *proposito sibi gaudio sustinuit crucem*; gdy mu dano wolne obieranie pociechy, álbo Krzyżá; obrał sobie Krzyż. Zgodnie odpowiadáią Teologowie, że zaraz w pierwszym momencie życia Jezusowego Ociec przedwieczny dał obránie wolne Jezusowi, smierci za narod ludzki; á on w tymże momencie obrał sobie smierć. *Sustinuit Crucem*. Dla czego Kardynał Damiani pátrząc ná Jezusá w złobku leżącego nazywa go prawidłem, y Krolem Męczennikow *Christus in præsepio legem Martyri præfigebat*. Idzie zrąd: że Zbáwiciel Jezus od Wcielenia, y Narodzenia swego, głowkę Nayświętszą iuż gotował do Korony ciernioweу; ręczki wyciągał, do Krzyżá; serce natężał, do włoczni, nożki prostował, do gwoździ; ciałeczko odważał, ná pręgierzowe cięcie; cáłego siebie, ná ofiarę Bogu oddawał. Czyliż podobna miłość táką Jezusowi miłością nieodwdzięczać? Nie utrzymany w impecie serdecznym Bernard z klarowallu, woła ná káżdego w szczegulności człowieká: niemasz wymowki ieżeli niekochasz Jezusa národzonego; gdyby się Bog był niewcielił, y nienárodził; mogłbys mowic: iak mam kochác Bogá, po-

nie-

nieważ według Pisma Bog niedostempny? *lucem habitat inaccessibilem*; otoż iest; wszopce na cztery części świata otwartey spoczywa, wolny do niego przystęp pastuszkom nawet. Mogłbyś mowić z Zydami: niech się do nas Pan nieodzywa, ábyśmy niepoumierali. Otoż teraz Bog przyszedł ábyś ty miał życie: *venit ut vitam habeant*. Mogłbyś mowić: Bog iest Duchem szczerym, á ia człowiekiem, niepoymuiącym Duchowny h rzeczy: *homo non percipit ea, quæ Spiritus sunt*. Otoż teraz Bog iest Ciałem żywym, pięknym, powabnym; pod widzenie, dotknięcie podpadaiącym. *Vidimus attrectavimus*. Jeżeli więc kochasz ciało, czemusz niemasz kochac Bogá Wcielonego? Ah moy Zbáwicielu Jezu! gdybym tyle miał serc, ile widze łez z oczu twoich wytryskuiących, tedybym wszystkie miłości twoiey poświęcił. Kocham cię, żeś mnie uraczył przyiściem twoim do mnie; bardziey: żeś przyszedł dla tego, ábys całego siebie na męki wydał dla mnie; naybardziey iednak: żeś iest Bogiem moim; dobrocią, szacunku rownego niemaiącą. Ale ta miłośc rozumney woli. Kocham cię ieszcze miłością czułego serca. Gdy na ciebie patrzę, tak śliczne dziecię; utrzymac się niemogę, abym nie mowił: O nayślicznieyszy Jezu! *O delicye* nieba! podźże na ręce moie, spocznij na sercu moim, napoy mnie łaskámi twoiemi, pobłogosław rączkami, ucałuy Duszę usty nayslodszemi. Zapominam o sobie, gdy patrzę na ciebie, bos ty zapomniał o sobie, gdyś pátrzył na mnie. Wybacz moy Jezu, że tak pou-

fale

fale z tobą rozmawiam; zmiłosci, y áffektu ku Tobie, to czynię; niebądź tak miłym, á ia niebędę tak kocháiącym. Gdy będziesz zasiadał ná Tronie, w ten czas cię się będę lękał; ále teraz mi się zdaie, że ia ciebie się nieboię. Dziecina śliczną iesteś, kochác cię umiem, bać się nieumiem; boię się iednak, żebym ia ciebie niestracił; Bo cożbym czynił bez sercá? á ty iestes sercem moim; bo według Páwłá, ia w Tobie żyię: *in ipso vivimus.* Ah Jezu! niech cię kocham teraz, y dopomoż ábym cię ná wieki kochał.

Część III.

ZAwstydził mnie Grzegorz Papież: *Charitas operosa.* Miłość nienauprzeymnym áffekcie ále na chwalebnym ćwiczeniu gruntowac się zwykłá. Ztąd iest: że probá prawdziwey miłości, iest skutek doskonałego czynienia; *probatio dilectionis, est exhibitio operis.* Więc dam pokoy pieszczotom sercá, słuchacze moi naymilsi, *transeamus in Betleem, ut videamus.* Podźmy czym prędzey do Betleem, ábyśmy obaczyli to, co miłośc prawdziwa wyciąga po nas. Coż przecie takiego tam obaczemy? oto trzecie założonego textu słowá. Te stawiaią nam przed oczy, chwałę w Betleemskiey Szopce złożonego Jezusa: *Videamus Gloriam ejus.* Pisząc Korneliusz na dopiero rzeczone Ewangelii słowa, twierdzi: że chwałą Narodzonego Páná, są cnoty Jego. *Vidimus Gloriam, spectavimus virtutes.* A to podobno ná owym Arystotelesa Etyki powszechnym fundamencie:

że

że nic człowieká właściwie chwalebnym uczynic niemoże, tylko ſama cnotá. Co gdyż tak ieſt, przyzwoicie wnoſzę, że całe *objectum* náſze, w ſtáienoe Betleemſkiey, ſą cnoty Chryſtuſowe; ktorych, ieżeli prawdziwemi miłośnikami chcemy bydź Narodzonego, Pána koniecznie naśládowác powinniśmy. *Vidimus gloriam Charitas operoſa* Ták ieſt, ták ieſt naymilſi ſłuchacze; wielka nam ieſt zadana potrzebá, nie tylko z miłości, ále też z intereſſu zbáwienia naſzego, ábyśmy práwemi ſtali ſię naśladownikámi, Dziecıny Bogá. Nie wątpię, muſieliście ſłyſzeć nie raz te Ewangelii ſłowá: *ieżeli ſię nie ſtaniecie, iak ten malenki, nie wniydziecie do Krolestwá Niebieſkiego;* muſieliście ieſzcze ſłyſzeć Páwłá naukę: *kogo Bog przeyrzał, tego przeznaczył, áby podobnym był Synowi Jego.* Proſzę, co inſzego te Swięte wyroki znáczą, ieżeli nie iáwnie pokazuią potrzebę, ábyśmy ſię ſtali Jezuſem, co do naśladowania cnoty Jego; ieżeli chcemy bydź w niebie? O ktożby mi dał, nie tylko was ſłuchacze, ále y cáluſienki świat zagárnąć dziſiay do Szopki Betleemſkiey! áby wſzyſcy widząc Jezuſa maleńkiego, wizerunek wſzelkiey cnoty; do naśladowania Jego wzięli przynaglenie. Niech pátrzą pyſzni, iaką pokora Krola Narodzonego, między bydlęty przeſtawac; á iakiemi pod utratą zbáwienia bydź maią, niech wnoſzą. Niech patrzą lubieżni, iaka czyſtość w Szopce Betleemſkiey. Matká, Panná; Jozef czyſtości slubem obowiązány; Jezus, dziecię naynie winieyſze; y że pod utrátą zbawienia czyſtość ſobie

przy-

przyzwoitą zatrzymywać maią. Niech patrzą gniewliwi, zawzięci, na łaskawość Jezusa ku obrazicielom swoim; dla ktorych się urodził, áby ich zbawił; y że pod utratą zbawienia, urazy nieprzyiaciołom swoim darować powinni, niech wnoszą. Niech patrzą w wesołościach, tańcach, kompaniach, dywertymentach zatopieni, świata chołdownicy na łzy Dzieciny Bogá; y że pod utratą zbawienia, zá grzechy swoie płakać, á przynaymniey żałować im potrzebá, niech wnoszą. Niech patrzą niecierpliwi na ubostwo, zimno, niewygody, prześladowanie, nieprzyięcie do Domow Zbawicielá swoiego Jezusa; á że pod utratą zbawienia, w przypadkach nieszczęśliwych bluźnić Opatrzności Boskiey, dni Narodzenia swoiego przeklinać niepowinni, niech wnoszą. *Jeżeli się niestaniecie iak ten Máleńki, niewniidziecie do Krolestwá Niebieskiego.* Słowá Ewangelii. *Kogo Bog przeyrzáł, tego przeznáczył, áby się stał podobnym Synowi Jego.* Słowa Páwł.

Moy Zbawicielu! na cożby mi się to zdało, żebyś się narodził dla mnie, gdybym ia nie odrodził się na Ciebie; żebyś był Głową moi., gdybym ia był członkiem niezgodnym do głowy; żebyś był przykładem, gdybym ia niebył naśladowcą, iednoby było co być odrzuconym od ciebie gdybym niebył naśladowcą twoim. Gdybym niebył podobny Tobie, niebył przeznaczony; ani się z tobą na wieki cieszył; co iest naynieszczęśliwszym odrzuceniem. Moy BOZE! niech cnot Twoich naśladuię. Wyrzekam się pychy, boś ty pokorny; brzydzę

się

się nieczystością, boś ty czysty; niechcę lgnąć sercem do znikomości, boś ty ubogi; odpuszczam urazy, boś ty łaskawy; pokutuię zá grzechy, boś ty płaczesz; nie narzekam na umartwienia, nieszczęścia, boś ty cierpliwy. Pánie! niech ia przez naśladowanie cnot będe tobą, ábyś ty przez podobieństwo był mną. Wszakże ten iest koniec twego przyścia, mowi Augustyn: *factus Deus est homo, ut homo fiat DEUS.* Bog stał się Człowiekiem, áby człowiek był Bogiem. A żebym to krotko wyraził, com do tych czas mowił: JEZU Máleńki, wylewam całego siebie, ábym cię iak mogę przyiął; rozum, podziwieniu taiemnicy Narodzenia twoiego oddaię; serce naznaczam na wieczne kochanie twoie; ofiaruie wszystkie siły na naśládowanie Ciebie, Amen.

KAZANIE

Na Swięto S. SZCZEPANA

Jerusalem quæ occidis Prophetas, & lapidas eos, qui ad te Missi sunt. Math: 23.

O Zawziętości wysilona! Dwoiakie między innemi, znakomitsze dobro przyrodzone; miał Swięty Szczepan. Jedno dobro duszy, drugie dobro Ciała. Dobro przyrodzone duszy, byłá sławá Szczepana; dobro

przy-

przyrodzone Ciáłá, było zdrowie, y życie Szczepana. Złość Zydowska chcąc szkodzić Szczepanowi, taki sposob wynalazła, ktorym by, ile z siebie, to dwoiakie dobro, Szczepanowi Swiętemu wydarłá; ktorymby Szczepanowi Swiętemu, y sławę, y życie odięłá. Odważyła się nan włożyc potwarz, y włożyłá; á tę samę potwarz przekupionemi świadkami przed niesprawiedliwym ogłosiłá, utwierdziłá sądem. Wszakże w dzieiach Apostolskich czytamy: *statuerunt falsos testes, qui dicerent: homo iste non cessat loqui verba, adversùs locum Sanctum.* Postawili świadkow, iako ten Człowiek, (to iest Szczepan Swięty) nie przestaie mowić przeciwko Kościołowi. Jako ieszcze słyszeli: że on miał bluźnic Moyżesza, y Bogá. *Audivisse se, dicentem eum verba blasphemiæ adversùs Moysem, & Deum.* W tym niecnotliwym postempku, iawnie się wydaie ukryty zamysł. Mowili nieprzyiaciele między sobą: ieżeli tę potwarz włożemy na Szczepana, niepochybnie zruynuiemy go na sławie, y na życiu. Zruynuiem go na sławie: bo wszyscy będą go mieli zá bluźniercę, przez swiadki, y publiczne inkwizycye, że iest iawno grzesznym. Zruynuiem go na życiu: bo za włożonym na Szczepaná tak wielkim kryminale, niepochybnie musi poyść Jego śmierc, niesławá; na ktorą przez dekret sądowny skazan będzie; á tak potwarz nasza, dwoiakie twierdze będzie miała, y przez świadki; y przez dekret chaniebney śmierci. Tak sobie zawziętość umyśliłá, ále patrzcie iaká *mentita sibi iniquitas.* Jak sobie samey niepra-

wość skłamała, y iak się bardzo oszukała. Páczcie, y wy uważaycie proszę: bo to co mowię, iest rzeczą następuiącego kazania: Potwarz ná Szczepana żyiącego włożona, sławy Jego skazić, y zabić nie mogła. *Jerusalem quæ occidis Prophetas.* Część I. Smierc przez ukamienowanie Szczepanowi Swiętemu zadana, z chańbiła potwarze, bo nieśmiertelną Szczepanowi Swiętemu uczyniła sławę. *Lapidas eos, qui ad Te missi..* Część II. Kazania.

Cześć I.

NAypierwey przełożyć y zrozumieć potrzeba istotę dobrey sławy. Sława dobra iest w samey rzeczy mniemanie dobre ludzkie o iakim człowieku rodzące się pochodzące z pobaczonych dobrych spraw Jego. Wszyscy się na to tak Filozofowie iako też y Teologowie zgadzaią. Powiedziałem że się sława człowieka z dobrych spraw rodzi, tak iest nie inaczey. Te bowiem same sprawy są nasieniem z ktorego dobre o człowieku mniemanie, gdy by iaki prześliczny kwiat wynika co nie ie dobrą chwalebną sprawą nie iest fundamentem sławy. Nie przeczę że wiele pomaga d sławy Szlachectwo urodzaiu, ile iest złączone Szlachetnym obyczaiem. Zaś Szlachetno bez cnoty iest larwą bez twarzy, dymem b ognia, piianą bez piwa, czapka bez głowy; o oniey mowi Skarga Polski. Nie przeczę mądrośc pomaga do sławy, ale gdy iey kto z żywa do wynalazkow chwały Boskiey, na zdr

wa

wą poradę bliźniemu, y na zbawienne siebie samego rozporządzenie. Inaczey mądrosc nie sławna iest, iáko widziemy gdy Xiążka na stos skazana chaniebnie palona bywa. Y fortuná dobrze zażywana, pomaga sławie, ále samey sobie zostawiona, iest pospolitą niesławą Zydow, bo y oni pieniądze maią przecięż są Zydami. Toż mowic o wymowie, toż mowić o siłach, toż mowić o wdzięczney urodzie, toż mowic o sposobności do dzieł wszelakich. Jeżeli te własności z dobrych obyczaiow, y z chwalebnego zażywania swego, okrasę tę maią; sławę czynią. Sława ieszcze ludzka tak iest wielkiey uwagi, że między wszystkiemi przyrodzonemi dobry prawie powszechne ma miec mieysce, przeto Salomon przyrownywa ią do oka ludzkiego: *lux oculorum lætificat animam; fama impinguat ossa.* Swiatło oczu obiaśnia duszę, sława tłuszcza dodaie. A iako bez oczu chocby naywiększe Ciało było; Ciemne iest. *Totum Corpus tenebrosum.* Tak bez dobrey sławy ludzkiey; ciemne iest chocby naylepsze było, iak mowi Hieronim: *etiam opera salutis, sine fama boni odoris, non satis relucent.* Prace zbawienne Apostolskie bez dobrey sławy niedosyć iaśnieią. Sława dobra wreszcie iest dobrem takim, ktorego człowiek godziwie zaniedbywać nie ma. Jak znowu mowi w listach swoich Hieronim: *Apostolici præcepti, & exempli est, ut habeamus rationem non tantum Conscientiæ, sed & famæ.* Przykazanie Apostolskie nas do tego obowiązuie, y przykład Apostolski nas do tego pobudza, ábyśmy się starali, nie tylko o dobre sumnienie, ále

y o ſławę. Z kąd ſię wnoſi: że iako każdy Chrześciánin obowiązany ieſt, áżeby nic takowego nie czynił, coby ciężko ſkaziło ſumnienie iego; tak obowiązan ieſt, áby ſię tego wſzyſtkiego chronił coby mogło ciężko w mniemaniu ludzkim ſkazić ſławę Jego. Skaziwſzy ſumnienie ſwoie, ſam ſobie do zbawienia przeſzkadza; ſkaziwſzy ſławę ſwoię, ſtaie ſię nieſpoſobnym, áby innym do zbawienia pomogł. Przeto Paweł iak pilnie ſumnienie ſwoie od ſkazy zachowywał, *nihil mihi conſcius ſum*, tak uſilnie przeciwko potwarcom, w liſtach ſwoich ſławy ſwoiey bronił. Oto zgoła iak życia, tak ſławy nie godzi ſię odbierać ſobie bo ſława nad życie droższa. Ten ſkarb ludzki w krotkości słow odemnie opiſany, to ieſt ſławę dobrą, zawſze miał, ſtarał ſię oiey zachowanie, y ku większey chwale Bogá o Jey pomnażanie zabiegał Szczepan Swięty. Wielkich był talentow przyrodzonych, y wſzyſtkich dobrze zażywał. Wielkich był cnot, y zaſług, á w tych ſię zawſze ćwiczył, y poſtempował. Był naypierwey Szczepan Swięty dobrego rodzaiu w Grecyi, ále krew Iego Szlachetną przyozdobiłá wſtydu purpura, ále krew Iego, ogień miłości Boſkiey zapalił; ále krew Iego do tego ſię zawſze ſpoſobiłá, áżeby dla Chryſtuſa wylaná byłá. Był Szczepan Swięty doſtateczney fortuny, iak ſię dorozumiewaią tłomacze piſmá, ále te maiętność ſwoię Apoſtolſkiemu rozporządzeniu oddał, áby zniey wyżywienie ubodzy mieli. On też ſtawſzy ſię ubogim dla Chryſtuſa, áby nie iak Dziedzic z właſności ſwoiey

ſkie

ále iak Syn naywiernieyszy kochaiący Mátkę y przeto wszystko iey oddaiący z opatrznosci Matki Kościoła, był karmion y przyodziewan. Szczepan ieszcze Swięty był darowan od Bogá przedziwnie piękną urodą, ále tę urodę slubem czystośći wieczney oddał Bogu, y rzadkim ziednoczeniem pogardził nieskażoną niewinność z młodością kwitnącą. Był ieszcze Szczepan Swięty wielce uczony, á doskonałą wiadomosć maiacy Pisma Bożego, ále tę naukę swoię nie ku wyniosłosci, iak pospolicie bywa, ále ku obronie wiary, y Honoru Boskiego, obracał. Tak uspośobiony Szczepan Swięty czystością, y mądrością, uczyniony Dyakonem; áby śię bowiem ściśley do Bogá przywiązał, iak pragnął, zasłużył sobie bydź zbliżonym do Ołtarza. Ktoż opisze z iaką pilnośćą, ten urząd sprawował? widzieć go było szafuiącego skarbem Kościelnym, ku wyżywieniu ubogich; á on to czyni nayrostropniey wyrozumiewaiąc nad nędzą, y potrzebą prawdziwą. Widziec codziennie zgromadzonych Chrześcian karmiącego Nayświętszym Iezusowym Ciałem, był bowiem zwyczay pierwiastkowy, że codziennie wszyscy Nayświętszych taiemnic zażywali; á on to czyni z wielką ochotą, radością, pobożnością. Widziec było czytaiącego, y wykładaiącego Ewangelią, á on to czyni z wielką gorliwością, y pełną Duchá Bożego wymową. Widziec było dysputuiącego, z przednich Akademii Doktorami, przeciwnemi prawdzie Ewangeliczney; iacy byli Cyryneyczykowie, Alexandryiczykowie, y inni; á

on to czyni z naygruntownieyszym ukazaniem prawdy, y uporczywie przy błędzie swoim stoiących iawnym przekonaniem, *non poterant resistere sapientiæ ejus.* To wszystko: te talentá Szczepana dobrze zażyte, te cnoty y zasługi, fundamentem były, przyczyną były, dla ktorych u wszystkich Szczepan Swięty miał dobrą sławę. Ieszcze nie był na urząd Dyakona poświęcony, á gdy spytano: kogoby Swięcić kogoby do tego wspaniałego święcenia obrać: *Considerate Fratres* (słowa Apostolskie) *viros ex vobis boni testimonii;* Uważaycie bracia, ktory iest między wami dobrego Swiadectwa, to iest sławnego życia człowiek; wszyscy iednostaynemi sercy, y głosy pokazali, obrali Szczepana, *elegerunt Stephanum.* Coż dopiero gdy na tym Swiętym urzędzie całą usilnością służyć bliźniewu począł? gdy sam będąc Swiętym, Swiętemi innych czynić usiłował? O iak się wielce u wszystkich dobra sława, y dobre imię iego pomnożyło! *Stephanus plenus gratiâ, & fortitudine.* A że prawdziwe przysłowie iest: *invidia virtutis comes;* cnoty, y chwały towarzyszka zazdrość; tego na sobie doświadczył Szczepan Swięty. Zawisni nieprzyiaciele Wiary Chrystusowey, y Szczepana, Zydzi zazdroszcząc tych talentow Szczepanowi, á nienawidząc Chrystusa, za poduszczeniem szatańskim umyślili włożyć kalumnią na Szczepana, y włożyli; á żeby podobieństwo prawdy miała, świadkami, przed publicznym sądem utwierdzili, *rapuerunt, & adduxerunt ad concilium,* porwali go, y stawili przed sądem, powiadaiąc

nam

nam: że on ieſt nieprzyiácielem Kośćiołá Sálomonowego, że BOGA bluźni, y Moyżeſza; *quod ille blaſphemet.* O potwarz nieſpráwiedliwa! O záwźiętośći nieprzyiaćielſka! Byłże kto, ktoryby ſię za S. Szczepanem ku obronie Jego odezwał? żadnego niebyło. Gmin zbuntowawſzy ſię woła, świadkowie przekupieni obwiniali, ſtárſzyzna Zydowſka naſtempowała, ſąd nieſprawiedliwy rad potempił. Zadnego nie było ktoryby rzekł. Ia znam Szczepana, wiem niewinność Iego, wiem gorliwość, y honor Kośćioła: wiem cnotę, y zaſługi. To podobno ſława Szczepana przez te potwarzy znidzczona będzie? nie będzie. Nie miał żadnego obrońcy u ludzi przed ſądem nieſprawiedliwym. Miał obrońcę ſamego Bogá Szczepan Swięty. Utrzymał Bog ſławę Iego nieſkażoną, á to ſię dwoiakim ſpoſobem ſtało. Naypierwey twarz Swiętego Szczepana zamienił w twarz Anioła, iak Oycowie Swięci mowią u Korneliuſza; procz tey pięknośći ktorą miała, niebieſką przedziwnie wdzięcznie świátłośćią okraſzoną ſtała ſię twarz Szczepana: *Intuentes eum omnes, qui ſedebant in Concilio, viderunt faciem ejus tanquam Angeli.* Patrząc na niego, ktorzy trybunał záſiadali, widźieli twarz Iego iako Aniołá. O ſędźiowie nieſprawiedliwi, wołam na was ſłowy Dawida: *de vultu judicium prodeat & oculi videant æquitatem.* Bierzcie ſąd z twarzy Szczepana, á oczy waſze niechay oglądaią ſprawiedliwość. Maſz bydź ten nieprzyiaćielem Boſkim, ktory ieſt Aniołem Bożym? maſz ten według przekupionego świadectwa, crar-

tem bluźniącym, ktore mu świadectwo twarz daie, że iest Aniołem chwalącym Bogá? masz bydź przeciwnik prawa, ktoremu z oczu patrzy Bog, y wszelkie zachowanie? Niemasz w nim zaprawdę ciemności, ktorego Duch Boży obiaśnia, y zapala, *oculi videant aequitatam*. Więc się obaczcie, odrzućcie fałsze, á za oczywistym niewinności dowodem podźcie, *judicium prodeat de vultu*. Y ta to była pierwsza, wymową też, sławy Szczepana obrona rownie można, y druga. Taką iesżcze Bog dał wymowę stoiącemu przed sądem Szczepanowi, taką siłę nieprzekonanych racyi, że gdy mowić począł, nie tylko iawnie niewinności swoiey obraniał, ále oskarzycielow świadkow, sędziow pokazał iawnie y przed Bogiem, y przed ludźmi winowaycami. Czytać mowę Jego w rozdziale siodmym dzieiow Apostolskich, do sądu mianą, ktorą temi kończy słowy: *Durae cervicis, vos semper Spiritui Sancto restitistis*. Ludzie twardey szyi, á nieobrzezanych uszy y sercá, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Swiętemu. Zámilkła tu zhańbiona potwarz, y sława Szczepaną nie skażona, za pomocą łaskawego Bogá, między nieprzyiaciołmi swoiemi tryumfowałá. Tu ia was wzywam Chrześciánie moi, ktorzykolwiek na naydelikatnieyszey sławię waszey, niewinnie cierpicie. Wzywam was, przybądźcie wszyscy, patrzaycie wszyscy ną spotwarzonego Szczepana; patrzcie na Szczepana między potwarzami nieskażonego, między włożonemi na siebie grzechami, Aniołá; między zawziętą hałastrą, y oskarzycielmi nay-

wyme-

wymownieyszego obrońcę swego. Oto dokument, oto przykład, y pociechę zniego macie. Ták bowiem sług swoich Bog łaskawy, niewinnie zelżonych broni sławy. Przyznaię, że ciężka sercu wászemu zadana rana, na ktorą nie bolec, niepodobna. Tobie cnotliwy Kapłanie, zawzięta złość pieniaczow, życie, y obyczaie, osławiła, Tobie niewinna białogłowo, zazdrosc by cię mężowi ochydziła, niewierność przed nim zadała, ciebie sługo wierny, mściwi y zazdrościwi podsczuwacze, złodzieiem przed Panem uczynili; że innych was podobnie strapionych pominę: Wyznaię, że ciężka sercu wászemu zadana rana, lecz niech to was do mowy niecierpliwey, lub rozpaczy nie przywodzi ále raczey cieżcie się; naypierwey niewinnością wszakże acz poganin Poëta, do tego was zachęca. *Conscia mens recti, famæ mendacia ridet.* Niewinne sumnienie, szydzi z kalumnii. Cieżcie się przykładem Szczepana, przy swoiey doskonałości z potwarzonego. Cieżcie się, żeście się, stali godnemi przy niewinnosci, dla Jezusa cierpieć krzywdę naywyższ-go dobra. Cieżcie się niezawiedzioną w takich okolicznościach opieką, y chęcią Boską. Jak Szczepana tak was pokaże BOG niewinnemi Aniołami; álbo znaydżie takiego Daniela, ktoryby iak Zuzanny, tak wászey między potwarzami uczynił tryumf sławie. A ieżeliby się tak Bogu podobało, zebyście cierpieli bez lekarstwá, znak byto był przyszłego wászego szczęścia; y im dłużey tu cierpieć będziecie, tym przed obliczem, całego świata, gdzie wszystkie potwá-

rzy zhańbione będą, sławnieyszemi was Bog Sędzia pokaże. Ale to ku pociesze waszey z okkazyi Szczepana Swiętego, między potwarzami, ná sławie niesskáżonego. Wrocmy się do uwagi dalszych tryumfow Szczepaná, nad zawisnemi potwarcami swoiemi. Gdy ich záiádłosc nic niewskorała przez kalumnią, ku odięciu sławy Szczepanowi Swiętemu, skazała go na śmierć nie sławną, á żeby przynaymniey fałsz potwarzy, nię sławą śmierci wesprzeć mogła. Słuchaycie bowiem, co się stało: będąc oskarzyciele z chánbieni to twarzą Anielską w Szczepanie, to Duchem Boskim tchnięta wymową Jego, á niemogąc się oprzeć prawdzie, bo niepodobna było; gdyby to Lwi zażarci; *d ssecabantur cordibûs, & stridebant dentibûs*, porwali niewinnego Baranka na ukamienowanie. Słowa są pisma; *clamantes voce magna, continuerunt aures suas, & impetum fecerunt unanimiter in eum, & ejicientes eum extra portam civitatis, lapidabant.*

Wołaiąc wielkim głosem, iednostaynie targnęli się na niego, á prowadząc go za bramę mieyską, kamienowali go. Zaprawdę śmierć przez ukamienowanie zadana, chaniebna iest. Czytamy: że iednego ukamienowáno. *Levit:* 24, bo był bluźniercą; czytamy: *numero:* 12. o Solpacie ukamienowanym, bo był gwałcicielem Swięta; czytamy: o ukamienowanym Achanie, bo był złodzieiem zdobyczy zakazaney od Bogá; ktorych zgoła w starym zakonie kamienowano, tym samym niesławne ich życie oświadczone. Tymci końcem Swię-

tego

tego Szczepana za Miasto wyprowadzali okrutnicy na ukamienowanie, á żeby potwarzy swoie chaniebną Szczepana śmiercią utwierdzili, utrzymali. Ale o drugi raz zawstydzonych, zhańbionych potwarcow, y okrutnikow! Nie tylko potwarzami swemi sławy Szczepana nie skarali, ale zadawszy mu śmierć przez ukamienowanie, nieśmiertelnym go uczynili w sławie; kamienie miotane na Szczepana, nieśmiertelney mu sławy, wysławiały kolos. *Immortalis memoria ejus apud Deum, & homines.* Nieśmiertelna pamiątka Jego u Bogá, y u ludzi. Jeden on z tych iest, o ktorych Ekklezyastyk mowi: *Corpora eorum sepulta sunt in pace, & nomen eorum vivet.* Ciała ich pogrzebione, á Imię ich żyć będzie. Smierć Jego, iest nieśmiertelnym życiem sławy Jego. A to się pokazuie z czworakiey racyi: bo przy śmierci oglądał otwarte niebo, bo pozyskał Pawłá Kościołowi, bo się modlił za mordowniki, y zaboyce swoie; bo wreszcie przez tę śmierć, stał się pierwszym Męczennikiem Chrystusowym. Wyprowadzonego za Miasto, stawiono na placu śmierci; wzniesie do gory oczy, coż oglądał? *Ecce video cælos apertos.* Oto widzę, mowi, otwarte niebo, oto Jezusa ná prawicy stoiącego, widzę oto, całą chwałę niebieską, ktora mnie wzywa do siebie. Coż może bydź nad takową śmierć chwalebnieyszego. Gdyby kto do Miasta iakiego przybywał, á Miasto całe na przeciw niemu wyszło; gdyby Krol przytomny w Mieście, wyszedł áby gościa przyimował, iakby wielka sława tego gościá,

iakby

iakby uroczyste przybycie jego było! Coś podobnego, ale daleko celnieyszym sposobem, stało się przy śmierci Swiętego Szczepana. Wychodził Szczepan przez smierc z tey doliny płaczu do niebá, oto się mu niebo otworzyło, cała chwała niebieska pokazała, Swięci Obywatele, y Aniołowie przed nim stanęli, Krol Krolow BOG Zbawiciel Jezus, w oczach mu stanął, oczekiwaiąc, y pragnąc zbliżenia jego. O nayslawnieysza takowa śmierci! *Ecce video cælos apertos, & Jesum stantem.* Trafiło się w ten czas, że gdy Szczepan do nieba się wybierał, dokąd też y oczy kierował, na blisko siedzącego weyrzał Szawła; ci bowiem ktorzy Szczepana kamienować mieli, zdiąwszy z siebie suknie, oddali ie do straży Szawłowi młodemu, iak mowi pismo: *deposuerunt vestimenta secus pedes adolescentis, qui vocabatur Saulus.* Weyrzał mowię Szczepan na Szawła, y modlić się zań począł, áby mu BOG dał nawrocenie y przed samą śmiercią otrzymał naypożądańszy skutek prosby swoiey. *Si Stephanus non orasset, Ecclesia Paulum non habuisset.* Mowi Augustyn, gdyby się przy śmierci Szczepan nie modlił, Kosciol Chrystusow nie miałby Pawła. O śmierci sławna godna pamięci nieśmiertelney ktoraś pozyskała Szawła Bogu y Kosciołowi. Tenci to Szaweł, ktory się stał wybornym naczyniem obnoszącym Imię Jezusowe, ktory stał się dokumentem świata, ktory czternascie listow napisał, á w nich, iak swiadczy Tomasz z Akwinu, cała w kwestyach swoich zamyka się Teologia. Towarzyszem Xiążęcia Apostołow Pio-

tra, y Sam Xiężęciem Apostolskim. Ktory stał się wszystkim wszystko, iak sam o sobie wyznaie, ktory był w upragnieniu Chryzostoma przedziwnym. Częsta tego Oyca Swiętego była mowa: ktoźby to dał, ábym Chrystusa między ludźmi obcuiącego, á Páwłá Kazanie przepowiadaiącego, mogł był kiedy oglądáć! Tego Swięty Szczepan pozyskał, tę ozdobę Kościoła Chrystusowego, Szczepan śmiercią swoią wrocił. O śmierci naysławnieysza! naychwalebnieysza! Rzucała iuż zaiadłość wściekła nagotowane kamienie, ktoremiby Szczepana y zabiła, y pogrzebła. Coż on na ten grob kamienny? To podobno sprowadzi pioruny z nieba, áby Swiętokradcow pozabiiały y podobno ich okrzyknie: *dura cervice homines;* twardey szyie ludzie. Jak był żwawy gdzie szło o Dobro Boskie, y bliźniego ku obronie Jego; tak był chętliwie daruiący urazy gdzie szło o dobro własne. To pod czas nawałności kamienney, w uściech u niego było: *ne statuas illis hoc peccatum.* Boże! nie miey im za grzech. Boże! odpuść im, co przeciwko mnie czynią. O śmierci nieśmiertelnego Tryumfu pełna! żyią w sławney pamięci, ktorzy zwycięzcámi woysk nieprzyiacielskich umieraią. A za nie większe, nie celnieysze zwycięstwo, siebie samego zwyciężyc? Gdy Iuliusz Cesarz, wspaniały zwycięstwem wiele Krolow, iednemu nieprzyiacielowi swemu darował wygnanie, Rzymski Tulliusz w ten czas przed obliczem Senatu rzekł do niego: *Maximam Victoriam obvinuisti, ipsam Victoriam vicisti.* Naywiększe u-

czyni-

czyniłeś zwycięstwo, żeś siebie samego zwyciężył. Krolow obcych zwyciężyłeś żołnierzem; siebie samego, ktory godnieyszym iesteś nad wszystkie Krole, bez żadney pomocy, ale własną wolą zawoiowałeś, daruiąc heroicznie urazę. W takim zwycięstwie, v nad wolą własną tryumfie, była śmierć Swiętego Szczepana. *Ne statuas illis hoc peccatum.* O iak śmierć Jego sławna, iak godna nieśmiertelney sławy! W tey modlitwie trwaiąc wszakże nie długo, bo gdy się modli, biiący zewsząd grad kamienny, krwawemi razami wycisnął z niego Swiętą Duszę; upadł na placu Szczepan umarł dla Iezusa Chrystusa, zasnął w Panu, *cum que dixisset: ne statuas illis hoc peccatum, obdormivit in Domino.* Gdy to rzekł: Boże odpuść im grzechy, zasnął w Panu. O śmierci Szczepana sławna! Przywalone ciało kamieńmi, umarło; *sepulta corpora*; Ale śmierć Iego y sława nieśmiertelna, *nomen eorum vivet.* Ta śmierć uczyniła go Wodzem, Hetmanem wszystkich Męczenników Swiętych. On bowiem miał to szczęście, że naypierwey za Chrystusa umarł. Cierpieli przedtym Młodziankowie z koroną bez zasługi; cierpiał Ian Chrzciciel, ale że śmierć Iezusową poprzedzał Menczeństwem swoim, nie naśladował Iezusa; Szczepan Swięty, cierpiał z zasługą, y koroną; cierpiał z naśladowaniem Iezusa; on bowiem pierwszy po śmierci Iezusowey zamęczon, idzie za tym, że sława pierwszeństwa Iago nieumiera, *nomen eorum vivet.* Idzie za tym, co mowi Chryzostom: *præcipuus, qui primus.* Osobliwszey sławy, bo pier-

pierwszey. Te są przyczyny dla ktorych w śmierci swoiey nieśmiertelnie sławny Szczepan. Też same przyczyny są skutecznemi sposobami y pobudkami do pożytku waszego Chrześcianie moi. Uważaycie nayprzod ná Szczepana cierpiącego Bog z otwartego niebá patrzył, y Szczepan oglądał w ten czás Bogá. Widzicie, że gdy co cierpliwie ponośicie dla Bogá, bardzo miłym iesteście mu widokiem. Patrzy na was, cieszy się wámi, daie wam pośiłki, gotuie wam niebo. Przeto w utrapieniach waszych macie pilny mieć wzgląd na to, mowić macie sobie: *video cælos*; BOG patrzy ná mnie, gotuie mi niebo za to, *video cælos*; á wszystkie utrapienia, dolegliwości słodnieią. Słodnieie, ubostwo patrząc na niebo bogáctw nieustannych pełne, Słodnieie choroba, pátrząc na niebo, gdzie zdrowie wieczne, á boleści nie masz. Słodnieią potwarzy, patrząc ná niebo, gdzie honor, sława, chwała bez końca: *Videos cælos apertos*. Powtornie uważcie: Szczepan Swięty gdy cierpiał potwarzy, y ukámienowanie, w ten czas uprosił nawrocenie się do Bogá, Swiętemu Pawłowi. Takci iest Chrześcianie, modlitwa podczas utrapienia, nayskutecznieysza do otrzymánia rozmaitych darow. Gdy na was dopuszcza BOG rozmaite krzyże, w ten czas cierpliwie ie przyimuiąc modlcie się do Bogá, proście go o dary, y potrzeby tak dla was wszystkich, iako y dla bliźnich; á uprościcie. Kościoł Swięty, gdy naznacza wielkie supplikacye w ten czas każe podeymować dobrowolne posty, umartwienia, y inne utrapienia

nia ciała, daiąc znać: że supplikacye z dobrowolnym utrapieniem ciała złączone, dzielnieysze są do otrzymania skutkow; ták ieżeli dopuszczone krzyże, dolegliwości, cierpliwie znosic będziecie; á z niemi prożby wasze do Bogá łączyc, wielka pewność iest, że modlitwy wasze tak wam, iako y bliźnim waszym staną się wielce skuteczne. Potrzeście uważcie: że się Szczepan Swięty modlił za tych, y darował im urázę, ktorzy na sławę, na życie Iego następowali. Uczcie się, iak macie od wszelkiey, zemsty oddalac serce wasze. Koniecznie z nieprzyiaciołmi temi, trzebá bydź w niebie, áby nieprzyiaciele wasi byli z wami w niebie, trzeba żeby pokutowali za to, że was obrazili; ábyście wy z nieprzyiacielmi waszemi byli w niebie, trzeba ábyscie im darowali urazę, nie pragnęli, dopieroż nie szukali zemsty, ieżeli oni niechcą pokutowáć, wy niechcecie darowac, obydwa nie będziecie w niebie. Nasladuycieszż Szczepana, á choćbyście takiego nieprzyiaciela mieli, ktoryby nie tylko na sławę, na fortunę, ále y na życie wasze nastęmpował, daruycie mu urazę dla miłości Iezusowey, mowiąc do Pana: *ne statuas illis hoc peccatum.* Uważcie wreszcie: Swięty Szczepan przez swoię śmierć stał się Menczennikiem. Chcecielibydź w kompucie Iego, prześladowanie ktore niewinnie ponoście, cierpliwie znoście, á przeto wnidziecie między Menczennikow, o cnotę cierpiących. Mieycie też pragnienie, y gotowość krwi wylania za prawdę Katolicką, á w pragnieniu będziecie Menczennikami. Ktore

to

to prágnienie acz nie iest dostateczne, do tego áby was Kościoł znał za Męczennikow, ále iest do tego dostateczne, áby was BOGU w niebie Męczeńską Koroną uwieńczył; bo u Bogá *intencya*, czyli wolá szczera, zá skutek stoi. BOZE narodzony, wszystkich darow nayukochańszy Dawco, y Pomnożycielu, day nam łaskę do tak pożądanego nasladowania Męczennika, Szczepana Swiętego; ábysmy ktorym sposobem on nieśmiertelną w śmierci pozyskał sławę, tymże sposobem sobie ná nieśmiertelnosc chwały wiekuistey zasłużyli, Amen.

KAZANIE

Ná Swięto S. JANA EWANGELISTY

Hic autem quid? Joan: 21.

GDy usłyszał Piotr Swięty od Zbáwicielá JEZUSA przepowiesć o przyszłym męczeństwie swoim, dwornie pytac się począł o Janie Swiętym, o ktorym wiedział, że go bardzo Jezus kochał: *hic autem quid*? á ten co? To iest: á ten uczeń twoy Pánie, ktorego kochasz, będziesz Męczennikiem? przeleiesz on za ciebie krew? Nadworne pytanie, z strofowaniem Zbáwiciel Jezus Piotrowi odpowiedział: *Quid ad te*, á tobie co do tego; innych niepatrz, ále sam idź zá mną, *tu me sequere*.

Przyznam się wam naymilsi słuchacze moi, iak Piotra niegdyś, tak mnie podobna dziśiay bierze dworność. Święta teraźnieysze, trzech mi przed oczy stawiaią Męczennikow Szczepana: ktorego wczoray; Młodziankow, ktorych, iutro; Jana: ktorego dziśiay obchodziemy uroczystość. Wszyscy trzey zdaią się bydź Męczennikami, ále rożnym sposobem. Szczepan: y śmierć, y zasługę miał Męczeńską, bo doyzrzałego rozumu będąc, dobrowolnie dla miłości Jezusowey przyiął, y wytrwał prześladowanie. Młodzianki: śmierć Męczeńską mieli, ále zasługi niemieli, bo niemaiąc używania rozumu, niemogli kochać Bogá; á co zatym idźie, niemogli przyimowáć Męczeństwa z miłości iego. Jan zaś Swięty ma zasługę Męczeństwa, ponieważ zá opowiadanie Ewangelii, był od Tyrannow prześladowany, ále śmierci Męczeńskiey niemiał; bo iedni Teologowie powiadaią, że cale nieumierał; drudzy twierdzą: że umarł, ále nieMęczeńską śmiercią. Zycie Jana zdaie się Męczeńskie, śmierć była wyznawcy. O pierwszych dwoch to iest: o Szczepanie, y Młodziankach Swiętych, kwestyi niepotrzebá, bo wszyscy zgadzaią się na to, że byli prawemi Męczennikami; ponieważ dla Chrystusa krew przelali: O Janie Swiętym muszę dwornie spytać: *hic autem quid*? Czym iest Jan? Męczennikiem? czyli też wyznawcą? Ani mię, rozumiem, o taką dworność Zbawiciel Jezus strofować będźie, iak Piotra; *quid ad te*. Niepytam bowiem o rzeczach przyszłych, iak niegdyś Piotr, ále o rze-

czach

-zach przeszłych. Czym był Jan? Wyznawcą, czyli Męczennikiem. Myślicie sobie podobno: Prożna wątpliwość, y pytanie, ponieważ zdanie Kościoła S. iest, że Jan Ewangelista Wyznawcą; dla tey przyczyny Kościoł S. na iego uroczystość, nie czerwony, ále biały w apparatach Kapłańskich naznaczył kolor, iak zwyczaynie bywa na Swiętego Wyznawcę. Pozwalam ia naymilsi moi, bá áni myslilem przeczyć temu, że Jan Swięty iest Wyznawcą. Ale żebyście niesądzili prożnym bydź pytanie moie, usiłować o to na dzisieyszym kazaniu będę, ábym go pokazał, y Męczennikiem. Na dwie części podzielę mowę. Jan Wyznawcá Męczeństwem swoim wszystkich Męczennikow Chrystusowych przeszedł. Część I. Jakim sposobem każdy człowiek może bydź wraz Wyznawcą, y Męczennikiem Swiętym. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

NApominam was, za pewną rzecz mieycie: że Jan Swięty Ewangelista, bardziey, więcey nad wszystkich Apostołow kochał Jezusa. Mocnie to przyznacie, byleście tę uważyli prawdę, że Zbawiciel Iezus Iana bardziey, á niżeli wszystkich kochał Apostołow. Uważaycie, pyta Augustyn: czemu to dzisieysza Ewangelia nienazywa przezwiskiem, Iana; ále tylko mowi: *discipulus quem diligebat.* Uczeń ktorego kochał Iezus; y odpowiada na pytanie swoie: *tacito nomine discernitur à cæteris*

Joannes, quod plus cæteris diligeret Dominus eum temi słowy pokazuie się to; że go Iezus bardziey nad innych kochał. Ten iest bowiem mądrych obyczay, gdy wielu pospolite imię iednemu tylko daią, tym sposobem znaczą: że ow przez imię wyrażony, prym między innemi trzyma. Tak to imię *Filozof*, iest wielu pospolite, ále że go mędrcy samemu Arystotelesowi daią, y iedno iest u nich mowic: *tak napisał Filozof*, co mowic: *tak napisał Aristoteles*; dla tego Arystoteles, między wszystkiemi Filozofami, w głębokości Filozoficzney prym trzyma. Toż sądzic o imieniu tym *mowcá*, ktore wielom będąc pospolite, że iest samemu Cyceronowi naznaczone, pokazuie: że Cycero w sztuce Oratorskiey wszystkich innych przeszedł. Podobnież mowmy o imieniu kochanka Boskiego; imię to wielu pospolite było, bo y Piotra, y Iędrzeia, y Iakubá kochał Iezus; ale że to Imię samemu tylko Ianowi przypisuie Ewangelia, y nim go nazywa, *Discipulus quem diligebat Jesus*, bydź musi, że go Iezus nad innych kochał, *tacito nomine discernitur à cæteris*. Swięty Tomasz de Villanova toż samo inną utwierdza racyą. Mowi on: Ianowi te obiawił skrytości serca swego, y taiemnice dekretow swoich Iezus, iakich żadnemu nieobiawiał. Ianowi to dał w opiekę Iezus, co mu naymilszego, y naydroższego było, á żadnemu tego niedawał. Iana temi dobrodzieystwy nadał, iakich żaden niebył uczestnikiem; podzielone zgoła na innych Swiętych honory, ná niego samego przeniosł; Musiał go więc nad in-

innych kochać; bo dobroczynność, iest wiadkiem miłości, im większa zewnątrz dobroczynność, tym większa w sercu miło ć. Ták własnie: im bardziey wybucha płomień, daie znac, że tym większy znayduie się pożar. Im się komu bardziey nad innych świadczysz, pokazuiesz tym samym, że go bardziey nad innych kochasz. A ieżeli Iezus nad innych Swiętych bardziey kochał Iana, á coż pewnieyszego bydź może iak to, że y Ian bardziey á niżeli inni Święci kochał Iezusá? Bog nasz miłość swoię ku nam, miarkuie miłością naszą ku sobie. Nie kocha kto Bogá, y Bog go niekocha; kocha kto Bogá, y Bog go kocha. Kocha Bogá bardziey, y Bog go bardziey; ponieważ zaś Iezus naybardziey kochał Iana miedzy wszystkiemi Apostołami, bydź musi: że y Ian naybardziey kochał Iezusa miedzy wszystkiemi Apostołami. *Ego diligentes diligo.* Y gdy mi na to pozwalacie, iakoż pozwolić powinniście, smiało powtarzam, com powiedział: że Ian miedzy wszystkiemi Apostołami prym trzyma. Miłosc ta naywiększa, ktorą miał ku Iezusowi naywiększym go uczyniła Męczennikiem. Uważaycie tłomaczyć się z tego poczynam: miłośc Boska w sercu Iana goreiąca, troiakie mu zadała męczeństwo. Iedne w Ierozolimie drugie w Rzymie, trzecie w Effezie, każde zaś z nich takie iest, że wszystkich innych Męczennikow męki swoią katownią przechodzi. Coż to takiego Ian Swięty Ewangelista w Ierozolimie cierpiał, pytacie? niechwytano go, niesądzono, nieprzesladowano, nieścinano,

niekrzyżowano, nie palono. Pozwalam, dla tego więc niechcecie mu przyznać Męczeństwa. Ia mowię. choć Ian od tego wszystkiego był wolen w Ierozolimie, tak iednak był umęczony, iak żaden. Powiedzcie mi, co rozumiecie o przedziwney Bogá moiego Matce MARYI. Byłali ona Męczennicą? Niewiecie, iak odpowiedziec; słuchaycie Oycow Swiętych Bazyli, Effrem, Bernard słońcem ią nazywaią wszystkich Męczennikow; iak bowiem słonce miedzy innemi luminarzami zdaie się nay większe, tak MARYA miedzy innemi Męczennikami naywiększą Męczenniczką była. Kościoł zaś Swięty daie ten iey tytuł *Regina Martyrum.* Krolowa Męczennikow, á to iak bydź może? Wszakże niesłychac, áni czytać o żadnym Tyrannie, ktoryby MARYĄ prześladował? o żadnym kacie, ktoryby na MARYĄ porywał się? O żadnych katuszach, ktoreby kiedy dla MARYI nagotowane były? Domyślacie się, co mam mowić: miłośc naywiększa, ktorą MARYA Syna swoiego IEZUSA ukochała, ta nayokrutnieyszym na serce Iey, stała się Tyrannem, *amor tyrannus*, mowi Augustyn. Iak tylko Bogá, y Syna swego Iezusa, obaczyła na gorze Kalwaryiskiey zmęczonego, wiszącego miedzy łotrami; w ten czas Krolową Męczennikow stała się. bo cokolwiek Chrystus boleści na ciele swoim ponosił, to wszystko MARYA na duszy, y sercu ponosiłá; Słowá Bernarda. A chociasz z natężoney boleści nieumarła, stoiąc pod Krzyżem; stało się to: sądzi Ambroży, áby niemieli ludzie do-

błę-

błędu okazyi, mniemaiąc: że sam Chrystus nie był dostateczny do odkupienia narodu ludzkiego, ále do tego ieszcze ku pomocy, śmierci Mátki swoiey potrzebował. *Non egebat adjutore.* Dla tey przyczyny od Kościoła, y Doktorow Iego, przedziwna Boga moiego Matká MARYA, nazywa się Krolową Męczennikow. Co przyznacie Matce; przyznacie Synowi. *Ecce filius.* Oto Ian, Syn MARYI. Iedne oboygu Męczeństwo było. MARYA miłość, y Iana zabiiała miłość; wszakże obydwa, gdy Iezus konał, pod Krzyżem Iego stali. Ta rożnicá tylko byłá, że MARYA bolała iak Matka nad Synem, Ian, bolał nad Iezusem, iak brat przysposobiony, ále cáłym sercem kocháiący. Obydwa wyznawali publicznie: że Chrystusowey nauki nasladowanikami byli; ktore to wyznanie potrzebne iest, do Męczeństwá doskonałego. Obydwá; łańcuchy dyscypliny, rozgi, ciernie, krzyże na sercu swoim boleśnie czuli. Nawet rana od włoczni zadana, na ktorą iuż niebolał Iezus, bo nieżył; wielkie okrucieństwo zadała MARYI, y Ianowi; bo miłość wielka, natężonym żalem, ledwo ich w ten czas nierozerwała serca. Iezeli tedy MARYA Męczennicą, á iakże Ian nie Męczennik? Iężeli MARYA Krolową Męczennikow, á iakże Ian nie Hetmanem Męczennikow? Stawcie mi Szczepaná, Młodziankow Swiętych, y innych wielu; o iak wielka rożność! Oni cierpieli od kamieni, y miecza, ktore tylko ciało zranic mogą; Ian cierpiał od miłości, ktora y duszę przeniknęłá. Oni

cierpieli na ciele, Ian cierpiał na duszy; ktora że ciału daie czułość boleści, sama na boleść, większą czułość mieć musi. Oni cierpieli, y wyznawali Chrystusa w ten czas: kiedy Chrystus Zmartwychwstał, kiedy tryumfował, kiedy imieniem swoim y chwałą świat cały napełnił. Ian cierpiał, y wyznawał w ten czas: kiedy Chrystus umierał, kiedy był wzgardzony, y miedzy łotry poczytany, kiedy od wszystkich, nawet nayukochańszych uczniow swoich, porzucony. Nieprzyznaiecież Męczeńskiego prymu Ianowi? tym samym, odbieracie tytuł: Krolowy Męczennikow, przedziwney Boga moiego Matce, MARYI; ponieważ oboygá, MARYI, y Iana, iedno Męczeństwo było.

Wszakże, ieżeli kto do prawego Męczeństwa, prześladowania, krwi, y Tyranná potrzebuie; nieschodziło na tym Męczennikowi moiemu, Ianowi. Wziąwszy on Duchá Przenayświętszego, poszedł w rożne kraie opowiádać Wiarę Chrystusową. Ze z wielkim niebá pożytkiem to sprawował, zazdrosny czart zniesc tego niemogąc, zapalił nienawiścią Domiciana, Cesarza Rzymskiego; ten poimanego Iana, do Rzymu przyprowadzic, ku bałwochwalstwu namawiać; á że dyamentowego sercá żadną miarą naruszyc niemogł; nasmierć dekretowac kazał. Nałożono wielki ogień; kocieł wrzącego oleiu nagotowano; wrzucono weń Iana; áby w nim natężonym przeiętym warem, nietylko umarł; ále, iak wosk stopniał. Otoż macie, ktorzyście chcieli

ma-

macie Iana w prześladowaniu. Rzeczecie spodziewam się, przeczyc temu niemożemy, że Ian Swięty na kocieł wrzącego oleiu był skazany w Rzymie, ále też y to zapewne wiemy, że tá nagotowana katownia, cále mu nieszkodziłá; tak bowiem Bog Wszechmogący ognia, y wrzącego oleiu zmienił naturę; że Janowi zamiast upału, ochłodą, zamiast śmierci, zdał się bydź życiem: bo z kotłá Męczeńskiego czerstwieyszym wyszedł, ániżeli był weń rzucony. A zaś iak ta katownia, w ten czas niekatownią byłá; tak Jan w niey niemogł bydź Męczennikiem. Wierzycieszi mi, że to zdanie wasze, wielce przedsięwzięciu moiemu sprzyia? Mowię, y powtarzam: Jan Swięty, tym samym że był ná śmierć skazany, że iuż był w kocieł wrzącego oleiu wrzucony, á żadney na ciele, y na duszy nieodniosł szkody, tym samym takie miał, y poniosł Męczeństwo, iakiego niemieli innego, rownego Męczennicy. Pozwoli nie wątpię każdy, że Jan Swięty, wielkim natężeniem pragnął dla Jezusa umierać, ponieważ nieporownaną z innemi natężonoscią kochał Jezusá. Miłość zaś prawdziwa, dla tego ktorego kocha, y życie same łożyc gotowa; y łożyc pragnie. Kochała *in Canticis* Oblubienicá, Oblubieńcá niebieskiego; dla tego na rany, na niebespieczeństwa smierci narażiła się, byle pragnienie serdeczne w znalezieniu Jego nasycic mogła byłá. Kochał Zbawiciel Jezus narod ludzki, dla tego umierac za niego, niepospolicie pragnął: *pragni niem pragnąłem pożywać z wami Pasch ę;*

słowá Jego. Tá prawdá y miedzy ludźmi, częsty swoy dowod miała. Kurcyusz, że kochał Oyczyznę, gdyż tego potrzebá było dla miłości iey w przepaść bezdenną skoczył. Ze *Nomina*, Polak, kochał wodza swego, iednemiż z nim od nieprzyiacioł skuty kaydanami, nogę sobie odciął; áby go uwolnił. Krolowa Angielska, że kochała Krolá, męża swego, wrzod mu zaraźliwy wyssawszy; śmiercią swoią, przy życiu go zachowałá. Uważcie: ieżeli miłość przyrodzona, gdy się prawdziwie między ludźmi zaymie, tak iest mężna, szukaiąca, y pragnąca śmierci, dla dobra kochaney osoby; cóż mowić o miłości Bożey nadprzyrodzoney? o miłości, kochaiącey Bogá nadewszystko? Nád honory, nad fortuny, nad zdrowie, y życie, iak ona może bydź dzielna na serce ludzkie? Gdy do niego wniydzie, nietylko gotowym, ále pragnącym go czyni, umierać zá Bogá; á im się bardziey natęża w człowieku, tym większe w nim do śmierci, dla Bogá sprawuie pragnienie. Taką miłość miał ku Jezusowi Jan Swięty. Kochał Iezusa bárdziey nad wszystkich, iakom wyżey namienił: iakże niemiał prágnąć za niego umierać? *Majorem charitatem nemo habet, quam ut animam ponat.* Widział tego konaiącego, od ktorego niezliczonemi Dobrodzieystwy był obdarzony, y mowił sobie: ktożbymi to dał, żebym ia z Dobrodzieiem moim iedynym, życie skończył! Widział konaiącego, na ktorego piersiach spoczywał, y ktorego szczegulnieyszą cieszył poufałością. O gdyby mowił, za iedyną pieszczotą serca me-

mego, iść iak nayprędzey! widział Oycá, Páná swego, odchodzącego; czemuż mię zostawuiesz, mowił, Syna, sługę, czemuż mię niebierzesz z sobą? Widział Zbawicielá, że krew za niego przelał. O gdyby moy Jezu mowił iak nayprędzey mogłem, krew dla ciebie wylac, ábym ci miłość twoię nadgrodził. Długo te pragnienia serdeczne w sercu Apostolskim gorzały, po niemałym czasie podała się wielce pożądana okazya Janowi, podięcia dla miłości Chrystusowey śmierci, y Męczeństwá. Zchwytano Jana, y osądzono, na wrzącego oleiu kocieł skazano. Wyskoczył w ten czas Jan od radości. Chwałasz! chwałasz BOGU mowił, iuż do konca przychodzę, ktoregom pożądał. Dzięki niech będą wieczne BOGU! niech pociecha upragnioney miłości moiey będzie! Wiecie iuż, co się stało? W wrzącym kotle, Jan ochłodę znayduie, czerstwieie, młodnieie. Co rozumiecie naymilsi moi; tá okoliczność nad spodziewanie, przeciwko intencyi y pragnieniu serdecznemu sporządzona cudownie od Bogá, iak musiałá udręczyc serce Apostolskie? Miarkuycie się po sobie, gdy was ta okkazya, w ktorey całą nadzieię szczęścia, fortuny, zdrowia waszego pokładaliście, za pewne maiąc: że w niey pozyskacie, czegoście pożądali; gdy was mowię, tá okkazya omyli; iakie frasunki, płácze, lamenta, desperacye? Jan bez porownania bardziey pragnął Męczeństwa, á niżeli wy fortuny, honoru, zdrowia; bo pragnienie Janá mierzyło się miłością, á miłość godnością Boską. Podała się

mu

mu ta okazya śmierci, powątpiwać niemogł; oniey, bo że skuteczną bydź miała, zdrowy rozum obiecował; inaczey Bog uczynił, ogniowi związał dzielność; oleiowi wrzącemu, dał ochłodę; katusze zamienił, w wygodną łaźnią. A co się w ten czas w upragnionym Apostole działo! Niewspominam podziwienia, dla ktorego, widząc okoliczności nadspodziane, á przedziwne; od zmysłow prawie odchodził. To mowię, iak w ten czas cięźko musiało zabolec Apostolskie serce, gdy poznało, że miłosne iego pragnienia zawiedzione? Gdy widział Apostoł, że tey korony, ktorą miał przed oczyma, á natężenie iey pragnął, wziąc niemogł? Abym te prawdę obiaśnił, baykę poetyczną przytoczę. Rozgniewani Bogowie na nieiakiego Tantala, że ich nieuszanował, tak go skarali. Zapalili w wnętrznościach iego niewypowiedziane pragnienie, w pośrod wody go postawili tym obyczaiem, że się zchylić y napić niemoże; á żeby tak po wieczne czasy, stał, dekretem to swoim przykazali. Tantalus *in mediis stat, sitibundus aquis.* Powiedz mi Poéto, czemu to Bogowie wasi gdy osądzili na pragnienie Tantala, niepostawili go na bezwodnych iakich mieyscach, aby tym pragnieniem gorzał; ále miedzy wodami? Odpowiáda Homerus *quærat aquas, in aquis.* Chcieli Bogowie wydystyllować naycięższą karę, cięższey zaś wynaleśc niemogli, tak żeby Tantalus spragniony; wody szukał, w wodach; *quærat aquas, in aquis*, nieszczęśliwy Tantalu! Tam pragniesz, gdzie wszyscy inni piią, tam ziębnie-

bnieiesz, gdzie inni wszyscy ciepło maią; tam korony niedostaiesz, gdzie wszyscy inni w gonitwach tryumfuią. Ale porzućmy baykę. Prawdę mamy. Bog nasz coś podobno uczynił z Ianem, nie na ukaranie Iego, ale na pomnożenie zasługi Męczeńskiey. Stanął Ian w kotle oleiu, spalony prawie pragnieniem Męczeństwá; Bog to uczynił wszechmocnością swoią, żeby Męczeństwa nieskosztował. O iak wielkie to samo Męczeństwo, szukać katuszy, znaydowac delicye, w śmierci, życie; w ogniu, ochłodę. Pragnąc natężenie boleści, smierci, mąk, á nie znaydowac nikt tego zmiarkowac dobrze niemoże, tylko samą miłością Bogá rozgorzałe serce. Dla czego daycie pokoy porownaniu innych Męczennikow, z Ianem. Tamci pragneli śmierci dla miłosci Chrystusá, y dostali. Ian pragnął, y niedostał. Tam ci iak chcieli, tak im Bog czynił; niechciał Ięd rzyi schodzić z Krzyża, Bog go zdeymowac niedał; Ian chce dla Boga umierac, Bog niechce, áby umierał. W Męczeństwach innych Męczennikow, własna się ich znaydowała wola; w Męczeństwie Iana, sáma iest tylko wola Boska. O Męczeństwo iakes godne! O Męczeństwo, iakes wielkie! O dzielna Tyranko, miłości Boska!

Wierzcie mi iednak naymilsi moi że to Męczeństwo, ktore Ian poniosł w Rzymie, mnieyszeby było, gdyby do niego nieprzystąpiło trzecie, ktore się ciągneło długo; á w Effekcie się dokończyło. Za pewną rzecz, rozumieni, macie; że im dłużey miłosne pragnie-

nie, ſkutku ſwoiego niema, tym ieſt większa na ſerce kochaiącego tortura. Procz tey praktyki, ktorey ſami doświadczac możecie, ná dowod daię wam wſzyſtkich Teologow zdanie. Ze Duſze w czyſcu zoſtaiące, tę naywiększą cierpią mękę, że kochaiąc na dewſzyſtko Boga, pragnąc go iak nayprędzey widziec; ſkutku pragnienia ſwoiego, dla ſprawiedliwey odwłoki, niemaią. Niemogę ieſzcze lepiey utwierdzic prawdy, iak przykładem Chryſtuſowym. Wieciesz co naywiększą męką Chryſtuſową było? Nic innego, tylko to, że 33. lat śmierci ktorą miał dla miłości zbawienia naſzego podiąc, czekał. Ná biczowania, koronowania, krzyżowania milczał, áni ſię kiedy uſkarżał; zaś po wytrzymanym miłoſnym pragnieniu, mowi: oto mam bydź Chrztem Chrzczony, y dopotey ieſtem uciśniony w ſobie, do pokiey ſię to wſzyſtko nieſpełni. *Coarctor, donec perficiatur.* Podobnych uſkarzania ſię, dworny, y pobożny czytelnik na ſześciu, ile pamiętam, mieyſcach, znaleśc może. A gdyż tak ieſt: o iak długie Męczeńſtwo Iana S. było! Pokazuie ſię z chronologii Kościelney, że on Chryſtuſa, y wſzyſtkich Apoſtołow przeżył. Zył lat 93. Po śmierci Chryſtuſowey, dopiero w 60. lat, życie ſkończył. Trwała mu uſtawicznie w pamięci śmierc Chryſtuſowa, na ktorą patrzył, y pragnieniem częſtym przyciśniony, ſamego ſiebie pytał, kiedyż Zbáwicielowi twoiemu krew, za krew oddaſz? kiedy życie, za życie? Cożto robiſz? czemuſz ſię Synu, do Oycá; ſługo, do Páná, ucznu, do
nau-

nauczyciela niespieszysz? O ktożby mi dał skrzydłá, ábym wyleciał do Iezusa moiego! á tym czásem przychodziły mu wieści że rowiennicy iego, Piotr, Iędrzey, Iakob, y inni Apostołowie; iuż zwycięzką, na utwierdzenie wiary, śmierć podieli. Przychodziły wieści: że młodsi od niego, stali się Męczennikami; iako to Szczepan, Páweł, y inni. Płakał S. Starzec, y żalu utrzymac niemogąc, mowił, do Iezusa: Oto Iezu, Bracia moi, Synowie moi, uprzedzili mię do korony! Do pokiż mię będziesz trzymał w więzieniu ciała tego? Czemuż mi niepozwolisz, ábym ia dla miłości twoiey krew wylał, y życie położył? A ieżeli prawda iest co niektorzy Teologowie twierdzą, że Ian nieumarł, ale żywo do Raiu wzięty, iak Enoch, y Eliasz, áby przy końcu świata wyszedłszy z niego, prawdy Chrześciáńskiey przeciwko Antychrystowi bronił; y w ten czas dopiero za Chrystusa był zabity. O iak długie Iana Męczeństwo! Pokażcie choć iednego Męczenniká podobnego. Byli niektorzy, co po 10, po 20, po 30 naywięcey lat, cierpieli; Ian 60, lat cierpi zawsze; chce umierać umierac niemoże. Nie sądźcie mię bo ostrożnie mowię, to Męczeństwo zdaiemi się bydź podobne, do męki piekielney, w ktorey nieszczęsliwi ustawicznie chcąc umierać, niemogą. Ta iest iednak rożność: że oni z rospaczy umierać chcą; Ian chce umierać z miłości. Oni chcą umierać, áby niecierpieli; Ian chce umierac, áby cierpiał. Oni chcą umierac, áby niecierpieli, áby nieuczynili zadosyc sprawiedli-

dliwości Boſkiey; Ian chce umierać, áby czynił zadoſyć miłosci, y wdzięczności ku Iezuſowi. *Hanc actum ſibi familiarem Sancta Thereſſia, debuit ex corde Joannis legiſſe: ab morior quia non morior.*

Częśc II.

DO tych czas był dowod pokazuiący to: że Ian procz tytułu wyznawcy, miał zasługę, y honor Męczennika. Spytaymy ſię pilnie iakim ſpoſobem każdy z nas żyiąc wyznawcą, może bydź Męczennikiem Swiętym? Miłości Boſkiey nayſamprzod do tego trzebá: bo oná ieſt Mátką Męczeńſtwá; á iak dziecie bez Matki bydź nie może, tak niemoże bydź żadne Męczeńſtwo godne niebá, bez miłości. Ieżeli ten fundament w ſercach naſzych założemy, do dalſzey ſtruktury, Oycowie Swięci dáią nam ſpoſoby. Swięty Hieronim mowi: *In Martyrio voluntas coronatur*, w Męczeńſtwie wola koronę odbiera. Rozumiecieſz naukę Doktora? W ſamey rzeczy mowi: kto ma wolą, y niezmyślne prągnienie Męczeńſtwá, tem ma zaſługę Męczeńſtwá. Iáko bowiem gdy kto ma wolą grzechu, y prágnienie; tę wolą, y prágnienie Bog poczytuie mu za grzech; ták też gdy kto prágnie Męczeńſtwá, to prágnienie, poczytuie mu Bog zá Męczeńſtwo. Drugi ſpoſob Swięty Ambroży daie, w tych ſłowach: *Virginitas Martyres facit.* Czyſtość Męczennikami czyni. Przeto rozumie S. Doktor: że ci ludzie, ktorzy heroicznie paſſye, ponęty, pokuſy lubieżne zwyciężaią; máią zá-

ſługę

ługę Męczeństwá. A co mowi o pássyi lubieżney, toż trzymáć o pássyi gniewu, łakomstwá, y innych, kto ią zwycięża, y łamie heroicznie; ten w oczach Boskich Męczennikiem. Bo taki człowiek więcey coś czyni, á niżeli gdyby się do krwi biczował; á niżeli gdyby ustáwicznie pościł, zewnętrżne bowiem umartwienia, są śrzodkámi do zwyciężenia wewnętrznych pássyi, y dla tego ich używamy ábyśmy wewnętrzne námiętności zwyciężyli. Do tego taki człowiek, ktory się sprzeciwia pássyom złą wolą swoią nieiako zabiia, y z niey iak niegdyś Abraam z Izaaka, ofiárę BOGU czyni. Trzeci sposob opisał w tych słowách S. Chryzolog: *hominem afflictum adoro velut crucifixum.* Człowiekowi strapionemu, kłaniam się, iak Chrystusowi ukrzyżowánemu. Przez co wyraził: że ludzie, ktorzy utrapienia cierpliwie znoszą, stáią się Męczennikámi, nieiakiemikolwiek, ále podobnemi do samego Chrystusa. A to czemu? Wiedzieć trzebá, że wszystkie utrapienia, ktorekolwiek Bog czy ná zdrowiu, czy ná fortunie, czy ná honorze, czy ná dziatkach, czy ná przyiacielu dopuszcza łaskawie? te wszystkie są częścią Krzyżá Jezusowego. Tak Páweł, ták wszyscy Oycowie Swięci náuczáią. Gdy tedy kto cierpliwie ią znosi, stáie się uczestnikiem Krzyżá Jezusowego; stáie się Męczennikiem Krzyżá Jezusowego. Może o sobie mowić, co Páweł w prześládowániu: *Christo confixus sum Cruci.* Przybity iestem z Chrystusem do Krzyżá.

O toż naymilsi moi, macie sposoby, przez

ktore procz tyránná, procz katuszy; Wyznawcámi żyiąc, y umieráiąc, możecie się stáć Męczennikámi Swiętemi. Coż, podoba się wam ich násladowáć? Jeżeli macie prawdziwą miłość ku Jezusowi, cwiczcie się w tych Aktach: Jezu moy gotowem, y prágnę, gdyby się okkazya podałá do tego, krew na wyznaniu twoim wylać. A ieżeli ten gdzie ákt, tedy naybárdziey ma mieysce swoie przy Kommunii. Słuszna bowiem rzecz, ábysmy w ten czas, gdy nas Jezus krwią swoią karmi, my wzaiemnie choć nie w skutku, ále z szczerey woli, krwią nászą Jezusa ráczyli. Jeżeli prawdziwie Jezusa miłuiecie, zwyciężaycie pássye, namietności wásze. Biie ná ciebie passya lubieżności, mow w ten czas z Kázimierzem: wolę umrzeć, á niżeli ciebie moy JEZU obrázić. Biie pássya gniewu, zawziętości, weyrzawszy ná ukrzyżowánego Páná, mow z Gwálbertem: oto uczynię to dla miłości twoiey, że się mścić nie będę. Biie pássya łákomstwá, mow z Ignácym: weź wszystko, niech cię tylko kocham Jezu, dosć bogáty iestem. Jeżeli ieszcze prawdziwą miłość Jezusa macie, bądźcie cierpliwemi w utrapieniach waszych. Nienárzekaycie, nieprzeklinaycie, nierospaczaycie niemruczcie przeciwko Bogu, áni bluźniycie opátrzności iego; bo to wam żadney nieuczyni folgi, á co gorsza: przez táki obyczay, oddzieracie się od Krzyżá Jezusowego, od ktorego odpáść, iest odpásc od zbáwienia; bo ten tylko nie będzie w ciemnościach, ktory zá Jezusem idzie, *qui sequitur me, non ambulat in tenebris*

nebris. Ten záś zá Jezuſem, ktory krzyżyk ſwoy dźwigá, *qui vult ire poſt me, tollat Crucem ſuam*. Swięty Wyznáwco, y Męczenniku Janie; ſpraw przyczyną twoią, ábyśmy te ſpoſoby od Oycow Swiętych podane ku náſládowaniu twoiemu, pilnie wykonáli; y gdy nie mamy okazyi, krwi dla Jezuſa náſzego przelać, ábyśmy przynaymniey tym obyczáiem, miłościwą z ſiebie ſamych, czynili mu ofiarę. Niech kochamy Jezuſa, miłością ná śmierć odważną. Niech kochamy Jezuſa miłością, wſzyſtkie páſſye zwyciężaiącą. Niech kochamy Jezuſa miłością, w utrapieniu cierpliwą. Trzykrotny przez miłość Męczenniku Ianie, uproś nam tę łáſkę, y honor Męczeńſki u Jezuſa, Amen.

KAZANIE
Ná dzień
SS. MŁODZIANKOW

Herodes iratus occidit pueros, qui erant in Bethleem. Math: 2.

PAſſya gniewu rozum odbiera. Rozgniewány Krol Herod, niewie ſam co czyni. Zámierzył koniec: á żeby Chryſtuſa cále zgubił, wyzuwáiąc go z godności Krolewſkiey; y żeby ſiebie wyniosł, utwierdzáiąc ſię w godnoſci Krolewſkiey; do tego końcá obrał ſobie śrzodek, uczynić nieſzczęśliwemi wſzyſtkie

dźiatki Betleemſkie, miedzy dwomá laty urodzone; odbieráiąc im życie przez śmierć okrutną. A oto ináczey ſię rzeczy obrociły. Wſzyſtko uczynił przeciwnie; y końcá nie doſtąpił, y ſrzodek źle zaczął, pobłądził wſzeláko. Dziatki ktore przez zábicie chciał nieſzczęśliwemi uczynic, nayſzczęśliwſzemi uczynił. Chryſtuſowi nowonarodzonemu, ktorego z Kroleſtwá chciał wyzuć, Boſką chwałę ſporządził. Siebie ſamego, chcąc ſię nád Chryſtuſa wynieść, bardzo pognębił, y zchańbił. Otoż trzy rzeczy, ktore ia wam dźiſiay krotko, y pożytecznie, nádzieiá w Bogu, przełożyc zamyślam. Wielkie uſzczęśliwienie dziatek Męczennikow, wielką Chryſtuſa chwałę wielką Herodá nieſławę. Wielkie ſzczęście dziatek w ich Męczeńſtwie. Część I. Wielka chwała IEZUSOWA z Ich Męczeńſtwá. Część II. Wielkie ſtrapienie, y chorobá Herodá przez Ich Męczeńſtwo. Część III. Kazania.

Część I.

MŁodziankowie od Herodá pozábiiáni, z dwoiákiey przyczyny ſtali ſię wielce ſzczęśliwemi; z przyczyny przywileiu oſobliwſzego Męczeńſtwá, y z przyczyny wielkiego pożytku, z tegoż Męczeńſtwá zábránego. Męczeńſtwo, ktore Teologowie uważamy á Chrześciánie ſzánuiemy, w troiákim ieſt podziale. Iedno Męczeńſtwo, Szczepana, drugie Męczeńſtwo, Janá; trzecie Męczeńſtwo, Młodziankow Swiętych, Pierwſze: w piątek drugie

gie, wczoray; trzecie dziśiay obchodziemy. Męczeństwo Szczepana, iest z prágnieniem śmierci, y ze krwi wylaniem. Męczeństwo Jana; iest z prágnieniem smierci, bez krwi wylánia. Męczeństwo Młodziankow, iest zwylaniem krwi, bez pragnienia smierci. Szczepan Swięty chciał dla Iezuśa umierac, y ukámienowany. Jan chciał umieráć; chętnie się wydał na wrzący oley, y trucizny; ále nie umarł, zdrowszy z oleiu wyszedł. Młodziankowie dziśieyśi niechcieli umieráć, bo nie máiąc używánia rozumu, nie mogli się zdobyć ná wolą, y obránie korony Męczeńskiey; iednák krew dla Jezuśa przelali. Pierwsze Męczeństwo, zwolą, y ze krwią; drugie zwolą bez krwi trzecie bez woli, zę krwią uroczyste. Uroczyste pierwsze, uroczyste drugie trzecie iednák zdaiemi się nayszczegulniey uprzywileiowáne. Uroczyste Męczeństwo Szczepana? bo on w nowym testamencie pierwszy Męczennik; á mowi Chryzostom: *ille præcipuus, qui primus* ten iest osobliwszy, ktory pierwszy; uroczyste Męczeństwo Jana? bo on prágnął dla Chrystusa umieráć, á niemogł umierac; y to prágnienie nie maiące skutku, bárdziey Janá trapiło, á niżeliby go śmierć pożądana, gdyby przyszłá, udręczyłá. Ale zdáie mi się Męczeństwo Młodziankow Swiętych nayuroczystsze: nie dla tego, żeby większą zasługą było, á niżeli Męczeństwo Szczepaná, y Janá, bo ten zásługowáć nie może, ktory rozumu, y woli nie używa; Ale dla tego: że iest bardziey od Bogá uprzywileiowáne. Wyznaię z Kościołem

Swiętym że Szczepan Swięty pierwszy Męczennik Chrystusow, ále też nikt mi temu przeczyć nie może, że Młodziankowie Swięci, pierwszemi Męczennikámi Chrystusowemi. Szczepan pierwszym Męczennikiem Chrystusowym, po męce Chrystusowey, y to Kościoł Swięty mowi; Młodziankowie Swięci pierwszemi Męczennikámi Chrystusowemi, przed męką, y śmiercią Jezusową; pierwsi bowiem á nikt przed niemi dla Chrystusa Páná krwi nieprzelał. Dla tego nazywamy ich w dzisieyszych pacierzach, *flores Martyrum*; kwiátami Męczeńskiemi; ktore to gdy się przy pierwszey wiośnie, poprzedzaiącey miłościwe odkupienia naszego láto, pokazáły, wnet Tyránná mieczem podcięte; áby się sprawdziło: *flores apparuerunt; tempus putationis advenit.* Już tedy Męczeństwo Młodziankow Swiętych Męczeństwu Szczepaná Swiętego co do pierwszeństwá nieustempuie. Zaś co do sposobu cierpienia, boday go nieprzewyższa S. Szczepan umarł za náukę tylko Chrystusową, umarł broniąc Kátolickiey prawdy; zaś Młodziankowie Swięci nie iakokolwiek umierali, ále umierali w osobie Chrystusa Páná. Szczepan nie dla tego zabity, że go rozumiano bydź Chrystusem, że go mieli za Krola národzonego, ále że naukę Chrystusową opowidał; Młodziankow dla tego pozabiiano, bo káżdego z nich za Chrystusá poczytano, y w káżdym národzonego Krola, mieczem szukano. W osobie tedy Chrystusá umierali. O dwoch tylko sprawach wiem, że są dzielne w osobie Chrystuso-

stusowey, iedna sprawa iest: gdy Kapłan czyni Nayswiętszy Sakrament, w ten czas bowiem mowi: *to iest Ciało moie;* nie iak Poseł imięniem pryncypała; ále iak sam Chrystus; Druga sprawá iest: Męczeństwo Swiętych Młodziankow, ktorzy w osobie Chrystusa cierpieli. Kápłan w osobie Chrystusa działáiąc, sprowadza żywe Chrystusa Ciało, y zákrywa go pod osobámi Chlebá; Młodziankowie Swięci w osobie Chrystusa cierpiąc, żywego Chrystusa zachowali, zakryli pod osobami swemi. A iak działac Sakrament w osobie Chrystusa, iest wielkim charakterem; tak cierpiec w osobie Chrystusa, wielkim przywileiem, ktorego Szczepan nie miał. Wyznáię ieszcze z Kościołem Swiętym, że Ian Ewangelista Męczennik; ponosił bowiem prześladowánie, ile z siebie, dostateczne do przypráwienia o śmierc Męczeńską. Ale coś osobliwszego w Młodziankach widzę. Jan prágnął zá Chrystusa umierac, y nie mogł umrzec; Młodziankowie nie prágneli, bo prágnąc nie mogli; á przecie poumierali. Jan podobny do owego, ktory szuka w gorze skarbu złotego, y ználeść go nie może; Młodziankowie podobni do tego, ktory nie szuka, ále szczęsciem nieoszacowány znayduie kleynot. Ale błądzę, ieżeli Męczeństwu Młodziankow Swiętych, wszelką odeymuię wolą. Nie mieli woli swoiey w Męczeństwie, ále mieli wolą Chrystusową. Niechcieli, bo niemogli chcieć aby za Chrystusa umarli; ale Chrystus chciał, ktory w wnętrznościách Mátki swoiey pozna-

wał, y dekretá knował, áby za niego Młodziankowie umierali. Ták: ia chociaż niemo wlętá niechcą Chrztu Swiętego, bo chcieć nie mogą; że iednak Chrystus chce, żeby im był Chrzest dawany, y przystusowány, wola tá Chrystusowa, wielkie w nich przez Sákráment spráwuie skutki. Wola Chrystusowa wraz y z Męczeństwem Młodziankow wzięta, zdaie się przewyższać Męczeństwo prágnienia Janowego. A procz tego zdáiemi się Męczeństwo Młodziankow, bydź nayprawdziwszym, nayżywszym obrazem Męczeństwá Jezusowego; ktore podiął dla zbáwienia naszego, ná gorze Kalwaryiskiey. Cała Istotá Męczeństwá Kalwaryiskiego, Chrystosowego, zależy na tymże Chrystus ná Krzyżu konał, że Mátká Jego pod Krzyżem od żalu umierałá. Syn ná Matkę boleiącą patrząc, Mátka oglądaiącą śmierć Syná naykochańszego, wzáiem sobie nieznośney serdeczney tortury przyczyną byli. Coś podobnego widzę w śmierci Młodziankow Swiętych. Męczeństwo ich, istotnie zależało ná śmierci Synow, y na boleści Mátek. Boleli Młodziankowie, że ich zabiiáno; bolały, y lamentowały Mátki, *vox in Rama audita*; że w oczach ich, Synow naykocháńszych zabiiano. Ato obrazem było przyszłey tragedyi na gorze Kalwaryiskiey, Syná Boskiego, y Mátki Jego przedziwnie boleiącey. To szczęście z przywileiu osobliwszego Męczeństwá; nie rownie większe z pożytku Młodziankow. Stali się szczęśliwemi: że za Chrystusa umieraiąc, od nędzy ziemskiey otrzymali

swo-

ſwobodę; ſtali ſię ſzczęśliwemi: z milionowych niebeſpieczenſtw duſz, że przez doczeſną śmierć ciałá wybrneli; ſtali ſię ſzczęśliwemi: że bez pracy włáſney, koronę nadgrody wiekuiſtą otrzymáli. Bierzcie z tąd naukę zbáwienną, iak wielkie ſzczęście ieſt, dla Chryſtuſa cierpieć wiele przeciwności. W tym życiu mamy my prześladowánia ſzkodzące fortunie, ſławie, honorowi, zdrowiu; ieżeli to cierpliwie ponośić będziem ſtaniemy ſię Męczennikami Chryſtuſowemi bez krewnemi; przeto z większym ſzczęściem od niewiniątek że z zaſługą naſzą. One niemiały rozumu, ále tylko przywiley ſzczęścia; my nie mamy przywileiu, ále mamy rozum; ktorego ieżelibyśmy zażyli w przeciwnosciach, dobrze, możemy ſobie zaſłużyc na ſkutki przywileiu. Bierzcie ieſzcze naukę Rodzice Chrześciáńſcy ktorzy gdy ſię trafi, że wam Bog dzieci ukochane zabierze przez śmierć, lamentuiecie, y pociechy nie przyimuiecie. Smierć wielkie dla niemowlęciá ſzczęście. Nie zazdrośćcie mu niebá, y korony, bez pracy otrzymaney; *raptus ne malitis mutaret intellectum*, gdyby żył dłużey, podobnoby błogoſławionego dziedzictwa chybił.

Część II.

ALe to ſię rzekło Kaznodzieyſkim trefunkiem, poſtąpmy dáley w Panegeryku Swiętych Młodziankow: niedoſyć, że ſię przez ſwoie Męczenſtwo ſzczęśliwemi ſtáli, ktorych chciał Herod uczynić nieſzczęśliwe-

mi,

mi; ále tymże Męczenſtwem Chryſtuſowi Pánu, Boſką oddáli chwałę, ktorego chciał Herod zgnębic, y z Kroleſtwá złupic. Dwie rzeczy czynią Boſką Chryſtuſowi chwałę: Ofiara, ktora ieſt Kościelna religii Chrześciáńſkiey; y zwycięſtwo nieprzyiacioł duſznych, ktorzy chcąc człowieká przyprawic o potempienie, zmierzaią ruinę chwały Iezuſowey. W Męczeńſtwie Młodziankow Swiętych, uczyniona ieſt nayoſobliwſza ofiara, y zwycięſtwo. Ofiara, ktora ſię naybárdziey Bogu podobała, powinná byłá mieć trzy włáſnosci. Młodość, czyſtość, poſłuſzeńſtwo. Młodosc: bo Bog wſzyſtkie pierworodne kazał ſobie ofiarowac; czyſtośc: przeto wſzyſtkie nieczyſte zwierzęta od Ołtarza odrzucał; Poſłuſzeńſtwo: przeto, gdy bydlę ná ofiárę przyprowádzone, poczęło ſię opieráć, y od nożá Kapłáńſkiego odwracác, iuż za znak zły miano. Wſzyſtka bowiem ofiara wyznaczałá niepokalanego Báránká Iezuſa, ktory ſię miał dobrowolnie, chętnie ná Krzyż wydać. *Oblatus, quia voluit.* Niepowinná ſię tedy była zabicia wzbraniać. Te trzy właſności naymilſzey Bogu ofiáry, widzieć w Młodziankach Swiętych, Męczennikach Chryſtuſowych; dla czego im Kościoł Swięty przyśpiewuie: *Vos prima Christi victima, grex immolatorum tener.* Wy ieſteście pierwſzą Chryſtuſową Ofiarą. Byli młodemi: bo w pierwſzym kwiecie, podciętemi byli. Byli czyſtemi, niepokalanemi; o káżdym ſię może mowic: *Agnus anniculus immolatur.* Byli poſłuſznemi na śmierć: bo ktoryż

ſię

śię bronił? Ktoryż uciekał przed śmiercią? Owszem gdy ktorego Mátká przed Tyrannámi zakrywáłá, on śię niemowlęcym płaczem wydał, áby co prędzey za Chrystusá umierał. O iak wielka, z takiey ofiary, Chrystusowi chwała! Wyiawiło śię, co niegdyś figura starozakonna pokrywała. Abraám chciał Syná swego Izaaka zabić Bogu na ofiarę; aż Anioł podał mu Baranka, rozkazuiąc Baranka zabić, á Syná uwolnić. Szukał Herod na zabicie Syna Boskiego, aż mu śię baranki niewinne w ręce podały; *grex immolatorum tener*, pozabiiał, á z nich stała śię ofiara honoru Chrystusowego. Druga rzecz ktora chwałę Boską Chrystusowi czyni, iest zwycięstwo nieprzyiaciela duśznego, w Męczeństwie Młodziankow Swiętych. Swięty Ian *in Apocalipsi* rzekł o Chrystuśie, iako w sensie literalnym rozumieią Oycowie Swięci, *exiit vincens, ut vinceret.* Wyszedł zwyciężaiący, áby zwyciężył. Iakże to Chrystus narodzony zwyciężał, gdy z nikiem przy narodzeniu swoim woyny nietoczył? Chrystusá zwycięstwo na gorze Kalwaryi, iak czytamy, w dzień zmartwychwstania Chrystusowego: *mors, & vita duello, conflixere mirando. Dux vitæ mortuus, regnat;* á iakże Chrystus Pan narodzony iest zwyciężaiący? *Exiit vincens.* Tak ia tę wykładam taiemnicę: y przy narodzeniu swoim, y przy śmierci Chrystus zwyciężył nieprzyiaciela duśznego; przy śmierci przez śiebie zwyciężył; przy narodzeniu, zwyciężył przez Swiętych Młodziankow. Przy śmierci dokończył zwycięstwá,

przy

przy narodzeniu, przez Młodziankow począł zwycięstwo. Tákowego wykładu mam wielki fundament z słow Psalmisty, ktory mowi w Duchu Prorockim do Chrystusa Páná: *Ex ore infantium, & lactentium, perfecisti laudem; ut destruas inimicum, & ultorem.* Z ust niewiniątek uczyniłeś chwałę twoię Pánie, ábyś mściciela nieprzyiaciela zepsoł. Niewinniątkami, Swięci Młodziankowie; mściciel, y nieprzyiaciel, iest czart przeklęty. To słowo: *ut* wyraża rzecz poprzedzaiącą, y nastempuiącą, wyraża zwycięstwo poczęte, y maiące się kończyć. Porwał się ten mściciel ná narod ludzki; ten nieprzyiaciel nasz, porwał się na Chrystusa národzonego, porwał się przez Heroda; raz był zwyciężony przez Młodziankow: *ex ore infantium perfecisti laudem.* Porwał się drugi raz w Ierozolimie, na Chrystusa dorosłego, y powtornie ostatecznie na gorze Kalwaryiskiey zwyciężony, na głowę starty, zniszczony na siłach swoich: *ut destruas inimicum, & ultorem.* Otoż macie wytłomaczenie literalne słow Iana. *Wyszedł zwyciężáiący, áby zwyciężał*, to iest: Chrystus począł zwyciężać czartá przez Młodziankow Swiętych; á dokończył zwycięstwá, przez siebie, ná gorze Kalwaryi. Znowu z tąd mieycie naukę Chrześciánie: niewinniątka dwuletnie, y młodsze, tak wielką Chrystusowi czynili chwałę; my iuż tyle lat żyiemy, cożesmy na większą Chrystusa chwałę uczynili? możemyż się nazwać ofiárą Chrystusowi miłą? Młodość nasza ná czym strawiona? oto na płochości, na grzechach ná-

naſzych. Duſzy naſzey czyſtość iaka? Tyle razy w kale grzechowym zwalana, á chociaż przez pokutę świętą obmyłá ſię; znowu w tę kloakę przebrzydłą wpadła; y dotych czas w niey leży. Posłuſzenſtwo też Bogu iakie? Oto swiatło Boże tłumiemy w ſobie; głosu wzywaiącego nas do pokuty, nie ſłuchamy; od Sakramentow Swiętych unikamy; nie zabiera ſię w nas ná ofiarę Chryſtuſowi, ále raczey ná całopalenie wieczne w piekle. Uważaymy daley: Młodziankowie pomnożyli chwałę Iezuſowi, przez zwycięſtwo nieprzyiacielá duſznego, bo przez nich Chryſtus począł go zwyciężac; á my też, acz więkſze ſiły mamy, bo mamy łaſki poſiłkuiące, ktorych Młodziankowie Swięci, nie mieli, iak też walczemy z czartem? Chryſtus nam chce pomagáć, my niechcemy ſię iąć oręża zwycięſkiego, właśnie iakbyśmy byli przekupieni od nieprzyiacielá. Nie tylko ſię niebroniemy, ále też Fortecę ſercá naſzego dobrowolnie poddaiemy czartu; inaczey bowiem niemogłby iey wziąć nieprzyiaciel. Takaż to z nas Krolowi, chwałá? Pánu, wierność? Odkupicielowi wdzięczność? zawſtydźmy ſię zbáwiennie.

Część III.

ALe y to wyboczenie Káznodzieyſkie. Ia zaś dziſiay Młodziankom Swiętym przedſięwziąłem powiedzieć Panegiryk. Przeto ná proſtuymy ſię do rzeczy zamierzoney. Iak wielkie ſzczęście dla ſiebie, wielką chwałę dla Chry-

Chrystusa, w Męczeństwie swoim Młodziankowie Swięci ziednali; tak o wielkie nieszczęście, Heroda okrutniká, tymże Męczeństwem swoim przyprawili. Dwie rzeczy z okazyi Męczeństwá Młodziankow Swiętych nieszczęśliwym Heroda czynią. Iedná: nędzá wewnętrzna; druga: zewnętrzna. Wewnętrzna nędza, iest gryzienie się z tego, że mu się i zamysły nie powiodły. Zewnętrzna nędza, est niesława wieloraka. Pierwsza nędza Herodá, właśnie w tych słowach opisana: *convertetur dolor ejus, in caput ejus.* Obroci się boleść Iego na głowę Iego. Te słowá tak się wykładać mogą: gdy kto zamyśla drugiego poniżyc, y w niwecz obrocic; y rożnych do tego w mniemaniu swoim nayskutecznieyszych zażywa srzodkow, á niepowiedzie mu się zamysł; to pognębienie, drugiemu zamyślone, obraca się na głowę Iego; to iest: sprawuie w nim wielką apprehensyą, ktora żal nieznośny w sercu rodzi, y dręczy zawisnego msciciela. W rożnych się to trafia okolicznościach, á naywiększą tego praktykę maią *politici*, według zepsutego świata żyiący, á ieżeli kto tedy tey prawdy wiernym iest przykładem, Herod okrutny. Chciał on wydrzeć Krolestwo Chrystusowi Panu, y dla tego postanowił u siebie, áby przez odięcie życia, wszystkie dziatki Betleemskie nieszczęśliwemi uczynił; á oto wszystko się przeciwnie stało. Dziatki Betleemskie stali się nayszczęśliwszemi, iako się wyżey rzekło: y Krol narodzony, ofiarą nayswiętszą iest uszanowany; ktory to iest honor

nor, samemu powinny Bogu. O iak tá przeciwność, złosliwemu zamysłowi wżywey tkwiąca apprehensyi, musiała udręczyc zazdrosne Herodá serce! ále bądź to, że Herod niemiał tey boleści; bo pospolicie bywa, że ludzie zakamiali, stáią się nieczułemi ná spráwiedliwe plagi, iak sámi osobie mowią: *nos insensati.* My bez czułosci. Bądź to, że niemiał tey boleści, álbo iezeli czuł; tedy bądź, że ią w sobie utaił; áby nie był od ludzi uważan, y naigrawan: iako zwykli czynic św towi politycy. Ale niesławę ktora posżła ná niego z zabicia niewinnych Młodziánkow, y czuc musiał; y chocby się chciał utaic, żadną miarą niemogł. Przez to zabicie Młodziánkow Swiętych przed całym światem iawnie pokazał się Prostakiem wielkim; że nie rozumiał Pisma Bożego, acz miedzy Doktormi mieszkał; iaki to Krol národził się? iakie Krolestwo Iego? iaki nieprzyiaciel? z ktorym miał woynę toczyc. Bronił się prostak, á żaden przeciwko niemu nie walczył; lękał się, żeby mu ten Krolestwá ziemskiego nie odiął; ktory przyszedł, á żeby dał wszystkim Krolestwo niebieskie; lękał się, by nie osiadł Tronu iego, ktory miał Krolowáć z drzewá Krzyżowego lękał się, by nie zabrał mu pieniędzy, álboli dannikiem swoim go nie uczynił, ktory dobrowolne obrał sobie ubostwo. Iak to iest głupia tego Krola prostota! Pokazał się ieszcze Herod przez zabicie Młodziankow Swiętych, wielkim okrutnikiem niesłychanym wszystkiemi wiekami okrucieństwem nad niewinnemi dziatkami, tak okru-

tnie pastwiąc się. Prawda: był u Pogan niektorych zwyczay, że dziatki w wielkiey liczbie na ofiarę bałwanom zabiiano; ále ten zwyczay miał przecie iáki pozor religii, acz fałszywey. Zaś okrucieństwo Heroda nad Swiętemi Młodziankami, żadnego tytułu, przyczyny niemiało, procz zawisney złości. Przeto ieden z Oycow Swiętych mowi. Chrystus Pan mogł się zataić przed gniewem Herodá, iako się zataił, będąc w pośrzodku tych ktorzy go kamienować chcieli, y niewidzialnie z pomiędzy nich wyszedł; iednak niechciał bydź w Betleem, poszedł do Egiptu, woląc bydź miedzy Pogaństwem, á niżeli ná wściekłe, y niesłychane okrucieństwo Heroda, patrzyc. Pokazał się ieszcze Herod przez to zabicie Młodziankow Swiętych, szalenie łakomym, y zazdrosnym. Zadnego łakomcy takiego nie masz, ktoryby niedobrze życzył dziatkom swoim, álboli zazdrościł ich szczęściu; owszem acz nayłakomsi ludzie, pieniądze zbieraią, o honory się staraią, á żeby tego dobra ziemskiego Dziedzicami, y nastempcami, Synowie ich byli. Zaś świadczą niektorzy o Herodzie, że w ten czas własnego Syna zabił, boiąc się áby mu niewydarł Krolestwa. Z kąd ieden z Cesarzow Rzymskich wziął to przysłowie: lepiey u Heroda bydź wieprzem, á niżeli Synem; wieprze zostały, á Syn zábity. Wreście przez to zabicie Młodziankow, Herod stał się bayką, y przysłowiem swiata: *in proverbium, & fabulam.* Stał się celem pogardy, ięzykow, przeklęństwá.

Gardzili nim rozumni, przeklinały osierocone Matki, gadali nań wszyscy, od całego zgołá świata: za głupiego, okrutnego łakomego, był miany, y poczytany. O iak cięzka, á wielka niesława! Otoż tobie Krolestwo! Tak to iest, tak, z Bogiem walczyc. Bierzmy z tąd naukę zbawienną Chrześciánie. Do was Chrześciánie mowię, ktorzy chcąc Chrystusa Páná w niebie iuż kroluiącego zábic, tego sposobu ná zniesienie Jego zażywacie, iakiego okrutny zażył Herod. Rozumiecież mnię co mowię? Oto mowię: że każdy grzesznik, ktory się odważa ná grzech ciężki śmiertelny, ile z siebie chce zábic Chrystusa, chce go powtore, iak nauczał Páweł: wbic ná Krzyż; chce á żeby Jezus nie był; żeby go kto nie miał zá grzechy sądzic, y potempiać. Mowię daley: że ci ktorzy dziatki małe gorszą, nauczaiąc ich, namawiáiąc, zachęcáiąc, rozkazuiąc, pokazuiąc im drogę przez złe przykłady, do grzechu ciężkiego smiertelnego; ci chcą Jezusa zabić, przez zabicie dziatek niewinnych są Herodami okrutnemi owszem gorszemi od Heroda. Herod zabił dziatki na ciele, oni zábiiáią ná duszy; Herod zabił, maiąc pozor, áby się utrzymał przy Krolestwie; oni zabiiaią bez żadney przyczyny, czy to potrzebę, czy pożytek, czy przystoynosc maiącey w sobie; Herod tym zabiciem uczynił dziatki szczęśliwemi, ci zgorszeniem, czynią dziatki nieszczęśliwemi. Zábicie dziatek od Herodá, wyszło na większąChrystusowi sławę; zabicie w zgorszeniu, tylko idzie na większą zniewagę Chrystusa

ſtuſa, á na pociechę czartá. Bierzcie więc naukę Chrześciánie moi, byście tego Herodowego obyczaiu, iak nayuſilniey kaiali ſię zabić możecie wzgorſzeniem wielu młodych, ále Chryſtuſa niezabiiecie; y te machinacye ktore w ſercu waſzym kryiecie ná obráżenie Jego Maieſtatu, niczego nie dokażą, tylko gniew w ſercu Jezuſowym ſpráwią; áby ná ſąd przyſzedłſzy, nieprzebłagánie was potempiał, do pominaiąc ſię duſz zábitych przez wzgorſzenie dziatek; á żeby przed obliczem swiatá okrucieńſtwo waſze, niewierność waſzą, y nieſzczęście waſze ku wiecznemu zchánbieniu, nieſławie, wyrzucił.

Nayświętſzy Pánie, narodzony Krolu, ktorego troiaką Boſką własność w niewinniątkach Męczennikách, pobaczamy, y ſzanuiemy; dobroć, godność, ſpráwiedliwość; dobroć, ktora Swiętych Młodziankow przez Męczeńſtwo ſzczęśliwemi uczyniłá; godność: ktora w Męczeńſtwie, Swiętą Ofiárę adoracyi odebrałá; ſpráwiedliwość: ktora okrutnego Herodá pognębiłá; Niech że tá dobroc Twoiá, utwierdzi ſerce naſze, w cierpliwości, á zachowa nas od grzechu, iák te Swięte niewinniątká záchowáć ráczyła. Niech godność twoiá pobudzi nas do tego, á żebyśmy z ſerc náſzych ofiárę Jey uczynili. Prawdá, niemożem oddać ofiary niepokalánego ſercá, bo go wiele grzechow ſkaziło; ále możemy uczynić ofiarę z ſercá obmytego, y przez pokutę oczyſzczonego: *cor contritum, & humiliatum non deſpicies.* Niewzgardzaſz BOZE ſercem

ſkru-

skruſzonym, y upokorzonym. Niech ſpráwiedliwość twoia odſtraſza nas od wſzelkiego grzechu, zwłaſzczá zgorſzenia, przez ktore młodzi iak powietrzem giną ná duſzy; ábyśmy z Herodem na chańbę wieczną nie przyſzli. O BOZE! mowiemy z Kościołem, o Boże! ktorego dziſiay chwałę niewiniątká Męczennicy, nie słowy, ale śmiercią głoſzą; umorz w nas wſzyſtkie niepráwości zarazy, ábyśmy, ktorzy wiarę uſty opowiadamy, dobrego obyczaiem życia wyznawali, Amen.

KAZANIE
Ná konkluzyą ſtárego Roku

Antiquos annos habui & Meditatus ſum nocte cum corde meo & dixi nunc cæpi, hæc eſt mutatio dexteræ altiſſimi. Pſalm 76.

STáwam przed obliczem waſzym Chrześciánie moi, ztym przedſięwzięciem: áżebym o Roku przemiiaiącym zbawiennie pomowił z wami; do zaczęcia dobrego Roku naſtępuiącego, zachęcił was; zá dobrodzieyſtwá w Roku przeſzłym odebráne, podziękował dawcy wſzytkiego, Pánu Bogu; o łáſki zas potrzebne ná Rok przyſzły dla wſzyſtkich prosił. Do tego końcá ku początkowi mowy wziąłem słowá Dawidá pełne Duchá Bożego: *miałem w myśli lata przeſzłe, rozmyślałem w nocy, w ſercu moim, powiedziałem: teraz począłem;*

Tać iest odmiána práwicy Naywyższego. Ktore to słowa im bardziey stosuią się do przedsięwzięcia moiego, tym większą chęć spráwuią we mnie, do wykonánia iegoż. Ná wam Chrześciánie moi, gdy było we zwierciedle, rzecz odemnie zamyśloną. Mowi Dawid: *miałem w myśli lata przeszłe;* te słowá stosuią się do Roku przeszłego, ostatnią cząstką swoią dzisiay się kończącego. Mowi daley: *rozmyślałem pod noc w sercu moim,* te słowá stosuią się do tey nocy, ktorey ia mowić poczynam, pod ktorą wy do tego Kościołá zgromádziliście się ábyście mnie słuchali; w ktorey, Rok 1752, o godzinie dwunastey, całkowicie przeminie, y skona. Mowi daley: *powiedziałem: teraz począłem;* te słowa zasięgáią Roku przyszłego, y nie iako wolą, po złe przepędzonych latach w przyszłym czasie, wiecznego służenia Bogu, pokazuią. Mowi ná koniec: *táć to iest odmiáná prawicy naywyższego;* te słowá oświadczáią łáski Páná Bogá choynie udzielone, áże odmiáná w istocie swoiey dwie rzeczy zamyka, iednę poprzedzaiącą, drugą następuiącą; y tak gdy suknią ná sobie odmieniasz, iedne z siebie składasz, á drugą na siebie bierzesz; gdy stan odmieniasz, tamten zostawuiesz; w ktorym byłeś, á w ten wstępuiesz, w ktorym iescze niebyłeś; podobnie rozumieć o tey odmianie, ktorą naychoynieysza prawica Boska czynić zwykłá, że oná zamyka w sobie łáski Boskie, w Roku przeszłym ludziom wyświadczone, y łáski na Rok przyszły potrzebne nástąpić maiące. O iak dobrze słowá tego Proroká

roka Swiętego, przedſięwzięciu memu ſłużą! o iakci powinienem dziękowác Duchu Przenayświętſzy, żeśmi zamyslaiącemu o dziſieyſzym Kazaniu, te, á nie inſze do pámięci przyprowadził; temi ia wſpárty, y obiáśniony, proſzę was naymilſi Chrześciánie moi, o chętne ucho, y pilną uwagę, iuż bowiem, zwykłym, naſtempuiące Kazanie, rozporządzam Goſpodarſtwem. Naypierwey marnotrawcom czáſu, nad ſtratą Roku przeſzłego; żalu dopomogę; tym zaś ktorzy go dobrze zażyli, powinſzuię: *antiquos annos in mente habui*. Część I. Potym marnotrawcom czáſu pokażę ſpoſob, ktorymby Rok przeſzły ſtracony, w Roku przyſzłym odzyſkać mogli; tym zaś ktorzy go dobrze zażyli, rowney álbo więkſzey pilności w zażywaniu Roku przyſzłego, życzyć będę; *dixi nunc cœpi*; Część II. Wreſzcie mowy, záprowádzę wſzyſtkich, do Krolá wiekow Jezuſa Chryſtuſa, w Nayświętſzym Sákramencie wyſtáwionego. Podziękuiemy mu za dobrodzieyſtwá, w Roku przeſzłym odebráne; á proſić będziem o łaſki Boſkie, do odzyſkania ſtraconego Roku, y do dobrego zażycia przyſzłego, wſzyſtkim potrzebne. *Hæc eſt mutatio dexteræ altiſſimi*. Część III. Kazánia. O tym ná więkſzą Bogá moiego chwałę mowię.

Część I.

PRoſzę was Chrześciánie moi, mieycie zá rzecz pewną: że bardzo wielu ieſt ludzi ktorzy Rok przeſzły marnie ſtracili. Filozof

pewny, marnotrawſtwo czaſu na tym iſtotnie zakłada: kiedy kto álbo nic nieczyni, álbo co ieſt Jemu nie potrzebnego czyni; álbo źle, to ieſt przeciwko rozumney przyſtoynośći, czyni. To opiſanie marnotrawſtwá czaſu, tym mi ſię bardziey podobáło, że prawdą ſwoią ieſt bárdzo bliſkie wyrokom Piſmá Swiętego o márnotrawcach czaſu. Ktorzy nic nieczynią, mowi Piſmo: *dies formabuntur, & nemo in eis.* Dni złożone będą, á żadnego w nich niebędzie. Jak że to żadnego niebędzie? będzie wielu ludzi, ále dla prożnowánia, żadnego niebędzie, ktoryby to czynił, co powinien. O márnotrawcách czaſu niepotrzebne rzeczy ſpráwuiących, zdaie ſię mowić Piſmo, w przypowieśći owey, gdzie Pan o godzinie wieczorney wyſłał ſług ſwoich, by zaproſzonym gośćiom dali znáć, że czas na wieczerzę, oni záś, żoną, wołmi, y rolą ſię wymawiaią. Niezłeć te zabawy, ále w ten czas cále nieſłużące; trzeba ſię było na godzinę wieczerzy ſtawić. O márnotrawcach czaſu źle czyniących, to ieſt grzeſzących, tákże Piſmo mowi: *tempus faciendi Domine, diſſipaverunt Legem Tuam.* Dałeś im Pánie czas do dobrego czynienia, oni záś, Prawo Twoie zgwałcili wielorakim przeſtępſtwem. Otoż ia naymilſi Chrześcianie moi powiadam wam, że bárdzo wielu ieſt między ludźmi, podobno bárdzo wielu, miedzy tu w Krakowie, y okolicach iego mięſzkańcámi, podobno wielu miedzy w tym Kośćiele zgromadzonemi, ktorzy iednym z trzech, álboli wſzyſtkiemi trzema wyliczonemi ſpoſobámi,

Rok

Rok 1752. Marnie utracili. Stawcie mi w iednym rzędzie owe białogłowy, ktore Roku tego przeszłego długo ſypiały; wſtawſzy, długo ſię ſtroiły, piękrzyły, całodziennie wzwierciedle ſtawały; podobaiąc ſię ſamym ſobie z nikczemności ſwoiey; ieſzcze owych Dworzanow, ktorzy wſzyſtkie dni na śmieſzkach, żartach, allegoryikach, kartach, kościach przepędzili; ieſzcze owych konfidentow niepomiarkowanych, ktorzy uſtáwicznie myślili o przychylney oſobie; iuż liſty piſali, iuż reſponſu czekali, iuż utęſknienie goscia miłego ſobie wyglądáli; ieſzcze kupiecką czeladź, ktora to wſzyſtkie dni w Roku przeſzłym, bez żadney zabawki, ktoraby ſię z urzędem ich zgodzić mogła, prożnuiąc, y Bog wie o czym myśląc, w kramach ſwoich przeſtali; ieſzcze owych, ktorym Rodzice, álbo opiekunowie, álbo dobrodzieie nakładali na edukacyą, czyli to w ſzkołach, czyli w Paleſtrach, czyli w inney wolney ſztuce, czy to w iakim Rzemięśle, á oni na bagatele, fraſzki czas ledwo niecały, łożyli: Ia mowię o nich: *dies formabuntur & nemo in eis.* Mielić oni dni od Bogá ſobie dane, ále ich ſamych niebyło, bo tak byli, iakby niebyli; bo nic dobrego nieczynili. Stawcie mi w drugim rzędzie ludzi, ktorzy Roku tego przeſzłego zaniedbawſzy powinności ſtanu, kondycyi, urzędu ſwego, inne *Intereſſa*, y zabawy cale dla ſiebie niepotrzebne, áni gruntownie pożyteczne odprawiali; tacy ſą świeccy ludzie, ktorzy ſię wtrącáli w rządy Duchowne; Mężowie, ktorzy białogłowſkiego Go-

ſpodarſtwá uprzykrzenie patrzyli, á ſwego niepilnowali; Białogłowy, ktore mężámi rządzić chciały; Poſpolſtwo burmiſtrzuiące, rzemięślnicy kupczący, niegodni, na godność wdzieraiący ſię; o nich, y im podobnych mowię: że oni czas wieczerzy wielkiey, to ieſt zabawy, ſtarania, w ktorych kawałek chlebá od Bogá maią, ſtanowi ſwemu właściwe zámienili w ſtarania, cále ſobie nieſłużące. Stawcie mi w trzecim rzędzie tych ludzi, ktorzy Roku tego przeſzłego maiąc wielkie obowiązki do czynienia dobrze, cały prawie czas ná grzechach, á tych ieſzcze ciężkich, śmiertelnych przebyli; tu maią bydź policzonem lubieżnicy, krzywdziciele, opoie, pogorſzyciele, bluźniercy, wiarołomcy, świętokradcy; o nich z Pſalmiſtą mowię: *tempus faciendi, diſſipaverunt legem.* Dáłeś im Pánie Rok przeſzły, do działania ku zbawieniu ſwoiemu, á oni ná przeſtępſtwie Prawá Twoiego, ſtrawili go. O iak wiele marnotrawcow czáſu w pierwſzym rzędzie! O iak wiele w drugim! ktoż ich przeliczy, w trzecim! kto ogárnie myślą liczbę grzechow, tego Roku przeſzłego od ludzi popełnionych! kto obeymie milliony nieczyſtości, piiańſtwa, krzywdy, kalumnie, zawziętości. Chrześciánie moi, gdyby ſię Miaſta waſze, ták godziło przeyrzeć w laterniach, iak miało bydź zluſtrowáne miaſto Jerozolimy, niewiem ieżeliby ſię w nich, iaka znalazła kamienicá, gdzieby Paná BOGA Roku przeſzłego, grzechem iakim, álbo myślą álbo ſłowem, álbo uczynkiem nie obráżono. Do-

wie-

wiedziawszy się o tym domie, szedłbym do niego, y upadłszy na kolana, cáłowałbym posadzkę iego, á dobywszy głosu, ile siłá moiá pozwala, wołałbym: *terra Sanctá est.* Zaprawdę tu ziemia Swięta; ále podobno tak błogosłáwioney kamienicy nieznaydziemy. Ktoż mi tego bronic będźie, ábym ia śmiele mowił, y zapewną rzecz wam podał, że niezliczona liczbá Chrześcian, ktorzy Rok przeszły 1752, marnie stracili. Marnie traci Rok, ktory álbo proznuie, álbo niepotrzebne rzeczy działa, álbo grzeszy; tak wielu Roku przeszłego spráwiło się, więc wielu Rok przeszły strawiło. Pismo Swięte tych lat, ktore álbo na proznowaniu, álbo na grzechach ludzie przepędzaią, niepolicza wpoczet wieku ich. Saul acz Krolował lat czterdzieści, Pismo iednak dwie tylko lecie panowania Jego liczy; wielu potępionych, acz długo żyli; Pismo iednak mowi o nich: *ledwo się urodzili, wnet kydź przestali.* Job wziąwszy na siebie osobę grzesznika powiada: prozne miesiące miałem; bo te latá ktorę Saul, potempięni, y grzesznik od Jobá prezentowany, mieli; na samych grzechach, y przestępstwie Prawa, tak przyrodzonego, iáko Bożego, strawione były; niemogły tedy w chodzić w komput lat życia ludzkiego. Podźmyż do ninieyszych Chrześcian, pokazałem iak wielu Roku tego przeszłego proznowało, iak się wielu *Interessami* niepotrzebnemi bawiło iak wielu grzechami niezbożnemi Maiestáu Boski obraziło; ktoż im Rok przeszły przyczyta? Kto im go policzy w kompucie życia ich?

ich? Mowcie, co chcecie: iawna rzecz iak południe, że bardzo wielu ludzi Rok przemiiaiący 1752. marnie ſtraciło. Niewiem iednak naymilſi moi, nadczym mam bardziey boleć, czyli nadſtratą Roku przeſzłego, czyli nad ślepotą ludzką; że marnotrawcy cale nieuznaią, miałem mowić: poznawać niechcą iak to wielka ſzkoda Roku, ktory daremnie ſtracili. Gdyby oni tę ſzkodę poznawali, pewniebym ſłyſzał ięcze pewniebym widział łzy, nieiednym ſtrumieniem z oczu ich wynikaiące, pewnieby ſię o uſzy moie obiiały troskliwe pytania, coż my nędzni poczniem? co czynic będziem? ále że nic takowego áni ſłyſzę, áni widzę, z wielkim żalem moim wyperſwadowany ieſtem, że oni nie poznaią, iak to ieſt wielka ſzkoda w utracie Roku przeſzłego. Albo im otworzę oczy, obiaśnię rozum. Wiele zaprawdę ieſt okoliczności, ktore tę ſzkodę Roku ſtraconego ociążaią; inne iednak pominąwſzy, trzy tylko przełożę, ktore Oycowie Swięci poſpolicie uważać zwykli. Ze czas ſtrawiony prożno powrocić ſię niemoże, że w nim okazye do nabycia zbawienia przeminęły, że łaſki Boſkie do czaſu, y okazyi zbáwiennych, od Bogá przywiązane, proznemi ſię ſtały. Na wam marnotrawcy trzy uwagi, ktoremi ſzkodá Roku ſtraconego ociążona, w niezmierną leci głembokość, átym ſamym iak wielka ieſt pokazuie. Pomyśliwſzy ſobie o pierwſzey okoliczności Job w oſobie grzeſznika zawołał: á ktożby mi dawne powrocił láta! wołay, y nad wołay podobnie grzeſzni-

ku

ku, ále ia cię upewniam, że ten Rok, ktory ná grzechach przepędziłeś, żadną miarą powrocić ci ſię niemoże, wſzyſtkie inne rzęczy ſtrácone powrocic ci ſię mogą, ſtraciłeś; zdrowie przez chorobę; fortunę, przez ogień, lub inny przypadek; ſławę, przez kalumnią; życie przez śmierć; może ci ſię powrocić zdrowię, przez lekarſtwo; fortuna, przez ſtaranie; ſławá, przez dziełá chwalebne; życie, przez Zmartwychwſtanie, Rok przeſzły ſtraciłeś, żadnego ſpoſobu niemaſz, ktorymby ſię on mogł przywrocić. BOG wſzechmogący wſzyſtko może: może ſłońce, prędzey od ſtrzały w biegu ſwoim lecące, cofnąc: może kamień Młyńſki, nieutrzymanym pędem z gory padaiący, by ku niebu leciał, obrocic; może byſtrą rzekę w ſtecz ſkierować; Mieſiącá, Tygodnia, godziny Roku przeſzłego, áby taż ſama wiſtoście ſwoiey byłá, ktora byłá, przywrocić ci niemoże; to ieſt poſpolite prawdziwey Filozofii zdanie. O ſzkodo nieprzywrocona, á ná czyim że ſercu, tych ſłow Izaiaſza Proroká, niewyryſuieſz: *rozpamiętywáć látá moie będę, w gorżkości duſzy moiey.* To iednak, wierzcie mi, nayboleśnieyſzą czyni ſzkodę Roku przeſzłego, że w nim marnotrawcy czaſu, wiele okazyi do dobrego, y do nabycia zbawienia, mizernie utracili. Pewna ieſt: że Bog do czaſu okazye zbawienne wiąże; co ſię pokazuie z tych ſłow Piſma: *teraz czas przyiemny, teraz czás zbáwienia;* y znowu z tych: *kupuycie, gdy przychodzę przedawać.* Ktorych to okazyi, gdyby ſię człowiek chwycił, o iakby do tego czaſu

ſu wielkim zoſtał Swiętym! Jakim zoſtał Woyciech, zrozważoney śmierci Dytmará; z uſłyſzaney Ewangelii, Franciſzek Seraficki; Ignacy, z czytaney Xięgi; Borgiaſz, z widzianego trupá. A za mało podobnych okazyi, zbawiennych, marnotrawco czáſu, Roku przeſzłego dla ciebie było? Mowili gorliwie Kaznodzieie, áleś ty na Kazaniach ich niebywał; dawali pobożni cnot przykłady? áleś ty niemi pogardził; trafiały ſię nieſzczęśliwe ná grzeſznikow przypadki? áleś ty ich do Swiętey ku ſobie uwagi nieprzypuſzczał; podawała ſię ſpoſobność do oddania cudzey rzeczy, do nadgrodzenia zelżonego honoru, do poiednania ſię z nieprzyiacielem, áleś ty na inſzy, niewiem iaki czas, odkładał; wdzierały ſię do oczu twoich, pełne Ducha Bożego Xiążeczki do uſzu pożyteczne rozmowy, áleś ty ſię od tego odwracał. *Podawałem wam rękę* (mowi Bog) *y żadnego niebyło, ktoryby ná mnie weyrzał.* Otoż to wſzyſtko z czaſem minęło, gdyby ptak ſpłoſzony, uleciało, á ty ieſteś tak złym iak byłes. Także? niebędzieſz bolał nędzny Ezauie, ktory maiąc w ręku pierworodzeńſtwo, utraciłeś go! Niebędzieſz bolał zuchwały Amánie, ktoryś niechciał zawrzeć pokoiu z Dawidem pożądanemi dla ciebie *kondyciami* a teraz Dawid tryumfuie? Niebędzieſz bolał nieroſtropny potomku że mogąc wyniść zá przykładem Oycow, w pożarach zoſtałeś? zawołaſz niewcześnie: *lato przeminęło, ámy nieieſteśmy zbáwionemi.* Taką czáſu ſzkodę wielki Auguſtyn ſamym Bogiem taxuie; czas,
mowi

mowi, tyle waży, ile Bog. Nierozumieycie iakby ten Ociec S. ſtworzenie w ſzacunku z ſtworcą rownał, ále przeto czas tak drogim ſądzi, że w nim dla okazyi zbawiennych, łácno możemy pozyſkac Bogá. Coż, ieżeli ieſzcze ná łaſki Páná do czaſu, y okazyi przywiązane, obeyrzemy ſię, o iak dopiero załoſna Roku ſtraconego ſzkoda! Myśl ſobie Chrześcianinie, że będzieſz miał w Roku przyſzłym tęż ſamę do dobrego okazyą, ktorą miałeś w Roku przeſzłym, że ten Kaznodzieia będzie mowił, tenże Spowiednik będzie napominał, temiż przykłady cnoty, pobożni iaśniec będą, też nieſzczęśliwe przypadki grzeſznikom trafiać ſię, niech tak będzie; ále ktoż ci przyobiecał, że taż ſama łaſka Boſka ratować cię będzie, ktorabyci w Roku przeſzłym poſłużyła? Mowi Piſmo S. na iednym mieyſcu: *niewidziſz go Pánie ráno*, na drugim mieyſcu: *daremną wam rzecz wſtawáć ráno*; widzicie: ieden czas ále nieiedna łaſka. Dyſmas na Kálwaryi pokutował, Łotr zły na Kalwaryi zginął; iednoſz miteyſce ále nieiedna łaſka; tak też może bydź iedna do dobrego okazya, ále nieiedná łaſka. Będzie Kaznodzieia mowił do uſzu twoich, tak iak Roku przeſzłego, ále Duch S. *nie* będzie mowił do ſercá twoiego, tak iakby mowił Roku przeſzłego. Będą ſię trafiały przypadki ſtraſzne, ále ſerce twoie będzie twarde, ktoreby ſię Roku przeſzłego zmiękczyło było. Widziſz na iakie ſię niebezpieczeńſtwo narażaſz, bo coż nędzny okręcie poczynieſz, bez pomyślnego wiatru? Co widzu obaczyſz, bez swiatłá

łaſki

łaſki? ah! ah! marnotrawnicy czáſu, boleſna ſzkodá Roku ſtraconego, że ſię on niewroci, boleśnieyſza: że z nim okazye do dobrego przeminęły; nayboleśnieyſza, y nayſtraſliwſza że łaſki Paná BOGA podobno z ſobą zabrał. Szczęśliwſzemi, owſzem nayſzczęśliwſzemi was nazywam, oraz ſzczęścia wam tego winſzuię Chrześciánie, ktorzyście Roku przeſzłego dobrze zażyli, ktorzyście prożnowania ſię ſtrzegli, powinności ſtanu, y urzędu waſzego wykonywali, ktorzyście ſię grzechow kaiáli. Szczęśliwemi ieſteście, y ſzczęscia tego wam winſzuię: ile w Roku mieśięcy, w mieśiącach tygodni, w tygodniach dni, w dniach godzin, w godzinach kwadranſow, w kwadranſach minut, w minutach momentow, tyleście ſobie zgromadzili Pereł do korony; ilescie ſię Swiętych chwycili okazyi, tyle będziecie mieli zrzodeł, z ktorych wiecznemi czaſy na ſerce waſze pociecha płynąć będzie; ileście razy łaſkom Ducha Przenayświętſzego powodować ſię dáli, tyleście żniwa zbawiennego nazbierali, y ſprawdzą ſię o was te Piſma S. słowá: *wnidziecie w obfitości do grobu waſzego, iák Brog pſzeniczny w czaſie ſwoim w noſzony bywa.*

Część II.

ALe czyliż tylko nad utracicielami, Roku przeſzłego ubolewać, átym ktorzy go dobrze zażyli winſzowac tylko będę? Sądzę w Chryſtuſie Pánu gdybym miał natych granicach przeſtawac, álbo mały, álbo żadnego w

Du-

Duszach waszych nieczyniłbym pożytku. Dwie rzeczy na początku mowy przedsięwzięte, koniecznie mi Kaznodzieyską odprawą uspokoić trzeba. Naypierwey: pokazać sposob marnotrawcom czasu, ktorymby oni Rok przeszły stracony, w Roku przyszłym odzyskac mogli; potym: wszystkich ktorzy Roku przeszłego dobrze zażyli, zachęcić do większey álbo rowney pilności ná Rok przyszły. Y ledwom ia to zamyślił, zdaie mi się, że od was niemały przeciwko mnie słyszę zarzut. Podobnasz to aby marnotrawcá czasu, czas przeszły stracony, odzyskał w Roku przyszłym, ponieważ trochę wyżey powiedziałeś Kaznodzieio, że sam BOG wszechmocną władzą swoią niemoże tego sprawic, áby Rok przeszły w Roku przyszłym powrocił się? Nie zapieram się tego, com powiedział; prawdá, że Rok przeszły, tenże sam w Istocie swoiey niemoże bydź żadną miarą powrocony, bo iest rzeczą istotnie przepływaiącą, iako tego wielkie racye dáią Filozofowie, ále mowię: acz do Istoty swoiey powroconym bydź niemoże, może iednak bydź co do pożytkow swoich, przy łasce Páná Bogá odzyskanym. Ani rozumieycie, áby w tym moie zdanie było, to iest nauka Páwłá Apostołá w Liscie do Effezow: *Fratres cautè ambuletis, tempus redimentes.* Bracia ostrożnie chodźcie czas odkupuiąc. Co to iest czas odkupowáć, ieżeli nieiedno, co czas odzyskiwać? To zaś czasu odkupowánie, wedługOycow SS. troiakim się dzieie sposobem. Naypierwey S. Anzelm tłumácząc przerzeczone Páwła słowá

wa mowi: *w ten czas odkupuiemy czas, gdy zbior duchowny w dawnieyszych latach zebrany apotym przez grzech śmiertelny stracony, czynieniem pokuty znaydaiemy.* Wiedziec potrzeba naymilsi moi, że człowiek wszystkie zasługi swoie choćby ich miał naywięcey, gdy się na grzech śmiertelny odważy, traci; bo wszystkie umieraią, y nic nie ważą do osiągnienia wiekuistey nadgrody. Gdy zas za grzech popełniony czyni pokutę, wszystkie zasługi przez grzech umorzone, ożyią nawracaiącemu się, y poczyna ią pomagać mu do osiągnienia nieba. To własnie grzech z zasługami, co zima z Jaskołkami czyni; gdy się zima zbliża, Jaskołki tonące umieraią; gdy lato nadchodzi, Jaskołki ożyią, y wylecą; tak zima grzechu, zasługi ludzkie morzy; lato pokuty Swiętey, zasługi ożywia, y daie im to, że się mogą wzbić ku niebu; y w tym rozumieniu ieżeli mi się godzi do chodzić mysli, rzekł Dawid: *wołac do Ciebie będę Panie, iak Pisklę Jaskołcze. Sicut pullus hirudinis sic clamabo.* Chrześcianinie marnotrawco przypomniy sobie, wieleś razy Roku przeszłego Boga twoiego, cięszkim obraził grzechem, obeyrziy się ieszcze na cnoty y zasługi Twoie, ktore przedtym miałeś. Posty iałmużny, modlitwy, Spowiedzi, Kommunie; wszystko to przez grzechy zginęło, poumierało; weźże się na Rok przyszły do pokuty, ani od kładay; Jutro masz odpust zupełny, Jubileuszowy, iutro uczyń Spowiedź dokładną, żałuy za grzechy, postanow przedsięwzięcie chronienia się na potym nietylko grzechow, ale

ále też okazyi grzechowych; a wróci ci się wszystko, coś zgubił. Tym sposobem odzyskasz dawne czasy marnie stracone.

S. Augustyn tłumacząc wyżey wspomnione Páwłá słowá, mówi: *w ten czas, czás odkupuiemy, gdy kto przedtym wiele czásu łożył ná zu kome zabáwki, ná zbyteczne o rzeczy ziemskie stáránia się; potym się obaczywszy, więcey dáie czasu rzeczom do Duszy należącym, á niżeli rzeczom należącym do Ciáłá.* Iák mądry Gospodarz, gdy obaczy znácznie podpadłę fortunę swoię, chcąc ią ná nogi postáwić, nakłady które czynił na mniey potrzebne rzeczy, ná sługi, ná páradę, ná konie, ná gościnność, ná kompanie, tráktámentá, umnieysza; miarkuie; y tą rostropnością, oszczędnością przychodzi do stánu tákiey fortuny, w iákiey zostawał przedtym. Tak sobie zdániem Augustyná, marnotrawcá powinien postępowac. Száfował on drogim czásem Roku przeszłego, ná proznowánie, ná wdawanie się w cudze interessa, z zániedbániem swoich powinnosci; ná zbyteczne stáranie się o rzeczy ziemskie, ná grzechy, y obrázy Boskie; przeto wielkiey czásu podpadał szkodzie. Niechże ná Rok przyszły dobrze gospodáruie; czas ná prożnosci, znikomości łożony, niech záchowa ná chwałę Páná Bogá, ná stáránie się o zbáwienie swoie; á taką oszczędnością odzyska Rok przeszły strácony. S. Grzegorz Papież z okázyi słow Apostolskich naucza: *że czás odkupuiemy, tedy, kiedy y to cosmy czynić zániedbáli; y to cosmy czynić powinni, czyniemy.* Chrześciáninie opu-

ſzczałeś Mſzę Swiętę Roku przeſzłego w Niedziele, y Swiętá; ná Rok przyſzły ſłuchay nietylko w Niedziele, y w Swiętá, ále też we dni powſzechne; niedawałeś Roku przeſzłego Jałmużny, ná Rok przyſzły daway choynieyſzę; nienadgradzywałeś Roku przeſzłego krzywdy, ná Rok przyſzły odday coś winien, kompenſuiąc zyſk uſtáiący, wynikáiącą ſzkodę, iák Zacheuſz *reddo quadruplum*. Zgorſzyłeś nieiednego Roku przeſzłego, ná Rok przyſzły nietylko nie gorſz, ále daway z ſiebie przykład cnoty. Właśnie tu ſłuży podobieńſtwo ktore ile pámiętáć mogę dał Doktor, y świátło Kościołá wſchodniego Chryzoſtom. Widzieliście, mowi, podrożnego, ktory ma przed nocą koniecznie do Domu wrocić ſię ten iednak na noclegu zaſpał, potym zabawił ſię chcąc ſię rożnym dwornie przypátrzyć rzeczom. Coż rozumiecie, gdy mu przyidzie *reflexya*: wieleś utracił czáſu, iuż máło dniá, iuż podobno przed nocą nieſtánieſz w Domu. O iak on ná opoźnienie ſwoie nárzeka, iák kroki ſwoie rozſzerza, iák ſpieſzyć poczyna; y o iedne godzinę tyle uchodzi, ileby podobno przez dwie, álbo trzy nieuſzedł. Chrześciánie moi: *ſic currite, ut comprehendatis*. Pomnażaycie poſtępki waſze, przykładaycie ſpieſzney pilności, á doydziecie tego w Roku przyſzłym, coście w Roku przeſzłym utrácili. Podobáiąż ſię wam tę ſpoſoby od Oycow Swiętych podane, á odemnie przełożone? máło ná tym żeby ſię wam podobáły, gdyby u was náśládowánia ſwoiego nie miáły. Jeżeli chce-

cie

cie wylecieć ku Niebu, przystosuyciesz te sobie skrzydła. Dosyc, dosyc służyliście swiatu ciału, y czartu; czas służyć Bogu, á ten czas łacno podánemi sposobámi poświęcáć możecie ku służbie Jego. Gdybym ia wam wyiawiał sposob czynienia złotá, o iakbyscie słuchali, iakbyście do *praktyki* naukę moię przyprowadzili, á gdyby się wam nie powiodło; szlibyście do mnie, znowu byscie mnie pytáli; czemuż? bo by wam szło o złoto. Dałem wam sposoby niezawiedzione do odzyskánia droższego nad złoto czasu marnie strácone go, ich że záżywać nie będziecie? Ah Chrześciánie! boię się, żeby BOG spráwiedliwy, tych czasow, o ktore wy niedbacie, ná sąd swoy nieprzywołał. *Vocavit adversum me tempus.* Y nieodsądził was od wieczności błogosłáwioney. Gdy ia opłakaney márnotráwcow czasu niedoli ratunek obmyślam, przewiesć ná sobie tego niemogę, ábym y was Chrześciánie ktorzyscie dobrze zażyli Roku przeszłego, ku dobremu wszemu nápomnieć niemiał, á żebyscie rowney, lub lepszey pilności w Roku przyszłym przykładáli. Rok następuiący 1753. podobno będzie ostátnim życia waszego, podobno iuż w Krákowie u Stolarzá złożone tarcice, z ktorych wam zá kilká miesięcy trumnę budowáć będą; záżyiciesz tego ostatku życia waszego iak naylepiey, wszakże tak mowi do was Páweł, *ostatek czasu mácie, záżywayciesz tego swiátá ták, iakbyscie go nie záżywali. bo obraz świeckiey prożności przemiia.* Rok następuiący pozwolony wam, ábyście

przysposobili zasługi ku odebraniu obfitey nadgrody w niebie, dziłaycieſz ſpráwę zbáwienia wáſzego, w raz z wſpomożycielką wáſzą łáſką Duchá Przenayświętſzego; niepatrzcie ná to co ieſt zá wámi, to ieſt nie oglądaycie ſię ná to, coście dla Bogá czynili, ále wyciągaycie ręce do tego co ieſt przed wámi, to ieſt do czynienia co raz więkſzego poſtępku duchownego, ábyście gonitwy wáſzey nadgrodę odebráli. Chrześciánie moi wiecie dobrze, że nie ten który dobrze począł, odbiera koronę; ále ten który w dobroci ſwoiey wytrwał áż do końcá. Záklinam wás ná miłość zbáwienia wáſzego niemieycie cząſtki z Judáſzem, ktory ná początku był Apoſtołem, á ná końcu zdraycą, wiárołomcą, świętokradźcą; ále ráczey bądźcie náśládownikami Jobá Swiętego *milito donec optata veniat dies*, odpráwuię woynę to ieſt Bogu ſłużę, y dopotey ſłużyć będę áż przydzie on dzień oſtáteczny, nad wſzyſtkie pożądány. Zyliście dobrze Roku przeſzłego, żyicieſz dobrze Roku przyſzłego; á ieżeli wam práwicá Bozka pobłogosłáwi, w ktorey długość lat mieſzka, to y Rok przyſzły ſzczęśliwie przeżyiecie. Zyicie dobrze do potey, aż ow dzień przyidzie oſtáteczny, wielce pożądany ktory wam to śmiertelne zakończy życie, á ſzczęśliwą pocznie wieczność: *donec optata veniat dies.*

Część III.

MAm ia ná to wzgląd dobry naymilſi moi, aże ni marnotrawcy, Roku przeſzłego

odzy-

odzyſkánię; áni ci ktorzy dobrze zażywáią czá-
ſu, w Roku przyſzłym zbáwiennego uczynić
poſtępku mogą bez pomocy Páná Bogá; mo-
wi bowiem Páweł: *nie ieſteśmy doſtáteczni z
ſámych ſiębie do pomyślenia zbáwiennego*; dopie-
roż do czynienia. Przeto ábym porádził ſku-
tecznie pożytkowi Duſz Chrześciáńſkich, po-
trzebną rzeczą ſądzę, bym záprowádził wſzy-
ſtkich do Krolá wiekow, Jezuſá Chryſtuſá
wyſtáwionego dziśiay w Nayświętſzym Sá-
krámenćie, y od niego dla márnotráwcow
czáſu, o łáſkę do odzyſkánia Roku ſtrácone-
go; dla dobrze zażywáiących czáſu, o łáſkę w
tey że pilności ná Rok przyſzły trwánia; pro-
śił; ále żebyśmy ſię w tym ſámym porządnie
ſpráwili. Daymy ſię powodowáć wdzięczno-
ści. Tá cnotá naypierwey káże zá odebráne
Dobrodzieyſtwá dziękowáć, á potym dopiero do-
brodzieyſtw przyſzłych ſpodziewáć ſię. Po-
dziękuymy więc BOGU zá dobrodzieyſtwá
Roku przeſzłego od niego odebráne, potym
prośmy o łáſki ná Rok przyſzły potrzebne.
Chrześciáninie, ktożkolwiek ieſteś złyli, czyli
dobry, że pominę inne łáſki Boſkie, ktoremi
ćię Bog przez cáłe życie ſwoie nádawał mo-
wię: Roku przeſzłego wiele łáſk od BOGA
odebrałeś: Jeżeli dobrym ieſteś á zá nie-
wielkie dobrodzieyſtwo Boſkie, żećię do-
brym uczynił? żećię w tylu okázyach niebe-
ſpiecznych od grzechu záchował? że ćię w
poczcie Synow ſwoich przyſpoſobionych u-
trzymuie? zginąłbyś iák Sodomá y Gomorá,
gdybyćię łáſki Jego wſpomágáiące niebroni-

ły. Jeżeli złym iesteś á za niewielkie dobrodzieystwo ci iest wyświadczone, że ieszcze żyiesz? acz innym dla grzechow popełnionych Bog życie skrocił; że ieszcze nieiesteś od Bogá odrzucony? acz innych podobnych Tobie na rostayne drogi serca ich posłał; że ieszcze dałci Bog czas do pokuty? acz innych ná grzechu iuż piorunem, iuż mieczem, iuż nagłą ukarał śmiercią. Coż mowic o Dobrodzieystwach względem ciałá Roku przeszłego wám wyświadczonych? Ah Chrześcianie! dobrego Pana mamy, y miłosierdziu Jego końca niemász. Idźmyż do niego, padnieymy przed Obliczem Jego, wyznaymy się owieczkami pastwiska, á dobytym z głębokiego serca głosem, niech mowi każdy za mną. Moy Zbáwicielu! gdy ia ná Ciebie wystawionego w Nayświętszym Sakramencie patrzę, o iak mnie wstyd ogarnywa za niewdzięczność moię, żem ia łaskami twoiemi obowiązany, iednego momentu życia mciego na godne Tobie podziękowanie niepoświęcił. Całe życie moie było Dobrodzieystwem Twoim, á ia nierozumnieyszy od bydlęcia, niepoznawałem Dobrodzieia moiego, y owszem przeciwko Tobie cięszkiemi grzechami miotałem się.

O JEZU Ty dla mnie byłeś Barankiem, ia dla Ciebie wilkiem. Ty dla mnie dobrym opiekunem, ia dla Ciebie okrutnym zboycą. Ja marnotrawnym synem, Ty kochaiącym Oycem. Zyi JEZU na wieki, á za dobrotliwe Twoie ku mnie serce, niech ci nieskończone będą dzięki. Tá Dobroć Twoiá Swięty Pánie,

nie, czyni mi nadzieię, y pobudkę sprawuię we mnie, ábym cię z wielką poufałością prosił o łaski potrzebne na Rok przyszły. Daymi łaskę, za ktorey usporzeniem mogłbym odzyskáć lata moie, ladaiako przepędzone. Day łaskę ktoraby mnie zachowała od grzechu smiertelnego ná Rok przyszły. Day łaskę, ábym cię kochał iak Oyca; bał się iak Sędziego; służył, iak Panu; do zgonu życia moiego. Ah Chrześciánie! Dobrego Pana mamy. Zawołaymyż ieszcze do niego: S. Pánie polecamy ci na Rok przyszły Kościoł Twoy, niech herezye upadaią, Panowie Chrześciáńscy niech się zgadzaią, Wiara Swięta kwitnie, Benedykt 14. Namiestnik Twoy, niech ma pomoc od Ciebie w rządzeniu naytrudnieyszym całego swiata Chrześciáńskiego. Polecamy Ci Krolestwo Polskie, day Krolowi długoletnie życie, Senatowi radę, Rzeczypospolitey zgodę, Trybunałowi sprawiedliwość, stanowi Rycerskiemu serce; niech w nim pseudo polityka zginie, á stáropolska niechay się do niego wroci rzetelnosc. Polecamy ci Miasto Stołeczne Krakow, utwierdź zdrowie J. O. Pásterza naszego. Day Duchowieństwu gorliwość, Obywátelom miłość, małżenstwu wiernosć, Pannom y wdowom czystość, wszystkim potrzebną do stanu ich dostateczność. O JEZU dobry! Pobłogosław Rokowi przyszłemu á w nim Kosciołowi, Krolestwu, Krákowowi. Wysłuchay nas Pánie, á wołanie násze niech do Ciebie przyidzie; pobło-

pobłogosław tu y nam w Kościele przytomnym, ktorzy się ci kłaniamy, Ciebie Pánem wyznaiemy, na podziękowanie za łaski, ná wychwalenie, y uwielbienie Twoie, *Te DEUM laudamus* zaspiewamy. AMEN.

REGESTR KAZAN
Części drugiey
Ná Swięto, Náwiedzenia N. P. MARYI.

I.

Náwiedzenie MARYI, szczegulnieyszym sprawiedliwości Boskiey dziełem. Dziełem osobliwszym miłosierdzia.

II.

Gdy Bog sam nawiedza ludzi, zwyczaynie nawiedza ich surowo. Gdy BOG nawiedza ludzi z Máryą Mátką, náwiedza ich zawsze łaskawie. Więc ieżeli niechcemy tego áby nas Bog surowo nawiedzał, staraymy się áby nas nawiedzał z MARYA.

III.

Nayświętsza Márya Nawiedzaiąca Elżbietę Swiętą przykład Chrześcianom okazuie, iak maią zyc z Chwałą z honorem Boskim. S. Elżbieta w Domu swoim witaiąc MARYA przykład ukazuie Chrześciánom, iak oni żyć maią z chwałą y honorem Máryi.

Ná Swięto S. Máłgorzáty

Co ſą za perły, ktorych tak uſilnie ſzuka niebo? Co ieſt za perła droga, ktorą dziſiay nalazło niebo?

Ná Swięto S. Mágdáleny.

I.

Magdalena w mieście, miłości Boſkiey nieprzyiaciołka. Magdalena w Domu Fáryzeuſza miłosci Boſkiey poddanka. Magdalena na puſtyni, miłosci Boſkiey Męczennicá

II.

Magdalena w domu własnym zamyślaiąca o pokucie, widokiem ieſt grzeſznikom odkładaiącym pokutę. Magdalena w domu Faryzeuſza pokutniąca, widokiem ieſt grzeſznikom pokutę czyniącym. Magdalena po rozgrzeſzeniu z domu Faryzeuſza wychodząca, widokiem ieſt grzeſznikom prez pokutę uſprawiedliwionym.

III.

Wielkie miłoſierdzie Boſkie w nawroceniu Magdáleny. Szczerość nawrocenia Magdaleny do Boga.

Ná Swięto S. Jákubá.

S. Jákub przyiściem ſwoim do Jezuſá naucza Chrześcián dobre życie poczynaiących, iakich ſię niedoſkonałosci w tych początkach wyſtrzegac maią. S. Jakub ſwoim odważeniem ſię na pełnienie kielicha Jezuſowego,

tym,

tym, ktorzy dobre życie poczęli, dodaie sercá áby z trudnościami do tego życia przeszkadzáiącemi odważnie y zwycięsko walczyli. S. Jakub odesłány od Jezusá do Oycá Przedwiecznego po nadgrodę, cieszy tych, y do trwánia w boiu zbawiennym zachęca, ktorzy mocno walczą z trudnościami do dobrego życia.

Ná Swięto S. Wáwrzyńcá

I.

Ze ogień Męczeński wesoło Wawrzyniec poniosł, sprawiła to goreiąca w sercu Jego miłość Boska. Ze Chrześcianin nie rad się na trudności zbawienne odważa, álbo że w dopuszczonym nieszczęściu płacze, znak to iest że álbo nie ma cale miłości Boskiey w sercu swoim, álbo bardzo tylko zimną.

II.

Nienawiść Wáwrzyńca względem siebie połączona z prawdziwą miłością ku sobie. Słabość Wáwrzyńca S. połączona z nieprzełamaną siłą. Natężone Wawrzyńca boleści, a pociechą y weselem Pańskim.

Ná S. Wniebowzięcia N. M. P.

I.

Co czyniła MARYA dla nieba, dla dania nam przykładu. Co czyni MARYA w niebie dla ziemi na wspomożenie nadziei naszey.

II.

Na czym należy chwała w niebie MARYI od Boga dana. Chwała MARYI naziemi ma

się

ſię ſtoſować przez nieiaką proporcyą do tey chwały, ktorą MARYA odbiera w niebie.

III.

Wielka MARYI w niebie chwała z grzeſznikow o pokucie myślących. Większa z grzeſznikow pokutę czyniących. Nay większa z grzeſznikow po pokucie Swiętych.

Ná Swięto S. Bártłomieia

I.

Na mało ſię przyda dobrym bydź powierzchownie, ieżeli kto nie będzie dobrym wewnętrznie. S. Bartłomiey nie tylko był dobrym powierzchownie, ale y wewnętrznie, á dobrym na wybor. Jeżeli Chrześcianin chce bydź dobrym przed Bogiem, trzeba; żeby ná wzor Bartłomieia był dobrym powierzchownie y wewnętrznie.

II.

Bartłomiey ze wſzyſtkiego dla Chryſtuſa wyzuty, pokazuie nam ſpoſob ſkuteczny, ktorym możemy zwyciężyć czarta. Czart w cudzą poſtawę przybrany, a od Bartłomieia z niey zwleczony ieſt nam przeſtrogą, żebyśmy ſię zdrad iego miłym pozorem y zmyśloną ludzkością pokrytych, na woynie duchowney pilnie ſtrzegli.

Ná S. Národzenia N. M. P.

MARYA Pierworodna Cora Boſka w porządku natury. MARYA Pierworodna Cora Boſka w porządku łaſki. MARYA Pierworodna Cora Boſka w porządku chwały.

Ná S. Podwyższenia S. Krzyżá

Uważaiąc Kozdroaszá nieprzyiaciela Krzyżá, pokazuie się: iak słabe oręże nieprzyiaciele maią, ktorzy się zuchwale przeciwko honorowi Krzyżá porywaią. Uważaiąc Herakliuszá zwycięzkiego obrońcę Krzyżá, pokazuie się moc nieprzełamana orężow Katolickich, ktore honoru Krzyżá bronią y wszystkich do oddawania honoru Krzyżowi Chrystusowemu zniewalaią. Uważaiąc sposob ktorym Herakliusz odebrany Krzyż od Kozdroaszá, wyniosł na gorę Kalwaryi; pokazuie się sposob oddawania honoru Krzyżowi.

Ná Swięto S. Máteuszá

Jest się czemu dziwowáć, że się Mateusz nawrocił do Chrystusá. Wydziwić się temu nie można że się Faryzeusze nie chcieli, y grzesznicy teraźnieysi, Faryzeusow następcy, ná podobieństwo Mateuszá do Chrystusá nawrocić się niechcą.

Ná Swięto S. Michałá Archániołá.

Woyna Michałá y Aniołow Jego na niebie przeciwko Lucyperowi. Woyna przeciwko tym że na ziemi. Przyczyny powodzenia álbo niepowodzenia woyny.

Ná Swięto S. Fránciszká Seráfic:

Pierwsza taiemnica mądrości Franciszka, że w Naywiększym ubostwie pozyskał nawiększe bogactwa. Druga: że w pokorze y

zaprzenia samego siebie znalazł niepospolitą cześć. Trzecia: że w utrapieniu Krzyżu y ranach Chrystusowych doznał nayprawdziwszey pociechy.

Ná Swięto SS. Szymoná y Judy

I.

Prześladowanie nienawistnego świata, biiące na SS. Apostołów Szymona y Judy, było znakiem o wybraniu y przeznaczeniu SS. Apostołów do nieba. SS. Apostołów Szymoná y Judy trwánie cierpliwe w prześladowaniu było tymże Apostołom srzodkiem, skutecznym do osiągnienia nieba.

II.

O złych świata przemysłach. O przeciwney tym światowym przemysłom SS. Apostołow nauce.

Ná Swięto Wszystkich Swiętych

I.

Wszystkie stany y kondycye ludzi na ziemi żyiących, maią Swiętych swoich w niebie. Swięci Pańscy kroluiący w niebie, mogą mieć wszystkie stany y kondycye swoie Swięte na ziemi.

II.

O nauce, która człowieka naucza, iak ma bydź Swiętym y Błogosławionym.

Na wspomnienie wiernych Zmarłyh

I.

Nędza Dusz w czyscu zostaiących. Mocne do miłosierdzia nad niemi pobudki.

II.

O Sowach: *Dobrze czyń spráwiedliwemu á znaydziesz nadgrodę u niego, á zapewne ią odbierzesz od Páná.*

Ná Swięto S. Marcina

Miłosierdzie życie dobre Chrześciáńskie Marcina S. poczęło. Miłosierdzie, życie dobre Chrześciáńskie Marcina S. utrzymało, y udoskonaliło. Miłosierdzie, życie dobre Chrześciáńskie, Marcina S. zakończyło, y ukontentowało.

Ná Swięto S. Stanisławá Kostki

I.

Przedziwna życia świętobliwość w osiemnastoletnim Stanisławie, ktorey zwyczaynemi nabył sposobami.

II.

Przedziwna świątobliwość Kostki, pierwsze dzieło. Cudownie ziedniny u całego swiata, świątobliwości Stanisława honor, drugie dzieło podziwienia godne.

Ná Swięto S. Kárárzyny

I.

Relikwie prawdziwe iak czcic y szanować powinnismy.

II.

Rożnosć mądrosci światowey od nauki Chrystusowey. Tryumf Katarzyny nad mądroscią światową.

III.

Ze Katarzyna S. obiaśniona od Boga pu-

znała prawdy wieczne z przyzwoleniem wiary, to uczyniło Katarzynę prawdziwie fczęśliwą. Ze Katarzyna wiadomości prawd wiecznych zażyła na pożytek zbawienny; to uczyniło Katarzynę zupełnie fzczęsliwą. Poznać powinnismy, iak wielkie fczęście nasze, że iestesmy powołanemi do swiatła wiary poznać powinnismy iak się starac mamy, ábysmy według wiary żyli, a tak zupełne fczęście nasze, ktore ieſt w samym niebie osiągneli.

Ná Swięto S. Jędrzeia

S. Jędrzey ieſt Apoſtołem Jezusa żyiącego na ziemi, przez ſtaranie, ktore podiął dopomagaiąc Chryſtusowi do zał. żenia zgromadzenia Apoſtolſkiego S. Jędrzey ieſt Apoſtołem Chryſtusa umieraiącego przez naydoſkonalsze meki Jego nasladowanie. S. Jędrzey ieſt Apoſtołem Jezusa pod osobami chleba utaionego, przez uſtawiczne Nayśw: Sakramentu uszanowanie.

Ná Swięto Niepokalánego Poczęcia Nayśw: MARYI P.

Niepokalane MARYI Poczęcie ieſt chwałą Kościoła woiuiącego. Niepokalane MARYI Poczęcie ieſt koroną Koscioła tryumfuiącego.

Ná Swięto S. Tomaszá Apoſtołá

Niedowiarſtwo Tomasza zawołanym Apoſtołem; bo przez nie wielkie miłosierdzia y wszechmocnosci Boſkiey ſtało się ogłoszenie.

Bo

Bo z okoliczności iego Wiara Swięta Katolicka niemnieysze odebrała na całym świecie utwierdzenie.

Ná Swięto Národzenia Páńskiego.

O podziwieniu rozumu; miłości serca, y przyłożeniu wszystkich sił y mysli do powitania tego Nayświętszego Gościa.

Ná Swięto S. Sczepána

Potwárz na Sczepána żyiącego włożona, sławy Jego skazić nie mogła. Smierc przez ukamienowanie zadana, nieśmiertelną Sczepanowi S. uczyniła sławę.

Ná Swięto S Jana

Jan Wyznawca Męczeństwem swoim wszystkich Męczenników przeszedł. Jakim sposobem każdy człowiek może bydź wraz Wyznawcą y Męczennikiem Swiętym.

Ná dzień SS. Młodziankow

Wielkie szczęście dziatek w Ich Męczeństwie; Wielka chwała Jezusowa z Ich Męczeństwa. Wielkie strapienie Heroda przez Ich Męczeństwo.

Ná dokończenie starego Roku

Zal nad straconym marnie czasem, powinszowanie dobrego zażycia czásu. Sposob odzyskania straconego czásu, zachęcenie do dobrego zażywania w roku przyszłym. Dziękczynienie za odebrane łaski, proszenie o nowe.

Ad M. D. G.

